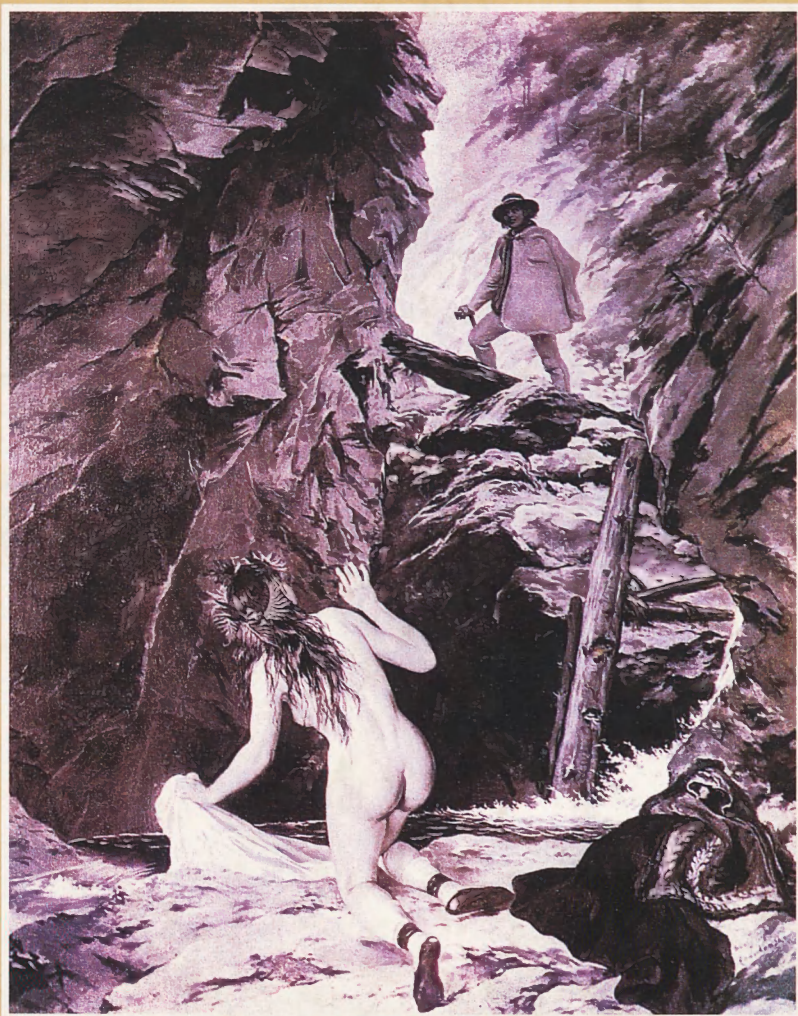


COIR
20959/9

ROZNIK PODHALAŃSKI

TOM 9



ROCZNIK PODHALAŃSKI

TOM 9
(ZA LATA 2001–2002)



BIBLIOTEQUE DE MUSÉE DE TATRAS
DE TYTUS CHALUBIŃSKI À ZAKOPANE
VOL. 25

ANNUAIRE DU PODHALE

9 VOL.

(2001–2002)



ZAKOPANE 2003

ÉDITÉ PAR LE MUSÉE DE TATRAS
À ZAKOPANE

WYDAWNICTWA MUZEUM TATRZAŃSKIEGO
IM. DRA T. CHAŁUBIŃSKIEGO W ZAKOPANEM
NR 25

ROCZNIK PODHALAŃSKI

TOM 9

(ZA LATA 2001–2002)

ZAKOPANE 2003

NAKLADEM MUZEUM TATRZAŃSKIEGO IM. DRA T. CHAŁUBIŃSKIEGO
W ZAKOPANEM

Książka dotowana przez Urząd Marszałkowski w Krakowie

Kolegium Redakcyjne

TERESA JABŁOŃSKA, ANNA LISCAR, JERZY M. ROSZKOWSKI

Sekretarz Redakcji

ANNA LISCAR

Redaktor tomu

JERZY DAROWSKI, ANNA LISCAR, MAGDALENA SARKOWICZ

Tłumaczenia streszczeń

JOANNA HOLZMAN

Autorzy zdjęć i reprodukcji

TOMASZ BORUCKI, RYSZARD BUKOWSKI, GRAŻYNA CISŁO, BARBARA JANKOWSKA,
PAWEŁ KROH, A. KOWAL-KOZŁOWSKA, DAWID MOŹDZIERZ, ZBIGNIEW MOŹDZIERZ,
JÓZEF OPPENHEIM, HELENA PITOŃ, WALERY RZEWUSKI, HENRYK SCHABENBECK,
ANNA WIERZBICKA, WŁADYSŁAW WERNER, ZOFIA ZWOLIŃSKA

Na okładce

Obraz Walerego Eljasza pt. *Boginka w Tatrach*, 1896
(repr. Dawid Moździerz)

© *Copyright by Muzeum Tatrzańskie*

ISSN 0208-4155

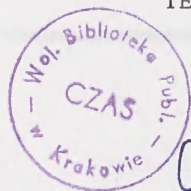
Redakcja techniczna i opracowanie typograficzne

ZBIGNIEW MOŹDZIERZ

Korekta

ANNA LISCAR, MAGDALENA SARKOWICZ

Akc. 48/2010



Spis treści

Artykuły i rozprawy	7
✓ Urszula Lehr, <i>Wątki demonologiczne w tradycji ustnej górali</i>	9
✓ Ewa Fryś-Pietraszkowa, <i>Jan Reczkowski (1909–1997). Garniarz — ceramik — artysta?</i>	51
✓ Wacław Polakiewicz, <i>Mała saga Homolaców i węgiersko-polskie rozmyślenia</i>	59
✓ Teresa Kurzępa, <i>Orkan zapomniany i odkrywany na nowo</i>	91
✓ Anna Hanaka, <i>Zakopiański okres twórczości architektonicznej Karola Stryjeńskiego w latach 1922–1927</i>	113
✓ Jerzy Darowski, <i>Kazimierz Brzozowski (1871–1945)</i>	165
✓ Paweł Kroh, <i>Współczesne przemiany środowiska pieter alpejskiego i subalpejskiego wywołane przez pasterstwo w Dolinie Miętusiej w Tatrach</i>	169
Tomasz Borucki, <i>Pomnik przyrody „Las Chatubińskich” zabytkiem „kultury i natury”</i>	189
Materiały archiwalne	205
Stanisław Bodniak, <i>W Tatrach zimą</i>	207
Muzea karpackie	219
✓ Zbigniew Moździerz, <i>Narodziny i rozwój myśli konserwatorskiej w działalności Muzeum Tatrzańkiego</i>	221
Wspomnienia o zmarłych	281
✓ Zbigniew Mirek, <i>Zofia Radwańska-Paryska (1900–2001)</i>	283
✓ Tomasz Borucki, <i>Wspomnienie o śp. Stefanie Chatubińskim</i>	287
✓ Barbara Sankunas, <i>Helena Średniawa (1917–2002)</i>	291

Sprawozdania	301
<i>Sprawozdania z działalności Muzeum Tatrzańskiego za lata 2001–2002</i>	303
<i>Sprawozdania z działalności Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego za lata 2001–2002</i>	337
<i>Wykaz wydawnictw Muzeum Tatrzańskiego i Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego</i>	341
Skorowidze i spisy	347
<i>Skorowidz osób</i>	349
<i>Skorowidz nazw geograficznych</i>	360
<i>Spis ilustracji</i>	366

Wzrost demologii w krajach rozwiniętych

Wstęp

Wzrost demologii w krajach rozwiniętych jest wynikiem szeregu czynników, które przyczyniły się do zwiększenia liczby i różnorodności badań demograficznych. Wzrost ten jest wynikiem szeregu czynników, które przyczyniły się do zwiększenia liczby i różnorodności badań demograficznych. Wzrost ten jest wynikiem szeregu czynników, które przyczyniły się do zwiększenia liczby i różnorodności badań demograficznych.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

W tym numerze zamieszczono artykuły i rozprawy, które przyczyniły się do zwiększenia liczby i różnorodności badań demograficznych. Wzrost ten jest wynikiem szeregu czynników, które przyczyniły się do zwiększenia liczby i różnorodności badań demograficznych.

URSZULA LEHR

Wątki demonologiczne w tradycji ustnej górali

Wstęp

Wiara w istoty nadzmysłowe, a więc byty nie objęte sferą racjonalnego myślenia określane ogólnie demonami, towarzyszyła ludziom od wieków. Zamieszkiwały one wody, lasy, powietrze. Nawiedzały siedziby ludzkie, a przybierać mogły rozmaite kształty. Począwszy od postaci niewidzialnej poprzez zwierzęcą do człekokształtnej. Na ogół wrogo ustosunkowane do człowieka i szkodzące mu, niekiedy wchodziły w pewne z nim układy, a nawet służyły pomocą. Intensywność wiary w demony była odmienna w różnych regionach Karpat i w różnych okresach. Zauważalne jest również zróżnicowanie wątków i ilości wariantów w obrębie kultury duchowej sąsiadujących ze sobą regionów. Przedstawienie zatem podań wierzeniowych¹ znanych góralom, które w dużym rozproszeniu znaleźć można w literaturze, stanowi obraz odchodzącego świata wierzeń w istoty demoniczne.

Przedmiotem opracowania są wierzenia górali w świat nadzmysłowy na terenie dawnego Starostwa Nowotarskiego, obecnie jest to obszar Podhala i Nowotarszczyzny. Zakres czasowy do jakiego odnoszą się zgromadzone materiały obejmuje wiek XIX i początek XX wieku oraz okres po II wojnie światowej. Materiały, jakie wykorzystano w niniejszym artykule pochodzą z różnych źródeł. Są to: materiały terenowe autorki zgromadzone podczas badań prowadzonych we wsiach Skalnego Podhala (Brzegi, Małe Ciche

¹ Pod tym pojęciem (za D. Simonides) rozumie się „opowiadanie, które zawiera relację z przeżycia subiektywnie prawdziwego, choć z racjonalnego stanowiska biorąc nieprawdopodobnego” (Dorota Simonides, *Nobilitacja podania wierzeniowego jako przedmiotu badań*. „Prace Komisji Historycznoliterackiej” 1890, nr 3, s. 87).

i Ząb) w latach 1991–1994)², zapisy etnograficzne, rejestrowane na przełomie wieków zarówno przez miłośników folkloru podhalańskiego, pisarzy i poetów (Jalu Kurek, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Witkiewicz) jak i ludoznawców (Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol, Stanisław Eljasz-Radzikowski, Ludwik Zejszner) oraz informacje zawarte w opracowaniach literackich autorów przeważnie góralskiego pochodzenia (Wojciech Brzega, Feliks Gwiżdż, Adam Pach, Andrzej Skupień Florek, Włodzimierz Wnuk). W kategorii źródeł przedstawianych przez ludzi pióra podawane przez nich materiały, jakkolwiek niewątpliwie czerpane i oparte na autentycznych źródłach, mogą odbiegać od oryginału poprzez nadanie im formy literackiej. Niejednokrotnie wzbogacała ona zasłyszane opowiadania o nowe warianty mogła również czerpać z regionów sąsiednich. Wielu ludowych bajarzy było niepiśmiennych (Jan Krzeptowski Sabała, Tomasz Stopka Gadeja, J. Gąsienica). Opowiadane nie tylko przez nich, ale także przez wielu innych bezimiennych „gawędziarzy” — w niepowtarzalnym i ulotnym klimacie *posiadów* związanych np. z oczekiwaniem na swą kolej w foluszu, olejarni czy kuźni lub podczas zwyczajowych wspólnych prac jak *prucki* (darcie pierza), *trocki* (międlenie lnu) — nie były nigdzie zapisane. Dotyczy to nie tylko lat międzywojennych, nie mówiąc już o czasach dawniejszych, ale także okresu powojennego³.

Opracowanie składa się z trzech części. Pierwsza to informacja na temat stanu badań nad demonologią ludową tych terenów zawarta w literaturze oraz badań własnych autorki. Część druga zawiera wiadomości ogólne na temat wiary w świat nadzmysłowy, próbę klasyfikacji wątków demonologicznych oraz monograficzne przedstawienie istot świata nadzmysłowego. W części trzeciej, zamykającej przegląd podhalańskich wątków demonologicznych, ukazano je na tle szkicowo zarysowanych materiałów pochodzących z wybranych regionów karpackich (Beskid Sądecki, Beskid Żywiecki i Beskid Śląski). Starano się prześledzić przemiany jakie tu nastąpiły.

Informacje jakie podaję pochodzą bądź z literatury, co zaznaczam w tekście (stosuję tu oxfordzki system zapisu), bądź z własnych badań terenowych. W tym ostatnim wypadku podaję nazwę wsi, z której pochodzi dana informacja oraz rok urodzenia informatora. Jest to istotne dla stwierdzenia, jakich czasów mogła sięgać jego pamięć. Ponadto nazwy własne istot nadzmysłowych zaznaczam — w przypadku określenia gwarowego lub gwaro-

² Opracowane materiały znajdują się w Archiwum Pracowni Etnologii IAE PAN w Krakowie pod nr inw.: 1748, 1752, 1760, 1779 i 1787.

³ *Gawędy Skalnego Podhala*. Wybór Włodzimierz Wnuk Warszawa 1960, s. 5.

podobnego — kursywą. Tego rodzaju zasada odnosi się również do niektórych innych wyrazów.

W tym miejscu pragnę podziękować dr Annie Kowalskiej-Lewickiej za zainteresowanie się niniejszym opracowaniem, jego wnikliwą ocenę i wskazówki merytoryczne.

Stan badań

Świat nadmysłowy żywy jeszcze w świadomości mieszkańców Podhala do połowy XX wieku nie doczekał się odrębnego, całościowego opracowania. Posiadamy natomiast cały szereg źródeł datujących się od pierwszej połowy XIX wieku, które poruszają ten temat. Szczególnym zainteresowaniem badacza cieszył się on do pierwszej wojny światowej dzięki czemu mamy z tego okresu — kiedy wiara w istoty nadprzyrodzone była w pełni żywa — bogaty i wiarygodny materiał. Na uwagę zasługuje najstarszy i najpełniejszy opis Podhala i Nowotarszczyzny pióra Ludwika Kamińskiego (vel Kamińskiego) z lat trzydziestych XIX wieku, przechowywany w zbiorach Ossolineum, a wydany w 1992 roku przez Jacka Kolbuszewskiego⁴. Autor rękopisu daje ciekawe informacje na temat *boginek-dziwożon*, diabłów i związanego z nim *dobiedza* tj. czarodziejskiego pieniądza oraz łączonych także z diabłem tzw. *ślepolników (czarowników)*. Wzmianki czy drobne publikacje ukazujące się po L. Kamińskim nie wnoszą wiele nowego ponieważ ich autorzy częściowo opierali się na jego jeszcze wtedy rękopiśmiennych materiałach. Szeroko korzystali z nich tacy badacze jak S. Goszczyński, W. Pol i L. Zejszner czyniąc to nie zawsze za wiedzą i zgodą autora. Nie mniej należy wspomnieć o *Dzienniku podróży do Tatrów* S. Goszczyńskiego⁵, gdzie autor opisuje istoty świata nadmysłowego: *strygi-upiory*, wilkołaki, *boginki-dziwożony*. Opowieści jakie przytacza pochodzą — jak zaznacza sam autor — z przeprowadzonej przez niego w roku 1832 rozmowy ze starą górką Plewiną. Na uwagę zasługuje także niedokończony poemat tego samego autora *Kościelisko* pt. *Janosz i dziwożona*, zamieszczony na łamach „Przeglądu Zakopiańskiego”⁶.

⁴ Ludwik Kamiński (vel Kamiński), *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*. Z rękopisu opracował, objaśnieniami opatrzył oraz podał do druku Jacek Kolbuszewski. Kraków 1992. Por. też Jacek Kolbuszewski, *Wstęp* [w:] *ibidem*, s. V–XXI.

⁵ Seweryn Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*. Petersburg 1853, s. 76–83.

⁶ Idem, *Kościelisko. Janosz i Dziwożona*. „Przegląd Zakopiański” R. 3: 1901, nr 39, s. 370–372; nr 40 s. 382–384.

„Kościelisko“

Niedokończony poemat S. Goszczyńskiego¹⁾.

III

Fragmenty pieśni zaczętych.

Nie masz, jak są nasze Tatry,
 Niema nad naszych górali:
 Nogi polotne, jak wiatry,
 Ciała twarde, jak ze stali.

Naszych górali omijaj z ostrożną,
 Z naszych góralek wodęby pić można,
 Piersi bielutkie, jak śniegi Krywanu,
 A kibić piękna, jak pręt kosodrzewu.

¹⁾ «Kuryer Warszawski» r. 1900.

Narada Dziwożon.

Między górami noc padła głęboka
 I nasadziła strachów po parowach.
 Tam z drzew wygląda jak starzec opoka,
 Suchy świerk sterczy niby kościeliska,
 Jak co żywego skacze liść pod nogą,
 Tylko robaczek świeci nade drogą,
 Tylko gwiazdeczka między liśćmi błyska.
 Nad wsią Łopuszną, nad Łopuszną rzeką
 Garbi się góra, Małogóra zwana,
 W jej drapie jama, widać ją daleko,
 W krzaki jałowcu, w siwy krzak odziana.
 Lube i stałe Dziwożon mieszkanie!
 A Dziwożony potężne są panie;
 Kraj się ich ciągnie popod całe Hale,
 W ich mocy skarby, co je ma hał lono.
 Podziemne domy w marmurach, w kryształach,
 Rozlicznych kruszców ozdobami płoną,

1. S. Goszczyński, *Kościelisko*, 1832

Opierając się na gawędach ludowych S. Goszczyński nakreślił poetycki obraz *boginki-dziwożony*.

Nieco miejsca zagadnieniom demonologicznym poświęcił dr S. Eljasz-Radzikowski w artykule *Polscy górale Tatrzańscy czyli Podhalanie i Tatry na początku XIX wieku*, zamieszczonym w „Ludzie”⁷. Pisze on między innymi o *planetniku*, *dziwożonach*, *strzygach*. Niestety przedstawiony materiał jest bardzo skąpy. Z końca XIX wieku pochodzą przytoczone przez Oskara Kolberga⁸ wątki demonologiczne o *dziwożonach*, *strzygach* i diable, z których dwa pierwsze autor zaczerpnął z S. Goszczyńskiego, nie wnosząc jednak niczego nowego. W opublikowanym także w „Ludzie” niewielkim artykule pt. *Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu*, Karol Potkański zamieścił wypowiedzi mieszkańców wsi góralskich na temat *boginek* i tzw. „wodzenia”⁹. Bardziej wyczerpujące informacje na temat *planetnika* i *boginki* dostarcza artykuł

⁷ Stanisław Eljasz-Radzikowski, *Polscy górale Tatrzańscy czyli Podhalanie i Tatry na początku XIX wieku*. „Lud” R. 3: 1897, s. 225–273.

⁸ Oskar Kolberg, *Dzieła Wszystkie. Góry i Podgórze*. T. 45, cz.2: *Wierzenia demonologiczne*. Warszawa 1968, s. 505–518.

⁹ Karol Potkański, *Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu (spisał tenże autor w Zakopanem w latach 1895 i 1896)*. „Lud” T. 11: 1905, s. 51–54.



Z WIERZEŃ I PRZESĄDÓW LUDU NA PODHALU.

Spisał

Karol Potkański

w Zakopanem w latach 1895 i 1896.

Jak wąż przejdzie drogę — to szczęście, nie trzeba go zabijać. (Josiek) Jan Bachleda z Zawilcznika, lat 46.

Pleń (mucha plenińska): będzie dobry rok w tej stronie, w którym kierunku on idzie. (Josiek).

Jeśli strzelić do krzyża albo do hostyi, to taka strzelba zawsze będzie trafiać.

Taka strzelba dostała się raz synowi jednego gazdy po śmierci ojca. — Nie wiedział, że jest poczyniona, wyszedł z nią i zobaczył, jak mu djabeł na strzał nagoniał wilka żelaznym prętem — »coby go zabił«. (Dziadek Jośka).

Dziadek Jośka opowiadał, że w »naskich lasach« była dziura, a w niej pełno węzów. Był król między nimi — »nástarsy«, miał trzy głowy. Jak go kto dopadł i uciął średnią głowę a uważał z niej rosołu i wypił, to wiedział »ka są« jakie zakopane pieniądze. Jeden to zrobił, ale cóż, kiedy przy pierwszym skarbie serce mu pękło.

2. Karol Potkański, *Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu*, 1895–1896

Andrzeja Suleji pt. *Dolina Podhala w dawnych czasach*¹⁰. Składają się nań opowiadania górali, których „wodziło”.

Nieco materiałów dostarcza artykuł J. Kantora pt. *Lud Podhala*¹¹, a w nim rozdział pt. *Wierzenia* w monografii etnograficznej Czarnego Dunajca¹², w którym autor ograniczył się zaledwie do wymienienia wierzeń związanych z *mamunami, boginkami, strzygami, topielcami, siedliskiem, ognikami i duszami zmarłych*. Stosunkowo najobszerniej omówił *inkluza*.

Z Czarnego Dunajca położonego już na granicy Podhala oraz wsi Międzyczerwieńne (obecnie Czerwieńne) i kilku innych pochodzą materiały zebrane przez dr W. Kosińskiego w artykule pt. *Materiały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicji zachodniej*¹³. Sposób ich prezentacji systematyczny, dokładny w miarę dostępnych autorowi materiałów przybliży postać *dziwożon, planetników, strzygoni*.

Wychodzący w okresie międzywojennym tygodnik „Gazeta Podhalańska” wśród wiadomości na temat wydarzeń z terenu Podhala zamieszczał także różne materiały ludoznawcze. W jednym z numerów znajduje się artykuł Szczepaniaka na temat wiary w *planetnika* i jej wykorzystywania przez oszustów¹⁴.

Żywienie zainteresowań demonologią w tym regionie przypada mniej więcej na połowę XX wieku. Ukazuje się wtedy szereg artykułów i innych publikacji o charakterze przede wszystkim materiałowym. Należą do nich artykuł A. Kowalskiej-Lewickiej *O demonach, strachach i innych stworach*¹⁵, w którym autorka przedstawia na podstawie własnych badań terenowych prowadzonych we wsiach Brzegi, Krauszów, Dębno wierzenia związane z *boginką, groniecznikiem, światełkiem, strzygoniem, marą, siedliskiem, planetnikiem* oraz podania łączące się z nimi. Z kolei w zbiorze gawęd Wojciecha Jarzębowskiego i Adama Pacha znaleźć można opowiadania o *planetniku*¹⁶. W *Gawędach*

¹⁰ Andrzej Suleja, *Dolina «Podhale» w dawnych czasach*. „Przegląd Zakopiański”, R. 5: 1903, nr 33, s. 256–257; nr 35, s. 276–279; nr 36, s. 286–287.

¹¹ Józef Kantor, *Lud Podhala*. „Ziemia” R. 3: 1912, s. 382–393.

¹² I d e m, *Monografia Czarnego Dunajca*. „Materiały Archeologiczno-Antropologiczne i Etnograficzne” 1907, t. 9, s. 17–229 [rozdz. *Wierzenia*].

¹³ Władysław Kosiński, *Materiały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicji zachodniej*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” T. 7: 1904, s. 1–87.

¹⁴ Szczepaniak, *Sposób na planetników*. „Gazeta Podhalańska”, R. 15: 1915, nr 52, s. 3–6.

¹⁵ Anna Kowalska-Lewicka, *O demonach, strachach i innych stworach*, „Ziemia” R. 2: 1957, nr 6, s. 21–22; nr 7, s. 13 i 18.

¹⁶ Adam Pach, Wojciech Jarzębowski, *Bajdy przy wiatrę*. Warszawa 1957.



3. Walery Eljasz, *Boginka w Tatrach*, 1896

Skalnego Podhala W. Wnuka¹⁷, które są wyborem opowiadań znanych gawędziarzy podhalańskich (między innymi J. Krzeptowskiego Sabały, T. Gadeji, J. Gaśienicy, W. Brzegi czy F. Gwiżdża) spotykamy wątki demonologiczne związane z diabłem i śmiercią. Materiału źródłowego na temat wierzeń w istoty świata nadzmysłowego i wyobrażeń łączących się ze zjawiskami atmosferycznymi (*planetnik*) i wodą (topielec) jak również dotyczące wierzeń w *mamuny*, *boginki*, odmieńce, *siodła* i *strzygi* dostarcza B. Bazińska w obszernym artykule pt. *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich*¹⁸. W jednym z rozdziałów swojej wcześniejszej pracy wymieniona wyżej autorka zamieściła informacje dotyczące *boginki*¹⁹. O *boginkach*, duchach i innych postaciach nadzmysłowych pisze W. Brzega w publikacji *Zywoć górala poczwiego*²⁰. O wierzeniach w pokutujące duchy wspomina A. Pach, ograniczając się jednak wyłącznie do odnotowania tego faktu²¹. O *planetniku* mówi gawęda B. Grzebinogi z Poronina opublikowana w „Podhalance”²², natomiast wierzenia o duszy znaleźć można w artykule J. Skupnia z 1923 roku zamieszczonym w „Roczniku Podhalańskim”, T. 2 (*Wierzenia ludowe na Podhalu w dzień Wszystkich Świętych*, 1979)²³.

Wartościowym źródłem do demonologii górali jest zbiór podań J. Ślizińskiego z południowej Nowotarszczyzny zawierający podania wierzeniowe mieszkańców wsi związane z różnymi istotami nadzmysłowymi między innymi *boginką-dziwożoną*, diabłem, topielcem i duchami pokutującymi²⁴. Podania o *planetniku*, *diable*, *bogince-dziwożonie* i istotach występujących w wierzeniach górali z Białego Dunajca zapisanych przez A. Skupnia Florka,

¹⁷ *Gawędy...*, op. cit.

¹⁸ B. Bazińska, *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich* [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*. Pod red. Włodzimierza Antoniewicza. T. 7: *Zycie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala*. Warszawa 1967, s. 65–111.

¹⁹ Idem, *Dawne obrzędy, zwyczaje, wierzenia* [w:] *Bukowina Tatrzańska*. Warszawa 1954, s. 73–84.

²⁰ Wojciech Brzega, *Zywoć górala poczwiego (wspomnienia i gawędy)*. Wybór, opracowanie i komentarz Anna Micińska i Michał Jagiełło. Kraków 1969, .

²¹ A. Pach, *W siapawicach dziejowych. Od Samuela Zborowskiego do Juliusza Zborowskiego 1560–1960*. Warszawa 1983, s. 17–21.

²² Bronisława Grzebinoga, *Gawędy*. „Podhalanka” [Jednodniówka Związku Podhalań] 1975, s. 26–27.

²³ Józef Skupień, *Wierzenia ludowe na Podhalu w dzień Wszystkich Świętych*. „Rocznik Podhalański” T. 2: 1979, s. 189–190

²⁴ Jerzy Śliziński, *Podania z południowej Nowotarszczyzny*. Zakopane 1987, s. 119.



Тодоиб (d)



бэзіміз (s)



сіуб (o)

4. Istoty nadmysłowe w wyobrażeniach uczniów Szkoły Podstawowej w Małym Cichym

a opracowanych J i F. Sichelskich znaleźć można w opublikowanej w ostatniej dekadzie XX wieku monografii tej wsi²⁵.

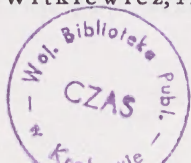
Zainteresowania ludoznawców „epoki T. Chałubińskiego” folklorem góralskim, w tym choć w mniejszym zakresie demonologią, znalazły także i tutaj oddźwięk. Jednak z uwagi na daleko niekiedy posuniętą fabularyzację wątków nie mogą one stanowić w pełni wiarygodnego źródła. Tu można wymienić K. Przerwę-Tetmajera, który wplótł w swą opowieść motyw zemsty *planetnika*²⁶. Podobnie J. Kurek na podstawie zasłyszanej opowieści przedstawia postać *dziwożony*²⁷, o której pisze także S. Witkiewicz²⁸.

²⁵ Andrzej Skupień Florek, *O Tatry wy moje*. Oprac. J. i F. Sichelscy. Kraków 1991, s.118, 150, 153, 210, 212–213 i s. 236.

²⁶ Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Legenda Tatr. Cz.1: Maryna z Hrubego*. Kraków 1960, s.152.

²⁷ Jalu Kurek, *Księga Tatr wtóra*. Kraków 1978, s. 84 i 189.

²⁸ Stanisław Witkiewicz, *Pisma Tatrzańskie*. Kraków 1961, t 2, s. 355.



Zamieszczony powyżej przegląd prac poświęconych tematyce demonologicznej na terenie Podhala i ziemi nowotarskiej zawierający na ogół niepełne wątki, rozproszone po licznych, niekiedy drobnych artykułach, stanowi jednak wobec braku innych materiałów znaczące źródło poznawcze.

Badania nad zagadnieniem demonologii przeprowadzone przez autorkę w latach dziewięćdziesiątych XX wieku we wsiach Skalnego Podhala potwierdziły znajomość wątków demonologicznych, które choć jeszcze żywe do dzisiaj, w większości zachowały się tylko w formie szczątkowej.

Treść wątków demonologicznych

Wierzenia górali w świat nadzmysłowy — podobnie jak i innych mieszkańców wsi — stanowiły część światopoglądu ludowego określanego jako system naturalistyczno-religijny. Jego istota sprowadzała się do integracji człowieka z naturalnym otoczeniem oraz brakiem rozróżnienia między magią a religią. Wiara w świat duchów zarówno użytecznych jak i szkodliwych miała charakter religijny, a łączyły się z nią praktyki magiczne. Natomiast funkcja tego rodzaju wierzeń sprowadzała się do wyjaśniania zjawisk nieznanych i nieoczekiwanych²⁹. Elementy tej wiary sięgają swoimi korzeniami czasów pogańskich jednakże niewiele o nich można powiedzieć z powodu braku dostatecznych źródeł. Wprowadzone w X wieku chrześcijaństwo stopniowo — w miarę krzewienia nowej religii — asymilowało dawne wierzenia, a niekiedy było przez nie wchłaniane. Na pogańsko-chrześcijański system wierzeń nałożyły się elementy obce, będące efektem wpływów kolonizacji włoskiej i niemieckiej, czy przenoszone przez ludy wędrownie np. Cyganów. Także kontakty ponadlokalne przyczyniły się w ciągu wieków do powstania specyficznego i niejednorodnego zarazem obrazu świata istot nadzmysłowych.

W wyobrażeniach ludowych zatem hierarchiczna struktura świata opierała się na koncepcji dualistycznej: istnieniu Boga jak uosobieniu dobra oraz, ogólnie rzecz ujmując, diabła reprezentującego pierwiastek zła. Jak pisze J. S. Bystron „obok świata niebios, w ciągłej z nim walce mamy także i świat mocy złych, piekielnych z długim szeregiem postaci demonicznych”³⁰. W XIX i XX w. w wierzeniach ten zły świat rozpadł się dzieląc zamieszku-

²⁹ W. Thomas, F. Znanięcki, *Postawy religijne i magiczne [w:] Chłop polski w Europie i Ameryce*. Warszawa 1976, t. 1, s. 174–228.

³⁰ Jan Stanisław Bystron, *Etnografia polska*. Poznań 1947, s. 14.

jące go istoty na dwie grupy: różnego rodzaju diabły oraz demony³¹. W wierzeniach i podaniach ludowych, które przetrwały do XIX-XX wieku podział ten bynajmniej nie występuje tak wyraźnie. Diabeł jest tylko jednym z demonów, a wierzenia związane z tą istotą mają charakter raczej religijny.

Świat nadzmysłowy górali zamieszkiwały istoty, określane niekiedy wspólną nazwą demonów. W literaturze demonologicznej podejmowano próby usystematyzowania istot według różnych kryteriów. Nie jest to jednak zadanie proste, a żaden podział nie może być jednoznaczny. Dwa przykłady takiej klasyfikacji podane niżej wskazują niezbicie na brak zgodności poglądów w tej kwestii.

Najbardziej znaną jest klasyfikacja K. Moszyńskiego, w której autor jako kryterium podziału demonów, nie tylko zresztą polskich ale i słowiańskich, przyjął ich genezę. Wszelkie istoty demoniczne określił mianem mitycznych i wyróżnił trzy podstawowe grupy: strachy, demony i istoty półdemoniczne. W grupie pierwszej autor umieścił zjawy i widziadła „przejawiające się tylko wodzeniem człowieka po manowcach, myleniem go”³². W drugiej znalazły się istoty występujące w postaci człękokszałtnej. Grupa ta obejmuje kilka mniejszych podgrup, wydzielonych na podstawie zróżnicowanego kryterium: Demony domowe i pokrewne (m.in. skrzaty); demony wywodzące się od duchów ludzi zmarłych śmiercią gwałtowną lub przedwcześnie (*poroniec*, *niechrzczeniec*, *topielec*) oraz duchów ludzi złych; demony o charakterze wybitnie mieszanym i pochodzeniu niepewnym (*dziwożona-boginka*, *południca*); demony przeznaczenia lub doli (*rodzaniice*, *uosobiona dola*); demony chorób i śmierci (*nocnica*, *demon śmierci*); demony zła (*czart*). Grupa trzecia pozostaje — jak pisze K. Moszyński — w ścisłym związku z człowiekiem lub jego duszą, a należą do niej: wiedźma, zmora, *planetnik* i upiór.

Natomiast J. S. Bystron wyróżnia dwie podstawowe kategorie istot: „diabły piekielne” i „ziemscy pokaśnicy”³³. W tej drugiej grupie znalazły się: demony wegetacyjne lub przebywające wśród pól i lasów (*boginka*); demony atmosferyczne (*południca* — uosabiająca nagły wiatr); demony związane ze stanem fizjologicznym człowieka (zmora, cholera); duchy domowe (*kraśniaki*, *skrzaty*); dusze zmarłych gwałtowną śmiercią (samobójcy, dzieci zmarłe bez chrztu); zmarli napastujący żywych (upiór); duchy, którymi straszy się

³¹ R. Tomicki, *Religijność ludowa* [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. Wrocław 1972, t. 2, s. 46.

³² Kazimierz Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*. T. 2. Warszawa 1937, cz. 1, s. 644.

³³ J. S. Bystron, *op. cit.*, s. 141–144.

dzieci (*bobo*, *wyk*, *kurze płucko* itp.). Jako osobną grupę wprowadza J. S. Bystron ludzi pozostających pod wpływem demonicznym, których łączy — jak pisze autor — psychopatologiczne podłoże³⁴. Są to: czarownice mające kontakt z diabłem; opętani nawiedzani przez złe duchy; wilkołaki czyli chorzy mniemający, iż są wilkami.

Podane wyżej podziały są jednymi z wielu i wskazują na możliwości grupowania istot świata nadzmysłowego wedle różnych kryteriów. Choć sprawa klasyfikacji istot demonicznych nie jest przedmiotem niniejszego opracowania to dla celów porządkowych podjęto próbę własnej kategoryzacji. Opiera się ona na materiale wziętym z literatury i z badań terenowych, a dotyczącym Podhala. Są to: Demony (*boginka-dziwożona*); półdemony (*planetnik*); ludzie przeistaczający się w demony: żywi jak *siedlisko* i zmarli jak *topielec* i *strzygoń-upiór*. Osobną kategorią istot demonicznych są pokutujące: dusze dzieci (*poroniec*, *niechrzczeniec*), dusze samobójców i zabitych, dusze ludzi, którzy kiedyś skrzywdzili innych (*groniecnik*), dusze zmarłych, którzy nie zdążyli przed śmiercią wypełnić zobowiązań, dusze zmarłych powracające do miejsc, gdzie żyli, wreszcie strachy i zjawy bliżej nieokreślone. Osobna kategoria to istoty demoniczne związane ze światem wierzeń chrześcijańskich: diabeł i śmierć.

Demony. Przedstawicielem tej kategorii istot nadzmysłowych były *boginki*, określane niekiedy przez górali mianem *dziwożon*³⁵. Przedstawiano je jako istoty rodzaju żeńskiego. Ich obecność wśród ludzi mieszkańcy Międzyczerwienego uważali za rodzaj pokuty³⁶. Mieszkały w nadrzecznych urwiskach, wykrotach leśnych, nad brzegami Czarnego Dunajca, Rybiego czyli

³⁴ *Ibidem*, s. 144–147.

³⁵ Nazwa *boginka* występuje na terenie prawie całego Podhala. Znana była we wsiach: Czamy Dunajec (L. Kamiński, *op. cit.*), Biały Dunajec (A. Skupień Florek, *op. cit.*), Chochołów Bukowina, Ratułów, Poronin, Murzasichle (J. Śliziński, *op. cit.*), Sierockie (Wanda Jostowa, *Z życia góralskiej biedoty w XIX wieku*, „Wierchy” R. 22: 1963, s. 110–119), Międzyczerwienne (W. Kosiński, *op. cit.*), Zakopane-Koziniec (K. Potkański, *op. cit.*) oraz Brzegi, Małe Ciche, Ząb (Arch. IAE PAN). Wyjątek stanowiła północno-wschodnia część Podhala, gdzie szczególnie na pograniczu podhalańsko-spiskim występowała nazwa *dziwożona* (słowackie: *diva zena*). Były to wsie Łopuszna (S. Goszczyński, *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 76–83), Biały Dunajec (A. Skupień Florek, *op. cit.*), bliżej nieokreślone okolice nad Dunajcem (Kamiński L. 1992) i Małe Ciche (Arch. IAE PAN). Zarejestrowano ją również na Skalnym Podhalu (A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*). Określenie *dziwożona* występuje także w przekazach ze wsi „opatowskich”: Ludźmierz, Krauszów i Rogoźnik. A zatem w zależności od obszaru używa się określenia *boginka* lub *dziwożona*.

³⁶ W. Kosiński, *op. cit.*, s. 6.

Morskiego Oka i innych stawów tatrzańskich zawsze w pobliżu wody³⁷. *Boginki* miały mieć wyjątkowo odrażający wygląd, ciało niekiedy kosmate, brudne, bardzo ciemną karnację upodabniającą je do Cyganek. Oczy ich świeciły się jak kaganki³⁸. Natomiast długie, rozpuszczone i zmierzwiöne włosy sięgały im do pięt. Niektóre z nich były ułomne. Większość odznaczała się niskim wzrostem (Biały Dunajec)³⁹. Ubierały się niechlujnie, okrywając swoje ciało łachmanami, a czasami widywano je nagie. Miały obwisłe piersi, sięgające aż do kolan. Zarzucały je na plecy, aby im nie przeszkadzały podczas chodzenia. Piersiami, zamiast kijankami, prały w wodzie swoje *smaty* (bielizna): „piersiami klepały jak nase baby kijankami” (Biały Dunajec)⁴⁰. Widywano je zazwyczaj w sobotnie popołudnia. Niekiedy przystrajały głowy czerwonymi czapeczkami z przyczepioną do nich gałązką paproci⁴¹ lub wiankami uwitymi z jaskiernika (*Ranunculus acris*)⁴². Odżywiały się podobno grzybami, malinami i jagodami, ale najbardziej ulubionym pokarmem było ziele zwane *ślodycka* (*Polypodium vulgare*)⁴³. *Boginki* ze szczególnym upodobaniem kradły w nocy groch z pola.

Istoty te na ogół widywano samotnie, ale w Krauszowie opowiadano, że *dziwożony* miały mężów. Były to ziemne duchy zwane *bogincorząmi*, napastujące chłopów, którzy chodzili bez kapelusza. Jeśli *bogincorzę* spotkali takiego *gazdę* (gospodarza) wówczas łapali go i tańczyli z nim aż do utraty sił, pozostawiając go ledwo żywego⁴⁴. *Boginki* miały dzieci, które niekiedy podejrzewano, iż zrodzone zostały ze związku z diabłem⁴⁵. Dzieci podobnie jak ich matki były bardzo brzydkie. Przedstawiano je jako małe potworki z cieniutkimi rączkami, krzywymi nogami, ogromnymi brzuchami i jeszcze większymi baniastymi głowami (Bukowina)⁴⁶. Miały krowie zęby (Kościelisko)⁴⁷. Nieustannie głodne, wrzaskliwe potrafiły już jako niemowlęta chodzić: „to wysło z kołyski i pazdurami ciapało, jadło. Jak się najadło, napapuciło to

³⁷ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 157.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ A. Skupień Florek, *op. cit.*, s. 210.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 21.

⁴¹ S. Goszczyński, *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 79.

⁴² A. Suleja, *op. cit.*, nr 34, s. 257.

⁴³ S. Goszczyński, *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 79.

⁴⁴ A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*, s. 22.

⁴⁵ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 157.

⁴⁶ B. Bazińska, *Dawne obrzędy...*, *op. cit.*, s. 74.

⁴⁷ A. Suleja, *op. cit.*, nr 36, s. 287.

smyk do kołyski nazod” (Brzegi)⁴⁸. Wierzono, że *boginki* zamieniały swoje dzieci na ludzkie niemowlęta. Przede wszystkim porwanie przez *boginkę* groziło dzieciom jeszcze nie chrzczonym: „zamieniały dzieci nieochrzczone, po chrzcie nie miały prawa” (Zakopane-Koziniec)⁴⁹. Nie zawsze spieszo się z chrztem, bo kościoły były rzadko rozsiane i droga do nich bywała nieraz bardzo odległa. Jeśli dziecko urodziło się w zimie ogromne śniegi uniemożliwiały często dojście do kościoła.

Aby nie dopuścić do porwania i zamiany dziecka, góralki stosowały różne środki zapobiegawcze. Wchodzącą do chałupy obcą kobietę pozdrawiano słowami: „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, wierzono bowiem, że *boginka* nigdy nie odpowie na nie, a nawet rozżłości się. Jeśli okazałoby się, iż przybyła kobieta jest *boginka* wówczas natychmiast ją przeganiano. Kobieta w połogu była wraz z niemowlęciem odizolowana od reszty otoczenia lnianą płachtą zawieszoną po obu stronach łóżka na stojących sztorcem dwuzębnych widłach⁵⁰. W celu odstraszenia *boginek* od położnicy posługiwano się różnymi przedmiotami, mającymi właściwości apotropaiczne jak *kosak* (nóż do siekania kapusty), który *gazda* ostentacyjnie ostrzył, aby zacza-jona pod oknem *boginka* widziała co ją czeka, gdyby odważyła się wtargnąć do izby⁵¹. Przed progiem stawiano natomiast poświęconą miotłę, a drzwi i okna kropiono święconą wodą (Bukowina)⁵².

Boginki uciekały się częstokroć do podstępu, aby wejść do domu. Wykorzystywały moment kiedy położnica zostawała sama w domu z dzieckiem, obawiały się bowiem mężczyzn przede wszystkim młodych i silnych. Ci zaś, wychodząc z domu, przestrzegali żony, jak to czynił niegdyś dziadek W. Brzegi: „Maryna zamykaj wiecór dźwierze, a nie puscoj, choćby cie jako pytały otworzyć, bo to boginki. Ona przydzie wiecorem, a będzie wołała: kumosicko, kumosicko, puśćciez ta — a jakbyś puściła, to ji nie wyzenies — dzieci ci odmieni”⁵³.

Wszelkie podejmowane środki, jak i pilnowanie niemowlęcia, nie zawsze okazywały się skuteczne. Rodzina Byrtusia mieszkającego na początku XX wieku w Kościeliskach przeżyła kilka przygód z udziałem *boginek*. Między innymi porwanie dziecka. Było to którejś wrześnieowej soboty kiedy oboje

⁴⁸ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 49.

⁴⁹ K. Potkański, *op. cit.*, s. 52.

⁵⁰ A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*, s. 22.

⁵¹ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 158.

⁵² B. Bazińska, *Dawne obrzędy...*, *op. cit.*, s. 73.

⁵³ W. Brzega, *op. cit.*, s. 47.

gazdowie grabili i wiązali w snopki owies. Dziecko spokojnie spało w juhaskiej torbie. Niespodziewanie pogoda zaczęła się psuć więc postanowili nie pozostawiać owsa na polu, ale znieść go na boisko⁵⁴. Prawdopodobnie wówczas podczas tej krótkiej nieobecności rodziców *boginki* zabrały ich dziecko podrzucając własne, o czym zresztą szybko sami się przekonali. Krzyczało przez całą noc, a żona Byrtusia karmiła je najpierw piersią, ale pogryzła ją, co dotychczas się nie zdarzało, a potem *bryją* z owsianej mąki (rodzaj gęstej potrawy), dziecko jednak nadal wrzeszczało, domagając się jedzenia. Rano przyglądnęli się dziecku i zamiast własnego ładnego synka zobaczyli potworka. Wtedy już nie mieli wątpliwości, że to *boginki* odmieniły dziecko. Wówczas za radą starego gazdy wyrzucili je na *śmiecko* (śmietnik) i zaczęli bić je miotłą. Wkrótce przyleciały dwie *boginki* i oddały im syna mówiąc przy tym z wyrzutem: „zje coś to robicie! My wasze okapały, nakarmiły i uśpięły, a wy nasemu tak wyrządźcie! Nycie se swoje. Prasły Wojtka a łapięły swoje”⁵⁵.

Bicie *odmieńca* — dziecka *boginki* to jeden ze sposobów w jaki można było odzyskać dziecko własne. Innym było jego głodzenie przez podawanie mu jedzenia w skorupkach z jajek (Bukowina)⁵⁶. Wsypywano też groch do dzbanka. *Odmieniec* włożywszy rękę do środka nie mógł jej już z powrotem wyciągnąć. Głodny wrzeszczał, a na jego krzyk przybiegała *boginka* (Poronin)⁵⁷.

Dzwożony porywały także położnice, które nie były jeszcze na wywodzie⁵⁸. Stąd istniejący zakaz wychodzenia położnicy z domu. Jeśli już doszło do porwania położnicę mógł uratować jedynie tzw. *dzwonek* (*Hypericum perforatum* L.)⁵⁹, rosnący na miedzach. O cudownych właściwościach magicznych tej rośliny dowiedziała się położnica uprowadzona przez *boginki* od jednej z nich — kulawej, która nie mogła nadażyć za pozostałymi. Z zemsty

⁵⁴ Jest to wydzielona część budynku gospodarczego, służąca m.in. do młócenia zboża.

⁵⁵ A. Suleja, *op. cit.*, nr 36, s. 287.

⁵⁶ B. Bazińska, *Dawne obrzędy...*, *op. cit.*, s. 73.

⁵⁷ J. Śliziński, *op. cit.*, 50.

⁵⁸ Był to religijny rytuał puryfikacyjny (oczyszczający), który odbywał się niezależnie od chrztu, w sześć tygodni po porodzie. Po drugiej wojnie światowej jego znaczenie uległo zmianie i obecnie jest to ceremonia o charakterze błogosławieństwa, jaka ma miejsce równocześnie z chrztem niemowlęcia. Por. J. Gąsienica, *Przypowiedka koło boginek* [w:] *Gawędy...*, *op. cit.*, s. 82–85.

⁵⁹ Jak pisze Z. Radwańska-Paryska nazwa dziurawiec zdaje się być wtórną. Powszechną nazwą dla *Hypericum perforatum* L. jest na Podhalu *dzwonek* i jego odmiany (Zofia Radwańska-Paryska, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*. Zakopane 1992, s. 27). Autorka podkreśla też jego właściwości magiczne, które znalazły wyraz w innym określeniu tej rośliny, a mianowicie *fuga daemonum* (idem, *op. cit.*, s. 43–44).

zawołała do wleczonej przez nie kobiety: „cudza żonka, łap się na miedzy dzwonek”⁶⁰. W chwili gdy położnica dotknęła ręką tej rośliny *dziwożony* straciły nad nią moc i zostawiły kobietę w spokoju.

Istotom tym przypisywano także porywanie niezamężnych kobiet. Motyw ten wykorzystał S. Goszczyński wkładając w usta skarżącej się młodej dziewczyny takie oto słowa: „ja dziś dla ludzi jestem dziwożoną, mnie mimowolnie porwano, zmieniono”⁶¹.

Wierzono także, że *boginki* wypijały krowom mleko, podjadały owce, jak również kradły: *bryndzę* i *osypki* (Kościelisko)⁶². W Łopusznej opowiadano, że kradły z pola *rżepę* (ziemniaki) i groch. Kiedyś udało się jednemu *gażdźcie* przyłapać w polu na kradzieży *boginkę*. W ostatnim momencie wyrwała mu się i uciekła pozostawiając w jego rękach czerwoną czapeczkę. Wieczorem wróciła po nią, obiecując za jej zwrot nie wykradać więcej *rżepy*: „chłopczenku, chłopczku, wróć moją czapeczkę, nie będę już chodzić na twoją rżepczkę”⁶³.

Niekiedy udawało się pojmać *boginkę* za pomocą podstępu. W miejscu gdzie zazwyczaj ją widywano trzeba było zostawić jeden but. *Boginka* włożyła do niego najpierw jedną, potem obie nogi i w tym momencie wyskoczył z ukrycia chłop. Nogi tkwiące w jednym bucie uniemożliwiły *bogince* ucieczkę. Złapaną w ten sposób zaprowadzono do chałupy, ale po jakimś czasie ją wypuszczono (Ratułów, Bukowina, Poronin)⁶⁴.

Wydaje się, że obok *boginek*, tu opisanych istniały inne, ładniejsze, które nie miały dzieci jak tamte i choć czyniły ludziom różne psoty to można było z nimi żyć nawet w przyjaźni⁶⁵. Porywały niekiedy młodych parobków, do których czuły wyjątkową słabość⁶⁶. Pisze o nich także S. Goszczyński⁶⁷.

⁶⁰ K. Potkański, *op. cit.*, s. 52.

⁶¹ S. Goszczyński, *Kościelisko...*, *op. cit.*, s. 383.

⁶² A. Suleja, *op. cit.*, nr 35, s. 277.

⁶³ S. Goszczyński, *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 81.

⁶⁴ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 52–54.

⁶⁵ W takim ujęciu zdają się być podobne do *rusatek* słowackich, którymi miały być dusze przedwczesnie zmarłych dziewcząt, najczęściej przed ślubem, a które z racji niespełnienia swej roli na ziemi musiały pokutować w antropomorficznej postaci demona (*Československá Vlastiveda* díl 3, *Lidová kultura*, k. 10, *Nazory, predstavy a zvyky slovenskeho ľudu*, Praha 1968, s. 555–560; E. Horvátová, *Zvykoslovie a poverý [w:] Slovensko 3. Ľud — 2 časť: Ľudová kultúra*. Bratislava 1975, s. 1028. Por. też: Witold Klinger, *Wschodnio-europejskie rusatki i pokrewne postaci demonologii ludowej a tradycja grecko-rzymska*. „Prace etnologiczne” [Lublin–Kraków] T. 2: 1949, s. 15, 19; K. Moszyński, *op. cit.*, s. 638).

⁶⁶ A. Skupień Florek, *op. cit.*, s. 212.

⁶⁷ S. Goszczyński, *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 79.

Informacje o *boginkach* we wsiach Brzegi, Małe Ciche i Zab we współczesnych relacjach są raczej nieliczne. Niemniej zachowały się opowieści o ich wyglądzie, obwisłych piersiach i wymienianiu dzieci. Przetrwiał również przekaz o porywaniu położnic i właściwościach magicznych dziurawca. Śladem obecności wierzeń w *boginki* może być powszechne powiedzenie o płaczącym dziecku: „a jak dziecko płakało to ze te boginki porwały, odmieniły, tak mówili” (Brzegi 1903).

Jak mówią podania, *boginki* przestały się pojawiać w okolicach Czarnego Dunajca już w XVIII wieku na skutek licznych powodzi, które nawiedzały te strony. Natomiast z ich siedzib koło brzegów Morskiego Oka przepędzili je podobno sami górale⁶⁸. Inne wersje podają, iż powodem dla którego przestały nękać ludzi było z jednej strony wprowadzenie sakramentu bierzmowania, z drugiej natomiast ogromna powódź w dolinie Dunajca, jaka miała miejsce w okresie międzywojennym, podczas której wszystkie utonęły⁶⁹.

Półdemony. W tej grupie na pierwsze miejsce wysuwają się *płatetnicy*, którzy rządzą chmurami, sprowadzali burzę i grad. Od nich zależała pogoda: „w chmurach jeździli, zły deszcz na ziemię zsyłali” (Czarny Dunajec)⁷⁰. Zbierali wodę z potoków, a po wejściu na chmury spuszczały ją na pola (Brzegi)⁷¹. Czasem *płatetnik* spadał na ziemię i przebywał wśród ludzi (Biały Dunajec)⁷². Gdy chciał z powrotem wrócić na chmurę wówczas krzeszał ogień krzesiwem ściągając w ten sposób chmurę, „która go w górę unosi”⁷³.

Płatetnika uważano za człowieka o mocy nadprzyrodzonej lub też uzależnionego od tej niezwyklej siły czarodziejskiej, której podlegał⁷⁴. Mógł wyglądać jak siwy dziadek lub ogromny chłop w portkach *ceperskich* (tj. innych niż góralskie) „poobuwany był w powrósła i powrósłtem opasany po kabocie”⁷⁵. Niekiedy widywano go ubranego po góralsku z tym jednakże, że całe odzienie było mokre, woda chlupała mu w kierpcach, a z kapelusza lała się ciurkiem” (Poronin)⁷⁶. Przedstawiano go też jako starca z długą, siwą brodą w czarnym ubraniu, który swą postawą przypominał księdza lub uczonego⁷⁷.

⁶⁸ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 158–159.

⁶⁹ A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*, s. 22.

⁷⁰ J. Kantor, *Lud...*, *op. cit.*, s. 386.

⁷¹ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 55.

⁷² A. Skupień Florek, *op. cit.*, s. 214.

⁷³ W. Kosiński, *op. cit.*, s. 8.

⁷⁴ B. Bazińska, *Wierzenia...*, *op. cit.*, s. 85.

⁷⁵ Szczepaniak, *op. cit.*, s. 5.

⁷⁶ B. Grzebinoga, *op. cit.*, s. 27.

⁷⁷ A. Pach, W. Jarzębowski, *Bajdy...*, *op. cit.*, s. 19.

Oprócz podanych wyżej cech charakteryzujących jego wygląd zewnętrzny jak: zarost, czarny ubiór czy ubranie ociekające wodą, sprawiał niekiedy wrażenie dziada „taki żebrok podarty” (Bukowina)⁷⁸. Przede wszystkim był „obcym”, przychodził nie wiadomo skąd.

Był mściwy. Jeśli ktoś we wsi obraził go lub odmówił stawy sprowadzał na wieś deszcz lub grad. Wiara w *planetnika* sprawiła, iż każdego obcego o niezwykłym wyglądzie goszczono tym, „co ino miał wto nolepse, bo warmuzu ani scyrboku mu nie pokazuje”⁷⁹. Częstoowano go więc tym co było najlepsze *moskolem* (rodzaj placka owsianego) z bryndzą, kluskami okraszonymi skwarkami lub *bryją* gotowaną na słodkim mleku. Czasem trzeba mu było „jajeńnice skwarzyć i stuke (mięso) warzyć”⁸⁰. Pamiętano, że kiedyś wędrowny dziadek, któremu odmówiono posiłku: „wzieny chmury nazod takiego, a stanon nad polanom to tak siekał gradem, co ziem zabrało do krzty. Całe turnie się usuwały i zasypało sidźko, hej do imentu [...] nie było śpawów (żartów)”⁸¹. Natomiast dobrze traktowany okazywał wdzięczność za podzielenie się z nim posiłkiem i ostrzegwał przed nadchodzącą burzą⁸².

Mieszkańcy wsi znali sposoby obrony przed *planetnikiem*, ochrony pól od deszczu czy gradu. Potrafili to jednak niektórzy tylko *gażdowie*: „kto sposób na nich znał, ten i chmury zażegnoł, że stanęła w miejscu, rozeszła się w nicości, albo na hale się wróciła” (Czarny Dunajec)⁸³. W Bukowinie zaś opowiadano o pewnym *gażdzie*, który wspomagał ludzi w takich krytycznych sytuacjach. Znał on bardzo dobrze *planetników* i tak potrafił na nich wpływać, iż ci zawsze go słuchali, stosując się do jego poleceń i zrzucali grad tam, gdzie on im wskazał (Bukowina)⁸⁴.

Nie każdy jednak mógł mieć władzę nad *planetnikiem*, toteż mieszkańcy wsi sami mieli własne środki obrony. Mieszkańcy z Brzegów i Małego Cichego wiedzą o *planetnikach*, którzy „we chmurach siedzą” (Brzegi 1944), kierują chmurami i deszcze sprowadzają (Małe Ciche, Brzegi) czy „zrucajom grad” (Brzegi 1903) choć „nie uważali planetnika za człowieka” (Brzegi 1944) znali kilka sposobów na rozpędzenie chmur. Mieli oni poświęcone dzwoneczki przeciwburzowe: „specjalne zwonki przeciwburzowe downi mieli ludzie. U nos mieli. Wychodziło się na dwór i my dzwoniłi tym

⁷⁸ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 58.

⁷⁹ Szczepaniak, *op. cit.*, s. 5.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ A. Suleja, *op. cit.*, nr 35, s. 277.

⁸² A. Pach, W. Jarzębowski, *Bajdy...*, *op. cit.*, s. 20.

⁸³ J. Kantor, *Lud...*, *op. cit.*, s. 386.

⁸⁴ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 56.

zwonkiem. To było specjalnie poświęcone przeciw burzom [...]. Jak się dzwoniło, to widać było jak ta chmura się przesuwą” (Małe Ciche 1928). L. Kamiński podaje, że dzwonek taki zwany *loretańskim* poświęcono dziewięć razy aby nadać mu moc odganiania chmur gradowych⁸⁵. Skuteczność takiego dzwonka była pewna, o czym opowiadał mieszkaniec Brzegów. Historię tą słyszał od ojca, który jako dziecko był świadkiem całego zdarzenia: „cyrniawa sła okropna i przylecieli ludzie do gazdy, a un miał ten śpizok i pytali coby na tym śpizoku zwoił, bo idzie okropna cyrniawa, grad. I jesce zapoli-li to świencone ziele i tak jakby słyseli głos: jak zwois na tym zwońku to wysypiem gdzie inendy. A był na Rzepiskach kosor, co zawierali owce na noc, to tam ta ciemna chmura zasła i telo gradu nasulo, co az się wysypoł poza kosor. To tak mój ojciec opowiadał” (Brzegi 1934). Podobne opowiadanie pochodzi z początku XX wieku. Przechodził koło kosiarzy siwy dziadek i skarżył się, że nie może nigdzie zrzucić gradu, bo wszędzie dzwonią dzwonami: „a kas idziecie dziadku? Je, idem se ta i idem, ale sam nie wiem jesce kany. Mam ze sobą trzydzieści becek grochu, ale tu sceka i tu sceka i źle mi kany wysiać” (Stare Bystre)⁸⁶. Należy dodać, że owym grochem był grad, a szczenie to dźwięk dzwonka, który uniemożliwiał *planetnikom* zrzucenie gradu.

Podobną jak dźwięk dzwonka funkcję jak i moc magiczną posiadał dym ze spalanych, poświęconych ziół lub paląca się gromnica „zapali się gromnice i od tej strony co burza to się kładzie. Niektórzy palili wionki, te co świecili na Boze Ciało” (Małe Ciche 1928). W Brzegach opowiadano także o paleniu ziół, z których wydzielający się dym zatrzymywał deszcz: „a na desc kładli do pieca ziele, coby okadził. Dym robił co przestało loć, ulżyło” (Brzegi 1903). Również w tej wsi podczas bardzo silnego wiatru rzucano mąkę: „jak wiatry duły, to wynosili tom mąkę i dawali mu jeść. No zytniom, owsianom, pszenicnom. Brali do garści i rzucali coby pojad [...] do wiatru rzucali” (Brzegi 1903).

Wierzenia w *planetników* wykorzystywali tzw. *wandrowni*. W XIX wieku, a nawet jeszcze w początkach XX wieku było ich wielu. Żyli z jałmużny. Często byli to oszuści, którzy chcieli zapewnić sobie w ten sposób posiłek. Podanie wierzeniowe z pierwszej połowy XX wieku jest tego przykładem. We wsi przez dłuższy czas karmiono takiego *planetnika*. Pewnego jednak razu chłopak posłany przez matkę z jajecznicą ze skwarkami do *planetnika*, nie wytrzymał i sam ją zjadł (jajecznica ze skwarkami to potrawa podawana

⁸⁵ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 143–144.

⁸⁶ *Kilka zapisków ze Starego Bystrego*. „Lud” T. 11: 1905, s. 76.

tylko gościom w nadzwyczajnych okolicznościach, uważana była na Podhalu za wielki przysmak). Obawiając się gniewu matki i *planetnika* zdesperowany poszedł jednak na miejsce spotkania. Zawiesił pusty garnek na drzewie, a sam schował się za nim z kieszeniami pełnymi kamieni. Kiedy *planetnik* pojawił się, chłopak, nie namyślając się długo, obrzucił go kamieniami. „*Planetnik*” po prostu uciekł i więcej nikt go już nie widział. Mało tego, żadna zemsta w postaci zsyłanego w takich przypadkach deszczu czy gradu nie dotknęła wsi⁸⁷.

Demony-ludzie. W górskich wierzeniach niektóre demony były ściśle związane z człowiekiem (żywym lub martwym), aczkolwiek tego rodzaju powiązanie w wielu przypadkach zatarto się na tyle, iż nie jest już czytelne⁸⁸.

Siedlisko to demon występujący jako rodzaj nocnej mary. *Siedlisko* nazywane też *gnięciufem* było niewidzialne, ale niekiedy przybierało postać przypominającą kształtem kota lub istoty z łbem kocim, względnie było to coś czarnego, bliżej nieokreślonego i bardzo ciężkiego. Zdarzało się go widzieć w postaci jakiegoś ptaka „wleciół taki jakby ptok i zacon tak furkać ponad niego” (Witów)⁸⁹. Nawiedzał zarówno kobiety jak i mężczyzn. Pojawiał się tylko w nocy i podczas snu człowieka siadał mu na piersiach, sprawiając wrażenie duszności: „i tak mu ciężko siod, ze az zacon mu brakować łoddychu” (Witów)⁹⁰. Śpiącemu wydawało się wówczas, że umiera. Jak powiadali w Zubsuchem (obecnie Zab): „widziało mu się ze już jest na drugim świecie”⁹¹. Demon ten przychodził tylko do tych osób, które spały na wznak⁹². Początkowo czuli go w nogach, a następnie jak przesuwają się w kierunku piersi, gdzie siadał okropnie gniotać (Biały Dunajec)⁹³. *Siedlisko* również gryzło, pozostawiając na ciele śpiącego ślady po ukąszeniach. Aby pozbyć się

⁸⁷ Szczepaniak, *op. cit.*, s. 3–4.

⁸⁸ Natomiast w wątkach pochodzących z innych regionów (Beskid Sądecki, Beskid Śląski czy Beskid Żywiecki) zachowały się wyraźnie przekazy mówiące o pochodzeniu tej istoty nazywanej tam zmora, *siodełkiem* lub *sołona*, a wywodzące ją od jednego z dwóch duchów (dusz) człowieka żyjącego. Wiąże się to z wiarą, że każdy człowiek ma dwie dusze. Zob. U. Lehr, *Wierzenia w istoty nadczłowiekowe*. „Etnografia Polska” T. 28: 1984, z. 1, s. 232; i d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z kultury ludowej Beskidu Sądeckiego*. Kraków [Komisja Etnograficzna] 1985, s. 100; i d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z Beskidu Żywieckiego*. „Biblioteka Etnografii Polskiej” 1992, nr 47, s. 187.

⁸⁹ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 63.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ *Ibidem*, s. 64.

⁹² A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*, s. 13.

⁹³ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 63.

go, należało poruszyć dużym palcem u nogi. Można go było przepłoszyć przekleństwami.

Podobnie wyobrażano sobie *siedlisko* w Brzegach i Małym Cichem. Mieszkaniec tej drugiej wsi opowiadał, że jego matkę dusił ten demon (niekiedy określany także zmorą). Nie wierzył jej jednak, aż sam przekonał się o tym. Najpierw zasypiał w pozycji na wznak doznając nocnych duszności takich jak opisywała matka. Potem kładł się do snu na boku, przesypiając spokojnie całą noc. Stwierdził wówczas, że człowieka śpiącego na boku z mora „nie da rady przysiędnąć [...] sam próbowałem” (Małe Ciche 1932).

Innym rodzajem demonów były topielce i *strygi*-upiory, które pochodziły od zmarłego człowieka. Topielcem stawało się dziecko utopione i nieochrzczone, a urodzone przez pannę. W takiej postaci pokutowało przez siedem lat wciągając ludzi do wody. Jeśli topielec wcześniej wypełnił swoje zadanie, wtedy dusza jego szła do czyścica⁹⁴. Pradziadek mieszkańca Witowa widział rzekomo topielca w „postaci nieludzkiej”, siedział na kładce i „iskał się” do księżycy. Nie namyślając się wiele uderzył go uzdą. Świecił wtedy księżyc i topielec, który nie zauważył człowieka, myślał, że to on go uderzył. Zawołał więc: świeć, świeć, świeciłbyś, a nie bił się” i skoczył do wody⁹⁵.

Przed topielcem można było się obronić, ale potrzebna była do tego odwaga i przebiegłość. Należało zarzucić na niego sznurek „od gaci”. W ten sposób topielec tracił swą moc do tego stopnia, iż wszelkie podejmowane później przez niego próby utopienia człowieka zawsze kończyły się niepowodzeniem⁹⁶. We wsiach Skalnego Podhala, gdzie nie ma większych rzek, prawie nic nie wiadomo o tym demonie, a topielcem określa się człowieka, który utonął.

Innymi złośliwymi i groźnymi demonami były *strygi*, które piły ludzką krew⁹⁷. Dla Skalnego Podhala brak jednakże wiadomości o nich tak z czasów dawniejszych jak i współczesnych. Jedynie A. Skupień-Florek pisze, że *strygonie* będące upiorami, podczas snu napadały na ludzi, ssąc z nich krew względnie dusząc „poniefortrzy ludzie nazywali ik siedliskami”⁹⁸. Wydaje się, że autor pomylił tu dwie niezależne postaci.

Najwięcej podań wierzeniowych związanych jest z demonami, w które zamieniały się z różnych przyczyn dusze ludzkie. Jednymi z nich były duchy

⁹⁴ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 145.

⁹⁵ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 64.

⁹⁶ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 145.

⁹⁷ S. Goszczyński, *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 77.

⁹⁸ A. Skupień Florek, *op. cit.*, s. 212.

dzieci zmarłych bez chrztu zwane *porońcami* lub *niechrzczeńcami*. O swoim istnieniu dawały znać płaczem. Człowiek, który usłyszał nocą taki płacz powinien był wypowiedzieć formułę chrztu: „jakeś chłopie, niech ci będzie Adam, jakeś dziwce niech ci będzie Ewa”⁹⁹. Ochrzczona w ten sposób dusza dziecka mogła teraz odejść do nieba, bo jak „dziecko nieochrzczone po śmierci straszy, trzeba dać miano (imię), a będzie zbawione”¹⁰⁰.

W Żębie opowiadano, że matki nieślubnych dzieci zabijały czasem noworodka i chowały w jakiś niedostępnych miejscach, aby ukryć przed ludźmi swą hańbę. Zaczynały wtedy padać ulewne deszcze, które odkrywały zakopane dziecko: „ze choć kany zagrzebała, to zływki były, silny dysc i potela lało, az wymyło i potem zgadywali cyje to było” (Ząb 1928). Jeśli ktoś usłyszał głos płaczącego dziecka powinien był zapytać: „cego chcesz duso błądząco?” (Ząb 1928) i zapytać jakiej jest płci, a następnie ochrzcić je słowami: „jo cie krzczę w imie Ojca i Syna i Ducha Świętego — potem jus nie płakało” (Ząb 1928).

Demony-dusze pokutujące. Były nimi między innymi dusze geometrów, którzy niesprawiedliwie wytyczali granice pól czy wsi. Najczęściej spotykano ich właśnie na tych granicach stąd też nazywano ich *granicnikami* lub *miernikami*. W Czarnym Dunajcu w postaci ludzkiej bez głów siedzące przy stole, lub niosąc światełka pojawiały się na nowej granicy pomiędzy Czarnym Dunajcem a Starym Bystrym. Geometry, których dusze pojawiały się w miejscu, gdzie ze szkodą dla mieszkańców Czarnego Dunajca ustalili nową granicę próbowali po śmierci naprawić krzywdę i jak mówiono: „za zycia nie domierzyli, to po śmierci te granice kcieli cofać”¹⁰¹. Niekiedy przedstawiano ich w postaci światełka biegnącego w kierunku człowieka lub chłopca ze świecą w ręku, lub też małego dziecka z latarką w ręce ubranego w krótką lnianą koszulkę¹⁰².

Na pokutę i wieczne potępienie skazane były także dusze samobójców i zabitych. Po śmierci pojawiali się przeważnie w miejscach, gdzie zginęli. Jeśli człowiek się powiesił zaczynał wiać porywisty wiatr i cichł dopiero, kiedy wisielca pochowano. Samobójcy nie wolno też było chować w poświęconej ziemi. Zaczynały wtedy padać ulewne deszcze. Powiadano, że „jeśli burza nadzwyczajna, wiatr mocny łamiący drzewa, przewracający budynki [...]

⁹⁹ K. Potkański, *op. cit.*, s. 52.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 53.

¹⁰¹ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 66.

¹⁰² A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*, s. 130.

ktos się zadzierzgnął, obwiesił, a tego na naszym polu zagrzebali”¹⁰³. Należało wtedy takiego samobójcę wykopać i „na cudzym gruncie za dziesiątą miedzą zakopać”¹⁰⁴. Jeśli natomiast został pogrzebany na cmentarzu należało tym bardziej wykopać trupa, a zwłoki umieścić poza jego obrębem. Opisany był przez księdza J. Stolarczyka taki przypadek ze Skalnego Podhala, który miał miejsce w 1864 roku. Wyjątkowa klęska nieurodzaju, a do tego niesprzyjająca pogoda, przypisana została samobójcy, którego mieszkańcy wsi — choć lubili — to jednak nie chcieli pochować na cmentarzu. Ksiądz J. Stolarczyk doprowadził jednak do pogrzebania nieboszczyka na cmentarzu, co wywołało gwałtowną reakcję miejscowej ludności. Jak pisze on w swojej kronice „z trudem obroniłem go [trupa] przed wykopaniem”¹⁰⁵.

Natomiast w miejscach, gdzie kogoś zabito widywano ducha takiego człowieka, słyszano jakieś krzyki. W Brzegach opowiadano o spotkaniu dwóch mieszkańców tej wsi idących na przemyt z duchem zastrzelonego przemytnika: „okrutnie koło jednego tańczyli te strachy [...]. Zastrzelili przemytnika to pewno z tego te duchy byli i straszyl” (Brzegi 1903). Na drodze z Bukowiny do Gliczarowa znajduje się kapliczka Jana Nepomucena, obok której zabito kiedyś człowieka. Od tamtej pory straszyl w tym miejscu. Ludzie słyszeli jakieś krzyki, a przejeżdżające konie trudno było utrzymać na wodzy. Mieszkaniec Małego Cichego opowiadał, że jego „dziadek jechał koniem i kilka razy [koń] stawał na drodze, forkał na nozdrzach, strach na konia taki, że mógł go zabić i nic by nie pomogło” (Małe Ciche 1932). Dziadek znał jednak sposób na okiełznanie konia przeto cało wyszedł z opresji. Wyjął koniowi wędzidła z pyska i sam go poprowadził dalej: „tam naprawdę starszyło [...] ludzie msze zamawiali” (Brzegi 1903).

Z kolei o duchu pokutującego juhasa na hali pod Czerwonymi Wierchami opowiadano w Poroninie. Wątek ten znany jest również w Zakopanem i okolicy. Duch ten śpiewał żaląc się, iż pasie cudze owce i nie ma ani portek ani cuchy: „pase jo se pase, te cudze łowiecki, ani se porteczek, ani se cuzecki”¹⁰⁶. W miejscu skąd stale dochodził ten śpiew jeden z baców zakopał stare portki i cuchę oraz wbił do ziemi krzyż. Od tego czasu nie słyszano już pokutującego juhasa.

¹⁰³ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 72.

¹⁰⁴ *Ibidem.*

¹⁰⁵ Ks. Józef Stolarczyk, *Kronika Parafii zakopiańskiej (1848–1890)*. Kraków 1915, s. 12.

¹⁰⁶ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 67–68.

Dusza człowieka pokutowała po śmierci również i wtedy, gdy człowiek za życia nie dopełnił zobowiązań. W Nowym Targu w kościele św. Katarzyny ukazywał się kiedyś duch księdza, który nie odprawił opłaconej przez pewną kobietę mszy. Po śmierci zjawiał się w tym kościele, aby wypełnić to czego za życia nie uczynił. Jeśli podczas tej widmowej mszy ktoś wszedłby do kościoła wówczas ksiądz-duch dusił go. Dopiero pewien młody kleryk zdecydował się służyć duchowi do mszy świętej i wówczas kara skończyła się, a duch zniknął na zawsze¹⁰⁷.

Natomiast wszystkie duchy ludzi zmarłych miały się ukazywać w nocy z Wszystkich Świętych na dzień zaduszny. Pewien mieszkaniec Zubsuchego¹⁰⁸ widział w wigilię tego dnia wychodzące z cmentarza postacie w białych szatach, które szły w stronę kościoła. Także pewna kobieta z Białego Dunajca, kiedy modliła się wczesnym rankiem w kościele, usłyszała nagle szmer i spostrzegła zarysy jakichś postaci. Zaciekawiona wyciągnęła rękę, która jednakże dotknęła tylko powietrza. Postacie kierowały się w stronę drzwi i znikwały. Duchy widywane w kościele we Wszystkich Świętych były — jak wierzone — duszami ludzi zmarłych i zbawionych, a pojawiały się w tym dniu na mszy, aby uczcić swoje święto. Natomiast dusze potępione rozchodziły się podobno po całym świecie, aby ludzi straszyć w rozmaity sposób. Dusze zbawione przybierały na siebie postać antropomorficzną, zaś te drugie na ogół zoomorficzną zależną od popełnionego za życia złego uczynku: „duszom ludzi złych, przebiegłych i podstępnych dają postać czarnego kota lub psa, tym którzy drugich obdzierali, dają postać jak na przykład obdarty ze skóry koń lub ciele”¹⁰⁹.

Istoty demoniczne związane ze światem wierzeń chrześcijańskich. Przedstawicielem tej kategorii istot był diabeł. Opowiadano, że mieszkał niedaleko wody, w której często się „pluskał i pomywał swe opasłe cielsko”¹¹⁰. Ukazywał się nocą, w dzień natomiast ukrywał się w zaroślach, jamach lub czał pod mostami. Przybierał postać szlachcica lub Niemca. Pod trójgraniastym kapeluszem skrywał rogi, zaś krzywe nogi i ogon okrywały szerokie spodnie a końskie kopyta chował w butach. Twarz miał niekiedy podobną do małpy, mocno owłosioną i „nos krogulczy, w którym żadnych otworów nie było”¹¹¹. Mógł się też zamieniać w czarnego psa lub czarnego kota.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 70–71.

¹⁰⁸ Obecnie są to dwie odrębne wsie Ząb i Suche.

¹⁰⁹ J. Skupień, *op. cit.*, s. 189.

¹¹⁰ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 146.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 145.

Jakkolwiek pod wpływem wierzeń chrześcijańskich diabeł miał być uosobieniem zła, ten znany z ludowych podań był przede wszystkim sprawcą rozlicznych psot: rozpędzał pasione nocą konie, niekiedy też wciągał ludzi do wody. Górale nie bali się diabła i potrafili mu się przeciwstawić o czym mówią słowa następującej śpiewki: „Hej idzie djaboł źlybkem Sabala dolinom, hej bedom się prógować, bo się nie wyminom”¹¹². Diabeł był istotą złą, ale trafiały się diabły przyjazne ludziom. W Harkłowej opowiadano, że diabeł ubrany po niemiecku w zamian za przybicie koniowi podkowy, co miało miejsce późną nocą, podarował kowalowi strzelbę zabijającą niewidzialne ptaki i każde zwierzę¹¹³.

Diabeł pojawiał się, gdy zdesperowany człowiek chciał odebrać sobie życie, aby go nakłonić do samobójstwa i porwać do piekła jego duszę. Nie zawsze był jednak dość sprytny i nie miał nieograniczonej władzy. Spotkał raz pewnego chłopca, który miał nieznośną żonę, z którą nie mógł już wytrzymać i przemyślał o samobójstwie. Ucieszony diabeł w obawie, że chłop się rozmyśli, a on straci jego duszę, zawarł z nim układ. Przez kilka dni diabeł zamieszka z żoną górala, a jeśli wytrzyma chłop odda mu swą duszę. Ale już po trzech dniach diabeł uciekł od baby, a chłopcu powiedział: „kieby jo na twojim miejscu był, tobyk się nie roz, ale trzi razy objesił”¹¹⁴.

Powiadano też, że pijanych chłopów brał ze sobą nawet żywcem. Gdy zmarł pewien pijak w Czarnym Dunajcu, jego trup przedstawiał dziwny widok „skoro się go kto dotknął palcem, to skóra na nim ino suściła, takie puki oddawała, bo kości i ciało i duse wzieni jesce za zywocia dyabli do piekła”¹¹⁵.

We wsi Ząb opowiadano o zakładzie diabła z szewcem. Stawką miała być oczywiście dusza. Góral wykazał się przy tym sprytem, a diabeł głupotą. „Przysedł diabeł do sewca i kto usyje pirszy but cy diabeł cy sewiec. Diabeł ukrecił długą nić ze nie będzie nawlekoł, a sewiec kilka krótkich na łokieć jak zwykle. Diabeł musioł wyskakiwać za okno s tom niciom, zanim jom przewlek do końca, a sewiec mioł krótkie i roz dwa usył te buty, a nie diabeł. I nie wzioł tego chłopca, a chcioł duse za jakies tam przestępstwo, bo sewiec pirsy buty usył” (Ząb 1920). Z drugiej strony uważano, że na diabelskie podszepty nie ma rady i jeśli na przykład ktoś chce się powiesić to uczyni to choćby i na nitce. Diabeł znany pod postacią jaka występuje na

¹¹² A. Skupień Florek, *op. cit.*, s. 15.

¹¹³ *Ibidem*, s. 150.

¹¹⁴ K. Przerwa-Tetmajer, *Jak baba diabła wyonaczyła* [w:] *Gawędy...*, *op. cit.*, s. 307.

¹¹⁵ J. Kantor, *Lud...*, *op. cit.*, s. 386.

obrazach religijnych, a więc z ogniem buchającym z pyska, z rogami, ogonem i kopytami, pokryty czarnym włosiem dzisiaj jest tylko postrachem dzieci, które i tak nie boją się go. Straszony nim takimi oto słowami „diabeł cie weźmie jak bedzies niegrzeczny” (Ząb 1920), wybuchają śmiechem (Brzegi).

Z diabłem pośrednio lub bezpośrednio związany był czarodziejski pieniądz, określanymi jako *dobiedź* lub *inkluź*. Posiadał tę magiczną właściwość, iż zawsze wracał do swojego właściciela. Jednakże aby go zdobyć, trzeba było zaprzedać duszę diabłu. Czasami *inkluźa* nazywano po prostu diabełkiem, a nawet niektórzy znali sposób na jego wyhodowanie. W tym celu należało zniezione przez czarną kurę jajko „którego ojcem jest również czarny kogut”¹¹⁶ nosić pod pachą przez dziewięć dni i nocy, aż do wyklucia się małego diabełka. Za jego sprawą człowiek posiadający go miał zawsze dużo pieniędzy. Znacznie trudniej było pozbyć się go. Celowo gubiony czy darowany zawsze wracał. Aby uwolnić się od niego, a tym samym uratować własną duszę, trzeba było zawiesić *inkluźa* na suchej gałęzi, zwisającej nad wodą¹¹⁷.

Drugą obok diabła jest śmierć, która podobnie jak diabeł wyobrażana jest pod postacią znaną z obrazów religijnych. Dawne relacje mówią, że na Podhalu były kiedyś trzy *śmierzi*. Nie tylko wypełniały zadanie jakie im przypisywano tj. odebranie człowiekowi życia, ale były wyjątkowo dokuczliwe i złośliwe w stosunku do tych ludzi, których kres życia nie został jeszcze wyznaczony. Jeśli napotkały na swojej drodze człowieka wówczas brały go do tańca trwającego całą noc, aby potem półżywego pozostawić „musiał ś nimi tańczyć całom noc po krzokach, po jałowcok, kerpce zdar, portki zdar, mało żywego ostawiły do rania. A jak był boso to krwiom znacył miejsce ka tańczył” (Biały Dunajec)¹¹⁸.

Podhalańskie śmierci tańczyły najczęściej na mało uczęszczanych drogach, nawet na pustkowiu śpiewając przy tym taką śpiewkę: „My siostry śmierztecki bez matke zrodzone, dusić naród ludzki przez Boga stworzone” (Biały Dunajec)¹¹⁹. Po odśpiewaniu tych słów rozchodziły się, a w którą stronę poszły, tam ktoś umierał. Daremnie więc było się bronić przed nimi, bo zawsze znalazła jakiś pretekst do zabrania ze sobą człowieka. Jak

¹¹⁶ A. Kowalska-Lewicka, *op. cit.*, s. 13.

¹¹⁷ L. Kamiński, *op. cit.*, s. 152.

¹¹⁸ A. Skupień Florek, *op. cit.*, s. 213–213.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 214.

mówiono w Czarnym Dunajcu: „kazda śmierć ma swojom przywilejom, ona sama powód choroby, śmierci wynajdzie”¹²⁰.

Górale jednak nie bali się śmierci, a niekiedy potrafili ją przechytrzyć zamykając podstępem w dziurze wywierconej w wierzbie¹²¹. Niekiedy śmierć okazywała ludzkie cechy. Przekazy ludowe mówią o tym jak zlitowała się nad losem pólsierot pozostawiając ich matkę-wdowę przy życiu. Innym razem w zamian za przeniesienie jej przez rzekę uczyniła górala sławnym lekarzem, który jednakże na skutek własnej chytryści utracił tę cudowną moc uzdrawiania¹²².

We współczesnych relacjach wizerunek demona śmierci zgodny jest na ogół z wyobrażeniami rozpowszechnianymi przez dawną ikonografię chrześcijańską. Miała to być „kościasta baba w bieli z chustką na głowie, z kosą na ramieniu, taki kościotrup” (Brzegi 1944). Przedstawiana zawsze jako kobieta posiadała zdolność powiększania rozmiarów swojej osoby „jak się przedstawia to rośnie” (Ząb 1924), Jeśli zaś widziano ją w pobliżu jakiegoś domu oznaczało to, że przyszła po jednego z domowników „jak się pchała koło chałupy to skończył życie” (Brzegi 1903). Śmierć zabiera ludzi niezależnie od ich wieku. Jeden z mieszkańców Brzegów mówił: „tu brała młodszą koło mnie, jo stary i co mnie tak trzymie długo” (Brzegi 1903). Jakkolwiek wierzono, że nie można przeciwstawić się śmierci to opowiadano nieraz o rzeźmowych walkach chorego ze śmiercią, które zawsze jednak kończyły się przegraną człowieka „mama opowiadała, że tam ktoś od niej starszy bił się ze śmiercią i aż połamał krzesło, tym krzesłem bronił się przed śmiercią” (Brzegi 1949).

Strachy i bliżej nieokreślone zjawy. W grupie tej wyróżnić można duchy, które wodziły ludzi po manowcach tak, że człowiek najlepiej nawet znający daną okolicę błądził godzinami nie mogąc odnaleźć właściwej i dobrze mu znanej drogi. W okolicach Czarnego Dunajca zwano owe duchy *mamunami*. Wiedzano jednak jak można wyzwolić się spod wpływu takiego ducha. Jeśli więc człowiek stracił orientację w terenie wówczas winien był przypomnieć sobie „z kim się łamał opłatkiem w wilię Bożego Narodzenia, a mamuna go odstąpi i trafi na dobrą drogę”¹²³. Przeciw *mamieniu*, jeśli człowiek jechał

¹²⁰ J. Kantor, *Lud...*, *op. cit.*, s. 386.

¹²¹ Jan Krzeptowski Sabala, *O śmierci [w:] Gawędy...*, *op. cit.*, s. 32–34.

¹²² *Ibidem*, także: Tomasz Stopka Gadeja, *Jako chłop śmierć wytączył [w:] Gawędy...*, *op. cit.*, s. 89–91.

¹²³ W. Kosiński, *op. cit.*, s. 7.

koniem, skuteczne było także wyjęcie mu wędzideł z pyska. Środek ten był również skuteczny na wszelkie złe duchy¹²⁴.

Złe duchy można było wezwać przez nierozwagę. W Małym Cichem krążyła opowieść o kobiecie pasącej bydło na polanie Zaczęło się ściemniać i w obawie, że znajoma, która miała przynieść posiłek zabłądzi zaczęła ją nawoływać. W odpowiedzi usłyszała jakiś głos. Krzyknęła — „hej pódź”. Na takie zaproszenie przyszło „coś” do szałas. Był to mnich, który „stanon koło watry i łobracał się a lód z niego kapał i załoło watre”¹²⁵. Przerazona kobieta uciekła, ale usłyszała jeszcze słowa ostrzegające ją, aby wieczorem nie wołała nikogo, to wtedy nikt jej straszyć nie będzie.

Różnego rodzaju duchy mieszkaly także w górach, szczególnie w kopalniach (*baniach*) tatrzańskich. Jeśli ktoś pracował w kopalni w sobotę, ściągwał na siebie gniew ducha: „jest nawet wiara między górnkami, że ktoby odważył się pracować tego dnia w bani, duch opiekujący się niemi, skarałby takiego jakimś wielkim nieszczęściem, a nawet zawaleniem całej bani”¹²⁶.

Natomiast duchy zamieszkujące w górach, tak opiekuńcze jak i złe, strzegły skarbów pozostawionych przez zbójników. Karały również górników za złe uczynki przez nich popełniane¹²⁷.

Podsumowanie

Jak pisał M. Adamczyk „Podhale było od wieków terenem, gdzie magia, czary i zabobon należały do starych i głęboko zakorzenionych tradycji w życiu wielu pokoleń góralskich”¹²⁸. Umiejętności tego rodzaju wzbogacili jeszcze pasterze wołoscy, którzy przynieśli ze sobą magię i wierzenia związane z życiem pasterskim. Znalazły one podatny grunt w regionie, gdzie pasterstwo stanowiło istotny składnik gospodarki. O aktywności magicznej tego rodzaju, która przyjęła nawet formę zinstytucjonalizowaną pisała B. Bazińska na podstawie własnych prac badawczych nad zagadnieniem czarownictwa wśród pasterzy, prowadzonych w latach sześćdziesiątych XX wieku na Podhalu¹²⁹. W osobnym artykule pisze ona również o demonologicznych

¹²⁴ J. Skupień, *op. cit.*

¹²⁵ J. Śliziński, *op. cit.*, s. 73.

¹²⁶ Leonard Niedźwiedzki, *Dolina «Zakopane» w roku 1832*. „Wisła” T. 9: 1895, s. 120.

¹²⁷ A. Pach, *W śląpawicach...*, *op. cit.*, s. 132.

¹²⁸ Mieczysław Adamczyk, *Z dziejów ciemnoty i zabobonu na Podhalu*. „Wierchy” R. 35: 1967, s. 168.

¹²⁹ B. Bazińska, *Ślady działalności instytucji czarownictwa w pamięci historycznej i praktykach pasterzy tatrzańskich*. „Etnografia Polska” T. 11: 1967, s. 112–131.



5. Redyk wiosenny — zakładanie na koszar symbolicznego łańcucha (fot. 1954)



6. Redyk wiosenny — okadzanie owiec i kropienie wodą święconą (fot. 1954)

wierzeniach górali, o czym była mowa w części poświęconej stanowi badań¹³⁰. Zgodzić się zatem należy, iż jakkolwiek magia uprawiana wśród górali podhalańskich zajmowała istotne miejsce w ich życiu, to ich wierzenia demonologiczne były mniej rozbudowane, a współcześnie prowadzone w terenie badania wskazują na prawie całkowity brak tych spośród nich, które wiązały się z demonami i półdemonami-ludźmi. Stosunkowo najlepiej zachowały się wątki o duszach pokutujących i istotach demonicznych, związanych ze światem wierzeń chrześcijańskich. Aczkolwiek i w tej ostatniej kwestii można mieć pewne zastrzeżenia, ponieważ na przykład zachowane wątki o demonach-ludziach jak i pokutujących duszach dzieci są bardzo niepełne. Natomiast wątki powstałe pod wpływem wierzeń i wyobrażeń religijnych (posiadające znamiona tego rodzaju oddziaływań), charakteryzują się swoistymi, ludowymi cechami. Wynika to częściowo z faktu, iż stosunek górali do religii w minionych wiekach był dosyć specyficzny, o czym zresztą pisał już L. Kamiński: „rozważają co im ksiądz prawi i tyle tylko przyjmują, co się zgadza z nauką w domu powziętą”¹³¹, wychodząc z założenia, że: „nie trzeba telo się Panu Bogu naprzykrzać”¹³². Zatem stworzony przez górali świat istot nadmysłowych, jak też i postaci nawiązujących do wierzeń religijnych, jest do pewnego stopnia tworem modyfikowanych — do własnych wyobrażeń o otaczającej rzeczywistości — wątków rodzimych i zapożyczonych. Interesujące więc będzie porównanie zasadniczych motywów wątków demonologicznych znanych góralom z innych regionów karpaccich jak Beskidu Sądeckiego, Śląskiego i Żywieckiego.

Demony. Najbardziej zbliżone do podhalańskich wątków o *bogince* można znaleźć w Beskidzie Sądeckim. Jej postać podobna jest do tej jaką znamy z materiałów z XIX i początku XX wieku, głównie z Nowotarszczyzny. Znany jest również motyw porwania dziecka przez *boginki* oraz sposoby jego odzyskania (podawanie pokarmu w skorupkach po jajkach, bicie *odmieńca* itp.). Natomiast na Podhalu wśród apotropeji wymieniany jest dziurawiec (*Hypericum perforatum*), za sprawą którego udaje się porwanej przez *boginki* położnicy wyswobodzić z ich rąk¹³³. Znacznie uboższe w treści są podania o tym demonie pochodzące z Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. W Beskidzie Śląskim nie zachowała się nazwa, a wykorzystywane do obrony środków

¹³⁰ Idem, *Wierzenia...*, op. cit., s. 65–111.

¹³¹ L. Kamiński, op. cit., s. 14.

¹³² Ferdynand Hoesick, *Ksiądz Stolarczyk (1847–1893)* [w:] *Legendowe postacie Zakopanego*. Warszawa 1922, s. 94.

¹³³ U. Lehr, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, op. cit., s. 93–95.

przedstawiane w bardzo fragmentarycznych relacjach sprowadzają się do wymienienia kredy i wody święconej. Tą pierwszą kreślono koło wokół kołyski nieochrzczonego dziecka, natomiast wodą święconą kropiono niemowlę¹³⁴. W Beskidzie Żywieckim, gdzie informacje związane z tym demonem ograniczają się do zakazów i nakazów związanych z położnicą i dzieckiem, odnotować należy wzmiankę o zwyczaju zasłaniania płachtą matki i dziecka¹³⁵. Jedynie starsze przekazy, pochodzące sprzed II wojny światowej, zamieszczają opis, choć niepełny, tej istoty wraz z charakterystyczną cechą odnoszącą się do jej wyglądu fizycznego; długimi piersiami sięgającymi aż do kolan¹³⁶.

Inną postacią z grupy demonów, której nie udało się już znaleźć na Podhalu była *południca*. Jej brak w podaniach można motywować tym, iż był to demon ukazujący się w południe wśród pól i łąków zbóż, napastujący tych, którzy nie przerwali pracy w południe celem odmówienia modlitwy Anioł Pański¹³⁷. Podhale ubogie w ziemię nadające się do uprawy zbóż (za wyjątkiem owsa i jęczmienia — jarca, czy niewielkiej ilości żyta) nie stworzyło podatnego gruntu do zadomowienia się podań związanych z *południcą* nawet jeśli taki wątek kiedyś tu występował.¹³⁸

Półdemony. *Płanetnik* istota związana ze zjawiskami atmosferycznymi występuje powszechnie nie tylko na Podtatrzu, ale i w Beskidzie Sądeckim, Śląskim i Żywieckim. *Płanetnik* beskidzki podobny jest do postaci znanej góralom podhalańskim. Jest to istota antropomorficzna w mokrym odzieniu, posiadająca nadprzyrodzoną moc przepędzania burzy grożącej zniszczeniem plonów lub zatrzymywania chmur deszczowych¹³⁹. W Beskidzie Śląskim *płanetnik*, zwany tam czarnoksiężnikiem, posiadał magiczną siłę, za sprawą której ratował wieś przed gradobiciem¹⁴⁰. Opisy dotyczące tej istoty nie zachowały się w pełni. Natomiast zarówno sposoby obrony przed klęskami

¹³⁴ I d e m, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 225–227.

¹³⁵ I d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 179–180.

¹³⁶ J. N o w a k, *Materiały do etnografii Żywiecczyzny*. Warszawa 1937–1938, t. 1: *Kultura duchowa*, s. 67.

¹³⁷ U. L e h r, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 227–228; i d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 95–96; i d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 182–183.

¹³⁸ Tu należy podać informację, iż dr A. Kowalska-Lewicka, prowadząca w Dębnie podhalańskim w roku 1950 badania terenowe zapisała opowiadanie o południcy — istocie napastującej śpiących w południe na polu.

¹³⁹ U. L e h r, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 104.

¹⁴⁰ I d e m, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 238.

atmosferycznymi jak i wykorzystywane do nich akcesoria, mające bądź wspomagać *płatetnika* bądź ułatwiające samodzielną walkę z żywiołem, wskazują na wiele wariantów jak i reliktową ich postać. Do takich należy znany wśród starszych górali podhalańskich zwyczaj rzucania do wiatru mąki — ofiary dla *płatetnika* czy spalania święconych ziół. W Beskidzie Sądeckim podczas burzy wynoszono na zewnątrz łopatę chlebową, na której spalano mąkę jęczmienną wierząc, że wydzielający się dym wzmocni walczącego z chmurami *płatetnika*¹⁴¹. We wsiach Beskidu Śląskiego jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku spalano na pokrywcę ziola święcone w Boże Ciało lub palono w piecu palmę wielkanocną. Zaś w zachowanych przekazach mówiących o wystawianiu łopaty chlebowej w kierunku nadchodzącej burzy czynność tę tłumaczono tym, że piorun nie uderzy w łopatę, na której wkłada się i wyjmuje chleb z pieca. Nie ma więc tu już jednoznacznego związku z *płatetnikiem*¹⁴².

Kolejnymi przedstawicielami istot nadprzyrodzonych były demony-ludzie a wśród nich *siedliszko*, topielec i *strzyga*-upiór, które to istoty, sądząc po znacznej fragmentaryczności zachowanych wątków, miały mniejsze znaczenie w życiu ludności. Mimo to udało się zgromadzić liczne podania bogate w warianty, pochodzące nie tylko ze źródeł archiwalnych, ale także z relacji mieszkańców wsi Beskidu Sądeckiego, Śląskiego i Żywieckiego. Informacje na temat pochodzenia tych istot, pozwalają na ich podział wedle kryterium genetycznego.

Istotą wywodzącą się od żyjącego człowieka a właściwie od jego duszy była zmora¹⁴³. Relacje mieszkańców wsi karpackich dostarczają wielu szczegółów dotyczących tej istoty. W Beskidzie Sądeckim mogła ona przybierać kształt czarnej, kudłatej, żywej kulki¹⁴⁴. W Beskidzie Śląskim zwana *sotoną* występowała w postaci antropomorficznej (dziewki, parobka), zoomorficznej (kuny, cielęcia, nawet żaby), ale też posiadała zdolność przemieniania się w różnego rodzaju przedmioty martwe: sznurek, źdźbło słomy¹⁴⁵. Zmora, podobnie jak opowiadali to górale podhalańscy, „dusiła“ siadając w nocy na piersiach człowieka, co powodowało uczucie duszności. We wsiach sądeckich opisywano nawet, że dusiła poprzez włożenie języka do ust śpiącego, aby wyssać ślinę, którą się żywiła zmora. We wsiach śląskich opowiadano

¹⁴¹ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, op. cit., s. 104.

¹⁴² I d e m, *Wierzenia w...*, op. cit., s. 239.

¹⁴³ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, op. cit., s. 187.

¹⁴⁴ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, op. cit., s. 100–101.

¹⁴⁵ I d e m, *Wierzenia w...*, op. cit., s. 232.

o wypijaniu przez nią krwi¹⁴⁶. Podejmowane środki profilaktyczne na ogół były wszędzie takie same z tym, że zalecano w Beskidzie Sądeckim skrzyżowanie rąk lub nóg przed zaśnieciem, świecenie świeczki lub modlitwę¹⁴⁷. Do zabiegów obronnych zaś należało oprócz znanego wśród górali przeklinania, poruszenie dużym palcem u nogi czy złapanie *sotony*-słomki i spalenie jej w piecu (Żywieckie)¹⁴⁸. Z kolei we wsiach śląskich przychodzącej w nocy *sotonie* obiecywano dać kawałek chleba z masłem. Tego rodzaju obietnica miała na celu poznanie, który z ludzi przemieniał się w zmorę. Następnego dnia człowiek-zmora przychodził po przyrzeczoną kromkę chleba. W Beskidzie Śląskim zalecano również dla obrony przed zmorą złapanie zębami palca martwego człowieka. Stosowano szereg apotropaicznych czynności jak np. trzymanie różańca, obrazków z wyobrażeniami świętych pod poduszką, noża lub nożyczek w zasięgu ręki oraz kreślenie wokół łóżka koła święconą kredą¹⁴⁹.

O topielcu, niezbyt liczne informacje zachowały się na Podhalu, w innych wsiach karpackich są bardziej rozbudowane. Dotyczy to zarówno pochodzenia tej istoty, opisu jej wyglądu, jak i sposobów jakimi można było obronić się przed nim. Informacje na temat pochodzenia topielca są na ogół zbieżne, chociaż znamy z Żywiecczyny kilka wariantów na ten temat. *Utopcem* mogła zostać dusza nienarodzonego dziecka utopionej ciężarnej kobiety lub po prostu dusza utopionego człowieka¹⁵⁰. Związany z wodą jak również z księżycem był bogiem demonów wodnych¹⁵¹. Pod wpływem księżyca wychodził z wodnej toni i siadając na kopie siana szył buty lub suszył się w jego promieniach¹⁵². Przedstawiano go w postaci antropomorficznej dziecka lub dorosłego względnie zoomorficznej, co najdobitniej podkreślano w Beskidzie Żywieckim podając, iż widywano go także w postaci psa, białej kotki, czarnego lub białego barana, gęsi czy ryby¹⁵³. Materiały zebrane na Śląsku dostarczają także dokładnych opisów antropomorficznej wersji jego przedstawień. Według nich była to istota niewielkiego wzrostu (licząca mniej niż

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 233.

¹⁴⁷ *I d e m*, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 102.

¹⁴⁸ *I d e m*, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 188.

¹⁴⁹ *I d e m*, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 233–234.

¹⁵⁰ *I d e m*, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 185.

¹⁵¹ K. Moszyński, *op. cit.*, s. 456, 643.

¹⁵² U. Lehr, *Demon wodny czyli rzecz o utopcu*. „Zaranie Śląskie”, R. 51: 1988, z. 3–4, s. 336.

¹⁵³ *I d e m*, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 185.

metr wysokości), ubrana w czerwony kaftanik i taki sam kapelusz lub, jak np. na Śląsku Cieszyńskim, z zielonymi włosami i zielonym odzieniu¹⁵⁴.

Demon ten przebywał w jeziorach lub rzekach, do których zwabiał swoje ofiary. Czynił to niekiedy uciekając się do podstępów np. w Beskidzie Sądeckim przybrawszy postać dziecka udawał, że tonie, a człowieka spieszącego na ratunek wciągał do wody¹⁵⁵. Taka rola *utopca* — jak wyjaśniano we wsiach karpackich — wynikała z rodzaju pokuty, jaką ponosiła dusza utopionego. Chcąc się z niej wyzwolić musiał znaleźć ofiarę na swoje miejsce¹⁵⁶. Demona tego uważano za bardzo mściwego ponieważ topił ludzi także z innych powodów, na przykład, gdy ktoś go skrzywdził uderzając weń kamieniem lub zakłócając mu spokój przez wrzucenie poświęconej kości do stawu, w którym mieszkał. Nie znosił też gdy go przezywano czy wzywano po to tylko, aby się przekonać, czy faktycznie istnieje. Karał ludzi gdy odmówili mu pomocy czy pożyczenia jakiegoś przedmiotu. Płatał ludziom różne figle, ale niekiedy także ostrzegał przed niebezpieczeństwem¹⁵⁷.

Przed *utopcem* chronić miała modlitwa, nakreślony w stosownym momencie znak krzyża czy zawieszony na szyi szkaplerz¹⁵⁸. Równie skuteczne było zaatakowanie topielca, przede wszystkim jednak należało stosować się do odpowiednich zaleceń i zakazów. Były nimi między innymi zakaz zbliżania się do wody, kąpieli o godzinie dwunastej w południe ale też i w nocy oraz zakaz ratowania tonącego¹⁵⁹.

Tak bogate pod względem treści podania o demonie wodnym zachowane w przekazach ludowych z Beskidów znajdują uzasadnienie w sprzyjających uwarunkowaniach geograficznych — głębokich rzekach jakie płyną przez te tereny (Dunajec — w Beskidzie Sądeckim, Soła — w Beskidzie Żywieckim czy Olza — w Beskidzie Śląskim). Na Skalnym Podhalu górskie, bystre i płytkie potoki nie nadawały się bowiem, wedle przekonań mieszkańców wsi, na mieszkania dla tego rodzaju demonów. Stąd występowanie wiary w topielca można odnotować w części północnej Podhala, na Nowotarszczyźnie.

Wzmianki na temat innego demona *strzygi*-upiora są również rzadkie na Podhalu choć jego postać pojawia się w podaniach na terenie prawie całego

¹⁵⁴ I d e m, *Demon...*, *op. cit.*, s. 334–335.

¹⁵⁵ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 103.

¹⁵⁶ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 185.

¹⁵⁷ I d e m, *Demon...*, *op. cit.*, s. 337–338.

¹⁵⁸ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 186.

¹⁵⁹ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 103–104.

kraju. Bardziej czytelnymi informacjami dostarczają materiały ze wsi karpackich Beskidów: Sądeckiego, Żywieckiego i Śląskiego. Tamże wierzą, że *strygoń* był ożywionym trupem, który w nocy wstawał by wypijać ludzką krew (motywy bardzo powszechne). Wywodzić się miał z nieochrzczonego, jednego z dwóch duchów człowieka (ludowy motyw posiadania przez człowieka dwóch dusz-duchów), który po śmierci ożywił trupa lub był duchem pokutującym¹⁶⁰. Podobne informacje na temat genezy tej istoty pochodzą z Beskidu Żywieckiego, gdzie uważano, iż jeśli człowiek umrze bez ostatniego namaszczenia lub gdy nie został bierzmowany czy ochrzczony drugim imieniem, wówczas po śmierci pojawiać się będzie w postaci *strygonia*¹⁶¹. *Strygoń*–upiór nie tylko wypijał krew. W Beskidzie Sądeckim przypisywano mu gryzienie ofiary, o czym świadczyły znajdowane na ciele ślady ukąszeń¹⁶², a w Beskidzie Śląskim — duszenie¹⁶³. Tamże już przy urodzeniu dziecka można było się zorientować czy zostanie ono po śmierci *strygoniem*. Znakem takim był rodzaj piętna w kształcie nożyc z jakim rodziło się dziecko. Należało wówczas ochrzcić je dwoma imionami, aby zapobiec przemianie po śmierci w upióra¹⁶⁴. Stosowane apotropoje i środki zapobiegawcze miały zagwarantować ludziom spokój. Używano do tego celu ziół jak np. przytulii (*Galium verum* L.) zwanej *przytulija*¹⁶⁵ czy zestawu ziół święconych na Matkę Boską Zielną, kładzionych na piersiach śpiącego lub wreszcie palm wielkanocnych. Zawieszano także na klamce drzwi od strony wewnętrznej izby gdzie spano *rogal* (matewkę) i drewnianą łyżkę związane na krzyż. Przedmioty te były używane do mieszania *święcaniny* (polewki wielkanocnej z poświęconego jądła), co nadawało im moc uświęcającą¹⁶⁶.

Natomiast źródła archiwalne jak i zachowane podania z Beskidu Śląskiego mówią o bardziej drastycznych środkach przedsięwziętych przez ludzi, aby pozbyć się *strygonia*. W tym celu wykopywano zwłoki człowieka podejrzanego o to, że jest *strygoniem*, odrąbывano głowę oraz członki względnie tylko wiązano je lub mieszano ze sobą, a trupa kładziono brzuchem do ziemi¹⁶⁷.

¹⁶⁰ U. Lehr, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, op. cit., s. 98.

¹⁶¹ Idem, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, op. cit., s. 179.

¹⁶² Idem, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, op. cit., s. 99.

¹⁶³ Idem, *Wierzenia w...*, op. cit., s. 231.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 231.

¹⁶⁵ *Ibidem*.

¹⁶⁶ U. Lehr, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, op. cit., s. 97–98.

¹⁶⁷ Idem, *Wierzenia w...*, op. cit., s. 231–232.

Kolejna grupa istot demony-dusze pokutujące jest licznie reprezentowana w opowiadaniach górali karpackich. Dotyczy to dusz-dzieci nieochrzczonych oraz dusz-ludzi, którzy za życia skrzywdzili kogoś i krzywdy nie naprawili przed śmiercią. W całym omawianym regionie są one do siebie podobne.

Kategoria pierwsza to dusze dzieci nieślubnych, zabitych, zmarłych bez chrztu i zakopanych przez matki, nazywanych *porońcami* czy *niechrzczęćcami*. Na ich obecność wskazywał płacz lub widoczne ślady stóp. Należało w takim miejscu wypowiedzieć formułę chrztu lub zamówić mszę świętą w intencji tej duszy. Jeśli miejsce pochówku pozostawało przez dłuższy czas nieznanie wtedy — jak wierzono — ingerowały siły wyższe. Ulewnie deszcze wymywały ziemię, ukazując zwłoki zagrzebanego tam niemowlęcia.

W kategorii drugiej znalazły się błędne ogniki, zwane w Beskidzie Śląskim *nocnicami*. Uważano je za dusze ludzi pokutujących, którzy komuś za swego życia wyrządzili jakąś krzywdę. Błąkając się straszyły ludzi, wodziły ich na manowce. W Beskidzie Sądeckim, podobnie jak wśród górali tatrzańskich, istniała wiara, że ognikami były pokutujące dusze geometrów, którzy fałszywie wyznaczili granice pól. Natomiast w Beskidzie Śląskim podawano, że *nocnice* były między innymi pokutującymi duszami zabitych i zamarzniętych, a w Beskidzie Żywieckim — w ogóle duszami pokutującymi. Tamże widywano je w postaci światełka, małego jak gwiazdeczka, przemieszczającego się z miejsca na miejsce i wydającego głos¹⁶⁸. Podobnie we wsiach śląskich *nocnice* wabiły ludzi głosem¹⁶⁹. Najczęściej ofiarami *nocnic* padali ludzie nietrzeźwi lub tacy, którzy wołali i gwizdali. Aby się ustrzec przed *nocnicą*, nie należało zatem przywoływać jej, gwizdać, a nawet pluć. W przypadku zaatakowania zalecano położyć się na ziemi i udawać umarłego lub uciec w krag światła, gdzie *nocnice* traciły swą moc. Jeśli mniemano że może to być dusza pokutująca, wówczas należało zapytać czego potrzebuje i wypełnić to żądanie¹⁷⁰.

W zachowanych podaniach o błędnych ognikach, zwłaszcza tych pochodzących ze wsi śląskich i żywieckich, można dopatrzeć się śladów dawnych

¹⁶⁸ I d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 181.

¹⁶⁹ I d e m, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 229.

¹⁷⁰ I d e m, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 229; i d e m, *Wierzenia demonologiczne [w:] Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 182.

wierzeń w jakieś nocne *boginki*, podczas gdy u górali podhalańskich geneza tego demona związana jest wyłącznie z postacią geometry¹⁷¹.

Istotami demonicznymi związanymi z wyobrażeniami chrześcijańskimi są śmierć i diabeł. Podobnie jak w przekazach górali podhalańskich tak i w niektórych podaniach z Beskidu Sądeckiego czy Śląskiego odnaleźć można elementy ludowych wyobrażeń o demonie śmierci. Choć postać jej bywa antropomorfizowana (wysoka, chuda kobieta) to występowała także jako kościotrup. Posiada ona rekwizyt w postaci kosy (powszechny motyw) lub młotka. Tak na przykład w Beskidzie Śląskim (Istebnej) zachował się w przekazach stosunkowo stary i nietypowy motyw zabijania pana młodego w tańcu przy użyciu młotka¹⁷². Demon śmierci mógł również przybierać kształty zoomorficzne na przykład białej myszy, białego psa czy także białej gęsi¹⁷³. Na ogół nie znano jego pochodzenia, choć zawarta w podaniach z Beskidu Sądeckiego informacja na ten temat wskazuje wyraźnie na biblijny rodowód tej istoty. Tamże wierzone, że śmierć jest jednym ze zbuntowanych aniołów, który nie wiedząc gdzie iść, został na ziemi śmiercią¹⁷⁴. Demon śmierci nie zawsze odbierał ludziom życie choć taką funkcję mu przypisano. Niekiedy, za okazaną mu pomoc czy przysługę, wynagradzał człowieka zdradzając po kogo idzie lub przepowiadając długość życia¹⁷⁵. Jakkolwiek zarówno w przekazach ze wsi karpaccich jak i podaniach górali wyraźnie zauważalne są elementy ludowe wątku to jedynie na Podhalu opowiadano o trzech *śmierzciach*, tańczących na rozdrożu dróg.

Wierzenia związane z kolejną postacią nadprzyrodzoną — diabłem, charakteryzuje, podobnie jak w przypadku demona śmierci, wyraźnie chrześcijańskie jeśli nie pochodzenie to liczne elementy składowe wątku. Tak na przykład w Beskidzie Sądeckim wierzone, że diabły są straconymi z nieba, zbuntowanymi aniołami¹⁷⁶. Niekiedy przybierały kształty zoomorficzne jak na przykład psa lub kota, głównie jednak widywano je w postaci antropomorficznej prostego chłopca lub elegancko ubranego mężczyzny¹⁷⁷. Wizerunki diabła są tam zatem zbieżne do przedstawień rejestrowanych w podaniach górali podhalańskich.

¹⁷¹ Dopatrywać się tu można echa znanego józefińskiego zdjęcia katastralnego, które z końcem XVIII wieku objęło zabór austriacki (czasy panowania Józefa II 1780–1791).

¹⁷² I d e m, *Wierzenia w...*, *op. cit.*, s. 244 (por. K. M o s z y Ń s k i, *op. cit.*, s. 701).

¹⁷³ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 184.

¹⁷⁴ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 108–109.

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 109; i d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 185.

¹⁷⁶ U. L e h r, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury...*, *op. cit.*, s. 107.

¹⁷⁷ I d e m, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu...*, *op. cit.*, s. 180.

Ostatnią grupą są strachy — zjawiska bliżej nieokreślone objawiające się w postaci niezwyklej odgłosów i zdarzeń określanych jako strachy, niekiedy jako duchy lub zjawy. Na ogół wiązano je z miejscem przestępstwa. Tam więc gdzie zabito człowieka, widywano trudne do określenia zjawy, względnie słyszano zgrzyt łańcuchów czy głosy wołające o ratunek. Widywano także ludzi bez głowy lub duchy w postaci zoomorficznej, najczęściej ogromnego psa z ogniem w pysku, kota wielkości psa itp.¹⁷⁸ Podobnie więc jak wśród górali podhalańskich, pojawiające się duchy i zjawy na ogół szukały wybawienia i taki był powód prześladowania przez nich ludzi.

Przedstawione materiały terenowe z różnych części Karpat są o tyle porównywalne, że w większości pochodzą z drugiej połowy XX wieku. Natomiast zaczerpnięte ze źródeł pisanych sięgają połowy XIX wieku a nawet głębiej w czasie. Starsze i nowsze źródła różni przede wszystkim fakt pełniejszego lub mniej pełnego już zachowania wątków, a jeśli chodzi o czasy najnowsze częstokroć znajdujemy tylko fragmentaryczne wiadomości. Stają się one jednak czytelne, jeśli je porównamy z pełniejszymi opisami znanymi z przeszłości. Do takich należą przekazy współczesne pochodzące z Beskidu Sądeckiego i Śląskiego: najbogatsze i najbardziej zróżnicowane jeśli chodzi o treść i wielość motywów. Natomiast przekazy podhalańskie oraz żywieckie, choć niekiedy zawierające prawie kompletne opisy, są zdecydowanie uboższe w treści. Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie wątki demonologiczne nasycone są w mniejszym lub większym stopniu pierwiastkami religijnymi występującymi obok magicznych. Mogły nimi być wykorzystywane do zabiegów magicznych akcesoria i atrybuty religijne: poświęcona kreda, święcona woda, krzyżyk czy szkaplerz lub obrazki z wizerunkami świętych, a ponadto wypowiedane słowa modlitwy lub formuły chrztu. Niewątpliwie fakt łączenia wierzeń magicznych z religijnymi zaważył w dużej mierze na przetrwaniu przynajmniej niektórych wątków demonologicznych aż do czasów współczesnych. Natomiast zróżnicowanie stopnia zachowawczości uwarunkowane zostało wieloma czynnikami, które dla regionu podhalańskiego były odmienne niż w pozostałych regionach, jakkolwiek wsie w nich położone przechodziły podobne koleje losu.

Przede wszystkim, istotne zdaje się być ukształtowanie terenu, determinanty środowiska naturalnego (klimat, gleby, itp.), które rzutowały na wykształcenie się szczególnej osobowości górali podhalańskich. Surowe i bardzo trudne warunki życia, ustawiczna walka o przeżycie, o wydarcie nieurodzajnej glebie minimalnych plonów, klęski żywiołowe niszczące z tak

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 169–171.

wielkim trudem uzyskane zbiory, to wszystko przyczyniło się między innymi do ukształtowania cech psychicznych właściwych góralom. Tak więc upór, hardość, zawziętość, duma oraz wrodzone zdolności i talent muzyczny pozwoliły nie tylko na przetrwanie, ale i wytworzenie specyficznej kultury właściwej tylko dla tego regionu. W tym także wątków demonologicznych, które na tym terenie przybrały kształt nadany im przez „gawędziarzy”. Ponadto należy tu wspomnieć jeszcze o dwóch czynnikach, które także miały swój udział w formowaniu się obrazu świata nadzmysłowego górali podhalańskich. Pierwszym była niezwykle ruchliwość ludności tego regionu. Już od początku XIX wieku wędrowano „na Uhry – Węgry” (Słowację) i do Polski (do Królestwa) na prace rolne. Powszechne też były wędrowki handlowe z winem węgierskim, płótnem wyrabianym na Podhalu itp. To z kolei stało się podstawą do otwartości, łatwiejszego przyjmowania obcych wątków, wszelkich nowości, większej niż w innych regionach kraju racjonalności i oceny rzeczywistości. Drugim istotnym czynnikiem była kwestia religijności górali podhalańskich o czym już wcześniej pisano. Ten własny stosunek do religii miał także swój udział w określeniu postaw górali zarówno wobec wiary chrześcijańskiej jak też w stosunku do zabobonnych wierzeń i przesądów tępionych przez Kościół. Postawy magiczne i przesadne zachowania, które jeszcze można spotkać na tym terenie wiązały się przede wszystkim z gospodarką pasterską, ważnym kiedyś źródłem utrzymania, zapewniającym przetrwanie rodzinie góralskiej. Zanikanie tego rodzaju formy zdobywania środków do życia na przestrzeni mijającego stulecia, a zwłaszcza w ostatnich dekadach XX wieku na rzecz innych źródeł dochodu, spowodowało głębokie zmiany w mentalności ludzkiej. Wraz z tradycyjną gospodarką odeszły i odchodzą te zachowania magiczne, które miały na celu zabezpieczenie bytu, a jeśli pozostały to w postaci szczątkowej. Podania, przekazywane jeszcze gdzieś w wnukom, traktowane są jako bajki niewarte zapamiętania. Z treści zarówno ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży szkół podstawowych badanych wsi góralskich jak i wyobrażeń na temat istot nadzmysłowych wynika, że jedynie istoty związane ze światem wierzeń chrześcijańskich pozostały w ich pamięci. Załączone rysunki wyobrażają diabła, śmierć oraz duchy (il. 4).

Świat istot nadzmysłowych ulotny, bo oparty na tradycji przekazu ustnego ginie wraz z odchodzącym pokoleniem ludzi starszych. Zmiany jakie dokonały się po drugiej wojnie światowej zarówno w gospodarce, jak i ustroju — szczególnie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku — wpłynęły zasadniczo na światopogląd górali, zmieniając zarówno pogląd na otaczającą

rzeczywistość, ale też i na stosunek młodych do starej „wiary ojców”. Pokazanie tu a tym samym utrwalenie znajomości tego fragmentu kultury duchowej, będącego wszak dorobkiem wielu pokoleń wydaje się w pełni uzasadnione szczególnie na przełomie tysiącleci.

Bibliografia

- ADAMCZYK MIECZYSLAW, *Z dziejów ciemnoty i zaboronu na Podhalu*. „Wierchy”, R. 35 1967, s. 168–171.
- BAZIŃSKA BARBARA, *Dawne obrzędy, zwyczaje, wierzenia* [w:] *Bukowina Tatrzańska*. Warszawa 1954, s. 73–84.
- BAZIŃSKA BARBARA, *Ślady działalności instytucji czarownictwa w pamięci historycznej i praktykach pasterzy tatrzańskich*. „Etnografia Polska”, T. 11: 1967, s. 112–131.
- BAZIŃSKA BARBARA, *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy Tatr Polskich* [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*. Pod red. Włodzimierza Antoniewicza. T. 7: *Życie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala*. Warszawa, 1967, s. 65–111.
- BRZEGA WOJCIECH, *Żywot górala poczywigo (wspomnienia i gawędy)*. Wybór, opracowanie i komentarz Anna Micińska i Michał Jagiełło. Kraków 1969, s. 47.
- BYSTROŃ JAN STANISŁAW, *Etnografia polska*. Poznań 1947.
- Československá Vlastiveda díl 3, *Lidova kultura*, k. 10, *Nazory, predstavy a zvyky slovenskeho ľudu*, Praha 1968, s. 555–560
- GAŚNENICA J., *Przypowiadka koło boginek* [w:] *Gawędy Skalnego Podhala*. Wybór Włodzimierz Wnuk. Warszawa 1960, s. 82–85.
- GOSZCZYŃSKI SEWERYN, *Dziennik podróży do Tatrów*. Petersburg 1853, s. 76–83.
- GOSZCZYŃSKI SEWERYN, *Kościelisko. Janosz i Dژیwożona*. „Przegląd Zakopiański” R. 3: 1901, nr 39, s. 370–372; nr 40, s. 382–384.
- GRZEBINOĞA BRONISŁAWA, *Gawędy*. „Podhalanka” [Jednodniówka Związku Podhalan] 1975, s. 26–27.
- HOESICK FERDYNAND, *Książę Stolarczyk (1847–1893)* [w:] *Legendowe postacie Zakopanego*. Warszawa 1922, s. 92–173
- HORVÁTOVÁ E., *Zvykoslovie a povery* [w:] *Slovensko*, 3. *Ľud*, 2 časť: *Ľudová kultúra*, Bratislava 1975, s. 1022–1030.
- JOSTOWA WANDA, *Z życia góralskiej biedoty w XIX wieku*. „Wierchy” R. 22: 1963, s. 110–119.
- KAMIŃSKI (VEL KAMIEŃSKI) LUDWIK, *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*. Z rękopisu opracował, objaśnieniami opatrzył oraz podał do druku Jacek Kolbuszewski. Kraków 1992, s. 143–148.
- KANTOR JÓZEF, *Monografia Czarnego Dunajca*. „Materiały Archeologiczno-Antropologiczne i Etnograficzne” T. 9: 1907, s. 17–229.
- Kilka zapisków ze Starego Bystrego*. „Lud” T. 11: 1905, s. 76–81.
- KLINGER WITOLD, *Wschodnioeuropejskie rusalki i pokrewne postaci demonologii ludowej a tradycja grecko-rzymska*. „Prace etnologiczne” [Lublin-Kraków] 1949, t. 2.
- KOLBERG OSKAR, *Dzieła Wszystkie. Góry i Podgórze*. T. 45. Warszawa 1968, cz. 2: *Wierzenia demonologiczne*, s. 505–518.
- KOLBUSZEWSKI JACEK, *Wstęp* [w:] KAMIŃSKI L. (VEL KAMIEŃSKI) *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*. Kraków 1992, s. V–XXI.

- KOSIŃSKI WŁADYSŁAW, *Materiały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicji zachodniej*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” T. 7: 1904, s. 1–87.
- KOWALSKA-LEWICKA ANNA, *O demonach, strachach i innych stworach*. „Ziemia” R. 2: 1957, nr 6, s. 21–22, nr 7, s. 13 i 18.
- KRZEPROWSKI SABAŁA JAN, *O śmierci* [w:] *Gawędy Skalnego Podhala*. Wybór Włodzimierz Wnuk. Warszawa 1960, s. 32–34.
- KUREK JALU, *Księga Tatr wtóra*. Kraków 1978, s. 84 i s. 189.
- LEHR URSZULA, *Wierzenia w istoty nadzmysłowe*. „Etnografia Polska” T. 28: 1978, z. 1, s. 223–250.
- LEHR URSZULA, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z kultury ludowej Beskidu Sądeckiego*. [Komisja Etnograficzna]. Kraków 1985, s. 91–116.
- LEHR URSZULA, *Demon wodny czyli rzecz o utopcu*. „Zaranie Śląskie” R. 51: 1978, z. 3–4, s. 330–348.
- LEHR URSZULA, *Wierzenia demonologiczne* [w:] *Studia z Beskidu Żywieckiego*. „Biblioteka Etnografii Polskiej” 1992, nr 47, s. 169–191.
- Lud Podhala*. „Ziemia”, R. 3: 1912, s. 382–393.
- MOSZYŃSKI KAZIMIERZ, *Kultura ludowa Słowian*. T. 2. Warszawa 1937, cz. 1, s. 598–705.
- NOWAK J., *Materiały do etnografii Żywiecczyzny*. T.1: *Kultura duchowa*. Warszawa 1937–1938, s. 44–93.
- NIEDŹWIEDZKI LEONARD, *Dolina «Zakopane» w roku 1832*. „Wisła” T. 9: 1895, s. 119–121.
- PACH ADAM, JARZĘBOWSKI WOJCIECH, *Bajdy przy wiatrze*. Warszawa 1957.
- PACH ADAM, *W siabawicach dziejowych. Od Samuela Zborowskiego do Juliusza Zborowskiego 1560–1960*. Warszawa 1983, s. 17–21.
- POTKAŃSKI KAROL, *Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu (spisał tenże autor w Zakopanem w latach 1895 i 1896)*. „Lud” T. 11: 1905, s. 51–54.
- PRZERWA-TETMAJER KAZIMIERZ, *Jak baba diabła wyonacyła* [w:] *Gawędy Skalnego Podhala*. Wybór Włodzimierz Wnuk. Warszawa 1960, s. 295–307.
- PRZERWA-TETMAJER KAZIMIERZ, *Legenda Tatr*. Kraków 1960, cz. 1: *Maryna z Hrubego*, s. 152.
- RADZIKOWSKI-ELJASZ STANISŁAW, *Polscy górale tatrzańscy czyli Podhale na początku wieku XIX*. „Lud” R. 3: 1897, s. 225–273.
- RADWAŃSKA-PARYSKA ZOFIA, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*. Zakopane 1991.
- SIMONIDES DOROTA, *Nobilitacja podania wierzeniowego jako przedmiotu badań*. „Prace Komisji Historycznoliterackiej” 1980, nr 3, s. 75–91.
- STOLARCZYK JÓZEF [ks.], *Kronika Parafii zakopiańskiej (1848–1890)*. Kraków 1915.
- STOPKA GADEJA TOMASZ, *Jako chłop śmierć wytańczył* [w:] *Gawędy Skalnego Podhala*. Wybór Włodzimierz Wnuk. Warszawa 1960, s. 89–91.
- SKUPIEŃ JÓZEF, *Wierzenia ludowe na Podhalu w dzień Wszystkich Świętych*. „Rocznik Podhalański” T. 2: 1979, s. 189–190.
- SKUPIEŃ FLOREK ANDRZEJ, *O Tatry wy moje*. Oprac. J. i F. Sichelscy. Kraków 1991, s. 118, 150, 153, 210, 212–213 i s. 236.
- [TYLKA] SULEJA ANDRZEJ, *Dolina «Podhale» w dawnych czasach*. „Przegląd Zakopiański”, R. 5: 1903, nr 33, s. 256–257; nr 35, s. 276–279, nr 36, s. 286–287.
- SZCZEPANIAK, *Sposób na planetników*. „Gazeta Podhalańska”, R. 15: 1915, nr 52, s. 3–6.
- ŚLIZIŃSKI JERZY, *Podania z południowej Nowotarszczyzny*. Zakopane 1987, s. 119.

- THOMAS W., ZNANIECKI FLORIAN, *Postawy religijne i magiczne* [w:] *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Warszawa 1976, t. 1, s. 174–228,
- TOMICKI R., *Religijność ludowa* [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. Wrocław 1972, t. 2, s. 29–70.
- WITKIEWICZ STANISŁAW, *Pisma Tatrzańskie*. Kraków 1961, t. 2, s. 355.

URSZULA LEHR

Demonological motifs in oral tradition in the regions of Podhale and Nowy Targ

Summary

The article deals with beliefs in the supernatural cherished by the inhabitants of the former starostwo [subprefecture] of Nowy Targ (now the regions of Podhale and Nowy Targ) over a period ranging between the first half of the 19th century and World War II, and between the 1950s and mid-1990s. The material gathered comes from various sources, primarily the author's field research in the villages of Brzegi, Małe Ciche and Ząb, all in Skalne [Rocky] Podhale between 1991 and 1994. It is complemented by late 19th-c./early 20th-c. ethnographic records by ethnographers and lovers of the Podhale folklore, among whom there were many writers and poets, and information contained in literary works by authors coming for the most part from the local Tatra families.

The article consists of three parts. The first, describing the state of research into folk demonology in the area, is based on the literature and the author's empiric studies. The second brings general information about beliefs in the supernatural, followed by a tentative classification of demonological motifs and a monographic description of supernatural creatures. In the third and closing part, the demonological motifs of Podhale are presented against a background of an outline of their counterparts in selected areas of the Carpathians: the Sącz Beskids, Silesian Beskids and Żywiec Beskids. The procedure brings out the varied character of demonological motifs in the Carpathians, including the region of Podhale, and the varied state of their preservation.

EWA FRYŚ-PIETRASZKOWA

Jan Reczkowski (1909–1997) Garncarz — ceramik — artysta?

Urodził się 5 lutego 1909 roku w Gogołowie koło Frysztaka. Ojca nie znał, wspominał, że zmarł młodo. Matka, kucharka dworska, oddała dziecko pod opiekę dalszej rodziny. W dzieciństwie poznał się i polubił z garncarzem-obieżyświatem, Franciszkiem Kwiatkowskim, pochodzącym z Czermej, a spotkanie to zaważyło na całym późniejszym życiu Reczkowskiego. Z tym „przyszywanym”, jak powiadał, wujem wyruszył w roku 1918 do Kołomyi, gdzie Kwiatkowski został zatrudniony w szkole garncarskiej, a chłopiec dołączył do jego uczniów. Już w następnym roku jakieś jego prace pokazano na przeglądzie uczniowskiego dorobku. Gdy słynną szkołę zamknięto okresowo z powodu działań wojennych, udali się obaj do Kołaczyc. Tam Kwiatkowski pracował, a Reczkowski terminował. Około roku 1924 Reczkowski wrócił już sam i na krótko do szkoły kołomyjskiej, ale chyba nie skończył tam żadnego kursu zawodowego, gdyż nigdy o tym nie wspominał. Potem pracował przez jakiś czas w wytwórni ceramicznej w Kosowie na Pokuciu, ponownie w Kołaczycach i w wielu innych ośrodkach garncarskich. „Przeszedłem Polskę wzdłuż i wszerz... za pracą i z ciekawości”, mawiał.

Około roku 1926 (względnie 1928) przybył do Krakowa, gdzie kształcił się na kursach ceramicznych, prowadzonych przez inż. Tadeusza Szafrana, pracując równocześnie jako kelner w hotelowej restauracji. Prawdopodobnie na tym kursie, gdzie zgłębiał technologię i tajniki glazurowania, a na pewno przez inż. Szafrana, poznał Stanisława Gąsienicę Sobczaka „Johyma”, artystę rzeźbiarza, który wówczas zainteresował się ceramiką i namówił go do pomocy w swojej zakopiańskiej pracowni. To zapoczątkowało kontakty Reczkowskiego z Podhalem. Pracując u Sobczaka stykał się z Juliuszem



7. Jan Reczkowski

Zborowskim oraz wielu innymi osobistościami ze świata nauki i kultury, przysłuchiwał się pilnie dyskusjom na temat tradycji regionu. W warsztacie tym, obok ceramiki artystycznej, powstawały — w oparciu o zabytki muzealne — naczynia użytkowe i dekoracyjne, a także rzeźby i wyroby pamiątkarskie, inspirowane podhalańską sztuką i folklorem. Reczkowski, okresowo zatrudniany przez Sobczaka, pracował również w tym czasie dorywczo u garncarzy w Chochołowie, w Maniowach, w Starym Sączu. Około roku 1935 Reczkowski podjął próbę usamodzielnienia się. Do spółki z inż. Panczakiewiczem, prawdopodobnie potomkiem nowotarskich garncarzy, założył warsztat w Nowym Targu, w którym obok wyrobów użytkowych, przeznaczonych na targi, zamierzali odtwarzać formy i zdobnictwo charakterystyczne dla miejscowego, dawno zamarłego ośrodka garncarskiego. Reczkowski wyszukiwał z inspiracji J. Zborowskiego stare naczynia w chałupach, rozgrzebywał miejsca po wskazanych dawnych warsztatach, wysypiska śmieci. Spółka ta nie rozwinęła jednak szerszej działalności, bowiem w roku 1937 lub następnym Reczkowski wyjechał na Pomorze. Polecony przez swych zakopiańskich i krakowskich przyjaciół podjął się zbudowania i uruchomienia pracowni ceramicznej w Tyliczach nad Drwęcą, koło Nowego Miasta

Lubawskiego. Właściciel tego majątku, gen. Mikołaj Waraszkiewicz zamierzał propagować polskie tradycje wzornicze w ceramice. Warsztat działał niedługo, wkrótce bowiem wybuchła II wojna światowa.

Okupację spędził Reczkowski w Warszawie, skąd pochodziła jego pierwsza żona, a pod koniec wojny wrócił do Nowego Targu i założył kolejny warsztat w podmiejskiej Niwie. Wkrótce po zakończeniu wojny, w roku 1945 lub 1946 inż. Szafran ściągnął go do Bolesławca, gdzie uruchamiał wytwórnię kamionek. Po dwóch lub trzech latach Reczkowski wrócił znów do Nowego Targu, gdzie w 1948 roku powtórnie się ożenił, a w rok później przyszedł na świat jego jedyna córka Anna. W 1967 roku przeniósł się z Niwy do śródmieścia, gdzie przy ul. Długiej kupił kamieniczkę i zbudował kolejną swą pracownię. Tu zmarł 13 sierpnia 1997 roku.

Dokładniejsze odtworzenie przedstawionego w zarysie życiorysu, a zwłaszcza ustalenie niektórych dat nasuwa spore trudności, bowiem Reczkowski — być może wskutek rozpoczętych w dzieciństwie wędrówek z wujem — sam stał się niespokojnym duchem i nader często zmieniał miejsce pobytu. Ponadto, gawędziarz chętny i niezrównany, koloryzował nieco swe wspomnienia, w których od czasu do czasu przewijały się także zagraniczne wyprawy podejmowane z zawodowej ciekawości, to do znanego ceramika w Wiedniu, to do słynnej wytwórni porcelany w Sevres, a do dat nie przywiązywał większej wagi.

Dopiero po powrocie z Bolesławca zaczęła się stabilizacja życiowa i zawodowa Jana Reczkowskiego. Okresowo współpracował z zakopiańską Cepelią, jednak podstawę utrzymania rodziny stanowiły naczynia użytkowe, sprzedawane przez żonę na targach i jarmarkach. Rozbudzone wcześniej zainteresowania historyczne z jednej, a ambicje twórcze z drugiej strony spowodowały, że nie mógł na tym poprzestać. Wyrabiał naczynia o formach tradycyjnych, nierzadko nawiązujących do typowych dla kręgu kultury Karpat, nadawał im jednak specyficzny, indywidualny charakter, stosując wielobarwne polewy i glazury (w czym był prawdziwym mistrzem), dobór motywów i sposób ich malowania (często z charakterystycznym rozmazaniem konturem), ozdoby plastyczne z wolnej ręki. Obok nich pojawiały się formy inspirowane projektami Sobczaka, ceramiką fabryczną, a także własnego pomysłu, nie zawsze zresztą udane.

Nie udało się ustalić, od kiedy zaczął Reczkowski uprawiać rzeźbę figuralną w glinie, na której z czasem, gdy zaczęła mu sprawiać trudności praca przy kręgu, skoncentrował się całkowicie. Są to bądź niewielkie figurki, nawiązujące nierzadko do odciskanych z form serowych „redykałek”, bądź też



8. Jan Reczkowski, *Chrystus Frasobliwy*, ceramika

większe rzeźby o tematyce religijnej, rzadziej świeckiej. Najczęściej wracał do postaci Chrystusa Frasobliwego, a także Matki Boskiej. Formując tą drugą opierał się na znanych wzorach ikonograficznych, jak np. MB Ludzmierska lub realizował własne wizje Matkę Boską Żniwną, Leśną i in. Tematy świeckie w większym chyba stopniu były inspirowane zainteresowaniami odbiorców, toteż obok dominujących wcześniej juhasów i harnasi pojawiły się figury Żydów, rabinów, żydowskich płaczek. Rzeźby Reczkowskiego cechuje uproszczona ale swobodna, nierzadko pełna ekspresji forma. Są rozwinięte frontalnie, zwykle pokryte grubą warstwą glazury.

Jan Reczkowski dosyć chętnie przystępował do konkursów, jednak więcej satysfakcji sprawiały mu wystawy indywidualne. Jego sukcesem była jedna z trzech pierwszych nagród w konkursie garncarstwa woj. krakowskiego w 1961 roku, gdzie doceniono nawiązanie do dawnych form ceramiki



9. Jan Reczkowski dzbanek, ceramika

karpackiej i mistrzowskie operowanie glazurami¹. Brał też m. in. udział w konkursach garncarstwa rejonu podkarpackiego w Rabce w roku 1969 (III nagroda) i w roku 1979, a także w ogólnopolskim konkursie na wyroby garncarskie, zorganizowanym przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu w 1978 roku². Jego wyroby były eksponowane na wielu wystawach w kraju i zagranicą. Miał co najmniej siedem (ale prawdopodobnie znacznie więcej) wystaw indywidualnych, które zapoczątkowała wystawa w Instytucie Socjologii Kultury Uniwersytetu Warszawskiego, zorganizowana z inicjatywy prof. Chałasińskiego (1970), pokazana później w Myślenicach. W roku 1977 jego ceramika eksponowana była w Muzeum Tatrzańskim³, w 1986 roku w Poznaniu z okazji inauguracji wielkopolskiego ogniska Związku Podhalan, skąd

¹ Ewa Fryś-Pietraszko, *Konkurs i wystawa garncarstwa ludowego województwa krakowskiego*. „Polska Sztuka Ludowa” 1962, nr 2, s. 119, il. 7, 16.

² *Polskie garncarstwo ludowe* 1978. Pod red. A. Błachowskiego. Toruń 1981, s. 32, il. 103–4.

³ Helena Średniawa, *Ceramika Jana Reczkowskiego*. Zakopane 1977 [folder].



10. Jan Reczkowski, garnek „nowotarski” i garnuszek

przeniesiono ją do Śremu. Parokrotnie wystawy takie urządzano w Nowym Targu, m.in. na jubileusz 70., a potem 80. urodzin twórcy, który był tu znany i szanowany, a w miejscowym muzeum i domu kultury miał prawdziwych przyjaciół. Wspominał też coś o wystawie w Berlinie, oraz o innych w Niemczech, które nie zostały jednak zrealizowane, o wystawie podczas EXPO w Brukseli, w Lozannie.

Poza szeroko znanym dorobkiem twórczym nobilitowało go zainteresowanie ze strony kolekcjonerów (wśród nich Gertrud Weihold z Berlina), publicystów⁴, niezliczone ilości gości, a wśród nich sporo cudzoziemców. Od pewnego czasu prowadził książkę odwiedzin, gromadził fotografie i wycinki prasowe przechowywane w opasłych albumach, dyplomy, jednak w tej dokumentacji były spore luki. Z dumą podkreślał, że napisano o nim trzy prace

⁴ Jerzy Młodziejowski, *Orawa... Podhale... Spiszem*. Warszawa 1983, s. 114–115, il.; H. J. Schauss, *Es kommt alles aus mir selbst. Begegnungen mit polnischen Volkskünstler*. Lipsk 1986, s. 76–83, il. (to samo w wersji polskiej *To wszystko wyszło ode mnie. Spotkania z polskimi artystami ludowymi*. Warszawa 1989).

magisterskie⁵. Czasem sam chwycił za pióro, choć chętniej opowiadał. Na konkurs pamiętnikarski, ogłoszony przez Cepelię pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Sztuki wystąpił swoje wspomnienia, za które otrzymał wyróżnienie (na dyplomie brak daty), niestety nie zostawił sobie ich kopii. Opublikował w „Podhalance” dwa szkice o dawnym garnkarstwie podhalańskim⁶.

Jan Reczkowski był członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych (od roku 1971), pobierał emeryturę twórczą. W ostatnich latach ze względu na podeszły wiek i brak sił rzadko przystępował do pracy, lubił jednak schodzić do swego warsztatu, wspominać, planować kolejne wystawy ze sporego zestawu wcześniej wykonanych obiektów. Jego wyroby garncarskie i rzeźby ceramiczne znajdują się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Muzeum im. W. Orkana w Rabce, Muzeów Etnograficznych w Krakowie i Toruniu, PME w Warszawie i in., a także w wielu kolekcjach prywatnych.

Kim właściwie był Jan Reczkowski, jak można go określić? Garnkarzem w sensie tradycyjnym już nie był, bowiem przez pracę w wielu różnych ośrodkach garncarskich, przez kursy dokształcające jego wyroby nie nabrały wyraźniejszego regionalnego charakteru. Artystą-ceramikiem trudno go nazwać ze względu na niedostatki w wykształceniu, na niejednolity poziom jego prac. Był jednak na pewno bardzo uzdolnionym, chłonnym poszukiwaczem własnej tożsamości twórczej i w jego dorobku znajduje się sporo cennych obiektów, a ponadto postacią nietuzinkową, barwną i niezwykle sympatyczną.

⁵ Znam tylko jedną: Ewa Hajdukiewicz-Fyderek, *Jan Reczkowski — ceramik z Nowego Targu*. M-pis pracy magisterskiej KES UJ. Kraków 1980.

⁶ Jan Reczkowski, *Ośrodek garncarski w Ludźmierzu. Ludźmierskie przyspiewki weselne z dawnych lat*. „Podhalanka” R. 3: 1984 nr 2 (10), s. 36–37; i d e m, *Śladami podhalańskiego garncarstwa*. „Podhalanka” R. 4: 1985, nr 2 (12), s. 15–16. W pierwszym autor wspomina plany zespołowych badań nad garncarstwem podhalańskim i w związku z tym cytuje skierowane do siebie słowa J. Zborowskiego: „Ej Jasiu ty se ze sytkim rade dos, ino cobyś do końca nie popuścił, to mi musis przyrzeknąć” (s. 36).

Jan Reczkowski (1909–1997)
potter — ceramic artist — artist

Summary

Born at Gogołów near Frysztak on 5 January 1909, Jan Reczkowski made acquaintance with Franciszek Kwiatkowski, a potter from Czeremna, while still a boy, which affected his choice of trade. In 1918 Reczkowski accompanied Kwiatkowski to Kołomyja where the former was employed in a school of pottery and the latter became one of his pupils. The pottery school in Kołomyja was closed because of World War I, and Reczkowski served his apprenticeship at Kołaczyce. Back in Kołomyja in 1924, he soon left the town for Kosów in the region of Pokucie, then again for Kołaczyce, and next for other pottery centres in Poland. He arrived in Cracow about 1926 (or 1928) and enrolled in a pottery course run by engineer Tadeusz Szafran. Here he learnt the technology and was introduced into the secrets of pottery glazing. Probably while attending the course, he met Stanisław Sobczak Gaśienica Johym, a sculptor and ceramic artist of Zakopane, who came up with an offer of collaboration. The meeting marked the beginning of Reczkowski's connection with the region of Podhale. In Sobczak's workshop in Zakopane, Reczkowski met the then director of the Tatra Museum Juliusz Zborowski and other celebrities of culture. In Sobczak's workshop, he learnt the production of art pottery and souvenirs, often based on time-honoured Podhale patterns. About 1935 Reczkowski made an attempt at setting up an independent ceramic workshop in Nowy Targ, a short-lived enterprise for in 1937 or 1938, on Sobczak's recommendation, he went to Tylicze in Pomerania where he was commissioned with the building and launching of a ceramic workshop on general Mikołaj Waraszkiewicz's estate. The workshop was in operation for a short time until the outbreak of World War II.

Reczkowski spent the Nazi occupation in Warsaw. He returned to Nowy Targ at the end of the war and set up a workshop in Niwa near Nowy Targ. After the war, in 1945 or 1946, engineer Tadeusz Szafran had Reczkowski come to Bolesławiec where Szafran was busy bringing a stoneware factory into operation. Two or three years later Reczkowski was back in Nowy Targ. In 1967 he moved from Niwa to the centre of the town. He bought a house in Długa Street and built a workshop. He died there on 13 August 1997.

In his workshop, Reczkowski manufactured utility vessels sold at fairs and markets. Though traditional in form, and often harking back to vessels typical of Carpathian culture, they had an individual stamp thanks to the use of glaze or colourful enamel, or hand-made plastic decoration. He took part in a number of folk pottery competitions organised by the Ethnographic Museum in Toruń among other institutions. His works were displayed at numerous exhibitions at home and abroad.

WACŁAW POLAKIEWCZ

Mała saga Homolacsów i węgiersko-polskie rozmyślenia¹

Pamięci Haliny Kenarowej, która o Homolacsach
pisała kiedyś z niemałą sympatią, poświęca autor

Homolacsowie — rodzina pochodzenia węgierskiego — znani są głównie poprzez dość obfitą literaturę tatrzańską, jako właściciele hut zakopiańskich w Kuźnicach i Dolinie Kościeliskiej oraz dziedzice dóbr ziemskich zakopiańskich, wraz z częścią Tatr polskich w wieku XIX; ściślej w latach 1806–1869. Często pisano o nich negatywnie, jako o bezwzględnych eksploatacach tatrzańskiej przyrody; głównie lasów tatrzańskich i zwierzyny; wyciskaczach miejscowego ludu. Zarzucano im także wiernopoddańczy stosunek do austriackiego zaborcy i wytykano postawienie w Kuźnicach pomników; w roku 1838 ojcu cesarza Franciszka, Karolowi i potem w latach pięćdziesiątych XIX wieku arcyksięciu Karolowi Ludwikowi. Nie brano bynajmniej pod uwagę, że szło Homolacsom o wsparcie ze strony władz dla pozytywnej, bądź co bądź, dla ubogiego kraju gospodarczej działalności, która dawała pracę ludziom miejscowym. Zapominano też, jak wiele uczynili niegdyś Homolacsowie dla poznania Tatr; a ich dwór kuźnicki był punktem oparcia dla osób zainteresowanych Tatrami i że to właśnie Homolacsowie postawili już w roku 1826 pierwsze schronisko nad Morskim Okiem. Ich

¹ Esej niniejszy jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego przez autora na sympozjum: *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin w wieku XIX i na początku XX*, zorganizowanym w Szczawnicy z okazji Milenium państwowości Węgier i przyjaźni polsko-węgierskiej; w dniach 22–24 IX 2000.



11. Dwór Homolaców w Kuźnících

działem były tzw. drogi hawiarskie pełniące w tym pionierskim okresie funkcję pierwszych szlaków turystycznych. Działo się to u progu galicyjskiej ery autonomicznej, kiedy wcale nie trudno było okazywać się wiernym austriackim poddanym i zarazem naprawdę dobrym polskim patriotą. Nie zachodziła w tym bynajmniej jakaś wyraźna sprzeczność natury etycznej. Historia tamtych lat dała tego liczne przykłady, a później lata pierwszej wojny światowej jeszcze to potwierdziły. Zapomniano o tym wszystkim, a zupełnie już nie wiadomo, lub też wiedzieć nie chciano, o działalności niepodległościowej Homolaców, o ich udziale w walce zbrojnej w dwu wielkich polskich powstaniach narodowych. One będą właśnie przedmiotem niniejszych rozważań. Niechęć do Homolaców nie miała jednak bynajmniej związku z ich węgierskim pochodzeniem, bo chętniej nawet widziano w nich austriaczonych Morawian².

² F. Jelonek, *Rola rodziny Homolaców w poznanju Tatr*. „Wierchy” 43: 1974, s. 151–159; W. Polakiewicz, *Wspomnienia Kazimierza Waściszewskiego z roku 1863. Przyczynek do udziału Podhalań w Powstaniu styczniowym*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1987, s. 95–114; Zofia Radwańska-Paryska, Witold H. Paryski, *Encyklopedia tatrzańska*. Warszawa 1973, s. 169 (zwięzła informacja).

Nie wiadomo dokładnie z jakiego to zakątka ziemi węgierskiej wywodzili się Homolacowie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był nim „...Kąt utworzony z dopływu Drawy do Dunaju ...” skąd „za rewolucji węgierskiej Rakoczego wyemigrował [...] do Czech zupełnie zrujnowany...” współczesny tamtym wypadkom przodek owej rodziny³. Ta lakoniczna wzmianka każdemu obeznanemu z dziejami Węgier nasuwa znaczące skojarzenia. Kąt ów to przecież Brania na południe od Mohacza i Peczu. Szlachta oraz warstwy posiadające były tam w owym czasie węgierskie lub zmadziaryzowane. Wcześniej jeszcze żyli tam i ponownie licznie na początku XVIII wieku osiedlali się Słowianie południowi — Sławońcy, Chorwaci, Serbowie — zbiegli z ziem tureckich. W czasie Powstania Rokoczego (1703–1711) tzw. wojny kuruckiej przeciw Austrii o wolność Węgier, Serbowie, w skutek intryg dworu wiedeńskiego, wystąpili zbrojnie u boku wojsk cesarskich przeciw powstańczym Węgom. Cały region naddunajski u ujścia Sawy i Drawy był widownią rzezi, wzajemnych rabunków i innych niepokojów. Być może więc, że już w powyższej wzmiance można by dopatrywać się jakiejś mglistej, niezbyt wyraźnej części niepodległościowej tradycji Homolaców. Jeśli to jednak zbyt daleko idące przypuszczenie i miało by się ono z rzeczywistością, to nie można jednak wykluczyć celowej sugestii autora wspomnień Edwarda Homolasca wprowadzającej element patriotycznego mitu kuruckiego do rodzinnej tradycji.

Następne dwa pokolenia Homolaców w ciągu całego XVIII wieku przebywały na Morawach i w zachodnich Węgrzech, jako przedsiębiorcy zajmujący się poszukiwaniem rud, górnictwem i hutnictwem, dochodzący tą drogą do znacznych majątków i zamożności⁴.

W posiadanie zakładów hutniczych w zakopiańskich Kuźnicach i Dolinie Kościeliskiej, potem okolicznych dóbr ziemskich tzw. Sekcji Zakopane–Kościelisko wraz z częścią Tatr, weszli drogą zakupu od rządu w latach 1805–1824⁵, Jan Homolac i syn jego Emanuel. Małżonką Emanuela została Polka, Klementyna ze Sławińskich, pochodząca ze znanej z patriotyzmu polskiej szlacheckiej rodziny, powiązanej z ruchem niepodległościowym w Królestwie Polskim i w Galicji. W ten sposób Homolacowie związali się trwale z tą częścią ziem polskich, która już od kilkudziesięciu lat (od 1772) znajdowała się pod austriackim zaborem, a zwana była Galicją.

³ Edward Homolac, „Wspomnienia”. Rkps Archiwum Muzeum Tatrzańskiego (dalej MT–ZA, sygn. AR/NO/899/3/V, s. 1.

⁴ *Ibidem*, s. 4–6.

⁵ *Ibidem*, s. 5–6.

Do serca... przez Warszawę

Młody Edward Homolacs, sierota, bratanek Emanuela zakopiańskiego dziedzica, tuż przed rokiem 1828 ukończył szkołę kadecką w Ołomuńcu. Służył potem krótko w piechocie, a następnie dostał się do kawalerii do pułku kirasjerów imienia cesarza Franciszka, awansując na podporucznika. Miał wówczas 20 lat i był jak sam o sobie pisze: „... śmiały, odważny, nieraz, aż do szaleństwa, energiczny i towarzyski”. Wtedy to po raz pierwszy zawitał do Zakopanego w odwiedziny do stryja Emanuela i poznał młodą stryjenkę Klementynę. Ulegając wówczas namowom stryja, jako opiekuna, wystąpił wkrótce z wojska i idąc za głosem rodzinnej tradycji rozpoczął naukę w szkole przemysłowo-technicznej w Grazu. Z końcem 1830 roku przybył znów do Galicji, tym razem w związku z pogrzebem nagle zmarłego stryja Emanuela. Będąc z kondolencjami w Pisarzowicach u stryjenki, która je dzierżawiła, rozkochał się w niej jako w młodej, pięknej wdowie i to zaważyło na jego dalszych losach. Wszystko potoczyło się od tego momentu tak, że mogło by być treścią przygodowo-romantycznej powieści. Dwudziestodwuletni młodzieniec musiał na razie skryć swoje gorące uczucie z uwagi na żalobę. Ale chwila wyznania wnet nadeszła. Bawiąc ze stryjenką w Kobiernicach, u jej przyjaciół Tomkiewiczów, stał się świadkiem i odbiorcą przejmującej i doniosłej wieści o wybuchu powstania w Królestwie Polskim. Edward wspomina, że wiadomość ta zrobiła na wszystkich obecnych ogromne wrażenie i wzbudziła zapal⁶. Zastanawia to nieco, bo jak wiadomo skądinąd, społeczeństwo uspięnej jeszcze wówczas Galicji na wieść o wybuchu powstania listopadowego reagowało na ogół zdumieniem i znaczną obojętnością.⁷ Wiadomo ze źródeł miarodajnych, że zapal obudził się później, w miarę rozwoju wypadków w Królestwie, głównie od chwili ogłoszenia przez sejm Królestwa powstania jako narodowego. Pomimo to, należy jednak wierzyć Edwardowi, bo Klementyna jako Sławińska z domu i krąg jej najbliższych przyjaciół stanowiący zapewne szczególnie świadome i patriotyczne środowisko, mogli zareagować wyjątkowo wcześniej i mocno na owe wypadki.

⁶ *Ibidem*, s. 8.

⁷ *Galicja w powstaniu listopadowym*. Wybór tekstów źródłowych [w:] *Historia Polski w latach 1795–1864*. Oprac. Stanisław Kieniewicz. Warszawa 1956, s. 415–419.



12. Edward Homolacs

Klementyna wyrzekła wtedy w zapale, że „... nie poszłaby nigdy za tego, który by nie walczył za wolność jej ojczyzny”⁸. Edward natychmiast opuścił towarzystwo, co oznaczało, że zamierza spełnić sugestię ukochanej⁹. Później Klementyna miała mu jeszcze oświadczyć: „Droga do mego serca przez Warszawę!...”¹⁰. Jak pojął owe słowa młody cudzoziemiec — Węgier? Jak obecnie należy je pojmować? Po pierwsze dosłownie, bo Warszawa była ośrodkiem narodowego zrywu. Po drugie, także szerzej i może trochę metaforycznie, bo wówczas rodziła się właśnie Warszawa romantyczna, Warszawa Lelewela i Mochnackiego; Warszawa jako szkoła, gdzie należało się uczyć Polski i polskiego ducha, jako ośrodek ziemi, której „wewnętrzny

⁸ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 8–9.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Felicja [z Rzewuskich] Homolacsowa, „Genealogia Homolaców (od końca XVIII do pocz. XX w.)”. Rkps MT-ZA, sygn. MT/AR/NO/899/10.

ognia sto lat nie wyziębi”. Czy tak pojmowała sama Klementyna swoje słowa egzaltowane w duchu czasu? Nie wiadomo. Wielu Węgrów brało udział w powstaniu listopadowym. Zdziwiała jednakże szybkość decyzji Edwarda, która zresztą jego samego dziwiła po latach. Był wówczas, jak wspomniano, prawie jeszcze cudzoziemcem. Zastanawia również, czy odegrała w tym rolę główną miłość do Klementyny, czy idea ogólna; sympatia dla Polski i jej sprawy, rodząca się już miłość do nowej ojczyzny? Bez sensu było by jednak dochodzić tego, skoro wiadomo, że ojczyzna i miłość do niej są pojęciami na tyle abstrakcyjnymi i niedefiniowalnymi, że często, o ile nie zawsze, znajdują sobie kształt realny, konkretną formę, jakąś postać. Może więc Klementyna stała się dla Edwarda uosobieniem nowej ojczyzny, tym bardziej, że kobieta ta, ze względu na swą osobowość, szczególnie się do tej roli nadawała.

Przez znajomego — austriackiego pułkownika, niejakiego (?) Rebacha — wystarał się Edward o cztery dobre konie i kompletny rynsztunek. Potem jeszcze ponownie nastąpiły obustronne wyznania uczuć, zaręczyny, poświęcenie broni i wprost od ołtarza, z Pisarzowic — wraz z czterema towarzyszami: Ludwikiem Bilińskim, Władysławem Sławińskim, Tomaszem Jezierskim, i Józefem Baumanem — ruszył Edward w drogę. Działo się więc jak w piosence: „Bywaj miła zdrowa, ojczyzna mnie woła... Tobiem winien miłość, a ojczyźnie życie”. W tym przypadku zupełnie nowej ojczyźnie. Historia daje liczne przykłady takich nagłych uczuć cudzoziemców do Polski.

By nie spotkać austriackich patroli, droga ich wiodła przez skrawek pruskiego Śląska, przeprawą wpraw przez Przemszę, granicą Królestwa do Krakowa, który był wówczas wolnym miastem. Umundurowawszy się w Krakowie, Homolacs i towarzysze ponownie przekroczyli granicę Królestwa i udali się do Staszowa. Tam formował się pułk złożony z Galicjan, zwany Legią Nadwiślańską, jak gdyby podzwonne minionej napoleońskiej epoki¹¹. Formowanie pułków nowej powstańczej formacji szło nader opieszale, z winy nie tyle głównego dowództwa powstania ile władz lokalnych, cywilnych i nie zawsze pełnego zaangażowania obywateli. Upewniają o tym np. wspomnienia Henryka Golejewskiego wówczas oficera kawalerii powstańczej formowanej w Lubelskim¹². Pomimo to, formacje powstańcze prawego brzegu Wisły szybciej były gotowe i wcześniej wyruszyły do walki. Liczono się bowiem z trudnościami, które musiały nastąpić w związku z ewentual-

¹¹ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 8–14.

¹² H. Golejewski, *Pamiętniki*. Oprac. Irena Homola. Kraków 1971, t. 1, s. 201–309.

nym, znacznie wcześniejszym opanowaniem województw wschodnich przez Rosjan. Inaczej było na lewym brzegu Wisły. Wojna z Rosją toczona była głównie siłami regularnych formacji sprzed powstania. Nowo formowane oddziały na lewym brzegu szkoliły się wolno i traktowane były jako rezerwy. Nic więc dziwnego, że czas uciekał. Przeniesiono Edwarda ze Staszowa do Kurozwęk, do szwadronu Żurakowskiego, a potem pod dowództwem płk. Starzyńskiego, wraz z drugim gotowym szwadronem do Warszawy. Oddziały te — jak całą Legię Nadwiślańską, niezbyt zresztą liczną — przydzielono do korpusu generała Hieronima Ramorino¹³. Był już sierpień 1831 roku, dawno po Stoczku, Grochowie, Wawrze i Ostrołęce. Powstanie ponosiło klęski i chyliło się ku upadkowi. Nadchodził jego okres ostatni; czas zmierzchu i agonii.

Wojska rosyjskie feldmarszałka Paskiewicza przeprawiły się przez Wisłę koło Płocka i zagroziły Warszawie z dwu stron; od Łowicza i Błonia oraz od strony Pragi. W tych warunkach, stojący wówczas na czele Rządu Narodowego Jan Krukowiecki zaakceptował plan generała Ignacego Prądzyńskiego, polegający na podjęciu wyprawy w kierunku wschodnim przeciw rosyjskiemu korpusowi Rosena; pobiciu go możliwie blisko Warszawy i szybkim do niej powrocie, by nie osłabiać na długo jej sił wobec możliwości szturmowania Rosjan od zachodu. Dowództwo wyprawy powierzono generałowi Ramorino, a nie był to wybór szczęśliwy. Ten nieudolny (o ile nie zdradziecki, bo być może przez Rosjan przekupiony) kondotier, Francuz, włoskiego pochodzenia, zawiódł całkowicie. Mitrężył czas staczając jedynie bitwy mało ryzykowne z tylną strażą Rosena. Tak było w bitwie z Gołowinem pod Łukowem-Krynkami¹⁴.

Edward Homolacs, jako uczestnik wyprawy, w swych wspomnieniach mówi głównie o sobie, a ma o czym opowiadać, dobrze spełniwszy swój obowiązek. Będąc odkomenderowanym na adiutanta gen. Stanisława Gąwrońskiego, dowódcy jazdy Korpusu Ramoriny, szarżuje pod Łukowem z dwoma szwadronami karabinierów na rosyjską piechotę Gołowina. W tej wygranej przez Polaków potyczce Edward broni i ratuje przed Kozakami

¹³ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 11–14.

¹⁴ *Ibidem*, s. 13–14. Zob. też: Ignacy Prądzyński, *Pamiętniki generała*. Oprac. Bronisław Gębarzewski [w:] *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie Polsko-rosyjskiej w r. 1831*. Petersburg 1898, t. 3, s. 239–245; Stanisław Barzykowski, *Powstanie listopadowe*. Poznań 1884, t. 5, s. 231–234.

rannego adiutanta, Władysława Bilskiego, za co otrzymuje od gen. Gawrońskiego publiczną pochwałę.

Posuwano się dalej na wschód, w głąb Podlasia za cofającym się rozmyślnie Rosenem. Doszło do bitwy pod Międzyrzeczem-Rogoźnicą z ariergardą rosyjską gen. (?) Warpachowskiego. Po dwu polskich uderzeniach nastąpił atak jazdy na prawe jego skrzydło. Edward bierze udział w tym ataku i wspomina o śmierci w nim gen. (?) Skrzyńskiego ugodzonego kulą armatnią, ale chodzi tu zapewne o kogo innego; mianowicie o ciężko rannego w tej bitwie pułkownika Stanisława Rychłowskiego mianowanego potem generałem. Bitwa ta była dla Polaków zwycięska zarazem jako ostatnie polskie zwycięstwo w tamtej wojnie z Rosją. Rosjanie wpędzeni w bagna ponieśli znaczne straty, masowo poddając się. Do niewoli dostał się sam generał Warpachowski, wedle wspomnień Edwarda przez niego właśnie schwytany. Tak opisuje Edward ten epizod:

... widząc brodzącego i zapadającego się co chwila Warpachowskiego w błocie, rzuciłem się jak huragan w bagna i pochwyliłem tegoż generała w pól, wywlokłem z bagna i oddałem do rozporządzenia memu generałowi¹⁵.

Za ten czyn Edward Homolacs został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*.

Pościg za nieprzyjacielem, z winy Ramorina, prowadzony był nieudolnie. Pozwoliło to Rosenowi wymknąć się do Brześcia za Bugiem. Ramorino wzywany kilkakrotnie do powrotu, rozkazów z Warszawy nie słuchał. Tymczasem Warszawa padła. Na wieść o tym Ramorino, z korpusem swym położył na południe w Lubelskie.

Szkoda, że Edward Homolacs w swych wspomnieniach jest tak oszczędny w słowach. Szkoda również, że są one spisane po blisko półwieczu od wydarzeń, gdy pamięć już zawodzi. Można by wiele jeszcze istotnych rzeczy dowiedzieć się o tym dramatycznym okresie powstania, o samej wyprawie Ramoriny, w czym tak wiele białych plam i niejasności, dyskutowanych potem zajadłe na emigracji, gdy próbowano dojść przyczyn upadku powstania listopadowego i szukano jak zwykle winnych. Wątpliwe zresztą czy, jako świeżo upieczony Polak, Homolacs orientował się dostatecznie w wymowie skomplikowanych wydarzeń. Wszak uczył się dopiero Polski i to w trudnym, ekstremalnym czasie. Rzecz oczywista, że te okoliczności mogły tę naukę znacznie utrudniać, jak też czynić ją szczególnie efektywną. Bardzo lakonicznie wspomina Edward tragiczną wieść o upadku Warszawy, smutny ów

¹⁵ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 13–14.

marsz w Lubelskie, jakąś niewielką potyczkę tylnich straży z następującym Rosenem, wreszcie przejście granicy galicyjskiej pod Borowem i kończąca kampanię rozbrojenie przez Austriaków.

Edward przebrany za handlarza win przywędrował do Zakopanego. Po trzech tygodniach wziął ślub z Klementyną w Pisarzowicach. Następnie wyjechali oboje na jakiś czas do Wiednia, by po powrocie osiąść już na dłużej w Zakopanem¹⁶.

Czas płynął...

Mijały lata, dziesiątki lat. Homolacowie, Edward i Klementyna, wchodzili w posiadanie nowych majątków jak: Kapelanka pod Krakowem, tamże Balice, Gnojnik koło Brzeska i jeszcze kilka mniejszych. Gospodarowali po ziemiańsku; troszczyli się o zakopiańskie huty. W latach trzydziestych rodziły się dzieci: Wilhelm, Edward, Klementyna, Bronisław i Stanisław. Pochłaniały rodziców obowiązki związane z wychowaniem i kształceniem dziatwy. Edward nie wziął udziału w powstaniu krakowskim w 1846 roku, ani też w „chochołowskim poruseństwie”. Złupiono mu tylko Gnojnik w czasie galicyjskiej rabacji chłopskiej. W Zakopanem też były rozboje, ale nie poszli górale za przykładem „dulskich chłopów” na dwory sadzać „czerwonego kura”. Trwały nie kończące się spory z gromadą, a także zabiegi ze strony Homolaców o utworzenie parafii zakopiańskiej uwieńczona wreszcie pomyslnym skutkiem w 1847 roku i budową Kościoła. Homolacowie wywiązali się należycie ze swych obowiązków kolatorskich i partycypowali w budowie kościoła i wyposażeniu parafii. Bieliły się Tatry, zieleniły się, potem złociły i czerwieniły buki, jawory. Szły wichry z tej, i węgierskiej strony. Szły dosłownie i w przenośni. Nastąpiły lata 1848–1849 — Wiosna Ludów i powstanie na Węgrzech. Galicją znów wstrząsały wypadki rewolucyjne. Po drugiej stronie Karpat Węgrzy prowadzili z Austrią regularną wojnę o niepodległość. Liczni Polacy zasilili szeregi walczących honwedów i legionu polskiego na Węgrzech. W rejonie przygranicznym organizowano przerzut przez Karpaty Polaków oraz wojskowych węgierskich stacjonujących w Galicji, którzy zapragnęli przedrzeć się do szeregów narodowych.

¹⁶ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 14 i następne; A. Sokołowski, *Dzieje powstania listopadowego 1830–1831*. Kraków 1907 s. 268–275, 298–300; W. Dąbkowski, *Zmierzch i agonia powstania listopadowego [w:] Powstanie listopadowe 1830–1831*. Pod red. Władysława Zajewskiego. Warszawa 1980, s. 297–329.

Kto spodziewałby się widzieć Edwarda, lub któregoś z młodych Homolacsów — Węgrów przecież po ojcu — jako wpłatanych ofiarnie w tamte wypadki, ten będzie całkowicie zawiedziony. Wiadomo co prawda, że był Edward zapisany do lipnickiego oddziału Gwardii Narodowej, jako dziedzic Gnojnika¹⁷, ale owa straż obywatelska w roku 1848 miała jedynie zadania porządkowe, głównie na wypadek powtórzenia się sytuacji sprzed dwu laty¹⁸. Na tym koniec. O jakiejś działalności niepodległościowej, polskiej czy węgierskiej ze strony Homolacsów, nie słychać w tym czasie, ani w Galicji, ani na Węgrzech. Czy to owa zarzucona im, rzekomo hańbiąca wiernopoddanieczność wobec cesarza? Odpowiedź jednak nie może być zbyt prosta i jednoznaczna.

Epoka powstań narodowych pozostawiła w literaturze przedmiotu spory bagaż patriotycznego kompleksu — kompleksu poświęcenia, pozbawionego na ogół psychologicznej motywacji. Nie idzie przecież o dostarczenie wydobytých z przeszłości tylko budujących przykładów. Nie chodzi też o akceptację jedynie uproszczonych, powszechnie znanych i uznawanych standardowych modeli w zakresie postaw patriotycznych. Dzieje Homolacsów to również nie idealizująca czytanka, ale dzieje ludzi z krwi i kości; ludzi, którzy poza poświęceniem się *pro publico bono*, mieli także na uwadze problemy swego własnego indywidualnego życia, a nawet odrębne indywidualne poglądy i cele. Edward Homolacs w swych wspomnieniach otwarcie przyznaje:

Poznawszy bliżej historię i stan ówczesny Polski nabrałem przekonania, że jedynie tylko Rząd Katolicki może coś zrobić dla Polski, a w tem przekonaniu nie byłem odosobniony...¹⁹

I rzeczywiście nie był, co należy podkreślić. Mówi następnie:

Specjalnie co do mego usposobienia dla Korony oświadczam, że rodzina moja od panującego domu (począwszy od Kardynała Arcyksięcia Rudolfa) tak wiele łask doznała, iż jako świeżo upieczony Polak nie miałem i nie mogłem czuć urazy dla Korony, chociaż i ja wiele doznałem krzywd od ówczesnego rządu²⁰.

W 1848 roku Edward nie był już jak w 1831 młodym oficerem zapaleńcem, był natomiast znanym w monarchii posesjonatem i przemysłowcem, który w swej dobroczynnej dla kraju działalności musiał szukać rządowej opieki czy protekcji. Należy pamiętać, że wszelkie wywrotowe działania mo-

¹⁷ *Bochnia, dzieje miasta i regionu*. Pod red. F. Kiryka i Z. Ruty. Kraków 1980, s. 270.

¹⁸ E. Polek, *Lipnica Murowana. Zarys dziejów do 1985 roku*. Tamów 1993, s. 78–79.

¹⁹ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 26.

²⁰ *Ibidem*.

gły spowodować całkowitą ruinę, więc do spisków i powstań przede wszystkim garnęli się ludzie młodzi, lub ci, którzy nie mieli wiele poza życiem do stracenia.

Węgrzy i Polacy podobnie myślą i czują; podkreślano to niejednokrotnie. A jednak pomiędzy mentalnością obu narodów jest pewna — zadaje się zasadnicza — różnica, pięknie ich zresztą różniąca. Przede wszystkim podobnie jak Polacy, Węgrzy są równie, a może jeszcze bardziej, zapalni. Z drugiej zaś strony, i w tym pewien paradoks, są równocześnie większymi realistami. Edward, jako „świeżo upieczony Polak” pozostał pewnie Węgrem z ducha i mentalności. Dla Polaka wzorem patrioty i szermierza niepodległości był wyjęty spod prawa buntownik, spiskowiec, powstaniec. W psychice węgierskiej nawet w warunkach heroicznego oporu, poświęcenia i straceńczej determinacji, zakodowany był specyficzny legalizm i legitymizm dynastyczny, a więc lojalizm, i tym samym dylemat wierności lub niewierności dynastii Habsburgów. Ten czynnik integralny węgierskiego etosu jest trudny do zrozumienia dla Polaka. Trudny także do wyłożenia w niewielu słowach. Wyrasta bowiem z tysiącletnich, dramatycznych dziejów Węgier i sięga jeszcze pierwszych Arpadów, stanowi powszechną, zarazem największą świętość i wartość narodową Węgier. Jest nim doktryna Świętej Korony Węgierskiej. Hr. György Apponyi — wielki polityk, uosobienie swego narodu, będący najpiękniejszym wykwittem geniuszu Węgier — już w wieku XX. tak wyraził się o owej świętej doktrynie:

Nie sędzę, aby geniusz jakiegokolwiek narodu stworzył coś równie pięknego i trwałego [...] prawo monarsze i wolność polityczna złąły się tu w organicznej jedności z pierwiastkiem mistycznym [...] wszystkimi tkankami naszego jestestwa przywiązani jesteśmy do usymbolizowanej w materialnej koronie króla Stefana, Świętej Korony Węgierskiej, która jest osobą moralną i od niej ma król władzę swoją, swoje prawa²¹.

W tym tkwiły źródła owej specyficznej węgierskiej wierności, która kazała wielu węgierskim oficerom w 1848 roku przeżywać wewnętrzną rozterkę i powątpiewać, czy aby wolno im walczyć przeciw austriackiemu cesarzowi, który był równocześnie królem Węgier — legalnym nosicielem Świętej Korony. Może ten sposób rozumowania i czucia nie były obce także i Edwardowi Homolacowski. Można również przypuszczać, że Edward znał pisma Istvána Széchenyiego współczesnego mu wybitnego węgierskiego polityka, wielkiego reformatora w swej ojczyźnie. Jako przemysłowiec i człowiek

²¹ M. Zdziechowski, *Węgry i dookoła Węgier. Szkice polityczno-literackie*. Wilno 1933, s. 158–159.

zaangażowany w gospodarczą działalność mógł chętnie chłonać ich treść i ulegać jego poglądom, ekonomicznym i politycznym. Wiadomo zaś, że Széchenyi stał wytrwale na gruncie współpracy z rządem wiedeńskim. Konsekwentnie prezentował orientację ugodową i legalistyczną względem panującej dynastii Habsburskiej. Pomimo to nikt z Węgrów nie zarzucił mu braku patriotyzmu, czy zdrady narodowej. Chociaż wypadki Wiosny Ludów pchnęły Węgry w inną stronę, na drogę buntu i walki, Széchenyi pozostał w opinii swego narodu i według słów Lajosa Kossutha „największym z Węgrów”²².

Jeśli by jednak przedstawione powyżej spekulatywne przypuszczenia w dalszym ciągu nie usprawiedliwiały wystarczająco biernej postawy Edwar-da Homolasca w roku 1848, wypada jeszcze przypomnieć kilka istotnych prawd. Panuje taki pogląd, że najczęściej — z pełnym zaangażowaniem — bierze się udział tylko w jednym powstaniu²³. Powstanie jest bowiem dziełem i udziałem głównie jednego, przeważnie młodego pokolenia. Odwołując się do konceptu literackiego Juliana Wołoszynowskiego²⁴ i parafrazując go, powiedzieć można, że rok 1831 był rokiem Edwarda; natomiast rok 1848 to już nie jego rok. Minęło lat blisko dwadzieścia więc i Edward nie był zapewne tak „śmiały, odważny... do szaleństwa energiczny...” jak przed owymi dwudziestu laty. Rok 1848 nie był również rokiem jego synów. Sprawa jest prosta; Edward to już wówczas człowiek leciwy, a synowie to jeszcze prawie dzieci. Tak czy inaczej, należy pogodzić się z ich nieobecnością wśród wydarzeń, pomimo że na południu od Karpat, gdzieś w dolinie Sajó, Hornadu, Cisy, nad Pusztą i pod Kapolną, Szolnokiem, Hatvan, Tápióbsike, Isaszeg, na przedpolach Pesztu unosiły się jasne dymy bitewne, grzmiały armaty, debuszowały białe i brunatne kolumny, warczały werble bojowe²⁵.

Znów płynęły lata, były nieporozumienia, przykrości, zawiści, pomówienia, których doświadczał Edward jako *homo novus* w galicyjskim środowisku. Działo się to również za sprawą rodziny żony. Sławińscy mieli niemały udział w oczernianiu go i pomówieniach. Dotyczyły one domniemanego

²² *Ibidem*, s. 26–49.

²³ Por. Tomasz Łubieński, *Czerwono-Biały*. Warszawa 1983

²⁴ Por. Julian Wołoszynowski, *Rok 1863*. Białystok 1992, s. 27 i następne.

²⁵ W języku polskim literatura dotycząca Wiosny Ludów na Węgrzech jest niewielka. Najważniejsze pozycje: Eligiusz Kozłowski, *Generał Józef Bem*. Warszawa 1958; *idem*, *Legion Polski na Węgrzech 1848–1849*. Warszawa 1983; I. Kovács, *Polacy w węgierskiej Wiosnie Ludów 1848–1849*. „Byliśmy z wami do końca”. Warszawa 1999.

fałszerstwa banknotów, rzekomych gospodarczych nadużyć, a nawet truci-
cielstwa w stosunku do stryjecznego brata. Edward wspomina o tym wszyst-
kim niechętnie i ze wstrętem. Z pomówień i podejrzeń tych został oczysz-
czony; jednakże pozostawiły one po sobie gorycz i nie zagojoną ranę²⁶. Były
też chwile jaśniejsze. Miał wielu wrogów, ale miał też przyjaciół. Do nich
należał między innymi Wincenty Pol. W 1859 roku spotkało Edwarda wiel-
kie wyróżnienie ze strony cesarza. Został obdarzony orderem „Żelaznej Ko-
rony”, z którą połączone było szlachectwo. Tu dodać należy, że stanowiło
to dla Edwarda wydarzenie o szczególnym znaczeniu. Rodzina żony dręczy-
ła go bowiem od dawna ciągłymi naleganiami, by udowodnił swe szlache-
ckie pochodzenie. Dowodu takiego nie udawało mu się uzyskać od własnych
krewnych na Węgrzech. Różne mogły być tego przyczyny. Wszak działo się
to w latach tak zwanej reakcji Bachowskiej, trwającej przez całe dziesięciole-
cie od tragicznego finału węgierskiego powstania. Był to czas szczególnie
ciężki dla Węgier, czas przesładowań represji, degradacji, konfiskat, wyro-
ków. Przez ziemię węgierską przeszedł huragan nieszczęść, spowodowany
klęską powstania 1849 roku.

Uzyskawszy wymienione wyróżnienia i odznaczenie cesarskie połączone
ze szlachectwem, został Edward uwolniony od udręczeń ze strony Sławiń-
skich. To był niewątpliwie sukces; ale już za nim szła zawiść i nowa nie-
wdzięczność ludzka. Odznaczenie było nagrodą za dostawy zboża dla woj-
ska cesarskiego walczącego wówczas we Włoszech²⁷. Pomawiano więc znów
Edwarda o wiernopoddaństwo i nazywano go „szwarcgielem”. Dwór kuź-
nicki był jednak zawsze pełen gości. Szły zimy, wiosny, lata, jesienie. Czas
płynął, dzieci rosły i dojrzewały w polskiej, patriotycznej atmosferze stwo-
rzonej przez matkę Klementynę.

Rok Bronisława i Stanisława

W roku 1861 w Warszawie, a potem w całym zaborze rosyjskim zaczęły
ożywać nastroje niepodległościowe. Wraz z nimi mnożyły się demonstracje
patriotyczno-religijne. Dokonywała się tak zwana „rewolucja moralna” po-
przedzająca wybuch walki zbrojnej z Rosją. Strzelanie do ludu przez wojsko
rosyjskie w Warszawie i uroczyste pogrzeby poległych demonstrantów,
przeradzające się w nowe manifestacje, odbiły się szerokim echem na pro-
wincji, a potem także w Galicji. Społeczeństwo ufundowało szereg krzyży,

²⁶ E. Homolacs, *op. cit.*, s. 22–26.

²⁷ *Ibidem*, s. 24.

wznoszonych ku czci pomordowanych. Taki potężny krzyż z żelazną koroną cierniową, odlany w zakładzie kuźnickim z napisem: „Braciom pomordowanym w Warszawie i Wilnie 8 kwietnia 1861 roku”, ufundowali również Homolascowie, w Zakopanem. Stał on jakiś czas, aż władze austriackie pod naciskiem rosyjskim kazały go usunąć. Został wtedy przez proboszcza ks. Józefa Stolarczyka ukryty²⁸. Nastąpił rok 1863 — ten krwawy rok. Rok powstania styczniowego.

W kuźnickim dworze i w Jaworzynie na Spiszu, (którą wówczas dzierżawili), zorganizowali Homolascowie, punkty przerzutowe słowackich i węgierskich ochotników do polskiego powstania.²⁹ Punktów takich w rejonie Karpat było wiele. Wielu też Węgrów, w liczbie około sześciuset, weźmie udział w powstaniu. Wkrótce ruszą do walki dwaj młodzi synowie Edwarda i Klementyny — Bronisław i Stanisław — Węgrzy po ojcu. Tak więc rok 1863 stał się „ich rokiem”. Poszli; ojciec zezwolił, matka błogosławiła. Wyruszyli zresztą pod opieką nieco starszego od nich i wojskowo pod Solferino we Włoszech doświadczonego, Kazimierza Wańciszewskiego — inżyniera leśnika zatrudnionego przez Homolasców przy „urządzaniu lasów tatrzańskich.” Zachowały się fragmenty jego pamiętnika z 1863 roku, w którym wiele pisze o Bronisławie i Stanisławie Homolacsach³⁰.

Było to wiosną 1863 roku. Po pierwszych przejściowych sukcesach powstańczych, oddziały Apolinarego Kurowskiego w Krakowskim ponoszą pod Miechowem druzgocącą porażkę. Następnie, po niepowodzeniach pod Chroberzem i Grochowiskami, pada biała dyktatura Mariana Langiewicza. W wyniku tych klęsk ruch zbrojny, zwłaszcza w południowo-zachodniej Kongresówce, niemal całkowicie zamiera. Interwencja dyplomatyczna mocarstw zachodnich w sprawie polskiej przywraca jednak wolę dalszej walki. Ster powstania przechodzi w ręce stronnictwa białych, w związku z czym liczniej po stronie powstania opowiada się ziemiaństwo. W Krakowie z ramienia tajnego warszawskiego Rządu Narodowego rozpoczyna się organizacja wypraw powstańczych za kordon, celem ożywienia ruchu zbrojnego. Pierwsza taka akcja w najbliższej okolicy Krakowa, przypadła na początek kwietnia 1863 roku.

²⁸ J. R. [Jan Reychman], *Przyczynki do dziejów Podtatrza w okresie powstania styczniowego*. „Wierchy” 36: 1967, s. 271–272.

²⁹ *Ibidem*, W. Polakiewicz, *op. cit.*, 95–96.

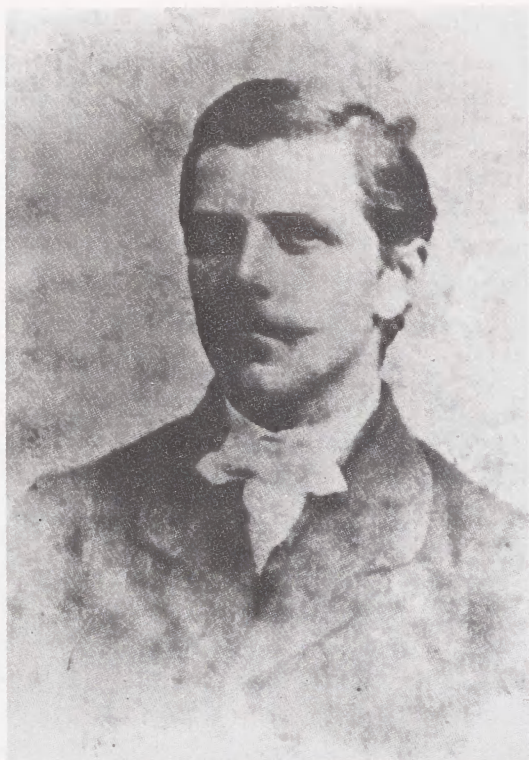
³⁰ K. Wańciszewski, *Potyčka pod Szklarami. Kartki z pamiętnika 1863*. Lublin 1928 [Wydał L. Wańciszewski].



13. Stanisław Homolac

W związku z powyższym, oddział, w którym znaleźli się młodzi Homolacowie wraz z K. Wańciszewskim, zebrał się pierwszego kwietnia 1863 roku na północ od Krzeszowic, koło Siedlca. Obaj bracia przybyli z Balic konno, a towarzyszyło im także czterech Węgrów — ochotników. Przybyło z nimi też zapewne kilku ludzi ze służby zakopiańskiej. Jako zapaleni myśliwi, mieli z pewnością wszyscy własną dobrą, nowoczesną broń, dobre konie i oporządzenie.

Ciekawa jest rozmowa starszego z braci, Bronisława, w przygranicznym witowickim lesie z austriackim pułkownikiem, dowódcą placówki strzegącej granicy. Na zapytanie Austriaka, który znał jego ojca: „... a cóż to za bogi sprowadziły czy sprowadzają w szeregi powstańców?” — Bronisław odparł „... obowiązek narodowy. Ojciec ma bowiem w trzech obwodach znaczne majątki, które z czasem my synowie odziedziczymy; nie uczyniwszy nic dla kraju nie moglibyśmy żyć ze współobywatelami”. Potem mówił jeszcze Bronisław o wątpliwym rezultacie walki, o trudnościach w pokonaniu



14. Bronisław Homolac

potężnej Rosji, o zbrojnej demonstracji jako taktyce powstańczej, o aspektach politycznych walki z Rosją dla pozyskania mocarstw zachodnich, a głównie Napoleona III, który chciałby pozyskać Polaków, tak jak jego „... stryjaszek, który gnał niemal po całym świecie. Bo gdzie on był, tam byli i Polacy — pod piramidami, we Włoszech, pod Austerlitz, Marengo, Hohenlinden, Saragossą, Aspern, Wagram, Jena, Moskwą, Lipskiem, a nawet i pod Waterloo...”³¹.

Postawa Bronisława Homolacza względem obowiązku narodowego piękna, szczerą i przekonująco wypowiedziana, spleta się tu z poglądami dość

³¹ Nie zamierzając zbyt obciążać tekstu przypisami podaję tylko najważniejsze pozycje: E. Kozłowski, *Wyprawy wojenne z Krakowa w roku 1863* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*. Pod red. K. Olszańskiego. Kraków 1968, s. 95–154; W. Tokarz, *Rozprawy i szkice*. Warszawa 1959, t. 2, s. 512–547; *Galicja w powstaniu styczniowym. Powstanie styczniowe 1863. (Materiały i dokumenty)*. Oprac. Stanisław Kieniewicz. Warszawa–Moskwa 1980, s. 50–52.

typowymi dla ziemiaństwa polskiego, zorientowanego na stronnictwo białych. Znacznie bardziej natomiast zastanawia realistyczny, trochę negatywny, stosunek Bronisława do Francji, legendy napoleońskiej i do bonapartyzmu w ogóle, nietypowy w 1863 roku w polskim środowisku powstańczym, różnych politycznych odcieni. Tak na pewno nie mówiłby ani konserwatysta Stanisław Koźmian, ani też rewolucyjny demokrat Ludwik Mierosławski. Może to więc piętno pobytu Bronisława w austriackiej cesarskiej szkole morskiej w Trieście i skutek oderwania od kraju oraz pobytu w obcym środowisku. Zresztą, przecież Bronisław nie musiał być zupełnie szczerym wobec austriackiego pułkownika, pomimo że władze austriackie w tym okresie powstania sympatyzowały z Polakami i sprzyjały sprawie polskiej³².

Powstańcy przybywali do Krakowa małymi grupkami i ukrywali się początkowo w lasach i folwarkach krzeszowickich, ściągając stopniowo na punkt zborny. Na 500 zapisanych przybyło ostatecznie 250–300 ludzi. Nie było tu jednak osadzonych na sztorc kos czy starych strzelb, często powiązanych sznurkami. Przygotowane uzbrojenie jak na warunki powstania było wyborne. Cała piechota otrzymała belgijskie gwintowane sztucery z bagnietami. Cóż z tego, kiedy źle było z wyszkoleniem, dyscypliną i dowodzeniem, a temu towarzyszyła fatalna atmosfera politycznych dyskusji.

Zamiarem dowództwa było dotarcie w lasy lełowskie położone około 90 kilometrów w głąb Królestwa. Ostatecznie nocą z 3 na 4 kwietnia 1863 roku oddział przeszedł granicę, ale cały następny dzień stracono na naradach i zwłoce. Trwając na zajętej pozycji tuż przy granicy, doczekano się nie decyzji dowództwa, ale nadejścia dwukrotnie liczniejszego nieprzyjaciela. Tu pod wsią Szklary 5. kwietnia stoczono z Rosjanami nieszczęśliwą potyczkę. Nieprzyjaciel próbował odciąć powstańców od granicznego kordonu lub wyprzeć ich poza granicę. Powstańcy odparli jednak trzy kolejne ataki i wytrwali na leśnej pozycji, próbując nawet w końcowej fazie boju przeciwuderzenia. Głównodowodzący powstańcami pułkownik Józef Grekowicz oddalił się jednak od oddziału, jak się później tłumaczył celem sprowadzenia posiłków z lewego skrzydła; zabłądził w lesie, trafił na kordon graniczny i został aresztowany przez austriacki patrol. Brakło więc głównodowodzącego w decydującej chwili, gdy należało zadecydować o dalszych ruchach oddziału³³.

³² K. Waściszewski, *op. cit.*, s. 3–8; W. Polakiewicz, *op. cit.*, s. 102–103.

³³ W. Tokarz, *op. cit.*; E. Kozłowski, *Wyprawy...*, *op. cit.*, s. 95–154.

Zarówno w obronie jak i w kontrataku obaj Homolacowie, Waściszewski i „zakopianiaki” [!] dobrze się spisują.

Homolacs pędził przed sobą i urywał gdzie co mógł — pisze Waściszewski o Bronisławie — ale gdy tak pędząc przebył już połowę drogi i ludzie byli rozproszeni, kozactwo zaczęło wyjeżdżać z lasu... Pierwszego Kozaka, który nawiał się, Homolacs rozciągnął, drugiego powalił z rewolweru³⁴.

Na innym miejscu czytamy:

Gdy Rosjanie przybyli na jakieś 50 kroków, a nasi szczególnie „zakopianiaki” przywitali ich strzałami powstał krzyk lament, zgiełk nie do opisania³⁵.

Trupy padają więc gęsto. Oficerowie rosyjscy będąc zwyczajem rosyjskim za łańcuchem tyralierskim, chcą przeć nadal do przodu, ale oto Stanisław Homolacs strzałami z dubeltówki dwóch z nich powala. A zatem w walce nie brak momentów napięcia i przykładów odwagi. W opisie Waściszewskiego jest nieco przesady i literackich ubarwień, ale z drugiej strony nie ma w tym przecież nic dziwnego, że młody Bronisław jako wojskowy, galopując siecze niezłe szablą i celnie razi z rewolweru.

Mimo znacznej liczebnej przewagi wroga powstańcy wytrwali jednak na pozycji. Były zatem chwile powodzenia, mimo końcowej porażki. Powstańcy stracili 6 poległych i 21 raniomych. Straty Rosjan sięgnęły natomiast 40 zabitych. Pozbawiony dowódcy polski oddział zmuszony był jednak przejść na powrót granicę, zakopać broń i rozwiązać się. Jak informuje we wspomnieniach Waściszewski

... 3/4 przeszło z bronią w rękę i ukryło się [...] 1/4 zatrzymali Austriacy. Żołnierze i oficerowie austriaccy (mówili) — obchodzą się z nami bardzo względnie [...] prawie kto tylko chciał to umknął³⁶.

Po opisie nieudanej wyprawy pojawia się ponury martyrologiczny epizod. Homolacowie wraz z Waściszewskim przybyli zaraz dnia następnego do powstańczego szpitala prowadzonego w Krzeszowicach w dobrach Tęczyńskich hrabiny Zofii Arturowej Potockiej. Zapragnęli odwiedzić ciężko rannego w ostatniej fazie walki młodego hrabiego Balickiego. Potocka uprzedziła ich, że hrabiemu mówić nie wolno, „bo gdy mówi powietrze pachą uchodzi, a życie na włosku”. Balicki był jednak ciekaw przebiegu końca boju. Bronisław opowiadał, a Waściszewski trzymał chorego za rękę. Wtem

³⁴ K. Waściszewski, *op. cit.*, s. 16–23

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*. Por. W. Polakiewicz, *op. cit.*, s. 105–111, tam też znajduje się dokładny opis przebiegu walki i zachowania się Homolaców.

Balicki zemdlął a przybyłych wyproszono. Drugiego dnia obaj bracia wraz z Waćciszewskim znów przybyli do krzeszowickiego lazaretu.

Hr. Balicki był konający — czytamy — ale nas poznał. Uścisnęliśmy mu jedyną rękę i pocałowaliśmy w czoło. Zaledwie dostrzegaliśmy uśmiech zagościł na jego twarzy. Chcąc przemówić skończył z twarzą uśmiechniętą. Ukłękliśmy i zmówiliśmy pacierz za spokój jego szlachetnej duszy³⁷.

O udziale w powstaniu młodszego z braci — Stanisława — już później nie słyhać. Bronisław uczestniczył natomiast miesiąc później w ponownej wyprawie galicyjskiej w oddziale Józefa Rumockiego. W tym samym czasie wyruszały do Królestwa nowe galicyjskie wyprawy oddziałów Anastazego Mossakowskiego, słynnego Ludwika Mierosławskiego i Francesco Nullo — Włocha, garibaldczyka. Wszystkie one, wnet po przekroczeniu granicy, doznały porażki i uległy rozproszeniu³⁸.

Wyprawa Rumockiego była w ogóle piątą z kolei. Oddział jego liczył około 250 ludzi. Bronisław Homolacs przydzielony był zapewne do nielicznej kawalerii oddziału. Wkroczone do Królestwa 7 maja 1863 roku tuż pod Krakowem. Przy samej niemal granicy, pomiędzy Wielką Wsią a Szycami, oddział został zaatakowany przez Rosjan w sile 4 rot piechoty i Kozaków z objeszczykami. Szarża jazdy powstańczej, a był w niej pewnie Homolacs, nie powstrzymała nieprzyjaciela i została przezeń odparta. Wywiązała się strzelanina tyralierska piechoty, w której wyróżnił się oddziałek żuawów w czerwonych garibaldyjskich koszulach. Wreszcie ogólny atak moskiewski na bagnety zmusił oddział polski do odwrotu ku granicy. Odwrót osłaniała grupka ariergardy czterdziestu strzelców i żuawów. Wszyscy oni legli pod kulami, nie mając nawet tej satysfakcji, że uratowali oddział. Poległo ogółem 61 powstańców a 3 dostało się do niewoli. Na cofającą się resztę przy granicy wpadli Austriacy, rozbili ją i aresztowali³⁹. Wśród niej był Bronisław Homolacs. Szczęściem znajomy oficer austriacki poznał go i z przerażeniem zapytał: „Na Boga, co ty tu robisz, co z tobą będzie?”. Bronisław odparł: „Co robię widzisz, a co będzie, od Ciebie zależy”. Idąc następnie za radą tegoż oficera, udał że mu słabo i poprosił o pozwolenie wejścia do przy-

³⁷ K. Waćciszewski, op. cit., s. 24.

³⁸ E. Kozłowski, *Wyprawy...*, op. cit., s. 95–154.

³⁹ J. Grabiec, *Rok 1863*. Poznań 1913, s. 323; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*. Warszawa 1983, s. 483; E. Kozłowski, *Legion...*, op. cit., s. 24.

drożnego młyna, po szklanę wody. Tam ukrył się skutecznie pomiędzy stosami worków. Potem w chłopskim przebraniu dotarł do Balic⁴⁰.

Krytycznie nastawiony czytelnik może przyswoić sobie pogląd, często wynikający z negatywnego stosunku historyków do wypraw galicyjskich 1863 roku. Z jedenastu wypraw podjętych wtedy z Galicji zachodniej, żadna właściwie nie osiągnęła zamierzonego celu. Oddziały galicyjskie, niezłe uzbrojone ale za to fatalnie zorganizowane i źle dowodzone, szły prędko w rozsypkę i szukały schronienia za kordonem. Bardziej zwykle imponowały historykom działania w głębi ziem objętych powstaniem. Można by więc wystąpić z zarzutami, że pewnie i młodzi Homolacsowie pragnęli tylko zamaniestować swój udział w powstaniu w jakiejś przygranicznej potyczce, aby — po rychłym powrocie — zyskać uznanie krewnych i znajomych.

Zarzuty owe jednak nie trudno odeprzeć. Powstanie 1863 roku było typową wojną partyzancką i różniło się znacznie od ówczesnych wojen regularnych, do jakich należała na przykład właśnie wojna polsko-rosyjska, będąca następstwem powstania 1830 roku. W warunkach partyzanckich, przygraniczne tereny Królestwa od strony Galicji nie miały w roku 1863 bynajmniej jakiegos peryferyjnego znaczenia dla działań bojowych. Kontrolowanie ich i panowanie nad nimi było dla powstańców, a z resztą dla obu stron walczących, niezbędne. Z Galicji szła bowiem wydatna pomoc dla powstania. Ten pograniczny rejon silnie obsadzony i patrolowany przez Rosjan, nie był mniej niebezpieczny niż ziemie centralne Królestwa. Potyczki pod Szklarami i Szycami, nie były mniej ważne od setek innych drobnych starć — często niezwykle krwawych — staczanych po wioskach, polach i lasach w ciągu 1863 roku. Tak czy inaczej, udział w obu wyprawach ze strony Homolacsov to czyny w dobrej sprawie, związane z wystawieniem piersi na strzały, choćby tylko na parę godzin, co zupełnie wystarczało by stracić życie. Gdyby któryś z braci został ranny lub poległ, o co przecież nie trudno w parogodzinnej strzelaninie, rodzinna legenda rozrosłaby się wokół niego przekraczając rodzinne ramy, a niejeden historyk tradycjonalista nie miałby wątpliwości co do patriotycznych wartości jego czynu.

Zachowanie Edwarda w 1831 roku, a jego synów w 1863 roku, jako manifestacja patriotycznej postawy, były nie bez znaczenia dla dobrej reputacji rodziny. Prowadziły do ostatecznego przewyciężenia środowiskowego wyobcowania, jako istotny obyczajowy akcent etosu szlachecko-ziemiańskiego.

⁴⁰F. [z Rzewuskich] Homolacsova, *op. cit.*, s. 24.

Krótko mówiąc, były to odważne czyny w dobrej sprawie, w pełni psychologicznie umotywowane.

Powstanie 1863 roku skończyło na leśnych pobojuwiskach, ale pozostała po nim wielka legenda, która przysłoniła, lub nawet wchłonęła dramat poprzednich powstań. Rok 1863 i owa legenda styczniowa były i pozostały na długo wielkim wstrząsem psychicznym dla narodu polskiego. Jeśli dla kolejnych pokoleń wizja powstania listopadowego 1831 roku miała jeszcze cechy bohaterskiego, romantycznego i barwnego epizodu dziejów, to wizja 1863 roku, mimo równie romantycznego rodowodu, była realistyczna, ponura, koszmarna o wiele bardziej tragiczna i krwawa.

Wracając do wcześniej opisanego epizodu wstrząsającej śmierci młodego powstańca hr. Balickiego, której świadkami byli Homolacowie, trzeba powiedzieć, że daleko mu do najkrwawszych wizji związanych z rokiem 1863. Wywołuje on jednak pewne skojarzenia z ponurym krajobrazem polskich śmierci w literaturze. Przywołuje podobny, groźny nastrój; z *Wiernej rzeki*, z *Rozdziobią nas kruki i wrony* czy *Gloria Victis*. Nic, że jest to już odwołanie się do literatury pięknej. Idzie bowiem o fakt, że rok 1863 i jego legenda tak a nie inaczej oddziaływały na psychikę kolejnych pokoleń i tak właśnie ukształtowały wyobraźnię narodu. Integralnymi częściami wielkiej narodowej legendy 1863 roku były często tradycje rodzinne i wyrosłe wraz z nimi nierzadko straszne klechdy domowe. Wątek powstańczy, patriotyczno-niepodległościowy związał się także z rodzinną tradycją Homolaców, jako ich klechda domowa.

W roku 1869 Homolacowie sprzedali Zakopane. Wobec rozwoju wielkiego przemysłu, małe zakłady i przemysły lokalne stawały się bowiem nierentowne. Pod koniec życia doznał Edward pewnej satysfakcji i odrobiny sympatii ze strony rodziny swojej żony. W roku 1881 w liście z życzeniami pisał doń Henryk Sławiński:

Kochany Edwardzie w tym roku pono będzie 50 lat (a to pół wieku) jak po odbytej służbie dla Polski, a dziś Twojej Ojczyzny uczczony krzyżem zasługi (których już mało) zawarłeś śluby małżeńskie z siostrą moją... Dziecko Ojczyzny, której godnym zostałeś synem⁴¹.

⁴¹ List z życzeniami na 50-lecie małżeństwa. H. Sławiński do Edwarda. Rkps MT-ZA, sygn. MT/AR/NO/899/10.

*Nie wiadomo mi dokładnie, jak i mój ś.p. ojciec dokładnie nie mógł tego wskazać, który właściwie kąt ziemi węgierskiej był kolebką głównego pnia rodziny mojej, chociaż domyślał się, że prawdopodobnie kąt utworzony z dopływem Drawy do Dunaju.
 To pewna, że za rewolucji węgierskiej Rakocsego wyemigrował mój pradziadek do Czech zupełnie zmynowany. Będąc jednak nadzwyczaj przedsiębiorczy a przytem wysoce uodolniony w górnictwie, jak na owe czasy, kiedy górnictwo bardzo nisko stało, robił ściśle poszukiwania za rudami w Czechach i znalazł takowe w Laxance, gdzie*

15. Edward Homolacs, „Wspomnienia”

Edward zmarł w 1890 roku. Spośród dzieci jego, starsi synowie Wilhelm i Edward po sprzedaży Zakopanego gospodarowali w Igołomi za kordonem Królestwa, będąc jej właścicielami po połowie. Córka Klementyna pozostawiła po sobie ciekawy, piękną polszczyzną pisany pamiętniczek, trochę egzaltowany, którego główną treścią są jej uczucia miłosne. Ale w latach 1861–1864 zawiera on urywki pieśni patriotycznych. Przeziara zeń nastrój przygnębienia i pomiędzy wierszami można znaleźć aluzje do tragedii 1863 roku. Klementyna (młodsza) wyszła za mąż za Józefa Grodzickiego, którego matka pochodziła z Gostkowskich. Bronisław, powstaniec zbrzydził sobie marynarke. Ożenił się dopiero w 1871 roku z Felicją z Rzewuskich. Był właścicielem Rzędowic w Królestwie. Po ich sprzedaniu osiadł w Krakowie jako urzędnik biurowy Kolei Państwowych. Naturę miał szczerą i otwartą, duszę poetyczną. Okazał się również pełnym serca, dobrym ojcem. Zmarł dość wcześnie. Najmłodszy z braci Stanisław, również powstaniec, gospodarował wzorowo w Balicach pod Krakowem. Brał żywy udział w życiu publicznym Krakowa i Galicji. Ożeniony z kobietą szlachetną, z domu Gostkowska, był człowiekiem również szlachetnym; troskliwym opiekunem moralnym i materialnym dzieci po zmarłym, bracie Bronisławie. Dożył 1909 roku. Wszyscy

wymienieni pozostawili dość liczne potomstwo⁴². Jak widać Homolacowie dwu kolejnych pokoleń, jako Węgrzy z pochodzenia, byli dobrymi patriotami polskimi; ludźmi przedsiębiorczymi, zasługującymi na powszechny szacunek. Stanowili więc dobry nabytek dla polskiego środowiska społecznego. Szły już jednak inne czasy; nastawali inni ludzie. Dokonywały się przemiany socjalne wraz z powolną wymianą elit. Homolacowie ze swą tradycją wsiąkli w szeregi starej, prawdziwej, dobrej i typowej polskiej inteligencji głównie pochodzenia szlacheckiego. Weszli na tyle głęboko i na tyle skromnie, że niewiele o nich później słychać. W 1983 roku żyła jeszcze ostatnia z rodu Helena Homolacowa, inżynier leśnik, prawnuczka właścicieli Zakopanego, zamieszkała w Bydgoszczy. „Nie daleko pada jabłko od jabłoni”, bo Helena w przeprowadzonym z nią wywiadzie stwierdza:

Również mój ojciec, Emanuel walczył o wolność Polski [zapewne w latach 1914–1920 — W. P.]. A ja w czasie wojny byłam sanitariuszką w 106 Dywizji Piechoty AK ... Otrzymałam nawet Krzyż Partyzancki. Wszyscy daliśmy chyba dowód, że uważamy Polskę za swą prawdziwą ojczyznę! Staliśmy się Polakami z wyboru⁴³.

Rozmyślenia

Wątki dotyczące Homolaców jako rodziny pochodzenia węgierskiego osiadłej w Polsce zasługują na refleksję ogólną i rzucenie na rozległą płaszczyznę zagadnień. Bez tego nie posiadałyby wymaganego szerszego odniesienia. Płaszczyznę tę stanowią różnorakie więzi polsko-węgierskie, będące zjawiskiem historycznym i historyczno-kulturowym. Dzieje Homolaców, ściślej ich pierwszych pokoleń, które osiadły w Polsce są drobnym przyczynkiem do poznawania owych polsko-węgierskich związków historycznych.

Prawdę mówiąc w przedstawionych wątkach dotyczących Homolaców nie ma właściwie nic dalece nadzwyczajnego czy oryginalnego. Owe kulturowe stereotypy sytuacji życiowych: miłości, narzeczeństwa, małżeństwa, powstania, walki, martyrologii, rozstań, powrotów — wiele tego u niejednej polskiej, węgierskiej, czy węgiersko-polskiej rodziny. Niektóre z nich to znaki czasu. Czy jednak zwłaszcza na polskim i węgierskim gruncie, nie stały one ponad czasem, z tym polskim i węgierskim gruntem szczególnie się wiążąc? Czy aby to właśnie nie jest jednym z zasadniczych elementów wzajemnego zrozumienia obydwu narodów i wzajemnej ich sympatii. Łączył oba

⁴² F. [z Rzewuskich] Homolacowa, *op. cit.*, s. 25–28.

⁴³ Andrzej Szymański, *Ostatnia z rodu. Rozmawiamy z Heleną Homolacową...* „Kurier Polski” 1983, nr 197 (7 X), s. 3.

narody tragizm ich historii. Ta węgierska i polska powstańczość, jakże bardzo nas Polaków i Węgrów do siebie upodabnia. Są jednak, zdaje się w tym podobieństwie pewne subtelne różnice, uwarunkowane historycznie. O jednej z nich była już wcześniej mowa. Jest jednak i druga.

Otóż, polskie powstania przypadały głównie na wiek XIX. — czas europejskich rewolucji i epokę romantyzmu. Większość węgierskich powstań natomiast, oprócz jednej jedynej Wiosny Ludów, przypadło jeszcze na epokę baroku, kontrreformacji i wojen religijnych, tj., na wiek XVII i początek XVIII. — powstanie Gábora Bethlena, Jánosa Bottyána, kuruckie Imre Thökölego, Ferencza II Rákóczego. Wydaje się, że od polskiej insurekcyjności zabarwionej dramatycznie, trochę mistycznie, mesjanistycznie i nade wszystko romantycznie zorientowanej, węgierska różni się pewnym archaizmem płynącym jakby z tzw. „świata twierdz pogranicznych”, utwalonym przez kurucką tradycję i „mit kurucki”⁴⁴. Pewne różniące się w tym względzie postawy, czy zachowania węgierskie, inny otaczający je klimat wynikały z odmiennej nieco tradycji. Zresztą różnice te nie są zbyt wyraźne, bo przecież polska powstańcza, romantyczna postawa i obyczajowość czerpały także ze starej sarmackiej, kresowej, barskiej tradycji. Wydaje się jednak, że u Węgrów ta archaiczność jest znacznie wyraźniejsza, bardziej heroiczna i barokowa. Przychodzi na myśl, czy aby szczególne wyeksponowanie przez Edwarda ratunku dla rannego, otoczonego przez Kozaków i efektowne wzięcie do niewoli nieprzyjacielskiego generała a potem heroiczna, niemal brawura jego syna Bronisława, nie są właśnie jakimś odległym dziedzictwem owej starowęgierskiej konwencji obyczajowej. Jest coś co sprawia, że zarówno Edward, jak i Bronisław zdają się w zachowaniu bliżsi Mikłósowi Zriniemu — bohaterowi Szigetváru, czy generałowi Jánosowi Bottyánowi — „którego się kule nie imały”⁴⁵, niż dziewiętnastowiecznym powstańcom. Chętniej mówimy jednak my Polacy i Węgrzy o tym, co nas upodabnia, nie zaś o tym, co nas różni. To utwierdza w naszej świadomości podobieństwo, przyjaźń, czy choćby tylko wzajemną sympatię.

Pomimo całej sympatii zdarzały się jednak, dość typowe ze strony Polaków, przykłady megalomanii. Nasuwa się pewne spostrzeżenie. Otóż niezbyt daleki podhalański sąsiad Homolacsów Marcell Drohojowski, dziedzic

⁴⁴ Spostrzeżenia niniejsze należałoby skonfrontować z węgierskimi historykami kultury. Por. Też M Z d z i e c h o w s k i, *op. cit.*, s. 5–26; Tibor Klaniczay, *Rozważania o tradycji narodowej* [w:] *Węgierskie wyznania*. Warszawa 1979.

⁴⁵ Por. E. A n g y a l, *Świat słowiańskiego baroku*. Warszawa 1972, s. 319–363; zob. też: Denes L e n g y e l, *Korona i miecz. Opowieści z dziejów Węgier*. Warszawa 1990.

Czorsztyna, znany był powszechnie w kraju jako wielki patriota, spiskowiec, naczelnik sądeckiego obwodu organizacji narodowej i dwukrotny więzień stanu z 1846 i potem 1863 roku. Znając jego perypetie powiedzieć można, że właściwie rola jego w wymienionych zdarzeniach nie była zbyt wielka⁴⁶. Do powstania chochołowskiego, ani też do Wadowic nie zdążył. Ukrywając się na Węgrzech, do szeregów honwedów nie był skłonny wstąpić. W czasie powstania styczniowego nieżele tylko organizował płatności tzw. podatku narodowego na rzecz powstania. W rezultacie spotkały go ze strony władz austriackich znacznie większe szykany niż na nie zasłużył. Zdaje się, że miał po prostu pecha, co stało się przyczyną zgorzknienia. Stąd zresztą pewnie jego późniejsze, gorzkie nauki przekazywane synom; jego niechętny stosunek do powstania 1863 już po jego klęsce, o którym pisze między innymi jako o zupełnie nierozsądnym postępku szaleńców i „niedoważonej młodzi”. Dobrą jego reputację, jako aktywnego patrioty, podtrzymuje każda nota biograficzna. Natomiast o ofiarnych czynach Homolaców i bądź co bądź bardziej niebezpiecznych wiadomo było tylko w wąskim kręgu. Powszechnie nie wiedziano nic, lub wiedzieć nie chciano. Do dziś stanowią one wątek mało znany historykom.

Powstania..., aresztowania..., represje..., wyroki. Tych ostatnich nie ma u Homolaców. Tak sprawił los. Brak także udziału w wypadkach węgierskich lat 1848–1849. Jakoś brakuje tego, zwłaszcza tradycyjnemu historykowi. Przecież tak liczni Polacy i wojskowi węgierscy stacjonujący w Galicji udali się wtedy za Karpaty. Poszło ich wielu z 6 regimentu huzarów stacjonującego w Brzeżanach, 8 huzarów z Żółkwi, 10 huzarów z Tarnopola, z 31 piechoty z garnizonu lwowskiego. Ludność polska dostarczała przedzierającym się na Węgry oddziałom przewodników i prowiantu wspomagając jak mogła „braci Węgrów”. Działo się to w scenerii dramatycznej i groźbie starć z wojskiem wiernym cesarzowi⁴⁷.

Jednym słowem czego nie zrobił Edward Homolac zrobili jednak inni Węgrzy, np.: Johan de Nagy Kovács Hrabar. Jego przykład nie jest przypadkowy. Zawiera sporą ilość analogii do losów Homolaców i jest dość typowy na tle ogólnym. Poza tym, należy on do tradycji rodzinnej — owej właśnie

⁴⁶ M. Drohojowski, „Pamiętnik”. Mps MT-ZA, sygn. MT/AR/NO/668, s. 93, 105 i następane.

⁴⁷ E. Kozłowski, *Legion...* s. 50–51.

„klechdy domowej” tym razem autora niniejszego eseju⁴⁸. Johann Hrabar był oficerem huzarów węgierskich stacjonujących w Galicji Wschodniej, ożenionym w Sądowej Wiszni pod Lwowem. Gdy w roku 1848 wybuchło na Węgrzech powstanie, wraz z całym szwadronem udał się na Węgry, by walczyć o wolność ojczyzny. Niestety dalsze szczegóły są prawie nieznanne. Pod kim służył jako pułkownik, jaki był jego szlak bojowy? Może zatem pod Bemem w Siedmiogrodzie, może pod Görgeyem, Klapką, czy Kmetym? Na pewno jednak w końcowym okresie powstania — gdy na Węgry wkroczyła armia rosyjska pod wodzą feldmarszałka Iwana Paskiewicza na pomoc Austrii przeciw honwedom. Johan walczył pod Temesvárem, w boju zakończonym tragiczną klęską Węgrów, a może jeszcze w heroicznym, straconym boju osłaniającym odwrót pod Lugos. Johan Hrabar wzięty do niewoli przez Rosjan wydany był Austriakom, zdegradowany, więziony w Szlisselbergu. Uwolniony został dzięki protekcji hrabiny von Below. Powrócił do Galicji. Po latach objęła go amnestia i przywrócono mu stopień wojskowy. Gdy mowa o jego synu Beli Hrabarze przypomina się stare, obiegowe stwierdzenie, że: „Walka o wolność gdy się raz zaczyna, razem z krwią ojca przypada na syna”. Bela, jako trzynastoletni chłopiec w czasie powstania styczniowego w 1863 roku uciekł z domu z Sądowej Wiszni i poszedł za powstańcami w stronę granicy Królestwa. Po trzech dniach dano znać, że siedzi prawie goły w jakiejś szopie i że należy go odwieźć do domu. Cóż, z wyrostka niewielki pożytek w partyzanckim oddziale, ale buty, ciepły kożuch i ojcowa dubeltówka zapewne przydały się w lesie. Ten zupełnie niewinny epizod jakże jest typowy i realistyczny.

Marzenia..., obrazy..., wizje..., nastroje. Wyrastały one z tych wyczytanych, ale głównie zasłyszanych w dzieciństwie elementów tradycji, mitów i legend rodzinnych. Może działały tu jakieś okruchy pamięci genetycznej, ale na pewno nie bez znaczenia był też *genius loci*. Dziś wszystko to zdaje się umarło. Oddaliło się „jak za kołami wies” i znikło. Ale kiedyś, nie tak dawno, uczucia takie i nastroje, zwłaszcza u ludzi wrażliwych nie należały do rzadkości. Na przykład urzekająca, jakby południowa sceneria ruin zamkowych i czorsztyńskiego wzgórza, wraz ze swą historią była w stanie wywołać zupełnie irracjonalne skojarzenia. Obecnie nie ma tam już nawet naturalnego krajobrazu. Ale wtedy jeszcze cicho bełkotał Dunajec, a cygańskie skrzy-

⁴⁸ Autor przytacza tę garść szczegółów, korzystając być może z przysługującego mu przywileju wprowadzenia do rozważań elementów swej rodzinnej tradycji. Johan Hrabar był prapradziadkiem, a Bela pradiadkiem autora. Przekaz na podstawie opowiadań i pamiątek rodzinnych babki autora ze strony ojca — Marii Polakiewiczowej z Hrabarów, zm. 1991.

pce płacząc opowiadały o czymś w upale południa, w samym środku lata. Opowiadały smętnie, zapewne tak, jak dawno, dawno temu biwakującym przy ognisku kuruców Rakoczego. Wpadały potem opowieścią w rytm ognisty, wybijany kiedyś honwedom maszerującym do boju w dniach chwały. Potem była ciepła noc, grały polne koniki i świecił księżyc, ten sam, który gdzieś w górzystym Siedmiogrodzie, pod Segesvárem oświetlał mogiły poległych właśnie w samym środku lata 31 lipca 1849 roku. Tam była także mogiła Sándora Petőfiego poety — żołnierza adiutanta przyjaciela Bema i Polaków.

Może to rzeczywiście jakieś okruchy pamięci genetycznej wyzwalane z podświadomości także i w Zakopanem, przez jego fenomen i *genius loci*. Tradycja i legenda styczniowa były tu szczególnie żywotne w swoim czasie. Kiedyś wieczorem brakło elektryczności i mały pokój oświetlał ponuro płomyk świeczki, igrający nad lichtarzem. Można było w jego świetle oglądać album Grottgera i wtedy groźne obrazy Poloni i Lithuani przesuwają się przed oczyma. Ciepło i blask były od piecowego paleniska. Na zewnątrz hulał wiatr i trzaskało coś w starych ścianach domu. Wszystko to targało i koło zarazem dziecięce nerwy. Tak, dziecięce bo działa się to przeważnie jeszcze w dzieciństwie. Za oknem rozciągał się zrab i polana rozjaśniana bladym, zimnym, światłem księżyca. Dalej stała ciemna, tajemnicza ściana lasu. Rodziło się wrażenie jakiejś dziwnej ponadczasowości. Było jednak w tym wszystkim jeszcze coś więcej. Ale co? Wydawało się że z głębi mroku patrzyły czyjeś surowe niebieskie oczy. Ale czyje? Może należały do starego portretu, lub do któregoś ze stojących, jak upiórów gromada Grottgerowskich straceńców po raz któryś gorączkowo nabijających rozognione strzelby. Z czasem okazywało się, że to coś więcej — to owa cudna i straszliwa klechda, ciągle jeszcze żywa. Klechda o roku 1863. wyszeptana kiedyś „drżącymi wargami w ciemną noc”, zawieszona ponad czasem, przejmująca, ale jednocześnie budząca „nadzieję, przeciw nadziei”. Okazywało się także, że nie tylko czas, ale i miejsce mogło być czasem dość obojętne. Zakopiańska polana, jakich wiele, nad nią blady księżyc, ten sam, który gdzieś na Wołyniu, na kresach miewa podobno jesienią kolor heliotropu. Noc, las, księżyc, a może „gwiazdeczka, co błyszczała”. Dziś tej polany, tego lasu w Zakopanem już nie ma. Podobnie mogła zresztą wyglądać jakaś inna polana, gdzieś nad Styrem, nad Stochodem usiana brzoźowymi gnatami krzyżów. Może bliższa, w krzeszowickim lesie pod Szklarami, może nad Łośną — „wierną rzeką” lub nad Nidą u stóp świętokrzyskiego klasztoru. A może tamta odległa nad Prypecia, opisana przez panią Elizę, gdzie przy leśnej

mogile stała kobieta w czerni. Podobnie mogła wyglądać jeszcze inna np. Szerska Polana na dalekim, głuchym Polesiu, którą ukazywał nocą ojciec synkowi Kaziukowi, mówiąc z zaborzańska — „To wszystko jest Polszcza”.

Oto świat tradycji mitów i legend już nie tylko rodzinnych. „Czy historia narodu (narodów) sprawdza się na losach rodziny? Czy przeciwnie, historia rodzinna może rzucić nowe światło na ogólniejsze problemy?” — zapytywał wybitny historyk Stefan Kieniewicz⁴⁹. Skoro historia rodzinna jest częścią składową historii narodu to poprzez nią wchodzi się w świat tradycji mitów i legend narodowych. Stanowi on sferę wartości i uczuć wyższego rzędu. Jest to zarazem obszar, w którym wzajemna przyjaźń i zrozumienie Węgrów i Polaków spotykały się ze szczególną mocą. Kilka zaledwie ciemniejszych, ale raczej drugorzędnych epizodów z dziejów stosunków polsko-węgierskich szybko uległo obustronnemu zapomnieniu. W świadomości obu naszych narodów utwierdzały się wzajemnie uczucia pozytywne i przyjaźń oparta na miłym sąsiedztwie. Z zamierzchłej przeszłości wyłania się postać Adelajdy siostry Chrobrego a żony dwu kolejnych władców węgierskich. Potem królowa Kinga — „ta biała święta”, Andegawenowie Ludwik i Jadwiga, Władysław (Laslo) Jagielloński i jego nieszczęsna głowa ucięta na krwawym warneńskim polu. Później znów równie nieszczęsny Ludwik Jagiellończyk poległy pod Mohaczem. Dzielny i pełen chwały Stefan Batory, i wreszcie szlachetny marzyciel — Franciszek Rakoczy mocno z Polską powiązany wódz powstania kuruców. Za nimi „dyzurni” już dla XIX wieku: Bem i Kossuth, Petöfi i Wysocki — bohaterowie lat 1848–1849. Ożyła wtedy po przeszło stu latach *Pieśń Rakoczego*:

Biada tej ziemi, biada nam
Biada potomnym!

.....
Na cóż płkanie nad tym rumowiskiem

.....
W ojczyźnie naszej nędza zyskiem!
Miecz nie odpęda jej swym błyskiem.

Oto słowa, które nawet są zdolne niektórym Polakom wycisnąć łzy te same, co niektórym Węgrom chorał *Z dymem pożarów*, lub *Boże coś Polskę*. Potem liczni Węgrzy w powstaniu styczniowym Görgelyi, Czaky, Esterchazy, Nyary, Forgacze i inni. Już w XX stuleciu, w latach I wojny światowej (lata 1914–1915) znów polsko-węgierskie braterstwo broni w Karpatach Wschodnich i w Galicji, potem rok 1920 — szlachetna Węgrów propozycja pomo-

⁴⁹ S. Kieniewicz, *Dereszewicze 1863*. Wrocław 1986, s. 5.

cy — wysłania 30 tysięcy kawalerii pod zagrożoną przez bolszewików Warszawę, a wreszcie rok 1956, który już wszyscy starsi wiekiem dobrze pamiętają. Ostatnie 150 lat utrwaliło wspólny dla Polaków i Węgrów przedmiot lęku i zagrożenia, — wynurzającą się z przeciągłym, dzikim „ura”, spojona gorzałką masę burych szyneli, najeżoną sztykami bagnetów. Przedmiot ów od dawna kojarzył się z mroźną pustynią Sybiru, wszami, pluskwami, ciemnymi kazamatami i katorgą.

Nic dziwnego, że Polacy i Węgrzy cieszą się sobą i od wieków powtarzają z sympatią: Madziar, Madziar! Lengiel, Lengiel! Z polskiej strony wyjątek stanowiła jedynie orientacja niektórych polityków — konserwatystów, i narodowych demokratów — niechętna Węgrom, ale nie oparta na solidnych, racjonalnych przesłankach i stroniąca równocześnie od uczuciowych pobudek, a pomimo to, rzecz paradoksalna, będąca ich pewną konsekwencją. Wynikła ona ze słowianofilskich, rusofilskich i panslawistycznych skłonności, czasem także z liberalizmu lub chorobliwego lewactwa. Wbrew pewnym pozorom, orientacja ta sprzeczna była z polskim duchem narodowym i nigdy nie stała się popularną.

„Kochałem Węgry” — pisał generał Dembiński. Polak, wódz honwedów (1849) — jak młodzieńczą miłość moją; biło mi serce dla kraju tego jak dla mojej własnej ojczyzny⁵⁰. Wielki polityk węgierski hr. Gyula Andrassy mówił w parlamencie węgierskim:

Zwłaszcza my Węgrzy powinniśmy tu iść nie tylko za głosem chłodnego i spokojnego rozumu, wsłuchajmy się także w nasze serca; Polska, jak dawniej Węgry jest podzielona, cierpi pod obcym jarzmem; czujemy jej cierpienie i ból; jest to obowiązkiem naszym moralnym wyciągnąć do niej przyjazną dłoń [...] dając wyraz nadziei, że prawnopństwowy byt Polski pomieści się w ramach środkowo-europejskich...⁵¹

A mówił to w roku 1915, w czasie wielkiej wojny, kiedy jeszcze żadna ze stron wojujących — nie mówiąc już o prezydencie Wilsonie — nie odzywała się jeszcze w polskiej sprawie. W roku 1933 polski polityk i literat Marian Zdziechowski, wydając swe szkice, będące protestem przeciw antywęgierskim orientacjom, stwierdzał na wstępie:

Wszystko co piszę, jest nie na czasie; szkice niniejsze są w otwartej wojnie z czasem, [...] odprawiono moralność na pokutę; dziś ostatecznie ją ze sfery polityki wygnano.

⁵⁰ M. Zdziechowski, *op. cit.*, s. 58.

⁵¹ *Ibidem*, s. 158–159.

[...] Ignorancja panuje niepodzielnie w demokracjach [...] Sądzę jednak, że dla zrozumienia interesu państwa czy narodu potrzebna jest inteligencja, nie ma jej zaś tam gdzie, nie ma choć odrobiny zmysłu moralnego⁵².

Przychodzi na myśl na ile te stwierdzenia są do dziś aktualne i czy prezentowany obecnie niniejszy tekst również nie jest w takiej otwartej wojnie z czasem, z okresem przełomu XX i XXI wieku w tym przypadku? Może się bowiem spotkać z szeregiem uwag krytycznych, że zbytnio idealizuje Homolacsów, że wreszcie, pomimo odcinania się od metody eksponowania jedynie budujących przykładów jako modeli, w gruncie rzeczy w stosunku do Homolacsów przejawia stosunek apologetyczny. Wreszcie, że we wszystkich pozostałych wątkach przeważa składnik idealizująco-moralizatorski.

Uprzedzając ewentualne zarzuty od razu należy jasno postawić sprawę. Otóż praca niniejsza nie ma bynajmniej charakteru biograficznego. Zwolniona jest więc od wyważonych charakterystyk poszczególnych postaci, oraz całościowych ocen. Nie jest też pionierskim opracowaniem. Na temat Homolacsów, jak to z resztą na wstępie zaznaczono, istnieje spora, krytyczna wobec nich, literatura. Zadaje się nawet zbyt krytyczna. Właśnie stąd próba ich rehabilitacji i to głównie w jednym, patriotyczno-niepodległościowym aspekcie. Końcowe refleksje nie są bynajmniej systematycznym wykładem rzeczywistości, ale po prostu rozmyślaniami na ten wybrany temat. Krążą one głównie wokół pewnej określonej grupy wartości i uczuć wyższego rzędu, zgodnie zresztą z założeniem. Cóż więc dziwnego że w tekście mowa głównie o moralności i honorze; patriotyzmie i poświęceniu; o miłości w dawnym stylu, wierności i uczciwości; o wychowaniu w rodzinie, gospodarności; o uczuciach i rozwadze; o religijności, cierpieniu, szlachetności, odwadze, sprawiedliwości; o przyjaźni bezinteresownej, sentymentach i wreszcie o etosie. Nie jest też kwestią przypadku, że właśnie związki polsko-węgierskie, tak tu, jak w innych licznych pracach przedstawiane bywają w kategoriach moralnych⁵³. Nie przez przypadek, ani też nie przez zapomnienie, pominięto tu problemy i postawy modnego dziś relatywizmu etycznego. Zatem tekst niniejszy jest pewnie nie na czasie, ale może nie jego w tym winą, lecz czasu właśnie. Może zabrzmiał on jak protest, który i tak nikogo nie wzruszy, gdyż pochodzi ze świata, który już pogrzebano.

⁵² *Ibidem*, s. 1.

⁵³ Por. A. Diveky, *Dziejowe wskazanie polskiej i węgierskiej racji stanu*. „Nowa Przyszłość” 1935, nr 46, (odbitka); W. Felczak, *Tysiąc lat związków polsko-węgierskich*. Kraków 1970; A. Bocheński, *Historia i polityka*. Wybór publicystyki. Oprac. M. Król. Warszawa 1983, s. 297.

Uciekając się do symboliki i metafory, można zauważyć, że Polska i Węgry wchodziły w wiek XX i XXI jak dwaj chrześcijańscy rycerze o smętnym obliczu i wkrótce ujrzały się w tłumie, od wschodu barbarzyńców, od zachodu kupców i korsarzy. Młot kupca i korsarza, zrodzony przed trzystu laty, od dawna triumfuje nad błędnym rycerzem i kwitnie do dziś, osiągając obecnie apogeum. A jednak Robinson sprzed trzystu laty wyrwał Piętaszka z rąk ludożerców, by go nie upiekli na wolnym ogniu. Obecnie zachodzi obawa, że współcześni Robinsonowie chętnie zaakceptowaliby na wolnym rynku uczty ludożerców, jako fascynujące widowiska, które przy odpowiedniej „oglądalności” mogłyby stanowić niezły biznes. Ale wolne żarty.

Wracając jednak do realiów, dwaj rycerze o smętnym obliczu Polska i Węgry są dalej oczekiwaniem. Pomimo, że ich dawno rozdzielono trwają jednak w bezinteresownej przyjaźni, a przyjaźń ta stała się integralnym składnikiem polskiego i węgierskiego etosu narodowego. Opiera się bowiem na zrębie nie tylko moralnym, uczuciowym, emocjonalnym i bezinteresownym, ale również realnym i racjonalnym.

WACŁAW POLAKIEWCZ

The Small Homolacs Saga Reflections on Polish-Hungarian Independence Traditions

Summary

A family of Hungarian descent, the Homolacs family mainly featured in the Tatra literature as the owners of Zakopane estates in the 19th century (1806–69), their possessions including the smelting works at Kuźnice and part of the Tatra Mts.

Mostly censured as ruthless exploiters of the Tatra natural environment and the local population, they are presented as faithful subjects of the Austrian occupier. Whether because of ignorance or reluctance to acknowledge facts, the judgement was formed without taking into account their Polish patriotism and engagement in the struggle for the country's independence [against Russia], manifesting itself in their participation in two Polish uprisings. The family's merits to Zakopane likewise deserve to be fully acknowledged. Both problems are dealt with in the paper.

The Homolacs family probably originated from the south-western corner of Hungary. The history of two Homolacs generations was connected with the Hungarian-Moravian border area. Emanuel Homolacs, whose wife, Klementyna, née Sławińska, was Polish, was the first of the family to arrive at the foot of the Tatra Mts. He purchased estates in Zakopane in 1806.

After his death, Klementyna a devoted patriot, agreed to marry his nephew Edward Homolacs on condition he would join the November Uprising. Edward took part in the 1831 summer-autumn campaign in the corps of general Hieronim Ramorino, distinguishing himself in the battle of Międzyrzecz-Rogoźnica, for which he was decorated with the Cross *Virtuti Militari*.

Nothing is known of Edward's or his sons' activities during the Hungarian Springtime of the Nations in 1848-9. At this time, however, the former was at an advanced age, and the latter barely past childhood. Hungarian after their father, Edward and Klementyna's two younger sons, Bronisław and Stanisław, were brought up in the spirit of Polish patriotism by their mother. They fought in the January Uprising in 1863. Both took part in the Galician expedition brought to an unfortunate end with the defeat at the village of Szklary. A month later Bronisław, the elder of the brothers, took part in an expedition led by Romocki which suffered defeat at Szyce near the border between the Austrian zone of partitioned Poland and the Kingdom of Poland. With their patriotism and participation in the national insurrections, the Homolacses were not unlike other families of the Polish intelligentsia descended from the nobility. The family's history and tradition provide a minor though interesting contribution to the study of Polish-Hungarian relations on various levels in the past, and friendship between the two nations.

TERESA KURZĘPA

Orkan zapomniany i odkrywany na nowo

*Tradycja jest Twoją godnością, dumą, synu chłopski,
Dbaj o zachowanie spuścizny Twoich ojców: rodzimej
sztuki, kultury...
Ukočaj swobodę, prawo wolnego człowieka...
Bądź buntownikiem, tzn. buntuj się przeciw wszyst-
kiemu, co ciemieży...
Ze wsią swoją rodzinną żyj — i daj jej, co najlep-
sze...
Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodzinną zie-
mią, choćbyś na końcu świata się znalazł.*

Słowa te, wypowiedziane przez Władysława Orkana¹ — pisarza wyrosłego z gorceńskich ziem i związanego z nią przez całe życie — we *Wskazaniach dla synów Podhala*², stały się deklaracją programową regionalizmu nie tylko góralskiego. Autor tego przesłania to znany społecznik, działacz ludowy, organizator zjazdów podhalańskich i obok Kazimierza Przerwy-Tetmajera oraz pułkownika Andrzeja Galicy współzałożyciel i prezes Związku Podhalań (1919). Jego marzeniem było utworzenie Związku Ziemi, obejmującego całą Polskę, który eksponowałby cechy lokalne jako atrakcję w skali całego kraju, integrował i wzmacniał poczucie tożsamości Polaków. Idea Orkanowska mimo burzliwych dziejów historii odrodziła się, a kontynuacją przedwojennych zjazdów są dzisiaj znane powszechnie imprezy, takie jak:

¹ Władysław Orkan (1875–1930) urodzony w Porębie Wielkiej, prozaik, liryk oraz jeden z czołowych twórców dramatu ludowego okresu Młodej Polski; piewca Gorców i Podhala, legionista oraz działacz polityczny.

² W. Orkan, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*. Kraków 1970, s. 366.

Festiwal Kultury Kresowej, Tydzień Kultury Beskidzkiej, Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich. Istotne więc wydaje się stwierdzenie, że człowiek jest związany z miejscami, gdzie upłynęły jego najważniejsze chwile, przede wszystkim łączy go z nimi konkretna biografia, a także „mitologia ojczyzny”³, kształtująca świadomość i poczucie przynależności. Julian Kornhauser zauważył, iż „wielki nurt dzisiejszej literatury nastawiony jest na szczególny świat, na dzieciństwo, przeżycie dojrzewania, na okres indywidualizacji. Dzieje się to między innymi w tak zwanym wiejskim nurcie literatury”⁴, która tworzy własną, nieoficjalną ojczyznę zbudowaną z prowincji. Jest to świat mały, ale bogaty, przestrzennie ograniczony, acz zindywidualizowany i barwny. W takiej właśnie ojczyźnie niezmiennie trwał Władysław Orkan — pisarz, który przez całe życie związany był ze środowiskiem wiejskim (podhalańskim), doskonale znał wieś, jej problemy i potrzeby; miał trafne wyczucie duszy chłopskiej — „chwytanej w jej swoistych znamionach regionalnych”⁵. Pisarz ów z jednej strony okazuje się być piewcą „małej ojczyzny”⁶ — Gorców, których piękno jako pierwszy odkrył i opisał, z drugiej zaś — wyrazicielem prawd uniwersalnych. Jego bohaterowie uwikłani są — co stanowi nawiązanie do wzorca antycznego — w odwieczne problemy miłości, zdrady, niewierności małżeńskiej, podstęp, konfliktów rodzinnych, wreszcie śmierci.

Od schyłku lat osiemdziesiątych XX wieku nasiliły się poszukiwania języka zdolnego wyrazić i określić własne miejsce na ziemi. Z tym procesem wiąże się powrót ku przeszłości, która może jawić się jako niezakłócona natura, a pielęgnowanie pamięci o niej stanowi część własnej tożsamości. Mit góralszczyzny — największa fascynacja nią przypada na odległe lata epoki Młodej Polski⁷ — to folklor tego regionu. Zdaje się on być wciąż żywy poprzez kultywowanie zwyczajów mieszkańców tej ziemi, umiłowanie jej zwłaszcza przez starsze pokolenie górali oraz literaturę ludową, której repre-

³ P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura Polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*. Kraków 2000.

⁴ J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nie przedstawiony*. Kraków 1974 s. 39–40.

⁵ S. Pigoń, *Wstęp* [w:] W. Orkan, *W rozłokach*. Wrocław 1965, s. X.

⁶ *Wskazania dla synów Podhala* (1922) autorstwa Orkana stały się deklaracją ideową Związku Podhalań. Po roku 1989 idea ta powróciła nawet na forum parlamentu. Okazuje się, że dla tak pojętego regionalizmu, kładącego nacisk na rozwój „małych ojczyzn”, otwiera się nowa droga.

⁷ Od czasów młodopolskich do dziś region podhalański jest najbardziej prężny w dziedzinie literatury ludowej, co jest zasługą w dużej mierze piewców tych ziem (m.in. Orkana).

zentantem jest Orkan. Dramaturg ten wart jest przypomnienia, zwłaszcza iż w bieżącym roku przypada setna rocznica wystawienia jego pierwszej, wydanej drukiem, sztuki *Skapany świat*⁸ w Teatrze Miejskim we Lwowie oraz ukończenia największej i najbardziej reprezentatywnej dla poglądów pisarza powieści *W rozłokach*⁹. Jakkolwiek twórczość prozatorska bądź liryczna znane są szerszemu odbiorcy, to z przykrością należy stwierdzić, że dramaty pisarza, który w historii literatury ma trwałe miejsce¹⁰ — pozostają w zapomnieniu. A przecież jest to pisarz, który nie ulega biernie sugestiom ugrupowań twórczych końca XIX wieku, radykalnie zrywa z osłuchanym i martwym schematem literackim ujmowania ówczesnych stosunków wiejskich. W sposób zdecydowany zarzuca konwenans ustalony w beletrystyce i publicystyce polskiej, pomijając w swym obrazie tradycyjny spór dworu z wsią (wyjątek stanowi dramat *Ofiara*). Autor pokazuje, że gromada wiejska sama w sobie jest zróżnicowana stanowo oraz społecznie i na tym tle bywa terenem rozlicznych konfliktów. Jako pierwszy najpełniej i najsurowiej przedstawia sytuację najbardziej „upośledzonych odpadów społecznych”: Cyrków, Diablów, Drozdów (powieść *W rozłokach*, dramat *Franek Rakoczy*), odsłaniając ogniska ich krzywdy i cierpienia. Ujawniając niemal ewangeliczną wrażliwość, staje się obrońcą, piewca ludzi ułomnych, pokrzywdzonych przez los; upomina się o ich miejsce w społeczeństwie (problem aktualny w każdej epoce, również obecnie). Siła i oryginalność pisarza ujawniają się w tym, że jest on wnikliwym obserwatorem, kimś, kto stoi blisko, wśród gromady, a nie na zewnątrz. Konflikty wiejskie dostrzega z całą ostrością i prawdą obserwacji.

⁸ Dramat ten, funkcjonujący również pod tytułem *Pomsta*, ukazuje góralski świat i chłopską tragedię. Prawda jego jest doskonałą lekcją folkloru (W. Rabski, *Teatr po wojnie. Premiery warszawskie 1918–1924*. Warszawa 1925). Kolejne dramaty to: *Ofiara*, *Wina i kara*, *Franek Rakoczy*, komedia *Postrożni*, wyjątek z komedii *Diabeł na urlopie*, fragment dramatu *Widma*, które w większości ukazywały się w czasopiśmie i wydaniach osobnych na początku XX wieku, natomiast w zbiorowym pojawiły się dopiero w roku 1966 za sprawą najmniejszego edytora — S. Pigionia. Młodzieńcze utwory dramatyczne (*Dla prawdy*, *Kulturtraeger*, *Nieśmiertelnik*, *Poruszymy z posad ziemię*, *Sobótki*, *Męczennicy*) pozostają nadal niedostępne w czytelnym odbiorze, odnaleźć je można jedynie w zbiorach Oddziału Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej.

⁹ A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*. Warszawa 1996, s. 286.

¹⁰ I. Stawińska i inni literaturoznawcy doceniają u Orkana swoisty sposób podejścia do problematyki wiejskiej i używania gwary góralskiej.



16. Władysław Orkan

Zasadniczo utwory dramatyczne Orkana mają charakter synkretyczny¹¹, łączą naturalizm w ujęciu środowiska, symboliczną nastrojowość — na wzór estetyki Maeterlincka, elementy poetyki realistycznej, romantycznej oraz preekspresjonistycznej w kreowaniu elementów przestrzeni scenicznej.

Dziś, w epoce globalizacji, uniwersalizacji, pojawia się lęk przed życiem bez tożsamości¹² oraz tęsknota do ostoji, jaką mogą być „małe ojczyzny”.

¹¹ „W dziedzinie dramatu Młodej Polski utwory najwybitniejsze mają charakter synkretyczny”. Opinia wyrażona w dziele: H. Markiewicz, *Na marginesie modernizmu polskiego K. Wyki*. „Ruch Literacki” 1961, z. 2.

¹² Zagładę „małych ojczyzn” przyniosła II wojna światowa, która stworzyła przez to dysonans, świat wrogi człowiekowi. Dzisiaj ostrzeżeniem dla świata (jego trwania) przed byciem „współczesnymi nomadami” i homogenizacją kulturową okazuje się być groźba zagłady „małych ojczyzn”. Jednym ze współczesnych pisarzy podejmujących tę problematykę jest W. Odojewski (*Wyspa ocalenia, Zasypie wszystko, zawieje*).

ich nieskażony nowoczesnością folklor, język gwarowy, obyczaje, harmonijna natura. Zwrot ku prowincjom może być rodzajem terapii, ucieczką od trudów cywilizacji. Powyższe znamiona mają dramaty Orkana, chociaż „antyarkadyjski” bohater¹³, jego mentalność, czasami okrutna w swym zaślepieniu i krótkowzroczności, a jednocześnie tak ludzka, kształtowany jest w świadomej opozycji wobec wzorca sielankowego i zdaje się z pozoru nie przystawać do tego uporządkowanego świata przyrody. Odbiorca tej literatury musi jednak mieć świadomość, że Orkanowskie wsie powstają na fundamencie wiedzy, autopsji i prawdy artystycznej oraz poszerzają obszary poznania kultury ludowej. Ambicją pisarza jest bowiem, by nic nie przedstawiać w scenerii, nie wybierać i nie stylizować. Na wąskiej scenie akcji, ogrodzonej opłótkami jednej wsi, przedstawia on powszedni porządek życia, smutek, cierpienie i zło; zajmuje się z biednych najbiedniejszymi¹⁴. Poeta więc z jednej strony ewokuje krajobraz tej „ojczyzny”, z drugiej zaś zabiega o wierność rzeczom i ludzkim zachowaniom.

Przestrzeń sceniczna dramatów nie zawiera zbyt wielu szczegółów scenograficznych, ponieważ teatr ów dąży do prostoty, surowości i wyrzeczenia. Wtedy, gdy akcja danego utworu rozgrywa się w normalnych warunkach, np. w tak zwanej „izbie dymnej”, widzimy przedmioty i urządzenia codziennego użytku, powtarzające się w kolejnych tragediach: nalepa, powała, drewniany stół, stołki, łyżnik, czasami szafa (obrazkowo-etnograficzny opis chaty). Inaczej zabudowuje się scenę podczas wesela, uroczystej kolacji czy obiadu, kiedy to akcja przenosi się np. do tak zwanej izby świetlnej, odświetlonej udekorowanej i wysprzątanej, pełnej kołaczy, placków weselnych, butelek z winem, manierek (*Skąpany świat*). Rekwizytami ikonograficznymi dysponują dramaty, wspomniane już *Skąpany świat*, *Ofiara* oraz *Wina i kara*; w pierwszym z nich są to rzędem zawieszony pod powałą obrazy święte (element przestrzeni sakralnej¹⁵; w *Oferze* — portrety Kościuszki, Staszica i Lelewela. Wskazania te niosą informacje o bohaterach omawianego środowiska, podkreślają mianowicie ich religijność oraz poczucie tożsamości narodowej, tak uporczywie poszukiwanej przez współczesnych.

¹³ Literacka wizja wsi „antyarkadyjskiej”, ukazana między innymi w utworach Żeromskiego, Orzeszkowej, Kasprowicza, Konopnickiej i Orkana, to temat jeszcze dogłębnie nie opracowany. Zob. F. Ziejka, *Wesele w kręgu mitów polskich*. Kraków 1997, s. 117.

¹⁴ S. Pigoń, *Na drogach kultury ludowej. Rozprawy i studia*. Warszawa 1974, s. 405.

¹⁵ Innymi elementami owej przestrzeni są „chleb świętej Agaty” i dzwonek loretański, których używa Anna podczas urojonej burzy jako talizmanów odpędzających zło (pomieszanie tradycji chrześcijańskiej i pogańskiej).

Innym „komponentem”, dodatkowo zabudowującym scenę, są postacie, które tworzą uroczysty nastrój poprzez świąteczne stroje, muzykę¹⁶, tańce (kołomyjki góralskie, czardasze), pieśni, przyśpiewki weselne družbów, dodające całości niezwyklego uroku. Obrzędy ludowe związane z sytuacją typu: chrzciny, pogrzeb, wesele ukazują wspólnotę rodzinną i sąsiedzką w atmosferze ludycznych wesołych pogawędek, żartów, sprzeczek, przemówień weselnych, które zmieniają ton i rytm *Skapanego świata*. Sprawiają one również, że akcja nie rozwija się zbyt w I akcie, ale dosyć wyraziście rysuje się tło obyczajowe i Maeterlinckowska nastrojowość. Spośród tłumu wyróżnia się postać Wójta — kreacja patrioty i ważnej osoby we wsi. Zjawia się on wszędzie tam, gdzie coś się dzieje: uczestniczy w weselu jako gość honorowy, zaś podczas eksmisji brata i macochy Kantego w roli stróża porządku. W kreśleniu obrazu gromady wiejskiej Orkan wydobywa różne momenty świadczące o jego wnikliwym spojrzeniu na tę społeczność, pokazuje mentalność mieszkańców Poręby Wielkiej, stopień świadomości chłopskiej, warunki jej bytowania. Znajomość wiejskiej obyczajowości jest tutaj ogromna. Uderza wiedza pisarza podczas prezentowania tradycyjnych wierzeń i przypowieści ludowych, które „uczestniczyły” w życiu mieszkańców wsi i niejednokrotnie wywierały wpływ na podejmowane decyzje. Wdowa Nasta ze *Skapanego świata* znała sposoby na odczynianie „uroków”, choroby i przypadłości. Wiara w przesady i zabobony sprawiała, że niektórzy członkowie gromady (Jagnieska) podporządkowywali się im. W sztuce *Wina i kara* gromada kobiet, tworząca swoiste „konsylium lekarskie”, starała się pomóc chorej sąsiadce, zalecając ludowe sposoby odczyniania chorób oraz zabobony: parzenie sercowego ziela w mleku, kąpiel w wodzie z siedmiu ziół i kadzenie święconym ziele. Należy pamiętać, że wieś przełomu XIX i XX wieku żyła w nieustannej obawie przed działaniem „czartouskiej” siły. Najodważniejsi drżeli na myśl o spotkaniu „złego”. Ustrzec się przed nim nie było łatwo. Obronę mogli zapewnić proboszcz lub jakiś znachor, a bronią w walce były krzyż, modlitwa, zamówienia i inne magiczne praktyki. Choć więc mieszkańcy wsi deklarowali wiarę w Boga, to zawsze pamiętali o zabobonnych obrzędach, wspomagających walkę z ogólnie pojętym złem.

Pisarz dość sprawnie operuje scenami zbiorowymi w kolejnych dramatach: wesele i awantura w *Skapanym świecie*, obiad dla chłopów w dramacie *Ofiara*, uroczysta kolacja w *Winie i karze* oraz spotkanie całej wsi na placu

¹⁶ Orkan dołącza do dramatów „Dodatek muzyczny” zawierający linię melodyczną do pieśni i przyśpiewek, np. „Zielona ruta”, „Hej góry...”.

kościelnym we *Franku Rakoczym*. Siła emocji górali, ich temperament wpisane są w gestykę, która, pozbawiona uwznioślającego charakteru, ujawnia niekiedy złość, oburzenie na krzywdę, niesprawiedliwość, a czasem niedoskonałość, czy zło tkwiące w ludziach. Twierdzenie powyższe wyraża pogląd naturalistycznego teatru zespołowego, który „protestował” przeciw uroczystej postawie, wzniosłym kadencjom, imponującym wejściom i wyjściom. Usuwał zaś zahamowanie ruchu, wyrazistość dykcji, a gestyka oraz mimika aktorów miały oddać uczucia i życie wewnętrzne bohaterów¹⁷.

Inaczej niż przestrzenie zamknięte zabudowuje Orkan otwarte tła dzieł¹⁸. Epilog *Skapanego świata* przenosi miejsce akcji w pejzaż górski na puste pole spowite mrokiem nocy. Głębię przestrzeni pisarz wydobywa poprzez umiejscowienie ognisk, zagajników oraz wzniesień. Wolny i cichy obszar zdarzeń na pierwszym planie raz po raz przecinany jest znakami akustycznymi: śpiewem, wołaniem o zróżnicowanej dynamice, dobiegającym gdzieś z oddali, klepaniem kos, cichym płaczem, „skomleniem skrzypiec”, czy pohukiwaniem sowy. Wszystko to stwarza swoisty nastrój, sugeruje pewną „głębię akustyczną”. Julian Osterwa, reżyser najdłużej wystawiający tę sztukę, jeszcze w dwadzieścia lat później pisze: „Nadzwyczajny jest I akt i epilog. Wystawiałbym to ciągle”¹⁹. Natomiast W. Rabski w recenzji z roku 1920 zauważa, że takiego pejzażu i melodii jak w epilogu pozazdrościłby „Reducie” każdy teatr europejski²⁰.

Odmienne wygląda otwarta przestrzeń placu kościelnego w utworze *Frank Rakoczy*, tutaj didaskalia informują o architektonicznej zabudowie obrazu. Plan ogólny zajmuje drewniany kościół i plac go okalający. Scenę przecinają grube drzewa. Dość szczegółowo określany jest wygląd budynków: „Wzdłuż ściany ciągną się przyczepione, daszkiem gontowym przyczesa” (akt III, scena 1). Dalszą płaszczyznę zajmują chaty pobite gontem.

¹⁷ J. B a b, *Teatr współczesny od Meiningerów do Piscatora*. Warszawa 1959, s. 205.

¹⁸ W dramacie *Młodej Polski* rzadziej niż w poezji i epice pojawiają się przestrzenie otwarte, odpowiadające pojęciu krajobrazu. Jednak niemal każde ich przywołanie, zwłaszcza w dramaturgii symbolicznej, wiązało się z przypisywaniem im istotnych właściwości nastrojotwórczych bądź z wyposażeniem ich w istotne znaczenie symboliczne. Literatura młodopolska niemal całkowicie zrezygnowała z rzeczowo-realistycznych przedstawień krajobrazu. J. K o l b u s z e w s k i, *Krajobrazy Młodej Polski* [w:] *Stulecie Młodej Polski*. Pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej. Kraków 1995, s. 153–168.

¹⁹ J. S z c z u b l e w s k i, *Pierwsza Reduta Osterwy*. Warszawa 1965, s. 82.

²⁰ W. R a b s k i, [?]. „Kurier Warszawski” 1920, nr 828.

Wszystkie wymienione komponenty tła przybliżają nam ówczesną architekturę góralską. Autorowi *Skąpanego świata* zależy na autentyzacji życia chłopów, raz po raz przywołuje działania gospodarskie, takie jak: prace przy sianokosach, zwierzętach, obieranie ziemniaków, przygotowywanie drewna na opał, cerowanie odzieży — wyraźnie obrazujące rustykalny model życia. Przestrzeń sceniczna omawianych utworów stanowi synkretyczny obraz tła, gdyż jest potraktowana z wyczuciem stylizacyjnych funkcji znaków folkloru w teatrze. Bohaterowie usytuowani są na tle autentycznego środowiska „tu i teraz”²¹. Założeniem twórcy jest dążenie do silnego związania sztuki i rzeczywistości.

Przestrzeń świata przedstawionego określana jest m.in. w uwagach inscenizacyjnych zawartych w tekście pobocznym utworów; znajdują się tam określenia topograficzne typu: „Rzecz dzieje się na Podkarpaciu” we wsi, w chłopskiej zagrodzie Kantego²². Do dramatu *Ofiara* autor wybiera dwór ziemiański Jana, a stroje bohaterów lokalizują krainę w okolicy Tarnowa. Konkretnie miejscowości wskazują, że zdarzenia przebiegają na ściśle określonym terenie (zasada mimetyczna)²³. Wybór miejsc nie jest przypadkowy, pisarz bowiem „wyszedł z wiejskiego osiedla” i przez całe życie „był piewą ludu i pieśniarzem krainy kęp i wiecznej nędzy”. Problemy wsi i chłopów stanowią temat jego twórczości zarówno dramatycznej, jak i prozatorskiej, ponieważ Orkan doskonale znał to środowisko, jego kłopoty i przemiany — gorceńska wieś jest niezmiennie głównym bohaterem jego utworów.

Tło przestrzenne dramatów tworzy kilka zróżnicowanych kręgów. W *Skąpanym świecie* pierwszy plan stanowi wnętrze chaty, który poszerzony jest wzmiankami dotyczącymi pozostałych pomieszczeń (izdebka, sień), będącymi „zasceniem”. Ów pierwszy krąg przestrzeni rozbudowuje się w dialogowych partiach utworu, które dotyczą otoczenia chaty — mianowicie zabudowań gospodarskich, pola. Wszystko to informuje o statucie majątkowym Kantego — gazdy — głównego bohatera utworu. Z innych rozmów bohaterów dowiadujemy się o przestrzeni całej wsi: o pozostałych domostwach, wyglądzie kościoła (mającego swoje miejsce w przestrzeni niemal wszystkich omawianych tragedii), dzwonnicy, łąk, „przyłasków” i „ratusza”

²¹ M. Podraza-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 109.

²² Dotyczy *Pomsty*.

²³ Odstępstwem jest tragedia *Wina i kara*, w której autor rezygnuje z konkretnego ludowego i indywidualizacji narodowej — akcja może dziać się tak samo u nas w górach, jak i w innym kraju.

(zapewne karczmy)²⁴; w niektórych dramatach pojawiają się cmentarz, plebania, ochronka bądź przytułek. Z powyższych informacji można wnioskować, że opisywana wieś posiadała dwa ważne centra kulturowe o charakterze sakralnym i świeckim, świadczące o jej wielkości i zamożności. Czy mijające lata zmieniły obraz wsi? Jakie miejsce w hierarchii wartości zajmuje obecnie kościół, sklep (dawniej karczma)?

Podhalańska wieś to nie tylko góralskie stroje, obyczaje, osobliwa architektura domostw, kościół, karczma. Wieś to przede wszystkim natura. W dramacie *Wina i kara* ważną funkcję pełnią otwarte przestrzenie łąk, gór i lasu, które poznajemy z relacji i przeżyć bohaterów: Anny, Owczarza i Marty. Ich silny związek z przyrodą jest aspektem świata przedstawionego. Podczas analizy owych płaszczyzn można doszukać się ich realnego i symbolicznego znaczenia. Motyw pejzażowy tworzy obraz łąki widzianej oczyma Marty, gdzie impresjonistyczna gra światła i kolorów oraz rozświetlonej przyrody jest przestrzennym tłem dla wewnętrznych przeżyć bohaterki:

Łąka ubrana złotem — niebo od lic aniołów bledsze. Zorze się na zieleni pokładły...
Tak się złoci, jakżeby wszystkie ogrody z nieba na nią spadły...²⁵

Anna przywołuje obszar łąki w chwilach rozdrażnienia, niepokoju, a kontakt z przyrodą przynosi jej ulgę w cierpieniu. Zmetaforyzowany opis wyglądu tej łąki — pejzażu lokalizowanego gdzieś w idealnej przestrzeni — ukwieconej, oświetlonej, pełnej harmonii i spokoju stanowi przykład bodaj najbardziej malarskiego spojrzenia na świat oczami impresjonisty w omawianych utworach. Można w tym miejscu mówić o Amielowskiej²⁶ regule identyfikującej krajobraz jako stan duszy. Najpełniejsze zastosowanie znajduje ona w bogactwie form i sile ekspresji pejzażu bohaterki, tworzonego z rekwizytów krajobrazowych.

Szczególnie bliską sercu bezdomnego pasterza owiec przestrzenią są hale, na których bawi on każdego lata. Dziurawy płaszcz przywodzi mu na myśl góry, zwierzęta i szałas. Gdyby zastosować przy tej okazji podział przestrzenny na sacrum i profanum, centrem sacrum byłyby góry wspomniane

²⁴ Karczma wiejska stanowiła miejsce spotkań, pogawędek, zbratania oraz załatwiania interesów.

²⁵ Akt III, scena 8.

²⁶ H. F. Amiel (1821–1881), szwajcarski pisarz, zauważył, iż „wszelki krajobraz jest stanem duszy”. Owo zdanie o krajobrazie i sposobie jego istnienia w ludzkiej psychice antycypowało zjawiska, jakie pojawiły się w poetyce symbolistów. J. Kolbuszewski, *op. cit.*, s. 153.

przez Owczarza — miejsce styku nieba z ziemią (symbol Kosmosu). Dlatego też dla niego kryją one w sobie możliwość obcowania z nieograniczoną dalą. Należy tutaj zauważyć, że znamiennej cechą młodopolskiej poetyki była „psychizacja pejzażu”; pisarze tej epoki przypisywali przyrodzie własności terapeutyczne. Zwłaszcza estetyka symbolizmu w najszerszej skali korzystła z motywów krajobrazowych, które stały się „łącznikiem między człowiekiem a sferą transcendencji”²⁷. Również mieszkańcy przytułku wiejskiego z dramatu *Franek Rakoczy* szczęście utożsamiają z wolnym życiem nad rzeką, roztokami, w lesie, wykazują ogromną wrażliwość na jej piękno. Literatura Młodej Polski dostrzega wielką sieć powiązań łączących istoty żyjące z ich otoczeniem, ich umiłowanie, fascynację. Przyroda w swej naturalnej postaci miała i nadal ma wartość zjawiska regenerującego. Podobną potrzebę odczuwa człowiek początku XXI wieku, poszukuje on ucieczki od zgiełku, tłumu i szalonego tempa życia. Ukojeniem, czynnikiem odradzającym dla niego staje się „pierwotne”, niezakłócone niczym środowisko przyrodnicze. Tęsknota ludzi bezdomnych, przedstawionych w dramatach *Orkana*, za lasem, górami, rzeką, słońcem daje się interpretować w kategoriach żalu za utraconym rajem i zarazem jawi się jako wyraz wiary w ozdrowieńczą moc natury²⁸. Literackim przykładem owej ucieczki jest *Franek Rakoczy*, który często udawał się do lasu, w góry, aby rozmyślać, marzyć; tam dopiero bowiem czuł się wolny, w krainie fauny i flory poszukiwał pewnych wzorów. *Orkan* sięga dalej i w swoich powieściach oraz dramatach porusza problem bezdomności i tęsknoty ludzi za prostym życiem w harmonii ze światem przyrody.

Autorowi *Skapanego świata* zależy na kreacji przestrzeni wzorem rzeczywistej wsi przełomu XIX i XX wieku. Pisarz, kształtując w ten sposób teren akcji, ma na celu urealnienie życia bohaterów i zgłębienie wiedzy o nich samych. Mówi o ich mentalności, sposobie życia, działaniach gospodarskich i hierarchii wartości. Odwołuje się również do motywów pejzażowych, jako stanu duszy, kreacji symbolicznej, metafizycznej. Dramaty *Orkana*, stwarzają okazję do porównania dzisiejszej wsi góralskiej i tej sprzed stu lat oraz określenie, jak dalece upływ czasu przekształcił ją, co natomiast pozostało niezniszczalną kultywowaną tradycją.

Literatura ludowa ma być wypowiedzią w imieniu wsi, za pomocą jej własnego języka, wykreowania iluzji słowa chłopskiego²⁹. W epoce Młodej Pol-

²⁷ M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*. Warszawa 1992, s. 55.

²⁸ J. Kolbuszewski, *op. cit.*, s. 157.

²⁹ L. Tatarowski, *Ludowość w literaturze Młodej Polski*. Wrocław 1991, s. 227.

ski tragedia jest jednym z uprzywilejowanych gatunków przenoszących ludowość do wysokoartystycznego obiegu czytelniczego. Najwierniej przyswajają językowi literackiemu chłopską mowę Orkan i Reymont. Słowo ludowe pod ich piórem staje się znakiem kompetencji znawcy, zafascynowanego obserwatora, ale i współuczestnika chłopskiego bytowania, dla którego język jest narzędziem kreacji artystycznej³⁰. Orkan, przedstawiając w dramacie środowisko wiejskie, posługuje się właściwościami mowy wsi podhalańskiej; ujawnia się tutaj socjalizująca funkcja wypowiedzi gwarowych — poczucie wspólnoty i przynależności wewnątrzgrupowej chłopów. Pisarz stylizuje język literacki na konkretną gwara, ale dobór owych cech ma charakter wybiórczy. Jest ona autentyczna, choć przetworzona przez poetę i stosowana z niezwykłym umiarem i wyczuciem artystycznym³¹. Wśród dialektyzmów leksykalnych pojawiają się często określenia będące nazwami realiów wiejskich: nazwy sprzętów, stopnie pokrewieństwa i takie, które mają motywację negatywną. Niektóre wyrazy, mające szerszy niż małopolski zasięg, występują szczególnie często; do form użytych wielokrotnie należą leksemy: „ino” 53 razy, „jeno” 35 razy, „dyć” 27 razy. W ustalaniu genezy i autentyczności wyrazów gwarowych niebagatelne znaczenie ma *Słownik wyrazów gwarowych*, umieszczony w komentarzu do *Utworów dramatycznych Orkana*.

Dramaty gorczańskiego pisarza uwzględniają elementy potocznego języka mówionego przełomu XIX i XX wieku, składniki gwary i nieliczne przykłady starej polszczyzny, co przemawia za konwencją werystyczną. W niektórych fragmentach tekstu, zwłaszcza w partiach dialogowych, przeważa styl poetycki. Mamy więc tutaj do czynienia z polifonią form wypowiedzi, począwszy od dialogów, poprzez monologi, partie chóralne, przemówienia agitacyjne, czy pieśni. Pisarz daje niemal pełny obraz gwary Poręby Wielkiej, chociaż żaden z jego utworów nie zawiera wszystkich cech dialektycznych tego regionu. Odstępstwa od wzorca stanowią regułę w tekstach stylizowanych, gdyż są one podyktowane dążnością do czytelności tekstu oraz względami artystycznymi, bowiem wypowiedzi gwarowe spełniają funkcję kreatywną (pisarz za pomocą języka tworzy nowy świat). Bohaterowie Orkana nie posługują się jednakowym stylem wypowiedzi, gdyż autorowi nie zależy na kreowaniu tendencyjnego obrazu wsi, dzięki czemu sam pisarz i świat

³⁰ *Ibidem*, s. 259.

³¹ J. Kobylińska, *Gwara w utworach Władysława Orkana*. Kraków 1990, s. 8. Autorka, urodzona i wychowana w Mszanie Dolnej, jest językoznawcą. Na temat gwary Poręby Wielkiej i tejsze gwary w utworach Władysława Orkana napisała wiele artykułów i wygłosiła kilka referatów. W roku 1997 wydała kolejną cenną pracę *Świat językowy Władysława Orkana*.

przez niego przedstawiony fascynują i przyciągają. Potrafi on mówić o chłopie, a także i jak chłop; opisuje oraz tworzy ludową filozofię świata.

Ostateczny kształt tekstów dramatycznych powstaje z realizacji dwu przeciwności: mimetycznej (potoczność) i poetyckiej. Ponadto należy zaznaczyć, że didaskalia stanowią integralną część dramatu, są bowiem ściśle związane z tekstem głównym oraz tworzą pomocniczy wykładnik stylizacji³². Kolejne repliki oraz nieliczne monologi przystosowane są do możliwości i recepcji scenicznej. Pisarz troszczy się, by zdania miały mówioną, oralną konstrukcję, zróżnicowaną intonację, dynamizm, obrazy słowne apelujące do wyobraźni; istotną rolę przypisuje pauzom, stwarza emocjonalne napięcia i pozostawia miejsce dla wulgaryzmów. Wszystkie powyższe wyznaczniki poświadczają, że w dramatach Orkana dokonuje się teatralizacja słowa.

Słowo, język ludowy dla poety i dramaturga góralskiego okazuje się być znakiem kompetencji znawcy, zafascynowanego obserwatora, ale i uczestnika chłopskiego bytowania, dla którego język jest przede wszystkim narzędziem kreacji artystycznej.

Warto podkreślić, że chłopski bohater literacki Orkana staje się podmiotem, któremu na przełomie XIX i XX wieku przyznano prawo głosu. Odębność jego pisarstwa określa się swoistością, wymiarem talentu, ale i odmiennym stosunkiem do środowiska wiejskiego. Jego postacie są osadzone w rzeczywistości historycznej, społecznej, ale równocześnie zostają ukazane w aspekcie uniwersalnym, jako jednostki uwikłane (o czym wspomniano na początku) w odwieczne problemy nieobce każdej grupie społecznej, mianowicie: miłości, zdrady, podstęp, zemsty, zazdrości, kazirodztwa, śmierci. Tematy te podejmuje Orkan w kolejnych utworach.

Skąpany świat jest dramatem rodzinnym, wynikającym z tego, iż stary gada, umierając, zapisał ziemię i całe gospodarstwo starszemu synowi, a młodszego i wdowę niemal wydziedziczył, dając im tylko zwyczajem góralskim po kilka zagonów ziemi i po zwierzęciu. Jednak testament zawierał klauzulę: Kanty nie może poślubić dawnej kochanki, z którą ma już dwoje dzieci, wtedy bowiem straci cały majątek, który przejdzie na Sobka i Nastę. Dramat rozpoczyna się weselem Kantego z niekochaną Haźbieta, a lęk przed wydziedziczeniem rodzi ostry konflikt rodzinny. Od tej pory widzimy kłótnie, spory, intrygi mające na celu podważenie testamentu i zmianę losu pokrzywdzonych. Wreszcie dochodzi do drastycznej sceny eksmisji matki i brata. Strach przed losem człowieka bezdomnego (problem coraz bardziej

³² M. Wojtak, *O języku i stylu „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*. Lublin 1988, s. 130.

obecny, wpisany również w realia naszych czasów), bezwzględna walka o byt, pieniądze — to wartości, dla których Sobek popełnia zbrodnię. Tragizm codzienności czyni go zarazem sprawcą i ofiarą. Nie mniej uwikłaną w tragiczny spłot wydarzeń osobą wydaje się być Kanty, który z obawy przed utratą majątku i statusu gospodarza ponosi klęskę na płaszczyźnie osobistej. Porzuca Zużkę, którą kocha, własne dzieci i żeni się z rozsądku z córką zamożnego gospodarza. W ten sposób odnajduje wrogów we własnej rodzinie, która oskarża go o wszelkie nieszczęścia i nieustannie intryguje, strasząc sądami. Chociaż Kanty wygrywa walkę o majątek, jest postacią tragiczną, ponieważ w konsekwencji ponosi porażkę jako mąż, kochanek, brat i człowiek. *Skąpany świat* oraz *Ofiara* są opowieściami o tym, jak trudno poradzić sobie z historią — małą i wielką, domową i narodową. Okazuje się, że to, co minęło, jest stale obecne, powraca w rozmowach, wspomnieniach, rekwizytach i determinuje działania bohaterów. Przeszłość i terażniejszość przenikają się i nie dają o sobie zapomnieć, bohaterowie są więc uwięzieni w pułapce między wczoraj i dzisiaj.

W dramacie *Wina i kara* ukazano problem fatalnej, kazirodczej miłości, często podejmowany w literaturze Młodej Polski³³ — a dzisiaj znacznie śmielej niż sto lat temu prezentowany odbiorcy poprzez sztukę teatralną, filmową, czy publicystykę. Do wsi przybywa „Obca”, która okazuje się być dorosłą córką Wilhelminy z nieślubnego związku z Łukaszem — średniozamożnym górale i zarazem mężem niewidomej Anny. Fatalna miłość, jaka rodzi się od pierwszego spojrzenia Łukasza i dziewczyny, wnosi nieszczęście w ciche życie wiejskiej rodziny. O tym „nietypowym” związkuciu uczuciowym męża Anny i Elżbiety nie mówi się głośno, społeczność wiejska zdaje się nie dostrzegać owego problemu. Jedynie Anna, której niepełnosprawność wyostreza inne zmysły i zdolności, „widzi” dokładniej niż inni świat w wymiarze etycznym i duchowym; przeczuwa nieszczęście, chociaż nie od początku wie, co będzie jego przedmiotem. Autor w sugestywny sposób pokazuje etapy cierpienia bohaterki z powodu zaistniałego związku kazirodczego: od domysłów i przeczuć nadchodzącej kary, poprzez okropne lęki, przywidzenia i nieme przyzwolenie na los. Gestem ekspiacji oraz niezwyklej szlachetności jest ufność, że wszystko to znosi, by ocalić Łukasza. Równie obrazowo autor ukazuje sytuację śmierci bohaterki w ciszy i zupełnym

³³ W młodopolskim ujęciu „metafizyki płci” miłość jest siłą transcendentálną, obcą i wrogą człowiekowi, ponieważ rozbija jego życie. Czynnikiem tragizmu tkwi w samym człowieku i w jego popędzie płciowym, pojętym jako siła instynktu. Patrz: I. Sławińska, *Tragedia w epoce Młodej Polski. Z zagadnień struktury dramatu*. Toruń 1948, s. 64.

przyzwoleniu na los. Owa zgoda na śmierć niewinnej ofiary, prowadząca do zbawienia, odkupienia win najbliższych jej osób, to najgłębszy sens i przesłanie sztuki.

Ten trudny i wstydlivy problem, który Orkan odważył się poruszyć w swym dramacie, być może zaważył na tym, że nikt ze współczesnych pisarzowi twórców teatru nie podjął się wystawienia *Winy i kary*. Wprawdzie J. Osterwa deklarował w liście do autora sztuki, że umieści ją w repertuarze swojego teatru, ale sam przyznał, iż musi zacząć przybliżać twórczość Orkana od rzeczy lżejszych i łatwiejszych do opanowania (miał na myśli *Pomstę*). Docenić jednak należy, iż autor zaakcentował w tym utworze wymiar uniwersalny, dla którego czas i miejsce okazują się nieważne, ponieważ podobne problemy są obecne w każdej epoce, w każdym wieku.

Utwory Orkana uczą wrażliwości, empatii, umiejętności dostrzegania problemów innych ludzi. Pokazują „chorą” cywilizację, w której odbywa się debata, spór między entuzjastą wolności, sprawiedliwości społecznej a zwolennikami organizacji świata opartej na konserwatywnych, nierównych prawach. Postać reformatora i społecznika walczącego o poprawę doli najbiedniejszych ukazuje dramat *Franek Rakoczy*. Chociaż utopijne plany naprawy niesprawiedliwego świata i samotna walka bohatera z gminą muszą skończyć się niepowodzeniem, Franek do końca solidaryzuje się z „pośladem społecznym” i nie dbając o własne dobro, pragnie zapewnić mu względne bezpieczeństwo i byt. Analizując złożoną rolę bohatera, można zauważyć, że jest on typem człowieka stale uciekającego: z domu, ze wsi, od ludzi i wreszcie od małżeństwa. Ignoruje obyczajowość wiejską, wierząc, że wystarczy miłość dwojga ludzi, aby mogli oni żyć ze sobą jak mąż i żona. Obrządek kościelny uważa za zbyteczny i nie mający najmniejszego wpływu na ich związek. Rakoczy okazuje się być przykładem romantycznego samotnika, wiecznego wędrowca, nie umiejącego utożsamiać się z jednym miejscem, a także nadmiernie wrażliwego marzyciela, któremu czasami przeszkadza obecność ludzi. W zderzeniu ze zbiorowością czuje się wyobcowany³⁴, nierozumiany i tak postrzega go gromada wiejska, która wyrzuca go na margines społeczeństwa.

³⁴ Wyobcowanie się Rakoczego ze środowiska wiejskiego jako zapalczego reformatora gminy dowodzi zbliżającego się powoli procesu zmian na wsi i sposobu myślenia chłopów. Wśród ciemnych i niewykształconych rolników pojawia się coraz więcej młodych ludzi świadomych swojej krzywdy, niesprawiedliwości społecznej. Franek jest więc młodopolskim entuzjastą i społecznikiem niosącym „nowe”.

Warto zauważyć, że „obcy”, pojawiający się w utworach ludowych, pełnią ogromną rolę w konstrukcji świata przedstawionego. Ich występowanie narusza pewien stały, powtarzający się schemat losów bohatera, bowiem postawa gromady wobec nich się nie zmienia. Wyrastanie ponad zbiorowość jakimikolwiek cechami: urodą, inteligencją czy wrażliwością, budzi podejrzenie i pociąga za sobą odrzucenie przez mieszkańców wsi. Jednak „inny” to nie znaczy gorszy, częstokroć szlachetniejszy, subtelniejszy, bogatszy wewnętrznie. W większości są to bohaterowie symbolizujący zarzewie buntu, protestu przeciw zacofaniu, niesprawiedliwości, ale niosący zagrożenie zniszczenia wewnętrznego ładu wsi i niezmiennej od wieków mentalności. To utwierdza w przekonaniu, że życie bez nich jest niemożliwe, bowiem ich pojawienie się umacnia wewnętrzną solidarność gromady. Rakoczy jest więc typem bohatera ukształtowanego na wzór modelu ibsenowskiego, w którym źródłem konfliktów jest stosunek jednostki do społeczeństwa. Bohater samotnie walczy o pewien ideał przeciw zbiorowości. Takie spojrzenie na problem budowy roli aktorskiej prowadzi do stwierdzenia, że we współczesnym życiu tkwi motyw konfliktów społecznych, które nie ustępują siłą walce człowieka z losem tak, jak to jest obecne w tragedii greckiej. Franek jest więc postacią tragiczną, przegrywa bowiem na płaszczyźnie osobistej: traci prawo do rodzinnego majątku, jego ukochana kobieta poślubia innego, siostrę dotyka obłęd; co najbardziej istotne w dramacie, bohater ponosi klęskę jako człowiek walczący o wzniosłe cele społeczne dla najbardziej potrzebujących. Należy zaznaczyć, że Orkan w interesujący sposób buduje studium postaci ponoszącej porażkę, zdradzając przy tym spore znanstwo psychologii.

Różne typy „obcych”, usytuowane w środowisku wiejskim, stanowią realistyczne odbicie zachowań i stosunków międzyludzkich na wsi przełomu XIX i XX wieku. Postacie te pozostają bliskie również doświadczeniu przeciętnego czytelnika, dostrzegającego w nich złożoność ludzkiej natury i pewną jej nieokreśloność. Symboliczne ujmowanie zjawiska wyobcowania pozwala dostrzec nie tylko fizyczne usunięcie jednostek, ale także prawdy odnoszące się do życia ludzkiego w ogóle: lęku przed ludźmi lepszymi od nas, nieznanymi, innymi. Natomiast świadome, dobrowolne usuwanie się poza obręb grupy (Rakoczy, Cyrek) nie jest wyłącznie ucieczką przed ludźmi, wyraża się w nim także dążenie do samotności, będącej naturalną potrzebą każdego człowieka — w celu wyciszenia się, poznania głębi duszy, zrozumienia siebie samego i motywów swojego postępowania.

Przedstawiona analiza dramatów Orkana, rozważania związane z ich treścią, nasuwają pytanie, czy w dzisiejszym społeczeństwie istnieje miejsce dla społeczników, indywidualistów, osób walczących o swoje ideały w epoce określanej nieraz bezideową? Czy potrafimy bardziej niż zbiorowość sprzed stu lat akceptować odmienność? Wydaje się, że problem ten obecny jest w każdej epoce. Jednostka jako członek pewnego systemu społecznego często staje przed zadaniem sprostania naciskom czynnika „konserwacji”, który zmierza do utrwalenia istniejącej kultury, porządku społecznego. Dla rozwijającej się osobowości czynnik ten oferuje ważne korzyści w postaci sprawdzonych przez poprzednie pokolenia wzorów kulturowych³⁵. Ciekawe wydaje się też pytanie, jak w takiej sytuacji poradzi sobie ta jednostka i jakich wyborów dokona.

W dramatach Orkana zauważa się nowe spojrzenie na wieś i stan chłopski jako bohatera zbiorowego. Okazuje się, że gromada wiejska stanowi warstwę nie mniej zróżnicowaną niż inne grupy społeczne i znaleźć w niej można wiele podziałów³⁶, również pokoleniowych. Klasyfikacja ta nie jest obca w bliskim nam rzeczywistym świecie, w którym obok ludzi zamożnych i średniozamożnych żyją współcześni komornicy, ludzie bezdomni, nie umiejący znaleźć swojego miejsca w społeczeństwie, zamieszkujący przytulki. Spotykamy współczesne Zużki, Magdusie, wychowujące samotnie dzieci, osoby dotknięte kalectwem. O powikłanych losach takich ludzi, dla których nie ma prostych, dobrych wyborów życiowych pisał z powodzeniem w swych utworach scenicznych Orkan. Dlatego pisarz ten i tematyka jego twórczości wydaje się być pod wieloma względami interesująca i bliska człowiekowi początku XXI wieku.

Współczesny teatr powinien dawać odbiorcy możliwość wyboru, poprzez różne rodzaje dramaturgii i różnych autorów. Inna zapewne publiczność przyjdzie na farsę, inna na tragedię ludową. Wybierając teatr Orkana, trzeba wiedzieć, że stara się on kultywować atmosferę rodzinnej ziemi oraz zuniwersalizować doświadczenia i problemy, dzięki czemu na jego dramat można spojrzeć nie tylko z perspektywy historycznej, ale i przez pryzmat współczesności. Chociaż na dobór repertuaru, sposób prezentacji, podejmowaną tematykę i sztukę teatralną w ogóle wpływ mają różne modne zjawiska kulturowe, to czasem teatr jako instytucja dostrzega ponadczasowość trady-

³⁵ K. Stemplewska-Żakowicz, *Osobiste doświadczenie a przekaz społeczny. O dwóch czynnikach rozwoju poznawczego*. Wrocław 1996.

³⁶ Patrz hasło *chłop* [w:] *Słownik literatury XIX wieku*. Pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej. Wrocław 1995.

cyjnych form zakorzenionych w twórczości ludowej i wystawia dzieła nie odkrytych i nie docenionych jeszcze artystów. W świecie pełnym pustki i osamotnienia, skażonym lękiem człowieka nie potrafiącego odnaleźć swego miejsca w rzeczywistości (podobnie Orkanowski Franek), teatr nie powinien się dystansować do tego, co nas otacza.

Motyw „małych ojczyzn” i folklor nieustannie pociągają badaczy literatury i twórców teatru. Wypada więc mieć nadzieję, że przypomnienie twórczości Orkana oraz jego ludowych bohaterów sprawi, iż dramaty tego pisarza pojawią się ponownie na deskach polskich teatrów. Ufność ta może mieć podstawy między innymi w tym, że recenzje wystawianych na początku wieku sztuk zawierają wiele pochlebnych opinii. Dodatkowym asumptem jest przychylny, niejednokrotnie entuzjastyczny, przyjęcie ich przez publiczność teatralną. Jako pierwszy gościł Orkana ze *Skapanym światem* lwowski ośrodek życia teatralnego w latach 1900 i 1902, najpierw na scenie ukraińskiej, potem polskiej. Doceniono wówczas talent autora w odczuwaniu natury ludzkiej, umiejętność nadawania jej prostymi środkami kształtu plastycznego i ogromną wrażliwość pisarza, nie bez przyczyny nazywanego „znakomitym piewcą ludu”. Udane występy we Lwowie zaowocowały dużą popularnością utworów Orkana, które drukowane były w czasopiśmie i ukazywały się w osobnych edycjach. Premiera krakowska, która odbyła się w 1904 roku, również doczekała się wielu pochlebnych opinii. Uznano między innymi, że utwór „wystrzelał wysoko nad poziom zwykłych dramatów chłopskich”. Zainteresowanie budziła subtelność ujęcia konfliktu, delikatność cieniowania psychologicznego oraz misterne powiązanie doskonałych motywów literackich z realistycznym tłem. Ponadto zauważono, że autorowi znakomicie udało się powiązanie epilogu z czteroaktowym tokiem dramatu³⁷.

Powodzenie sztuki teatralnej w ogromnej mierze zależy od realizatorów i wykonawców, podejmujących się jej wystawienia. Inwencja artystyczna i kunszt reżysera, sztuka dekoracyjna scenografa, efektowna gra aktorów pozwalają nadać utworowi imponujący kształt końcowy. Tak też się stało w przypadku *Pomsty*, wystawianej w warszawskiej Reducie w latach 1920–1923. Zespół teatralny, przygotowujący sztukę pod kierownictwem Juliusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego, wykazał się profesjonalizmem, wysłano bowiem do Zakopanego kilku przedstawicieli, aby zdobyli niezbędną wiedzę na temat języka, folkloru i mentalności górali, a próby prowadzono z niezwykłym zaangażowaniem. Owocem tego były recenzje, pisane po premierze

³⁷ J. Sten, *Przegląd teatralny*. „Krytyka” [Kraków] 1904, t. 2.



17. Jubileusz Władysława Orkana, Nowy Targ (1927)

warszawskiej, podkreślając sugestywność i urok widowiska, które już w fazie tworzenia (prób) wzbudzało żywe zainteresowanie publiczności. W podobnym tonie zawierały się słowa krytyki po premierze krakowskiej z 1932 roku — entuzjastycznie oceniono grę aktorów, pracę reżysera i warsztat pisarski Orkana. Nadmieniono, że autor *Pomsty* „okazał się niedocenionym dotychczas mistrzem teatru”, który umiał stworzyć wyborne, tchnące życiem postacie, a jego dramat był w pewnym sensie arcydziełem³⁸.

Dramaty Orkana odznaczają się wieloma teatralnymi walorami. Czy jednak ten dramat ludowy może zdobyć sceny nowoczesnego teatru początku nowego wieku? Młoda Polska i początek dwudziestolecia międzywojennego był okresem niezwykle kreatywnym w poszukiwaniach języka tragicznego, w konstruowaniu tragicznej wizji świata i człowieka³⁹. Ciekawe również wydaje się pytanie, jaki los czeka współczesną tragedię „ludową” oraz według jakich wzorców będzie ona budowana?

³⁸ W. Natanson, *W obronie „pomsty” Orkana*. „Czas” [Kraków] 1932, nr 252.

³⁹ E. Miodońska-Brookes, „Tragedia Echyba” i „tragedia drobnoustrojów”. *Dzieło sztuki jako miara rzeczywistości (Glossy do „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego)* [w:] *Studia o kompozycji dramatów Stanisława Wyspiańskiego*. Kraków 1972. Cyt. za: M. J. Olszewska, *op. cit.*, s. 354.



18. Poręba Wielka — wnętrze Orkanówki

Miejscem, które do dziś tworzy niepowtarzalne i niezapomniane wrażenie oraz stanowi ostoję „małej ojczyzny” gorceńskiego poety, jest Orkanówka, znajdująca się w Porębie Wielkiej, obecnie oddział rabczańskiego Muzeum im. W. Orkana. Swoisty klimat wnętrza, urokliwy widok z werandy (ulubionego miejsca pisarza) na pasma gór pokryte lasami, poprzecinane pajęczyną „roztok” i dolin zachwycał i zachwyca nadal. Wszystko to daje wytłumaczenie, dlaczego większość utworów pisarza rodziło się w tym miejscu i czemu oddalenie tej górskiej miejscowości od świata nie zniechęcało licznych gości — przedstawicieli ówczesnego świata kultury⁴⁰, od przyjazdu w Gorce i sprawiło, że tak łatwo ulegli ich urokowi. Aby zrozumieć fascynację i wierność Orkana wobec tej ziemi, trzeba odwiedzić jego dom — muzeum i rozejrzeć się po okolicy. Czy jednak będzie to możliwe? Smutny okazuje się być fakt, że Orkanówka dzisiaj stała się niemal zapomnianym miejscem. Grozi jej nawet zamknięcie dla zwiedzających. A przecież w myśl słów Zachemskiego ludzie obdarzeni takim talentem, jak Orkan dość rzadko się zdarzają. Trzeba ich więc bardzo szanować, są bowiem oni jakby tą solą, która nas wszystkich chroni od zepsucia⁴¹. Czy autor *Skapanego świata*, jego ludowe dramaty i gorceńskie muzeum zdołają się uratować od zapomnienia?

TERESA KURZĘPA

Orkan the forgotten and rediscovered

Summary

Władysław Orkan the writer, son of the region of Gorce, had an exceeding feeling for the peasant soul. A eulogist of his native parts on the one hand, he expressed universal truths on the other.

Though the wider public may be familiar with his prose and his lyrical poetry, his plays have fallen into oblivion. This, in spite of his radical abandonment of the hackneyed and overexploited literary scheme of approaching rural relations through the lens of the contest between the manor and the village (his *Ofiara* [Victim] being the sole exception). He presents the village community as one far from homogeneity, and therefore an area of conflict.

⁴⁰ Przybywali tu często m.in.: L. Staff, K. Tetmajer, K. Makuszyński, A. Nowaczyński, A. Grzymała-Siedlecki.

⁴¹ A. Zachemski, *Władysław Orkan (W roku jubileuszowym)*. Kraków 1927.

Basically Orkan's plays are syncretic in their combination of naturalism in the description of the environment, atmospheric symbolism patterned on Maeterlinck's aesthetics, and elements of realistic, Romantic and pre-Expressionistic poetics in the creation of the scenic space.

The stage space in his plays contains no details of stage design, because his theatre is intent on simplicity and severity. When the plot of a given play is set in the usual circumstances, we can see objects of daily use. The stage looks different during festivities which alter the rhythm of the dramas. In this case, the background of morals and manners comes into view, and it is immersed in the mood born of Maeterlinck. The scenic space of the works discussed is a syncretic image of the background, treated, as it is, with a sensitivity to the stylization function of folklore signs in the theatre.

The space of the world represented is described in the stage directions. Concrete localities indicate that the plot is set in a definite area (mimetic principle). To characterize a village in the region of Podhale, there is the local costume and custom, architecture, and especially nature. In the *Wina i kara* [Fault and Penalty], open space performs an important function that is both palpable and symbolic. An image of a meadow acts as landscape motif; other areas featuring in the play are mountain pastures. Inmates of an alms-house in *Franek Rakoczy* identify happiness with life in the bosom of nature. The homeless people's longing for nature may therefore be interpreted in terms of that for paradise lost. The author of *Skapany świat* [Dwindling World] is anxious to fashion his scenic space after the pattern of a real turn-of-the-century village. He seeks to present the characters' life as real, and to gain an in-depth knowledge of them. He also refers to landscape motifs as states of mind, as a symbolic and metaphysical creation.

Dealt with by Orkan, the word of the people becomes a sign of an expert's competence, for whom language is a tool of artistic creation. The writer stylizes literary language after the pattern of a concrete dialect selectively. His plays include elements of colloquial turn-of-the-century speech, dialectal elements, elements of a poetic style with few examples of Old Polish, which speaks in favour of a veristic convention. The final shape of the text depends on the realization of opposites, the mimetic and the poetic.

Orkan's peasant hero becomes a subject with title to expression, granted him as early as the turn of the 19th century. Though shown in definite historic and social realities, his characters also have a universal aspect. *Pomsta* [The Vengeance] is a family drama describing brothers in a contest for land. Sobek commits a crime, and his motives are a fear of homelessness, the ruthless struggle for survival and money. *The Vengeance* and *The Victim* are tales of the protagonists' difficult relations with history on a large and small scale, that of the nation and that of the family. *Fault and Penalty* is a drama of incestuous love. The village community does not speak aloud about Anna's husband's untypical emotional relationship with his extramarital daughter. Only Anna has a foreboding of disaster. An innocent victim accepts death to redeem the sins of those dearest to her, which is the most profound message and meaning of the play. It might have been because of the complexity of the problem of universal dimensions that the drama was never staged in the author's lifetime. *Franek Rakoczy* shows a reformer fighting to improve the life of the poorest. Though plans for the betterment of the world must end in failure, Franek is on the side of the destitute to the very end. Yet communities are suspicious of those who surpass the rest in any qualities, and this leads to rejection. Rakoczy is therefore an Ibsenian-type hero.

Orkan's dramas propose a new outlook of the village and the village community treated as a group hero, which has been rightly pointed out. He writes with an insight about those who face no simple choice. Seeking to cultivate the atmosphere of his native environment, he adds a universal quality to the local experiences and problems. Thanks to this, his plays may be viewed through the lens of the present, not only from the perspective of history. Literary researchers are invariably attracted to the *patria minor* motif and the folklore. Let us hope that once Orkan's oeuvre has been brought back to public attention, his plays will find their way back to Polish theatre companies. After all, the reviews of the early 20th-century productions of his dramas in Lwów [Lviv], Cracow and Warsaw contain quite a few terms of praise. Altogether, Orkan's plays have a number of dramatic assets to commend them. Yet can folk drama like this conquer the stages of the modern theatre at the beginning of the new century?

ANNA HANAKA

Zakopiański okres twórczości architektonicznej Karola Stryjeńskiego w latach 1922–1927

Wstęp

Praca niniejsza jest próbą zobrazowania i zanalizowania wycinka twórczej działalności Karola Stryjeńskiego. Ten wykształcony na politechnice w Zurychu oraz w paryskiej Ecole des Beaux Arts artysta zajmował się projektowaniem w zakresie architektury oraz rzemiosła artystycznego, był także świetnym organizatorem i uznanym pedagogiem. Życie i twórczość Karola Stryjeńskiego wiązały się kolejno z Krakowem, Zakopanem i Warszawą — trzema specyficznymi miastami, odmiennymi pod względem atmosfery i charakteru, będącymi zarazem najważniejszymi polskimi centrami życia kulturalnego. Pobyt artysty w tych ośrodkach stał się podstawą do wyznaczenia trzech etapów w jego twórczości. Szczególną uwagę w pracy poświęciłam działalności architektonicznej Stryjeńskiego w latach 1922–1927, przypadających na okres zakopiański.

Moje zainteresowanie jego kilkuletnią twórczością architektoniczną na terenie Zakopanego wynika m.in. z faktu, iż nie powstało dotychczas żadne opracowanie, które przedstawiałoby tę działalność. Do tej pory autorzy wspominający postać artysty lakonicznie stwierdzali, że oprócz pracy pedagogicznej w zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego, Stryjeński zajmował się projektowaniem architektonicznym. Nie została poddana analizie żadna jego budowla (oprócz schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich¹).

¹ Małgorzata Omilanowska, *Architektura polskich schronisk górskich* [w:] *Sztuka a natura. Materiały XXXVIII Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki* (Katowice 23–25 listopada 1989). Katowice 1991, s. 407–410.

Prawie cała spuścizna uległa zapomnieniu. Jest to najmniej zbadany wątek artystycznej twórczości Stryjeńskiego.

Z reguły w literaturze pojawiają się stale, powtarzane przez kolejnych autorów, pojedyncze przykłady jego realizacji z lat 1922–1927. Są to zawsze: schronisko w Dolinie Pięciu Stawów, willa dra Nowotnego, mauzoleum Kasprowicza na Harendzie oraz plan regulacyjny Zakopanego.

Na ślad pozostałych prac naprowadziły mnie poszukiwania w archiwach (nowotarskim i Muzeum Tatrzańskie), wertowanie kart pism lokalnych oraz ogólnokrajowych (zwłaszcza o profilu architektonicznym i turystycznym). Nieocenionym źródłem były także pamiętniki pisane przez osoby z kręgu Stryjeńskiego. Wszystkie te materiały pozwoliły określić autora poszczególnych obiektów, a czasami datę ich powstania.

Niestety większa część dokumentów dotyczących bezpośrednio architektonicznych obiektów Stryjeńskiego nie zachowała się. Dysponuję jedynie trzema planami willi oraz kilkoma projektami regulacji Zakopanego, przechowywanymi w lokalnych archiwach. Reszta albo spłonęła (jak plany willi „Bożydar”², pijalni w Wysowej³ i najprawdopodobniej schronisk⁴), albo zawieruszyła się w zbiorach rodzinnych lub, po prostu, nikt o nich nie słyszał (np.: w zbiorach muzeum na Harendzie zachowała się jedynie korespondencja Stryjeńskiego i Marii Kasprowiczowej w sprawie budowy mauzoleum, nikomu z pracowników nic nie wiadomo o samych planach znajdującego się obok grobowca).

W związku z takimi brakami postanowiłam zgromadzić jak najwięcej danych z wszelkich możliwych źródeł na temat wszystkich budowli Stryjeńskiego powstałych w latach stałego pobytu w Zakopanem oraz zanalizować formalnie ważniejsze obiekty. Pragnę ponadto sprecyzować kilka faktów, sprostować powtarzane przez wielu autorów błędy. Życiorys przedstawiłam zatem w rozbudowanej wersji, aby uporządkować niejednokrotnie mylone przez wielu autorów fakty, związane z działalnością artysty nie tylko w okresie zakopiańskim, ale i poprzedzającym go okresie krakowskim oraz ostatnim — warszawskim.

² Według relacji pani Ewy Januszkowskiej, współwłaścicielki willi, plany i wszelkie inne dokumenty związane z domem zostały spalone.

³ Informacje uzyskane przeze mnie w Urzędzie Miejskim w Gorlicach wskazują na to, że dokumenty najprawdopodobniej zostały zniszczone w czasie ostatniej wojny. Żadne z okolicznych archiwów, łącznie z archiwum uzdrowiska Wysowa, nie posiada konkretnych dokumentów.

⁴ Planów tych nie znalazłam w żadnym z lokalnych archiwów.

Być może, oprócz wyliczonych realizacji Stryjeńskiego z lat 1922–1927, istnieją dodatkowe obiekty jego autorstwa powstałe w tym czasie. Jednakże w trakcie moich poszukiwań nie natknęłam się na żadne inne. Nigdzie nie określono dokładnie liczby budowli i nie wymieniono wszystkich z nazwy. Część zaprezentowanych przeze mnie obiektów zachowała się, część pozostała na etapie nie zrealizowanych projektów. Niektóre funkcjonują w literaturze tematu, inne, po wydobyciu z archiwów, przedstawiam i analizuję po raz pierwszy.

W kilku przypadkach będzie to dość trudne, bo kilka realizacji już nie istnieje. Większość drewnianych obiektów spłonęła w latach czterdziestych i sześćdziesiątych; kamienica Dawida Friesa została rozebrana. Omawiam zatem te budowle, które stoją do dziś oraz te, które nie zachowały się, ale są znane ze zdjęć archiwalnych. W moich poszukiwaniach natknęłam się również na takie, o których zaledwie wspominają kroniki pism lokalnych lub pamiętniki. Nie wiadomo zupełnie jak wyglądały. Te, wobec braku jakichkolwiek materiałów ikonograficznych, jedynie wymieniam.

Mam nadzieję, że praca moja przyczyni się do pełniejszego poznania bogatej twórczości Karola Stryjeńskiego⁵.

Twórczość artysty w świetle badań

Twórczość Karola Stryjeńskiego nie doczekała się licznych opracowań. Artysta, jak większość architektów jego czasów, nie ma swojej monografii⁶. Jego nazwisko najczęściej wymieniane jest w publikacjach poruszających problematykę takich zjawisk w sztuce polskiej, jak: działalność «Warsztatów Krakowskich», sukces naszej ekspozycji na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 roku, eksperyment pedagogiczny w zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego czy praca Instytutu Propagandy Sztuki.

⁵ Chciałabym złożyć serdeczne podziękowania wszystkim osobom, dzięki którym praca niniejsza mogła powstać. Dziękuję profesorowi drowi hab. Andrzejowi K. Olszewskiemu, drowi hab. Lechowi Lameńskiemu za cenne wskazówki oraz mgrowi Zbigniewowi Możdżierzowi za pomoc na gruncie zakopiańskim. Ponadto dziękuję paniom: Anemonie Stryjeńskiej-Syrzistie, Ewie Januszkowskiej, Ewie Harasimowicz oraz Panu Adamowi Libera-kowi za informacje związane z poszczególnymi obiektami zaprojektowanymi przez Stryjeńskiego.

⁶ Andrzej K. Olszewski, *Stan badań nad architektami II Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” T. 35: 1990, z. 3–4, s. 112.



19. Karol Stryeński

Irena Huml w swojej książce *Warsztaty Krakowskie*⁷ przedstawia działalność Stryeńskiego jako artysty plastyka. Omawia zróżnicowaną problematykę związaną z funkcjonowaniem Warsztatów, w kontekście której prezentuje postać twórcy. Autorka krótko charakteryzuje działalność Stryeńskiego w zakresie meblarstwa, grafiki, tkaniny, metaloplastyki itp. Jego zdolnościom organizatorskim przypisuje przetrwanie zrzeszenia w trudnych ekonomicznie latach I wojny światowej. Prezentuje także osiągnięcia artysty na wystawie w Paryżu, wymieniając przyznane nagrody w kilku kategoriach.

O Stryeńskim w tym aspekcie pisze także Maria Rogoyska w studium *Paryskie zwycięstwo sztuki polskiej w roku 1925*⁸. Autorka przedstawia szczegółowy obraz wystawy. Prezentuje liczne opinie polskich i francuskich krytyków,

⁷ Irena Huml, *Warsztaty Krakowskie*. Wrocław 1973.

⁸ Maria Rogoyska, *Paryskie zwycięstwo sztuki polskiej w roku 1925* [w:] *Z zagadnień sztuki polskiej w latach 1918–1939*. Pod red. Juliusza Starzyńskiego. Wrocław 1963.

omawia stylistykę zaprezentowanych eksponatów. Analizuje przyczyny powodzenia polskiej sztuki, przedstawiając prowadzące do paryskiego sukcesu wydarzenia artystyczne, takie jak: powstanie Towarzystwa «Polska Sztuka Stosowana», urządzenie w Krakowie w 1912 roku Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym, działalność Warsztatów Krakowskich. Na tym tle kilkakrotnie przewija się nazwisko Stryjeńskiego; od zdobycia pierwszych miejsc za projekt domów dla niższych warstw społecznych na wystawie w Krakowie, przez zorganizowanie ekspozycji w Paryżu, po udział w tym wydarzeniu. Wymieniając zdobyte przez polskich artystów nagrody i odznaczenia, autorka wyróżnia Stryjeńskiego jako jednego z pięciu indywidualnych triumfatorów wystawy, który pojawił się obok Józefa Czajkowskiego, Zofii Stryjeńskiej, Wojciecha Jastrzębowskiego i Jana Szczepkowskiego.

W innym, wcześniejszym, artykule zatytułowanym *Z dziejów mecenatu artystycznego w Polsce w latach 1918–1930* Rogoyska przedstawia tę samą drogę twórczą Stryjeńskiego, uzupełniając ją późniejszą działalnością artysty⁹. Wspomina o pracy w zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego, objęciu stanowiska profesora w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, działalności w „Ładzie” oraz Instytucie Propagandy Sztuki. Według niej, artystyczne losy Stryjeńskiego stanowią modelowy przykład ewolucji twórcy związanego z krakowskim Towarzystwem «Polska Sztuka Stosowana».

Udział Stryjeńskiego w ekspozycji paryskiej omawia także Andrzej K. Olszewski w publikacji pt. *Nowa forma w architekturze polskiej 1900–1925. Teoria i praktyka*¹⁰. Wymienia i charakteryzuje większość jego dzieł: scenkę ogrodową, kiosk z lajkonikiem, meble. Zwraca uwagę na dwojakie tendencje w realizacjach artysty obowiązujące w ramach jednego stylu. Kiosk wraz z meblami został silnie zainspirowany sztuką ludową Podhala zabarwioną kubizmem, a zwieńczenie scenki nosi znamiona architektury kryształkowej. Pewnego rodzaju piętno Stryjeńskiego znalazło swoje odzwierciedlenie w potocznej nazwie stylu. Oprócz wymienianych przez Olszewskiego nazewniczych synonimów charakteryzujących ornament: „maniera na trójkątno”, „styl kozikowy”, „krystaliczność na graniasto”, „formy ostrokątne”, pojawia się „stryjeńszczyzna”. Na pojęcie to złożyła się z pewnością stylistyka twórczości zarówno Karola Stryjeńskiego jak i jego żony — Zofii Stryjeńskiej.

⁹ I d e m, *Z dziejów mecenatu artystycznego w Polsce w latach 1918–1930*. „Materiały do studiów i dyskusji” R. 5: 1954, nr 3–4.

¹⁰ A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900–1925. Teoria i praktyka*. Wrocław 1967.

Autor zauważa, że słowo to, w stosunku do sztuki tych czasów, niesłusznie nabrało ironicznego zabarwienia.

Sukces ekspozycji sztuki polskiej w stolicy Francji był znacznym udziałem Stryjeńskiego. Jego nazwisko i charakterystyka zaprojektowanych z tej okazji obiektów pojawia się we wszystkich ważniejszych opracowaniach zajmujących się paryską ekspozycją.

Problematykę eksperymentu pedagogicznego przeprowadzonego w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem naświetla szczegółowo Halina Kenarowa w pracy *Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara*¹¹ oraz w artykule pt. *Karol Stryjeński — pierwszy rewizjonista stylu zakopiańskiego*¹², zawierającym większość faktów opisanych w książce. Autorka przedstawia w tych publikacjach Karola Stryjeńskiego w roli „odkrywcy” podhalańskiej rzeźby figuralnej, który czuł folklor i propagował twórcze transpozycje tradycyjnych form, zrywając z kopiowaną spuścizną po Witkiewiczu. Książka Kenarowej jest pozycją poświęcającą najwięcej uwagi Stryjeńskiemu i to uwzględniając zarówno jego twórczość, jak i wątki biograficzne. To podstawowe źródło wiedzy analizujące okres zakopiański i różne aspekty działalności artysty w jego obrębie (i nie tylko wtedy). Autorka dysponuje tekstami na temat pracy nowego dyrektora szkoły, zamieszczanymi w lokalnych gazetach oraz opiniami samego Kenara — ucznia Stryjeńskiego. Korzystając z relacji siostry artysty — Joanny Stryjeńskiej, córki Magdaleny Stryjeńskiej-Dalcroze oraz bratanicy — Anemony Stryjeńskiej-Syrzistie, przytacza jego obszerny życiorys, wymienia wiele realizacji, opowiada anegdoty o bujnym życiu towarzyskim i tragikomicznych nieporozumieniach małżeńskich. Zwraca też uwagę na zawarte w innych publikacjach niedopatrzenia faktograficzne, korygując je. Sama jednak dopuszcza się kilku nieściśłości, m.in.: myli nazwiska współpracowników Stryjeńskiego z biura architektoniczno-budowlanego (zamiast Mariana Wimmera wspomina Franciszka Kopkowicza) oraz pomija kilka projektowanych przez niego obiektów. Cenne są, przytaczane przez Kenarową — zapewne dzięki wspomnieniom męża — opinie Stryjeńskiego na temat twórczości Stanisława Witkiewicza oraz autentycznego folkloru góralskiego.

¹¹ Halina Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara*. Kraków 1978.

¹² *Ide m*, *Karol Stryjeński — pierwszy rewizjonista stylu zakopiańskiego*. „Wierchy” R. 44: 1975, s. 65–84.

Nazwisko Stryjeńskiego kilkakrotnie przytacza Jerzy Warchałowski w pracy *Polska Sztuka Dekoracyjna*¹³. Autor książki doskonale znał artystę, współpracował z nim m.in.: w organizowaniu wystawy paryskiej. Był inicjatorem powstania Towarzystwa «Polska Sztuka Stosowana» i od początku związany z tym ruchem jako teoretyk i krytyk towarzyszył kolejnym jego przejawom. Warchałowski porusza dotychczas wspomniane aspekty twórczości Stryjeńskiego. W książce jest mowa o metodzie wprowadzonej do zakopiańskiej szkoły, wywodzącej się z eksperymentów Antoniego Buszka przeprowadzanych w Warsztatach Krakowskich z dziećmi i niewykształconą artystycznie młodzieżą. Autor także charakteryzuje zbiorowo stylistykę prac twórców nagrodzonych na wystawie w 1925 roku, pośród których wymienia nazwisko Stryjeńskiego.

Prasa, począwszy od 1912 roku, jedynie relacjonuje przejawy działalności artysty. Głównie w krakowskim „Architekcie” oraz warszawskiej „Architekturze i Budownictwie” (rzadziej w „Sztukach Pięknych”, „Przeglądzie Technicznym”) pojawiają się adnotacje dotyczące udziału artysty w konkursach i wystawach. Zasadniczą wartością tych pism jest unikatowy materiał ilustracyjny, o tyle cenny, że większość prac artysty, zarówno architektonicznych, jak i z dziedziny plastyki, nie zachowała się do dziś.

Więcej zaangażowania wykazują lokalne czasopisma Zakopanego będące w bezpośrednim kontakcie z podhalańską działalnością Stryjeńskiego. Informacje zamieszczone w kronice „Wierchów” oraz w tutejszych tygodnikach pozwalają odtworzyć proces powstawania jego realizacji, np. skoczni na Krokwi¹⁴, mauzoleum Kasprowicza¹⁵, czy planu regulacyjnego¹⁶.

Istotne miejsce w badaniach nad twórczością Karola Stryjeńskiego zajmuje literatura „poboczna”, czyli wspomnienia jego przyjaciół i znajomych oraz popularne przewodniki turystyczne. Pozycje te wnoszą wiele ciekawych wiadomości o działalności artystycznej, pedagogicznej i organizacyjnej, nawiązują do podejścia artysty do swojej pracy oraz jego stosunek do różnych problemów i zjawisk. Dla przykładu — Maria Kasprowiczowa w *Dzienniku*¹⁷ i Anna Kasprowicz-Jarocka w książce *Córki mówią*¹⁸ przytaczają swoje wersje

¹³ Jerzy Warchałowski, *Polska Sztuka Dekoracyjna*. Warszawa 1928.

¹⁴ *Kłamtwo i prawda o skoczni narciarskiej w Zakopanem*. „Głos Zakopiański” 1925, nr 43, s. 2.

¹⁵ F.U.S., *Mauzoleum Kasprowicza na Harendzie*. „Gazda” 1927, nr 5, s. 3.

¹⁶ K. S. [Karol Stryjeński], *Plan regulacyjny*. „Głos Zakopiański” 1926, nr 4, s. 5.

¹⁷ Maria Kasprowiczowa, *Dziennik*. Warszawa 1958.

¹⁸ Anna Kasprowicz-Jarocka, *Córki mówią*. Warszawa 1966.

historii budowy mauzoleum poety i problemy z tym związane; Edward Moskała w publikacji pt. *Schroniska PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich*¹⁹ przedstawia szczegółowy obraz prac podczas wznoszenia schroniska zaprojektowanego przez Stryjeńskiego, a Felicja Lilpop-Krance w *Powrotach*²⁰ opowiada o powstawaniu i działalności Instytutu Propagandy Sztuki. W 1995 roku wydawnictwo „Gebethner i Ska” opublikowało pamiętniki żony artysty — Zofii Stryjeńskiej zatytułowane *Chleb prawie że powszedni*²¹. Autorka relacjonuje przede wszystkim zdarzenia związane z życiem prywatnym męża. O jego sztuce rzadko wspomina.

W niektórych leksykonach i słownikach pojawiły się błędy faktograficzne dotyczące Stryjeńskiego. Stanisław Łoza w swojej pracy *Architektura i budownictwo w Polsce* kilka razy mija się z prawdą²². Nieprecyzyjne są przede wszystkim daty. Myli dzień i miesiąc urodzenia artysty oraz miasto, w którym zmarł (podczas, gdy prawdziwe daty to: 19 I 1887 Kraków — 21 XII 1932 Kraków). Twierdzi, że twórca skoczni na Krokwi objął stanowisko kierownika szkoły zakopiańskiej w 1919 roku (w rzeczywistości w 1922). Ponadto przypisuje mu zaprojektowanie schroniska na Hali Gąsienicowej (wiadomo, że Stryjeński opracował tylko wystrój wnętrz) oraz polskiego pawilonu na wystawie w Paryżu (naprawdę był to niewielki kiosk z pamiątkami, polski pawilon zaprojektował Józef Czajkowski). Dodatkowo Łoza podaje wśród źródeł katalog *Zabytki Sztuki w Polsce* (T. 1, s. 123)²³, jednak pozycja ta nie uwzględnia w ogóle powyższej problematyki. Wszystkie podane mylnie przez Łozę wiadomości powtarza Roman Trębacz²⁴.

Drobny błąd wkradł się nawet do słynnego leksykonu U. Thieme i F. Beckera *Allgemeines Lexikon der bildenden Kunstler...*²⁵, który powtórzył w 1954 roku Łoza. Według autorów Stryjeński zmarł w Zakopanem.

Zdarza się również, że Karola Stryjeńskiego myli się z jego ojcem — Tadeuszem. Janina Wiercińska w *Polskiej Bibliografii Sztuki 1801–1944* pod hasłem „Stryjeński Karol” trzy razy umieszcza dane bibliograficzne odnoszące

¹⁹ Edward Moskała, *Schroniska PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich*. Kraków 1985.

²⁰ Felicja Lilpop-Krance, *Powroty*. Białystok 1991.

²¹ Zofia Stryjeńska, *Chleb prawie że powszedni*. Warszawa 1995, t. 1–2.

²² Stanisław Łoza, *Architektura i budownictwo w Polsce*. Warszawa 1954.

²³ *Zabytki Sztuki w Polsce*. T. 1: *Województwo krakowskie*, z. 2: *Powiat nowotarski*. Oprac. Tadeusz Szydłowski. Warszawa 1938.

²⁴ Roman Trębacz, *Karol Stryjeński*. „Mówią wieki” 1977, nr 1, s. 17–19.

²⁵ U. Thieme, F. Becker, *Allgemeines Lexikon der bildenden Kunstler von der Antike bis zur Gegenwart*. T. 32. Leipzig 1938.

się do twórczości Tadeusza Stryjeńskiego. W tomie: *Architektura* zestawia kilka numerów „Czasopisma Technicznego” z lat osiemdziesiątych XIX wieku i wyjaśnia: „Konkurs na projekt gmachu Kasy Oszczędności we Lwowie. I nagroda — K. Stryjeński i W. Ekielski”²⁶. W tomie poświęconym rzeźbie przypisuje Karolowi Stryjeńskiemu zaprojektowanie tablicy pamiątkowej Zygmunta Wróblewskiego w kościele św. Anny w Krakowie²⁷.

Badania dotyczące Karola Stryjeńskiego ograniczają się przeważnie do twórczości plastycznej artysty i jego pracy pedagogicznej. Najbardziej poruszaną problematyką jest architektura w ogóle, zwłaszcza powstająca w okresie zakopiańskim. O większości obiektów willowych, schroniskach czy planie regulacyjnym Zakopanego mówią nieliczne archiwalia, krótkie notki w prasie lokalnej lub literatura pamiątkarska. Niewielki aspekt twórczości architektonicznej, dotyczącej projektowania schronisk górskich, poruszył artysta w 1923 roku w artykule *O sposobie budowania schronisk w Tatrach*²⁸. Do działalności tej nawiązuje Małgorzata Omilanowska, analizując formę tego rodzaju budowli w publikacji pt. *Architektura polskich schronisk górskich* (m.in. omawia schronisko w Dolinie Pięciu Stawów)²⁹.

Działalnością urbanistyczną Stryjeńskiego na Podhalu zajmował się również Stefan Żychoń, który wielokrotnie podejmował problematykę rozwoju przestrzennego Zakopanego i całego Podhala, m.in. w dokumentacji zatytułowanej „Studium i koncepcja rewaloryzacji centrum miasta Zakopanego i terenów parku na Równi Krupowej”³⁰ oraz publikacjach — *Elementy struktury przestrzennej Polskiego i Słowackiego Podtatrza*³¹, czy *Rozwój przestrzenny i budownictwo*³². Uwzględnia w nich i opisuje zaproponowane przez artystę koncepcje regulacji miasta i rozwoju całego regionu, nie zagłębiając się jednak w szczegółowe analizy.

²⁶ Janina Wiercińska, *Polska Bibliografia Sztuki 1801–1944*. T. 4: *Architektura*. Wrocław 1991, cz. 1, s. 102 (por. też s. 104).

²⁷ *Ibidem*, T. 3: *Rzeźba*, s. 115.

²⁸ K. Stryjeński, *O sposobie budowania schronisk w Tatrach*. „Wierchy” R. 2: 1924, s. 125–128.

²⁹ M. Omilanowska, *op. cit.*, s. 399–421.

³⁰ Stefan Żychoń, Janusz Trojanowski, M. Barbara Setkiewicz, „Studium i koncepcja rewaloryzacji centrum miasta Zakopanego i terenów parku na Równi Krupowej”. Mps, Kraków 1975, s. 27–33.

³¹ S. Żychoń, *Elementy struktury przestrzennej Polskiego i Słowackiego Podtatrza*. Kraków 1970.

³² *Idem*: *Rozwój przestrzenny i budownictwo* [w:] *Zakopane. Czteryście lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkovej. Kraków 1991, t. 1, s. 419–484.

Szkic biograficzny

Wprowadzenie. Karol Stryjeński pochodził z rodziny o tradycjach zakorzenionych w dwóch kulturach — polskiej i szwajcarskiej. Siedzibą Stryjeńskich do początku lat trzydziestych XIX wieku była miejscowość Stryjna na Lubelszczyźnie. Aleksander, dziad Karola, skazany na rozstrzelanie uczestnik walk powstania listopadowego, zmuszony został wyemigrować. Umknąwszy władzom rosyjskim osiedlił się w Genewie, gdzie założył rodzinę. Jeden z jego trzech synów — Władysław, brał udział w kolejnym polskim zrywie niepodległościowym, powstaniu styczniowym, został zesłany na Syberię i w drodze zmarł. Kazimierz — profesor Sorbony — był znanym francuskim literatem i krytykiem, badał twórczość Stendhala i wślawił się odkryciem jego ineditów. Ostatni z synów Aleksandra — Tadeusz, ojciec Karola Stryjeńskiego — to jedna z czołowych postaci architektury polskiej przełomu wieków³³. Po pobycie w Peru i we Francji osiedlił się na stałe w Krakowie i ożenił z Marią Bobrownicką. Tam prowadził przez wiele lat swoje biuro projektowo-budowlane, brał także aktywny udział w życiu kulturalnym miasta³⁴.

Karol Stryjeński przyszedł na świat 19 stycznia 1887 roku w Krakowie³⁵. Miał pięcioro rodzeństwa: dwie siostry i trzech braci. Dwoje z nich będzie mu niezwykle pomocne w przyszłości; Joanna Stryjeńska roztoczy opiekę nad jego dziećmi, a Władysław, znany krakowski lekarz zajmie się nim podczas ciężkiej choroby³⁶. O reszcie rodzeństwa dostępne źródła nie wspominają³⁷.

Dzieciństwo spędził w dwóch istotnych dla kultury polskiej ośrodkach: Krakowie, gdzie mieszkał na stałe wraz z rodzicami i uczęszczał do gimnazjum oraz w Zakopanem, w willi „Schodnica”³⁸. Z tego okresu zachowały

³³ Lechosław Lameński, „Działalność architektoniczno-budowlana i konserwatorska Tadeusza Stryjeńskiego w Krakowie w latach 1879–1932”. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Jacka, IS PAN. Warszawa 1983.

³⁴ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 169. Relacja ustna bratanicy Karola Stryjeńskiego pani Anemony Stryjeńskiej-Syrzistie (IX 1997), na jej wspomnieniach także oparła się Halina Kenarowa.

³⁵ K. Stryjeński, „Curriculum vitae” [odpis], 23 IX 1927. Zbiory Specjalne IS PAN, nr inw 275, „Dokumenty Karola Stryjeńskiego z lat 1927–1934”.

³⁶ Relacja ustna pani A. Stryjeńskiej-Syrzistie.

³⁷ W Muzeum Narodowym w Krakowie przechowywany jest obraz *Dzieci Tadeusza Stryjeńskiego* namalowany w 1896 r. przez Stanisława Wyspiańskiego. Reprodukacja zamieszczona [w:] Z. Stryjeńska, *op. cit.*, t. 1, il. 11.

³⁸ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 169–170.

się pamiątkowe wpisy młodego Stryjeńskiego do księgi wizyt Muzeum Tatrzańskie (1895 i 1897)³⁹.

Wychowanie pośród ludzi z kręgu sztuki i kontakt z artystami z pewnością wpłynęły na decyzję o wstąpieniu na politechnikę w Zurychu, gdzie wcześniej pobierał nauki jego ojciec i podjęciu tam studiów architektonicznych w latach 1907–1911. W 1913 roku edukację dopełniły zajęcia z rzeźby i grafiki w paryskiej Ecole des Beaux-Arts⁴⁰.

Studencki okres Stryjeńskiego jest bardzo mało znany, właściwie nie wiadomo o nim nic. Nie zachowały się żadne źródła pozwalające przybliżyć znajomość tego wycinka biografii artysty. Literatura tematu nie prezentuje zdjęć archiwalnych, wspomnień przyjaciół, czy listów do bliskich. Również rodzina nie potrafi udzielić istotnych informacji poza kilkoma anegdotami⁴¹.

W 1911 roku Stryjeński wrócił do kraju, zamieszkał w Krakowie i tu stał pierwszym krokiem jako architekt.

Okres krakowski. Okres krakowskiej twórczości Karola Stryjeńskiego rozpoczął się w 1911 roku wraz z podjęciem pracy w architektoniczno-budowlanym biurze ojca⁴². Artysta odbył praktykę zawodową w: Biurze Technicznym Magistratu Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa oraz w biurze technicznym Starostwa Krakowa (od 1 X 1912 do 1 XI 1913), w Spójni Budowlanej w Krakowie (od 1 XI 1913 do 13 XII 1914)⁴³. Ponadto pracował w Muzeum Przemysłowym jako kierownik warsztatów stolarskich (od 1 II 1916 do 31 VII 1916), biurze Kierownictwa Odnowienia Wawelu (od 18 VIII 1916 do 31 XIII 1917) oraz „krajowym biurze regulacji miast przy projektowaniu planów regulacji i zabudowania miast i miejscowości zburzonych przez wojnę” (od 17 X 1917 do końca czerwca 1918)⁴⁴.

³⁹ Juliusz Zborowski, *Pisma podhalańskie*. Kraków 1972, t. 1, s. 159. Według wspomnień Anemony Stryjeńskiej-Syrzistie, Karol wraz z Władysławem (jej ojcem) jako chłopcy przebywali w Austrii w szkole klasztornej, skąd zbuntowany Karol, nie mogąc podporządkować się tamtejszym surowym regułom, słał rozpaczliwe listy z prośbą o zabranie go do domu.

⁴⁰ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 170.

⁴¹ Z relacji Pani A. Stryjeńskiej-Syrzistie wynika, że rzadko pisywał listy. W prywatnym archiwum rodziny gromadzonym przez Tadeusza Stryjeńskiego, odnalezionym kilkanaście lat temu przez dra hab. Lechosława Lameńskiego zachował się plan hotelu — praca dyplomowa Karola Stryjeńskiego.

⁴² L. Lameński, *Z dziejów środowiska architektonicznego Krakowa [w:] Architektura XIX i początku XX wieku*. Pod red. Tomasza Grygiela. Wrocław 1991, s. 33.

⁴³ K. Stryjeński, „Curriculum...”, *op. cit.*

⁴⁴ *Ibidem*.

Jego pierwsze projekty zdobywały na konkursach bardzo dobre miejsca i wyróżnienia, nie były to jeszcze samodzielne prace. Na Wystawie Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym w Krakowie (1912) Karol Stryeński, po raz pierwszy pokazał światu swoje umiejętności architekta. Wraz z ojcem zaprezentował wówczas dwa modele domów mieszkalnych w kategoriach: „Dom o tanich mieszkaniach dla ośmiu rodzin z ogródkiem” (typ IV), oraz „Dom z ogródkiem dla czterech rodzin w kolonii robotniczej” (typ V). Stryeńscy zdobyli za nie dwa pierwsze miejsca⁴⁵. Oprócz tego, poza konkursem, przedstawił modele dworców: „Dworek nad Wisłą na Zwierzyncu” (praca samodzielna) oraz „Dworek podmiejski” (współdział ojca)⁴⁶. Zachowały się zdjęcia i plany nagrodzonych modeli budynków, które opublikowano w „Architekcie” w 1912 i 1913 roku⁴⁷.

Wkrótce po sukcesie na krakowskiej wystawie Stryeńscy zgłosili następny wspólny projekt. Przystąpili do konkursu ogłoszonego w listopadowo-grudniowym numerze „Architekta”, a rozpisanego przez c.k. Namiestnictwo we Lwowie na budynek Uniwersytetu Lwowskiego⁴⁸. Organizatorzy przedsięwzięcia podali do wiadomości, że: „Cały budynek należy zaprojektować poważnie i stylowo, jednak skromnie, tj. z oszczędnym użyciem drogich materiałów budowlanych”⁴⁹. Należało także uwzględnić znajdującą się w sąsiedztwie reprezentacyjną fasadę barokowego kościoła uniwersyteckiego. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 7 maja 1913 roku⁵⁰. Propozycja Stryeńskich, godło „Lutnia”, nie została jednak nagrodzona. Komisja uzasadniła swoją decyzję tym, że „Architektura zewnętrzna i wewnętrzna nie odpowiada ważności budynku”⁵¹. Prosta elewacja frontowa z reprezentacyjnym ryzalitem zwieńczonym tympanonem przypominała fasady pałaców

⁴⁵ *Rozstrzygnięcie konkursu na typy domów mieszkalnych*. „Architekt” R. 13: 1912, z. 6–7, s. 75.

⁴⁶ *Katalog Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym pod parkiem dra Jordana w Krakowie*. Kraków 1912, s. 36.

⁴⁷ „Architekt” R. 13: 1912, z. 9, s. 94 i tabl. XIII, 9. 28; „Architekt” R. 14: 1913, z. 1, tabl. XIV, 1. 1.

⁴⁸ *Konkurs na budowę nowego gmachu uniwersyteckiego we Lwowie*. „Architekt” R. 13: 1912, z. 11–12, s. 133.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Rozstrzygnięcie konkursu na gmach uniwersytetu we Lwowie*. „Architekt” R. 14: 1913, z. 5–6, s. 69.

⁵¹ *Ibidem*, s. 77. Określenie to nie dotyczy bezpośrednio pracy Stryeńskich, występuje przy ocenie Projektu Nr 2, jednak komisja zaznacza, że opinia ta odnosi się również do ich propozycji.

Tylmana z Gameren i wyróżniała się spokojem pośród pozostałych neobarokowych propozycji. Fotografie bryły i planu umieszczono w „Architekcie”⁵².

W 1912 roku Stryjeńscy brali także udział w konkursie na plany drugiego domu Techników Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki we Lwowie. Zdobyli wówczas trzecią nagrodę⁵³.

W 1914 roku rozstrzygnięto kolejny konkurs, ogłoszony pół roku wcześniej przez Koło Architektów w Krakowie. Tematem, tym razem, był projekt dworu w Niegowici — posiadłości Zofii i Jana Włodków⁵⁴. Pośród wielu nadesłanych prac znalazła się wspólna propozycja Karola Stryjeńskiego i Wojciecha Jastrzębowskiego zakwalifikowana przez jury do III zakupu. Autorka niniejszej pracy nie dysponuje zdjęciem, dlatego też przytacza opis i interpretację komisji:

Plan jeden z lepszych, konsekwentnie przeprowadzony przez wszystkie piętra, podzielony przedpokojem i halą na dwie grupy; zaletą jest umieszczenie biblioteki, pokoju pana i kancelarii razem a w części zwróconej ku zabudowaniom gospodarskim. Fasady przesadne skromne i za suche (lepsza jeszcze fasada od południa) nie zdradzają wcale rysu architektonicznego przebijającego z planów. Schody niewygodnie podzielone. Korytarz z wejścia bocznego za długi, przejście z hali do salonu stosunkowo za ciasne⁵⁵.

„Przesadna skromność” elewacji, zminimalizowanie dekoracji to zapewne zasługa Stryjeńskiego. Awersję do niepotrzebnej ornamentyki zdradza już treść jego artykułu: *O trzecim moście na Wiśle*, w którym na przykładzie krakowskiego mostu u wylotu ul. Starowiślniej krytykuje „... aparat przyłeppek nawet idealnie nie związanych z mostem, bezmyślnych niby kopii gotyckich, czy renesansowych motywów zależnie od mody”⁵⁶. Autor opowiadał się zdecydowanie za surowym pięknem żelaznej konstrukcji, które tkwi nie w dekoracyjności, a w proporcjach płynących z celowości budowlanej.

Kilka miesięcy później Stryjeński wraz z Jastrzębowskim uczestniczyli wspólnie w następnym konkursie — *Typy krzyżów, słupów, kapliczek przydrożnych i nagrobków wiejskich*. Jego zasady, na polecenie Związku X. X. Unitas

⁵² „Architekt” R. 14, 1913, z. 7, s. 99.

⁵³ L. L a m e ń s k i, *Z dziejów środowiska...*, op. cit., s. 33.

⁵⁴ *Konkurs na dwór wiejski*. „Architekt” R. 14: 1913, z. 8, s. 125.

⁵⁵ *Rozstrzygnięcie konkursu na dwór w Niegowici*. „Architekt” R. 15: 1914, z. 1–2, s. 32. W przebiegu tego konkursu dopuszczono się niedopatrzienia organizacyjnego. W jury zasiadał Tadeusz Stryjeński. Redakcja „Architekta” w powyższym numerze (s. 12) zwróciła uwagę, że sytuacja, gdy w gronie sędziów zasiada ojciec, którego syn jest autorem projektu przeznaczonego do zakupu, nie powinna zaistnieć.

⁵⁶ K. S t r y j e ń s k i, *O trzecim moście na Wiśle*. „Architekt” R. 14: 1913, z. 8, s. 115.

w Poznaniu, ogłoszono w styczniowym „Architekcie” z 1914 roku⁵⁷, zaś wyniki — w kwietniowym wydaniu tego pisma⁵⁸. Celem całego przedsięwzięcia było: „... wyrugowanie z wsi polskiej szablonowych, często obco-krajowych wyrobów przemysłu religijnego i zastąpienie go dziełami sztuki własnej”⁵⁹. Nawiązująca do kolumnowego ganku w dworach polskich kapliczka Stryjeńskiego i Jastrzębowskiemu uzyskała II miejsce. W przypadku tego projektu widoczna jest już ręka pierwszego z dwójki autorów. Strzelistość i zwartość bryły to już cechy charakterystyczne dla twórczości architektonicznej Stryjeńskiego.

Aktywność artystyczna Karola Stryjeńskiego nie kończyła się na pracach z zakresu architektury. Jego zainteresowania obejmowały również sztukę użytkową. Działalność na tym polu miał okazję rozwinać, pracując w «Warsztatach Krakowskich». Powstałe w 1913 roku pod patronatem Muzeum Technicznego «Warsztaty» podążały drogą wytyczoną jeszcze w XIX wieku przez Ruskina i Morrisa, a promowaną przez Towarzystwo «Polska Sztuka Stosowana». Dla pionierów ruchu *Arts and Crafts* sztuka powinna być czynnikiem uszlachetniającym środowisko człowieka. «Warsztaty», mając za wytyczne piękno i użytkowość wytwarzanych, głównie ręcznie, przedmiotów uszlachetniły rzemiosło artystyczne, wnosząc doń oryginalne rozwiązania i szacunek dla naturalnego, wysokiej jakości, tworzywa⁶⁰.

Stryjeński projektował dla stowarzyszenia charakterystyczne w surowym wyrazie meble nawiązujące swą geometrią do modeli podhalańskich. Były to dość masywne drewniane sprzęty, zdobione trójkątnymi zaciosami przypominającymi formę jodełki. Zastosowanie tego typu dekoracji wynikało z właściwości materiału. Mimo, że jego prace nosiły piętno sztuki góralskiej, trudno je porównać z meblami Stanisława Witkiewicza. Bogata ludowa ornamentyka była dla Stryjeńskiego jedynie inspiracją, a nie wzorem do kopiowania. Interesowała go bardziej prostota i umiejętność wydobywania form właściwych dla drewna⁶¹.

⁵⁷ *Konkurs na typy krzyżów, słupów, kapliczek przydrożnych i nagrobków wiejskich*. „Architekt” R. 15: 1914, z. 1–2, s. 33.

⁵⁸ *Rozstrzygnięcie konkursu na typy krzyżów, słupów, kapliczek przydrożnych i nagrobków wiejskich*. „Architekt” R. 15: 1914, z. 5, s. 86.

⁵⁹ *Konkurs na typy krzyżów...*, *op. cit.*, s. 33.

⁶⁰ I. H u m l, *Warsztaty...*, *op. cit.*, s. 45.

⁶¹ *Ibidem*, s. 43.

16 marca 1918 roku artysta wziął udział w konkursie na projekt mebli włościańskich⁶². Jego propozycje zostały nagrodzone.

Oprócz mebli projektował także kilimy, tkaniny batikowe, zajmował się metaloplastyką i zabawkarstwem. Również w tych dziedzinach sztuki pozostął wierny trójkątnym i romboidalnym ornamentom.

W ramach działalności «Warsztatów» Stryjeński prowadził także niewielkie wydawnictwo „Fala”. Nadał mu artystyczną rangę, kładąc szczególny nacisk na szatę graficzną publikowanych książek. Na ich łamach prowadził eksperymenty z nowocześniejszym krojem czcionek, układem wersów, zamieszczał cieszące się ogromnym zainteresowaniem kolorowe „wycinankowe” ilustracje jednej z najciekawszych ówczesnych malarek Zofii Stryjeńskiej (z domu Lubańskiej) — swojej żony od 1916 roku. Nakładem „Fali” ukazały się: *Pastorałka* (1917), *Bożki słowiańskie* (1918), *Katalog do warszawskiej wystawy prac Zofii Stryjeńskiej* (1919), *Monachomachia* (1922)⁶³, opowiadanie: *Jak baba diabła wyonacyła* (1921), *Cykl sonetów Ronsarda w przekładzie Mieczysława*⁶⁴ oraz *Rymy dziecięce* (1922) — zbiór wierszy Kazimierzy Iłakowiczówny, zakupiony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych „na grzecznościowe prezenty dla dyplomatów”⁶⁵.

Praca w stowarzyszeniu nie pochłonęła go na tyle, by porzucić architekturę. W 1918 roku ukazała się publikacja pt. *Odbudowa polskiego miasteczka*, w której obok innych artystów zaprezentował swoje prace⁶⁶. Były to: „Ochronka”, „Przytułek dla starców” (współpraca Jastrzębowskiego), „Urząd Gminny” (współpraca Jastrzębowskiego), „Szkoła Ludowa Jednoklasowa”.

⁶² *Chronologiczny przegląd ważniejszych wydarzeń. Lata 1915–1939* [w:] *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*. Pod red. A. Wojciechowskiego. Wrocław 1974, s. 42.

⁶³ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, op. cit., s. 170.

⁶⁴ Jerzy Mieczysław Rytard, *Wspomnienia o Karolu Szymanowskim*. Kraków 1982, s. 6.

⁶⁵ Według relacji Kazimierzy Iłakowiczówny książeczka ta o mało co się nie ukazała. Zofia Stryjeńska nie chciała jej ilustrować. Między nią a mężem dochodziło na tym tle do awantur. Podczas jednej z nich podarła swoje prace. Później musiano je sklejać i ze sklejonych drukować. Nie koniec na tym — wokół *Rymów dziecięcych* rozpetęła się burza w roku 1923, kiedy to do słów wierszy Karol Szymanowski skomponował muzykę. Zrobił to bez pytania o zgodę autorki. Iłakowiczówna dowiedziawszy się o tym od osób trzecich, wpadła w gniew i przesała mu list, w którym dość gwałtownie wyrażała swe zdanie o kompozytorze. Szymanowski chciał zniszczyć partyturę, ale oryginał był już u wydawcy. Ostatecznie sprawę załagodono, zapraszając poetkę na koncert — zob. *O muzyce, muzykach i Szymanowskim, a także trochę o poezji* [wywiad B. Kaczyńskiego z K. Iłakowiczówną]. „Kultura” R. 11: 1973, nr 43, s. 10; Jarosław Iwaszkiewicz, *Spotkania z Szymanowskim*. Kraków 1986, s. 73.

⁶⁶ *Odbudowa polskiego miasteczka*. Kraków 1918.

Podczas kilkuletniej współpracy z Warsztatami Krakowskimi objawił się kolejny talent Stryjeńskiego. Artysta okazał się świetnym organizatorem i koordynatorem. W obliczu krachu ekonomicznego i braków personalnych związanych z działaniami wojennymi potrafił utrzymać stowarzyszenie i nie dopuścić do upadku. W 1915 roku został mianowany dyrektorem⁶⁷.

W grudniu 1917 roku wraz z żoną i innymi artystami (Leonem Chwisłkiem, Zbigniewem Pronaszka, Tytusem Czyżewskim) pracował nad malowidłami pokrywającymi ściany Klubu Futurystów — „Gałka Muszkatołowa”⁶⁸.

W 1918 roku Stryjeńskim urodziła się córka Magdalena, a niecałe cztery lata później, w 1922 roku — bliźniaki Jacek i Jan⁶⁹.

Rok 1922 oprócz szczęścia rodzinnego przyniósł również sukcesy zawodowe. W lutym Stryjeński otrzymał nagrodę za projekt tkanin dla stowarzyszenia tkackiego «Kilim Polski»⁷⁰. W maju uczestniczył w Międzynarodowej Wystawie Książki we Florencji. Razem z Władysławem Skoczyłasem zaaranżował polską salę ekspozycyjną w Palazzo Vecchio⁷¹. Ponadto zaprezentował tam książki wydane w swojej „Fali”⁷². Czerwiec przyniósł wiadomość o zakupieniu kilku jego prac na wystawę paryską⁷³.

Jednak największe znaczenie miało zwycięstwo w rozpisany przez Ministerstwo Robót Publicznych, za pośrednictwem Koła Architektów w Krakowie, konkursie na plan regulacyjny i rozbudowę Zakopanego. Program i warunki opublikowano w „Architekcie”⁷⁴. Intencją Stryjeńskiego było zeuropeizowanie miasteczka, położenie nacisku na rekreację i sport, przesuwając na dalszy plan uzdrowiskowy charakter Zakopanego. Oto przewodnia myśl jego projektu:

Treść projektu: stworzenie nowego Zakopanego jako letniska przy równoczesnym ograniczeniu uregulowanego miasteczka o zabudowaniu zwartem do minimum: stworzenie 42 m. szerokiej alei prawie równoległej do Krupówek pośród zabudowania luźnego zapowiada wspaniały prospekt o zacięciu monumentalnym. Dominujące na skłonie wzgó-

⁶⁷ I. Huml, *Warsztaty...*, *op. cit.*, s. 59.

⁶⁸ *Chronologiczny przegląd...*, *op. cit.*, s. 39; Zofia Stryjeńska, pisząc o Gałce Muszkatołowej wymienia artystów zaangażowanych w dekorację ścian klubu. Pomiędzy nimi nie ma Stryjeńskiego (zob. Z. Stryjeńska, *op. cit.*, t. 1, s. 43).

⁶⁹ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 170–171.

⁷⁰ *Chronologiczny przegląd...*, *op. cit.*, s. 86.

⁷¹ *Ibidem*, s. 94.

⁷² H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 170

⁷³ *Chronologiczny przegląd...*, *op. cit.*, s. 89.

⁷⁴ *Rozpisanie konkursu. „Architekt”* R. 17: 1922, z. 1, s. 14–15.

rza położenia Ratusza (w okolicy dzisiejszego Rynku) z parkiem na samym wzgórzu: przedłużenie Marszałkowskiej aż do fabryki „Strug”. Autor proponuje utworzenie nieprzekraczalnej granicy zabudowania ku Reglom i Tatrom⁷⁵.

Okres zakopiański. To najbardziej istotny i bogaty okres w życiu i twórczości Stryjeńskiego. Był czasem największych osiągnięć i aktywności artysty w wielu dziedzinach. Jak pisał Jerzy Warchałowski:

Stryjeński [...] opanowany urokiem gór, górali i sztuki ludowej, wrósł w Zakopane całą swą istotą i stał się tam postacią popularną, ukochaną i czynną na wszystkich polach: w ruchu sportowym, w budownictwie, w sprawach gminy, w życiu towarzyskim. Wzorowo prowadził szkołę...⁷⁶

W Zakopanem działał i odnosił sukcesy jako pedagog, architekt oraz organizator-społecznik. Osiedlił się tu na stałe najprawdopodobniej w 1922 roku, po zwycięstwie w konkursie na regulację urbanistyczną miasta i otrzymaniu stanowiska dyrektora tutejszej Szkoły Przemysłu Drzewnego⁷⁷. Nowe miejsce nie było dla niego obce, już wcześniej bywał u stóp Giewontu, jednak w celach rekreacyjnych. Z tutejszą oryginalną sztuką i folklorem obcował zatem od dzieciństwa, a w pierwszych latach swej pracy twórczej w «Warsztatach Krakowskich» miał okazję ustosunkować się do założeń stylu Stanisława Witkiewicza. Śmiało więc można stwierdzić, że do Zakopanego przybył jako artysta, w pełni świadomy kultury tych ziem, mający swoje zdanie i wizję tego kierunku w sztuce.

Zafascynowanemu góralczyzną Stryjeńskiemu nie brakowało jednak krytycyzmu w stosunku do mieszkańców stolicy Tatr i okolic. Choć wysoko cenił osiągnięcia ich sztuki w zakresie architektury, rzeźby, a także muzyki, nie podzielał powstałej i lansowanej w okresie Młodej Polski opinii o wyjątkowości i bogactwie ducha tych ludzi:

Otóż on, [...] przechodził jak inni fazę tej pewnej góralomanii, twierdzi teraz, że poznawszy górali, żyjąc z nimi z bliska absolutnie przekonał się o całej literackości i sztuczności wszystkiego tego, co w nich widzimy⁷⁸.

⁷⁵ *Zakopane*. „Architekt” R. 17: 1922, z. 3–4, s. 26–27.

⁷⁶ J. Warchałowski: „Karol Stryjeński”. Mps Archiwum PAN, materiały Tadeusza Stryjeńskiego, sygn. III 135, Nr 7, karta 12, s. 1.

⁷⁷ W 1922 r. Stryjeński otrzymał stanowisko „prowizorycznego kierownika”, a rok później „etatowego dyrektora” (zob. K. Stryjeński, „Curriculum...”, *op. cit.* oraz „Wierchy” R. 1: 1923, s. 292).

⁷⁸ A. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*. Warszawa 1993, s. 33.

Twierdził:

... że oprócz wyższego uzdolnienia artystycznego kultura i umysłowość górala nie stoi wyżej, absolutnie nie różni się poziomem od kultury i umysłowości naszego chłopca. Jest po prostu inna i ten egzotyzm połączony z piękną zachowaną przez nich staropolską mową, wydaje nam się czymś tak bardzo wyższym⁷⁹.

Zdawał sobie sprawę z zaślepienia:

... zamięłowanych góralomanów, których nie zraża ani ich zwykła chłopska chciwość grosza, ani w ogóle zwykle chamstwo, które jest, mimo całej ich rasy. Tacy ludzie wmówili w siebie, a potem w innych, a potem w samych górali, że posiadają jakąś niezwykłą wyższość, która stawia ich na innym zupełnie stopniu niż cała ludność Polski⁸⁰.

Pogląd ten świadczy o przenikliwości i trzeźwości sądów Stryjeńskiego, który dostrzegał sztuczność sztuki góralskiej w jej masowym pamiątkarskim wydaniu. Nadmierna ingerencja bezkrytycznych fanatyków w kształt tej sztuki spowodowała, według niego, zagubienie jej czystości i prawdziwego ducha, a w związku z tym powierzchowność i wtórność. Krytykując wypaczone w ten sposób dzieła góralskich artystów postulował, by w zamian „wczuć się w ducha ludowości”, uwolnić od szablonów, zrozumieć formę obiektu, przeznaczenie, surowiec i od tego uzależnić kształt ornamentu⁸¹.

Wizja takiej sztuki zagościła w zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego po objęciu przez Stryjeńskiego jej kierownictwa.

Dyrektorowanie w szkole rozpoczął od dwóch symbolicznych posunięć: postawienia drewnianego krzyża na grobie Sabały⁸² oraz potłuczenia i wyrzucenia z sal szkolnych gipsowych modeli przeznaczonych do kopiowania, „zaśmiecających” — jego zdaniem — umysły i wyobraźnię uczniów⁸³. Pierwsze wydarzenie zapowiadało ideę, z jaką będzie identyfikowała się szkoła, zaś drugie — reformę pedagogiczną, kierunek poczynić, w którym uda się Stryjeński w swej pracy z młodzieżą, i który przyniesie mu sławę.

Podstawowym założeniem było kultywowanie tradycji sztuki podhalańskiej, uchwycenie jej istoty, autentyzmu. Zerwano zatem z dotychczasowymi wzorcami proponowanymi przez szkołę, nie widząc dla nich przyszłości. Według Stryjeńskiego perspektywę przed sobą miała taka sztuka, która czerpiąc inspiracje z folkloru nie ogranicza się do bezmyślnego cytowania,

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 252.

⁸² *Ibidem*, s. 178; *idem*, *Karol Stryjeński...*, *op. cit.*, s. 80.

⁸³ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 165.

ale przetwarza go w duchu nowoczesności⁸⁴. Pragnąc zaszczerpić w młodzieży prawdziwe oblicze kultury tych ziem, jej istotę, zapoznawał ją z całością dorobku górali. Nakazywał im uczestnictwo w góralskich wieczornicach, organizował dla nich tańce przy dźwiękach charakterystycznej muzyki Podhala⁸⁵. W pierwszych miesiącach działalności szkoły, wraz z dyrektorem Muzeum Tatrzańskiego Juliuszem Zborowskim, zorganizował wystawę ukazującą twórczość regionu, mającą na celu obnażenie krupówczańskiej tandety, ale także odkrycie nowych talentów⁸⁶.

W jednym ze swych nielicznych artykułów pisał, że jego dążenia mają na celu stworzenie „nowego, współczesnego i swoistego stylu szkoły”⁸⁷. Plany te powiodły się, a zdecydowała o tym oprócz wizji sztuki Podhala, metoda nauczania. Dzięki nim „pchnął na nowe tory kierunek artystyczny tej szkoły”⁸⁸. Przeprowadzony eksperyment pedagogiczny stosowano już wcześniej w «Warsztatach Krakowskich»⁸⁹. Stryjeński nie był więc pierwszy, jednak to on stał się propagatorem tych metod i to jego szkoła wzbudzała tyle emocji wśród zwolenników i przeciwników tak pojętej sztuki i twórczości⁹⁰.

Ów pedagogiczny eksperyment prowadził do usamodzielnienia ucznia, polegał na dotarciu do najgłębszych pokładów jego wyobraźni i wydobyciu oryginalnych, niepowtarzalnych form nieskażonych wpływami istniejących już dzieł. Główną więc rolę odgrywała pełna dziecięcej świeżości fantazja,

⁸⁴ *Ibidem*, s. 179.

⁸⁵ Adolf Chybiński, *Karol Szymanowski a Podhale*. Kraków 1958, s. 18.

⁸⁶ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 178.

⁸⁷ K. Stryjeński, *Szkoła Przemysłu Drzewnego. „Giewont” 1924*, s. 27 (za: H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 165).

⁸⁸ Wojciech Brzega, *Żywoć górala poczciwego*. Wybór, opracowanie i komentarz Anna Micińska i Michał Jagiełło. Kraków 1969, s. 93.

⁸⁹ Wzorował się na metodzie A. Buszka.

⁹⁰ Z ostrą krytyką reformy w szkole spotkał się Stryjeński na własnym podwórku. Pojawiały się krytyczne artykuły w gazetach lokalnych (np.: A. Czerebak, *Polemika zakopiańska*. „Jednodniówka” 1924, nr 16). Oprócz oskarżeń, za którymi kryły się osobiste pretensje, z krytyką występowali też: Leon Chwistek (zob. Karol Estreicher, *Leon Chwistek. Biografia artysty (1884–1944)*. Kraków 1871, s. 258), Karol Homolacs, Witkacy, później nawet Antoni Kenar, co prawda dostrzegający zalety tej metody, jednak zarzucający jej przeważnie zatrzymanie rozwoju artystycznego poddanych eksperymentowi uczniów (zob. H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 161, 243, 260). Z innej strony działalność nowego dyrektora otrzymywała także pochlebne opinie m.in: Wacława Husarskiego, Mieczysława Tretera, Stanisława Szukalskiego, w których zwracano uwagę na własny styl, wyrugowanie tandety (zob. H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 167–168).

szczerłość i indywidualizm jednostki. Stryjeński ponoć mawiał na zajęciach: „Lepcie chłopaczki, jak czujecie, tak wam będzie łatwiej”⁹¹.

Swoboda twórcza zapewniona każdemu uczniowi, odpowiednio pokierowana wskazówkami nauczyciela, dała wspaniałe efekty. W 1924 roku wystawione w warszawskim salonie Garlińskiego i Zachęcie drewniane figurki oraz drzeworyty spotkały się z życzliwym przyjęciem, był to jedynie przedśpiew ogromnego sukcesu, jaki Stryjeński wraz ze swymi podopiecznymi odniósł na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w 1925 roku⁹².

Szkoła, oprócz reformy, zawdzięczała nowemu dyrektorowi modernizację techniczną, poprawę sytuacji finansowej. Dzięki jego zmysłowi organizacyjnemu położenie objętej po dyr. Stanisławie Barabaszu placówki znacznie się polepszyło. Przystąpił do rozbudowy parterowego internatu, dostawił przybudówkę do budynku szkolnego, urządził obok boisko sportowe. Zamierzał wznieść nowy gmach i na ten cel uzyskał dzierżawę na działkę budowlaną przy drodze do Kuźnic⁹³. Cieszył się dużą popularnością wśród swoich uczniów, dla których organizował liczne imprezy sportowe, wycieczki w góry, wieczory kulturalne⁹⁴. Był dla młodzieży przyjacielem, ale jednocześnie wymagającym pedagogiem. Pragnąc ułatwić jej start w zawodzie, wznowił działalność Warsztatów Absolwentów — spółdzielni wykonującej zlecenia z zewnątrz, lecz działającej ciągle pod nadzorem szkoły⁹⁵.

W 1925 roku odbyła się w Paryżu Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych. To zakrojone na szeroką skalę przedsięwzięcie stwarzało okazję do zaprezentowania dorobku artystycznego wielu państw, w tym Polski cieszącej się zaledwie od kilku lat niepodległością. Polscy artyści postawili na rodzime trendy w sztuce i odnieśli ogromny sukces. Swój udział w tym triumfie miał także Stryjeński. Występował tam jako architekt, projektant rzemiosła artystycznego oraz pedagog.

W Dziale Atrakcji na Esplanade des Invalides stanął niewielki, zabawny kiosk jego autorstwa z rzeźbą lajkonika na szczycie. Dla Salonu d'Honneur, zdobionego malowidłami Zofii Stryjeńskiej, zaprojektował słupy z czarnego dębu oraz ławy drewniane, które ustawił przy ścianach. Z motywów kryszałkowych skomponował scenkę ogrodową.

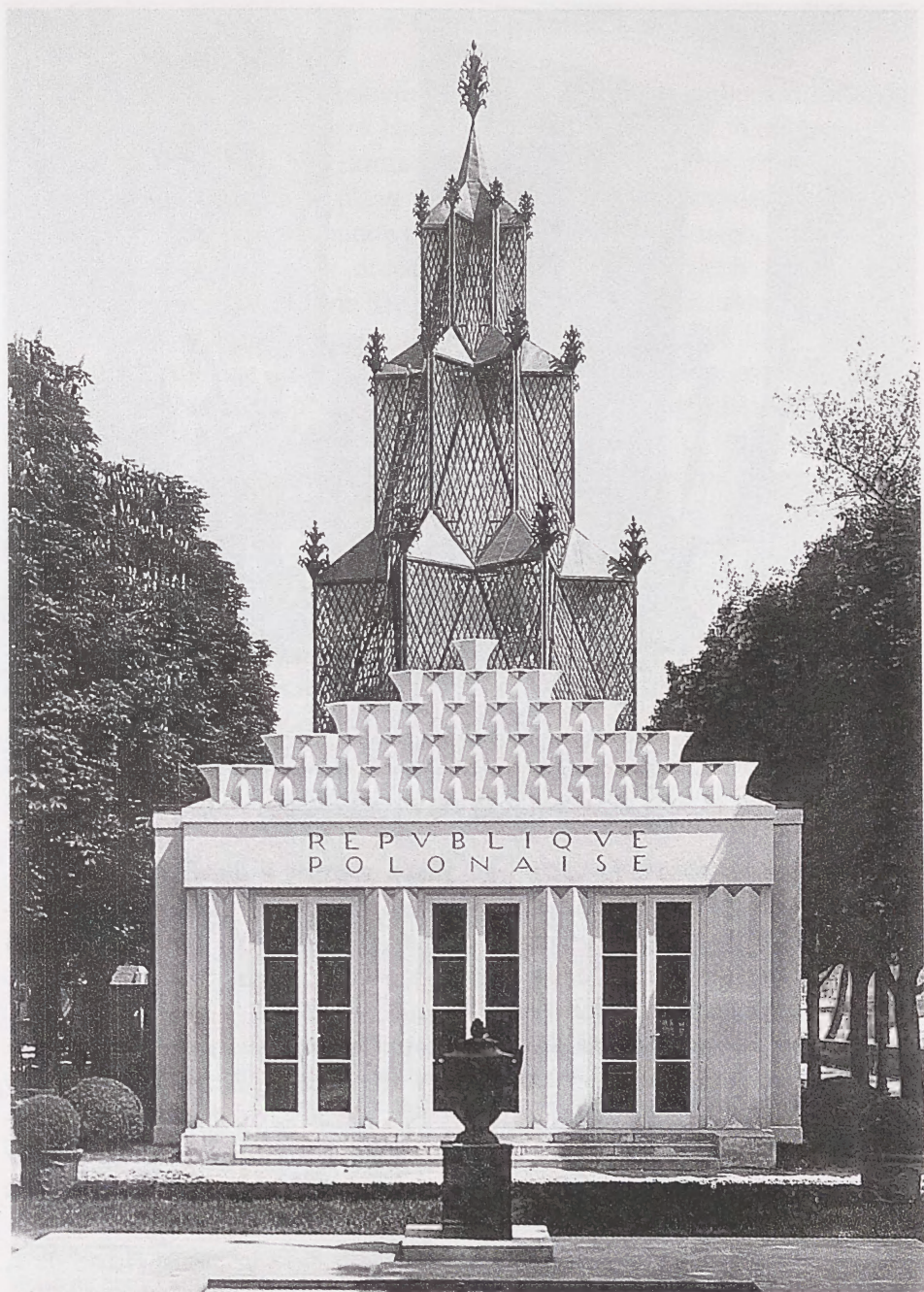
⁹¹ Marek Jaworski, *W kręgu Kenara*. Warszawa 1968, s. 67.

⁹² *Nowe drogi przemysłu ludowego*. „Wiadomości Literackie” 1924, nr 24, s. 5; „Tygodnik Ilustrowany” 1924, nr 24, s. 401.

⁹³ *Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem*. „Wierchy” R. 3: 1925, s. 283.

⁹⁴ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 162.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 164. Zamówienia często składało biuro architektoniczne Stryjeńskiego.



20. Pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych (1925)



21. Górale zakopiańscy na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych (1925)

Na wystawie pokazano także jego afisze, wyroby z drewna i skóry. Nagrody przyznane Stryjeńskiemu to: Dyplom Honorowy (architektura), Dyplom Honorowy (sztuka uliczna — afisze), Medal Złoty (drzewo), Medal Złoty (drzewo i skóra), Medal Złoty (tkaniny), Medal Srebrny (meblarstwo)⁹⁶, Krzyż Legion d' Honneur⁹⁷.

Ponadto Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego prowadzona przez niego otrzymała: Grand Prix (szkolnictwo artystyczne), Grand Prix (wyroby z drzewa), Grand Prix (papier, druk, ryciny), Medal Złoty (szkolnictwo artystyczne — metody nauczania)⁹⁸. Ogromny sukces Stryjeńskiego i jego szkoły nie przyczynił się do zakończenia swojej nagonki na młodego dyrektora

⁹⁶ M. T. [Mieczysław Treter], *Nagrody na Wystawie Paryskiej*. „Sztuki Piękne” R. 2, 1925/1926, s. 95–96.

⁹⁷ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 168.

⁹⁸ Mieczysław Treter, *op. cit.*

i metody przez niego stosowane. Choć z pewnością wytrącił z rąk przeciwników poważny argument⁹⁹.

Jego działalność w Zakopanem nie ograniczała się do pracy z młodzieżą. Wraz z architektami Stefanem Janem Meyerem i Marianem Wimmerem założył prywatne biuro architektoniczno-budowlane z siedzibą przy ulicy Ogrodowej¹⁰⁰. Powstawały tu plany willi („Biały Dom”, „Bożydar”, „Monte”, „Turnia” — projekt przebudowy, dom Doktora Nowotnego, Iwaszkiewiczów na Stawisku)¹⁰¹ oraz drewnianych schronisk górskich (na Ornaku, w Dolinie Pięciu Stawów, na Turbaczu, w Dolinie Kościeliskiej, „Murawaniec” na Hali Gąsienicowej — projekt wnętrza). Stryjeński zaprojektował ponadto mauzoleum Kasprowicza na Harendzie, pomnik na grobowcu prof. Mariana Raciborskiego¹⁰², drewnianą kapliczkę upamiętniającą zmarłego w 1926 roku Bartłomieja Obrochtę¹⁰³, skocznię narciarską na Wielkiej Krokwi, kamienicę Dawida Friesa, szklaną werandę Dworca Tatrzańskiego, drewnianą przybudówkę Szkoły Przemysłu Drzewnego, schronisko Gospody Włóczęgów”, pijalnię wód w Wysowej koło Gorlic. Kontynuował prace nad planem regulacyjnym Zakopanego, rozbudowując go i precyzując.

Artysta będąc wiceprezesem Towarzystwa «Sztuka Podhalańska»¹⁰⁴, jednoznacznie dawał wyraz swoim poglądom na sztukę i swojemu stosunkowi do tzw. malarzy-sklepiarzy, których produkty zalewały rynek pamiątkarski. W konflikcie pomiędzy nimi a nie cieszącymi się aprobatą lokalnej publiczności formistami, zdecydowanie opowiadał się za tymi drugimi. W celu pogodzenia całego zakopiańskiego środowiska twórczego planował budowę „Domu Plastyka” i na ten cel organizował liczne imprezy kulturalne.

⁹⁹ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 168.

¹⁰⁰ H. Kenarowa podaje inny skład pracowników biura. Według niej oprócz Stryjeńskiego byli to: Franciszek Kopkowicz i Jan S. Meyer (zob. *Ibidem*, s. 171). Autorka niniejszej pracy podała w tekście nazwiska widniejące na pieczętkach firmy.

¹⁰¹ Prawie wszystkie plany zagięły lub spłonęły. W archiwum Nowego Targu i Zakopanego odnalazłam jedynie trzy związane z nazwiskiem Stryjeńskiego. Jeden (willa „Turnia”) opatrzony pieczętką jego biura, drugi (dom Iwaszkiewiczów) bez podpisu autora, ofiarowany Muzeum Tatrzańskiemu przez Jarosława Iwaszkiewiczza, trzeci (dom nadleśniczego M. Adama Liberaka) z podpisem Stryjeńskiego.

¹⁰² Pomnik na grobowcu prof. Raciborskiego odsłonięto 25 IX 1927 na Nowym Cmentarzu w Zakopanem (zob. Krystyna Brudzińska, *Kronika Zakopiańska*. „Wierchy” R. 5, 1927, s. 200; „Przegląd Turystyczny” 1927, nr 7–8, s. 29). W roku 1963 grobowiec przeniesiono na Stary Cmentarz.

¹⁰³ Bronisław Romaniszyn, *Kronika Zakopiańska*. „Wierchy” R. 4: 1926, s. 178.

¹⁰⁴ *Towarzystwo «Sztuka Podhalańska» w Zakopanem*. „Wierchy” R. 3: 1925, s. 284.



22. Willa „Biały Dom” — Zakopane, ul. Sienkiewicza (1924–1925)



23. Willa „Bożydar” — Zakopane, ul. Jagiellońska (1928)

Ponadto wznowił działalność literackiej i teatralnej sekcji «Sztuki Podhalańskiej», patronującej m.in.: działalności teatru Witkacego¹⁰⁵.

Fascynacja Stryjeńskiego Podhalem nie dotyczyła jedynie sztuki, obejmowała także walory krajobrazowe okalającej Zakopane przyrody. Kochał góry i chętnie uczestniczył w licznych wyprawach. Na większą aktywność sportową nie pozwoliła mu jednak choroba lewej nogi, utrudniająca swobodne poruszanie się i jazdę na nartach. Ułatwiał za to innym możliwość cieszenia się pięknem gór i uczestnictwa w zimowych zawodach sportowych. Jako prezes Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz członek zarządu głównego PTT (od 1924 roku)¹⁰⁶ i członek „Komisji dla robót w górach”¹⁰⁷ organizował liczne imprezy sportowe i to zarówno na etapie szkolnym, jak i ogólnopolskim, a nawet międzynarodowym (Federation Internationale de Ski w 1929 roku). Od 1926 roku pełnił funkcję prezesa Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, ponadto był członkiem Straży Czynnej¹⁰⁸. Niebagatelną rolę w rozwoju narciarstwa odegrała skocznia jego projektu, dzięki której ta dyscyplina sportu nabrała większego znaczenia. Wybudowane przez niego schroniska wniosły spory wkład w poprawę komfortu i bezpieczeństwa turystyki górskiej¹⁰⁹.

Pócz patronowania narciarstwu Stryjeński interesował się także lotnictwem (był kierownikiem zakopiańskiego oddziału Towarzystwa Lotniczego), a ponadto redagował lokalne pisma, takie jak „Gazeta Zakopiańska”, „Głos Zakopiański”, „Gazda”, w których odpierał ataki przeciwników¹¹⁰.

Jego postać nadawała kolorytu i tak już barwnemu życiu artystycznemu stolicy Tatr. Przyjaźnił się z najwybitniejszymi twórcami osiadłymi w Zakopanem i nie tylko. Przesiadywał w znanej restauracji u Karpowicza w towarzystwie m. in: Witkacego, Rafała Malczewskiego, Jarosława i Anny Iwaszkiewiczów, Augusta Zamoyskiego, Kornela Makuszyńskiego, Karola Szymanowskiego. Twórczość tego ostatniego była mu szczególnie bliska¹¹¹.

¹⁰⁵ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły ...*, *op. cit.*, s. 171–172.

¹⁰⁶ „Przegląd Turystyczny” 1925, z. 2, s. 14.

¹⁰⁷ T. Dropiowski, *Zarząd Główny PTT*, „Wierchy” R. 3, 1925, s. 239.

¹⁰⁸ B. Romaniszyn, *op. cit.*, s. 188.

¹⁰⁹ Wiadomo, że oprócz budowy schronisk własnego projektu, pomagał przy budowach lub przebudowach innych, np.: schroniska nad Morskim Okiem (zob. Walery Goetel, *Roboty w górach PIT w roku 1924*, „Przegląd Turystyczny” 1925, z. 2, s. 7–8).

¹¹⁰ Lidia Długolecka, Maciej Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*. Warszawa 1989, s. 199.

¹¹¹ Witkacego nie cenił jako artysty (zob. J. M. Rytard, *op. cit.*, s. 28). Ostro krytykował strefizm w malarstwie Chwistka (zob. K. E. Streicher, *op. cit.*, s. 223).

Nowoczesna muzyka inspirowana tradycyjnym folklorem podhalańskim odzwierciedlała artystyczne dążenia Stryjeńskiego w sferze plastyki. Pełny entuzjazmu dla kompozytora organizował w Zakopanem jego koncerty¹¹².

Stryjeński stał się bohaterem licznych zdarzeń bulwersujących miejscowe środowisko. Anegdoty i złośliwe plotki krążące jeszcze wiele lat po jego śmierci związane były z barwnym życiem towarzyskim oraz, w dużym stopniu, z nieporozumieniami małżeńskimi i porywcznością żony. Poza tym artysta nie cieszył się sympatią wśród rządzącej miastem endecji. Jako zagorzały piłsudczyk spotykał się bez przerwy z oporem lokalnych działaczy. Należał do lewicowej organizacji „Gospoda Włóczęgów” (Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej), w której byli zrzeszeni działacze KPP, PPS — lewica, związków zawodowych i spółdzielczych¹¹³.

Okres warszawski. W 1927 roku Stryjeński przeniósł się do Warszawy, by objąć Katedrę Rzeźby Monumentalnej i Technik Metalowych w Szkole Sztuk Pięknych¹¹⁴. Decyzja o wyjeździe z Zakopanego była dla niego bardzo trudna. Zwierzał się Marii Kasprowiczowej:

Pojadę [do Warszawy — A. H.], lecz nie zostanę tam dłużej niż parę lat. Wrócę do Zakopanego¹¹⁵.

A sama autorka *Dzienników* pisała:

Już dawniej mi opowiadał, że chcą go ściągnąć do Warszawy. Lecz on nie ma ochoty, kocha Zakopane. Wiąże go z nim praca, miłość do gór. Nie potrafi długo mieszkać w mieście, wśród murów¹¹⁶.

Jednym z głównych powodów przeniesienia się do stolicy były nieporozumienia małżeńskie, zakończone rozwodem. Bardzo możliwe, że o wyjeździe przesądziły również panujące pod Giewontem nastroje polityczne niekorzystnie odbijające się na jego życiu prywatnym i pracy artystycznej¹¹⁷.

W Warszawie poświęcił się głównie organizowaniu różnych form życia artystycznego. Jego niezłomność i zaangażowanie przyczyniły się do powstania wielu instytucji. Obdarzony zaufaniem studentów został kuratorem

¹¹² Karol Szymanowski, *Korespondencja*. Kraków 1994, t. 2, cz. 2, s. 7, 10.

¹¹³ Wojciech Jarzębowski, Andrzej Konieczny, *Zakopiański jarmark romantyczny i tragiczny*. Warszawa 1978, s. 184.

¹¹⁴ F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.*, s. 49; H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 174.

¹¹⁵ M. Kasprowiczowa, *op. cit.*, s. 578.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 577.

¹¹⁷ L. Długolecka, M. Pinkwart, *op. cit.*, s. 199.

„Bratniej Pomocy”. Powołał również do życia stowarzyszenie „Forma” (1929), ułatwiające zdobywanie zleceń zrzeszonym tam absolwentom, spośród których znajdowali się: Karol Tchorek, Alfons Karny, Natan Rapaport, Kazimierz Pietkiewicz, Michał Paszyn i in. Osobiście rozracał opiekę nad studentami przybyłymi z Zakopanego, uczniami Szkoły Przemysłu Drzewnego, swoimi ulubieńcami — Antonim Kenarem i Marianem Wnukiem. Znajdował różne sposoby na zdobycie pieniędzy i wspieranie uzdolnionej artystycznie młodzieży, organizował konkursy tematyczne, np. *Sport w sztuce*¹¹⁸.

Mimo problemów zdrowotnych, Stryjeński podejmował niestrudzenie kolejne wyzwania¹¹⁹. W 1931 roku objął funkcję prezesa Polskiego Klubu Artystycznego z siedzibą w hotelu „Polonia”, gdzie organizował wystawy o dużej randze. Urządził pierwszy w Polsce pokaz prac kapistów oraz wystawę zbiorową dzieł Wyspiańskiego. Swojej działalności nie ograniczał do tak szeroko zakrojonych imprez. Obok tych wydarzeń zdarzały się również akcje o mniejszej skali, m.in. zebrania towarzyskie i wieczory taneczne. Stryjeński oprócz tego udostępniał pomieszczenia studenckiemu Klubowi Plastyków, który aranżował tam spotkania z poezją oraz koncerty muzyki kameralnej¹²⁰.

Najwięcej energii poświęcił powstałemu w czerwcu 1929 roku Instytutowi Propagandy Sztuki. Mianowany wiceprezesem stał się *spiritus movens* organizacji, którą energicznie kierował aż do śmierci. Urządzał wystawy najpierw w zaadaptowanych na potrzeby instytutu pomieszczeniach kamienicy Baryczków, następnie w salach nowego budynku, swojego autorstwa, mieszczącego się przy ulicy Królewskiej 13 (nie zachował się, znany jedynie ze zdjęć archiwalnych oraz opisu, m.in. Felicji Lilpop-Krance i Włodzimierza Bartoszewicza — studentów SSP za Stryjeńskiego¹²¹).

¹¹⁸ F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.* s. 50.

¹¹⁹ Stryjeński co jakiś czas musiał być poddany zabiegowi chirurgicznemu polegającemu na oczyszczeniu kości nogi z odprysków. W latach 1927–1931 był w związku z tym operowany (zob. F. Lilpop-Krance, *Wspomnienia o Karolu Stryjeńskim*. „Twórczość” R. 33, 1977, nr 4, s. 89–98). Felicja Lilpop-Krance wspomina, że wielokrotnie wozila go do kliniki na ul. Złotą (zob. F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.*, s. 119). W Zbiorach Specjalnych IS zachowały się liczne podania o urlop zdrowotny (zob. Zbiory Specjalne IS PAN nr inw. 275, *Dokumenty Karola Stryjeńskiego z lat 1927–1934*).

¹²⁰ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 174; F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.*, s. 50.

¹²¹ F. Lilpop-Krance: *Powroty...*, *op. cit.*, s. 51; idem: *Wspomnienia...*, *op. cit.*, s. 93; Włodzimierz Bartoszewicz: *Buda na Powiślu*. Warszawa 1983, s. 57.

Kawiarenka w patio Instytutu — „Cafe IPS” — przejęła rolę popularnego „pięterka” Skamandrytów w restauracji „Ziemiańska”. Słynna grupa poetów (Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Jarosław Iwaszkiewicz i in.) zaaklimatyzowała się na nowym miejscu i mag-netyzowała innych przedstawicieli świata artystycznego, dziennikarzy itp. Sławni bywalcy nowej kawiarni (w tym Stryjeński), która stała się wkrótce jednym z popularniejszych miejsc stolicy, zostali uwiecznieni na fresku zdo-biającym jej wnętrze¹²².

W styczniu 1931 roku Stryjeński zajął się organizowaniem łódzkiego od-działu Instytutu Propagandy Sztuki. 25 stycznia 1931 roku otwarto tam pier-wszą wystawę pod patronatem Instytutu. Wydzierżawiony lokal ekspozycyj-ny został przez niego odpowiednio zaaranżowany¹²³.

Oprócz organizowania licznych wystaw i konkursów zasiadał w komi-sjach sędziowskich. W tym charakterze uczestniczył w 1928 roku w war-szawskiej „Wystawie Sportowej” (od 5 IV), w 1929 roku w konkursie na okładkę magazynu krajoznawczego „Ziemia” (4 VI, Warszawa), na budowę pomnika Wojciecha Bogusławskiego (VII, Warszawa)¹²⁴ oraz na monumen-talną płaskorzeźbę do nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, a w 1930 roku (22 III, Warszawa) na pomnik-mauzoleum bohaterów pole-głych w 1831 roku pod Ostrołęką¹²⁵.

W 1930 roku ukazał się pierwszy (i jedyny) numer „Plastyki” redagowany przez Stryjeńskiego. Ambicją pisma było „pogłębienie kultury artystycznej”. Poruszono w nim problematykę związaną z wieloma dziedzinami sztuki — od architektury, przez malarstwo, po fotografię i szkolnictwo artystyczne¹²⁶.

Plan nowego budynku Instytutu Propagandy Sztuki to jeden z przykła-dów, że praca społecznikowsko-organizatorska nie zdominowała całkowicie działalności wiceprezesa instytutu. Artysta nadal projektował, jednakże już coraz rzadziej¹²⁷. Swoich sił próbował w powstałej w 1926 roku artystyczno-wytwórczej spółdzielni „Ład”, będąc ponadto członkiem jej rady nadzor-

¹²² F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.*, s. 70.

¹²³ *Chronologiczny przegląd...*, *op. cit.*, s. 237.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 213.

¹²⁵ *Konkurs ścisły na pomnik-mauzoleum bohaterów poległych w r. 1831 pod Ostrołęką*. „Architek-tura i Budownictwo” R. 6: 1930, z. 3, s. 120.

¹²⁶ Andrzej Jakimowicz, *Plastyka [w:] Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*. Pod red. A. Wojciechowskiego. Wrocław, s. 661.

¹²⁷ Przejrzana przeze mnie literatura nie wspomina o większej liczbie późnych projektów Stryjeńskiego, nie natrafiłam też na żadne dodatkowe wzmianki w materiałach archiwalnych i przedwojennych magazynach.

czej. To stowarzyszenie, stworzone z inicjatywy uczniów i profesorów warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, powstałe po triumfie polskiej sztuki dekoracyjnej na wystawie w Paryżu, powtarzało programy «Polskiej Sztuki Stosowanej» i «Warsztatów Krakowskich», kładąc wyjątkowy nacisk na doskonałość formy, surowca i wykonania¹²⁸. Stryjeński projektował dla „Ładu” meble (m.in: na państwowe zamówienie dla urzędów MSZ za granicą¹²⁹), kilimy, metaloplastykę.

W maju 1929 roku na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu — za urządzenie której otrzymał dyplom zasługi — zaprezentował srebrny puchar „Ład”¹³⁰.

W 1931 roku przystąpił wraz z Janem Szczepkowskim do konkursu na projekt pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni, ogłoszonego w lipcu 1928 roku i rozstrzygniętego w lutym 1931, mającego być „uczczaniem chwalebnej pamiątki dziesięciolecia odrodzenia Państwa Polskiego i zjednoczenia ziem jego i wód oraz znakiem tężyzny i świetności Narodu Polskiego”¹³¹. Stryjeński zajął się architekturą budowli, zaś jego współpracownik opracowaniem rzeźbiarskim. Ich propozycja, wraz z paroma innymi, została zakupiona. Pomnik nie zyskał jednak jednogłośniego uznania wśród krytyków. Stanisław Woźnicki zgryźliwie porównywał go do chińskiej pagody, nie mogąc znaleźć cech wspólnych formy pomnika z jego tematem. Pisał:

Jest to jedyny projekt nieoryginalny, restytuujący styl starych Chin. *Qui bono?* Zalet architektonicznych projekt nie ma żadnych, proporcje przykre, rozplanowanie sytuacyjne tak słabe, że prawie żadne, wieża, za przewodem pomnika Kościuszki w Łodzi ustawiona po przekątnej, nie wiąże się z otoczeniem i odwrotnie, ciężki okalający wieżę portyk jest do niej nie w skali, tyle tylko, że złączony duchowem pokrewieństwem, jako że żywo przypomina portyki świątyń sakralnych Indo Chin¹³².

Stryjeński był wielbicielem współczesnej muzyki polskiej, zwłaszcza Szymanowskiego. Snuł projekty powołania Instytutu Muzycznego w Warszawie, planował także budowę pomnika Żeromskiego i otwarcie muzeum

¹²⁸ J. Warchałowski, *Ład*, „Sztuki Piękne” R. 5: 1929, s. 41–44.

¹²⁹ „Architektura i Budownictwo” R. 5: 1929, z. 7, il. 53.

¹³⁰ *Chronologiczny przegląd...*, *op. cit.*, s. 210; „Architektura i Budownictwo” R. 5: 1929, z. 11–12, il. 129.

¹³¹ *Konkurs na pomnik «Zjednoczenia Ziem Polskich» w Gdyni*. „Architektura i Budownictwo” R. 7, 1931, z. 2, s. 195. W chwili rozstrzygnięcia konkursu wiadomo było, że jest już nieaktualny. Zmieniono plany rozbudowy gdyńskiego mola, przy którym miał stanąć pomnik. Nagrodzone prace postanowiono wystawić na widok publiczny w kamienicy Baryczków IPS (zob. Stanisław Woźnicki, *Varia*, s. 82).

¹³² *Ibidem*, s. 82

Wyspiańskiego w Krakowie. Zainteresowanie losami młodych artystów stało się też bazą pomysłu stworzenia ośrodka będącego dla nich miejscem pracy, a jednocześnie wypoczynku¹³³. Niestety przedwczesna śmierć położyła kres jego intencjom i z tak wielu projektów jedynie tylko ten ostatni doczekał się szybkiej realizacji. Sam Stryjeński zdążył jeszcze wybrać i zakupić parcelę pod budowę. Dom miał stanąć na dużej polanie zakopiańskiej Głodówki w pięknej górskiej scenerii. Sfinalizowaniem prac szczęśliwie zajęli się przyjaciele pragnący urzeczywistnić marzenia pomysłodawcy. Budynek oddali do użytku w pierwszą rocznicę śmierci inicjatora i nazwali „Domem Artystów” im. Karola Stryjeńskiego¹³⁴.

Życie prywatne Stryjeński pędził bardzo skromne. Nie miał swojego kąta, wobec czego przemieszczał najpierw u Jastrzębowski, następnie wynajmował pokój u architekta Franciszka Lilpopa, wreszcie, jako prezes IPS, otrzymał służbowe mieszkanie¹³⁵. Trójka jego dzieci znajdowała się w Krakowie u jego starszej siostry Joanny Stryjeńskiej, bowiem Zofii odebrano prawa do opieki nad nimi. Karol widywał je tylko podczas swych wizyt. Lato jego rodzina spędzała w Poroninie, w willi „Stryjna”, wybudowanej przez Tadeusza Stryjeńskiego¹³⁶.

Karol Stryjeński zmarł 21 grudnia 1932 roku w krakowskim szpitalu, gdzie do ostatniej chwili zajmował się nim brat Władysław¹³⁷. Przyczyny

¹³³ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 174.

¹³⁴ F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.*, s. 47. Autorka pisała: „Po śmierci Stryjeńskiego postanowiono kontynuować budowę. W przedsięwzięciu uczestniczyli Kordian Zamorski — członek rady IPS, mjr Ziętkiewicz, Rafał Malczewski, płk. Kiliński, Felicja Lilpop jako komisarz odbudowy oraz inż. Marian Wimmer, który bezinteresownie zaprojektował ośrodek. Dom na Głodówce wybudowano z drzewa w tradycyjnym podhalańskim stylu. Mieścił ponad pięćdziesiąt osób. Był bardzo dobrze wyposażony, znajdował się tam salon muzyczny ozdobiony wykonanym w «Ładzie» kilimem projektu Stryjeńskiego, obszerna jadalnia, biblioteka z płaskorzeźbą Kenara. Poza tym: wieloosobowe sypialnie, mieszkanie gospodarzy, sala rekreacyjna, łazienki z prysznicami, łazienka fińska i taras na całą szerokość budynku. Tak jak pragnął Stryjeński, „Jeździło się na Głodówce na nartach, latem chodziło w góry, ale również się pracowało. Po powrocie z wakacyjnych obozów trzeba było zaprezentować rezultaty do oceny profesorów. Wkrótce [...] z niewiadomych powodów wszczął się pożar — i zniszczył doszczętnie całą budowlę. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych jako administrująca domem jednostka prawna — wykazało dziwną obojętność i zrzekło się dalszej odpowiedzialności. Nowy budynek był już murowany i nie nosił już imienia swego inicjatora” (*Ibidem*, s. 48–49).

¹³⁵ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 174.

¹³⁶ Wspomnienia A. Stryjeńskiej-Syrzistie.

¹³⁷ *Ibidem*.

krótkiej i gwałtownej śmiertelnej choroby dokładnie nigdy nie ustalono¹³⁸, choć Halina Kenarowa pisze o drugim wylewie krwi do mózgu¹³⁹. Wiadomo było, że Stryjeński od młodych lat cierpiał na *osteomyelitis* — chorobę umiejscowioną w lewej nodze, objawiającą się kruszeniem i odpryskiwaniem cząstek kości¹⁴⁰, uniemożliwiającą mu swobodne poruszanie się.

Stryjeński tymczasowo został pochowany w grobowcu rodzinnym w Krakowie, następnie 27 kwietnia 1933 roku, zgodnie z jego życzeniem, trumnę przeniesiono na Stary Cmentarz na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem, gdzie spoczął twarzą ku Tatrom¹⁴¹. Drewniany krzyż na grobie wykonał jeden

z najzdolniejszych jego uczniów — Antoni Kenar.

W pamięci przyjaciół zapisał się jako człowiek pełen fantazji i uroku. Pisano o nim we wspomnieniach. Jarosław Iwaszkiewicz:

... jeden z najmiłszych ludzi, jakich zdarzyło mi się spotkać w Polsce. Wesoły, swobodny i bardzo inteligentny, znakomity kompan, umiał jednocześnie interesująco gawędzić i był naszym codziennym towarzyszem¹⁴².

Adolf Chybiński:

... pełen fantazji i umiejętności, a przy tym myślący nowożytnymi kategoriami zachodnioeuropejskimi, człowiek bogaty w inicjatywę [...]. Był ponadto człowiekiem szerokich horyzontów myślowych i posiadał liczne zainteresowania, pomiędzy którymi nie ostatnie miejsce zajmowała muzyka Podhala, jako część wielkiej całości — kultury narodu¹⁴³.

Kazimierz Wierzyński:

... miał entuzjazm dla każdej zdobyczy ludzkiej, wzruszającą miłość urody świata i młodzińcze serce dla jego odmian, rozwoju i ulepszeń. [...] Właściwie całe jego życie było nieustannym pośpiechem, by zrobić to i tamto, organizować i budować, okazać pomoc i rozciąć opieką. Z wszystkiego co się udało cieszył się po dziecinnemu — co nie szło kłął, ale raczej dla animuszu, niż w depresji i upadku¹⁴⁴.

Rafał Malczewski:

... bomba atomowa pomysłów i osiągnięć w wielu dziedzinach bardzo odległych od siebie¹⁴⁵.

¹³⁸ F. Lilpop-Krance, *Powroty...*, *op. cit.*, s. 226.

¹³⁹ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 174.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 184.

¹⁴¹ *Ibidem*, s. 174.

¹⁴² J. Iwaszkiewicz, *Spotkania...*, *op. cit.*, s. 82.

¹⁴³ A. Chybiński, *op. cit.*, Kraków 1958, s. 18.

¹⁴⁴ Kazimierz Wierzyński, *Szkieice i portrety literackie*. Warszawa 1990, s. 165–166.

¹⁴⁵ Rafał Malczewski, *Pępek świata*. Warszawa 1960, s. 146.

Maria Kasprowiczowa:

Jest niesłychanie ambitny i równocześnie zupełnie bezinteresowny. Pracuje z pasją, bo inaczej nie może, dla siebie, powiada lecz w rzeczywistości jest to praca dla innych, dla społeczeństwa. Jest zawsze źle ubrany, trochę zaniedbany, jak mężczyzna, który nie ma czasu i który nie ma obok siebie kobiety. Niedbałość w stroju i nawet w ruchach należy do jego stylu. Nikogo nie razi. Widzą kim jest¹⁴⁶.

Geneza sztuki Karola Stryjeńskiego. Podłoże artystyczne

Pokolenie. Urodzony w 1887 roku Karol Stryjeński zalicza się, według podziału architektury polskiej na generacje, do pokolenia „najstarszych”, czyli tych, którzy swoją działalność rozpoczęli przed 1914 rokiem i budowali modernizm stosując uproszczone formy historyczne¹⁴⁷. Stryjeński w dążeniach do modernizmu posługiwał się kanonem kształtów charakterystycznych dla „szkoły krakowskiej”.

Andrzej K. Olszewski w chronologicznym podziale architektury polskiej 1. połowy XX wieku zalicza twórczość Karola Stryjeńskiego do pierwszej fazy modernizmu (okres I: 1900–1925). Etap ten dzieli na trzy podokresy. Trzeci zatytułowany: „Nawrót do form historycznych” mieści w sobie trzy tendencje: klasycyzm akademicki, styl dworkowy, architekturę dekoracyjną. Zdaniem Olszewskiego, przemieszanie sztuki stosowanej z ekspresjonizmem i formizmem stanowiło oblicze polskiej sztuki dekoracyjnej, związane z pełnym rozwojem „szkoły krakowskiej”. W tej ostatniej — obok Józefa Czajkowskiego, Wojciecha Jastrzębowskiego, Leona Chwistka i Jana Witkiewicza-Koszczyca — figuruje nazwisko Karola Stryjeńskiego¹⁴⁸.

¹⁴⁶ M. Kasprowiczowa, *op. cit.*, s. 575. Nazwisko Stryjeńskiego przewija się w wielu wspomnieniach okresu międzywojennego, oprócz wyżej wymienionych piszą o nim ponadto: A. z Chwistków Dawidowiczowa, *Zeschnięte liście i kwiat...* Kraków 1989, s. 69; Alfons Filar, Michał Leyko, *Laury na śniegu*. Warszawa 1974, s. 75; Wanda Gentil-Tippenhauer, Stanisław Zieliński, *W stronę Pysznęj*. Warszawa 1961, s. 42, 98, 104; S. Gilewski, nie publikowane zapiski, własność Teresy Chylińskiej, mps (za K. Szymonowski, *Korespondencja*. Kraków 1994, t. 2, cz. 1, s. 532–533; Ferdynand Goetel, *Tatry*. Londyn 1953, s. 49–54; Anna Iwaszkiewiczowa, *Szkieice i wspomnienia*, s. 223; J. Iwaszkiewicz, *Album tatrzańskie* [w:] *Ciemne ścieżki*. Warszawa 1957, s. 70; idem, *Książka moich wspomnień*. Kraków 1968, s. 300; A. Kasprowicz-Jarocka, *op. cit.*, s. 333–337; Irena Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*. Warszawa 1992, s. 277; Komel Makuszyński, *Ostatni list z Zakopanego*. „Rzeczpospolita” R. 5: 1924, II, cz. 26, nr 26, s. 4–5; Marian Maurizio-Abramowicz, *Zakopiańskie wspominki*. Kraków 1985, s. 68–69; J. M. Ryttard, *op. cit.*, s. 25–31.

¹⁴⁷ Lech Niemojewski, *Ku syntezie trzech pokoleń*. „Kurier Warszawski” 1934, nr 352.

¹⁴⁸ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 34–35.

W drugim podziale, dokonanym pod kątem ewolucji formy, Olszewski nie uwzględnił Karola Stryjeńskiego. Twórczość artysty powinna znaleźć swoje miejsce pod hasłem: „Forma stylizacyjno-dekoracyjna”¹⁴⁹.

Pierwsze lata działalności Stryjeńskiego zahaczają o schyłek początkowej fazy rozwoju „szkoły krakowskiej” (1908–1914). Nie była to jeszcze twórczość w pełni samodzielna. Między latami 1912–1914, wraz ze swoim ojcem Tadeuszem Stryjeńskim oraz Wojciechem Jastrzębowskiem, brał udział w kilku konkursach architektonicznych. Rozkwit jego indywidualnej działalności na polu sztuki i to zarówno w architekturze, jak i w plastyce przypadł na ostatnią fazę rozwoju „szkoły krakowskiej”, zamkniętą przez Olszewskiego datami 1918–1925. Charakterystycznym formom kryształkowym Stryjeński pozostał wierny nawet w swoich późnych pracach (w 1931 roku projekt pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich w Gdyni).

„**Szkoła krakowska**”. Termin „szkoła krakowska” po raz pierwszy wyodrębnił i odróżnił od innych środowisk twórczych Lech Niemojewski. Na zasadzie przeciwległych obozów, które jednak mają zbliżony cel (zmierzanie ku modernizmowi), zestawiał obok siebie i scharakteryzował racjonalistyczną „szkołę warszawską” z malowniczą „szkołą krakowską”¹⁵⁰. Pojawiały się też inne określenia: „szkoła krakowska, czyli narodowa”, „kierunek polski”¹⁵¹.

Treścią tego zjawiska w sztuce był konglomerat różnych czynników, z których każdy, w swoim czasie, wysuwał się na pierwszy plan. W początkowej fazie rozwoju „szkoły krakowskiej” formę dominującą stanowił dworek oraz stylizowane dekoracje o ludowej proveniencji. Po 1918 roku wkroczyła tzw. maniera na trójkątno oraz struktury kryształkowe składające się na estetykę polskiej *Art Deco*.

Na ukształtowanie charakterystycznych form „szkoły krakowskiej” miało wpływ wiele czynników. Zaznaczają się tu wpływy «Polskiej Sztuki Stosowanej» i jednego z jej najznamienszych członków — Stanisława Wyspiańskiego¹⁵², «Warsztatów Krakowskich»¹⁵³, geometrycznej stylizacji sztuki ludowej,

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 30.

¹⁵⁰ L. Niemojewski, *Dwie szkoły polskiej architektury nowoczesnej*. „Przegląd Techniczny” 1934, nr 26, s. 808.

¹⁵¹ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 65.

¹⁵² Szczególną rolę tego artysty podkreślali L. Niemojewski, *Dwie szkoły polskiej...*, *op. cit.*, s. 809; A. K. Olszewski, *op. cit.*, s. 147 oraz J. Warchałowski, *Polska sztuka dekoracyjna*. Warszawa 1928, s. 15.

¹⁵³ Problematykę związaną ze sztuką stosowaną omawia szczegółowo Irena Huml (zob. I. Huml, *Polska sztuka stosowana XX wieku*. Warszawa 1978; *idem*, *Warsztaty...*, *op. cit.*).

form kryształkowych, z zagranicznych zjawisk najistotniejszy dla wizerunku szkoły był angielski *Arts and Craft Movement* i wiedeński *kwadratstil*¹⁵⁴.

Ten malowniczy nurt w architekturze, nazywany też „stylem narodowym”, dysponował nieprzebranym zasobem form, po które sięgał do tradycji, by wykorzystać je w sposób twórczy. Cechowało go: „... bardziej malarskie widzenie architektury, bardziej powikłane związki z różnymi prądami nurtującymi ówczesną sztukę europejską i polską”¹⁵⁵. Nie zmieniało to jednak postaci, że zjawisko to było zachowawcze. Wprawdzie formy dekoracyjne „szkoły krakowskiej” przybierały bardziej nowoczesne, zgeometryzowane kształty, jednak już sama idea ornamentu kłóciła się z założeniami dążącej ku prostocie architektury modernistycznej.

Architektoniczna twórczość Stryjeńskiego związana była ściśle z poszczególnymi plastycznymi przejawami „szkoły krakowskiej”; podobnie jego działalność w dziedzinie meblarstwa, zabawkarstwa, metaloplastyki, grafiki książkowej, kilimu itp., którą w monografii «Warsztatów Krakowskich» omówiła Irena Huml¹⁵⁶. W budowlach Stryjeńskiego obecne były wpływy wczesnego stylu dworskiego, angielskich *cottages*, nurtu dekoracyjno-ekspresjonistycznego z formą kryształkową na czele i przede wszystkim — sztuki podhalańskiej.

Jego twórczość związana była z najważniejszymi wydarzeniami początkowej i końcowej fazy rozwoju „szkoły krakowskiej” — krakowską Wystawą Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym (1912) oraz paryską *Exposition Internationale des Arts Decoratifs et Industrielles Modernes* (1925).

Wystawa Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym w Krakowie. Mniej więcej od 1908 roku, kiedy zdano sobie sprawę, że styl zakopiański nie sprawdził się w roli stylu narodowego, wzrosło zainteresowanie tradycyjnym szlacheckim dworkiem¹⁵⁷. Andrzej Olszewski pisał:

Szlachecki dwór był właśnie tą formą architektoniczną, w której ulokowały się koncepcje sztuki stosowanej przemieszane z ideami wczesnego modernizmu w dziedzinie reformy mieszkaniowej¹⁵⁸.

¹⁵⁴ A. K. Olszewski, *op. cit.*, s. 65.

¹⁵⁵ A. K. Olszewski, *Nurt dekoracyjno-ekspresjonistyczny w architekturze polskiej w latach 1908–1925 (tzw. „szkoła krakowska”)* [w:] *Ze studiów nad genezą plastyki nowoczesnej w Polsce*. Pod red. Juliusza Starzyńskiego. Wrocław 1966, s. 71.

¹⁵⁶ I. Huml, *Warszaty...*, *op. cit.*

¹⁵⁷ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 68.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

Model ten w różny sposób propagowało Towarzystwo «Polska Sztuka Stosowana». Patronowało konkursom na wiejskie siedziby, publikowało zeszyty z przykładowymi budowlami i wzorami, organizowało wystawy. Szerokiego rozgłosku nabierały konkursy architektoniczne: w 1908 roku Krasinscy za pośrednictwem „Architekta” ogłosili konkurs na dwór w Opinogórze, rok 1910 przyniósł konkurs na dworek na wystawę w Rzymie, a 1913 — na siedzibę Włodków w Niegowici¹⁵⁹. Ta ostatnia przed wybuchem wojny impreza była o tyle istotna, że brał w niej udział Karol Stryjeński, przedstawiając projekt wykonany z Wojciech Jastrzębowski. Jak wspomniano wcześniej, z oceny jury wiadomo, że fasady w propozycji artystów były „przesadnie skromne i za suche (lepsza jeszcze fasada od południa) oraz nie zdradzały wcale rysu architektonicznego przebijającego z planów”¹⁶⁰. Większości nadesłanym na konkurs projektom nadano formy malowniczego dworku o cechach barokowych lub klasycystycznych, bardziej lub mniej zmodernizowanych.

Wśród propagujących model dworku imprez największe znaczenie miała zorganizowana w Krakowie w 1912 roku Wystawa Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym. Wydarzenie to podsumowało dotychczasowe osiągnięcia formalne i ideowe „szkoły krakowskiej” zarówno pod kątem architektury, jak i wystroju wnętrz oraz nowoczesnych trendów urbanistyki o angielskiej proweniencji — *garden city*¹⁶¹. Na terenie parku Jordanowskiego wybudowano kilka obiektów wystawowych, urządzono je wzorcowo i otoczono ogródkami. W pawilonie głównym pokazano dodatkowo modele budynków mieszkalnych.

Udział Karola Stryjeńskiego w wystawie (jego debiut, ale niesamodzielny) zaznaczył się dwiema konkursowymi pracami (dwa pierwsze miejsca) oraz uczestnictwem w wystawie modeli¹⁶². Projekty te spełniały zaplanowane

¹⁵⁹ Tadeusz S. Jaroszewski, *Dwór polski tuż przed I wojną światową* [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918*. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Warszawa, październik 1990. Warszawa 1993, s. 31; A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 69.

¹⁶⁰ *Rozstrzygnięcie konkursu na dwór w Niegowici*. „Architekt” R. 15, 1914, z 1–2, s. 32.

¹⁶¹ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 69; *Katalog Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym pod parkiem dra Jordana w Krakowie*. Kraków 1912, s. 15.

¹⁶² Wraz z ojcem opracował budynki w dwóch kategoriach: „Dom o tanich mieszkaniach dla ośmiu rodzin z ogródkiem” oraz „Dom z ogródkiem dla czterech rodzin w kolonii robotniczej” (por. s. 124 oraz *Rozstrzygnięcie konkursu na typy domów mieszkalnych*. „Architekt” R. 13, 1912, z. 6–7, s. 75). Ponadto w sali Pawilonu Głównego, poza konkursem, zaprezentował modele: „Dworek nad Wisłą na Zwierzyńcu” — projekt samodzielny, „Dworek podmiejski” — współdziałał ojca (por. s. 124–125 niniejszej publikacji oraz *Katalog Wystawy Architektury...*, *op. cit.*, s. 36).

przez pomysłodawców wystawy wytyczne: były ekonomiczne, sprzyjały higienicznemu trybowi życia, otaczała je zieleń. Funkcjonalne, pozbawione zbędnych ozdób były wyrazem nowoczesnych trendów. Odnaczały się prostymi formami, skromnymi elewacjami, przejrzystymi planami.

Wystawa odegrała znaczną rolę w ówczesnej architekturze. Zgodnie z założeniami organizatorów miała kształtować nowy wizerunek sztuki, modelować mentalność jej odbiorcy i użytkownika. Program poruszał istotną, powszechnie wówczas dyskutowaną, problematykę społeczną. Podstawową ideą było podniesienie standardów mieszkaniowych wszystkich, a przede wszystkim tych najniższych warstw społecznych. To jednorazowe wydarzenie miało ambicje zaszczepienia wśród architektów i ich klientów nowoczesnych oraz funkcjonalnych form uwzględniających światowe trendy, sprzyjających m.in. higienie. Ideałem były malownicze, niewielkie, tanie domy otoczone zielenią, będące przeciwwagą miejskich stłoczonych kamienic opasanych tętniącymi miejskim gwarem i brudnymi ulicami¹⁶³.

Na wystawie swoją twórczość zaprezentowali m.in.: Józef Czajkowski, Karol Frycz, Karol Tichy, Henryk Uziębło, Franciszek Mączyński, Adolf Szyszko-Bohusz¹⁶⁴. Większości pokazanych projektów, zarówno zrealizowanych jak i modeli, nadano bardziej lub mniej przestyliżowane formy wiejskiej siedziby szlacheckiej. Zdawała się ona być najbardziej odpowiednim wariantem niedrogiego domu, o solidnym standardzie, zespolonego z otaczającą go zielenią, z dala od wrzawy miejskich centrów.

Dworek z wystawy krakowskiej (i nie tylko) stał się polskim odpowiednikiem angielskiego *cottage*, rozpowszechnionego głównie dzięki publikacji Muthesiusa *Das Englische Hause*. Książka ta odbiła się echem wśród artystów, szczególnie ze środowiska krakowskiego. Jerzy Warchałowski — krytyk i teoretyk «Polskiej Sztuki Stosowanej» przetłumaczył ją na język polski w 1909 roku i opublikował pod tytułem *Sztuka Stosowana i architektura*¹⁶⁵. Typ *cottage*, mający swe teoretyczne podstawy w angielskim ruchu *Arts and Crafts* z Johnem Ruskinem i Williamem Morrisem na czele, został wypracowany przez ich duchowych spadkobierców: Richarda Normana Shawa, Philipa Webba i Charlesa Voyseya¹⁶⁶. Budyńki te odznaczały się niskimi ścianami, spadzistymi dachami i potężnymi kominami, były wygodnie i racjonalnie

¹⁶³ *Wystawa Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym w Krakowie w R. 1912*. „Architekt” R. 12: 1911, z. 9, s. 130–131.

¹⁶⁴ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 69.

¹⁶⁵ Hermann Muthesius, *Sztuka Stosowana i architektura*. Kraków 1909.

¹⁶⁶ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 67.

rozplanowane wewnątrz, przede wszystkim silnie związane z otaczającą naturą, ogrodem¹⁶⁷. Miały przeszklone, często wieloboczne werandy, szerokie okna podzielone na niewielkie kwatery, rozczłonkowane bryły.

Wczesny styl dworski, propagowany przez «Polską Sztukę Stosowaną» funkcjonował głównie na łamach pism fachowych. W powojennej Polsce, jako jeden z trendów „historyzmu narodowego” zasadzającego się na nurcie romantycznym, osiągnął szczyt popularności¹⁶⁸. Jego koncepcja rozprószyła się na całym terytorium kraju. Charakterystyczne formy zapanały w wielu nowych dzielnicach miejskich, m.in: stołecznym Żoliborzu Oficerskim i Urzędniczym, podwarszawskim Rembertowie. W tym duchu powstawały także zabudowania dla Korpusu Ochrony Pogranicza¹⁶⁹ oraz obiekty użyteczności publicznej: dworce kolejowe, szkoły, ratusze¹⁷⁰. Powrót do tradycyjnych form w architekturze polskiej miał swoje uzasadnienie w politycznej sytuacji kraju (odzyskanie niepodległości) i usiłowaniu podkreślenia narodowych tradycji i tożsamości. Ponadto tendencje zagłuszające chwilowo rozwój modernistycznych form panowały wówczas w całej Europie i nie były, jak tego dowodziła opozycja wywodząca się z „kręgów funkcjonalistycznych”, wyrazem zacofania w stosunku do innych państw¹⁷¹.

Międzynarodowa Wystawa Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Z problematyką ostatniej fazy „szkoły krakowskiej” najsilniej wiąże się sukces sztuki polskiej na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, w 1925 roku. Wystawa ta była pierwszym artystycznym wydarzeniem o międzynarodowym zasięgu, zorganizowanym od zakończenia wojny¹⁷². Pierwotnie miała się odbyć w 1916 roku, ze zrozumiałych względów nie mogła wówczas

¹⁶⁷ A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*. Wyd. 4. Warszawa 1988, s. 306.

¹⁶⁸ Józef A. Mrozek, *Historyzm narodowy lat dwudziestych*, [w:] *Sztuka XIX wieku w Polsce. Narod — Miasto*. Materiały Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, grudzień 1977. Warszawa 1979, s. 151.

¹⁶⁹ *Budowa domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich*, Warszawa 1925; *Budowa pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich*, Warszawa 1925.

¹⁷⁰ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 125.

¹⁷¹ *Idem*, *Poszukiwanie stylu narodowego w architekturze polskiej ostatniego stulecia*. „Architektura” 1977, nr 3–4, s. 62; *idem*, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 127.

¹⁷² I. Huml, *Warsztaty...*, *op. cit.*, s. 99. Wystawę relacjonowali m.in: A. Potocki, *Wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu*. „Sztuki Piękne” R. 1: 1924/25, s. 541–567; J. Iwaszkiewicz, *Polska na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 77.

dojść do skutku¹⁷³. Dla odrodzonego państwa polskiego miała istotne znaczenie. Zdając sobie z tego sprawę, Jerzy Warchałowski, człowiek-mózg działu polskiego, apelował:

Po odbyciu konferencji w kołach artystycznych Warszawy, Krakowa i Lwowa, gdzie znalazłem żywy oddźwięk i zapal dla sprawy, zwracam się do społeczeństwa, a przede wszystkim do ogółu artystów polskich, z niniejszą odezwą — ankietą. Celem jej: spopularyzowanie wystawy w najszerszych kołach, zarządzenie ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców i ustalenie w ogólnych zarysach idei wystawy [...] idzie wreszcie o wyraz niezłomnej woli narodu wzięcia udziału w tym światowym popisie, wybudowania wystawy polskiej — w duchowej stolicy świata, po raz pierwszy w tym zakresie i w roli państwa wolnego i samodzielnego¹⁷⁴.

Zwycięstwo Polski na wystawie w Paryżu było przytłaczające, pełną listę nagrodzonych artystów i instytucji opublikowały „Sztuki Piękne”. Z ważniejszych można wymienić: cztery Grand Prix dla Józefa Czajkowskiego, tyleż samo dla Zofii Stryjeńskiej, pojedyncze dla Wojciecha Jastrzębowskiego i Jana Szczepkowskiego, ponadto dla działu batiku i zabawkarstwa. Przyznano także wiele dyplomów honorowych, medali wszystkich kolorów, wyróżnień¹⁷⁵. Polska ekspozycja otrzymała: Grand Prix — 36, Diplome d'Honneur — 32, złote medale — 43, srebrne medale — 42, brązowe medale — 12, Mention Honorable — 7. W sumie 172 nagrody¹⁷⁶. Jednym z indywidualnych triumfatorów był Karol Stryjeński. Artysta otrzymał: dwa dyplomy honorowe za architekturę i afisze uliczne, trzy złote medale za prace w drewnie, skórze i za tkaniny, medal srebrny za meblarstwo¹⁷⁷ i Krzyż Legii Honorowej¹⁷⁸.

Na ukształtowanie narodowego wizerunku polskiej ekspozycji wpłynęła stylistyka kilku stowarzyszeń i działających w ich ramach indywidualności. Malarstwo i rzeźbę zdominowali artyści z „Rytmu”, architektურę wewnątrz oraz rzemiosło artystyczne — z «Polskiej Sztuki Stosowanej» i «Warsztatów Krakowskich»¹⁷⁹. Jednolity charakter działu polskiego osiągnięty został dzięki odpowiedniemu doborowi uczestników, którego dokonał Warchałowski.

¹⁷³ M. Rogoyska, *op. cit.*, s. 22.

¹⁷⁴ J. Warchałowski, *Odezwą-ankieta na temat udziału artystów polskich w projektowanej w 1924 r. wystawie paryskiej*. „Przemysł i Rzemiosło” R. 1: 1921, nr 2, s. 90–91 (cyt. za: I. Huml, *Warsztaty...*, *op. cit.*, s. 98.

¹⁷⁵ M. T., *Nagrody na Wystawie Paryskiej*. „Sztuki Piękne” R. 2: 1925/26, nr 2, s. 95–96.

¹⁷⁶ M. Rogoyska, *op. cit.*, s. 28.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

¹⁷⁸ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 168.

¹⁷⁹ I. Huml, *Warsztaty...*, *op. cit.*, s. 100.

Większość z nich wywodziła się ze środowiska krakowskiego¹⁸⁰. Dominujące w stylistyce polskiej *Art Deco* kształty, zostały zwięźle scharakteryzowane przez następujące nazewnictwo: „maniera na trójkątno”, „styl kozikowy”, „krystaliczność na graniasto”, „formy ostrokątne”, „kształty krystaliczne”¹⁸¹.

Polska ekspozycja składała się z trzech części. Zaprojektowany przez Czajkowskiego główny pawilon, zwieńczony efektowną kryształkową kompozycją, usytuowano na lewo od wejścia na most Aleksandra III¹⁸². Przy jego dekorowaniu brało udział kilku artystów. Sgraffita wykonał Jastrzębowski, ustawioną w atrium rzeźbę „Rytm” — Kuna, *panneaux* w ośmiobocznnej sali — Stryjeńska, zaś ta sama sala ozdobiona została rzeźbionymi dębowymi belkami i meblami projektu Stryjeńskiego. Następną część znajdowała się w Grand Palais. Zgromadzono tam: rysunki architektoniczne, kilimy, batiki, ceramikę, książki, zabawki itp. Ostatni etap wystawy mieścił się w galerii Palais des Invalides. Znajdowały się tam: kapliczka Szczepkowskiego, sala jadalna Jastrzębowskiego, gabinet Kotarbińskiego, wielka ekspozycja kilimów. Na samym Placu Inwalidów umieszczono niewielki kiosk z pamiątkami, zaprojektowany przez Stryjeńskiego. Obok odbywały się występy góralskiego zespołu Bartka Obrochty¹⁸³.

Realizacje Stryjeńskiego nosiły wyraźne piętno dwóch tendencji w stylistyce polskiej sztuki dekoracyjnej: zgeometryzowanej ornamentyki ludowej oraz motywów kryształkowych. Umieszczone w narożach Salonu Honorowego dębowe słupy artysta pokrył siatką trójkątnych zaciosów, nadających podporom kryształkową fakturę. Spokojniejszą formę przybrały jego meble. Jedyną ozdobą masywnych ław i stołów o gładkiej (wypolerowanej) powierzchni był jodełkowy zarys. W jego kompozycji dominuje wysokie, silnie zwężające się ku górze, przykrycie o łukowatych konturach z izbicą (analogie do dzwonnicy drewnianych kościołków podhalańskich), na której umieszczono figurę krakowskiego lajkonika. W kiosku z lajkonikiem połączył artysta geometryczne trójkątne wycięcia (zabki) w arkadach z krzywiznami, a jak wspomniano, scenka ogrodowa została skomponowana z kryształów.

¹⁸⁰ M. Rogoyska, *op. cit.*, s. 32.

¹⁸¹ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 142.

¹⁸² Plany i rysunki pawilonu polskiego zaprojektowanego przez Józefa Czajkowskiego odnalazł dr hab. L. Lameński. Wchodziły one w skład prywatnego archiwum Tadeusza Stryjeńskiego. Na ich podstawie Lameński szczegółowo opisał budynek (zob. L. Lameński, *Tadeusz Stryjeński i Józef Czajkowski*. „Roczniki Humanistyczne” 1987, z. 4, s. 323–331).

¹⁸³ M. Rogoyska, *op. cit.*, s. 26–27.

W ogólnej tendencji działu polskiego przejawiającej się w geometrycznym upraszczaniu kształtów, francuska krytyka dopatrywała się zbieżności z kubizmem¹⁸⁴. W rzeczywistości prostota i ostrość form, które mogły mieć jakieś wtórne analogie z tym nurtem sztuki europejskiej, wywodziły się ze stylizowanych kształtów sztuki ludowej, co lepiej rozumieli i odczytali polscy krytycy. Sam Warchałowski zdecydowanie odżegnywał się od ideowych powiązań i inspiracji kubizmem (który zresztą w tym czasie przeżywał okres dekoracyjny) twierdząc, że geometria polskiej sztuki dekoracyjnej jest raczej ucieczką od barokowych płynnych form, a opiera się w znacznej mierze na folklorze i twórczości Wyspiańskiego związanej z «Polską Sztuką Stosowaną».

Chociaż echa kubizmu dostrzegalne są w sztuce formistów, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy fakt ten miał znaczenie w procesie kształtowania się charakterystycznych form polskiej sztuki dekoracyjnej¹⁸⁵.

Nad problematyką tą zastanawia się także A. K. Olszewski, analizując ewentualne powiązania formistów z artystami polskiej sztuki dekoracyjnej. Podkreśla ich podobieństwa tkwiące w obustronnych inspiracjach folklorem oraz ambicjach stworzenia „stylu narodowego”¹⁸⁶. Chcąc rozszyfrować genezę form kryształkowych, zwraca się ku europejskim i polskim przejawom ekspresjonizmu oraz ku twórczości Stanisława Wyspiańskiego, na którego trop naprowadzali już Lech Niemojewski¹⁸⁷ i Jerzy Warchałowski¹⁸⁸.

Olszewski uważa, że ekspresjonizm ma podstawowe znaczenie w rozwiązaniu genezy kryształkowych form, „pozwała na znalezienie wspólnej platformy pomiędzy polską sztuką dekoracyjną a formizmem oraz prowadzi do odczytania ducha kryształkowych struktur”¹⁸⁹. Zwraca uwagę na „kryształkowy” ekspresjonizm niemiecki, przejawiający się m.in: w szkicach Tauta, Luckhardta, Scharouna, przenoszony na polski grunt przez formistów¹⁹⁰. Dopatruje się ponadto związków wizji witrażowej architektury Wyspiańskiego, jego fascynacji gotyckimi kryształowymi sklepieniami, fantazjowania na temat przebudowy gór, z formami wykorzystywanymi przez artystów polskiej sztuki dekoracyjnej. W kształtowaniu tej stylistyki nie wyklucza jedno-

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 34.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 35.

¹⁸⁶ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 143.

¹⁸⁷ L. Niemojewski, *Dwie szkoły polskiej...*, *op. cit.*, s. 809.

¹⁸⁸ J. Warchałowski, *Polska sztuka...*, *op. cit.*, s. 30.

¹⁸⁹ A. K. Olszewski, *Nowa forma...*, *op. cit.*, s. 145.

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 146.

częśnie udziału pełnej zaciosów sztuki góralskiej. Powyższe czynniki dodatkowo uległy podporządkowywaniu panującym w sztuce polskiej tendencjom modernistycznym¹⁹¹.

Generalnie na stylistykę polskiej sztuki dekoracyjnej, co zgodnie podkreślają Rogoyska i Olszewski, złożyły się: secesyjna dekoratywność, przejawiająca się przez wiele lat w geometrycznych formach sztuki ludowej oraz kubizmu, a także ekspresjonizm (silniej podkreślany przez Olszewskiego). Sukces polskiej sztuki w Paryżu Rogoyska nazywa „pośmiertnym sukcesem krakowskiej «Sztuki Stosowanej», jej programu artystycznego i jego realizatorów”¹⁹².

Stryjeński a styl zakopiański. Karol Szymanowski trafnie określił działalność Stryjeńskiego oraz kilku osób związanych z Podhalem (m.in.: Rafała Malczewskiego, Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Rytardów), nazywając ich: „pogotowiem ratunkowym kultury góralskiej”¹⁹³. Stryjeński był zafascynowany sztuką Skalnego Podhala i obok innych artystów podejmował bardziej lub mniej udane próby, by wskrzesić jej prawdziwego ludowego ducha, zarówno w dziedzinie plastyki, jak i architektury. Estetyka autentycznej góralszczyzny (na wielu płaszczyznach) stała się natchnieniem dla wielu współczesnych mu indywidualnych twórców i ugrupowań; Skoczylas zastosował ją w drzeworytach, Szymanowski w muzyce, formistów zafascynowały obrazki na szkle, a Stryjeński wykreował nowe formy rzeźbiarskie¹⁹⁴ oraz przestyli-zował tradycyjne budownictwo, dostosowując je do współczesnych norm funkcjonalnych.

We wcześniejszej twórczości architektonicznej Stryjeńskiego nie widać wyraźnych wpływów stylu zakopiańskiego, pojawiają się one jedynie w pracach z zakresu rzemiosła artystycznego: kilimach, meblach, zabawkach itp. Dopiero wraz z osiedleniem się na stałe pod Giewontem w jego realizacjach budowlanych zaczynają dominować charakterystyczne ludowe formy. Architekt, generalnie podzielał z Witkiewiczem fascynację sztuką podhalańską;

Krytycznie odnosił się jednak do sposobu transpozycji wzorców, jak to bezkrytycznie czynił Witkiewicz. Propagował nieprzenoszenie żywcem gotowych motywów ludowych na współczesne obiekty, a „wzucie się w ducha ludowości”, zrozumienie jej wartości, formy, surowca, przeznaczenia — taka postawa dawała sztuce tej perspektywy rozwoju. Tamta zaś schematyczność, zastój¹⁹⁵.

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 148.

¹⁹² M. Rogoyska, *op. cit.*, s. 32.

¹⁹³ A. Chybiński, *Karol Szymanowski a Podhale*. Kraków 1958, s. 19.

¹⁹⁴ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 177.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 252.

Powyższy sposób, z jakim Stryjeński traktował sztukę ludową, wywodzi się z idei ukształtowanych przez Towarzystwo «Polska Sztuka Stosowana»:

Nieprzenoszenie żywcem gotowych form sztuki ludowej do całej nowoczesnej sztuki zdobniczej, ale zrozumienie ich, przejęcie się nimi i obudzenie w sobie analogicznej do ludowego artysty postawy twórczej, zasadzającej się na własnej rodzimej pomysłowości, na oryginalnym pojmowaniu i rozwijaniu form zdobniczych i konstrukcyjnych w zgodzie z materiałem, z techniką i z przeznaczeniem, jakiemu dany obiekt ma służyć¹⁹⁶.

Kolejne postulaty twórcze Stryjeńskiego opierały się na teorii związanego z «Warsztatami Krakowskimi» — Karola Homolacsa. Ornament powinien być abstrakcyjny, tzn. niezależny od organicznych kształtów występujących w przyrodzie, ale także nie podporządkowany ścisłym zasadom geometrii. Jego formę należało uzależnić od materiału i narzędzia¹⁹⁷. Zupełnie nieakceptowane było kopiowanie motywów ludowych. Według Homolacsa, powstające w ten sposób zespoły ornamentów zatracaly swoją autentyczność i sens. Stosowane przez Witkiewicza przenoszenie do architektury motywów zdobniczych ze strojów regionalnych czy haftów, nie znalazło aplauzu wśród artystów działających w «Warsztatach» i traktowane było jako wyraz twórczej niemocy.

Odbiciem tych idei była twórczość odpowiednio pokierowanych przez Stryjeńskiego uczniów zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego. Rzeźby powstałe w szkole za dykcji Stryjeńskiego odznaczały się prostotą, ludową naiwnością wyrazu, bajkowym nastrojem¹⁹⁸. W warszawskiej prasie lat dwudziestych, jeden z dziennikarzy zafascynowany wystawianymi pracami, nazwał Stryjeńskiego „pierwszym rewizjonistą stylu zakopiańskiego”, co później powtórzyła Halina Kenarowa¹⁹⁹.

Wyżej przedstawione idee przyświecały także twórczości architektonicznej Stryjeńskiego, która jednak wobec zajęć w szkole zesła na dalszy plan. Stosunek Stryjeńskiego do działalności Witkiewicza podyktowała artyście ideologia wyniesiona z «Warsztatów Krakowskich» i pośrednio — osią-

¹⁹⁶ M. Treter, *Sztuka dekoracyjna w Polsce*. „Warszawianka” 1925, nr 203 (za: H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 179).

¹⁹⁷ I. Huml, *Warsztaty...*, *op. cit.*, s. 76–77.

¹⁹⁸ Problematyka została szczegółowo zanalizowana przez Kenarową (zob. H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*). Na wykreowanie charakterystycznych kształtów dodatkowy wpływ mogło mieć zainteresowanie artysty prymitywną rzeźbą murzyńską (zob. F. Goetel, *op. cit.*, s. 51).

¹⁹⁹ H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, 179; *idem*, *Karol Stryjeński...*, *op. cit.*

gnięcia «Polskiej Sztuki Stosowanej». Podstawową różnicą pomiędzy realizacjami Stryjeńskiego i twórcy stylu zakopiańskiego było preferowanie przez tego pierwszego prostych, nie rozczłonkowanych form oraz redukcja dekoracji. Poszukiwania Stryjeńskiego krążyły bliżej prostej chaty podhalańskiej niż willi projektowanych przez Witkiewicza, będących w rzeczywistości kompilacją wielu zjawisk (nie tylko folkloru). W swoich drewnianych budowlach Stryjeński daleki był od sztucznego „uszlachetniania” oryginalnych form ludowych (co preferował Witkiewicz); rustykalna surowość stała się celem artysty, a nie przyczyną ucieczki ku „wyższym, doskonalszym” formom. Jego budowle nosiły silne piętno chaty góralskiej w aspekcie układu bryły (schroniska), albo przywoływały jedynie charakterystyczne proporcje dachu przyczółkowego (budowle murowane). Twórca zamierzał powiązać góralszczyznę z artystyczną problematyką świata²⁰⁰. Z tym zamiarem właśnie należy łączyć analogie jego architektury z wczesną formą dworku oraz „maniera na trójkątno”.

Barbara Tondos twierdzi, że formy dworkowe oraz maniera „na trójkątno”, choć w pewnych przypadkach odznaczały się dużym zindywidualizowaniem i chęcią ustalenia nowych kanonów architektury narodowej, mogą być uważane za początkową fazę rozwiniętego w latach trzydziestych neoregionalizmu²⁰¹.

Jednym z ważniejszych ówczesnych problemów architektonicznych był spór o aktualność stylu zakopiańskiego. W obliczu ogromnej różnorodności form nowych willi i pensjonatów wśród zwolenników stylu zakopiańskiego nasiliła się koncepcja do jego powrotu. Planowano tę kwestię uregulować prawnie, jednak wciąż mnożyły się problemy z ostatecznym zatwierdzeniem stosownego projektu. Jan Gwalbert Pawlikowski — redaktor „Wierchów”, właściciel domu „Pod Jedlami” — w stylu Witkiewiczowskim upatrywał ratunku dla architektonicznego wizerunku Zakopanego. Publikował w „Wierchach” artykuły uświadamiające czytelnikom potrzebę narzucenia budownictwu charakterystycznych form, które wyrosły z tradycji i swoistego klimatu tych ziem, a w związku z tym wiążą się organicznie z Podhalem²⁰².

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 49.

²⁰¹ Barbara Tondos, *Regionalizm w aspekcie historycznym* [w:] *Wieś i miasteczko u progu zgłady*. Materiały Konferencji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Wojnowice, marzec 1988. Warszawa 1991, s. 164.

²⁰² Jan Gwalbert Pawlikowski, *O styl zakopiański w budownictwie Zakopanego i Podhala*. „Wierchy” R. 9: 1931; *idem*, *Materiały do sprawy stylu zakopiańskiego. Murowanice w stylu zakopiańskim*. „Wierchy” R. 10: 1932.

Pawlikowski krytykował „maszyny do mieszkania” (domy-pudełka, pozbawione cech stylowych) oraz „domy fantazyjne” (zbyt daleko posunięta indywidualizacja)²⁰³, ich forma była bowiem obca góralskiej ludności, tutejszym tradycjom i przyzwyczajeniom.

Wielu jednak uważało, że styl Witkiewiczowski nie ma przyszłości nawet w Zakopanem (w dobie panowania w budownictwie nowoczesnych materiałów ogniotrwałych). Twierdzono, że wyrosłe z właściwości drzewa formy tego stylu nie przyjmą się w cegle lub betonie. W związku z tą opinią „Wierchy” opublikowały ankietę, w której brali udział architekci z całej Polski, wypowiadając się w sprawie przeniesienia stylu z tradycyjnego materiału do architektury murowanej²⁰⁴. W następnym wydaniu pisma Pawlikowski zamieścił szereg przykładów zastosowania tradycyjnych form podhalańskich w budownictwie murowanym²⁰⁵.

Działalność architekta na Podhalu

Okres zakopiański, spośród dwóch pozostałych, jest najbogatszy, jeśli chodzi o realizacje architektoniczne. To etap największej aktywności Stryjeńskiego na tym polu. W ciągu kilku lat przypadających na stały pobyt artysty na Podhalu powstała liczba obiektów nie powtórzona we wcześniejszym ani późniejszym okresie.

Działalność architektoniczna artysty w latach 1922–1927 stanowi jednak niewielki obszar jego zainteresowań twórczych. We wspomnieniach ludzie związani ze Stryjeńskim zgodnie podkreślają jego niespotykaną pracowitość i zaangażowanie w problemy sztuki i inne sprawy Zakopanego. Artysta, oprócz pracy w biurze architektonicznym, z ogromnym poświęceniem udzielał się pedagogicznemu eksperymentowi obejmującemu nie tylko szkolne zajęcia z uczniami, ale również propagowanie wśród nich sportu²⁰⁶, zaszczepianie w ich umysłach fascynacji kulturą góralską zarówno w sferze plastyki, jak i muzyki. Ferdynand Goetel wspominał:

²⁰³ I d e m, *O styl... , op. cit.*, s. 80–81.

²⁰⁴ *Ibidem.*

²⁰⁵ J. G. P a w l i k o w s k i, *Materiały... , op. cit.*, s. 107–120.

²⁰⁶ Józef Kapeniak wspominał: „Dziwny to był dyrektor. Poza nauką wymagał od uczniów uprawiania sportu narciarskiego i często dawał stopnie na wyrost a conto wyników na najbliższych zawodach. Toteż szkoła jego była kuźnią całej plejady późniejszych mistrzów i reprezentantów Polski” (Józef K a p e n i a k, *Tatrzańskie diabły*. Warszawa 1971, s. 142).

Budowle Stryjeńskiego powstawały na marginesie jego głównego zajęcia jako dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego²⁰⁷.

Na pierwsze lata pobytu w Zakopanem przypadły intensywne przygotowywania do paryskiej Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w 1925 roku. Stryjeński, będąc w komisji organizującej polską ekspozycję, zajmował się pracami koordynacyjnymi. Oprócz tego sam brał udział w tym wydarzeniu jako artysta, prezentując kilka swoich osiągnięć zarówno w architekturze, jak i w plastyce oraz szkolnictwie, stając się jednym z indywidualnych triumfatorów wystawy.

Dodatkowo od momentu zwycięstwa w konkursie na opracowanie planu racjonalnej rozbudowy Zakopanego prace nad projektem ciągnęły się przez wiele lat, co z pewnością pochłaniało czas artysty. Mimo wszystko znajdował wolne chwile na organizowanie wystaw, zawodów, koncertów (najczęściej Szymanowskiego), różnych akcji, z których dochód zasilał kasę zakopiańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego był prezesem.

Jak widać zatem, Stryjeński był ciągle zajęty i to nie tylko z powodów artystycznych. Rafał Malczewski, kompan z zakopiańskiego środowiska, pisał o nim:

Był twórcą skoczni narciarskiej na Krokwi, grobowca Kasprowicza, paru domów i setki imprez²⁰⁸.

A we wspomnieniach opublikowanych w „Wierchach” po śmierci Stryjeńskiego dodał:

Ogrom zajęć i zainteresowań kładzie pęta niestety na działalność Stryjeńskiego jako architekta²⁰⁹.

Podobnego zdania był Kazimierz Wierzyński:

Oczywiście, przy takim rozpędzie zdarzało się, że nie dokończył zaczętej roboty, inna uprzykrzyła mu się zbyt szybko, dał się pochłonać nowym projektem. Jeśli była w nim pewna opieszałość, to z pewnością nieporównanie więcej gorzało w nim ognia, inicjatywy i niewyczerpanej aktywności²¹⁰.

²⁰⁷ F. Goetel, *op. cit.*, s. 53.

²⁰⁸ R. Malczewski, *Pepek...*, *op. cit.*, s. 114.

²⁰⁹ Idem, *Karol Stryjeński*. „Wierchy” R. 11: 1933, s. 157.

²¹⁰ K. Wierzyński, *Pamięć Karola Stryjeńskiego*. „Wiadomości Literackie” 1933, nr 5, s. 4.



24. Mauzoleum Jana Kasprovicza — Zakopane, Harenda (1927–1932)



25. Willa dra G. Nowotnego — Zakopane, Kotelnica (1927)

Zakopiańska twórczość architektoniczna Stryjeńskiego ma różne oblicza. Budowlaną spuściznę po artyście można podzielić na kilka grup. Najliczniej prezentowane są wille (siedem obiektów), następnie schroniska turystyczne (pięć obiektów), oraz realizacje pojedyncze: skocznia narciarska na Krokwi, mauzoleum Kasprowicza na Harendzie, kamienica Dawida Friesa, północne skrzydło Szkoły Przemysłu Drzewnego, pijalnia wód w Wysowej. Dodać należy, że kilku budynków nie zrealizowano i istnieją tylko jako projekty, są to: dom Iwaszkiewiczów w Stawisku, willa Liberaków²¹¹, plan rozbudowy willi „Turnia”. Ponadto architektoniczne rysunki trzech nie zrealizowanych schronisk: na Ornaku, w Dolinie Kościeliskiej oraz „Gospody Włóczęgów” — zaginęły i są zupełnie nieznane. O autorstwie Stryjeńskiego w ich przypadku dowiadujemy się ze wspomnień i pamiątek osób bliżej znających architekta. Nazwisko tego artysty najczęściej pada przy „Gospodzie Włóczęgów”, rzadziej w związku ze schroniskami na Ornaku i w Dolinie Kościeliskiej²¹². Przykładem dzieła z zakresu urbanistyki jest projekt regulacji Zakopanego.

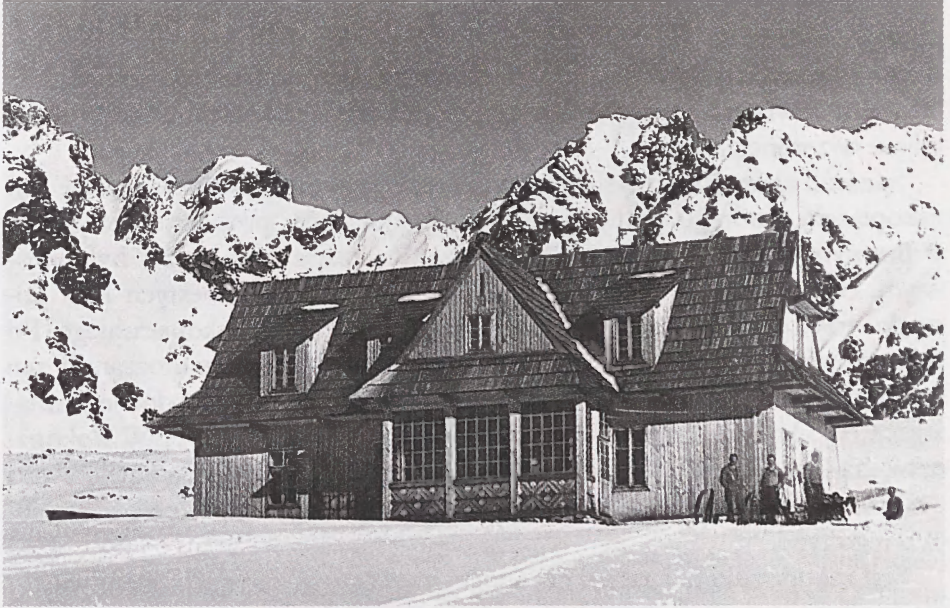
Krystalizująca się z tych danych różnorodność realizacji odzwierciedla zainteresowania i pole działania artysty. Jego organizatorska aktywność w sprawach propagowania sportu i turystyki górskiej odznaczyła się zaprojektowaniem kilku schronisk oraz nowoczesnej skoczni narciarskiej. Przyjaźnie z chirurgiem Gustawem Nowotnym, zakopiańskim nadleśniczym Marianem Liberakiem, małżeństwami Iwaszkiewiczów oraz Kasprowiczów przyniosły zlecenia na opracowanie planów willi i mauzoleum dla poety. Praca w Szkole Przemysłu Drzewnego uświadomiła mu potrzebę wybudowania dodatkowego skrzydła. Być może pozostali zleceniodawcy również pozostawali w bliższych kontaktach ze Stryjeńskim, jednakże na ten temat autorka nie ma żadnych danych.

²¹¹ Willa ta została wybudowana niezgodnie z planami. Piętno Stryjeńskiego widoczne tylko na zachowanym projekcie.

²¹² Stryjeński zaprojektował schronisko w Zakopanem dla lewicowej organizacji „Gospoda Włóczęgów”, plan jednak nie został zrealizowany ze względu na brak funduszy. Zastępczo zaadaptowano do celów wypoczynkowych niewielki dom na Antałówce wydzielony od Witkiewiczów (A. Stryjeńska-Sirzistie, W. H. Paryski). Zob. także: W. Jarzębowski, A. Konieczny, *op. cit.*, s. 184; Franciszek K. Sawicki, *Gospoda Włóczęgów*. „Wierchy” R. 20, 1950/51, s. 174–178; Stanisław Tołwiński, *Wspomnienia 1895–1939*. Warszawa 1970, s. 190. O zaprojektowaniu przez Stryjeńskiego schroniska na Ornaku zob. H. Kenarowa, *Od zakopiańskiej Szkoły...*, *op. cit.*, s. 171, zaś o schronisku w Dolinie Kościeliskiej — W. G. [Walery Goetel], *Fundacja Kórnicka*. „Wierchy” R. 4: 1926, s. 182.



26. Skocznia na Wielkiej Krokwi (1925)



27. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (1924–1931)

Siedem willi projektu Stryjeńskiego, wśród których trzy (willa Liberaków, dom Iwaszkiewiczów, willa „Turnia”) nie doczekało się realizacji, przybrało różne formy. W ich bryłach i motywach zdobniczych odnaleźć można wpływ nurtów architektonicznych zamykających się w zjawisku „szkoły krakowskiej”. Architekt sięgał po różne środki formalne, dzięki którym uzyskiwał efekt swojskości. Malowniczość jego realizacji ma swoją przyczynę w stylistycznej wielowątkowości, umiejętnie połączonej w jednorodną całość.

W propozycjach Stryjeńskiego mieszają się różne koncepcje nurtu narodowego począwszy od stylu zakopiańskiego przez styl dworski, geometryczną ornamentykę polskiej sztuki dekoracyjnej, po inspiracje architekturą Wawelu. Pewną rolę odgrywają także nowoczesne angielskie trendy propagujące wizerunek *cottage*.

Spśród skompilowanych tendencji na pierwsze miejsce wysuwa się styl zakopiański, którego tradycyjne, charakterystyczne proporcje, Stryjeński w pewnym stopniu, usiłował podtrzymać. Realizacje tego artysty były swoistymi odpowiedziami wobec toczącej się w latach dwudziestych i na początku trzydziestych, polemiki na temat aktualności stylu zakopiańskiego. Po zakończeniu I wojny światowej władze państwowe oficjalnie utożsały ten styl z typowo polską architekturą i dobrze widziane były budowle nawiązujące do ukonstytuowanych przez Witkiewicza wytycznych²¹³. W Zakopanem, na łamach „Wierchów” i „Zakopanego” Jan Gwalbert Pawlikowski oraz Eugeniusz Wesołowski przeprowadzali dyskusje forsujące budownictwo tego typu.

Styl zakopiański był zatem dla artysty najsilniejszą inspiracją, stanowił tło dla modernistycznych rozwiązań zwłaszcza w kształcie dachu i ornamentyce. Poczynania te nie zawsze, niestety, spotykały się z uznaniem nawet wśród zwolenników zakopiańskiej tradycji. Ferdynand Goetel napomykając o działalności architektonicznej Stryjeńskiego pisał, że zastosowane przez artystę nowoczesne rozwiązania sprowadziły na niego ostry głos krytyki, czym jednak nie zrażał się projektując nadal w tym duchu²¹⁴.

Zafascynowany góralszczyzną Stryjeński posiadał także, w stosunku do tego zjawiska, pewną dozę krytycyzmu. Nie uwzględniał ornamentyki rozpowszechnianej przez Witkiewicza, ten aspekt stylu zakopiańskiego uważał za przebrzmiały i wyeksploatowany. Pociągały go raczej utrwalone przez

²¹³ Marta Leśniakowska, *Jan Koszczyk Witkiewicz (1881–1958) i styl zakopiański* [w:] *Stanisław Witkiewicz. Człowiek — Artysta — Myśliciel*. Zakopane 1997 s. 372.

²¹⁴ F. Goetel, *op. cit.*, s. 52.

twórcę „Koliby” proporcje tradycyjnych góralskich chat oraz ich konstrukcja. Jego wille są skromnymi i prostymi budynkami o zwartej, nierozczłonkowanej masie. I choć najczęściej przybierają formy dworkowe, zabarwione są zawsze stylistyką podhalańska.

Bazując na powyższych nurtach Stryjeński wypracował kilka charakterystycznych efektów, które konsekwentnie przewijają się w jego architekturze.

ANNA HANAKA

The Zakopane period of Karol Stryjeński's architectural oeuvre (1922–7)

Summary

Karol Stryjeński's architectural oeuvre during his Zakopane period has several different facets, and the artist's designs may be divided into several categories. The amplest is the set of his designs for villas (counting seven: for the Liberak family villa to be erected in Chałubińskiego street in Zakopane; for the planned expansion of the villa Turnia [Crag] in Kościuszki street; for the Dr Nowotny villa in Kotelnica; for the Biały Dom [White House] in Sienkiewicza street in Zakopane; for the villa Monte in Ogrodowa street in Zakopane; for the villa Bożydar in Jagiellońska street in Zakopane; and for the Iwaszewicz house to be erected in Stawisko); followed by designs for tourist hostels (five in all: for the interiors of the hostels in Hala Gąsienicowa; Dolina Pięciu Stawów Polskich; Dolina Kościeliska; Turbacz; and Antałówka, the last-named called the Vagabond Inn), as well as unreiterated designs: far the take-off for ski-jumping contests in Krokiew; the Kasprowicz mausoleum in Harenda; the Dawid Fries apartment building; the northern wing of the Timber Industry College (all in and in the environs of Zakopane); and the well-room in Wysowa. Significantly, some were not carried into effect and only survive in design form, namely: the Iwaszkiewicz family house in Stawisko near Warsaw; the Liberak family villa; and the expansion of the Turnia villa. Besides, architectural drawings for three tourist hostels never carried into effect, those in Ornak; in Dolina Kościeliska; and the Vagabond Inn, have been lost and are completely unknown. Stryjeński's authorship is only known from auxiliary literature, such as memoirs and diaries. The artist's name is mentioned in particular with reference to the Vagabond Inn and less frequently with reference to the tourist hostels in Ornak and Dolina Kościeliska. As an example of a work on town-planning, there is Stryjeński's regulatory plan for Zakopane.

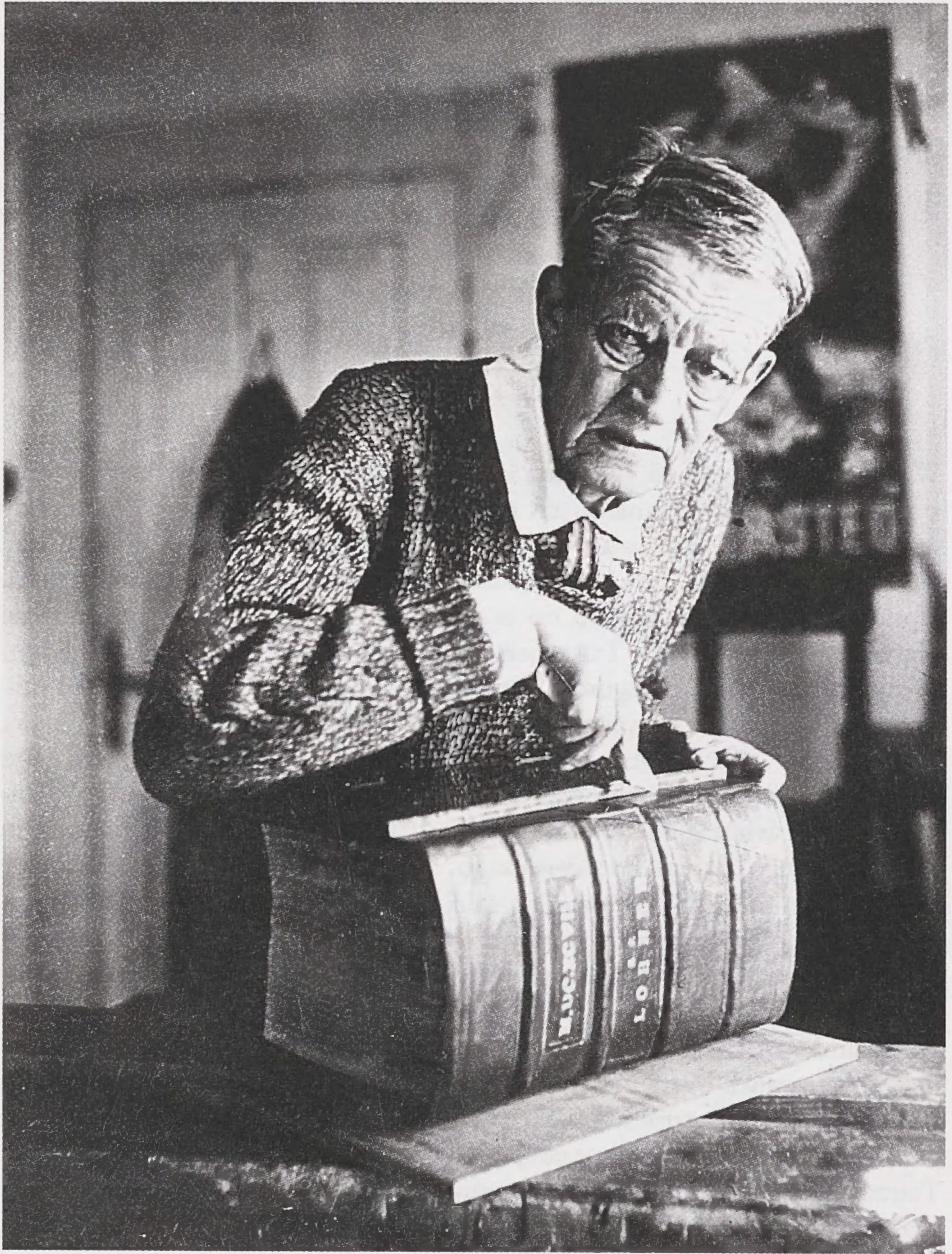
The variety of tasks evident from the data illustrates the scope of the artist's interests and activities. His organizing skills and activeness as a popularizer of sports and mountain tourism resulted in his designs for several mountain tourist shelters and a modern take-off for ski-jumping competitions. His friendship with the surgeon Gustaw Nowotny, the Zakopane forest inspector Marian Liberak, and the Iwaszkiewicz and Kasprowicz couples resulted in his designs for the villas and the poet's mausoleum. His work at the Timber Industry College had made him realize the need for the construction of an additional wing. The other commissions might have likewise come from people with whom Stryjeński had been in friendly relations yet the author has had no access to any data on the subject.

JERZY DAROWSKI

Kazimierz Brzozowski (1871–1945)

W roku 2000 minęła 55. rocznica śmierci Kazimierza Brzozowskiego, jednej z plejady znanych i zasłużonych postaci dawnego Zakopanego. Urodzony w Pińsku, w roku 1895 osiadł w Zakopanem. W prowadzonym przez matkę pensjonacie „Szałas” na Kasprusiach gromadziła się elita inteligencka. Uprawiał taternictwo, należał do pierwszych narciarzy, działał w Oddziale Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego i Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym, redagował „Przegląd Zakopiański”. Z zawodu był malarzem i grafikiem, członkiem, a w r. 1919 prezesem Towarzystwa „Sztuka Podhalańska”. Szczególne uznanie zdobył jako projektant kilimów. Był współzałożycielem i dyrektorem spółdzielczego Towarzystwa „Kilim”. Zaprojektował wnętrze cukierniczego sklepu Wedla w Zakopanem, w gmachu Podhalańskiego Banku Spółdzielczego. Ambicją słynnej fabryki czekolady Emila Wedla było, aby rozsiane po całej Polsce jej sklepy odznaczały się wysokim poziomem artystycznym wystroju wnętrza. Piękne wnętrze sklepu zakopiańskiego szczęśliwie się zachowało i wymaga pieczołowitej opieki konserwatorskiej.

Kazimierz Brzozowski związany był z Muzeum Tatrzańskim jako członek Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, a w latach trzydziestych pracą na stanowisku konserwatora. Dzięki Brzozowskiemu i zaprzyjaźnionej z nim pani Petri (żonie wybitnego pianisty Egona Petrie’go) księgozbiór Muzeum Tatrzańskiego zyskał artystyczne oprawy szeregu książek. Pamiętający tamte czasy wspominali charakterystyczne, kontrastowo różne powierzchownością osoby, panią Petri i Kazimierza Brzozowskiego w ogólnie lubianej restauracji w Kuźnicach, przy kawie i kieliszku likieru, obojętnych na otoczenie, zatopionych w nigny zdawałoby się nieskończonych rozmowach.



28. Kazimierz Brzozowski

Kazimierz Brzozowski był człowiekiem wysokiej kultury obdarzonym wykwintnym poczuciem humoru. Na oprawianym przez siebie cennym muzealnym starodruku *Ungarischer oder Dacianischer Simplicissimus* (rok wydania 1683) zawierającym „niezwykle ciekawy opis zwiedzenia Tatr w XVII w.”¹ umieścił następujący *Comentarius*:

Klej i skóra nie znoszą temperatury poniżej 0° a nie lubią ponad + 25° C. Skóra jest ze świni — *Sus domestica* (och!). Szyldzik z pergaminu — więc z osła *Asinus comunis* (niestety!) tak zwany po polsku Vorsatz. Papier jest z papieru czerpanego, ręczny, z polskiej fabryki „Cic. Cultura” (Byłe Królestwo, zamknięta po 1914, znak fabryczny Burak z liśćmi (?)) (Coś dla świni i osła).

„Szyldzik z osła, z świni skóra
Papier, burak i Cultura”.

Dopisek ręką dyr. Juliusza Zborowskiego: „wyodrębniono z klocka. Opracował Kaz. Brzozowski, październik 1936”.

Kazimierz Brzozowski zmarł tuż przed końcem okupacji niemieckiej w Zakopanem. Spoczywa na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej.

JERZY DAROWSKI

Kazimierz Brzozowski (1871–1945)

Summary

2000 saw the 50th anniversary of the death of Kazimierz Brzozowski, one of the numerous well-known personages of merit to the Zakopane of the past. Born in Pinsk, he settled in Zakopane in 1895. The Szałas [Chalet] pension run by his mother in Kasprucie was a meeting place of the local intellectual élite. Brzozowski practised climbing in the Tatra Mts, was one of the first skiers, was active in the Skiing Section of the Tatra Society and in the Tatra Volunteer Rescue Service, in addition to editing *Przegląd Zakopiański* [Zakopane Review]. A painter and printmaker by profession, he became President of the Sztuka Podhalańska [Art of the region of Podhale] Society in 1919. He was especially acknowledged as a rug designer, and was among the founder-members of the co-operative Kilim [Rug] Society, of which he was also manager. He designed the interior of the confectioner's Wedel

¹ Zofia Radwańska-Paryska, Witold H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*. Poronin 1995, s. 1088.

shop in Zakopane in the building of the Podhalański Bank Spółdzielczy [Podhale Co-operative Bank]. The management of the famous Emil Wedel chocolate manufacturers was anxious to have their shops throughout Poland exquisitely designed. The fine interior of the shop in Zakopane has fortunately survived and is in need of careful restoration.

Kazimierz Brzozowski was connected with the Tatra Museum as a member of the Tatra Museum Society, and in the 1930s held the post of conservator. Thanks to Brzozowski and Mme Petri (the wife of outstanding pianist Egon Petri), with whom he was friends, a number of books of the Tatra Museum library were artistically bound.

Kazimierz Brzozowski died in Zakopane a short time before the end of the Nazi occupation. He was buried in the cemetery in Nowotarska street.

PAWEŁ KROH

Współczesne przemiany środowiska pięter alpejskiego i subalpejskiego wywołane przez pasterstwo w Dolinie Miętusiej w Tatrach

Wstęp

Przedstawiony artykuł oparty został na fragmencie mojej pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem dra Jarosława Balona. Jej tematem były „Przemiany środowiska przyrodniczego Doliny Miętusiej w Tatrach”. Publikowany fragment, dotyczy zmian jakie w środowisku górnych pięter Doliny Miętusiej wywołało pasterstwo i które wciąż są widoczne w krajobrazie tych terenów.

Celem badań było poznanie kierunku i tempa relaksacji (powrotu do równowagi) środowiska pięter alpejskiego i subalpejskiego po ustaniu czynnika zaburzającego, jakim było pasterstwo.

Obszar i metody badań

Obszarem badań były piętra alpejskie i subalpejskie Doliny Miętusiej, a zatem tereny powyżej górnej granicy lasu w rejonie grzbietów Skoruśniaka i Gładkiego Uplążańskiego oraz górne piętra doliny — Dolinki Litworowa i Mułowa wraz z grzbietem Czerwonych Wierchów.

Badania terenowe, wykonane w lipcu 1999, obejmowały obserwację całego terenu oraz szczegółowe kartowania trzech form zlokalizowanych na grzbiecie Gładkiego Uplążańskiego. Do tego celu wybrano formy, których

szkice pojawiły się wcześniej w dwóch pracach: A. Kotarby (1976)¹ i A. Kowal-Kozłowskiej (1982)². Dzięki temu uzyskano materiał wyjściowy do porównania ich stanu i zarejestrowania zmian jakie zaszły od czasu poprzedniego ich kartowania. Te wyniki odniesiono do obserwacji z pozostałych obszarów Doliny Miętusiej.

Pasterstwo w Dolinie Miętusiej

Dolina Miętusia była podzielona pomiędzy dwie, administracyjnie odrębne hale. Stoki Hrubego Regła, dno i zachodnie zbocza doliny, Dolina Litworowa i stoki Małołączniaka należały do Hali Miętusiej, natomiast grzbiet od Adamicy po Ciemniak oraz Dolina Mułowa wraz z Kozim Grzbietem były częścią Hali Upląż, zwanej też Halą pod Uplązem Miętusim³. Na obu halach wypas był bardzo intensywny. B. Kopczyńska-Jaworska podaje, że pogłowie owiec na terenie Hali Miętusiej było jednakowo intensywne od 1871 roku i kształtowało się na poziomie około 600 zwierząt⁴. Podobną skalę zjawiska rejestruje ona w obrębie Hali Upląż, gdzie intensywność wypasu w roku 1871 wynosiła około 500 owiec, a następnie wzrosła w roku 1926 i 1953 do ponad 600. Są to ogromne liczby, szczególnie że państwowe wytyczne dla hal w Jaworkach dopuszczały wypas jednej owcy na 1 ha pastwiska. Ponieważ powierzchnia pastwisk w całych Tatrach wynosi ok. 250 ha, zastosowanie analogicznych norm umożliwiłoby wypas raptem 250 owiec w całych Tatrach Polskich⁵. Zakładając, że wypasu zaprzestano na tych terenach zaraz po utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego, to przez ponad osiemdziesiąt lat teren ten podlegał rabunkowej gospodarce, znacznie przekraczającej odporność geosystemu. W tej sytuacji trudno się dziwić, że skutki tak mocnego naruszenia równowagi środowiska są widoczne do dnia dzisiejszego. Jak pisze o hali Upląż Zofia Śmiałowska:

¹ A. Kotarba, *Współczesne modelowanie węglanowych stoków wysokogórskich na przykładzie Czerwonych Wierchów w Tatrach Zachodnich*. „Prace Geograficzne IG PZ PAN” 1976, s. 120.

² A. Kowal-Kozłowskiej, „Mikrorzeźba subalpejskiego piętra Czerwonych Wierchów na przykładzie Gładkiego Upląziańskiego i Twardego Uplązu”. Kraków 1982. Mps Arch. IG-UJ.

³ B. Kopczyńska-Jaworska, *Pasterstwo [w:] Atlas Tatrzańskiego Parku Narodowego*. Pod red. Kazimierza Trafasa. Zakopane-Kraków 1985.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Z. Śmiałowska, *Aktualne zagadnienia pasterstwa w Tatrzańskim Parku Narodowym [w:] Tatrzański Park Narodowy*. Pod red. Władysława Szafera. Kraków 1962.

... jest to hala grzbietowo-szczytowa [...] tworząca zupełny nieużytek, pełen rumowiska skalnego, pozbawiony roślinności trawiastej, ze szczątkami roślinności alpejskiej, z nikielimi i wątlimi płatami kosodrzewiny. Powierzchnia tej „hali” jest dość znaczna, wynosi bowiem ok. 180 ha, ale w tym tylko 4,5 ha pastwiska, zaś nieużytku przeszło 140 ha⁶.

K. Brykowicz-Waksmundzka i K. Waksmundzki uznali, że pasterstwo zaburzyło, w mniejszym lub większym stopniu, całą powierzchnię Doliny Miętusiej⁷. W części dolnej, w piętrach regłowych, wskazali szczególnie na zmiany zbiorowisk leśnych i zaroślowych, w mniejszym stopniu również na zmiany rzeźby. W górnej części doliny do najistotniejszych przemian należą: zniszczenie znacznych połaci kosodrzewiny oraz przekształcenia rzeźby powierzchni ziemi.

Nie spotkałem, w trakcie moich poszukiwań w literaturze tatrzańskiej żadnego artykułu, na podstawie którego udałoby mi się dowiedzieć dokładniej, kiedy i z których polan wycofywano owce. Na niektórych halach (najprawdopodobniej również na hali Uplaz) zaprzestano wypasu zaraz po utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego, w innych miejscach istniał jeszcze w latach siedemdziesiątych, a na niektórych polanach trwa do dnia dzisiejszego w formie tzw. wypasu kulturowego. Szczegółowe dane, mówiące o tym, od jakiego okresu czasu poszczególny fragment środowiska nie podlega presji gospodarczej człowieka, były by ciekawą bazą do badań dla wielu dyscyplin naukowych nad kierunkiem i tempem powrotu przyrody Tatr do równowagi. Relacja osoby, która widziała proces ograniczania pasterstwa w TPN, pamięta to i byłaby chętna do przekazania tej wiedzy, stałaby się, jak sądzę, bardzo pożyteczna z punktu widzenia przyrodniczego i historycznego.

Współczesne przemiany wybranych form

Pasterstwo wpłynęło na obecną rzeźbę w sposób dwójaki. Bezpośrednio — gdy owce trawersujące stoki spowodowały powstanie teras bydłeczych (zwanym również terasetkami) oraz pośrednio, poprzez zniszczenie szaty roślinnej na skutek zgryzania. Oba te czynniki spowodowały naruszenie ciągłości darni. Pokrywy zwietrzelinowe, po rozerwaniu płaszczka roślinnego, stały się bardzo podatne na szczególnie intensywnie działające na tych wysokościach czynniki morfogenetyczne takie jak wody opadowe, mróz, wiatr czy pokrywa śnieżna. Pod ich wpływem pojawiły się procesy spłukiwania, erozji liniowej, deflacji i korazji, niwacji, lodu włóknistego. Procesy te występują

⁶ *Ibidem*.

⁷ K. Brykowicz-Waksmundzka, K. A. Waksmundzki, *Kompleksowa mapa sozologiczna (Ochrona najwyższych wartości środowiska)* [w:] *Atlas Tatrzańskiego Parku...*, op. cit.

również w naturalnym środowisku tych pięter, jednak w znacznie mniejszym natężeniu niż obecnie, gdy środowisko zostało naruszone.

Kierunek i tempo przemian środowiska naruszonego wskazują najlepiej jego najbardziej zniszczone, a więc również najbardziej wyraziste z punktu widzenia relaksacji, fragmenty. Za taki, niejako wskaźnikowy obszar, uznano rejon Gładkiego Uplaziańskiego oraz okolice Przełęczki przy Kopie. Na obecny stan tego fragmentu doliny nałożyło się kilka czynników: występowanie miększych, łatwo ulegających degradacji gliniastych pokryw zwietrzelinowych, wyjątkowo mocne zniszczenie roślinności, stosunki anemologiczne, ekspozycja i in. Spowodowało to, iż na niewielkim skrawku terenu znajduje się kilkadziesiąt nisz deflacyjnych, ślady erozji liniowej, niwacyjnej i kriogenicznej. Od ponad 40 lat nieprzerwanie trwa stała degradacja gleby i pokryw. Świadectwem tego są trzy formy, których przykłady przedstawię poniżej.

Utworzenie niszy niwacyjnej (il. 30) poniżej przełęczy jest spowodowane połączeniem czynników naturalnych i zniszczeń popasterskich. Owce, wędrujące najczęściej równoległe do spadku stoku, wydeptały szereg równoległych ścieżek, które spowodowały przerwanie płaszcza roślinnego. Spływ wody podczas katastrofalnych opadów dał początek podłużnemu obniżeniu erozyjnemu umożliwiającemu gromadzenie większej ilości śniegu. W omawianym przypadku, podobnie jak w Dolinie Małej Łąki, za genezę takiej formy inicjalnej przemawia bardzo urozmaicony przebieg linii krawędzi niszy, a zatoki tych krawędzi znajdują kontynuację na terasach owczych po dwóch stronach niszy⁸.

Śnieg utrzymuje się do późnej wiosny i generuje zespół procesów oddziałujących na pokrywy stokowe. Dłuższe zaleganie pokrywy śnieżnej w tym miejscu jest dodatkowo spowodowane naturalnym zwiększeniem jej miąższości. Nisza zlokalizowana jest po zawietrznej stronie grzbietu około 30 m poniżej Przełęczy przy Kopie, w miejscu predestynowanym do akumulacji zwiewanego z przełęczy i strony dowietrznej śniegu. Jest to jedyna taka nisza na obszarze Doliny Miętusiej.

Najintensywniejsze modelowanie zachodzi tu w wyróżnionej przez Z. Rączkowską trzeciej fazie zanikania pokrywy śnieżnej⁹. Jest to faza mozaiki płatów śnieżnych w piętrze subalpejskim, gdzie powierzchnia stoków

⁸ A. Kotarba, *Współczesne modelowanie...*, *op. cit.*

⁹ Z. Rączkowska, *Niektóre aspekty niwacji w Tatrach Wysokich*. „Prace Geograficzne IG PZ PAN” 1992, s. 156.

jest częściowo rozmarznięta, wody roztopowe nasycając pokrywy powodują pełznięcie i soliflukcję, a także spływ supranivalny¹⁰.

Opis, schemat i fotografie tej niszy zamieściła w swojej pracy A. Kowal-Kozłowska¹¹. Na ilustracji 30 przedstawiono stan na rok 1978. Powierzchnia niszy w strefach brzeżnych była pokryta gliną pylastą z występującymi punktowymi skupiskami roślinności, a w środkowej części pozbawiona gleby i okryta płytowo ułożonymi marglami i wapieniami.

W ciągu ostatnich 21 lat forma ta rozwinęła się znacznie. Nastąpiło cofnięcie krawędzi niszy. Najintensywniej proces ten zachodzi w górnej południowo-zachodniej części, gdzie granica formy cofnęła się o 4,5 m. A. Kotarba podaje, że tempo cofania krawędzi nisz na skutek wietrzenia mrozowego i lodu włóknistego w Tatrach Zachodnich, na dojrzałych stokach z pokrywą zwietrzelinową rumoszowo-gliniastą utrwaloną darnią, wynosi średnio 10 cm rocznie¹². W analizowanej niszy, przy podobnych parametrach morfologiczno-geologicznych, tempo to jest bardzo zbliżone dla cofających się krawędzi.

Maksymalna wartość cofnięcia krawędzi niszy wynosi 21,4 cm/rok (20,6 dla niszy w Małej Łące). Występują jednak także krawędzie ustabilizowane przez roślinność, nie przesuwane się.

Znacznym przemianom uległo również dno niszy. Płytowo ułożone wapienie i margle¹³, nazwane przez A. Kotarbę brukiem niwacyjnym¹⁴, pokrywały w roku 1978 niemal całe dno (il. 30, 31). Obecnie występują one jedynie w pięciu niewielkich płatach (il. 32; 33). Trzy z nich są pozostałością pola skartowanego przez A. Kowal-Kozłowską¹⁵, natomiast dwa, znajdujące się na skraju niszy, są efektem cofnięcia krawędzi i intensywnej erozji. W górnej części, w miejscu najdłuższego zalegania śniegu, utrzymał się fragment bez roślinności o gliniastym podłożu ze śladami spływu liniowego (bruzdy) i spłyzywania. Pozostała część niszy została utrwalona przez wciąż rzadką, ale zwartą roślinność. Materiał pochodzący z niszczenia górnych krawędzi, niesiony przez wody roztopowe i opadowe, jest zatrzymywany przez darni. Dzięki temu następuje akumulacja na bruku niwacyjnym i regeneracja pokrywy glebowej.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ A. Kowal-Kozłowskiej, *op. cit.*

¹² A. Kotarba, *Współczesne modelowanie...*, *op. cit.*

¹³ A. Kowal-Kozłowskiej, *op. cit.*

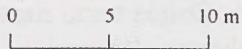
¹⁴ A. Kotarba, *Współczesne modelowanie...*, *op. cit.*

¹⁵ A. Kowal-Kozłowskiej, *op. cit.*



Ryc. 1. Nisza niwacyjna.

Stan na lipiec 1978 wg. A. Kowal-Kozłowska, 1982



Objaśnienia:

	Strome krawędzie niszy		Głina pylasta z drobnym mat. skalnym
	Głina pylasta z punktową roślinnością		Roślinność pierwotna
	Bruk niwacyjny		Bruzdy splywu wód opadowych

29. Nisza niwacyjna (stan z lipca 1978 wg A. Kowal-Kozłowskiej)



30. Nisza niwacyjna (fot. VII 1978)

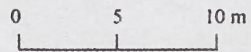


31. Nisza niwacyjna (fot. VII 1999)









Ryc. 2: Nisza niwacyjna.

Stan na lipiec 1999, wyk. P. Kroh



Objaśnienia:

	Strome krawędzie niszy		Gлина pyłasta z drobnym mat. skalnym
	Gлина pyłasta z punktową roślinnością		Roślinność pierwotna
	Bruk niwacyjny		Zwarta roślinność wtórna

32. Nisza niwacyjna (stan z lipca 1999 wg P. Kroha)

Dolny fragment niszy, gdzie następowała akumulacja materiału, jest obecnie pokryty gęstą darnią. W wyniku intensywnego nanoszenia dolna granica uzyskała kształt wypukły. Jest ona utrwalona z wyjątkiem niewielkiego odcinka modelowanego przez wiatr.

Kępy murawy, znajdujące się w górnej części niszy, są intensywnie niszczone. Ich krawędzie są modelowane przez lód włóknisty, wietrzenie mrozowe, deflację i korazję, zmniejszają więc swoją powierzchnię. W ich otoczeniu znajduje się nagi fragment podłoża modelowany przede wszystkim spływem powierzchniowym. Niższe kępy, zamieszczone na schemacie A. Kowal-Kozłowskiej¹⁶, uległy degradacji i aktualnie niemal nie występują. Od podłoża odcinają się na tyle nieznacznie, że nie uznano za stosowne uznać je za odrębne mikroformy.

Ogólnym kierunkiem przemian tej formy jest jej równoczesne zarastanie i stabilizacja oraz powiększanie powierzchni na skutek cofania krawędzi.

Z niszczącą działalnością wiatru jako procesem rzeźbotwórczym spotykamy się wszędzie tam, gdzie spełnione są dwa podstawowe warunki: wieją silne i częste wiatry oraz powierzchnia gruntu pozbawiona jest zwartej szaty roślinnej, a materiał podłoża jest nieskonsolidowany¹⁷.

Warunki te zostały spełnione na Przełęczy przy Kopie. Szerokie, płaskie siodło otwarte w kierunku południowego zachodu, nieosłonięte z tej strony żadnym wyższym grzbieciem i bliskie grani zaporowej jest wyjątkowo podatne na najczęstsze w Tatrach wiatry południowe, południowo-zachodnie i zachodnie¹⁸. Związane z wypasem zniszczenie zwartej szaty roślinnej oraz rozdrobnienie gleby raciami owiec „zapewniło” drugi warunek konieczny do uruchomienia morfogenetycznej działalności wiatru. Jej przejawem jest powstanie kilkudziesięciu niszy deflacyjnych w rejonie przełęczy. Prócz nich formy takie widoczne są w rejonie Twardego Upłazu, Krzesanicy i Przełęczy Litworowej oraz na Czerwonym Grzbiecie, jednak w okolicy Przełęczy przy Kopie są one najliczniejsze.

Przy prędkości wiatru przy powierzchni gleby równej 6,4 m/s odbywa się transportowanie suchych, piaszczysto-gliniastych cząstek gleby, a przy prędkości 11 m/s unoszone są nawet cząstki z gruntu wilgotnego¹⁹. B. Izmańłow

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ A. Kotarba, *Współczesne modelowanie...*, *op. cit.*

¹⁸ M. Orlicz, *Klimat Tatr [w:] Tatrzański Park...*, *op. cit.*, s. 15–70.

¹⁹ A. Kotarba, *Współczesne procesy eoliczne i stabilizacja zdegradowanych wierzchowin grzbietowych w piętře halnym Tatr Polskich*. „Przegląd Geograficzny” 1983, nr 55, s. 1.



33. Nisza deflacyjna (fot. VII 1999)

uważa, że wiatr o prędkości 5 m/s jest już zdolny do uruchomienia materiału mineralnego i wszystkie wiatry osiągające tą prędkość, a więc zdolne do transportu cząstek skalnych, określa jako wiatry aktywne²⁰. Według pomiarów z Kasprowego Wierchu takie wiatry wieją 212 dni w ciągu roku²¹. W modelowaniu nisz deflacyjnych działa także splukiwanie i lód włóknisty, ale dominujące są procesy eoliczne.

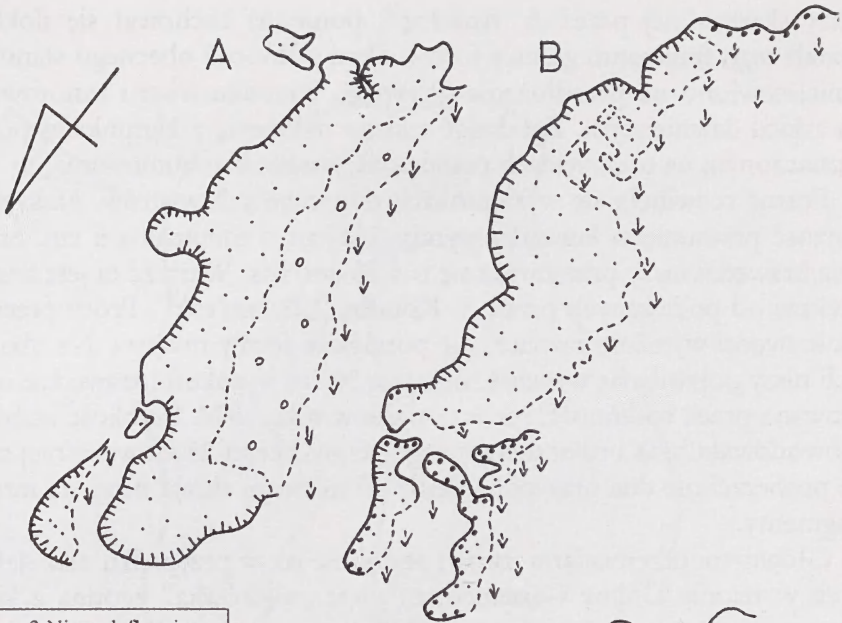
Do analizy przemian wybrano niszę skartowaną przez A. Kotarbę (il. 34)²². Autor ten badał przebieg cofania krawędzi i sukcesji roślinności między 1969 a 1974 rokiem. Skartowany, w ramach badań terenowych do tej pracy, stan niszy na VII 1999 porównano z ostatnim zapisem A. Kotarby z X 1974 roku i przedstawiono na ilustracji 35.

Przy nałożeniu dwóch szkiców niszy deflacyjnej założono, że krawędź obecnie ustabilizowana przez roślinność na południowym jej skraju odpowiada brzegowi niewielkiego płata bez roślinności przed główną krawędzią

²⁰ B. Izmałłow, *Rola wiatru w modelowaniu wysokogórskiej partii Tatr w rejonie Doliny Gąsienicowej*. „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Geograficzne 1986, s. 64.

²¹ *Ibidem*.

²² A. Kotarba, *Współczesne modelowanie...*, *op. cit.*



Ryc. 3 Nisza deflacyjna

0 50 100 cm

Objaśnienia:

A-stan na X 1974 (Kotarba, 1976)

B-stan na VII 1999

— krawędzie o wysokości:
-0-10 cm

— -10-20 cm

— -20-40 cm

— krawędzie ustabilizowane

przez roślinność

— pokrywa częściowo

zdegradowana (głina pyłasta)

— bruk deflacyjny

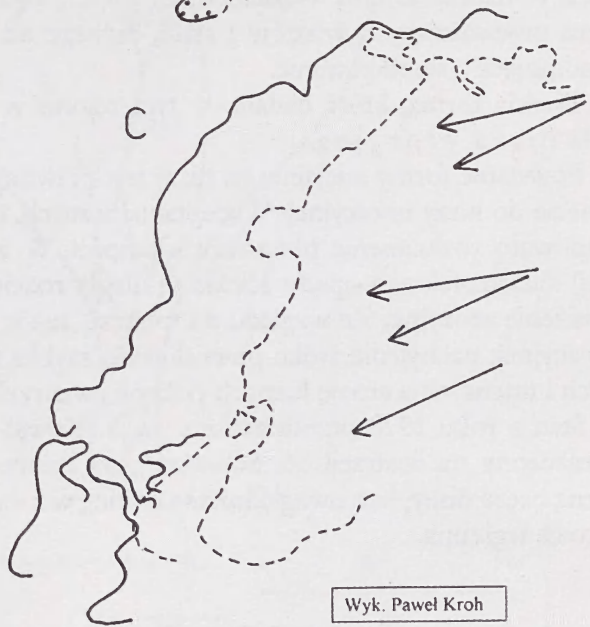
— wtórna szata roślinna

C-przemiany niszy między rokiem
1974 a 1999

→ -kierunek dominujących
wiatrów (Kotarba, 1976)

--- stan krawędzi na X 1974

— stan krawędzi na VII 1999



Wyk. Paweł Kroh

34. Nisza deflacyjna (porównanie stanu z lipca 1976 i 1999 r.)

niszy skartowanej przez A. Kotarbę²³, ponieważ zachował się dokładnie kształt tego fragmentu granicy formy. Skraj północny obecnego stanu niszy umiejscowiono na przedłużeniu głównego kierunku wiatru zanotowanego na szkicu dawniejszym. Zgodność takiego nałożenia z kierunkiem północy zaznaczonym na obu rycinach potwierdza słuszność rozumowania.

Forma rozwinęła się w kierunkach dominujących wiatrów. Maksymalna wartość przesunięcia krawędzi wynosi 165 cm, a minimalna 5 cm. Średnio linia krawędzi niszy przesuwała się o 4,55 cm/rok. Wartość ta jest znacznie większa od podawanych przez A. Kotarbę 2,28 cm/rok²⁴. Prócz przesunięcia krawędzi wyraźnie zaznacza się porastanie formy murawą. Na obu skrajach niszy pojawiły się wyraźne, sięgające 30 cm wysokości krawędzie ustabilizowane przez roślinność, nie notowane w roku 1974. Szybkość stabilizacji spowodowała brak bruku deflacyjnego, zajmującego 25 lat wcześniej znaczne powierzchnie dna oraz podzielenie północnego skraju niszy na mniejsze fragmenty.

Głównymi przemianami formy, podobnie jak w przypadku nisz deflacyjnych w rejonie Doliny Gaśienicowej²⁵, jest „wędrówka” zgodna z kierunkiem przeważających wiatrów i stałe, szybsze od degradacji, ale wciąż nie „nadażające”, stabilizowanie.

Trzecią formą, którą badano w tym rejonie w trakcie prac terenowych, była nisza erozyjna.

Powstanie formy inicjalnej tej niszy jest prawdopodobnie zbliżone w swej genezie do niszy niwacyjnej. Wydeptanie licznych, równoległych ścieżek spowodowało rozluźnienie płaszcza roślinności. W wyniku (najprawdopodobniej) katastrofalnego opadu ścieżki te uległy rozcięciu i powstało podłużne obniżenie erozyjne. Ze względu na większe, niż w przypadku obecnej niszy niwacyjnej, nachylenie stoku powodowało szybką koncentrację wód opadowych i intensywną erozję luźnych pokryw zwietrzelinowych.

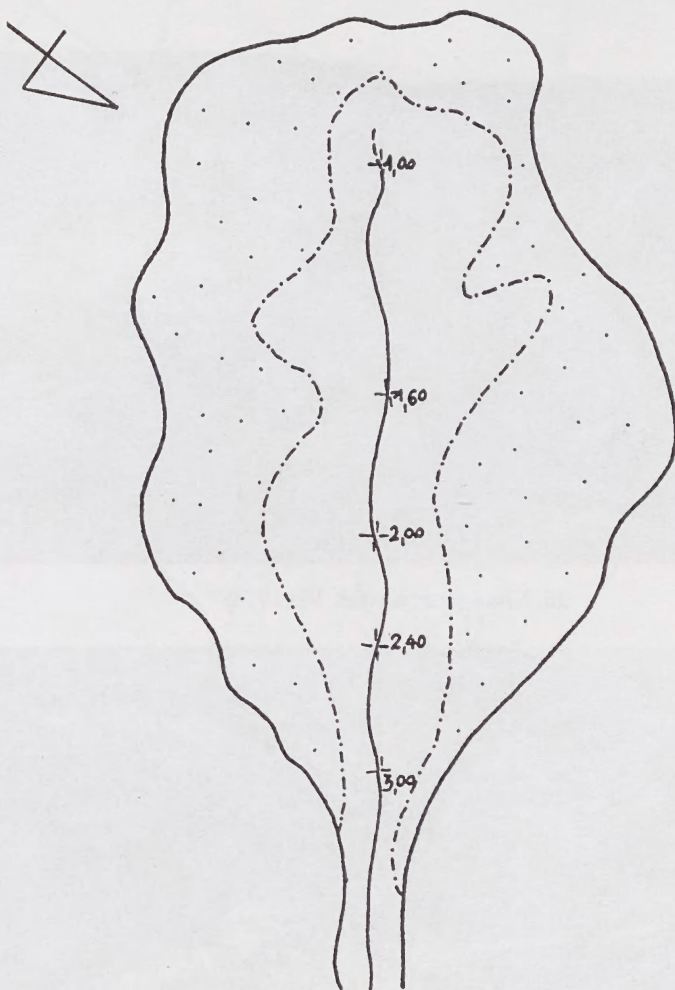
Stan z roku 1978 przedstawiono za A. Kowal-Kozłowską²⁶. Jest on zamieszczony na ilustracji 36. Schemat oraz ilustracje 37 i 38 przedstawiają górną część niszy, bez uwzględnienia dolnej, w której dominuje spływ liniowy i erozja wgłębna.

²³ *Ibidem.*

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ A. Kotarba, *Współczesne procesy...*, *op. cit.*; B. Izmajłow, *op. cit.*

²⁶ A. Kowal-Kozłowskiej, *op. cit.*









Ryc. 4. Nisza erozyjna

Stan na lipiec 1978, wg. A. Kowal-Kozłowskiej, 1982

0 2,5 5 m

Objaśnienia:

-  krawędzie niszy
-  obszar splukiwania rozproszonego
-  obszar splukiwania liniowego

-  ciek epizodyczny
-  2.40 głębokość niszy [m]
-  -|- miejsca pomiaru głębokości

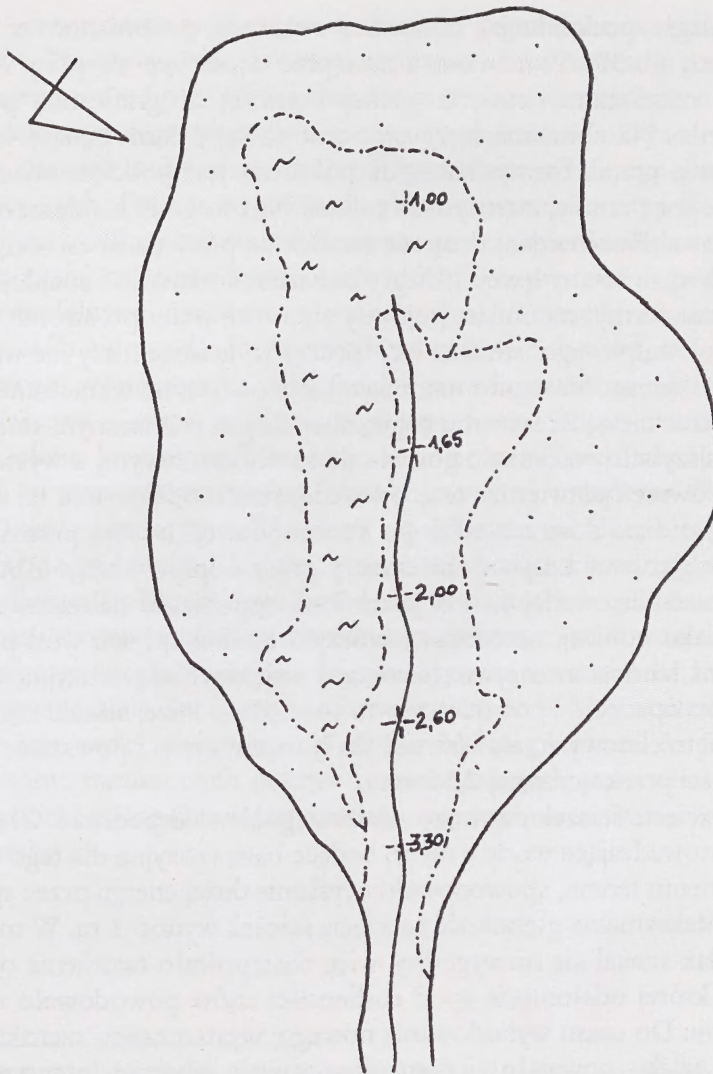
35. Nisza erozyjna (stan z lipca 1978 wg A. Kowal-Kozłowskiej)



36. Nisza erozyjna (fot. VII 1978)

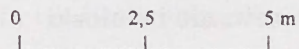


37. Nisza erozyjna (fot. VII 1999)










Ryc. 4. Nisza erozyjna

Stan na lipiec 1999, wyk. P. Kroh



Objaśnienia:

	krawędzie niszy
	obszar splukiwania rozproszonego
	obszar splukiwania liniowego
	roślinność wtórna

	ciek epizodyczny
	głębokość niszy [m]
	miejsca pomiaru głębokości

38. Nisza erozyjna (stan z lipca 1999 wg P. Kroha)

Forma ta uległa, podobnie jak omawiane wcześniej, przemianom w różnych kierunkach (il. 39). Podcinane, a następnie osuwające się płaty darni spowodowały nieznaczne cofnięcie górnej i prawej orograficznie, południowej krawędzi. Na zboczach niszy widoczne są kępy darni będące wynikiem poszerzania granic formy. Krawędź północna jest podcięta znacznie mniej wyraźnie więc i mniej intensywnie cofana. Na fotografii zamieszczonej w pracy A. Kowal-Kozłowskiej dostrzec można, że płaty darni zsuwały się przede wszystkim ze strony lewej²⁷. Uległy one ustabilizowaniu i znajdują się wciąż na zboczu formy, natomiast pojawiły się nowe płaty po stronie prawej. Pomimo niewątpliwego istnienia tych procesów granice niszy nie wykazały znaczących zmian. Nastąpiło natomiast bardzo wyraźne wkraczanie roślinności. Wnętrze niszy, 21 lat temu nagie, obecnie jest w znacznym stopniu porośnięte. Najszybciej roślinność pojawia się na zboczu lewym, o wystawie północnej co również potwierdza tezę o wolniejszym modelowaniu tej strony. Stabilizację można dostrzec także po stronie prawej. Istotną przemianą jest wyraźne pogłębienie koryta poniżej niszy przez odpływ linijny. Zbudowanie dobrze ustabilizowanej ścieżki przez Park zapobiegło dalszemu rozdeptywaniu szlaku poniżej, natomiast utworzyło na linii spływu wód próg, który umożliwił bardzo intensywną eworsję i zwiększył siłę erozyjną wód spływających po opadach. Spowodowało to rozcięcie poniżej ścieżki nie tylko pokryw zwietrzelinowych, ale również skały macierzystej i powstanie koryta o głębokości przekraczającej 2,5 metra.

Również rozcięcie ścieżek dawnego szlaku sięgnęło skał podłoża. Głębokie koryto odprowadzające wody z niszy, będące bazą erozyjną dla tego niewielkiego fragmentu terenu, spowodowało uzyskanie dużej energii przez spływające wody. Maksymalna głębokość rozcięcia ścieżek wynosi 1 m. W miarę pogłębiania szlak stawał się niewygodny, więc następowało tworzenie obok nowej ścieżki, której odsłonięcie spod roślinności znów powodowało uruchomienie erozji. Do czasu wybudowania nowego, wystarczająco szerokiego i utrwalonego szlaku powstało siedem niezależnych, obecnie intensywnie erodowanych ścieżek.

Podsumowanie i wnioski

Widoczne współcześnie główne przemiany środowiska, związane ze skutkami działalności pasterskiej człowieka, przebiegają równocześnie w kilku kierunkach. Procesy morfogenetyczne, zintensyfikowane w wyniku związa-

²⁷ *Ibidem*.

nego z wypasem zniszczenia roślinności i spulchnienia gleby, wciąż są aktywne. Następuje więc dalsze pogłębianie lub poszerzanie powstałych form, w zależności od procesów i charakteru rzeźby. Równolegle, na odsłoniętych, modelowanych powierzchniach pojawia się nowa pokrywa roślinna. Powoduje ona ich stabilizację, znaczne spowolnienie lub zatrzymanie procesów niszczących. Formy modelowane głównie przez procesy sekularne (nisza niwacyjna i deflacyjna) są stabilizowane przez wtórnie wkraczającą roślinność skuteczniej od form związanych głównie z procesami gwałtownymi, np.: katastrofalnymi opadami (nisza erozyjna). Terasetki funkcjonują obecnie w sposób typowy dla form peryglacialnych — tufurów²⁸, mogą też być świadectwem występowania soliflukcji²⁹ i prawdopodobnie czynnikiem ją wspomagającym. Tempo zanikania tego typu form stwierdzone przez P. Kopcia w Dolinie Jaworzynce³⁰ znajduje analogię w rejonie Przysłopu Miętusiego, czyli w tym samym piętrze wysokościowym, w którym zlokalizowano je w Dolinie Jaworzynce. Dla pieter alpejskiego i subalpejskiego tempo to jest wyraźnie wolniejsze. A. Jahn, po swoich badaniach na zachodnich stokach Gładkiego Uplaziańskiego uznał, że w ciągu 21 lat od czasu zaprzestania wypasu nastąpiła biologiczna odnowa stoków i stabilizacja ich powierzchni morfologicznej³¹. W Dolinie Miętusiej proces ten zachodzi znacznie wolniej. Przepuszczalnie jest to uwarunkowane tym, że badany w niniejszej pracy obszar jest wyżej położony od terenu badanego przez A. Jahna³². Ustabilizowanie naruszonych pokryw i uruchomionych procesów, szczególnie na szerokich, połączonych wierzchołkach wymaga jeszcze wielu lat relaksacji środowiska.

²⁸ A. Jahn, *Mikrorelief peryglacialny Tatr i Babiej Góry*. „Biuletyn peryglacialny” 1958, nr 4, s. 227–249.

²⁹ Z. Rączkowska, *Rzeźba stoków w otoczeniu Kasprowego Wierchu* [w:] *Badania geoeologiczne w otoczeniu Kasprowego Wierchu*. Pod red. A. Kotarby i A. Kozłowskiej. „Prace Geograficzne” 1999, s. 174.

³⁰ P. Kopeć, „Przemiany środowiska przyrodniczego w Dolinie Jaworzynce w Tatrach w latach 1934–1994”. Kraków 1994 [praca magisterska]. Mps Archiwum Instytut Geografii UJ

³¹ A. Jahn, *On Holocene and present-day morphogenetic process in Tatra Mountains*. “Studia Geomorph. Carpatho-Balcanica” 1979, s. 13.

³² *Ibidem*.

Bibliografia

- BRYKOWICZ-WAKSMUNDZKA K., WAKSMUNDZKI K. A., *Kompleksowa mapa sozologiczna (Ochrona najwyższych wartości środowiska)* [w:] *Atlas Tatrzańskiego Parku Narodowego*. Pod red. Kazimierza Trafasa. Zakopane–Kraków 1985 [Wojskowe Zakłady Kartograficzne].
- IZMAIŁOW B., *Rola wiatru w modelowaniu wysokogórskiej partii Tatr w rejonie Doliny Gasienicowej*. „Zeszyty Naukowe UJ”, *Prace Geograficzne* 1986, s. 64.
- JAHN A., *Mikrorrelief peryglacialny Tatr i Babiej Góry*. „Biuletyn peryglacialny” 1958, nr 4, s. 227–249.
- JAHN A., *On Holocene and present-day morphogenetic process in Tatra Mountains*. “*Studia Geomorph. Carpatho-Balcanica*” 1979, s. 13.
- KOPCZYŃSKA-JAWORSKA B., *Pasterstwo* [w:] *Atlas Tatrzańskiego Parku Narodowego*. Pod red. Kazimierza Trafasa. Zakopane–Kraków 1985 [Wojskowe Zakłady Kartograficzne].
- KOPEĆ P., „Przemiany środowiska przyrodniczego w Dolinie Jaworzynce w Tatrach w latach 1934–1994”. Kraków 1994 [praca magisterska]. Mps Archiwum Instytut Geografii UJ [dalej: Arch. IG–UJ].
- KOTARBA A., *Współczesne modelowanie węglanowych stoków wysokogórskich na przykładzie Czerwonych Wierchów w Tatrach Zachodnich*. „*Prace Geograficzne IG PZ PAN*” 1976, s. 120.
- KOTARBA A., *Współczesne procesy eoliczne i stabilizacja zdegradowanych wierzchołw grzbietowych w piętrze halnym Tatr Polskich*. „*Przegląd Geograficzny*” 1983, nr 55, s. 1.
- KOWAL-KOZŁOWSKA A., „Mikrorzeźba subalpejskiego piętra Czerwonych Wierchów na przykładzie Gładkiego Uplaziańskiego i Twardego Uplazu”. Kraków 1982. Mps Arch. IG–UJ.
- ORLICZ M., *Klimat Tatr* [w:] *Tatrzański Park Narodowy*. Pod red. Władysława Szafera. Kraków 1962 [Zakład Ochrony Przyrody PAN].
- RĄCZKOWSKA Z., *Niektóre aspekty niwacji w Tatrach Wysokich*. „*Prace Geograficzne IG PZ PAN*” 1992, s. 156.
- RĄCZKOWSKA Z., *Rzeźba stoków w otoczeniu Kasprowego Wierchu* [w:] *Badania geoekologiczne w otoczeniu Kasprowego Wierchu*. Pod red. A. Kotarby i A. Kozłowskiej. „*Prace Geograficzne*” 1999, s. 174 [Polska Akademia Nauk].
- ŚMIAŁOWSKA Z., *Aktualne zagadnienia pasterstwa w Tatrzańskim Parku Narodowym* [w:] *Tatrzański Park Narodowy*. Pod red. Władysława Szafera. Kraków 1962 [Zakład Ochrony Przyrody PAN].

PAWEŁ KROH

Contemporary environmental changes on the Alpine and Subalpine stages of Miętusia Valley in the Tatra Mts.

Summary

Shepherding, the direct cause of changes on the Alpine and Subalpine stages, was given up over forty years ago, but the effects of this peculiar line of the activity of man in the Tatra Mts are still evident in the natural environment. The goal of this research has been to establish the direction and pace of the relaxation of the environment on the Alpine and Subalpine stages after the unsettling factor, shepherding, ceased to operate.

The research area covered the Alpine and Subalpine stages of Miętusia Valley in the Tatra Mts. Field research, carried out in July 1999, included observation of the entire area and detailed charting of three forms located on the ridge of Gładkie Uplaziańskie. The forms chosen for the purpose had been earlier sketched in two papers, one by A. Kotarba, 1976, the other by A. Kowal-Kozłowska, 1982. This provided the initial data for comparison and for recording changes undergone since the forms were last charted. The forms were applied to observations recorded in the remaining areas of Miętusia Valley.

Shepherding mostly results in the degradation of the environment on the Alpine and Subalpine stages. Because of the destruction of the vegetation as a result of grazing and trampling, the residual soil cover has become highly susceptible to morphogenetic processes which are particularly intense at this altitude. The contemporary transformation manifests itself through the occurrence of livestock terraces now functioning in a way typical of periglacial forms, the thufur (Jahn, 1958); they may also evidence the occurrence of soil flow (Rączkowska, 1999) and probably act as assisting factor.

The direction and pace of the transformation of upset environment areas are best indicated in the most degraded sections which are hence the most distinct from the viewpoint of relaxation. Forms like erosion, nivation and deflation niches occur, which are continually modelled and at the same time stabilised by the derivative vegetation.

TOMASZ BORUCKI

Pomnik przyrody „Las Chałubińskich” zabytkiem „kultury i natury”¹

Wstęp

Pośród miejskiej zabudowy Zakopanego, w centrum podtatrzańskiej aglomeracji — u zbiegu ulic Zamoyskiego i Chałubińskiego, w sąsiedztwie odsłoniętego w 1903 roku pomnika „ku chwale i pamięci dr Tytusa Chałubińskiego, wielkiego lekarza i Obywatela, twórcy zakopiańskiego uzdrowiska” (jak głosił jego akt erekcyjny), rozciąga się rozległy obszar leśny. Jest on resztką dawnego lasu wykupionego w latach 1879–1881 przez Tytusa Chałubińskiego z rąk Ludwiga Eichborna i Magnusa Peltza — największych ówczesnych niszczycieli zasobów leśnych Tatr i Podtatrza. Pomiedzy ocalałymi z tego lasu sędziwymi drzewami, wznosi się mały drewniany domek będący pamiątką po Tytusie Chałubińskim, stanowi bowiem pozostałość jego willi, wybudowanej w roku 1882, a strawionej przez pożar w 1945 roku. Jako rodzinne gniazdo Chałubińskich, dom ten do niedawna zamieszkiwany był przez nestora rodu — Stefana Chałubińskiego, zmarłego w wieku przeszło dziewięćdziesięciu lat, wnuka odkrywcy Zakopanego.

¹ Artykuł został napisany na podstawie dyplomowej pracy inżynierskiej autora pod tytułem: „Projekt utworzenia rezerwatu przyrody «Las Chałubińskich», wykonanej w Katedrze Urządzania Lasu Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie pod kierunkiem dr hab. Krystyny Przybylskiej, prof. AR oraz dyplomowej pracy magisterskiej autora pod tytułem: „Szata roślinna oraz struktura i budowa drzewostanu pomnika przyrody «Las Chałubińskich» (z opisaniem dziejów lasów zakopiańskich)”, wykonanej w Katedrze Botaniki Leśnej i Ochrony Przyrody Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie pod kierunkiem dra Zdzisława Bednarza.



39. Willa Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem (1881–1882)

Miejsce to obrazuje ponad 120-letnią, wciąż żywą, tradycję związków rodu Chałubińskich z Tatrami oraz Podtatrzem, i chrześcijańsko-patriotycznego stosunku do Skalnej Ziemi czterech pokoleń tej rodziny. Postawa ta znalazła najdobitniejszy wyraz w kilkuletnich staraniach śp. Stefana Chałubińskiego i jego spadkobierców, by ich leśna posiadłość została objęta prawną ochroną, co z dniem 4 stycznia 2001 roku zostało uwieńczone uznaniem jej przez wojewodę małopolskiego za pomnik przyrody o nazwie „Las Chałubińskich”. Jest to pierwszy w powojennej Polsce, pozostający prywatną własnością, obszar leśny o charakterze rezerwatowym, chroniony prawnie z inicjatywy indywidualnych właścicieli. Dzieła kultury i natury współtworzą tu jedyny w swoim rodzaju kompleks, będący unikatowym elementem dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, nie tylko w skali lokalnej, ale i ogólnopolskiej.

Przyroda

Pierwotnie w Kotlinie Zakopiańskiej lasy zajmowały ponad 90% powierzchni, a jeszcze przed stu laty stanowiły na tym obszarze dominujące zbiorowisko roślinne. Obecnie zdecydowanie przeważają tu tereny bezleśne, nieustannie poddawane coraz intensywniejszej urbanizacji². Lesistość Zakopanego od czasu II wojny światowej obniżyła się z 40% do 12%³, przy czym zachowane na terenach nieprzydatnych do uprawy lub zabudowy resztki lasów uległy znacznej degradacji. Są to najczęściej młode monokultury świerkowe, sadzone przeważnie na siedliskach żyznych jedlin i buczyn⁴.

Wobec tak znacznego wyniszczenia zakopiańskiej szaty leśnej „Las Chałubińskich” jest chlubnym wyjątkiem — bowiem od czasów „odkrycia” Zakopanego w drugiej połowie XIX wieku, nie był poddany wycięciu. Odznacza się raczej dobrym stanem zachowania środowiska przyrodniczego oraz znaczną bioróżnorodnością, pomimo iż zajmuje powierzchnię zaledwie 1,33 ha, na części dwóch działek otoczonych murem miejskiej zabudowy i przy tym ujętych, jak w kleszcze, przez arterie komunikacyjne należące do najbardziej ruchliwych w Zakopanem.

„Las Chałubińskich” położony jest w południowo-zachodniej części Kotliny Zakopiańskiej, w jej subregionie zwanym Równiną Bystrej⁵, w rejonie, gdzie podczas ostatniego zlodowacenia (Würm 60–10 tys. lat temu) zachodziła intensywna akumulacja wodno-lodowcowa⁶. Stąd podłoże geologiczne w głównej mierze stanowią tu utwory fluwioglacjalne, żwirowo-piaszczysto-gliniaste, z grubymi otoczakami skał krystalicznych (przeważnie granitoidów). Jedynie w sąsiedztwie potoku Bystra, w obrębie jego tarasów erozyjno-akumulacyjnych, ciągnie się wąski pas żwirowo-piaszczystych utworów aluwialnych.

² Z. Mirek, *Roślinność Kotliny Zakopiańskiej* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Pod red. Zbigniewa Mirka i Haliny Piękoś-Mirkowej. Kraków–Zakopane 1993, s. 93–116.

³ L. Długołęcka-Pinkwart, M. Pinkwart, *Zakopane od A do Z*. Warszawa 1994, s. 325.

⁴ Z. Mirek, *Roślinność...*, *op. cit.*

⁵ Wg Starkela (1957) — por. Z. Czeppe, *Środowisko naturalne Zakopanego* [w:] *Zakopane — czterysta lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkowej. Kraków 1991, t. 1, s. 30–49.

⁶ *Ibidem*.



40. *Las nasz jest żywym pomnikiem Tytusa Chałubińskiego...*

W nawiązaniu do budowy geologicznej występują tu, dominujące w Kotlinie Zakopiańskiej (na 90% jej powierzchni)⁷, gleby brunatnoziemne (właściwe i kwaśne), a także pojawiają się namyte gleby aluwialne, należące do typu mad rzecznych.

„Las Chałubińskich” leży na wysokości 883–890 m n.p.m. w umiarkowanie chłodnym piętrze klimatycznym — podobnie jak całe Zakopane, gdzie średnia roczna temperatura powietrza wynosi 4,9° C, okres wegetacyjny trwa przeciętnie 184 dni, średnia roczna suma opadów wynosi 1132 mm, a średni okres z pokrywą śnieżną trwa 179 dni (przeciętnie od 27 X do 23 IV)⁸.

Usytuowanie „Lasu Chałubińskich” w strefie regla dolnego sprawia, iż flora tego obiektu posiada górski charakter. Na terenie tego pomnika przyrody stwierdzono dotychczas występowanie 118 taksonów roślin naczyniowych, w tym 101 gatunków dziko żyjących (co stanowi 13,5% owej części flory naczyniowej Kotliny Zakopiańskiej), spośród których 98 to rośliny rodzimego pochodzenia. W tej liczbie — 26 to gatunki górskie, w których najliczniejszą jest grupa gatunków ogólnogórskich (13) i reglowych (10), stanowiących łącznie 23,5% rodzimej flory pomnika. Subalpejski typ zasięgowy reprezentują 3 gatunki (modrzyk górski *Cicerbita alpina*, jaskier platanolistny *Ranunculus plataniifolius* i miłosna górska *Adenostylis alliariae*), podobnie — jak typ niżowy.

We florze „Lasu Chałubińskich” odnotowano dotychczas występowanie trzech endemitów i subendemitów: ogólnokarpackich (żywca gruczołowatego *Dentaria glandulosa* i żywokostu sercowatego *Symphytum cordatum*) oraz zachodniokarpackich (urdzika karpackiego *Soldanella carpatica*), co stanowi 27,3% ogółu gatunków endemicznych we florze Zakopanego. Znalezione tu również 7 gatunków prawnie chronionych: wawrzynka wilczylika *Daphne mezereum*, barwinka pospolitego *Vinca minor*, szafrana spiskiego *Crocus scepusiensis*, kaliny koralowej *Viburnum opulus*, pierwiosnka wyniosłego *Primula elatior*, kopytnika zwyczajnego *Asarum europaeum* i goryczki trojeściowej *Gentiana asclepiadea*; gatunki te stanowią 12,1% ogółu roślin chronionych, występujących w Kotlinie Zakopiańskiej.

⁷ S. Skiba, A. Miechówka, *Gleby* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej...*, op. cit., s. 49–58.

⁸ Por. Z. Czeppe, op. cit. oraz M. Kłapowa, *Klimat* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej...*, op. cit., s. 31–49.



41. Kępa czosnku niedźwiedziego *Allium ursinum* L. w „Lesie Chałubińskich”

Na szczególną uwagę zasługuje występowanie we florze tego obszaru 2, do tej pory nie podawanych z Kotliny Zakopiańskiej, taksonów, mianowicie: czosnku niedźwiedziego *Allium ursinum* i wiechliny Chaixa *Poa chaixii*. Zlokalizowano tu również nowe stanowiska 2 bardzo rzadkich w tym regionie gatunków: żywokostu sercowatego *Symphytum cordatum* i dzwonka brzoskwiolistnego *Campanula persicifolia* — według Mirka⁹ — znanych dotychczas w kotlinie tylko z pojedynczych miejsc.

Dla flory Kotliny Zakopiańskiej wielce znamienny jest nikły udział niektórych, rozpowszechnionych w pobliskich pasmach beskidzkich, składników żyznych lasów dolnoregłowych¹⁰. Wobec powyższego występowanie w „Lesie Chałubińskich” czosnku niedźwiedziego i żywokostu sercowatego, wraz z miesięcznicą trwałą *Lunaria rediviva*, stanowi lokalną osobliwość flory-

⁹ Z. Mirek, *Rośliny naczyniowe [w:] Przyroda Kotliny Zakopiańskiej...*, *op. cit.*, s. 117–170.

¹⁰ Z. Mirek, *Roślinność...*, *op. cit.*

styczną. Ciekawostką jest również pojawianie się na tym obszarze pomnika przyrody okazów żywca gruczołowatego i dzwonka brzoskwiniolistnego w formach albinotycznych.

Roślinność leśna „Lasu Chałubińskich”, będąc dość wydatnie przekształcona antropogenicznie, przedstawia zarówno cechy typowe dla stosunków fitosocjologicznych Kotliny Zakopiańskiej, jak i walory w tym względzie wyjątkowe. Występują tu 4 zbiorowiska roślinne: fragmenty buczyny karpackiej *Dentario glandulosae-Fagetum*, zdegradowany fragment olszynki karpackiej *Alnetum incanae*, antropogeniczne zbiorowisko świerczyny wykazujące cechy pośrednie między związkami *Vaccinio-Piceion* i *Fagion silvaticae*, oraz zbiorowisko *Sorbus aucuparia-Poa chaixii*, inicjujące wtórną sukcesję (regenerację) lasu na powierzchni dawnego wiatrołomu. Brakuje natomiast, podawanych we wcześniejszych doniesieniach, fragmentów zespołów: *Plagiothecio-Piceetum* i *Abieti-Piceetum montanum*.

Zważywszy, iż na terenie Zakopanego zespół *Dentario glandulosae-Fagetum* jest najrzadszym, najbardziej wyniszczonym i zdegradowanym zbiorowiskiem leśnym¹¹, jego fragmenty w „Lesie Chałubińskich” uznać wypada za najstarszy, ostatni już, tak dobrze zachowany płat buczyny karpackiej w Kotlinie Zakopiańskiej. Choć — jak dowodzą dane historiograficzne — zbiorowisko to wykształciło się wtórnice na miejscu antropogenicznego drzewostanu świerkowego, to jednak odznacza się ono występowaniem w runie gatunków powszechnych w buczynach beskidzkich, i to w skali niespotykanej nigdzie indziej w Kotlinie Zakopiańskiej. Zaś pojawianie się wraz z nimi rzeżuchy trójlistkowej *Cardamine trifolia* — będącej charakterystycznym wyróżnikiem buczyn tatrzańskich — może sugerować, iż w „Lesie Chałubińskich” mamy do czynienia ze śladami zanikłego już ogniwa pośredniego między postaciami lokalnymi buczyn Tatr i Beskidów.

Pomimo, że „Las Chałubińskich” od ponad stu lat nie był przerąbywany (poza przygodnymi cięciami sanitarnymi — usuwaniem drzew uschniętych i wyrwconych), to jednak skład gatunkowy buczyny jest zdeformowany. W warstwie drzew brak tu bowiem jodły, która jednak pojawia się w postaci podrostów i nalotów, co wskazuje na możliwość przywrócenia typowego dla tego zbiorowiska składu gatunkowego; znikomy jest tu też udział świerka. Stan ten został zapewne wywołany znacznym obniżeniem żywotności jodły w całym rejonie Zakopanego, a także intensywnym zamieraniem świerka, co związane jest z dużym skażeniem atmosfery nad Zakopanem. Wyniki badań

¹¹ *Ibidem*.



42. Fragment zbiorowiska buczyny karpackiej *Dentario glandulosae-Fagetum* w „Lesie Chałubińskich”

Jana Holeksy wskazują bowiem, iż w rejonie „Lasu Chałubińskich” w 1993 roku u 70% świerków zaznaczyło się silne uszkodzenie koron, zaś 10% spośród nich to drzewa zamierające¹². Stąd też daje się obecnie zauważyć proces nasilonego wydzielania świerka w płatach drzewostanu, w których jest on gatunkiem dominującym. W ogólnej miąższości 7,68 m³ (5,77 m³/ha) posuszu stojącego stwierdzonego w „Lesie Chałubińskich” świerk stanowił 76,2%, przeważając nad posuszem olszy szarej.

Wskutek uregulowania koryta potoku Bystra płat olszynki karpackiej, pozostając od kilkadziesiąt lat poza zasięgiem zalewów wód wezbraniowych — głównego czynnika siedliskotwórczego owego zbiorowiska — podlega postępującemu zanikowi i jest przy tym degradowany poprzez wyrzucanie tu śmieci i wszelkich odpadów.

¹² J. Holeksa, *Zamieranie świerka pospolitego Picea abies (L.) Karst. na obszarze Kotliny Zakopiańskiej* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej...*, *op. cit.*, s. 309–316.

Przeprowadzone przez autora w latach 1998–1999 badania struktury drzewostanu „Lasu Chałubińskich” pozwoliły m.in. na określenie jego średniej zasobności, która wyniosła 378,44 m³/ha, przy czym tworzyły ją 742 drzewa na hektarze (ogółem 977 szt.). Skład gatunkowy (w wymiarze miąższościowym) kształtował się następująco: buk zwyczajny — 36,5%, świerk pospolity — 35,3%, klon jawor — 15,3%, olsza szara — 3,4%, jesion wyniosły — 3,0%, jodła pospolita — 2,3%, jarząb pospolity — 1,8%, sosna pospolita — 1,4%, modrzew europejski — 0,9%, wierzba iwa — 0,1%. Rozkład pierśnic w drzewostanie wykazał znaczne wahania: buk — 81cm, jawor — 65 cm, świerk — 61 cm, zaś wykres rozkładu wysokości drzew przyjął postać krzywej jednomodalnej o 2 maksimach — w stopniach 11 m i 23 m. Wiek drzewostanu określono szacunkowo na 40–60 lat do 100–140 lat.

Jak wykazały badania struktury drzewostanu — nigdzie nie wykształciła się w nim budowa przerebowa. Natomiast w jego poszczególnych fragmentach występuje budowa jedno- i dwupiętrowa, a także kilkupiętrowa.

W odnowieniu nalot (siewki i drzewka do 0,5 m wysokości) liczył średnio 61 100 szt./ha, przy przewadze jaworu (49,7%), jesionu (28,1%) i buka (16,1%) oraz zupełnym braku świerka.

Zaś w podroście (drzewka od wysokości 0,5 m do pierśnicy 6,9 cm), osiagającym liczebność ok. 4687 szt./ha, dominowały jawor (30,5%), jesion (26,7%) i jarząb (23,8%), a udział buka osiągnął 11,2%.

Analiza składu gatunkowego drzewostanu, jego rozkładu pierśnicowego oraz wysokościowego wskazuje, iż obecnie najbardziej stabilnym gatunkiem jest buk, natomiast największą dynamiką odznacza się jawor, najmniejszą zaś — świerk i olsza. Pozwala to wnioskować, że w przyszłości świerk będzie sukcesywnie wypierany przez buka i ekspansywnie rozwijającego się jaworu, zmniejszy się natomiast udział olszy, a także jarzębu, tworzącego obecnie stadium przejściowe.

Wśród drzew największe rozmiary osiągnął — rosnący w sąsiedztwie pomnikowego obszaru — jesion „Tytus”, który mając obwód pnia wynoszący 255 cm i wysokość 31 m, kwalifikuje się do uznania go za osobny pomnik przyrody. Mniej okazałe są buki (pierśnica od 63 do 79 cm) oraz jawory, a także pojedyncze okazy najrzadszych tu gatunków: sosny pospolitej oraz jodły pospolitej, która przy pierśnicy 74,5 cm i wysokości 28 m wykazuje dość dobrą żywotność.

Fauna „Lasu Chałubińskich” nie była dotychczas obiektem osobnych badań, toteż przytoczone dane, będące wynikiem przypadkowych obserwacji poczynionych w ciągu ostatniego dziesięciolecia, są bardzo wrywkowe

i nieprecyzyjne. Spośród kręgowców zaobserwowano tu kilka gatunków ssaków, w tym m.in. jeża wschodnioeuropejskiego *Erinaceus concolor* i kreta *Talpa europaea*, przedstawicieli nietoperzy *Chiroptera* oraz wiewiórkę *Sciurus vulgaris*; parę gatunków ptaków — kosa *Turdus merula*, kwiczoła *Turdus pilaris*, gniazdującego szpaka *Sturnus vulgaris* oraz przedstawicieli sów *Strigidae* i dzięciołów *Picidae*; ponadto żabę trawną *Rana temporaria* oraz jaszczurkę żyworodną *Lacerta vivipara*. Dostyć dobry stan środowiska leśnego i znaczna, jak na warunki miejskie, rozległość omawianego obiektu — stanowiące o jego względnej „dzikości” — stwarzają dogodne warunki do bytowania na jego terenie wielu gatunków zwierząt. Należy się więc spodziewać, iż w przyszłości kompleksowe badania faunistyczne dostarczą danych o występowaniu tu znacznie większej ich liczby (zwłaszcza bezkręgowców i ptaków). Przy czym szczególnie godne uwagi jest samo położenie „Lasu Chałubińskich” na naturalnym szlaku migracyjnym, który stanowi bieg potoku Bystra. Niestety, swobodne przemieszczanie się zwierząt (głównie ssaków) z terenów sąsiednich wydatnie ogranicza, lub wręcz uniemożliwia, wyizolowanie tego obszaru, otoczonego zwartą zabudową miejską od strony centrum Zakopanego. Jest to więc wysunięte najdalej w głąb miasta refugium dzikiej przyrody, będące fragmentem potencjalnego korytarza ekologicznego łączącego Tatry z Pasmem Gubałowskim.

Człowiek

Ekspansja urbanistyczna Zakopanego, jako największego w Polsce ośrodka turystyczno-wypoczynkowego, doprowadziła do niemal zupełnej degradacji walorów przyrodniczych Kotliny Zakopiańskiej, leżącej u stóp Tatr, które są — nie tylko w Polsce, ale nawet w Europie — prawdziwie unikatowym, a przy tym znikomo małym obszarem górskim. Wobec tych wprost katastrofalnych przemian, którym podlega niezwykle ważny ekologicznie rejon Zakopanego (stanowiący wszak część nieformalnej otuliny Tatrzańskiego Parku Narodowego), najpilniejszą potrzebą staje się ratowanie dogorywających na tym terenie resztek, częstokroć bardzo rzadkiej już, roślinności naturalnej¹³. Wśród jej skrawków do tej pory ocalałych w zalewie urbanizacji coraz szybciej degradującej wciąż nowe tereny w Zakopanem i na całym Podtatrzu, poczesne miejsce zajmuje „Las Chałubińskich”, który zachował się po dziś dzień jako wyspa względnie dzikiej przyrody, otoczona zewsząd miejską zabudową.

¹³ Z. Mirek, *Roślinność...*, *op. cit.*



43. Właściciel „Lasu Chałubińskiego” i twórca idei jego ochrony, śp. Stefan Chałubiński

Ów, położony w środku miasta, rozległy teren leśny, uniknął zagłady jedynie dzięki godnej najwyższego szacunku postawie kilku pokoleń rodziny Chałubińskich, którzy w ciągu 120 lat, niejednokrotnie za cenę wielkich wyrzeczeń, utrzymali swą leśną posiadłość w stanie maksymalnej, możliwej w warunkach miejskich, naturalności. Przez ten okres nie tylko rezygnowali bowiem z powiększania zabudowy tego terenu, lecz wręcz poprzestawali na wydatnie zredukowanym (wskutek pożaru) jego zagospodarowaniu. Postawa ta, będąc bezprecedensową w dziejach rozwoju Zakopanego, wskazuje na jedyną potencjalną możliwość skutecznej ochrony zasobów przyrodniczych Tatr i Podtatrza — poprzez dezurbanizację tego regionu. Stosunek owej rodziny do posiadanego przez nią dobra charakteryzuje wypowiedź jej seniora — śp. Stefana Chałubińskiego:

Las nasz jest żywym pomnikiem Tytusa Chałubińskiego — człowieka wielce zasłużonego dla Kultury Narodowej, „odkrywcy” Tatr i Zakopanego; pomnikiem Jego stosunku do tej Ziemi, potwierzonego niezłomną wiernością dla Niej Jego potomków po mieczu: syna Ludwika — mojego ojca oraz mnie — Stefana Chałubińskiego, mojej siostry Anieli, oraz moich córek — Agnieszki i Kingi.

Od przeszło półwiecza różni ludzie proponowali mi, bym sprzedał rodzinną spuściznę. Gdybym to uczynił — dziś cały „Las Chałubiński” byłby wykarczowany, a na jego miejscu wznosiłby się mur miejskiej zabudowy, w planach zagospodarowania przestrzennego miasta Zakopanego pojawiały się bowiem projekty rozwoju infrastruktury miejskiej kosztem naszego obszaru leśnego, np. zaplanowano kiedyś poprowadzenie w jego poprzek całej ulicy biegnącej na Pardałówkę.

Ja, wnuk Tytusa Chałubińskiego, i moje córki, poczytujemy sobie za święty obowiązek stać na straży „Lasu Chałubińskich” nie tylko jako wyjątkowej spuścizny rodzinnej, ale przede wszystkim jako najgłębiej pojętego dobra społecznego, narodowego, a wręcz ogólnoludzkiego. Jest to wyrazem i konsekwencją autentycznie chrześcijańskiej postawy wobec Człowieka i Przyrody; postawy, która skłania nas do samoograniczenia własności prywatnej na rzecz ratowania i zachowania owego dobra.

Wysiłki moje i córek, by zapewnić zasadniczą nienaruszalność „Lasu Chałubińskich” poprzez objęcie go ochroną prawną, są aktem sprzeciwu wobec konsumpcyjnego i grabieżczego stosunku człowieka do przyrody Tatr i Podtatrza.

Ta, jakże szczytna, inicjatywa rodziny Chałubińskich, obok wręcz unikalnego charakteru przyrodniczego samego obszaru, skłania do roztoczenia nad nim prawnej ochrony, czego uzasadnieniem są zarówno względy ekologiczne i kulturowe, jak też naukowe oraz dydaktyczne. „Las Chałubińskich” może bowiem stanowić kapitalny obiekt badawczy dla poznania niegdyśszych stosunków fitosocjologicznych w Kotlinie Zakopiańskiej, a także współczesnych kierunków i dynamiki przemian zbiorowisk leśnych tego regionu. Przedmiotem ochrony jest tu więc całość ekosystemu leśnego, zarówno jego komponentów biotycznych, jak i abiotycznych, przy dopuszczeniu

prowadzenia szczegółowo określonych ochronnych zabiegów gospodarczych.

W celu zachowania wartości przyrodniczych tego obiektu wszelkie działania na jego obszarze powinny zmierzać do wydatnego ograniczenia wielorakich form antropopresji, jakim podlega przyroda owego szczególnego refugium, a także do zapobiegnięcia szeregu jej zagrożeniom. Zatem, na obszarze „Lasu Chałubińskich” — w myśl rozporządzenia wojewody małopolskiego — zabronione jest prowadzenie jakichkolwiek czynności mogących spowodować zniszczenie obiektu, a w szczególności: pozyskiwania lub uszkodzania drzew i innych roślin; zbioru owoców i nasion drzew, krzewów, ziół leczniczych i innych roślin oraz ich części; niszczenia gleby lub zmiany jej użytkowania; zmiany stosunków wodnych; wydobywania skał i minerałów; chwytania, płoszenia i zabijania dziko żyjących zwierząt; budowy lub rozbudowy obiektów budowlanych, linii komunikacyjnych, urządzeń lub instalacji mogących spowodować zmianę charakteru pomnika; wysypywania, zakopywania i wylewania odpadów lub innych nieczystości na chroniony obiekt oraz w bezpośrednim jego otoczeniu; przebywania na terenie pomnika przyrody osób postronnych poza szczególnymi przypadkami zgodnymi z charakterem i funkcją obiektu. Zakazy te nie dotyczą wykonywania za zgodą wojewody zabiegów ochronnych służących zachowaniu przedmiotu ochrony i prowadzenia badań naukowych, oraz prowadzenia akcji ratowniczych i działań związanych z likwidacją nagłych zagrożeń ochranianego obiektu, a także zagrożeń bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego i usytuowanych w pobliżu pomnika budynków.

Realizacja założeń ochrony prawnej „Lasu Chałubińskich” w praktyce wymaga przeprowadzenia szeregu inwestycji i działań. Przede wszystkim należy ogrodzić chroniony teren, dla zabezpieczenia go przed niekontrolowaną penetracją, a tym samym — przed fekalizacją i zaśmiecaniem, niszczeniem roślinności i płoszeniem zwierząt, oraz przed nielegalnym pozyskiwaniem drzew złamanych i powalonych. Pozwoliłoby to na pozostawianie w drzewostanie wywrotów i złomów, a więc utrzymanie ciągłości procesów przyrodniczych (rozkładu martwego drewna). Teren pomnika (zwłaszcza we wschodniej części) należałoby również oczyścić z wyrzucanych tutaj nagminnie wszelkiego rodzaju śmieci i odpadów. Ponadto istnieje potrzeba, by wzdłuż granic działek, zwłaszcza od strony ulic, nasadzić złożone z rodzimych gatunków żywopłoty ochronne, które stanowiłyby strefę buforową między zurbanizowanym otoczeniem „Lasu Chałubińskich”, a jego wnętrzem, ochraniając je przed szkodliwymi oddziaływaniami ulicznego

hałasu i spalin. Ogromną rolę miało by też utworzenie wokół pomnika otuliny obejmującej przyległe tereny zadrzewione.

W Polsce obszarowa ochrona przyrody z zasady roztaczana jest tylko na terenach będących własnością Skarbu Państwa, podczas gdy w wielu krajach europejskich w tym rodzaju ochrony biorą udział również prywatni właściciele gruntów. Inicjatywa rodziny Chałubińskich, by własny las w centrum miasta uczynić obiektem prawnie chronionym stanowi precedens o ogromnym znaczeniu propagandowym i edukacyjnym. Jest to pierwszy przypadek złamania stereotypu i zbliżenia do europejskich form realizowania ochrony przyrody, w których ochrona publiczna następuje również z woli prywatnego właściciela i jest często przezeń sponsorowana. „Las Chałubińskich” powinien zatem służyć propagowaniu postaw obywatelskich, które prowadzą do ochrony wartości przyrodniczych pozostających w rękach prywatnych. Należałoby więc podjąć działania promujące walory przyrodnicze i ideę jego ochrony: oznakować chroniony teren tablicami informacyjnymi i uruchomić internetową stronę informacyjną.

Projekt ochrony i promocji „Lasu Chałubińskich” pt. „KULTURA w harmonii z NATURA”, wykonany pod egidą Klubu Ekologicznego „Karpaty” LOP, w 2002 roku uzyskał wyróżnienie spośród ponad stu innych opracowań w konkursie „W Harmonii z Przyrodą” zorganizowanym przez Hewlett-Packard Polska. Potrzebne jest jednak wsparcie finansowe, konieczne dla skutecznej ochrony tego unikatowego, leśnego refugium.

Bibliografia

- CHAŁUBIŃSKI TYTUS, *Listy* (1840–1889). Oprac. Anna Szwejczerowa. Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 172–173.
- CZEPPE ZDZISŁAW, *Środowisko naturalne Zakopanego* [w:] *Zakopane — czterysta lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkovej. Kraków 1991, t. 1, s. 30–49.
- DŁUGOŁĘCKA LIDIA, PINKWART MACIEJ, *Zakopane. Przewodnik historyczny*. Warszawa 1989, s. 206.
- DŁUGOŁĘCKA-PINKWART LIDIA, PINKWART MACIEJ, *Zakopane od A do Z*. Warszawa 1994, s. 325.
- HOLEKSA JAN, *Zamieranie świerka pospolitego Picea abies (L.) Karst. na obszarze Kotliny Zakopiańskiej* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Pod red. Zbigniewa Mirka i Haliny Piękoś-Mirkowej. Kraków–Zakopane 1993, s. 309–316.
- KŁAPOWA MARIA, *Klimat* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Pod red. Zbigniewa Mirka i Haliny Piękoś-Mirkowej. Kraków–Zakopane 1993, s. 31–49.
- MIREK ZBIGNIEW, PIĘKOŚ-MIRKOWA HALINA, *Szata roślinna Zakopanego i jej przemiany* [w:] *Zakopane — czterysta lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkovej. Kraków 1991, s. 57–94.

- MIREK ZBIGNIEW, *Roślinność Kotliny Zakopiańskiej* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Pod red. Zbigniewa Mirka i Haliny Piękoś-Mirkowej. Kraków–Zakopane 1993, s. 93–116.
- MIREK ZBIGNIEW, *Rośliny naczyniowe* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Pod red. Zbigniewa Mirka i Haliny Piękoś-Mirkowej. Kraków–Zakopane 1993, s. 117–170.
- PIĘKOŚ-MIRKOWA HALINA, MIREK ZBIGNIEW, *Prawnie chronione gatunki roślin naczyniowych* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Pod red. Zbigniewa Mirka i Haliny Piękoś-Mirkowej. Kraków–Zakopane 1993, s. 349–362.
- SKIBA STEFAN, MIECHÓWKA ANNA, *Gleby* [w:] *Przyroda Kotliny Zakopiańskiej — poznanie, przemiany, zagrożenia i ochrona*. Kraków–Zakopane 1993, s. 49–58.

TOMASZ BORUCKI

The Chałubiński Forest, a Monument to Nature and Culture

Summary

Following several years of appeals of the late Stefan Chałubiński (grandson of Dr Tytus Chałubiński, the ‘discoverer’ of Zakopane) and his heirs, on 4 January 2001 the Voivode of Little Poland acknowledged the forest estate of the Chałubiński family as a monument to nature called ‘Las Chałubińskich’ [the Chałubiński Forest]. This is the first private reserve forest area protected legally on the owners’ initiative.

Adjoining the protected stand is a monument to Dr Tytus Chałubiński and a wooden cottage which is a remnant of his villa. Thus elements of culture and nature contribute here to a unique complex, part of the environmental and cultural heritage, on a national, not just local scale. The forest symbolizes a lively tradition of the Chałubiński family’s attachment to the Tatra Mts and the mountain-foot region for more than one hundred and twenty years. It owes its survival to four generations of the family proclaiming the disurbanization of the region as the only possibility of effective protection of the natural environment in the region of Podhale, an unprecedented attitude in the history of the development of Zakopane.

The article describes the environmental and cultural values of the Chałubiński Forest on the basis of the material collected for the author’s dissertation written for a degree at the Forestry Department of the Agricultural Academy in Cracow. Since the time of Dr Tytus Chałubiński, no trees have been felled in the Chałubiński Forest, and it is distinct for the relatively good state of the preservation of the natural environment, as well as considerable biodiversity, even though it covers an area of barely 1.33 ha on parts of two plots. Among the established 118 species of vascular plants, seven species are legally protected, two are

new to the flora of Zakopane, and two others, extremely rare in the Valley of Zakopane, have new stands here. The peculiar character of the Monument discussed depends on the occurrence of some components of the rich lower subalpine forest, the very low ratio of which is a striking quality of the flora of Zakopane Valley. Among the four plant communities contributing to the vegetation in the Chałubiński Forest, fragments of the *Dentario glandulosae-Fagetum* (the Carpathian beach) are worthy of especial attention, for they should be acknowledged as the oldest and the last so well preserved patch of the community in the Valley of Zakopane. The author's investigation of the structure and composition of the forest, carried out in 1998/99, shows that currently the most stable species is the beech, while the sycamore is the species of the highest dynamism, and the spruce and the alder of the lowest.

The fauna of the Chałubiński Forest has not been the subject of a separate study yet, but the conditions here are propitious for the existence of a number of species of small animals; incidentally, the forest is situated along a natural migration route, a section of a potential ecopassage between the Tatra Mts and the Gubałowskie Range.

To preserve the natural environmental assets of the Chałubiński Forest, all undertakings within its area should be oriented at limiting considerably, or even eliminating all forms of anthropopressure, to which nature is subjected in this peculiar refuge. Also, it should be protected against numerous dangers. The execution of the premises of the legal protection of the Chałubiński Forest requires expenditure plus a series of practical measures, first and foremost, the construction of a fence round the protected area and planting protective hedges, thanks to which dead trees could remain in the stand, and the continuity of natural processes could be thus retained.

MATERIAŁY ARCHIWALNE

STANISŁAW BODNIAK

W Tatrach zimą

27 XII 1932 rok. Przyjazd. Mieszkam nad restauracją w Kuźnicach. Pokój z balkonem. Boski widok. Śnieg pada słabo. Doskonale. Może uda się spinaczka.

28 XII. Wymarsz 9.30. Na Hali 10.45. Zastanawiam się: Zawrat czy Kościelec? idąc w kierunku Czarnego Stawu. Decyduje: Zawrat. Śniegu trochę i lodu. W partiach górnych zdaje się skała czysta. Winduję się Starym Zawratem stupajami. Spotkanie z towarzystwem niemieckim. Rozmowa z damą. Jestem wreszcie na przełęczy, śledzę ciągle ośnieżenie i olodzenie skał. Puszczą czy nie puszczą? Mam raki, ale bez liny i sam ... Postanawiam po namyśle wyruszyć na Świnicę zamiast na Orlą Perć licząc na mniejsze ośnieżenie nasłonecznionych ścian. Ścieżka letnia, ceperska znikła wraz ze znakami. Idę górną partią systemu trawników i trawersując Niebieską Turnię i żleb spadający z Niebieskiej Przełęczy, ten ostatni u samej góry ze względu na śnieg i lód. Po dość trudnej spinaczce, często na rękach, docieram do systemu skałek i trawek pod Gąsienicową Przełęczą, tworzących rodzaj żebra eksponowanego. Wybieram drogę przez to żebro i plan modyfikuję o tyle, że obejmuję nim i wyjście na Gąsienicową Turnię ze względu na śniegi, które wiszą na ścianach Grzędy Gąsienicowej Turni, którą się w lecie trawersuje. Żebrem w ciągłej ekspozycji docieram do Gąsienicowej Przełęczy za Niebieską Turnią względnie do początków grani za przełęczą. Tu zdejmuję trzewiki i już w skarpetkach pokonuję parę zębów grani na konikach.

Pierwsze poważniejsze spiętrzenie grani po konikach, za trudne wprost próbuję pokonać od strony Kościelca (na prawo), gdzie widzę rysy i chwytły. Zaśnieżenie uniemożliwia tę próbę. Wobec tego opuszczam się na drugą stronę grani i tuż poniżej jej ostrza znajduję kilkumetrową półeczkę trawiastą. Nią do końca, po czym wprost w górę przez zwietrzałą, ale dobrze



44. Restauracja w Kuźnicach

rzeźbioną skałę na szczyt uskoku. Ekspozycja bardzo efektowna. Przez chwilę (przed zejściem na półeczkę) wiszę plecami nad imponującą przepaścią od strony Doliny Pięciu Stawów. W dalszym ciągu samym ostrzem grani aż na szczyt Gaśienicowej Turni. Chwilka postoju i dalej w drogę ciągle granią bez większych trudności na szczyt Świnicy. Na Świnicy odpocznę.

Czas: z przełęczy Zawratu wyszedłem o 13.00, na Świnicy jestem o 14.30 czyli 1 ½ h więc tempo bardzo szybkie. W lecie byłoby jeszcze szybsze. Niestety — śnieg zwłaszcza przy wejściu na grzędę zmuszał do kluczenia. Skała grani czysta. Śnieg w zagłębieniach. Trzewiki wkładam na Świnicy.

Widok cudny! Morze mgieł obejmuje całe Podhale aż do krańców — do styku z niebem. Z morza sterczą tu i tam ciemne wyspy — znaczniejsze wzniesienia (Babia etc.). Nie mogłem się napatrzeć. Z żalem żegnałem — bo kazało słońce tuż tuż układające się do snu.

Zejście w kierunku Świnickiej Przełęczy. Wyruszam w kilka minut po 15.00. Trzymam się płyt i ścian ponad letnim szlakiem, którego zresztą nie widać. Widzę jednak grań bocznej grzędy obramiającej olbrzymi żleb spada-

jący z pomiędzy wierzchołków Świnicy. Pasami zmarzłych, niepewnych i stromych trawników przetykanych pasami śniegu docieram do początku grzędy by nią dojść do letniego przejścia. Jednakże przejście to, jak orientuję się od razu, teraz niebezpieczne. Ośnieżenie b. duże (cały żleb). Przekoło od nasady już grzędy postanawiam wejść do żlebu i przebyć go w górnej części. Przewijam się na skałę żlebu skałkami w ekspozycji kilka metrów ku górze ukośnie w prawo, po czym wchodzę na śnieg w miejscu, gdzie w pośrodku żlebu widać nieco piargu i trawki. Kopię z wielkim wysiłkiem stupaje nosami butów. Śnieg bardzo twardy. W ten sposób przechodzę na drugą stronę żlebu. W dalszym ciągu już to płytami i ściankami, już to letnią ścieżką, na której zapadam nieraz po kolana w śnieg (przy czym dość łatwo o złamanie albo wytknięcie) posługując się często rękami tj. spinaczką lokalną, po płytach dobijam do Przełęczy Świdnickiej. Zejście z niej bez czekana ryzykowne. Trzeba by samym żlebem, ścieżka zasypana. Wobec tego posuwam się po czeskiej stronie morzem piargów z boczna Pośredniej Turni, następnie trawami Skrajnej per szczyt Skrajnej i jestem na Liliowem. Już zmierzch, ale konfiguracja terenu widoczna. Za wszelką cenę, choć bardzo już zmachany, chciałem o zmierzchu przebyć system depresji poniżej Liliowego żeby nie zapędzić się po ciemku ku przepastnej ścianie opadającej ku Gaśienicowym Stawom. Udało mi się to w zupełności. Zmrok prawie zupełny już zapanał gdy wchodziłem do schroniska na Hali o godzinie 16.30, głodny jak wilk. Tu jakieś towarzystwo złożone z inżynierów i damy z Warszawy (studentki filologii) prosi mnie o pozwolenie towarzyszenia do Zakopanego, bo nie znają drogi po ciemku. Zgadzam się. Wychodzimy o 17.00. Idę naprzód i ciągle ostrzegam. Całe towarzystwo idzie licho (buty nie podkute). Ciągle pomagam, winduję i idę od strony przepaścistej żeby ewentualnie zatrzymać spadające, co się zdarzało. Miernie ciemno. W lesie na Boczaniu ciemno, lecz oczy moje nie zawodzą. Wreszcie o 19.00 jestem w restauracji. I jem, jem.

Wycieczka wspaniała. Wrażen i emocji dużo, zwłaszcza w czasie spinaczki na grzędzie i grani, ale i na śniegu. Oby nie przyszedł śnieg! W nogi na grani nie zmarzłem!

29 XII. Walka o życie.

Dzień piękny, słoneczny. Wyruszyłem o 9.30. O 11.00 jestem na Hali Gaśienicowej. W planie mam Granaty albo Kościelec drogą przez Karb. Już przy Czarnym Stawie decyduję ostatecznie: Kościelec wprost od Czarnego Stawu za Krzywym Żlebem — do przełęczy, z przełęczy na północno-zachodni wierzchołek granią (spinaczka). Po przejściu Krzywego Żlebu

wspinam się chwilę płytami wzdłuż niego. Pomaga mi rak na lewej nodze — na założenie drugiego brakło rzemieni. Wkrótce rosnące trudności (olodzenie skąpych chwytów na płytach) zmuszają mnie do oddalenia się od żlebu wprost górą terenem lepiej rzeźbionym. Ma to tę korzyść, że wyjdę gdzieś w połowie wielkiego trawnika pod szczytową ścianą zamiast na jego początku, jak się dzieje w lecie. W ten sposób odpadnie mi trochę borykania się z tym trawnikiem zalodzonym i ośnieżonym lekko. W nieustannej wspinaczce posuwam się coraz wyżej, ciągle w ekspozycji, lawiruję po płytach, skałkach i pasemkach trawki. Teren staje coraz stronszy, ekspozycja rośnie, lód czyni chwytymy niepewnymi. Tuż pod trawnikiem zamykają wyjście strome ścianki i wypychają mnie na prawo. Stoje przy odpękniętym bloku. Na prawo od bloku przecina ścianę rysa trawiasta, po bokach chwytymy. Muszę się dostać do nich, bo widzę, że nią dobiję do wielkiego, wspomnianego już trawnika. Próbuję przewinać się przez blok odpęknięty. Przez chwilę badam możliwości za nim, ale widzę, że nie puści mnie brak chwytymy. Ekspozycja w tej chwili skrajna. Wiszę w powietrzu paręset metrów od miejsca, w którym bym odpoczął, gdybym odpadł. Powracam na poprzednie miejsce w lewo i rozejrzawszy się dobrze, postanawiam windować się na odpadnięty blok. Kryję się za niego i opierając się oń rękami, plecyma zaś o ścianę wyszedłem na wierzch bloku, po czym na trawnik. Trawniki ten, w lecie cudny „ogród”, pełen kwiecia, teraz pełen... zasadzek z lodu i cienkiego śniegu. Posuwam się nim zygzakiem nieco na lewo i dochodzę do bocznej grani Kościelca ograniczającej żleb spadający z przełęczymy między Koścami. Idę granią aż do najbliższego spiętrzenia, przy którym schodzi się do żlebu. Jest tam kopczyk. Zaglądam do żlebu. Żle. Cały zaśnieżony. W lecie idzie się pasem wąskim i stromym, niekiedy zanikających trawnikiem pod ścianą i spasztyami północno-zachodniego wierzchołka. Trzeba przy tym uważać, żeby z trawnika nie zesunąć się, bo żleb bardzo stromy. Teraz w zimie, mimo małej ilości śniegu w górach, sam żleb cały zaśnieżony tak dalece, że z trawnika, którym się w lecie idzie ani śladu. Nie tylko tuż od prostopadłych spaszty szczytu zaczyna się śnieg o stromości 45°–70° i więcej na początku, potem na łeb na szyję. Rozumiem, że jestem w pułapce, wrócić nie mogę, bo plecami do terenu — katastrofa od razu to jest skiełźnięcie, twarzą do terenu — za stromo. Po krótkim namyśle dochodzę do wniosku, że jedyne wyjście — spróbować żlebu. Opuszczam się na śniegi i rozpoczynam pochód. Idę pod samymi ścianami asekurując się tu i tam chwytymy na skale, jeżeli były. Niestety, śnieg fatalny. Górna warstwa najczęściej miękka sięga po kolana lub nieco mniej, dolna twarda jak kamień, zmarznięta. Górna warstwa nie może utrzy-

mać nogi. Po stąpięciu pęka, na dolnej noga nie może znaleźć pewnego oparcia. Brak czekana daje się we znaki. Kij narciarski prawie nic nie pomaga. Czuję jak nogi tkwią niepewnie. Nie wolno mi skiełznać. Gdyby jedna noga ruszyła z miejsca, na którym ją postawiłem — runąłbym w dół bez rątku jakieś 300–400 m. Każdy krok fałszywy — śmierć bezapelacyjna. Ekspozycja bowiem ogromna, śnieg za słabej konsystencji żeby się na nim zatrzymać w razie upadku tym bardziej, że od razu teren przechodzi w gwałtowne nachylenie.

Zdaję sobie niezwykle jasno sprawę, że za każdym krokiem czyha odpadnięcie. Jestem jednak niezwykle spokojny i opanowany. Nerwy ani drgnęły, ani przez sekundę. I to całe szczęście. Gdyby drgnęły, gdyby zrodziły jeden zbyteczny ruch, koniec ze mną. Nie czuję zresztą ani przez sekundę strachu. Cała uwaga, cała energia skupiona około zagadnienia jak najlepiej uczynić najbliższy krok. W kilku miejscach przejście śniegu nawet pod ścianą niemożliwe, bo jest niemal prostopadły. Na szczęście są to parometrowe miejsca. Udaje mi się je obejść po ściankach. Kilkakrotnie muszę oddalić się od ściany i zdać na łaskę i niełaskę śniegu. W uszach brzmi nieustannie szelest — syk lecących w przepaść brył śnieżnych pękających koło moich nóg. Patrzę na nie i myślę spokojnie, że to moja ewentualna ostatnia podróż gdyby... Lecz myśl pracuje, pracuje wola napięta cała. Oko śledzi teren, rodzaj śniegu. Ręka wyszukuje chwytów. Stopy zagłębiają się z pasją w śnieg szukając punktów oparcia. Walka w żlebie trwa dwie godziny. Nie odpoczywam. Ręka prawa bez rękawiczki by lepiej wyczuwać chwyt (jakże skąpe) na ściankach albo zagłębiać się w śnieg do pomocy nogom — marznie ciągle. Powoli, powoli ubywa żlebu. Przełęcz widzę ciągle daleką. Trudności rosną coraz bardziej, bo teren podnosi się niepokojąco. Ostatnich kilka metrów przed przełęczą pokonuję na samym śniegu, który tu jest dość dobry. Wreszcie o godz. 15.00 stoję na przełęczu. Koniec dwugodzinnej walki o życie, koniec dwu godzin, podczas których w każdej sekundzie nieledwie wisałem między życiem a śmiercią i — wiedziałem o tym.

29 XII. Res porro walki o życie

Zwyciężyłem. Zwyciężyło całkowite opanowanie. Jeden zbyteczny ruch byłby katastrofą. Zwyciężyła ostrożność. Szedłem jak złodziej skradający się w nocy żeby nie obudzić licha. I stwierdzam, że szedłem bez lęku. Strach mię trochę zdjął gdy szedłem do domu bitą drogą i gdy to piszę. O niczym specjalnym nie myślałem poza — najbliższymi krokami. Wszystko, cały duch mój zajmował się tylko kwestią ulokowania bezpiecznego prawej czy lewej nogi i znalezieniu chwytu na skale. Od czasu do czasu oglądałem się

na lewo i w tył na żleb u stóp mych i myślałem, że gdybym skiełznał, zatrzymałbym się u wylotu dopiero po kilkuset metrach. Śmierci nie przedstawiałem sobie plastycznie. Pęd w dół szalony — tyle mknęło przez mózg, dalej nic. To określenie „śmierć” było czymś pustym, jednak zapewne działało podświadomie i budziło instynkt samozachowawczy. Od czasu do czasu szukałem oczyma przełęczy i konstatowałem, że ciągle daleko. To tylko wzmagало upór i wolę zwycięstwa. Zmęczenia nie czułem mimo wyczerpanej pracy całej mej istoty fizycznej i psychicznej. Na przełęczy zjadłem jabłko i wypaliłem papierosa. Schodzę rynną płytową, w której zginał śp. Świerz¹. Trudno. Śnieg o zmiennej konsystencji, lód, stromo. Początkowo sunę rynną. Miejsce gdzie Świerz spadł — olbrzymie płyty — omijam nieco na lewo skałami, potem znowu do rynny już poniżej płyt. Maliniaki, śniegi. Powoli i ostrożnie obniżam się. I tu skiełźnięcie — co najmniej poranienie albo i gorzej, gdybym nie zatrzymał się pod ścianą prostopadłą opadającą ku Gaśienicowym Stawom. Wreszcie ślad letniej ścieżki, nią na Karb. Już zapada zmierzch. Z Karbu jakieś sto metrów trudno i niebezpiecznie. Ściana odpycha od żlebu, śnieg niepewny. Od miejsca gdzie lej rozszerza się już łatwiej, bo tu i tam sterczą piargi i trawki. Wreszcie o zmierzchu staję nad Czarnym Stawem. Godzina 16.30, w schronisku o 17.00. posiliwszy się — w drogę, o 17.30 noc. W domu o 18.15. Zapraszało białe łóżce na spoczynek.

Res porro walki o życie 29 XII.

Summa summarum jest to najcięższa i najniebezpieczniejsza wyprawa ze wszystkich jakie dotąd w ciągu kilku lat odbyłem. W czasie trudniejszych wypraw miewałem parusekundowe momenty niepewności, poza tym zawsze wiedziałem, że trzymam się mocno, bez ryzyka. Na tej wyprawie „zimowej” było już od początku inaczej. Na ścianę od Czarnego Stawu zacząłem się wspinać około 12 (jakieś minut przed 12-tą). Miejscami czułem się mniej pewnie, często b. niepewnie, ale zawsze wybrnąłem. W każdym razie ta godzina wędrówki ścianą należała do bardziej trudnych i emocjonujących, bardziej niż poprzednie wyprawy lecz wszystko przewyższyły te dwie godziny w strasliwym żlebie. Nie zapomnę o nich chyba nigdy i gdy kreślę te słowa strach mnie przejmuje. I widzę plastycznie swoją tam śmierć, widzę teraz jak szła tam za mną krok w krok. Nie widziałem jej atoli tam, tylko wiedziałem, że jest.

¹ Mieczysław Świerz (1891–1929) polonista, historyk literatury, profesor gimnazjalny, instruktor w wysokogórskiej szkole strzelców podhalańskich, kompanii wysokogórskiej WP, jeden z najwybitniejszych i najczynniejszych taterników, autor m.in. artykułu *W sprawie działa taternickiego w Muzeum im. Chałubińskiego* (1914). Zginał 5 VII 1929 na zachodniej ścianie Kościelca.



45. Stanisław Bodniak

Kuźnice 29 XII 1932, godz. 21.45 w kilka godzin po rozstaniu ze śmiercią.

30 XII 1932. Dzisiaj skromny plan: Czerwone Wierchy ewentualnie z Giewontem. Wychodzę późno, bo już dobrze po 10.00. Na Hali Kondratowej zmieniam plan, widzę bowiem, że na Wierchach siedzą chmury pędzone halniakiem. Wobec tego walę na Giewont. Ruszam wprost pasem trawnika wzdłuż żlebu tuż za schroniskiem — szłaśsem. Doszedłszy do górnego pasa kosówki przemykam się między nią na lewo w skos i wychodzę wprost na szczybę. Tu uderza mnie silny halniak że aż głązów się przytrzymuję ręką. Po drodze na trawach brusznice czerwone, smaczne. Po przejściu szczyberby wspinam się wprost zboczem po upłazach na szczyt. Halniak dmie z siłą. Tuż u stóp Krzyża kryje się między głązy, zjadam bułkę i palę papierosa. Następnie trzymając się Krzyża patrzę na Zakopane i okolicę. Ziąb wypędza, ruszam w dół przez Piekło. Około 2.00 jestem w szłaśsie, piję herbatę i śmietany szklankę. Na Giewoncie spotkałem kilka osób, które przyszły za mną. Wyprzedziłem je w drodze. Z przełęczu Piekła podziwiałem piękny widok na Małolączniak. O 3.00 w restauracji w Kuźnicach. W restauracji gawędziłem z p. D (tj. żoną pana D). Jest to niezmiernie rzadki, wyjątkowy typ blondynki, który przemawia do mnie.

31 XII 1932. Wyruszam rano 10.00. Plan: Granaty od Koziej Doliny. Doszedłszy do Zmarzłego Stawu przebijam się ciężko przez maliniaki i zdradliwy śnieg do Koziej Doliny. Prześlizgnie tu, cisza śmierci. Następnie wspinam się żlebem piarzystym w lecie, teraz zaśnieżonym. Idę środkiem w rakach. Śnieg znośny. Wysoko już nad Kozią staje się bardzo twardy, że niełatwo robić stupaje, a raki nie chcą się trzymać, wobec tego trawersuję na lewo do piargów i trawek gdzie letnia ścieżka. Trawers początkowo ciężki. Przez moment grozi mi obsunięcie się, a to jest zabronione pod karą najgorszych następstw. Cofam się parę kroków i znowu próbuję. Udaje się. Następnie kawałek letnią ścieżką, zaśnieżoną. Żlebu nie trawersuję śladem ścieżki lecz pnę się dalej wprost aż na boczną grań obramiającą olbrzymi żleb, a wychodzącą od południowego wierzchołka Granatów. Odpoczynek, widoki. Z dalszej graniówki rezygnuję, bo już brak czasu, a droga wymaga wielkiej ostrożności. Ośnieżenie grani silne. Poza tym zejście z północnego wierzchołka będzie trudnym kluczeniem, zwłaszcza na dole przy zejściu do żlebu, gdzie kłamra. Powrót własnymi śladami. Pod koniec żleb straszy i zmusza do kluczenia, ale w końcu puszcza. O zmierzchu nad Zmarzłym Stawem (4.30), na Hali o 5.00, w domu po 6.00. Słońce cudowne, ciepło. Bosko.

1 I 1933 — odpoczywam. Spacer wieczorem. Niewiasty odprowadzam p. St. i jakąś sympatyczną krakowiankę, uczennicę prof. Kota² na Bystre.

2 I 1933. Spóźniłem się nieco. Wymarsz o 10.30, na Hali 11.45. Słonecznie, pięknie. Plan: Orla Perć. Pnę się na Zawrat. Jestem na przełęczy o 13.30. Chwila odpoczynku, potem dalej. Granią przemierzam garb za garbem i dobijam na wierzchołek Małego Koziego Wierchu. Zaśnieżenie, nawisy śnieżne na grani. Trzeba czekać na badania terenu. Dochodzę wreszcie do siodełka gdzie łańcuch. Staję na siodełku i z kwadransik rozmyślam. Lina, która pomaga w zejściu z siodełka do żlebu i w windowaniu się z niego częściowo zasypana śniegiem. Od biedy można by przejść lecz dalej niepewne śniegi. Już znam się dobrze na nich i nie będę ryzykował jak na Kościelcu. Ścieżka letnia zasypana, jest i lodu trochę. Można by granią. Początek — ostatni garb Małego Koziego dobry, potem widzę duże ośnieżenie. Zamarłej Turni grań zagadkowa. Gdyby było więcej czasu, można by spróbować ale koniecznie w skarpetkach raczej niż w rakach. Jest atoli za zimno, zły wiatr do kości przejmujący, tak, że słońce nie pomaga. Wracam do początku łańcucha i już nad nim odpoczynek. Pięknie tu. W dole wprost „Koło” z przepadziwym żlebem pod mymi nogami. Widok — jak wszędzie teraz w Tatrach cudny. Zjadam jabłko i bułkę. Papieros i w drogę per Mały Kozi na Zawrat. Tu spotykam towarzystwo — na Świnicę chcą iść a jest 3.00. Odradzam im stanowczo. Nie mają widać pojęcia. Sam postanawiam odwiedzić jeszcze Zawratową Turnię. Pnąc się skałkami grani staję na szczycie o 3.30 (20 minut). Przechodzę całą grań. Badam możliwości dojścia do Mylnej Przełęczy, nie wesoło. Widok. Przed 4.00 jestem znowu na Zawracie. Słońce nad zachodem. Z Zawratu schodzę szybko, brnąc głęboko w śnieg na poły zjeżdżam. Czekan wielce pomaga. Zatrzymuję się nad Zmarzłym Stawem dla widoków. Cudna aureola różowo-błękitna nad Zawratową Turnią. Czarny Staw przechodzę lodem. Znowu chwila zatrzymania. Księżyc oświeca szczyty. Bosko. W schronisku o 5.15, w domu 6.15. Cudna noc. Od Hali aż do domu żywego ducha nie spotykam. Konstatuję, że lepiej w lesie (Boczań) iść gdy ciemno, bo księżyc wprowadza w błąd na ścieżce.

3 I 1932 dzień wizyt.

4 I 1932. Wymarsz o 10.00. Słonecznie, mróz w cieniu. Na Hali 11.15. Plan: Kościelec przez Karb. Na Karb bez trudności. Potem ostrożność,

² Stanisław Kot (1885–1975) — wybitny historyk oświaty i wychowania oraz reformacji, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, po układzie Sikorski–Majski ambasador Polski w ZSRR (1941–1942), minister stanu w rządzie emigracyjnym. Był profesorem S. Bodniaka, który uczestniczył w jego seminarium, konsultantem jego pracy doktorskiej.

zalodzenie, ośnieżenie. Próg przechodzę zdaje się tu, gdzie w lecie, rąbiąc czekanem stupaje. Potem w zygzak wśród śniegu, traw zmarzłych i płyt. Trzymam się prawej ręki. Lawirując dobijam o 14.00 na szczyt. Ciepło tu. Przechodzę kawałek grani. Rozkoszuję się widokiem, ciepłem. Posiłek. Powrót o 14.15. Już w dolnych partiach spotykam kilka osób wspinających się, idą moim śladem. Przy zejściu w górnych partiach trzymam się znowu prawej ręki, w dolnych partiach (koło progu) wchodzę na swój poprzedni ślad. 15.45 na Karbie. Róż nieba. Na ogół bez większych trudności, w paru miejscach kluczenie po płytach i rysach. Raki i czekan bardzo pożyteczne, bez nich łatwo skiełznąć wszędzie. W domu o 17.30.

Do opisu wyprawy z 28 XII uzupełnienie.

Opis wymaga zmian. Na podstawie „Przewodnika” w domu, chcę stwierdzić gdzie właściwie wyszedłem na grań czy daleko za Przełęczą Gąsienicową czy na nią. W każdym razie tak: trawkami i skałkami w lewo w skos w górę zmierzałem ku grzędzie czy bocznej grani Gąsienicowej Turni zakończonej wierzchołkiem. Patrzącemu z Zawratu ta boczna grań i ten wierzchołek rysują się na pierwszym planie i wydają się być niewtajemniczonemu szczytem Gąsienicowej Turni. W rzeczywistości szczyt najwyższy jest dalej, a ta grzęda i ten szczyt zasłaniają go, ale zasłaniają sobą i Świnicę. Otóż chciałem początkowo przebyć gdzieś w górnej części tę grzędę, wiedząc, że potem łatwo na Świnicę. Już blisko grzędy zmieniłem plan i posunąłem się wprost w górę ku grani w tym miejscu, przed rzekomym wierzchołkiem Gąsienicowej Turni, obniżonej i położonej kilka metrów (tak) jakby wyrwa między dwoma spiętrzeniami. Stąd wzięłem ją za przełęcz, zdaje się atoli, że za tym zagłębieniem są jeszcze zęby i koń, potem dopiero Gąsienicowa Przełęcz, co stwierdzę w „Przewodniku”. Półką trawiastą i parę metrów w górę na rzekomy szczyt (z Zawratu widoczny) wyszedłem. Zaraz atoli spostrzegłem, że to nie szczyt, że leży dalej, a to tylko spiętrzenie grani kończące grzędę, którą w dolnej części się przechodzi dążąc na Świnicę w lecie. Potem — jak w opisie.

Od Redakcji

W 2002 roku minęła pięćdziesiąta rocznica śmierci Stanisława Bodniaka. Pragniemy przypomnieć tego zapomnianego wiernego miłośnika Tatr, człowieka skromnego, o wysokiej kulturze i wielkim osobistym uroku. Prof. Dr Stanisław Bodniak urodził się w 1897 roku w dymnej chacie w Starej Wsi, w powiecie brzozowskim w Małopolsce. Studia historyczne, zakończone doktoratem u prof. Wacława Sobieskiego, odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był długoletnim zasłużonym dyrektorem Biblioteki Kórnickiej, wybitnym badaczem kultury polskiego „Złotego Wieku” oraz dziejowych związków z Polską Pomorza Gdańskiego i Polski z Bałtykiem. W czasie okupacji wykładał na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Warszawie a po wojnie na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Przez szereg lat w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej w miesiącach letnich, łatwo było wśród przyjezdnych dostrzec szczupłą sylwetkę Profesora w charakterystycznym wycieczkowym ubiorze: domowej roboty sweter, brązowe welwetowe spodnie kroju wojskowego, na nie naciągnięte i zawinięte pod kolanami skarpety, wiatrówka przetrzucona przez ramię. Na ustach i w oczach uśmiech głębokiego zadowolenia, że jest się znowu tu t a j. Zatrzymywał się Profesor w skromniutkich pokojach gościnnych Zakładu Zamoyskich czyli Szkoły Domowej Pracy Kobiet jenerałowej Jadwigi Zamoyskiej (wówczas już Fundacji „Zakłady Kórnickie”) w Kuźnicach, nad restauracją (po wojnie w budynku naprzeciwko „Murowanicy”). Gdy z zawieszono pod ciemnym drewnianym pułapem głośnika płynęły melodie modnych wtedy przebojów, a na wolnym od stolików środku dużej nastrojowej sali tańczyli goście, Profesor znajdował zaciszniejsze miejsce na długiej werandzie lub najchętniej przy dużym, prostym stole w restauracyjnej kuchni aby zjeść spóźniony po wycieczce obiad i odpocząć. Gdy wyczuwało się już, że wojna zbliża się nieuchronnie, Profesor był pełen wiary w jej szybkie i szczęśliwe dla Polski zakończenie i tym niezachwianym optymizmem, on gorący patriota promieniował na otoczenie. Zaiste trudno było przewidzieć, że Polskę we wrześniu 1939 roku broniącą się przed najazdem z jednej a potem i drugiej strony, haniebnie opuszczą wbrew umowom zachodni sojusznicy i skażą na samotną walkę. Niestety, przy wspomnianym kuchennym restauracyjnym stole będą nieraz gościć się niemieccy grenschutze — tak niebezpieczni dla przekraczających granicę wojskowych i kurierów — gdy w czasie szalejącego wiatru lub śnieżnej zadymki, woleli tu w zacisznym ukryciu przesiedzieć godziny służby. Miarą bestialstwa tych hitlerowskich übermenschów niech będzie drobny incydent: jeden ze wspomnianych łańcuchowemu owczarkowi podhalańskiemu gdy na niego zaszczekał, uderzeniem kolby wybił zęby. Ale te ponure czasy miały dopiero nadejść. Na razie była niepodległość, zasłużony po całorocznym naukowym i organizacyjnym trudzie, wypoczynek i nieprzemijające oczarowanie Tatrami.

Rankiem wyruszał Profesor, najchętniej sam, na „wyrpły” w ulubione miejsca, wyprawy nieraz tak trudne jak np. samotne przejście grani Żabięgo Konia. Te taternicckie umiejętności przydały się — jak wspominał — gdy po barbarzyńskim zniszczeniu i opuszczeniu przez Niemców Warszawy, przyszło mu w styczniu 1945 roku wspinać się po okiennych kratkach i balkonach gmachu Biblioteki Krasieńskich, aby zabezpieczać w górnych magazynach ocalałe z pożaru, resztki zbiorów. Patrzył na zniweczenie ogromnego trudu lat okupacji, gdy w ramach powierzonej mu opieki nad zasobami rękopiśmiennymi warszawskich Bibliotek Narodowej, Uniwersyteckiej i Krasieńskich pracował (w zespole) nad uzupełnieniem

inwentaryzacji i opracowywał wskazówki do inwentaryzacji i zasady katalogowania. Patrzył na popioły świadomie przez okupanta zniszczonych nieoszacowanych skarbów naszej kultury. W połowie marca podążył na zachód za posuwającym się frontem aby pilnować bezcennych zbiorów Działyńskich i Zamoyskich (które stosunkowo mało ucierpiały) m. in. w chwili, gdy na środku wielkiej sali kórnickiego zamku krasnoarmiejcy rozpalali ognisko. Szczegółowy życiorys Profesora (ale bez takich „niecenzuralnych” szczegółów i bibliografię jego prac można znaleźć w tomach (zeszytach) 5 (1955) i 19 (1982) „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”. W zbiorze rękopisów biblioteki Muzeum Tatrzańskiego znajduje się pod sygn. AR/NO/363 dzienniczek Stanisława Bodniaka z chyba wyjątkowo zimowego pobytu w Tatrach, pochodzący z daru dr Józefa Grycza³, który tu zamieszczamy.

³ Józef Grycz (1890-1954) wybitny bibliotekarz, organizator nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego, bibliotekoznawca, autor obowiązujących w naukowych bibliotekach polskich przepisów katalogowania, w czasie okupacji (w porozumieniu z władzami podziemnymi) kierownik Biblioteki Narodowej w Warszawie jako Staats Bibliothek. Z Zakopanem związany jako właściciel po Antonim Zembatym „Księgarni Podhalańskiej” (od 1922 r. księgarnia Geberthnera i Wolfa) a także jako zaprzyjaźniony z dyrektorem Juliuszem Zborowskim gość „Grand Hotelu Muzeum Tatrzańskie”. Był poprzednikiem Stanisława Bodniaka na stanowisku dyrektora Biblioteki Kórnickiej. W lipcu 1940 r. powierzył Bodniakowi opiekę nad zbiorami rękopiśmiennymi Biblioteki Narodowej.

MUZEA KARPACKIE

ZBIGNIEW MOŹDZIERZ

Narodziny i rozwój myśli konserwatorskiej w działalności Muzeum Tatrzańskiego¹

Wprowadzenie

Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem istnieje od przeszło 110 lat i jest jednym z najstarszych muzeów regionalnych w Polsce. Od samego początku swego istnienia angażowało się ono w ochronę ginącej przyrody tatrzańskiej i podhalańskiej kultury ludowej. Niewątpliwie pierwsze inicjatywy ochrony zagrożonych w Tatrach zwierząt — kozic i świstaków², wyprzedziły nieco działania w celu ratowania podhalańskich

¹ Do najważniejszych publikacji dotyczących tego tematu należą: Hanna Pieńkowska, *Juliusz Zborowski wobec konserwacji zabytków* [w:] Juliusz Zborowski, *Pisma podhalańskie*. W oprac. i wyborze Janusza Berghauzena. Kraków 1972, t. 2, s. 9–12; H. Pieńkowska, *Nowa metoda planowania konserwatorskiego*. „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” T. 11: 1977; Tadeusz Szczepanek, *Muzeologiczna ochrona krajobrazu kulturowego na Podhalu, Spiszu i Orawie*. „Rocznik Podhalański” T. 2: 1979, s. 5–15; idem, *Muzealnictwo skansenowskie na Podhalu* [w:] *Muzea skansenowskie w Polsce*. Poznań 1979; Teresa Jabłońska, Zbigniew Moździerz, *Muzeum Tatrzańskie — muzeum przestrzenne*. Zakopane 1986; idem, *W zgodzie z naturą, historią i duchem czasu. (O ochronie zabytków na Podtatrzu)*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1987, s. 357–399; Z. Moździerz, *Od skansenu do «muzeum przestrzennego»*. (O Muzeum Tatrzańskim i jego roli w ochronie zabytków Tatr Polskich i Podtatrza. [w:] *Skanseny po latach — założenia a realizacja*. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Nowy Sącz 5–6 X 1995 r. Nowy Sącz 1996, s. 69–82; idem, *Działalność konserwatorska dr Hanny Pieńkowskiej na Podtatrzu*. „Architektura Współczesna Ziemi Górskich” Teki 2: 1996, s. 30–33; idem, *O ochronie zabytków Tatr Polskich i Podtatrza*. „Teki Krakowskie” T. 8: 1998, s. 55–80.

² Ustawę o ochronie świstaków i kozic uchwalił Sejm Krajowy we Lwowie w 1868 r.

zabytków kultury³. W niniejszym artykule prześledzimy, jak narodziła się i rozwijała myśl konserwatorska w działalności — jednego z najstarszych w Polsce — muzeum regionalnego. Na wstępie zapoznamy się z podstawowymi pojęciami i przepisami dotyczącymi tej problematyki oraz pierwszymi próbami założenia muzeum tatrzańskiego, które dobrze ukazują mechanizm rozszerzania zainteresowań przyrodniczych pierwiastkami podhalańskiej kultury ludowej.

Ochrona zabytków drewnianego budownictwa ludowego wchodzi w zakres szerszego problemu konserwatorskiego, obejmującego ratowanie zarówno zabytków architektury i budownictwa, jak i dóbr kultury w ogóle, bez względu na to, czy są one ruchome, czy też nie. Podstawowym aktem prawnym normującym całość zagadnienia jest Ustawa o ochronie dóbr kultury⁴. Zgodnie z treścią ustawy, celem ochrony dóbr kultury „jest ich zachowanie, należyte utrzymanie oraz społeczne celowe wykorzystanie i udostępnianie dla celów naukowych, dydaktycznych i wychowawczych, tak aby służyły nauce oraz popularyzacji wiedzy i sztuki, stanowiły trwałe element rozwoju kultury i były czynnym składnikiem życia współczesnego społeczeństwa”⁵. Zatem ochrona dóbr kultury polega nie tylko na zabezpieczeniu ich przed zniszczeniem, ale także na umożliwieniu szerokiego dostępu do nich zarówno specjalistom, jak i rzeszom miłośników przeszłości.

Ochrona zabytków obejmuje zarówno problematykę merytoryczną (konserwatorstwo i konserwacja), a więc zakres i technologię remontów, jak również zagadnienia organizacyjno-prawne decydujące o uruchomieniu całego procesu. Szczególne trudności nastęrcza ochrona zabytków nieruchomości, a więc głównie obiektów architektury i budownictwa. Na podstawie współczesnej teorii konserwacji zabytki takie można chronić w dwojaki sposób — *in situ*, tj. w miejscu ich powstania lub w skansenach, czyli w „muze-

³ Najstarsza podhalańska kolekcja etnograficzna Róży hr. Krasieńskiej zapoczątkowana została w r. 1880 (por. Hanna Błażczyk - Żurowska, *Muzealne zbiory etnograficzne w latach 1889–1920*

i najstarsze kolekcje prywatne, które przeszły na własność Muzeum Tatrzańskiego [w:] *Zbiory etnograficzne Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 1999, s. 14), a zainteresowania podhalańskim budownictwem ludowym i jego ochroną (Władysław Matlakowski, Maria i Bronisław Dembowsky, Stanisław Witkiewicz) datować można na lata 1885–1886 (por. Z. Moździerz: *O ochronie...*, *op. cit.*).

⁴ Ustawa z dnia 15 lutego 1962 roku o ochronie dóbr kultury [tekst jednolity]. „Dziennik Ustaw” 1999, Nr 98, poz. 1150 (uwzględniono nowelizacje z lat 1983–1999). 17 listopada 2003 weszła w życie nowa ustawa o ochronie dóbr kultury („Dziennik Ustaw”, nr 162).

⁵ *Ibidem*.

ach na wolnym powietrzu”, zwanych też „muzeami pod gołym niebem”. Wzajemny stosunek obu sposobów został określony w Międzynarodowej Karcie Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych z 1964 roku, zwanej popularnie Kartą Wenecką:

Zabytek jest nierozdzielny od historii, której jest świadectwem oraz od otoczenia, w którym jest położony. W wyniku powyższego przemieszczenie zabytku w całości lub w części nie może być dopuszczalne, chyba, że wymaga tego zachowanie zabytku lub usprawiedliwiają je względy na nadrzędny interes narodowy bądź międzynarodowy⁶.

Ponieważ wskazania te nie zawsze były przestrzegane w przypadku zabytków budownictwa ludowego, problematyka ich ochrony została precyzyjnie i wyraźnie określona w dokumentach rezolucji podjętej na Sympozjum ICOMOS-u, tj. Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i ich Zespołów, które odbyło się w roku 1971 w Czechosłowacji. Punkt 6 uchwalonej rezolucji brzmiał:

Zabytki budownictwa ludowego są dogłębnie związane z krajobrazem i środowiskiem, w którym powstały. Należy uznać ten fakt jako założenie podstawowe, którego konsekwencję stanowi konserwacja tych obiektów w formie nie naruszonej *in situ*, najlepiej w formie rezerwatów z określoną strefą ochronną. W wypadku, gdy konserwacja *in situ* absolutnie nie jest możliwa, można w zasadzie dopuścić metodę przenoszenia, pod warunkiem zapewnienia właściwego wyboru nowego miejsca w tym samym regionie geograficznym, a w każdym razie w otoczeniu analogicznym do pierwotnego⁷.

W praktyce konserwatorskiej napotyka się jednak poważne trudności, związane z ochroną zabytków budownictwa ludowego *in situ*. Przeszkody z jednej strony wynikają przede wszystkim z gwałtownych przemian zachodzących już od końca XIX wieku w krajobrazie kulturowym wsi, z drugiej zaś z ciągłego niedopracowania form organizacyjnych w zakresie ochrony *in situ*, mimo istnienia dobrych podstaw teoretycznych, prawnych i technologicznych.

Zainteresowanie przyrodą tatrzańską i podhalańską kulturą ludową

Zainteresowanie Tatrami sięga początku wieku XV. Było to jednak wyłącznie zainteresowanie gospodarcze, związane z pasterstwem, górnictwem i hutnictwem. Jeszcze na początku XIX stulecia wybitny geolog ks. Stanisław Staszic odwiedził Tatry trzykrotnie — w 1802, 1804 i 1805 roku — zajmując

⁶ Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych, art. 7. „Ochrona Zabytków” 1966, z. 3 (74), wkładka.

⁷ Rezolucja ICOMOS-u podjęta na Sympozjum w Czechosłowacji (1971), p. 6. Mps powielony MT-OZ.

się głównie poszukiwaniami w Karpatach bogactw naturalnych, a więc tzw. ziemiórództwem. Efektem jego badań było fundamentalne dzieło pt. *O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski*⁸. W publikacji znalazły się też — pierwsze w polskiej literaturze — spostrzeżenia dotyczące przyrody tatrzańskiej:

... z boku, na cyplu, spostrzegliśmy piękny zielony murawiec; a na nim pełno kwiatów z najwyższemi, jakie tylko są w naturze farbami. [...] Był to kęś skały na kilka łokci okrytej drobnym, dobrze rynnym z wiosenną zielenią mchem. Z tego, starownie i korzeń i pniacze obestany mając, wyglądała, jedne przy drugich kwiaty sadowiąc gęsto, przybrana w najwyższe purpury *Arecia*⁹. Rośnię [kwiat], rozwija się pośród wiecznych lodów, a jest przecież z wszystkich kwiatów, w swoich kolorach najpiękniejszy, ale też z wszystkich na swej piękności utratę, na tej dotknięcie najtkliwszy. Skoro zerwany, zaraz swą czerstwość traci, w kilka minut żółknie w oczach niszczaje¹⁰.

Znaczny wzrost zainteresowania przyrodą oraz zabytkami architektury Tatr i Podtatrza objawia się w pierwszej połowie XIX wieku i wiąże się z początkami turystyki oraz rozwojem badań krajoznawczych, których wynikiem były pierwsze publikacje propagujące uroki Tatr i Podhala. Do najwcześniejszych należały teki rycin i litografii, uzupełnione krótkimi tekstami objaśniającymi. Z bardziej znanych wymienić należy zbiory litografii Emanuela Kronbacha z widokami okolic Galicji Zachodniej¹¹ (m.in. z widokami Czorsztyna, Nowego Targu, Zakopanego, Kościelisk), Karola Auera *Galicja w obrazach*¹², a także Zygmunta M. B. Stęczyńskiego *Okolice Galicji*¹³ oraz *Pieniny i Tatry*¹⁴.

Do popularyzacji wiedzy o zabytkach i folklorze Podtatrza przyczyniły się także publikacje literackie stanowiące opisy odbytych wycieczek i podróży, jak choćby *Dziennik podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego¹⁵, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów* Teodora Tripplina¹⁶, *Obrazki*

⁸ S. Staszic, *O ziemiórództwie Karpatów, i innych gór i równin Polski*. Warszawa 1815.

⁹ Chodziło zapewne o lepnicę bezłodygową (*Silene acaulis* L.), która jest zbliżona barwą do kwiatów *arecji*. Ta w Tatrach nie występuje w ogóle.

¹⁰ S. Staszic, *op. cit.*, s. 179–180.

¹¹ Emanuel Kronbach, *Darstellungen aus dem Königreiche Galizien, insbesondere der Karpathen in Sandecer Kreise*. Wien 1823–1826.

¹² Karol Auer, *Galicja w obrazach*. Lwów 1837–1838.

¹³ Zygmunt Bogusz Stęczyński, *Okolice Galicji*. Lwów 1847.

¹⁴ Idem, *Pieniny i Tatry. Zbiór 80 malowniczych widoków*. Kraków 1860.

¹⁵ Seweryn Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*. Petersburg 1853.

¹⁶ Teodor Tripplin, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów*. Warszawa 1856, t. 1–2.

z podróży do Tatrów i Pienin Marii Steczkowskiej¹⁷, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach* Zygmunta M. B. Stęczyńskiego¹⁸, *Szkiełce podróży w Tatry* Walerego Eljasza¹⁹, czy *Wycieczka w Czorsztynskie* Bronisława Gustawicza²⁰. Szczególnie ważna była publikacja Seweryna Goszczyńskiego, który jako jeden z pierwszych zajmował się już w 1831 roku badaniami ludoznawczymi²¹, bowiem w pierwszej połowie XIX wieku naukowcy interesowali się głównie przyrodą i geologią Tatr.

Około połowy XIX wieku zaczęły pojawiać się też publikacje naukowe, będące wynikiem badań etnograficznych prowadzonych na Podtatrzu. Istotny wkład wnieśli tu m.in. Ludwik Zejszner²² oraz Wincenty Pol²³. W XIX wieku kształtowały się także naukowe podstawy ochrony zabytków, a więc tzw. archeologii narodowej. Tworzyli je głównie historycy sztuki, architekci, a także archeolodzy. Powstawała nowa specjalizacja zawodowa — konserwacja zabytków. Podstawowym zadaniem konserwatorskim, związanym z ochroną zabytków w tym czasie, była ich inwentaryzacja. Znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie uzyskał Józef Łebkowski, pierwszy polski profesor archeologii, który już w 1847 roku podjął podróże inwentaryzacyjne na terenie Galicji Zachodniej, które objęły także Podhale. Efektem jego pracy były pierwsze rzeczowe i fachowe publikacje o charakterze konserwatorskim²⁴. Polscy konserwatorzy docierali sporadycznie także do regionów sąsiednich.

¹⁷ Maria Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*. Poznań 1858.

¹⁸ Z. B. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*. Lwów 1860.

¹⁹ Walery Eljasz, *Szkiełce podróży w Tatry*. Poznań 1874.

²⁰ Bronisław Gustawicz, *Wycieczka w Czorsztynskie*. Warszawa 1881.

²¹ Jako pierwszy prowadził badania ludoznawcze na Podhalu Ludwik Kamiński, ale znane one były jedynie z opracowania rękopiśmiennego, z którego prawdopodobnie korzystał Goszczyński — por. Ludwik Kamiński, *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*. Z rękopisu oprac., objaśnieniami opatrzył oraz podał do druku Jacek Kolbuszewski. Kraków 1992.

²² Ludwik Zejszner, *Rzut oka na Podhale* [w:] „Biblioteka Warszawska” 1844, t. 3 (VII); i d e m, *Pieśni ludu Podhalań, czyli górali tatrzańskich i wiadomości o Podhalań*. Warszawa 1845; i d e m, *Podhale i północna pochyłość Tatrów, czyli Tatry Polskie* [w:] „Biblioteka Warszawska” 1849, t. 1, (I); 1849, t. 1, (III); 1849, t. 3 (IX); 1849, t. 4 (X); 1851, t. 4 (XII); 1852, t. 2 (IV).

²³ Wincenty Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*. Kraków 1851; i d e m, *Obrazy z życia i natury*. Kraków 1869–70, seria 1–2.

²⁴ Teren Podhala uwzględniony został w publikacjach: Józef Łepkowski, *Sprawozdanie z podróży po Sądectwieniu*. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” T. 22: 1851 oraz J. Jerzmanowski, J. Łepkowski, *Ułamek podróży archeologicznej po Galicji, odbytej w r. 1849*. „Biblioteka Warszawska” T. 39: 1850.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku Wiktor Myszkowski wykonał pierwszą inwentaryzację architektoniczną zamku w Niedzicy (1887)²⁵. Wszystkie te prace stanowiły podwaliny przyszłej pełniejszej inwentaryzacji zabytków dzisiejszego Polskiego Podtatrz.

Rozwój turystyki sprawił, że w drugiej połowie XIX wieku, oprócz wydawnictw o charakterze impresji oraz dzieł czysto naukowych, zaczęły pojawiać się też przewodniki turystyczne zawierające m.in. bardziej usystematyzowane informacje o zabytkach oraz folklorze ludowym, zwłaszcza podhalańskim. Do ważniejszych, wydanych w języku polskim, należą publikacje ks. Eugeniusza Janoty (1860)²⁶, Walerego Eljasza (1870, 1881, 1886, 1891, 1900)²⁷ oraz Bronisława Gustawicza (1881)²⁸. Kopalnią wiadomości o zabytkach stał się *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1880–1902)²⁹, uwzględniający większość miejscowości północnego Podtatrz.

Mogłoby się wydawać, że Tatry w XIX wieku były piękniejsze lub bardziej pierwotne niż obecnie. Okazuje się jednak, że wszędzie tam, gdzie człowiek prowadził działalność gospodarczą, przyroda ponosiła ciężkie straty:

Zbocza gór przecinały prowadzone bez żadnego względu na przyrodę drogi tzw. „hawiarskie”, którymi zwożono rudę ze sztolni i szybków, dziurawiących bezładnie regle i wierchy. Na wytapianie rud w prymitywnych hutach, działających w dolinach Chochołowskiej i Kościeliskiej, w Kuźnicach i Jaworzynie Spiskiej, ścinano w sposób rabunkowy lasy tatrzańskie. [...]

Równocześnie postępowało niszczenie zwierzyny tatrzańskiej. Tu głównym czynnikiem niszczycielskim stała się kłusownicza żyłka samej ludności góralskiej³⁰.

W połowie XIX wieku, gwałtowny wzrost kłusownictwa, góralskiej *polowacki*, doprowadził do znacznego wyniszczenia zwierzyny tatrzańskiej, zwłaszcza niedźwiedzi, kozic i świstaków. Pierwsza inicjatywa przeciwdziałania

²⁵ *Nececz Varanak Emeleti Alaprajza (Szepes)*, pomiar W. Myszkowskiego, 1887.

²⁶ Eugeniusz Janota, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*. Kraków 1860.

²⁷ W. Eljasz, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*. Poznań 1870; *idem*, *Nowy ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*. Kraków 1881; *idem*, *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*. Kraków 1886 i wydania następne — 1891 (wyd. 4), 1896 (wyd. 5), 1900 (wyd. 6).

²⁸ B. Gustawicz, *op. cit.*

²⁹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 1–13. Warszawa 1880–1902.

³⁰ Walery Goetel, *Dzieje realizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego [w:] Tatrzański Park Narodowy*. Pod red. Władysława Szafera. Wyd. 2. Kraków 1962, s. 594–595.

katastrofie wyginięcia tych zwierząt wyszła z krakowskiego środowiska naukowego:

Związana jest z nazwiskami trzech wybitnych przyrodników: Ludwika Zejsznera, Maksymiliana Nowickiego i Edwarda Janoty, była zaś wynikiem ówczesnego zainteresowania się nauki polskiej przyrodą Tatr, a zwłaszcza losem tępionych bezkarnie rzadkich zwierząt górskich — kozicy i świstaka. Po pierwszej inicjatywie w tym kierunku, danej przez Zejsznera w roku 1851, zajęli się tą sprawą gorliwie Nowicki i Janota (1865) i po licznych zabiegach doprowadzili do uchwalenia przez Sejm Krajowy we Lwowie w dniu 5 października 1868 roku „ustawy względem zakazu łapania, wytopienia i sprzedawania zwierząt alpejskich, właściwych Tatom, świstaka i dzikich kóz”, która w rok później (19 lipca 1869) uzyskała moc prawną³¹.

Dzięki działalności Towarzystwa Tatrzańskiego³² — które jako jeden z głównych swych celów przyjęło ochronę „zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków”³³ — ustawa ta nie pozostała tylko pustym frazesem. Utworzona przez Towarzystwo straż przyczyniła się do zahamowania niszczenia zwierzyny tatrzańskiej. W późniejszych latach Towarzystwo rozpoczęło akcję ratowania lasów tatrzańskich, która zakończyła się sukcesem dopiero po zakupieniu dóbr zakopiańskich przez Władysława hr. Zamoyskiego w roku 1889. Dla ochrony przyrody tatrzańskiej był to moment przełomowy.

Na drugą połowę XIX wieku datować można także początki kolekcji przyrodniczych i etnograficznych pod Giewontem³⁴. Były one efektem pojawienia się i rozwoju zainteresowań naukowych przyrodą Tatr oraz ludoznawczych, dotyczących podhalańskiej kultury ludowej. Pierwszy tatrzański zbiór przyrodniczy związany jest z nazwiskiem Edwarda Homolacsa. Załączek kolekcji datować można na ok. 1855 rok, a już sześć lat później, w roku 1861, szafę z wypchanymi ptakami w kuźnickim dworze oglądał ornitolog Ernest Schauer³⁵, były kustosz zbiorów przyrodniczych Uniwersytetu

³¹ *Ibidem*, s. 596.

³² Towarzystwo założono w r. 1873 (zatwierdzenie statutu 19 III 1874).

³³ „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 1: 1876.

³⁴ O początkach muzealnictwa pod Giewontem por. J. Zborowski, *Z dziejów muzealnictwa na Podhalu*. „Wierchy” R. 22: 1953, s. 297–298, także [w:] *idem, Pisma Podhalańskie...*, *op. cit.*, t. 1, s. 166–168; *idem, Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego i jego dzieje* [w:] *Pisma Podhalańskie...*, *op. cit.*, t. 1, s. 111–124 oraz Z. Moździerz, *O początkach Muzeum Tatrzańskiego nieco inaczej*. „Wierchy” R. 67: 2001 [wyd. 2002], s. 87–94.

³⁵ J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, *op. cit.*, s. 113; Zofia Radwańska-Paryska, Witold H. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*. Poronin 1994 [hasła: Homolacs Edward, Kocyan Antoni, Schauer Ernst].

Jagiellońskiego w Krakowie, preparator z Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Zachęcał on Antoniego Kocyana — magazyniera w górniczo-hutniczej dyrekcji³⁶ — do naukowych obserwacji i dalszego gromadzenia okazów fauny tatrzańskiej³⁷.

Z działalnością Edwarda Homolacsa i Antoniego Kocyana na polu poznania fauny tatrzańskiej wiązano duże oczekiwania³⁸. W roku 1867 Maksymilian Nowicki pisał:

Obecnie wiadomości nasze o tamtejszych ssakach znacznie naprzód posunęły ciekawe spostrzeżenia p. Kocyana, leśniczego w Kościeliskach, któremu WP Edward Homolacz [], właściciel większej części Tatr Polskich, założywszy sobie chlubne i ważne zadanie zebrania tatrzańskich ssaków i ptaków i w tym też kierunku będąc od lat czynnym, ułatwia zajmowanie się badaniem przyrody tatrzańskiej. [...] Zbiór ten już teraz bogaty i zawierający w sobie gatunki przez nikogo jeszcze w Tatrach nie spostrzegane, postanowił WP Homolacz po uzupełnieniu go, jak mi sam to mówił, oddać na użytek publiczny i będzie to cenny nabytek dla tej instytucji, której się dostanie³⁹.

Te ambitne plany nie zostały jednak zrealizowane, bowiem Homolacsowie sprzedali dobra zakopiańskie w roku 1869 pruskiemu baronowi Ludwikowi Eichbornowi. Cenny zbiór nie spełnił pokładanych w nich nadziei i co gorsza, ślad po nim zaginął. Badacze przypuszczają, że kolekcję zabrali Homolacsowie do Balic⁴⁰. Być może jej część przypadła Kocyanowi, który w roku 1870 został podleśniczym w Orawicach, należących do dóbr Komposesoratu Orawskiego, gdzie nadal prowadził obserwacje zoologiczne i działalność preparatorską⁴¹.

³⁶ Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski: *op. cit.*, s. 530 [hasło: Kocyan Antoni].

³⁷ Według zapisków w dzienniku preparacyjnym pierwsze okazy wykonał Kocyan w 1856 r. (por. Włodzimierz Cichocki, Grażyna Cisko, *Przyrodnicy i ich zbiory w Muzeum Tatrzańskim*. Zakopane 1999, s. 12). Początkowo uzupełniał zbiory E. Homolacsa, a ok. 1864 r. — gdy po wypadku zaczął pracować w służbie leśnej — założył własną kolekcję, którą cztery lata później zakupili organizatorzy muzeum orawskiego w Orawskim Podzamczu (por. Ludovít Kocian, *Kocyanowie a Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego w Zakopanem*. „Rocznik Podhalański” T. 6: 1994, s. 444).

³⁸ Por. Antoni Kocyan, *Zapiski o ssakach tatrzańskich*. „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” R. 1: 1867, s. 126–129.

³⁹ Maksymilian Nowicki, *Zapiski z fauny tatrzańskiej*. „Sprawozdania Komisji Fizjograficznej” R. 1: 1867, s. 189–190; L. Kocian, *op. cit.*, s. 444.

⁴⁰ J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, *op. cit.*, s. 115.

⁴¹ L. Kocian, *op. cit.*, s. 444. Por. też: List Leopolda Świerza do Edwarda Homolacsa. Kraków, 14 III 1875. Akta Towarzystwa Tatrzańskiego za 1875 rok, MT-ZA, sygn. AR/NO/184.

W latach siedemdziesiątych XIX stulecia próbę zorganizowania muzeum tatrzańskiego podjęło Towarzystwo Tatrzańskie. Inicjatorem utworzenia muzeum przyrodniczego był, znany nam już, Maksymilian Nowicki, który wniosek w tej sprawie zgłosił już 12 V 1874 roku na zebraniu konstytucyjnym⁴². Skromne muzeum udostępniono — zapewne na sezon letni — jeszcze w 1875 roku. Jak czytamy w pierwszym tomie „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” z 1876 roku:

W muzeum tem znajduje się obecnie między innymi znaczny zbiór minerałów tatrzańskich, ofiarowanych przez p. Eichborna, 300 okazów flory tatrzańskiej, kozica wypchana staraniem p. Zontaka⁴³.

Muzeum działało tylko przez dwa lata. Brakuje informacji na temat późniejszych losów zgromadzonych eksponatów⁴⁴.

W roku 1881 w Zakopanem zamieszkała — wraz z trójką dzieci — Róża hr. Krasieńska. Zafascynowana ludowym zdobnictwem górali tatrzańskich, zaczęła gromadzić eksponaty podhalańskiej sztuki i rzemiosła. Był to załazek pierwszej kolekcji etnograficznej na Podhalu. Na terenie dzisiejszego Polskiego Podtatrza starszy jest prawdopodobnie jedynie zbiór Stanisława Drohojowskiego, zgromadzony w czorsztyńskim dworze. Także Krasieńskiej — której pomagała malarka Jadwiga Butowt-Andrzejkiewiczówna — przypisać należy najwcześniejszą inicjatywę zastosowania podhalańskiego rzemiosła i ornamentyki w sztuce użytkowej, co zdarzyło się jeszcze przed

⁴² Leopold Świerż, *Dr Maksymilian Nowicki (Wspomnienie pośmiertne)*. „Sprawozdanie Towarzystwa Tatrzańskiego [za rok 1890]” 1891, s. 75.

⁴³ *Muzeum tatrzańskie w Zakopanem*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 1: 1876, s. 26.

⁴⁴ Być może wróciły one do ofiarodawców. Informacja, że w r. 1882 zostały one przeniesione do nowo wzniesionego Dworu Tatrzańskiego i tam spłonęły w styczniu 1900 r. (por. Anna Lisca, *Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Informator*. Zakopane 1998, s. 7), nie znajduje potwierdzenia. Wiadomo bowiem, że w r. 1884, a także 1887, Towarzystwo Tatrzańskie starało się ponownie o utworzenie muzeum i zgromadziło w tym celu nieco własnych eksponatów. W r. 1890 Towarzystwo przystąpiło do grona członków założycieli Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, przekazując w 1892 r. jedynie eksponaty zakupione w 1887. Por. *Obrady Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego*. „Sprawozdania Towarzystwa Tatrzańskiego [za rok 1889], 1890, s. XVIII, poz. 222 (obrazy 21 XII 1889); także *Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego (od 3 II 1890 do 1 II 1891)*. „Sprawozdania Towarzystwa Tatrzańskiego [za rok 1890], 1891, s. 12 oraz *Obrady Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego*. „Sprawozdania Towarzystwa Tatrzańskiego [za rok 1890], 1891, s. 15, poz. 224 (obrazy 1 I 1890) oraz *Obrady Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 14: 1893, s. IX, poz. 255 (obrazy 25 IV 1892); Z. Radwańska-Paryska, H. W. Paryski, *op. cit.*, s. 784.

osiedleniem się tutaj Marii i Bronisława Dembowskich oraz pierwszym przyjazdem Stanisława Witkiewicza.

Na początku lat osiemdziesiątych XIX stulecia Zarząd Towarzystwa Tatrzańskiego przypomniał sobie o sprawie muzeum przyrodniczego. Można przypuszczać — wbrew opinii Juliusza Zborowskiego⁴⁵ — że był to, w pewnym sensie, efekt artykułu Jana Grzegorzewskiego pt. *Muzeum Tatrzańskie*, opublikowanego na łamach „Wędrowca” jesienią 1883 roku⁴⁶. Zamierzenie to nie zostało zrealizowane. Jeszcze w następnym roku zakupiono „Rzeźbę Tatr” Wolgnera oraz świstaka wypchanego przez Antoniego Kocyana, ale były to faktycznie ostatnie działania zmierzające do zorganizowania muzeum⁴⁷.

W kręgu Towarzystwa Tatrzańskiego powstał też pierwszy plan ochrony lasów tatrzańskich, przetrzebionych rabunkową gospodarką, co przyczyniło się zresztą do wielkiej katastrofy związanej z powodzią w roku 1885. W tym to roku leśnik Gustaw Lettner opublikował na łamach „Pamiętnika Tatrzańskiego” artykuł zatytułowany *Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie Zakopiańskich od grożącego im zniszczenia*. Znalazła się tam następująca kapitalna myśl:

Któż nabywa i utrzymuje w całym kraju szkoły, teatry, galerie obrazów? Naród, ogół całej ludności. Czy zaś majestatyczne, całość dla siebie stanowiące Tatry galicyjskie, owe miejsca corocznych zgromadzeń takiego mnóstwa miłośników gór lub osłabionych na ciele i umyśle ludzi wszelkiej narodowości nie są zarazem żywą wieczną galerią obrazów, teatrem i szkołą wspaniałej przyrody?⁴⁸

Także w roku 1885 Zakopane odwiedził po raz pierwszy Władysław Matlakowski. Od tego momentu rozpoczął zbieranie materiałów do pierwszej swej monografii — *Budownictwo ludowe na Podhalu*⁴⁹. Pracę kontynuował w roku 1886, kiedy to powstał zaczątek kolekcji etnograficznej Marii i Bronisława Dembowskich, a Stanisław Witkiewicz po raz pierwszy zwrócił uwagę na walory podhalańskiego budownictwa ludowego. W szkicu literackim *Tatry w śniegu* pisał:

⁴⁵ Por. J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, op. cit., s. 116.

⁴⁶ Jan Grzegorzewski, *Muzeum Tatrzańskie*. „Wędrowiec” R. 21: 1883, t. 42, s. 674–676 i 689–691.

⁴⁷ Por. J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, op. cit., s. 120.

⁴⁸ Gustaw Lettner, *Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie Zakopiańskich od grożącego im zniszczenia*. „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 8: 1885, s. 31 (także „Sylwan” R. 3: 1885).

⁴⁹ Władysław Matlakowski, *Budownictwo ludowe na Podhalu*. Kraków 1892.

W ogóle chata góralska jest już wyższym typem budownictwa, w którym strona użyteczna jest przyozdobiona wyrazem pewnych potrzeb estetycznych. Jest to już nie surowy materiał, ale dość wyrobiony styl, z którego mogłoby się rozwinąć samodzielne i nowe budownictwo. Dziś, kiedy bardziej niż kiedykolwiek chodzić by nam powinno o wydobywanie i rozwinięcie wszystkich możliwych, naturalnie dodatnich cech plemiennych, trzeba się z tym zwrócić do ludu, który jeszcze przechował ślady jakichś odrębnych, szczególnych form piękna. [...]

Stare chałupy góralskie są budowane z pysznych kłód świerkowych, których pięć do sześciu wystarcza na całą, stosunkowo znaczną wysokość ścian chaty⁵⁰.

Był to nie tylko pierwszy sygnał do stworzenia polskiego stylu narodowego na bazie podhalańskiego budownictwa i zdobnictwa, ale także zwrócenie uwagi na samoistną wartość sztuki podhalańskiej, którą warto chronić. Niewątpliwie poglądy Witkiewicza wpłynęły na późniejsze inicjatywy Bronisława Dembowskiego i kontynuację dzieła przez Władysława Matlakowskiego⁵¹.

W roku 1886 Adolf Scholtze zwiedził w Popradzie muzeum tatrzańskie Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego i postanowił założyć podobne w Zakopanem. Tymczasem w roku 1887 ukazała się kolejna publikacja Jana Grzegorzewskiego zatytułowana *Ze Słowacji*, zamieszczona w warszawskim piśmie „Ateneum”, w której autor m.in. ponownie pisał o działalności Antoniego Kocyana na Orawie i dostarczaniu przez niego eksponatów fauny tatrzańskiej do zbiorów muzealnych i naukowych⁵². Scholtze, dowiedziawszy się o kolekcjonerze i preparatorze z artykułów Grzegorzewskiego⁵³, napisał do niego obszerny list, w którym przedstawił plany zorganizowania muzeum⁵⁴.

⁵⁰ Stanisław Witkiewicz, *Tatry w śniegu*. „Wędrowiec” 1886, nr 46–48, 52 (cytat za S. Witkiewicz, *Pisma zebrane*. T. 3: *W kręgu Tatr*. Kraków 1970, cz. 1, s. 11, 12).

⁵¹ Sądzę, że mylą się ci, którzy pierwszoplanową rolę w „odkryciu” podhalańskiej sztuki ludowej i „zarazenie” nią Witkiewicza i Matlakowskiego przypisują Bronisławowi Dembowskiemu — więcej na ten temat zob. Z. Moździerz, *Stanisława Witkiewicza klucz do stylu narodowego*. „Góry — literatura — kultura” T. 2: 1996, s. 107–114 oraz i d e m, *Koncepcja stylu narodowego Stanisława Witkiewicza i jej realizacja [w:] Stanisław Witkiewicz. Człowiek — artysta — myśliciel*. Pod red. Zbigniewa Moździerza. Zakopane 1997, s. 293–328.

⁵² J. Grzegorzewski, *Ze Słowacji*. „Ateneum” 1887, nry 1 i 2.

⁵³ Zborowski, najwyraźniej niechętny Grzegorzewskiemu, przyznaje co prawda, że ten „pisał o Kocyanie, ale Kocyana i jego naukową działalność znali znacznie dawniej polscy przyrodnicy, a przede wszystkim Chałubiński, którego uczniowie i wielbiciele zakładają Muzeum Tatrzańskie” (J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, *op. cit.*, s. 119). To, że o fakcie wiedział, wynika z dalszej części cytowanego artykułu (s. 130).

⁵⁴ Por.: List Adolfa Scholtzego do Antoniego Kocyana. Warszawa, 8 II 1888. MT–ZA, Akta TMT za 1885–1888, sygn. AR/MT/Nr 1/A, list nr 12, s. 31.

W tym samym mniej więcej czasie zrodziła się idea utworzenia na terenie Tatr parku narodowego. Jej pomysłodawca, ukrywający się pod pseudonimem X. Wielkopolanin, powołał się na utworzony w roku 1872 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — Park Yellowstone⁵⁵.

Powstanie Muzeum Tatrzańskiego i kształtowanie się modelu muzeum regionalnego(1888–1915)⁵⁶

W takich oto warunkach doszło do założenia Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Profesor — jeszcze za życia — wybrany został na patrona muzeum. Dedykacja ta była swoistym hołdem dla „króla Tatr” w uznaniu zasług dla poznania i popularyzacji tego regionu. 2 marca 1888 roku, zamawiając u Antoniego Kocyana kolekcję ssaków i ptaków tatrzańskich, Scholtze pisał m.in.:

Zamiarem moim jest, żeby mające się urządzić muzeum imienia dra T. Chałubińskiego służyło nie tylko dla zabawy, ale i do nauki; żeby zatem każda z części ogólną całość stanowiących była kompletną, o ile to naturalnie być może. [...]

Tymczasowo chciałbym zbiór ten kompletny czy niekompletny wystawić na widok publiczny w domu wynajętym, a następnie z dochodów za wstępy i ze składek nabyć plac, pobudować dom własny i darować, czyli gminie zakopiańskiej, czyli też Towarzystwu Tatrzańskiemu. Dlatego chciałbym, żeby okazały były wyborowe i zbiór kompletny, z którym by się można było pochwalić nie tylko w Zakopanem⁵⁷.

26 lipca 1888 roku Kocyan przywiózł zbiory i przez pięć dni ustawiał je w dwóch szafach, w jednym z dwóch wynajętych pokoi w domu Krzeptowskiego przy Krupówkach. Otwarcie muzeum, zaplanowane na sezon letni 1888 roku, zostało jednak odłożone na rok przyszły⁵⁸. Okazało się bowiem, że dla funkcjonowania takiej placówki jak muzeum — zgodnie z austriacki-

⁵⁵ „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 12: 1888, s. 1–8.

⁵⁶ Na temat dziejów Muzeum Tatrzańskiego zob. m.in.: Włodzimierz Antoniewicz, *Wzór Muzeum Regionalnego w Polsce (Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem)*. „Ziemia” R. 11: 1926, nr 11; Wanda Jostowa, *Muzeum Tatrzańskie*. „Lud” T. 49: 1965; i d e m, *Muzeum Tatrzańskie [w:] Zakopane – czterysta lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkovej. Kraków 1991, t. 2, s. 431–459; J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, *op. cit.*, s. 107–165. Por. także Stefan Maciejewski, „W kręgu Muzeum Tatrzańskiego”. Łopuszna 1988–1989. Mps MT–ZA oraz informatory Muzeum Tatrzańskiego — A. Lisca, *op. cit.*; W. Cichocki, G. Cisło, *op. cit.*; Hanna Błaszczuk-Zurowska, Anna Kozak, Marta Wesółowska, *Zbiory etnograficzne Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 1999.

⁵⁷ List Adolfa Scholtzego do Antoniego Kocyana. Warszawa, 2 III 1888. MT–ZA, Akta TMT za 1885–1888, sygn. AR/MT/Nr 1/A., list nr 13, s. 33–34.

⁵⁸ J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, *op. cit.*, s. 145.

mi przepisami administracyjnymi — potrzebna była organizacja (stowarzyszenie), która zapewniłaby mu istnienie⁵⁹. Tak powstała potrzeba założenia Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego. Statut Towarzystwa opracowano jeszcze w sierpniu, ale jego zatwierdzenie przeciągnęło się do następnego roku⁶⁰.

Według pierwotnej koncepcji — jak wspomniano wcześniej — Muzeum Tatrzańskie miało być muzeum przyrodniczym, upowszechniającym wiedzę z zakresu tatrzańskiej fauny i flory. Pierwotny pomysł został jednak zwerfifikowany i jeszcze w sierpniu 1888 roku zakupiono od Józefa Barana z Zakopanego pierwszy eksponat etnograficzny, którym był *opasek*, czyli szeroki pas bacowski. Być może rozszerzenie działalności organizowanej placówki było efektem sierpniowej dyskusji członków założycieli Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, co znalazło odzwierciedlenie w opracowanym w tym czasie statucie. W paragrafie pierwszym, określającym cele Towarzystwa, czytamy:

Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego, imienia Dra Tytusa Chałubińskiego, ma na celu gromadzenie przedmiotów naukowych i artystycznych odnoszących się do Tatr Polskich, a także zbieranie wytworów przemysłu miejscowego, oraz okazów przyrody Tatr i najbliższych okolic i utworzenie z tychże Muzeum, pod nazwaniem „Muzeum Tatrzańskie imienia Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. W skład Muzeum wchodzi stosownie do jego przeznaczenia:

- a) Zbiory mineralogiczne, zoologiczne, botaniczne, etnograficzne, archeologiczne itp.
- b) Zbiory przemysłu i produktów wytwórczości miejscowej i okolicznej.
- c) Książki, rysunki, plany i mapy dotyczące Tatr i Podhala tatrzańskiego⁶¹.

Zatem już pierwszy statut określał zakres działalności przyszłego muzeum obejmującego obszar Tatr i Podtatrza, a także przedmiot jego zainteresowań kolekcjonerskich, zawierający zbiory przyrodnicze, etnograficzne oraz biblioteczno-archiwalne. Pomoc w załatwieniu spraw formalno-prawnych w lwowskim namiestnictwie, związanych z zatwierdzeniem statutu Towarzystwa, zgłosił Edward hr. Raczyński. Jego misja zakończyła się sukcesem w maju 1889 i jeszcze w tym samym miesiącu Adolf Scholtze zwołał w Warszawie konstytuujące zebranie założycieli. We „Wstępie do protokołów

⁵⁹ List Franciszka Neužila do Adolfa Scholtzego. Zakopane, 8 VI 1888. MT-ZA, Akta TMT za lata 1886–1894, sygn. AR/MT/Nr 6/A, list 16, s. 24.

⁶⁰ „Statut Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem”. Zakopane VIII 1888. Mps MT-ZA, sygn. AR/MT/Nr 6/A. Statut zatwierdzony został w maju 1889 r. dzięki staraniom Edwarda hr. Raczyńskiego.

⁶¹ *Ibidem*.

Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego imienia Prof. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem”, zamieszczonym na początku pierwszego tomu „Księgi protokołów”, poznajemy nazwiska pierwszych współorganizatorów muzeum, a także znajdujemy kolejne potwierdzenie, że od samego początku Muzeum Tatrzańskie miało rozwijać dwie kolekcje — przyrodniczą i etnograficzną:

Miłośnicy przyrody Tatr tudzież przejawów etnograficznych i artystycznych, spostrzeżanych w życiu ludu miejscowego — bądź to zwiedzających góry w miesiącach letnich, bądź stale spędzający czas w Zakopanem, a mianowicie: Prof. dr Ignacy Baranowski, dr Adam Bauerertz, dr Władysław Florkiewicz, Robert Herse, Henryk Kucharzewski, Władysław Kudelski, dr Konstanty Karwowski, Michał Mutniański, prof. Antoni Ślósarski, dr Feliks Sommer, Adolf Scholtze — powzięli już od dawna myśl założenia w tej miejscowości Muzeum Tatrzańskiego przyrodniczego i etnograficzno-artystycznego imienia Prof. Dra Tytusa Chałubińskiego, jednego z najgorliwszych i najkompetentniejszych krzewicieli zamiłowania i badania tych gór i tego ludu⁶².

Rzeczywiście, 1 lipca 1889 roku, podczas otwarcia muzeum⁶³, zwiedzający mogli zobaczyć obok przyrodniczej kolekcji Kocyana także otrzymaną w darze etnograficzną kolekcję Drohojowskiego (34 eksponaty)⁶⁴ oraz 2 inne eksponaty⁶⁵.

Latem tegoż roku Witkiewicz pracował nad bogato ilustrowanym raportem literackim *Na przełęczy*. Jego druk rozpoczęto na łamach „Tygodnika

⁶² „Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem. Księga Protokołów”. T. 1: 1889–1908. MT–ZA, sygn. AR/MT/Nr 8/A, k. 1–2.

⁶³ O czym świadczą pierwsze wpływy kasowe ze sprzedaży biletów — w „Księdze kasowej” Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego (T. 1: 1888–1922) w rubryce „Przychód”, pod datą 6 lipca 1889 figuruje zapis: „Sprzedaż tygodn.[niowa] bil.[etów] wstępu 2 zł austr. 35 kr.” (MT–ZA, Akta TMT, sygn. AR/MT/Nr 7/A, s. 4). Tak więc Zborowski przypuszcza, że pierwszy wpis w „Księdze wizyt” wykonany ręką dra Tytusa Chałubińskiego: „Prawdą i pracą”, datować można na ten dzień (por. J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego...*, *op. cit.*, s. 151–152).

⁶⁴ Drohojowski zgromadził w swym czorsztyńskim dworze kolekcję etnograficzną z terenu Zamagurza Spiskiego, z której obiecał przekazać tworzącemu się „Muzeum imienia Chałubińskiego: ubiory kobiece dawnego kroju, który już teraz przestają nosić, jako też niektóre sprzęty domowe chłopskiego wyrobu” (List Stanisława Drohojowskiego do Adolfa Scholtzego. Czorsztyń, 12 V 1889. MT–ZA, sygn. AR/MT/Nr 6/A). Przyrzeczenia dotrzymał i 26 czerwca 1889 przekazał je muzeum. Kilkanaście kolejnych obiektów przekazał 6 lipca, już po otwarciu ekspozycji (por. H. Błaszczyk – Żurowska, *Muzealne zbiory...*, *op. cit.*, s. 11.).

⁶⁵ Od Wojciecha Topora z Olczy zakupiono łańcuszek do spinania cuchy, a Stanisława Staszłowa z Kościelisk podarowała do zbiorów *dryfus*, czyli żelazny trójnóg na garnki, stawiany na otwartym palenisku.

Ilustrowanego” jesienią⁶⁶. Była to kolejna publikacja zwracająca uwagę na wartości podhalańskiej sztuki i potrzebę jej ochrony, a także możliwość jej rozwinięcia w styl narodowy. Przyjaciel Witkiewicza, Bronisław Dembowski — na pierwszym walnym zgromadzeniu członków założycieli, które odbyło się 3 września 1889 roku — wysunął pomysł, aby obok planowanego wówczas budynku muzealnego wznieść oryginalną chałupę podhalańską z kompletnym wewnętrznym urządzeniem, przeniesioną z Buńdówek lub ulicy Kościeliskiej⁶⁷.

Pomysł ten znalazł poparcie członków Towarzystwa i na trzecim ogólnym zgromadzeniu członków, odbytym 28 sierpnia 1891 roku, Adolf Scholtze przedstawił plan sytuacyjny, na którym obok budynku muzealnego przewidziano miejsce na postawienie starej chałupy, przeniesionej z ówczesnego centrum wsi⁶⁸. Wszystkie fundusze Towarzystwa zainwestowano jednak w budowę gmachu muzealnego⁶⁹, pomysł nie doczekał się więc realizacji. Niemniej jednak warty podkreślenia jest fakt, że Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego podjęło nowatorską, jak na owe czasy, myśl Hazeliusa — o ochronie budownictwa ludowego w muzeach na wolnym powietrzu — już w początkowych latach organizowania przez niego w Sztokholmie słynnego dzisiaj Skansenu⁷⁰.

W tym samym czasie obszerny program ochrony podhalańskiej kultury ludowej przez Muzeum Tatrzańskie został zarysowany przez Stanisława Witkiewicza. W 1891 roku pisał on:

Rzeczywiście, jeżeli Muzeum nie ma pozostać jedynie zbiorem wypchanych zwierząt, suszonych owadów i roślin oraz okruszków skał i kamieni, jeżeli rzeczywiście ma być tatrzańskim, obejmującym to wszystko, co się pod tą nazwą dobrego lub ciekawego ukrywa, to w pierwszej linii powinno przechować u siebie to, co stanowi wyraz duszy tatrzańskiego ludu, to jest jego sztukę. I nie tylko przechować, ale stać się czynnym narzędziem krzewienia dodatnich jej pierwiastków — wzorem i przykładem, jak należy użytkować tę sztukę, przystosowując do wyższych, doskonalszych potrzeb życia.

⁶⁶ S. Witkiewicz, *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*. „Tygodnik Ilustrowany” 1889, nry 314, 315, 317–327, 329–333; 1890, nry 18–20, 22, 23, 25, 26, 34–43 (wydanie książkowe Kraków 1891).

⁶⁷ *Ibidem*, s. 164–165.

⁶⁸ „Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem. Księga protokołów”. T. 1: 1889–1908. MT–ZA, sygn. AR/MT/Nr 8/A, k. 11.

⁶⁹ Por. Z. Moździerz, *Początki stylu zakopiańskiego* [w:] T. Jabłońska, Z. Moździerz, *«Koliba», pierwszy dom w stylu zakopiańskim*. Zakopane 1994, s. 30–32.

⁷⁰ Muzeum etnograficzne pod gołym niebem w sztokholmskim parku Skansen otwarto w 1891 r.



46. Drewniany budynek Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego (1892, 1894)

Zgromadzić wszystko, co się da, z góralskiej ornamentyki, zachować czysty pierwotny wzór góralskiego budownictwa w oryginalnej chałupie, a obok tego, ponieważ Muzeum potrzebuje domu dla siebie — postawić dom z zastosowaniem góralskiego stylu — oto co podług mnie jest obowiązkiem Muzeum i środkiem, przy pomocy którego może przekonać ono ludzi o potrzebie własnych, szczególnych upodobań artystycznych i uratować dolinę Zakopanego i całe Podhale od utraty oryginalnych cech charakterystycznych i od ostatecznego zeszpecenia, które mu niechybnie grozi⁷¹.

Z różnych względów programu tego Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego nie było w stanie realizować. Zbiory działu etnograficznego powiększały się co prawda — głównie dzięki darowiznom kolekcjonerów prywatnych⁷² — w przeciwieństwie jednak do działu przyrodniczego, były one gromadzone w sposób przypadkowy i pozostawały nie opracowane.

⁷¹ S. Witkiewicz, *Styl Zakopanski* [I]. „Kurier Warszawski” 1891, nr 241, 242, 255, 256, 276–279. Cytat za: idem, *Pisma zebrane*. T. 1: *Sztuka i krytyka u nas*. Kraków 1971, s. 722.

⁷² M.in. swoje kolekcje ofiarowali muzeum: Adam Krasieński (1896), Zygmunt Gnatowski (1906), Bronisława Kondratowiczowa (1907), Bronisław Piłsudski (1913), Józef Lesiecki (1914), Ignacy Baranowski (1919), Bronisława Giżycka (1920), Franciszek Ksawery Prauss (1920) — por. H. Błaszczyk - Żurowska, *Muzealne zbiory...*, *op. cit.*, s. 32–34.

Tymczasem w roku 1892 ukazała się, wspomniana już, pierwsza monografia Władysława Matlakowskiego dotycząca sztuki podhalańskiej, pt. *Budownictwo ludowe na Podhalu*. Zawierała ona 23 tablice i 25 rysunków w tekście, na których przedstawiono najcenniejsze i najbardziej typowe zabytki. Autor pisał:

Człowiek ucywilizowany z Warszawy lub Krakowa, z pobłażliwością patrzący na górala, a ze wstrętem, pogardą lub obojętnością na jego niepozomą izbę, ani czuje, że on mieszka prawdziwie artystycznie, bo go otaczają utwory indywidualnej sztuki, podczas gdy dumny przybysz ze stolicy żyje wśród tandety lub banalności efemerycznej mody, że czasem jedynym śladem piękna jest jaki obrazek lub zegar⁷³.

W roku 1895 Matlakowski ukończył drugie fundamentalne dzieło o sztuce podhalańskiej — *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, które ukazało się w roku 1901, już po jego śmierci⁷⁴. Obie te pozycje wywarły wpływ na działania muzeum dopiero w późniejszych latach. Z końcem XIX i początkiem XX wieku w muzeum:

... jeno w dziale przyrodniczym pracowało sporo ludzi fachowych systematycznie i według planu, że tam włożono też niemało środków i że ten tylko dział do dziś dnia może przedstawiać pewną wartość naukową, gdy nic z tego powiedzieć nie można o dziale ludoznawczym, upośledzonym nawet co do stanowiącej konieczny dodatek do muzeum biblioteki⁷⁵.

Nic dziwnego, skoro w tym czasie opiekę nad działem przyrodniczym objął — z własnej inicjatywy — Mieczysław Limanowski, znakomity geolog i znawca Tatr. Był on zdecydowanym zwolennikiem ochrony przyrody i już w pierwszych latach XX stulecia walczył o ocalenie piękna Tatr przed niszczycielskimi zapędami:

U Limanowskiego odbywały się narady co do ochrony tatrzańskiej przyrody i zwalczania projektu kolejki zębatej na Świnicę. [...] W zamieszkałym przez Limanowskiego na poddaszu muzealnym pokoiku, zawałonym książkami i papierami, toczyły się gorące rozprawy o utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego, co wydawało się jeszcze wtedy dalekim marzeniem. Rozprawom tym nadawał nasz gospodarz żywy koloryt dzięki swemu fascynującemu rodzajowi dyskusji i wybuchowej naturze.

Już też wtedy, dzięki Limanowskiemu, dział przyrodniczy Muzeum nasiąknięty był zagadnieniami ochrony przyrody. W pensjonatach, hotelach i schroniskach widniały nad gablotami ulotki i odezwy nawołujące do ochrony przyrody tatrzańskiej, a gdy Limanowski oprowadzał po pięknych już wówczas zbiorach wycieczki turystyczne,

⁷³ W. Matlakowski, *Budownictwo...*, *op. cit.*, s. 81–82.

⁷⁴ *Idem*, *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*. Warszawa 1901.

⁷⁵ B. Piłsudski, *W sprawie Muzeum Tatrzańskiego. (O urządzeniu działu ludoznawczego)*. „Rocznik Podhalański” T. 1: 1914–1921, s. 149.

zwłaszcza młodzieży, siła jego przekonania i płomień zapału zjednywały nowych zwolenników dla idei Tatrzańskiego Parku Narodowego⁷⁶.

Tak więc, już na przełomie stuleci, idea ochrony przyrody tatrzańskiej zyskała w kręgu Muzeum Tatrzańskiego silne podstawy⁷⁷. Na początku XX wieku rodziła się też „filozofia” ochrony przyrody i zabytków, rozumianej szeroko jako „ochrona swojszczyzny”. W 1913 roku interesujący pogląd o celach ochrony przyrody wyraził Jan Gwalbert Pawlikowski, czołowy teoretyk i jeden z inicjatorów ochrony przyrody w Polsce. W rozprawie *Kultura i natura* pisał:

W pełni rozwinięta ochrona przyrody powinna mieć wszystkie cele na oku: cel naukowy, cel estetyczny, cel historyczno-pamiętkowy i wreszcie cel zachowania swoistego charakteru danej okolicy⁷⁸.

Ostatni cel, związany ze wspomnianym ruchem „ochrony swojszczyzny”, jego zdaniem:

... mieści w sobie ochronę przyrody, ale wychodzi daleko poza jej granice, chodzi tu bowiem nie tylko o przyrodę ale o człowieka, o jego obyczaj, strój, dom i osiedle [...]. Wzmocnienie idei ochrony przyrody takim uczuciowym pierwiastkiem daje jej cechy społeczne⁷⁹.

Poglądy te długo jeszcze musiały torować sobie drogę, a i dzisiaj nie są nazbyt powszechne. Wydaje się, że publikacje Pawlikowskiego wywarły duży wpływ na późniejszą postawę Juliusza Zborowskiego wobec ochrony przyrody i zabytków.

W tym samym czasie, gdy Jan Gwalbert Pawlikowski opublikował *Kulturę i naturę*, Bronisław Piłsudski — autor zacytowanej oceny dotychczasowej działalności Muzeum Tatrzańskiego — przesłał z Brukseli do Zarządu TMT memoriał zatytułowany „W sprawie Muzeum Tatrzańskiego — o urządzenie działu ludoznawczego”⁸⁰. Uzasadniał w nim potrzebę utworzenia

⁷⁶ W. Goetel, *Muzeum Tatrzańskie a Tatrzański Park Narodowy* [w:] *Tatrzański Park Narodowy...*, *op. cit.*, s. 627.

⁷⁷ Por. też J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie i ochrona przyrody Tatr.* „Ochrona Przyrody” 1926, z. 5, s. 20–30, także [w:] *idem*, *Pisma Podhalańskie...*, t. 1, s. 170–191.

⁷⁸ Jan Gwalbert Pawlikowski, *Kultura i natura*. Lwów 1913.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ Oryginał opracowany przez B. Piłsudskiego w r. 1913 znajduje się w Archiwum Muzeum Tatrzańskiego. W 1921 r. został on opublikowany w pierwszym tomie „Rocznika Podhalańskiego” — zob. B. Piłsudski, *op. cit.*, s. 147–188. Por. też: J. Zborowski, *Z dziejów ludoznawstwa i muzealnictwa na Podhalu: Sekcja Ludoznawcza (1911–1914)*. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” T. 6: 1976.

„potężnej i żywej placówki ludoznawczej na Podhalu”, która „ocalając za-
bytki starej a ginącej już kultury, prowadzi systematyczne badania krajo-
znawcze i etnograficzne, nie tylko na dzisiejszym Podhalu, lecz i na Spiszu
i Orawie”⁸¹. Apelowwał, by:

... w tym nowym bliskim okresie [...] pierwsze miejsce powinno zająć zaniedbane do-
tąd ludoznawstwo. [...] I w dziale etnograficznym musi muzeum wyjść ze stadyum, nie-
zgodnego z zasadą instytucji naukowej i pouczającej kolekcjonowania wypadkowo za-
kupionych lub przygodnie ofiarowanych okazów i pozostawiania ich bez należytego
opracowania⁸².

W opracowaniu Piłsudski zawarł szczegółowy program działu ludo-
znawczego, zarysowując zarówno jego ramy organizacyjne, jak i meryto-
ryczne. W podsumowaniu pisał:

Na zakończenie chcę jeszcze wspomnieć słów kilka o pewnym typie urządzeń muzeal-
nych, godnym gorącego poparcia i rozpowszechnienia. Mam tu na myśli tzw. Muzeum
«na otwartym powietrzu». Za przykład podobnego urządzenia może służyć Muzeum
w Stockholmie, słynne ze swych oryginalnych chat rodzinnego typu, porozrzucanych
w dużym parku otaczającym główny gmach. Również w Helsingforsie w roku 1911 rada
miejska postanowiła oddać komisji archeologiczno-etnograficznej około 10 hektarów
gruntu na wyspie Felisen, oraz pewną ilość środków na urządzenie takiego właśnie mu-
zeum na otwartym powietrzu. Podobna myśl możliwa jest do urzeczywistnienia i u nas.
Tak więc w ogrodzie Tow.[arzystwa] Tatrzańskiego czy też lepiej jeszcze w obszernym
zaprojektowanym parku gminy zakopiańskiej można by ustawić rozmaite typy starych
stylowych zabudowań otoczone zielenią, by nie rażąc nigdy wypełniły jednak swe prze-
znaczenie. Dalej, można by przerzucić gdzieś przez potok także typowe kładki itd.
Mam nadzieję, że kiedyś będzie miała miejsce w Zakopanem wystawa etnograficzna
podhalańska lub ogólnopolska, a wtedy całe to urządzenie okaże się ogromnie pomoc-
nem⁸³.

Memoriał został zaakceptowany przez nowe, prężne władze Towarzy-
stwa, którym udało się w tymże roku rozpocząć budowę murowanego gma-
chu muzealnego⁸⁴. Swobodny rozwój nauki polskiej nie był możliwy w kraju
podzielonym pomiędzy trzech zaborców. Najwięcej samodzielności mieli
naukowcy w Galicji, a więc w zaborze austriackim. Toteż Muzeum Tatrzań-
skie w Zakopanem, letniej stolicy Polski mogło istotnie stać się znaczącym

⁸¹ B. Piłsudski, *op. cit.*, s. 149–150.

⁸² *Ibidem*, s. 149.

⁸³ *Ibidem*, s. 180–181.

⁸⁴ J. Sierpińska, *Budynek Muzeum Tatrzańskiego jako przykład architektury murowanej w stylu zakopiańskim*. „Rocznik Podhalański” T. 5: 1994, s. 95–122; także: T. Jabłońska, *Listy Franciszka Maćczyńskiego i Stanisława Witkiewicza w sprawie projektu i budowy murowanego gmachu Muzeum Tatrzańskiego*. „Rocznik Podhalański” T.5: 1994, s. 269–295.

ośrodkiem naukowym. Jednak budowę muzeum oraz realizację ambitnych planów Piłsudskiego przerwał wybuch I wojny światowej.

Pierwszy okres działalności Juliusza Zborowskiego (1918–1945)

Zaledwie ucichły działania wojenne, Zarząd Towarzystwa przystąpił do przerwanej budowy gmachu muzealnego oraz opracowania nowego programu działania muzeum. Jako punkt wyjścia posłużyły propozycje Bronisława Piłsudskiego z roku 1913. I tak Tadeusz Seweryn ponownie wysunął w roku 1921 pomysł organizacji skansenu podhalańskiego⁸⁵. Jednak realia finansowe odsunęły te plany na dalsze lata. Na początku 1922 roku — otwierającego erę Juliusza Zborowskiego jako dyrektora muzeum — powrócił problem ustawienia chałupy podhalańskiej w sąsiedztwie nowego gmachu, bowiem zgodnie z wolą Marii Dembowskiej, która zapisała Towarzystwu Muzeum Tatrzańskiego (TMT) największą podhalańską kolekcję etnograficzną, całość miała być wystawiona w odrębnym wnętrzu⁸⁶. Przewidywano m.in. ustawienie w sąsiedztwie nowego gmachu oryginalnej chałupy lub zagrody⁸⁷. Ostatecznie skąpe fundusze pozwoliły jedynie na wstawienie w nowym gmachu na parterze modelu chałupy naturalnej wielkości, która stała się trzonem ekspozycji etnograficznej otwartego 23 lipca 1922 roku muzeum. Ta osobliwa „gablota” zachowała się w gmachu głównym do dziś.

Niemal od początku swej działalności na stanowisku dyrektora Muzeum Tatrzańskiego Juliusz Zborowski angażował się czynnie w ochronę zabytków. Najwcześniej, bo już w 1922 roku apelował o ochronę pomników i grobowców na Starym Cmentarzu w Zakopanem⁸⁸. Apel ten ponawiał też w latach następnych⁸⁹. W budżecie muzeum rezerwował stałą kwotę na

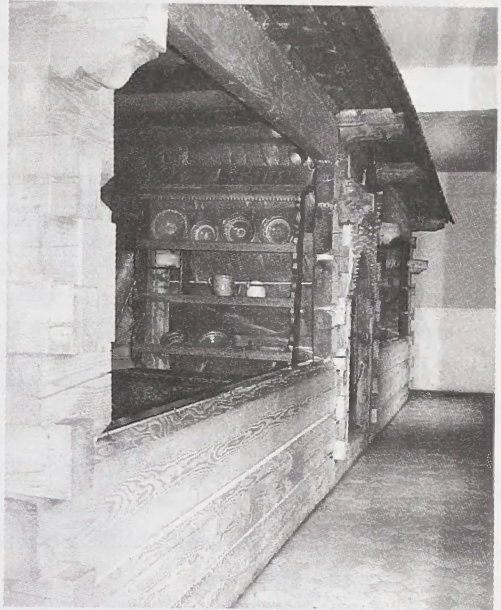
⁸⁵ MT-ZA, Akta TMT za rok 1921, sygn. AR/MT/Nr 44/A, (por. też: S. Maciejewski: *W kręgu Muzeum Tatrzańskiego...*).

⁸⁶ Maria Dembowska zmarła 24 lutego 1922 r. Kolekcję etnograficzną, liczącą 355 okazów podhalańskiej sztuki i rzemiosła ludowego, zapisała Towarzystwu Muzeum Tatrzańskiego zgodnie z wolą swego męża Bronisława Dembowskiego, zmarłego 24 grudnia 1894 r. Pomysł z ekspozycją kolekcji w izbach chałupy podhalańskiej był powrotem do koncepcji z r. 1889, wysuniętej przez Bronisława Dembowskiego na I Walnym Zebraniu Członków Założycieli TMT — por. H. Błaszczyk - Żurowska, *Maria i Bronisław Dembowscy — gospodarze zakopiańskiej „Chały”*. „Wierchy” R. 60: 1994 [wyd. 1995], s. 118.

⁸⁷ Księga protokołów TMT, t. 3 (10 VI 1921 – 30 IX 1924). MT-ZA, sygn. AR/MT/Nr 11/4.

⁸⁸ J. Zborowski, *Stary cmentarz*. „Gazeta Zakopiańska” R. 2: 1922, nr 23, s. 3.

⁸⁹ J. Zborowski, *O starym cmentarzu zakopiańskim*. „Przegląd Turystyczny” R. 3: 1927, nr 5–6, s. 41.



47. Model chałupy na wystawie etnograficznej w Muzeum Tatrzańskim (1922)

konserwację grobów Tytusa Chałubińskiego, Marii i Bronisława Dembowskich oraz Stanisława Witkiewicza⁹⁰. Najpełniej wyraził Zborowski swoje poglądy na temat roli muzeum regionalnego w procesie ochrony zabytków w roku 1928, kiedy to na łamach „Gazety Podhalańskiej” opublikował artykuł pt. *O zabytkach budownictwa i sztuki ludowej na Podhalu, Spiszu i Orawie*⁹¹. Apelował w nim m.in. o ochronę zabytkowego drewnianego budownictwa ludowego na Polskim Podtatrzu. Pisał:

Według ustawy o ochronie zabytków do kategorii „zabytków” zalicza się obiekt nieruchomości albo ruchomy, mający wartość artystyczną albo pamiątkową, jeżeli liczy przynajmniej 50 lat. Zabytkom należy się specjalna opieka państwowa, nad którą czuwają urzędy konserwatorskie. Agendy urzędów konserwatorskich obejmujące po dwa albo trzy województwa są tak rozległe, że nie sposób, aby konserwator wiedział o istnieniu każdego zabytku, znał jego stan i mógł w każdym wypadku udzielić ochrony i zabezpieczyć od zniszczenia. Także na Podhalu, Spiszu i Orawie jest sporo budowli i obiektów, którym należałaby się specjalna konserwatorska opieka⁹².

⁹⁰ Por. H. Pieńkowska, *Juliusz Zborowski...*, *op. cit.*, s. 11.

⁹¹ „Gazeta Podhalańska” R. 16: 1928, nr 40, s. 1–4.

⁹² J. Zborowski, *O zabytkach budownictwa i sztuki ludowej na Podhalu, Spiszu i Orawie*. „Gazeta Podhalańska” 1928, nr 40, s. 4; także [W:] *idem*, *Pisma Podhalańskie...*, t. 2, s. 15.

W dalszej części artykułu zarysował możliwości ratowania tych zabytków, wskazując najcenniejsze — m.in. późnogotyckie kościółki doliny Dunajca, kościół w Trybszu, Nowym Targu itp. Jego zdaniem:

Z biegiem czasu zniknie chałupa z „wyżką”, znikną stare kościółki i figury z rzezanymi „świętkami”, jak to się już teraz dzieje, przyjdą na ich miejsce z czasem bezstylowe i brzydkie pseudogotyckie kapliczki porcelanowe i szklane, jarmarczne figurki, a postępowość i bezstylowość dzisiejsza wypoleruje i zatrze ślady oryginalnej sztuki miejscowej i dawny charakter wsi góralskiej zatraci się. Lecz zanim to nastąpi, obowiązkiem współczesnych jest przyczynić się do zabezpieczenia i jak najdłuższego zachowania tych dawnych zabytków budownictwa i sztuki ludowej. Powinno się znaleźć grono ludzi, które poza opieką urzędową zajęłoby się losem tych świadków sztuki i kultury dawnych czasów. Powinny się znaleźć fundusze, nawet niewielkie, by wstawić parę nowych gontów na załatanie dziur, a choćby paręset złotych na całkowite pokrycie dachu jakiegoś kościoła czy kapliczki⁹³.

Proponował dalej m.in. remont lub przeniesienie „do Zakopanego, jako jednego z obiektów Muzeum Tatrzańskiego” kaplicy cmentarnej św. Sebastiana w Maniów, zabezpieczenie istniejących jeszcze kapliczek i figur przydrożnych⁹⁴. Ponadto:

Drugim postulatem byłoby umiejętne zinwentaryzowanie wszystkich zabytków, pomiary, opisy, fotografie, a cenniejsze zabytki powinny być opracowane rysunkowo i malarzko czy graficznie i materiał tak zgromadzony przechowany, czy w Muzeum Tatrzańskim, czy w jakich zbiorach, mógłby służyć fachowcom do studiów czy opracowania poszczególnych monografii czy albumów zabytków i sztuki podhalańskiej. Oczywiście taka rzecz dorywczo zrobić się nie da, bez planu i bez funduszy na taki cel przeznaczonych i bez fachowców⁹⁵.

W swych dalszych apelach Zborowski rozszerzył pojęcie zabytku o przemysł ludowy⁹⁶, architekturę Witkiewiczowską⁹⁷, tablice i pomniki w Tatrach⁹⁸. Znaczna część wniosków Zborowskiego została uwzględniona w latach późniejszych, dzięki nawiązaniu kontaktów z ówczesnym konserwatorem zabytków krakowskiego okręgu wojewódzkiego Tadeuszem Szydłowskim. Współpraca ta ujawniła nowe pole działalności muzeum regionalnego. Na

⁹³ J. Zborowski, *O zabytkach...*, *op. cit.* [w:] *idem, Pisma Podhalańskie...*, *op. cit.*, t. 2, s. 18–19.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 19.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 19.

⁹⁶ J. Zborowski, *Ochrona swojszczyzny, przemysł ludowy na Podhalu*. „Ziemia” R. 14: 1929, nr 12, s. 196–201.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ J. Zborowski, *Tablice i pomniki w Tatrach XIX wieku*. „Ochrona Przyrody” R. 12: 1932, s. 182–183.

konkretne realizacje trzeba było jednak poczekać jeszcze przeszło dziesięć lat. W latach trzydziestych Zborowski wspomagał Bogdana Tretera, uczestnicząc często w komisjach konserwatorskich na terenie Podtatrza. W swych „Dziennikach Konserwatorskich” z lat 1931–1944 Treter często wymienia nazwisko Zborowskiego⁹⁹. 18 sierpnia 1934 roku zanotował:

Dyrektor J. Zborowski zaznajomił mnie ze stanem prac nad inwentaryzacją foluszów, piwowarni, olejarni, traczy itp., wykonanych przez braci Rajchmanów z Warszawy. Prace mają być opublikowane przez Muzeum Tatrzańskie¹⁰⁰.

Jak pisała po latach Hanna Pieńkowska:

W dziedzinie ochrony zabytków Juliusz Zborowski pozostawał w ścisłym kontakcie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, pełniąc rolę korespondencyjnego opiekuna zabytków i informatora. W archiwum konserwatorskim zachowała się fragmentarycznie korespondencja Zborowskiego prowadzona w okresie międzywojennym [...] Szczególnie dwa problemy znajdują w niej odbicie. Pierwszy z nich — to długoletnie [...] starania o organizację skansenu podhalańskiego. [...]

Drugim [...] była ochrona zabytkowego dworu sołtysiego w Zubrzycy Gómej na Orawie...¹⁰¹

Dzięki tej współpracy i wcześniejszym apelom Zborowskiego, w roku 1931 do rejestru zabytków wpisano Stary Cmentarz na Pęksowym Brzyzku oraz dom „Pod Jedłami”, a w 1937 przejęto zespół dworski w Zubrzycy Gómej¹⁰². Dzięki inicjatywie dyrektora muzeum wykonano remont kaplicy św. Andrzeja Świerada i św. Benedykta Stojsława przy zakopiańskim starym kościółku (1938)¹⁰³. W tym samym roku udało się też uratować kaplicę św. Sebastiana w Maniowach¹⁰⁴, o którą Zborowski upominał się dziesięć lat wcześniej. Wreszcie, także z inicjatywy dyrektora, ukazał się *Przemysł wiejski na Podhalu* Jana i Stefana Reyhmanów (1937)¹⁰⁵ oraz katalog zabytków

⁹⁹ Bogdan Treter, *Dzienniki konserwatorskie 1931–1944*. Oprac. Olga Dyba, Marian Kornecki, Roman Marcinek. „Teki Krakowskie” T. 9: 2000.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 69.

¹⁰¹ H. Pieńkowska, *Juliusz Zborowski...*, op. cit., s. 11.

¹⁰² Dwór na rzecz Skarbu państwa przekazali w r. 1937 Joanna Wilczkova i jej brat Sandomir Lattyak (Łaciak). Zob. J. Zborowski, *Dworek Moniaków w Zubrzycy Gómej na Orawie własnością państwa*. „Ziemia” R. 27: 1937, nr 9–10, s. 223; B. Treter: *Dwór Moniaków w Zubrzycy Gómej*. „Wierchy” R. 16: 1938, s. 62.

¹⁰³ J. Zborowski, *Odnowienie murowanej kaplicy przy Starym Cmentarzu*. „Wierchy” R. 16: 1938, s. 214.

¹⁰⁴ M. Kornecki, *Kaplica drewniana św. Sebastiana w Maniowach*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” 1971–1972, s. 239–256.

¹⁰⁵ Jan i Stefan Reyhmanowie, *Przemysł wiejski na Podhalu*. Zakopane 1937.



48. Kaplica św. Andrzeja Świerada i św. Benedykta Stojsława, wygląd po remoncie w 1938

powiatu nowotarskiego opracowany przez prof. Tadeusza Szydłowskiego (1938)¹⁰⁶. Znalazły się w nim najcenniejsze zabytki regionu, o których Juliusz Zborowski pisał w roku 1928.

Interesujący pomysł naturalnego skansenu zrodził się pod koniec lat trzydziestych w Zakopanem. Z wizyty w Zakopanem, 19 stycznia 1939 r., Bogdan Treter sporządził następującą notatkę:

W biurze planu regionalnego omawiałem ten temat z inż. Nowakiem i Zacharzewskim. Podniesiono w dyskusji nowe momenty, m.in. kol. Zacharzewski zwrócił uwagę na możliwość innego rozwiązania (które i ja miałem dawniej na myśli): oparcie planu skansenu na wybranym skupieniu zagród góralskich, jakich się jeszcze tu i ówdzie dałoby dosyć znaleźć i, uważając je za rezerwat, skupić koło nich inne obiekty, kompletując plan skansenu¹⁰⁷.

¹⁰⁶ T. Szydłowski [oprac.], *Zabytki Sztuki w Polsce*. T. 1: *Województwo krakowskie*. Z. 2: *Powiat nowotarski*. Warszawa 1938. Autor wyraził we wstępie podziękowanie, za pomoc w opracowaniu katalogu jakiej udzielił wśród innych Juliusz Zborowski.

¹⁰⁷ B. Treter, *Dzienniki...*, *op. cit.*, s. 152.

Można przypuszczać, że znaczny wpływ na poglądy pracowników biura planu regionalnego miał Juliusz Zborowski — największy autorytet w sprawach dóbr kultury w Zakopanem i na Podhalu¹⁰⁸.

Okres okupacji stanowił duże zagrożenie dla zabytków Zakopanego i Podtatrza. Wprawdzie polityka okupanta wobec górali umożliwiała — w określonym zakresie — funkcjonowanie pod polskim kierownictwem niektórych instytucji, w tym również muzeum, a także pozwalała wpływać polskim specjalistom na sposób realizacji planowanych inwestycji. Toteż, wobec braku wyspecjalizowanych służb konserwatorskich, Juliusz Zborowski, który zachował swoje stanowisko, miał znaczny (choć oczywiście nieoficjalny) wpływ na niektóre poczynania Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego. Dotyczyło to m.in. tzw. akcji porządkowej (Ordnungsaktion), prowadzonej w latach 1940–1943, związanej z regulacją Zakopanego oraz opieki nad Starym Cmentarzem. Dzięki niekwestionowanemu autorytetowi i powszechnemu zaufaniu, jakim się cieszył, wszelkie wątpliwości natury historyczno-konserwatorskiej poufnie z nim konsultowano¹⁰⁹. Zdaniem Zborowskiego, dzięki rozbiórkom odsłonięto widok na Stary Cmentarz i wylot Krupówek. Należy jednak stwierdzić, że pod pretekstem prac regulacyjnych rozbierano w pierwszym rzędzie obiekty stanowiące przed wojną własność żydowską, i w efekcie rozebrano wiele cennych obiektów, m.in. młyn i tartak Pęksy, „Chatę” Dembowskich, dom Sieczki, czy chałupę Kuby Bogdańskiego „Kołodziej”¹¹⁰. Szeroko zakrojona dokumentacja fotograficzna zabytkowych obiektów, prowadzona przez pracowników Bauamtu, trafiała także do archiwum muzealnego¹¹¹.

Nic więc dziwnego, że rozeznanie Zborowskiego na temat stanu zabytków Zakopanego było na tyle duże, że zaraz po wyzwoleniu, ale jeszcze przed zakończeniem wojny, w kwietniu 1945 roku, napisał raport o stanie zabytków miasta, skierowany do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w którym apelował m.in.:

¹⁰⁸ Por. H. Pieńkowska, *Juliusz Zborowski...*, *op. cit.*, s. 9.

¹⁰⁹ H. Jost, *Zakopane czasu okupacji*. Warszawa 1989; Wyd. 2. Warszawa 2001. Zob. także: J. Zborowski, *List [w:] idem, Pisma Podhalańskie...*, t. 2, s. 21–24.

¹¹⁰ Zob. Archiwum Wydziału Budownictwa Zarządu Miejskiego. MT–ZA, depozyt. Por. też H. Jost, *Zakopane czasu...*, *op. cit.*

¹¹¹ W Muzeum Tatrzańskim złożono też po wojnie Archiwum Wydziału Budownictwa Zarządu Miejskiego z lat okupacji.

1. Zwracamy się z prośbą o udzielenie tak Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego, jak i podpisanemu dyrektorowi tegoż Muzeum, upoważnień do interwencji w sprawie zagrożonych zabytków, do zbierania wiadomości o ew. uszkodzeniach itd.

2. Prosimy również o wykaz zabytków chronionych ustawą na terenie powiatu nowotarskiego. Byłoby wskazane, aby Wydział Oświaty i Kultury przy tutejszym Zarządzie Miejskim otrzymał wykaz zabytków z terenu Zakopanego i Kościelisk¹¹².

W dalszej części informował o stanie zabytków na terenie Zakopanego oraz pracach rozbiórkowych prowadzonych w okresie okupacji przez urząd budowlany pod kierunkiem Stefana Żychonia.

Drugi okres działalności Juliusza Zborowskiego (1945–1965).

Okres stagnacji (1966–1975)

Poszerzenie działalności Muzeum Tatrzańskiego o problematykę konserwatorską, związaną z ochroną zabytków budownictwa i architektury, stało się w pełni możliwe w okresie powojennym. Już w 1946 roku Zborowski i Treter podjęli starania o wznowienie prac konserwatorskich w dworze Moniaków w Zubrzycy Górnej. Rozpoczęte latem tegoż roku roboty zostały jednak szybko przerwane. W latach 1947–1949 kontynuowano prace związane z uporządkowaniem otoczenia Starego Cmentarza na Pęksowym Brzyzku. Na początku lat pięćdziesiątych zostały one również zaniechane¹¹³.

Poglądy Zborowskiego na rolę muzeum w dziedzinie ochrony zabytków znalazły pełne zrozumienie Hanny Pieńkowskiej, pełniącej początkowo funkcję zastępcy (1946–1951)¹¹⁴, a potem już funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie (1951–1975)¹¹⁵. Pięć lat po zakończeniu wojny wznowiono remont zespołu dworskiego w Zubrzycy Górnej oraz realizację Orawskiego Parku Etnograficznego. Hanna Pieńkowska wspominała:

... Dyrektor Zborowski konsultował wszystkie prace prowadzone w tym zespole od roku 1950, jak również brał czynny udział w ustaleniu koncepcji zorganizowanego tu przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków pierwszego w kraju w pełni działającego Parku Etnograficznego¹¹⁶.

¹¹² J. Zborowski, *Listy...*, *op. cit.*

¹¹³ Wiesław Białas, „Stary Cmentarz na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem”. Zakopane 1982. Mps MT-OZ.

¹¹⁴ W tych latach konserwatorem wojewódzkim był początkowo Bogdan Treter, a potem Józef Dudkiewicz.

¹¹⁵ Por. Z. Moździerz, *Działalność Hanny Pieńkowskiej na Podtatrzu*. „Architektura Współczesna Ziemi Górskiej” Teka 2: 1996, s. 30–33; *idem*, *O ochronie zabytków...* (podrozdział: *Działalność Hanny Pieńkowskiej*, s. 61–65).

¹¹⁶ H. Pieńkowska, *Juliusz Zborowski...*, *op. cit.*, s. 12.



49. Dwór Moniaków w Zubrzycy Górnej (remont 1951–1953)



50. Chałupa „Tea” mieszcząca zbiory ludoznawcze Szymańskich

Użytkownikiem terenu dworskiego i budynków zostało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze — Oddział w Zakopanem. Po remoncie dworu i budynków gospodarczych, w latach 1953–1954, przystąpiono do oranizacji ekspozycji muzealnej oraz budowy skansenu. Prace te powierzono Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami (Sekcji Oddziału PTTK w Zakopanem). Opiekę merytoryczną objęła Hanna Pieńkowska oraz Wanda Jostowa — kustosz Muzeum Tatrzańskiego i członek Podhalańskiej Komisji Opieki nad Zabytkami¹¹⁷. Wspomagał ją niezmordowany Juliusz Zborowski oraz sporadycznie inni pracownicy Muzeum Tatrzańskiego¹¹⁸.

W roku 1951 powstała pierwsza terenowa filia Muzeum Tatrzańskiego w chałupie „Tea” pod Nosalem, z ekspozycją zbiorów ludoznawczych rodziny Szymańskich¹¹⁹. Zapewne dzięki Zborowskiemu powrócono do koncepcji „naturalnych parków etnograficznych”, dopracowanej przez Pieńkowską w roku 1953¹²⁰. Podhalański Park Etnograficzny, zgodnie z tą ideą, miał być zlokalizowany na stokach Gubałówki, w nawiązaniu do „naturalnego parku etnograficznego” przy ulicy Kościeliskiej¹²¹. Koncepcja ta odwoływała się do pomysłu z roku 1939. Idea ochrony zabytkowych zespołów tradycyjnego budownictwa drewnianego „w miejscu” nie była nowa, ale stanowiła pewien postęp w rozwoju myśli konserwatorskiej ze względu na konkretne realizacje. Na Podtatrzu tą formą ochrony objęto zespół dworski Moniaków w Zubrzycy Górnej — o czym była już mowa — oraz zabudowę ulicy Kościeliskiej od Starego Cmentarza po Skibówki (w latach 1953–1954 odrestaurowano tu pięć najstarszych zagród)¹²². Wszystkie te działania wspierało merytorycznie i organizacyjnie Muzeum Tatrzańskie.

Na początku lat pięćdziesiątych Muzeum Tatrzańskie nawiązało współpracę z Podhalańską Komisją Opieki nad Zabytkami (Sekcja Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego) — głównie dzięki działalności Wandy Jostowej i Juliusza Zborowskiego. Wykonano w terenie opisy

¹¹⁷ W. Jostowa, *Kultura regionalna Orawy a Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej*. „Rocznik Podhalański” R. 4: 1987, s. 328.

¹¹⁸ W wyszukiwaniu eksponatów pomagali m.in. Jerzy Darowski i Irena Wrońska (informacja od Jerzego Darowskiego).

¹¹⁹ Otwarcie filii wyprzedziło o przeszło dziesięć lat pomysł organizacji „izb regionalnych”, o czym będzie mowa później.

¹²⁰ H. Pieńkowska, *Z zagadnień i prac konserwatorskich na Podhalu*. „Wierchy” R. 23: 1954; idem, *Zagadnienia budownictwa drewnianego ziem górskich*. „Postępy Nauk Rolniczych” 1959, nr 6 (60).

¹²¹ H. Pieńkowska, *Z zagadnień...*, *op. cit.*

¹²² *Ibidem*.



51. Chałupa Gąsieniców Fronków — Zakopane, ul. Kościeliskiej 56 (remont 1953)

201 obiektów. Wspólna komisja konserwatorska opiniowała remonty konserwatorskie i prace w obiektach zabytkowych¹²³. W latach 1959–1964 Muzeum Tatrzańskie i Podhalańska Komisja Opieki nad Zabytkami w Zakopanem włączyły się, dzięki dotacjom finansowym Muzeum Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie, w prace Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Dotyczyły one rejestracji zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce:

Wtedy to, dzięki niestrudżonym wysiłkom opracowano katalog tychże zabytków na terenie dawnego powiatu nowotarskiego i miasta Zakopanego. Prace terenowe wykonali członkowie Podhalańskiej Komisji: Bohdan Detloff, Henryk Jost, Wanda Jostowa, Mieczysław Kowalski, Jan Możdżeń, Jan Pluciński, Jan Słomczyński i Bogusław Szerer. Całość tomu opracował Henryk Jost¹²⁴.

¹²³ Por. Akta Komisji. MT-ZA, sygn. AR/NO/904.

¹²⁴ W. Jostowa, *Muzeum Tatrzańskie a ochrona zabytków techniki wiejskiej*. „Rocznik Podhalański” T. 6: 1994, s. 183; H. Jost, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*. T. 3: *Województwo krakowskie*. Z. 3: *Powiat nowotarski i miasto Zakopane*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1969. W zbiorach archiwalnych Muzeum Tatrzańskiego zachowały się szczegółowe rękopiśmienne opisy z danymi historycznymi (MT-ZA, sygn. AR/311).

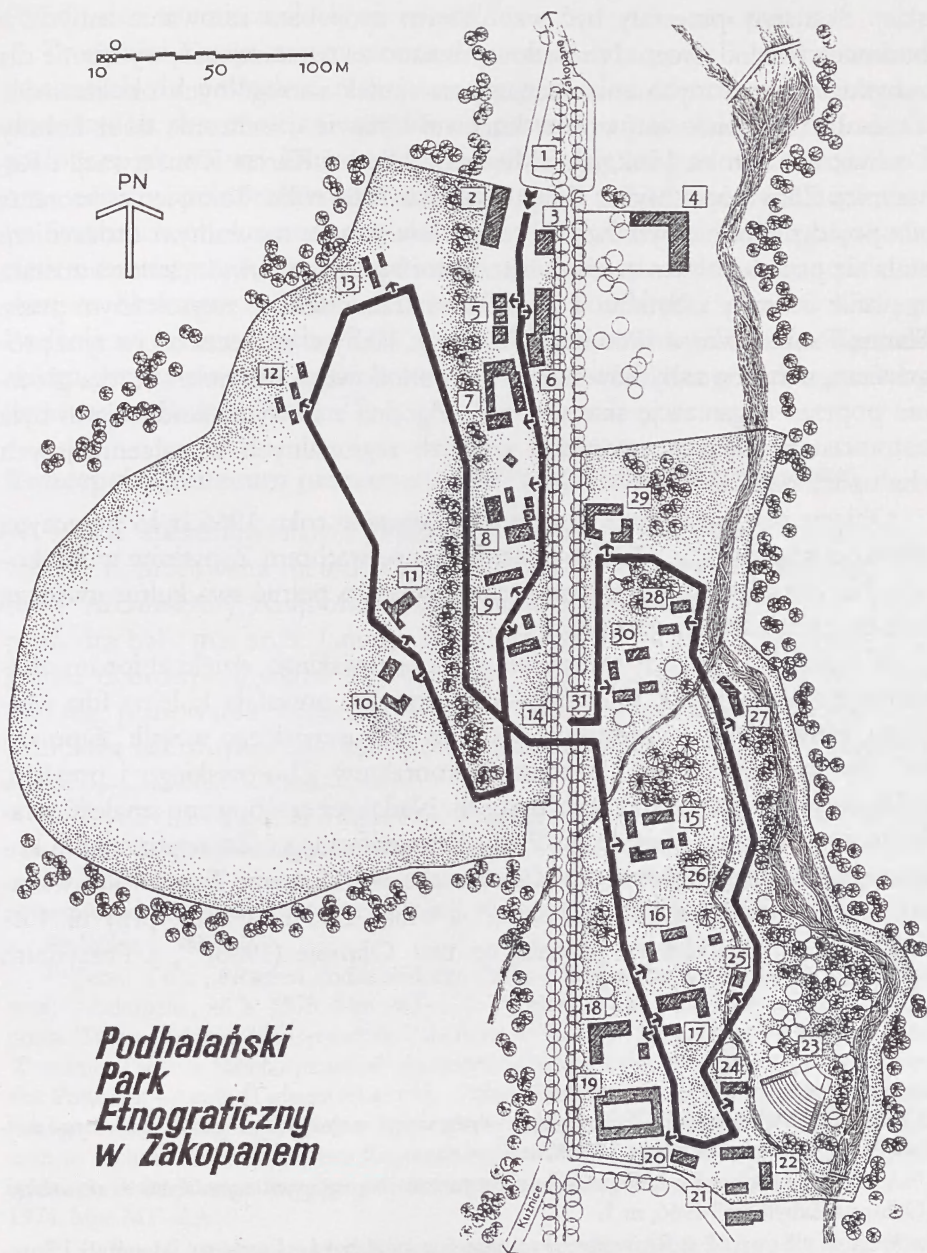
Niestety, pierwotna koncepcja skansenu podhalańskiego nie była możliwa do realizacji. Nie oznaczało to rezygnacji z jego budowy, ze względu na brak możliwości uzyskania terenu na zboczach Gubałówki. W roku 1958 uzyskano wstępnie teren stanowiący własność Skarbu Państwa, leżący po obu stronach dawnej alei dworskiej wiodącej do Kuźnic, przeprowadzono niezbędne badania terenowe, wykonano inwentaryzacje obiektów wytypowanych do skansenu, a Gerard Ciołek opracował wstępny projekt zagospodarowania przestrzennego, na podstawie programu opracowanego przez Hannę Pieńkowską i Wandę Jostow¹²⁵. Gorącym orędownikiem budowy skansenu był Juliusz Zborowski, a jego organizacją zajmowali się pracownicy Muzeum Tatrzańskiego¹²⁶. Do realizacji jednak nie doszło ze względu na negatywną opinię Ligi Ochrony Przyrody (kampania prasowa) oraz cofnięcie przez Tatrzański Park Narodowy uprzednio wyrażonej zgody na proponowaną lokalizację¹²⁷. Poszukiwano więc nowych terenów. Kilka kolejnych propozycji lokalizacji skansenu — Kiry, a dokładniej Niżnia Kira Miętusia (1961), alternatywnie dolina Porońca lub polana Palenica Capowska nad Suchą Wodą (1962) — głównie z powodu braku akceptacji ze strony TPN — odrzucono, co przekreśliło możliwość jego szybkiej realizacji¹²⁸. 15 czerwca 1965 zmarł Juliusz Zborowski, główny orędownik skansenu.

¹²⁵ W dyskusji nad projektem skansenu podhalańskiego pod Kuźnicami Jerzy Darowski zajął stanowisko polemiczne w stosunku do zwolenników. Jego zdaniem, w ustalaniu lokalizacji popełniono błąd, nie uwzględniono bowiem trzech czynników: a) w Tatrach osadnictwo stałe nigdy nie wchodziło w doliny górskie; b) Dolina Bystrej przeciążona jest różnymi funkcjami: osada podworska, duże sanatorium, bardzo ruchliwy punkt wypadowy w Tatry, dolna stacja kolejki linowej; c) przewidziany w projekcie most żelazny nad aleją kuźnicką na wysokości drogi na dużą polanę będzie zgrzytem w krajobrazie doliny (informacja od Jerzego Darowskiego).

¹²⁶ Wytypowano obiekty do przeniesienia, wykonano inwentaryzacje architektoniczno-pomiarowe 481 obiektów oraz 1333 fotografie, a także zakupiono 2 zagrody — Świdra i Cybulskiego z Poronina oraz browar z Podczerwonego, tartak z Roztok koło Witowa, młyn z Krośnicy, olejarnię z Podszkła (zob. W. Jostowa, *Muzeum Tatrzańskie a ochrona...*, *op. cit.*, s. 183).

¹²⁷ T. Jabłońska, Z. Moździerz, *W zgodzie z naturą...*, *op. cit.*, s. 365 (por. W. Jostowa, *Podhalański Park Etnograficzny*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969, s. 21–24 oraz H. Pieńkowska, *Podhalański Park Etnograficzny*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN” T. 16: 1972, z. 1, s. 342–344).

¹²⁸ T. Jabłońska, Z. Moździerz, *W zgodzie z naturą...*, *op. cit.*, s. 365 (por. W. Jostowa, *Podhalański Park...*, *op. cit.* oraz H. Pieńkowska, *Podhalański Park...*, *op. cit.*).



52. Podhalański Park Etnograficzny w Kuźnicach (proj. G. Ciołek, 1958)

W latach sześćdziesiątych nastąpiła istotna ewolucja myśli konserwatorskiej. Skanseny przestały być wzorcowym sposobem ratowania zabytków budownictwa ludowego. Ich budowę uznano za ostateczność, wyłącznie dla zabytków zagrożonych zniszczeniem, na skutek szczególnych okoliczności. Znalazło to odbicie zarówno w krajowej Ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach z roku 1962, jak i Międzynarodowej Karcie Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych z 1964 roku. Tak więc ochrona *in situ* pojedynczych zabytków i ich zespołów wraz z naturalnym otoczeniem stała się podstawowym celem konserwatorów. Idea ta uwidoczniona została w planie ochrony zabytków województwa krakowskiego, zarysowanym przez Hannę Pieńkowską w 1966 roku¹²⁹. Jednak, jakby w sprzeczności z tym programem, ochronę zabytków budownictwa ludowego widziała autorka głównie poprzez organizację skansenów¹³⁰. Zgodna z nowymi tendencjami była natomiast propozycja tworzenia tzw. izb regionalnych w najcenniejszych chałupach danej wsi¹³¹.

Objęcie placówki przez Eugeniusza Zrosta w roku 1966 było przyczyną zerwania współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Krakowie. Na kilka lat Muzeum Tatrzańskie przestało pełnić swą kulturotwórczą rolę na terenie Polskiego Podtatru.

W roku 1966, już po śmierci Juliusza Zborowskiego, dzięki zbiorom ofiarowanym przez Janinę Gluzińską-Makuszyńską, powstała kolejna filia Muzeum Tatrzańskiego — Muzeum Kornela Makuszyńskiego w willi „Opolanka”. Był to jeszcze efekt osobistych kontaktów Zborowskiego i prestiżu, które muzeum zyskało za jego dyrekcji. Nadal też próbowano znaleźć właściwy teren dla Podhalańskiego Parku Etnograficznego. Zaproponowano kolejne lokalizacje na obrzeżach Zakopanego — Muzeum Tatrzańskie wskazało teren pomiędzy willą „Halama” a willą „Pod Skocznią” przy ul. Piłsudskiego, z wejściem na polankę na tzw. Olimpie (1966)¹³², a Prezydium

¹²⁹ H. Pieńkowska, *Rola zabytków w aktywizacji małych miast i osiedli województwa krakowskiego*. „Ochrona Zabytków” 1966, nr 4.

¹³⁰ H. Pieńkowska, *Projektowana sieć parków etnograficznych województwa krakowskiego*. „Ochrona Zabytków” 1966, nr 1.

¹³¹ A. Kydryńska, *Regionalne izby pamiątek województwa krakowskiego*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”. Kraków 1969.

¹³² Pomysłodawcą był Jerzy Darowski. P.o. dyr. Klementyna Żurowska zgłosiła ten projekt władzom miasta (informacja od Jerzego Darowskiego).

Miejskiej Rady Narodowej — Wierszyki pod Regłami (1966) oraz Lipki (1968), ale i one nie znalazły akceptacji¹³³.

Trudności z uzyskaniem terenu doprowadziły z początkiem lat siedemdziesiątych do powstania nowej koncepcji, tj. podzielenia projektowanego skansenu na dwa mniejsze zespoły — pasterski i półrolniczy o zabudowie podobnej jak we wsi Murzasichle (zlokalizowany na polanie Lichajówki)¹³⁴ oraz osiadły, pełnorolniczy o układzie i typie zabudowy wsi Chochołów (w Szaflarach obok osiedla cygańskiego za górą Ranisbork). W połowie lat siedemdziesiątych i ten pomysł uległ modyfikacji. Zdecydowano się na skansen Skalnego Podhala na Polanie Biały Potok oraz skansen Niżnego Podhala w rejonie Szaflar¹³⁵. W roku 1975 pracownicy Muzeum Tatrzańskiego przygotowywali część Podhalańskiego Parku Etnograficznego zlokalizowaną na Białym Potoku¹³⁶.

Koncepcja „muzeum przestrzennego” i jej realizacja (1975–1990)

W latach siedemdziesiątych koncepcja ochrony krajobrazu kulturowego została dopracowana metodologicznie z wykorzystaniem doświadczeń Katedry Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej kierowanej przez prof. dra hab. inż. arch. Janusza Bogdanowskiego¹³⁷. Do opracowania programu ochrony zabytków województwa krakowskiego zastosowano nową metodę planowania konserwatorskiego, która wprowadzała podstawową jednostkę ochrony — tzw. zabytkową strukturę przestrzenną, czyli fragment

¹³³ T. Jabłońska, Z. Moździerz, *W zgodzie z naturą...*, op. cit., s. 365 (por. W. Jostowa, *Podhalański Park...*, op. cit. oraz H. Pieńkowska, *Podhalański Park...*, op. cit.).

¹³⁴ Zob. Julian Klimek: „Lichajówki — Podhalański Park Etnograficzny. Orientacyjne zestawienie kosztów — Analiza kosztów”. Kraków IX 1971. Mps MT-OZ.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 365–366.

¹³⁶ Jerzy Tur, „Program Podhalańskiego Parku Etnograficznego (muzeum typu «skansen»)”. Zakopane, 28 X 1975. Mps MT-OZ. Program został zatwierdzony 31 X 1975 r. przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu, mgr Weronikę Homę. Wcześniej Tadeusz Staich opracował alternatywne programy w Zarządzie Głównym Związku Podhalań — zob. [Tadeusz Staich], „Polana Biały Potok — Skalnopodhalański Park Etnograficzny. Uwagi ogólne — wstępny zarys programu”. Zakopane [b.d.]. Mps MT-OZ oraz w Technikum Budownictwa Regionalnego — W. Białas, „Projekt wstępny Podhalańskiego Parku Etnograficznego w Zakopanem [na Polanie Biały Potok]”. Zakopane, 20 I 1974. Mps MT-ZA.

¹³⁷ J. Bogdanowski, *Architektura krajobrazu*. Kraków 1968 (skrypt dla studentów); *idem*, *Kształtowanie i ochrona krajobrazu województwa krakowskiego. Koncepcja związana z wypożyczaniem*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAU”. Warszawa-Kraków 1975, t. XVIII/1.

krajobrazu kulturowego złożony z zabytku lub zespołu zabytków wraz z otoczeniem i ewentualnie tłem krajobrazowym¹³⁸. Założenia tego programu zawarte zostały w „Planie perspektywicznym ochrony zabytków i rozwoju muzeów” z roku 1974¹³⁹. Zakładał on rewaloryzację zarówno dużych zespołów miejskich i wiejskich, jak i zespołów niewielkich, czy też pojedynczych obiektów wraz z ich otoczeniem, a także zachowanie najpiękniejszych panoram widokowych. Był to więc już nowocześnie rozumiany program ochrony krajobrazu kulturowego.

Realizacja tak pojmowanej ochrony krajobrazu kulturowego małych miasteczek i wsi podporządkowana została tzw. muzeum przestrzennemu. Koncepcja polegała na poszerzeniu działalności klasycznego muzeum o problematykę konserwatorską, co wypraktykowane zostało przez lata współpracy dr Pieńkowskiej z Muzeum Tatrzańskim. W myśl tych założeń muzea regionalne miały w obrębie terenu swej statutowej działalności tworzyć sieć filii muzealnych („izb regionalnych”) w zabytkowych budynkach i za ich pośrednictwem inicjować rewaloryzację „zabytkowych struktur przestrzennych”, otaczać je ochroną, a także organizować skanseny. Poszczególne ogniwka tak powstałej przestrzennej struktury muzealnej proponowała Hanna Pieńkowska połączyć „niebieskimi szlakami zabytków”. W założeniu były to ustalone trasy zwiedzania zabytków, ułatwiające ich popularyzację i wykorzystanie do celów naukowych i dydaktycznych. Tak więc, „muzeum przestrzenne” oznaczało zarówno formę ochrony zabytków *in situ* — wraz z jej efektem w postaci swoistej rozproszonej ekspozycji zabytków architektury i budownictwa w naturalnym otoczeniu i tle krajobrazowym — jak i w skansenach.

Realizację „Planu perspektywicznego...” dr Pieńkowskiej przekreśliła reforma administracyjna kraju, która nastąpiła w 1975 roku. Podtatrze znalazło się w obrębie województwa nowosądeckiego, a jego zabytki pod pieczę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu. Plan ochrony zabytków na Podtatrzu nie został jednakże całkowicie zaniechany, bowiem Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Nowym Sączu została Weronika Homa, dawna współpracownica Hanny Pieńkowskiej. Natomiast w roku 1976 dyrektorem Muzeum Tatrzańkiego został Tadeusz Szczepanek, były dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, a wcześniej współtwórca Sądeckiego Parku Etnograficznego. Także i on,

¹³⁸ H. Pieńkowska, *Nowa metoda...*, *op. cit.*

¹³⁹ H. Pieńkowska, „Plan perspektywiczny ochrony zabytków i rozwoju muzeów”. Kraków 1974. Mps MT-ZA, sygn. AR/NO/753/MT.

współpracując z Hanną Pieńkowską, znał założenia „Planu perspektywicznego ochrony zabytków”. Jeszcze w tym samym roku, na mocy porozumienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Nowym Sączu, Muzeum Tatrzańskie zostało jego pełnomocnikiem na terenie Podtatrza¹⁴⁰. Tak więc idea „muzeum przestrzennego”, zawarta w programie Hanny Pieńkowskiej, została podjęta przez Muzeum Tatrzańskie i realizowana na terenie statutowej działalności.

Nowe zadania jakie stanęły przed Muzeum wymagały utworzenia dwóch działów — Ochrony Zabytków oraz Remontów Konserwatorskich. W programie ochrony zabytków Podtatrza, za naczelną zasadę przyjęto ochronę *in situ*, dopuszczając przeniesienie zabytku do skansenu wyłącznie w przypadku nieuniknionego jego zniszczenia. Został on zarysowany przez Tadeusza Szczepanka w roku 1979 w artykule pt. *Muzeologiczna ochrona krajobrazu kulturowego na Podhalu, Spiszycu i Orawie*¹⁴¹. Rozwinięcie tego programu przedstawili Teresa Jabłońska i Zbigniew Moździerz w publikacji *W zgodzie z naturą, historią i duchem czasu*. W podsumowaniu pisali oni:

... program ochrony zabytków Muzeum Tatrzańskiego skierowany jest na ochronę krajobrazu kulturowego i obejmuje:

- ochronę zabytkowych struktur przestrzennych będących: układami urbanistycznymi (Frydman, Krempachy, Nowa Biała), układami ruralistycznymi (Kacwin, Chochołów), fragmentami tych układów (w Zakopanem — Kuźnice, ul. Kościeliska, dolne i środkowe Krupówki, ciąg ulic Chramcówki, Jagiellońska, Sienkiewicza, Chałubińskiego, a poza Zakopanem, zespół dworski w Łopusznej), zespołami szałasów pasterskich na polanach tatrzańskich i podtatrzańskich oraz pojedynczymi zabytkami w naturalnym otoczeniu (w miarę możliwości „świadek” budownictwa tradycyjnego oraz ochrona najcenniejszych zabytków architektury);
- organizację skansenów, przede wszystkim dla tych zabytków budownictwa drewnianego, które nie mogą być chronione „w miejscu” (skanseny: Ziemi Czorsztyńskiej, Spiski, Kotliny Nowotarskiej, Podhalański).

Przy realizacji tego programu przestrzega się zasady powiązania ochrony zabytków z ochroną przyrody i krajobrazu oraz z architekturą współczesną, w celu właściwego kształtowania środowiska człowieka¹⁴².

¹⁴⁰ W dalszych latach muzeum współpracowało także z kolejnymi Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków: mgr inż. arch. Małgorzata Biedroń, mgr inż. arch. Witoldem Królem oraz mgr inż. arch. Zygmunt Lewczukiem.

¹⁴¹ T. S z c z e p a n e k, *Muzeologiczna ochrona...*, *op. cit.*, s. 5–15; i d e m, *Muzealnictwo skansenowskie...*, *op. cit.*

¹⁴² T. J a b ł o Ń s k a, Z. M o ź d z i e r z, *W zgodzie z naturą...*, *op. cit.*, s. 377.

W związku z tym musiała nastąpić rewizja stanowiska wobec planowanych Parków Etnograficznych — Podhalańskiego i Ziemi Czorsztyńskiej. Potrzeba rozwiązania problemu skansenu podhalańskiego wynikała m.in. z tego faktu, że w latach sześćdziesiątych rozebrano kilka zabytków, które przechowywano w magazynach Muzeum Tatrzańskiego. Zmieniona została jednak jego koncepcja merytoryczna, zawężająca problematykę do budownictwa pasterskiego (Pasterski Park Etnograficzny)¹⁴³, co uniemożliwiało wykorzystanie rozebranych obiektów.

W muzeum nadal widziano potrzebę organizacji Podhalańskiego Parku Etnograficznego, zarówno ze względu na wykupienie i wcześniejsze rozebranie dwóch zagród oraz kilku urządzeń przemysłu wiejskiego (o czym była mowa wcześniej), jak i niemożności zachowania wielu zabytków „w miejscu”. Z powodu braku terenu na duży park etnograficzny, problem ten muzeum próbowało rozwiązać poprzez koncepcję małych skansenów¹⁴⁴. W roku 1980 Jerzy Darowski wysunął pomysł — zaakceptowany przez ówczesnego dyrektora muzeum, Tadeusza Szczepanka — utworzenia niewielkiego skansenu w otoczeniu chałupy „Tea” (jako domu kolekcjonera) z wykorzystaniem rozebranych zagród Cybulskiego i Świdra, a także dawnego domku kustosa Muzeum Tatrzańskiego¹⁴⁵. Projekt miniskansenu wykonała Pracownia Regionalna Politechniki Krakowskiej¹⁴⁶. Nieco większy zespół zabytkowych obiektów, z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Podhalań, miał powstać przy Domu Ludowym w Ludźmierzu¹⁴⁷. Tak więc organizacja

¹⁴³ Program Podhalańskiego Parku Etnograficznego na Polanie Biały Potok opracował Jerzy Tur. Wg jego koncepcji w skansenie miały być odtworzone fragmenty wsi Chochołów. Zmiana koncepcji była więc uzasadniona, bowiem na Polanie Biały Potok zachował się do dzisiaj unikatowy zespół ształasów reprezentujący w typologii pasterskiej tzw. wieś letnią. Pierwszy program Pasterskiego Parku Etnograficznego opracował Tadeusz Staich.

¹⁴⁴ Por. T. Jabłońska, Z. Moździerz, *W zgodzie z naturą...*, *op. cit.*, s. 377. Podobne rozwiązanie proponował na początku lat siedemdziesiątych Janusz Bogdanowski (maszynopis w Archiwum Rękopisów Muzeum Tatrzańskiego).

¹⁴⁵ Był to obiekt wzniesiony w r. 1896 (proj. konsultowano ze Stanisławem Witkiewiczem) obok pierwszego, drewnianego budynku Muzeum Tatrzańskiego przy ul. Chałubińskiego (w miejscu dzisiejszej bazy budowlanej PTTK. Został rozebrany w r. 1980).

¹⁴⁶ Projekt miniskansenu wykonała Pracownia Regionalna Politechniki Krakowskiej (zob. Stefan Żychon, Danuta Kopywicz, Zbigniew Śliwiński, Antoni Byrka, Piotr S. Trzebunia, „Ośrodek Ludoznawczy Oddział Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Koncepcja funkcjonalno-przestrzenna”. Zakopane XI 1980. Ozalid MT-OZ).

¹⁴⁷ Por. Władysław Tatar, „Projekt ogrodzenia terenu projektowanego «Podhalańskiego Parku Etnograficznego w Ludźmierzu» w sąsiedztwie Domu Podhalańskiego im. Kazimierza Tetmajera i Władysława Orkana”. [Zakopane, b.d.].

Podhalańskiego Parku Etnograficznego ponownie weszła w stadium koncepcji i prac projektowych. Jednak z powodu komplikacji spraw własnościowych w przypadku pierwszej propozycji i braku możliwości finansowych Związku Podhalań, projekty te nie zostały zrealizowane.

Skansen w Łopusznej miał mieć od początku charakter ratowniczy, dotyczył bowiem obiektów z terenu przeznaczonego pod budowę zapory czorsztyńskiej. Zmieniona została jego lokalizacja, aby uniknąć zabudowania terenu wokół zespołu dworskiego, co stało się np. w Zubrzycy Górnej. Było to tym bardziej konieczne, że otoczenie dworu w Łopusznej zachowało się w czystej formie¹⁴⁸. Zaproponowano lokalizację w sąsiedztwie dawnej i nowej wsi Maniowy (przeniesienie związane było z budową zapory)¹⁴⁹.

Podjęte działania koncentrowały się na pozyskiwaniu cenniejszych zabytków i remontowaniu ich — przeważnie adaptując na cele muzealne (ale nie tylko) — a także na inicjowaniu restauracji i konserwacji obiektów użytkowanych przez osoby prywatne. Dzięki tej działalności Muzeum Tatrzańskie w ciągu 19 lat wyremontowało: 65 szałasów na polanach tatrzańskich (1978–1986) ze 107 wpisanych do rejestru zabytków¹⁵⁰ oraz 28 z 56 na Polanie Podokólne koło Jurgowa (1979–1984), zagrodę Bafii w Chochołowie z adaptacją na Muzeum Powstania Chochołowskiego (1978, 1984), chałupę Gąsieniców Sobczaków w Zakopanem z adaptacją na mieszkanie służbowe (1978–1979), chałupę Sabały na Krzeptówkach w Zakopanem (1979), willę Koziańskich z adaptacją na Galerię Sztuki im. W. i J. Kulczyckich (1981–1985, remont generalny 1993–1995), zagrodę Korkoszów w Czarnej Górze (1981–1983) i zagrodę Sołtysów w Jurgowie (1984–1986) jako ogniwa Muzeum Kultury Ludowej Spisza, dom rodzinny Bronisława Czecha z przeznaczeniem na Izbę Pamięci wielkiego sportowca (1982–1984), leżakownię hotelu „Warszawianka” z adaptacją na Galerię Sztuki Władysława Hasióra (1983–1984), dwór i folwark w Łopusznej z adaptacją na Muzeum Kultury

¹⁴⁸ Nową lokalizację przewidziano w sąsiedztwie Nowych Maniów, słuszna ze względów merytorycznych okazała się nierealna z powodów formalno-prawnych. Z obiektów mianowitych zorganizowano skansen w Kluszkowcach, mający charakter wsi turystycznej.

¹⁴⁹ T. Jabłońska, Z. Moździerz, Z. Remi, „Skansen ratowniczy w Maniowach. Projektowa dokumentacja konserwatorska” [tekst, rys., fot.]. Zakopane 1986 (VI). Mps MT-OZ.

¹⁵⁰ M.in. na Polanie Chochołowskiej Niżnej, w Dolinie Lejowej, na Polanie Kominiarskiej Niżnej, na Przysłopie Kominiarskim, na Polanie Stoły, na Polanie Upląż, w Dolinie Strążyskiej, w Dolinie Jaworzynki, na Kopiańcu, na Polanie Rusinowej (por. Z. Moździerz, *Ochrona tatrzańskiego krajobrazu...*, *op. cit.*, s. 138).



53. Remont szałasów na Hali Jaworzynka (1978)



54. Remont zagrody Sołtysów w Jurgowie (1982)

Szlacheckiej (1980 — do chwili obecnej), willę „Koliba” w Zakopanem z adaptacją na Muzeum Stylu Zakopiańskiego (1984–1993)¹⁵¹.

Ponadto współfinansowano lub przeprowadzono i nadzorowano remonty wielu innych zabytkowych obiektów, m.in. kaplicy Serca Jezusowego w Jaszczurówce (1977–1980), kaplicy św. Marii Magdaleny w Nowej Białej (1980), kościoła pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Witowie (1981) oraz — w Zakopanem — willi „Pod Jedlami” na Koziańcu (1984, 1994–1995), willi „Jadwiniówka” przy ul. Zamoyskiego (1985–92), willi „Maliniakówka” na Sobczakówce (1987), willi Kraszewskich przy ul. Witkiewicza (1989–1992), willi „Pod Wykrotem” na Szymaszkowej (1991–1992), willi „Zośka” przy ul. Krupówki (1992), balkonów willi „Rialto” (1994) oraz trzech chałup przy ul. Kościeliskiej — nr 38 (1986), nr 40 (1989–1990), nr 56 (1989–1990). Piszący te słowa nadzorował również przeniesienie kaplicy św. Sebastiana (1986–1987) oraz pięciu kapliczek przydrożnych ze Starych do Nowych Mianów (1989–1990) oraz z Czorsztyna — figury kamiennej (1989), kaplicy „z upadkiem” i pawilonu dworskiego (1990), w związku z budową zapory czorsztyńskiej¹⁵². Muzeum nadal uczestniczyło też w ochronie konserwatorskiej Starego Cmentarza w Zakopanem. Prace — finansowane z tzw. Funduszu Tatrzańskiego — prowadzili uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych im. Władysława Matlakowskiego, pod kierunkiem Wiesława Białasa. Merytorycznie nadzorowali je dyrektor muzeum oraz pracownicy Działu Ochrony Zabytków¹⁵³.

Remontom konserwatorskim towarzyszyły prace dokumentacyjne. Do najważniejszych zaliczyć należy inwentaryzacje rysunkowo-pomiarowe — wykonywane najczęściej przez studentów architektury oraz młodych architektów¹⁵⁴,

¹⁵¹ Por. T. Jabłońska, Z. Moździerz, *W zgodzie z naturą...*, *op. cit.*, s. 380–396. Tam też informacje na temat dokumentacji dotyczących remontów.

¹⁵² Por. Z. Moździerz, *O ochronie zabytków...*, *op. cit.*, s. 68.

¹⁵³ T. Jabłońska, Z. Moździerz, *W zgodzie z naturą...*, *op. cit.*, s. 386.

¹⁵⁴ M.in. wykonano inwentaryzacje wielu remontowanych i przewidzianych do przeniesienia obiektów (np. zagrody Bafi w Chochołowie, chałupy Sabaty na Krzeptówkach, izbecki w Jurgowie, młyna w Ochotnicy Górnej, zespołu przemysłowego w Harkłowej), uzupełniono inwentaryzacje architektoniczne z terenu przyszłego zalewu czorsztyńskiego (zagrody nr 33, 58, 61, 96, 134, 200, 219, 261, 262, willa 333). Dzięki współpracy z Pracownią Regionalną Politechniki Krakowskiej oraz Politechniką Śląską wykonano kilkanaście inwentaryzacji architektonicznych najcenniejszych budynków w stylu szwajcarskim i zakopiańskim w Zakopanem (m.in. willi „Poraj”, dawnego Zakładu Wodoleczniczego Dra Bronisława Chwistka „Hygea” — obecny hotel „Kasprowy Wierch” przy ul. Krupówki 50a, willi „Koliba”, domu „Pod Jedlami, kaplicy w Jaszczurówce). Ozalidy MT-ZA i MT-OZ.

a także dokumentacje fotograficzne i opisowe¹⁵⁵, opracowania historyczne¹⁵⁶, programy¹⁵⁷ oraz projekty konserwatorskie¹⁵⁸ — wykonywane własnymi siłami.

Na Orawie ochroną zabytków w formie „muzeum przestrzennego” zajęło się pod koniec lat siedemdziesiątych Muzeum „Orawski Park Etnograficzny” w Zubrzycy Górnej. Między innymi wyremontowano zagrodę Marii Misiniec na terenie przylegającym do skansenu (1978–1979), zagrodę Kowalczyka oraz chałupę Czarniaka w Zubrzycy Górnej (1984–1985), a także zagrodę Dulibana w Zubrzycy Dolnej (1986). W tych przedsięwzięciach pomocy merytorycznej udzielał Dział Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskiego, zwłaszcza w opracowaniu dokumentacji konserwatorsko-mykologicznej remontowanych obiektów¹⁵⁹.

W 1988 roku Muzeum Tatrzańskie przestało pełnić rolę pełnomocnika Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu. Do tego czasu istniały w Muzeum dwa działy zajmujące się problematyką konserwatorską. Dział Ochrony Zabytków pracował w składzie czteroosobowym — historyk sztuki, konserwator zabytków architektury i dwóch etnografów, natomiast

¹⁵⁵ M.in. zabytków budownictwa ludowego na Polskim Spiszu (we wszystkich 14 wsiach), szałasów tatrzańskich, zabytków architektury drewnianej w Zakopanem itp.

¹⁵⁶ Np. Z. Moździerz, „Dokumentacja historyczna willi «Pod Jedłami»”. Zakopane 1984. Mps MT-OZ; T. Jabłońska, Z. Moździerz, „Dokumentacja historyczna willi «Koliba»”. Zakopane 1987. Mps MT-OZ).

¹⁵⁷ M.in. T. Jabłońska, Z. Moździerz, B. Sankunas, „Postulaty konserwatorskie ochrony zabytków na Spiszu” [tekst, rys., fot.]. Zakopane 1979. Mps MT-OZ; T. Jabłońska, Z. Moździerz, „Zespół dworski w Łopusznej. Program konserwatorski restauracji” [tekst, rys., fot.]. Zakopane 1982. Mps MT-OZ; idem, „Weryfikacja programu konserwatorskiego dworu w Łopusznej. Zakopane 1983. Mps MT-OZ; idem, „Zagroda Sołtysów. Program konserwatorski remontu na cele muzealne” [tekst, rys.]. Zakopane 1982–83. Mps MT-ZA; idem, „Program konserwatorski remontu willi «Koliba» [tekst, rys., fot.]. Zakopane 1986. Mps MT-OZ; idem, „Zagadnienia ochrony zabytków w Zakopanem”. Zakopane 1988. Mps MT-OZ; Z. Moździerz, „Zagroda Korkoszów — Czarna Góra, Za Górą 86. Program konserwatorski remontu na cele muzealne”. Zakopane 1982–1983. Mps MT-OZ.

¹⁵⁸ Z. Remi, T. Rzućdziło [współpraca], „Projekt architektoniczno-konserwatorski adaptacji leżakowni hotelu «Warszawianka» na Galerię Władysława Hasióra” [rys.]. Zakopane 1983. Ozalid MT-OZ; T. Jabłońska, Z. Moździerz, Z. Remi, „Projekt architektoniczny remontu konserwatorskiego i adaptacji willi «Koliba» na Muzeum Stylu Zakopiańskiego” [tekst, rys., fot.]. Zakopane 1987. Ozalid MT-OZ).

¹⁵⁹ Zbigniew Moździerz opracował w latach 1977–1991 orzeczenia mykologiczno-konserwatorskie m.in. dla wszystkich wymienionych zagród oraz dla zespołu dworskiego w Zubrzycy Górnej.

Dział Remontów Konserwatorskich w składzie trzyosobowym — architekt, konstruktor i technik budowlany. Po likwidacji Działu Remontów Konserwatorskich, kierowaniem remontów konserwatorskich zajął się architekt włączony do Działu Ochrony Zabytków¹⁶⁰. W tym składzie Dział funkcjonował do końca 1990 roku.

Ostatni z wysuniętych przez Muzeum Tatrzańskie pomysłów, autorstwa Jerzego Darowskiego, utworzenia skansenu podhalańskiego powstał po likwidacji Muzeum Lenina w Poroninie. Zgłoszona w Ministerstwie Kultury i Sztuki koncepcja przewidywała utworzenie małego zespołu skansenowskiego wokół domu Pawła Guta Mostowego, z budynkiem kina muzealnego jako budynkiem administracyjnym. Także i ten pomysł nie został zrealizowany¹⁶¹.

Wanda Jostowa tak pisała o zaniechaniu organizacji skansenu podhalańskiego:

... piękna ta myśl została na jakiś czas utracona przez jej niezrozumienie i naiwny pogląd, że zabytki kultury ludowej mogą być chronione *in situ*...¹⁶²

Czas pokazał, że ochrona „w miejscu” okazała się bardziej realistyczną formą ochrony zabytków budownictwa ludowego — aczkolwiek dalece niedoskonałą.

Lata dziewięćdziesiąte (1991–2000)

W czerwcu 1989 roku nastąpiły fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce, które miały znaczący wpływ na przekształcenia organizacyjne w muzeum. W marcu 1991 roku, po odejściu dyrektora Tadeusza Szczepanka, stanowisko to objęła Teresa Jabłońska¹⁶³. W tym czasie przewartościowaniu ulec musiały zasady organizacyjne muzeów w ogóle, a „muzeum przestrzennego” w szczególności. W Muzeum Tatrzańskim trzeba było przede wszystkim zredukować zatrudnienie i to zarówno ze względów ekonomicznych, jak i merytorycznych. Przestał być potrzebny wieloosobowy, nadmiernie

¹⁶⁰ Por. Z. Moździerz, *Sprawozdanie [...] za lata 1987–1993...*, *op. cit.*

¹⁶¹ Z inicjatywą utworzenia rezerwatu budownictwa ludowego wystąpił przewodniczący zakopiańskiego koła Towarzystwa Ochrony Zabytków, Marian Matusiak. Koncepcja, zgłoszona Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków w Nowym Sączu, przewidywała ochronę zabudowy w dolinie Porońca, aż po szczyty na Wierchu Porońca.

¹⁶² W. Jostowa, *Muzeum Tatrzańskie a ochrona...*, *op. cit.*, s. 183.

¹⁶³ Por. Z. Moździerz, *Zmiany w Muzeum Tatrzańskim. „Wierchy”* R. 57: 1988–1991 [wyd. 1993], s. 244–245.

rozbudowany, Dział Remontów Konserwatorskich¹⁶⁴. Znaczny ruch budowlany i gwałtowny wzrost spraw dotyczących ochrony zabytków w samym mieście i na Podtatrzu (teren statutowej działalności muzeum) wykluczył też możliwość reprezentowania Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków¹⁶⁵.

Na początku lat dziewięćdziesiątych nastąpiła też zmiana organizacji służb konserwatorskich w Polsce, na mocy ustawy z 21 listopada 1990 roku¹⁶⁶. W roku 1992 Generalny Konserwator Zabytków — ze względu na dużą liczbę zabytków — utworzył, w celu skuteczniejszej ochrony zabytków Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej, stanowisko Gminnego Konserwatora Zabytków¹⁶⁷. W związku z tym Wojewódzki Konserwator Zabytków w Nowym Sączu powołał 1 września 1992 roku na Konserwatora Zabytków Gminy Tatrzańskiej, Agnieszkę Grzegorzczuk-Sikorską. Pozostałe gminy Polskiego Podtatrza pozostały pod opieką Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu. Być może lepszym rozwiązaniem byłoby poszerzenie działania na teren całego Podtatrza¹⁶⁸.

Z utworzeniem nowego stanowiska wiązało się wiele wątpliwości. Między innymi nasuwało się pytanie, czy rola Muzeum Tatrzańskiego jako pełnomocnika Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie była wystarczająca? Potrzeba gminnego konserwatora zabytków stała się szczególnie widoczna w związku ze znacznym nasileniem w latach dziewięćdziesiątych ruchu budowlanego — jakiego wcześniej nie było — a także ze względu na konieczność bieżącego konsultowania powstających miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla Zakopanego oraz gmin Kościelisko i Poronin, powstałych po rozpadzie Gminy Tatrzańskiej¹⁶⁹. W roku 1996

¹⁶⁴ Materiały budowlane stały się łatwo dostępne, a w pracowniach projektowych i firmach remontowych przestały obowiązywać limity przerobowe. Do prowadzenia prac remontowych wystarczy obecnie inżynier budowlany i konserwator zabytków architektury.

¹⁶⁵ Z tego też powodu powołany został w Zakopanem Gminny Konserwator Zabytków.

¹⁶⁶ Ustawa z dn. 19 lipca 1990 r. o zmianie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach...

¹⁶⁷ Była to inicjatywa posła Stanisława Żurowskiego.

¹⁶⁸ Z. Moździerz, *Ochrona zabytków...*, *op. cit.*; s. 69.

¹⁶⁹ Na potrzeby „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Zakopanego” opracowano wytyczne konserwatorskie (A. Grzegorzczuk-Sikorska, Z. Moździerz, „Ochrona dóbr kultury Zakopanego. Wnioski i zalecenia konserwatorskie do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego”. Zakopane 1993. Mps Wyzd. Arch. i Urb. UG). Plan, opracowany przez zespół pod kierunkiem prof. dra hab. inż. arch. Andrzeja Skoczka, uchwalono w r. 1994. W następnych latach zlecono „Plany zagospodarowania przestrzennego” Gminy Kościelisko oraz Gminy Poronin (głównym projektant obu planów była dr inż. arch. Barbara Zastawniak).

rozpoczęto też prace nad „Planem ochrony Tatrzańskiego Parku Narodowego”, którego integralną część stanowią „Operat ochrony zasobów kulturowych” oraz „Operat ochrony zasobów i walorów krajobrazowych”¹⁷⁰. Rok później przystąpiono do opracowania „Studium zagospodarowania przestrzennego Zakopanego”¹⁷¹. W tym celu opracowano też dokumentację konserwatorską pt. „Walory środowiska i krajobrazu kulturowego Zakopanego i ich ochrona”¹⁷².

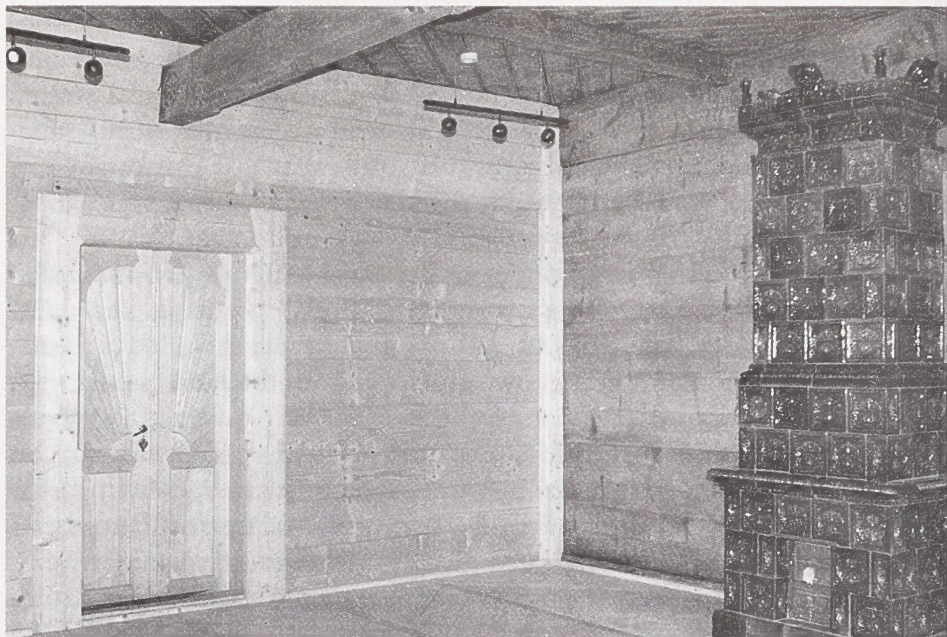
We wszystkich tych pracach pomocny był Dział Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskiego, który w tym czasie zaczął funkcjonować na innych zasadach. Przede wszystkim przestał on być samowystarczalny. Redukcja etatów wymusiła większą integrację i współpracę między działami muzealnymi. Reorganizacja w przypadku Działu Ochrony Zabytków polegała na tym, że konserwator zabytków — kierujący działem — zaczął współpracować z historykiem sztuki, etnografem, architektem oraz inżynierem budowlanym, zatrudnionymi w innych działach lub zatrudnionymi na zlecenie. Od tego czasu zadania działu sprowadziły się do: przygotowywania programów konserwatorskich prowadzonych przez muzeum remontów oraz ich nadzorowania, opracowywania dokumentacji konserwatorskich, prowadzenia badań naukowych związanych z historią architektury i budownictwa Tatr Polskich i Podtatrza, a także upowszechniania efektów pracy w formie wystaw i publikacji¹⁷³. Ponadto Dział Ochrony Zabytków pełnił funkcję swego „biura dokumentacji zabytków”, dostarczając niezbędnych informacji konserwatorowi wojewódzkiemu. Konserwator zabytków muzeum konsultował też i opiniował wiele przedsięwzięć inwestycyjnych w Zakopanem i na Podtatrzu, które związane były z problemem ochrony zabytków lub tzw. krajobrazu kulturowego.

¹⁷⁰ Oba operaty, na zlecenie TPN, podjęto w Zakładzie Krajobrazu Otwartego i Budowli Inżynierskich we współpracy z Katedrą Teorii Architektury Krajobrazu w Instytucie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki oraz specjalistami z Działu Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskiego, Pracowni Naukowej TPN i Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie.

¹⁷¹ Głównym wykonawcą studium byli dr inż. arch. Barbara Zastawniak oraz mgr inż. arch. Michał Szopa. Zostało ono uchwalone przez Radę Gminy w r. 2000.

¹⁷² Z. Moździerz, „Walory środowiska i krajobrazu kulturowego Zakopanego i ich ochrona”. Zakopane 1997. Mps Wyd. Arch. i Urb. UG.

¹⁷³ Z. Moździerz, *Sprawozdanie [...] za lata 1994–1996...*, op. cit., s. 475



55. Salon w willi „Koliba” po remoncie (X 1993)



56. Salon w willi „Koliba” po urządzeniu ekspozycji (XII 1993)

Z ważniejszych prac konserwatorskich prowadzonych przez Muzeum Tatrzańskie wymienić należy ukończenie remontu willi „Koliba”, pierwszego domu w stylu zakopiańskim (1993)¹⁷⁴. Merytorycznie Dział Ochrony Zabytków Muzeum angażował się też w wiele innych przedsięwzięć, zwłaszcza w Zakopanem. Były to m.in.: remont balkonów w willi „Rialto” (1993–1994), wzmocnienie fundamentów i remonty pieców w domu „Pod Jedłami” (1994), zabezpieczenie przeciwpożarowe kaplicy Uznańskich w Jaszczurówce (1995), a także liczne remonty z modernizacją — np. przy ul. Krupówki hoteli: „Morskie Oko” (kontynuacja od 1990), „Kasprowy Wierch” (1993–1994) i „Centralny” (1997–1998), Dworca Tatrzańskiego (od 1994), „Wili [!] Ślimak” (1996–1997, kontynuacja), willi „Poraj” (1994–1997), willi „Staszczkówka” (1994–1998) oraz willi „Jadwiniówka” przy ul. Zamoyskiego (1993–1995, kontynuacja z lat poprzednich). Otwarcie Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. Stanisława Witkiewicza w willi „Koliba” dało też impuls do renowacji polichromii w kościele pw. Najświętszej Rodziny (1996–1997), a zwłaszcza kaplicy Matki Boskiej Różańcowej oraz kaplicy św. Jana Chrzciciela (1997–1998).

W ochronę konserwatorską Starego Cmentarza na Pęksowym Brzyzku zaangażowało się też — z inicjatywy Agnieszki Grzegorzczuk-Sikorskiej — Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, reaktywowane w roku 1993. Wykorzystując dotacje z kasy Urzędu Miasta oraz funduszy społecznych — zbieranych w kolejnych latach 1 listopada — przeprowadzono m.in. renowację nagrobków Karola Stryjeńskiego (1993), Jana Krzeptowskiego Sabały (1994), Antoniego Kenara (1994), Witolda Dalbora (1994), Kornela Makuszyńskiego (1994–95), Bronisława Dembowskiego (1995), Stanisława Witkiewicza (1995), Franciszka Neuziła (1996), Marii Dembowskiej (1996) oraz Marii Witkiewiczowej (1996)¹⁷⁵.

Reaktywowane Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego, wg statutu uchwalonego 25 kwietnia 1993 roku, ma na celu:

- a) wspieranie działalności i przedsięwzięć Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem,
- b) podejmowanie inicjatyw oraz popieranie badań naukowych dotyczących Tatr i Podtatrza,

¹⁷⁴ 4 XII 1993 r. w willi „Koliba” odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. Stanisława Witkiewicza.

¹⁷⁵ Wykonawcami prac konserwatorskich byli Joanna Cisowska i Agata Nowakowska-Wolak (nagrobki kamienne) oraz Marek Szala (nagrobki i krzyże drewniane) — por. Z. M o ź d z i e r z, *Ochrona zabytków...*, *op. cit.*, s. 70.

- c) popularyzację wiedzy o Tatrach i Podtatrzu,
- d) szeroko rozumianą promocję wszelkich działań związanych z ochroną przyrodniczego i kulturowego dziedzictwa Tatr i Podtatrza.

W latach 1997–1998 udało się także sfinalizować budowę skansenu ratowniczego, który w formie osady turystycznej zlokalizowano nad brzegiem zalewu, nieopodal Kluszkowiec¹⁷⁶. Prace — wspomagane merytorycznie przez muzeum — objęły m.in. rekonstrukcję maniowskich piwniczek — spichlerzyków, przeniesienie obiektów drewnianych z Czorsztyna, Kluszkowiec oraz Maniów. Znalazły w nim miejsce m.in. obiekty zabytkowe z Maniów rozebrane przez Muzeum Tatrzańskie jeszcze w latach 1977–1979, tj. zagroda nr 33 oraz willa nr 333. Tak więc do końca roku 1999 Dział Ochrony Zabytków współpracował zarówno z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Nowym Sączu, jak i Gminnym Konserwatorem Zabytków w Zakopanem.

W roku 1999 nastąpiła kolejna zmiana podziału administracyjnego kraju. Zakopane i Podtatrze znalazły się w obrębie województwa małopolskiego. Zmieniono też organizację Wojewódzkiej Państwowej Służby Konserwatorskiej. Niestety nie udało się utrzymać stanowiska Gminnego Konserwatora Zabytków w Zakopanem. Nie zmieniła się natomiast rola Muzeum Tatrzańskiego. Nadal, za pośrednictwem Działu Ochrony Zabytków, utrzymuje ono kontakt z władzami konserwatorskimi województwa, konsultując i opiniując wiele istotnych problemów związanych z ochroną zabytków na terenie Tatr Polskich i Podtatrza. Efektem tej współpracy była także „Inwentaryzacja historyczno-urbanistyczna Zakopanego”, opracowana jeszcze w roku 1999¹⁷⁷. Muzeum Tatrzańskie uczestniczy także w bieżących naradach dotyczących ochrony zabytków, jak np. w trzydziestoosobowej Radzie Konserwatorskiej

¹⁷⁶ Budowę skansenu zainicjowali: Adam Szybowicz, Krystyna Menio i Piotr Krakowski. W poszczególne etapy realizacji zaangażowani byli: Krystyna Menio (program merytoryczny), Małgorzata Biedroń (koncepcja architektoniczna), Janusz Smólski i Tadeusz Sienkowski (projekt architektoniczny), Tadeusz Karczmarczyk (projekty konstrukcyjne), Józef Wida (inspektor nadzoru). Budowę skansenu poprzedziło „Feasibility Study Komercyjnego Projektu Skansenu i Ośrodka Turystycznego” oprac. przez CityProf na zlecenie Urzędu Gminy w Kluszkowcach. Prace wykonywały trzy firmy budowlane: dra Bronisława Mzyka „Konserwacja Zabytków Architektury” z Tamowskich Gór (piwniczki), „Hydrotrest” SA z Niedzicy (prace ziemne, fundamentowe i kamieniarskie), „Tatrzańska Firma Budowlana” Wojciecha Pawlikowskiego z Małego Cichego (prace ciesielsko-montażowe). Nadzór konserwatorski pełniła komisja w składzie: Krystyna Menio, Adam Szybowicz, Tadeusz Chrzanowski, Marian Kornecki, Tadeusz Karczmarczyk i Zbigniew Moździerz.

¹⁷⁷ O. D y b a, Z. M o Ź d z i e r z, „Inwentaryzacja historyczno-urbanistyczna Zakopanego. Elementy układu przestrzennego”. Zakopane 1999.



57. Nagrobek Kornela Makuszyńskiego na Starym Cmentarzu po konserwacji (1993–1994)



58. Osada turystyczna w Kluszkowcach — zagroda nr 33 z Maniów (1998)

przy wojewodzie małopolskim¹⁷⁸, czy w zespole zadaniowym powołanym do opracowania założeń programowych dotyczących postulowanej polityki w zakresie funkcjonowania skansenów i ochrony zabytkowego budownictwa drewnianego w województwie małopolskim¹⁷⁹. Członkiem obu komisji jest piszący te słowa.

Tak więc Muzeum Tatrzańskie nie przestało współpracować z wojewódzkimi służbami konserwatorskimi. Dział Ochrony Zabytków stał się dla kolejnych władz konserwatorskich — Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu, Gminnego Konserwatora Zabytków w Zakopanem, a obecnie Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie — swoistym „biurem dokumentacji zabytków”, dostarczającym, w miarę możliwości, wszelkich materiałów historycznych i informacji technologicznych potrzebnych do podejmowania decyzji konserwatorskich¹⁸⁰.

Często kierownik działu zapraszany był do uczestnictwa w komisjach konserwatorskich i konsultacjach najtrudniejszych problemów, a także do opracowania dokumentacji i wytycznych konserwatorskich. Były to np. szczegółowy program ochrony zabytków Zakopanego — który stanowił podstawę utworzenia stref ochrony konserwatorskiej w „Miejscowym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta Zakopanego”, następnie studium pt. „Walory środowiska i krajobrazu kulturowego Zakopanego i ich ochrona” — stanowiące podstawę wytycznych konserwatorskich w „Studium zagospodarowania przestrzennego Zakopanego i wreszcie „Inwentaryzacja historyczno-urbanistyczna Zakopanego” — dająca początek akcji wypisywania najcenniejszych obiektów do rejestru zabytków.

¹⁷⁸ Radę powołano na mocy Zarządzenia nr 270/2000 Wojewody Małopolskiego z dn. 3 X 2000.

¹⁷⁹ Zespół powołano na mocy Zarządzenia nr 52/2000 Marszałka Województwa Małopolskiego z dn. 29 VIII 2000.

¹⁸⁰ Dokumentacja zgromadzona w Dziale Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskiego była bardzo przydatna podczas odbudowy kapliczki Witkiewiczowskiej na Bystrym (prace pod nadzorem konserwatorskim kierownika działu, wspierane organizacyjnie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, wykonywała od 16–25 lipca 2003 r. firma budowlana Krzysztofa Skarbka-Malczewskiego; prace wykonywali m.in. Władysław Krupa, Krzysztof Styrzula, Andrzej Jarosz, Czesław Nyżnik, a dekorację snycerską wykonał Rafał Pitoń z Dzianisza)

Podsumowanie. Próba oceny i dalsze perspektywy

Na powstanie i rozwój myśli konserwatorskiej w działalności Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem miało wpływ wiele wybitnych osób. Do najważniejszych należą m.in.: Maksymilian Nowicki, Tytus Chałubiński, Mieczysław Limanowski, Stanisław Witkiewicz, Władysław Matlakowski, Bronisław Dembowski, Bronisław Piłsudski, Jan Gwalbert Pawlikowski, Juliusz Zborowski, Hanna Pieńkowska, Janusz Bogdanowski.

Muzeum Tatrzańskie założył wraz z gronem przyjaciół — warszawski chemik i przemysłowiec Adolf Scholtze w roku 1888. U podstaw działalności Muzeum Tatrzańskiego, jako muzeum regionalnego, leżała pierwotnie problematyka ochrony przyrody. Potrzebę poznania i ochrony świata przyrody tatrzańskiej dostrzeżono dość wcześnie, bo już w pierwszej połowie XIX wieku (Stanisław Staszic, Ludwik Zejszner). W roku 1851 Ludwik Zejszner po raz pierwszy wysunął inicjatywę ochrony kozic i świstaków. W roku 1868, zwłaszcza dzięki działalności ks. Eugeniusza Janoty i Maksymiliana Nowickiego, doprowadzono do uchwalenia ustawy o ochronie kozic i świstaków, bezprecedensowej w ówczesnej Europie. Nowicki był też zwolennikiem założenia przez Towarzystwo Tatrzańskie muzeum przyrodniczego, upowszechniającego wiedzę o faunie i florze Tatr. Badania nad przyrodą tatrzańską prowadził także — późniejszy patron muzeum — dr Tytus Chałubiński. W roku 1885 Gustaw Lettner wysunął projekt ratowania lasów tatrzańskich, a już w roku 1888 pojawiły się też pierwsze głosy o utworzeniu w Tatrach parku narodowego, wzorem amerykańskiego Parku Yellowstone, powstałego w roku 1872 (X. Wielkopolanin). Pomysł ochrony Tatr poprzez utworzenie parku narodowego podjął na przełomie XIX i XX stulecia Mieczysław Limanowski, opiekujący się działem przyrodniczym Muzeum Tatrzańskiego.

Pierwsze dowody zainteresowania zabytkami przeszłości można znaleźć w tekach rycin i litografii publikowanych w pierwszej połowie XIX wieku (Zygmunt Maciej Bogusz Stęczyński, Emanuel Kronbach, Karol Auer), w drugiej połowie tegoż stulecia także w literaturze podróżniczej (Seweryn Goszczyński, Teodor Tripplin, Maria Steczkowska, Walery Eljasz, Bronisław Gustawicz). W połowie wieku zabytkami architektury Podtatrza zainteresowali się również konserwatorzy (Józef Jerzmanowski, Józef Łepkowski). O potrzebę ochrony dóbr podhalańskiej kultury ludowej upomniał się po raz pierwszy Stanisław Witkiewicz, zwrócił uwagę na dużą wartość artystyczną podhalańskiej sztuki ludowej i budownictwa (*Tatry w śniegu*, 1886).

W działalności Muzeum Tatrzańskiego, podjęto — w ślad za pierwszymi kolekcjonerami (hr. Róża Krasińska, Maria i Bronisław Dembowscy) — myśl ocalenia wytworów podhalańskiej plastyki ludowej i rzemiosła, poprzez organizację działu etnograficznego. Już w roku 1889 Bronisław Dembowski wysunął propozycję przeniesienia na teren muzealny oryginalnej, starej chałupy podhalańskiej z Buńdówek lub ulicy Kościeliskiej. Była to jedna z najwcześniejszych prób wcielenia, poza Skandynawią, myśli skansenowskiej — nowatorskiej wówczas propozycji ochrony budownictwa ludowego, znikającego masowo w dobie narodzin cywilizacji przemysłowej.

Proces przenikania problematyki konserwatorskiej w zakres działalności muzeum odbywał się w sposób naturalny. Początkowo była to potrzeba ochrony budownictwa ludowego metodami skansenowskimi i nic w tym dziwnego, była to bowiem forma ochrony dóbr kultury wyrosła z tradycyjnie muzealnego myślenia kategoriami gromadzenia i ekspozycji (Bronisław Dembowski, Bronisław Piłsudski, Tadeusz Seweryn). Z biegiem lat, gdy konserwatorzy zaczęli dostrzegać także otoczenie zabytków, a nawet ich tło krajobrazowe, Muzeum Tatrzańskie zaczęło kształtować nowy model muzeum regionalnego, nie mieszczącego się w salach ekspozycyjnych. Nowe filie, zakładane w zabytkowych obiektach chronionych *in situ* oraz metodami skansenowskimi, zaczęły tworzyć swoistą strukturę przestrzenną (Juliusz Zborowski, Tadeusz Szczepanek). Tak więc w Tatrach Polskich i na Podtatrzu idea ochrony przyrody poprzedziła ideę ochrony zabytków, by w drugiej połowie XX stulecia złączyć się w ideę ochrony krajobrazu kulturowego.

Warto zadać sobie pytanie, czy ochrona zabytków w poprzez „muzeum przestrzennego” zachowała swą aktualność po zmianach ustrojowych, jakie zaszły po roku 1989? Można z pełnym przekonaniem odpowiedzieć, że tak, aczkolwiek nie bez pewnych modyfikacji. Zalety ochrony skansenowskiej, wynikające głównie ze skoncentrowania w jednym miejscu dużej liczby obiektów, stały się w naszej rzeczywistości ustrojowej, uciążliwymi wadami. Zespoły takie wymagają bowiem znacznych funduszków nie tylko na konserwację, ale w ogóle na bieżące funkcjonowanie. Dochody własne są natomiast znikome w przeliczeniu na jeden obiekt. Istnieją też znaczne kłopoty z ich należytym zabezpieczeniem przeciwpożarowym i przed włamaniami. W przeciwieństwie do skansenów, „muzeum przestrzenne”, o strukturze rozproszonej w terenie, zarabia na każdym obiekcie wchodzącym w jego skład. Atrakcją są też wycieczki „niebieskim szlakiem zabytków”, łączącym poszczególne filie, a organizowane przez placówkę i przynoszące dodatkowe dochody. Dużo łatwiejsze jest też zdobywanie funduszków na remonty poje-

dynczych budynków, położonych często na terenach różnych gmin, a te — wbrew obiegowym opiniom — nie odmawiają pieniędzy na kulturę, co nie oznacza, że są one wystarczające.

Można powiedzieć, że „muzeum przestrzenne” dało nowe możliwości ochrony zabytków, a przede wszystkim krajobrazu kulturowego na Podtatrzu. Jednakże zmiana systemu sprawowania nadzoru konserwatorskiego z nakazowo-zakazowego (charakterystycznego dla państwa totalitarnego) na negocjacyjno-rekompensacyjny (obowiązujący w państwach demokratycznych), spowodowała znaczne trudności w egzekwowaniu ustawy o ochronie zabytków, tym większe, że państwowe fundusze jakie można zaoferować właścicielom zabytków są dalece niewystarczające. Brakuje również dostatecznych ulg finansowych dla właścicieli zabytkowych budynków. Ponadto te, które istnieją — dotyczą jedynie dóbr kultury wpisanych do rejestru zabytków, a na Podtatrzu znaczna liczba obiektów pozostaje poza nim.

W podsumowaniu trzeba podkreślić, że ochrona zabytków to kompromis między tym co należy, a tym co możliwe. Ponadto, jeżeli ma być ona skuteczna, musi być procesem permanentnym — nie tylko nie można go nigdy zakończyć, ale także przerwać. Zabytki wyremontowane *in situ*, czy przeniesione do skansenu, trzeba konserwować na bieżąco, by to co uratowane wczoraj, przetrwało nie tylko dzisiaj, ale także jutro, pojutrze, popojutrze... Wierzę, że w procesie tym znaczącą rolę odegrało i odgrywa na terenie Tatr Polskich i Podtatrza Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, a idea „muzeum przestrzennego” ochrony krajobrazu kulturowego na stałe wpisała się w profil tego jednego z najstarszych muzeów regionalnych w Polsce.

Bibliografia

- BOGDANOWSKI JANUSZ, *Z problematyki ochrony ształasów tatrzańskich*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN” [Kraków] T. 13: 1970, z. 2 (za: VII–XII 1969), s. 645–647.
- BOGDANOWSKI JANUSZ, *Wprowadzenie do regionalizmu architektoniczno-krajobrazowego. Wiadomości ekologiczne* R. 29: 1983, s. 183–197.
- BOGDANOWSKI JANUSZ, *Metoda jednostek i wnętrza architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu*. Kraków 1989.
- BOGDANOWSKI JANUSZ, *Architektoniczne krajobrazy u podnóża Tatr*. „Architektura” 1971, nr 4/5, s. 145–148.
- BOGDANOWSKI JANUSZ, *Kształtowanie i ochrona krajobrazu województwa krakowskiego. Koncepcja komunikacji związanej z wypoczynkiem*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN” [Warszawa–Kraków] T. 18: 1975, z. 1.

- BOGDANOWSKI JANUSZ i INNI, *Studium architektury krajobrazu zabytkowego w otoczeniu projektowanego zbiornika czorsztyńskiego*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 4: 1971–72.
- CHRZANOWSKI TADEUSZ, Hanna Pieńkowska (1917–1976) [nekr.]. „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” T. 11: 1977, s. 391–393; także: „Folia Historiae Artium” T. 13: 1977, s. 147–151.
- CHRZANOWSKI TADEUSZ, KORNECKI MARIAN, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*. Kraków 1982.
- [JABŁOŃSKA TERESA], *Prace Działu Ochrony Zabytkowego Budownictwa i Architektury*. „Rocznik Podhalański” T. 3: 1984, s. 444–447.
- JABŁOŃSKA TERESA, *Sprawozdanie z pracy Działu Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem w latach 1982–1986*. *Rocznik Podhalański* T. 5: 1992, s. 447–451.
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Muzeum Tatrzańskie — muzeum przestrzenne*. Zakopane 1986.
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *W zgodzie z naturą, historią i duchem czasu*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1987, s. 357–399.
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Z działalności konserwatorskiej Muzeum Tatrzańskiego w latach 1976–1984*. „Wierchy” R. 54: 1985 [wyd. 1988], s. 233–240.
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *«Koliba», pierwszy dom w stylu zakopiańskim*. Zakopane 1994.
- JANKOWSKA BARBARA, *Drewniane dzwonnice do odganiaania chmur burzowych*. „Rocznik Podhalański” T. 7: 1997, s. 185–202.
- JOST HENRYK, *O górnictwie i hutnictwie w Tatrach Polskich*. „Przegląd Techniczny” [Warszawa] R. 76: 1955, nr 6.
- JOST HENRYK, *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” [Warszawa] T. 4: 1956.
- JOST HENRYK, *O górnictwie i hutnictwie w Tatrach Polskich*. Warszawa 1962.
- JOST HENRYK, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*. T. 3, z. 3: *Powiat Nowy Targ i Zakopane*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- JOST HENRYK, *Zabytki przemysłowe w Tatrzańskim Parku Narodowym*. „Prace Oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk o Ziemi w Krakowie dla Parków Narodowych Tatrzańskiego i Ojcowskiego” [Kraków] R. 4: 1977, s. 15–20.
- JOST HENRYK, *Podhalańskie drewniane konstrukcje energetyczne*. „Rocznik Podhalański” T. 2: 1979, s. 79–84.
- JOST HENRYK, *Oryginalne rozwiązania mechaniczne w obiektach przemysłu wiejskiego na Podhalu*. „Rocznik Podhalański” T. 2: 1979, s. 85–90.
- JOST HENRYK, *Zabytki techniki ludowej na Podhalu*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1987, s. 81–94.
- JOST HENRYK, *Górnictwo, hutnictwo i inne rodzaje przemysłu na terenie Zakopanego i okolic [w:] Zakopane — czterysta lat dziejów*. Pod red. Renaty Dutkovej. Kraków 1991, t. 1, s. 363–391.
- JOST HENRYK, *O foluszach na Podhalu*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1994, s. 61–80.
- JOST HENRYK, ZWOLIŃSKI STEFAN, *Przegląd prac wykonanych przez zespół do badań górnictwa i hutnictwa tatrzańskiego*. „Rocznik Podhalański” T. 5: 1992, s. 227–242.
- JOSTOWA WANDA, *Z zagadnień budownictwa podhalańskiego. Na marginesie organizacji skansenu*. „Etnografia Polska” 1962 nr 5.

- JOSTOWA WANDA, *Podhalański Park Etnograficzny*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969.
- JOSTOWA WANDA, *Orawski Park Etnograficzny*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969.
- JOSTOWA WANDA, *Muzeum Tatrzańskie a ochrona zabytków techniki wiejskiej*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1994, s. 181–184.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 1: *Województwo krakowskie*, z. 11: *Powiat Nowotarski*. Pod red. Jerzego Szablowskiego. Warszawa 1951.
- KLIMEK JULIAN, *Projekt Parku Etnograficznego Ziemi Czorsztyńskiej*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969.
- KORNECKI MARIAN, *Kaplica drewniana św. Sebastiana w Maniowach*. „Materiały i Sprawozdania Województwa Krakowskiego” T. 4: 1971–72, s. 239–256, il. 1–16.
- KORNECKI MARIAN, *Hanna Pińkowska (1917–1976)* [nekr.]. „Ochrona Zabytków” 1976, nr 4, s. 340–342.
- KORNECKI MARIAN, *Działalność konserwatorska na Orawie* [w:] *Spotkania Orawskie*. Materiały z sesji naukowych z lat 1987–1990. Pod red. Czesława Robotyckiego. B.m., r.w. [1995].
- KYDRYŃSKA ALEKSANDRA, *O pracach konserwatorskich przy malowidłach ściennych na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1957*. „Wiadomości Konserwatorskie” [Kraków] 1958, nr 5 [maj], s. 51–65.
- KYDRYŃSKA ALEKSANDRA, *Regionale Izby Pamiątek województwa krakowskiego*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969.
- LIBERAK MARIAN ADAM, *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach*. „Wierchy” R. 5: 1927, s.
- MAJKA MARIA, *Bibliografia parków etnograficznych województwa krakowskiego*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969, s.
- MAJKA MARIA, *Zespół dworski w Łopusznej*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 4: 1971–72.
- MIDURA FRANCISZEK, *Ochrona zabytków kultury ludowej w Karpatach Polskich*. „Rocznik Podhalański” T. 3: 1985, s. 383–389.
- Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych*. „Ochrona Zabytków” 1966, z. 3 (74), [wkładka].
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Ochrona zabytków na Podtatrzu*. „Tygodnik Podhalański” 1993, nr 27–33.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Ochrona tatrzańskiego krajobrazu «kulturowego»* [w:] *Ochrona Tatr w obliczu zagrożeń*. Referaty z sesji popularyzacyjnej «Zanim zginą sasanki» — Zakopane 5–7 czerwca 1993. Pod red. Włodzimierza Cichońskiego. Zakopane 1993, s. 129–148.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Sprawozdanie z pracy Działu Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem za lata 1987–1993*. „Rocznik Podhalański” T. 4: 1994, s. 475–480.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Działalność konserwatorska dr Hanny Pińkowskiej na Podtatrzu*. „Architektura Współczesna Ziemi Górskich” Teki 2: 1996, s. 30–33.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Od skansenu do «muzeum przestrzennego»*. (O Muzeum Tatrzańskim i jego roli w ochronie zabytków Tatr Polskich i Podtatrza) [w:] *Skanseny po latach — założenia a realizacja*. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Nowy Sącz, 5–6 X 1995 r. Nowy Sącz 1996, s. 69–82.

- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Sprawozdanie z pracy Działu Ochrony Zabytków za lata 1994–1996*. „Rocznik Podhalański” T. 7: 1997, s. 469–476.
- [MOŹDZIERZ ZBIGNIEW], *Tadeusz Szczepanek (1930–1996)* [nekr.]. „Rocznik Podhalański” T. 7: 1997, s. 427–429.
- NIEWALDA WALDEMAR, *Przegląd i próba wartościowania ształasów tatrzańskich*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969, s. 193–226.
- NIEWALDA WALDEMAR, *Wartości zabytkowe zespołów ształasów tatrzańskich*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN” [Kraków] T. 13: 1970, cz. 2 (za VII–XII 1969), s. 639–643.
- PAWLIKOWSKI JAN GWALBERT, *Kultura i natura*. Lwów 1913
- PAWLIKOWSKI JAN GWALBERT, *O lice ziemi* [w:] *Wybór pism...* Warszawa 1938.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Z zagadnień i prac konserwatorskich na Podhalu*. „Wierchy” R. 23: 1954, s. 215.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Zagadnienia budownictwa drewnianego ziem górskich*. „Postępy Nauk Rolniczych” 1959, nr 6 (60).
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Projektowana sieć parków etnograficznych województwa krakowskiego*. „Ochrona Zabytków” 1966, nr 1.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Rola zabytków w aktywizacji małych miast i osiedli województwa krakowskiego*. „Ochrona Zabytków” 1966, nr 4; także „Biuletyn Informacyjny PKZ” 1967, nr 5.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *O zagospodarowaniu zabytków województwa krakowskiego*. „Materiały i Sprawozdania Województwa Krakowskiego” T. 1: 1968.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Aktualne problemy organizacji parków etnograficznych Ziemi Krakowskiej*. „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” 1969, nr 10.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Aktualne problemy organizacji parków etnograficznych województwa krakowskiego*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej. Z notatnika konserwatora*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Problemy ochrony ształasów pasterskich w Tatrach* [Słowo wstępne]. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969, s. 190–192.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Budownictwo pasterskie jako element kultury duchowej i materialnej w Tatrach*. „TeKa Komisji Urbanistyki i Architektury” [Kraków] T. 6: 1972, s. 57–66.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Wybrane problemy ochrony zabytków w obliczu projektowanej zapory wodnej na Dunajcu w rejonie Niedźicy* [wstęp i aneksy]. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 4: 1971–72.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Podhalański Park Etnograficzny*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych” T. 16: 1972, z. 1.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Problemy ochrony zabytków województwa krakowskiego*. Kraków 1974.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Program i kierunki rozwoju ziemi krakowskiej* [w:] *Arkusze Muzealne Ziemi Krakowskiej*. Kraków 1975, s. 8.
- PIEŃKOWSKA HANNA, *Z problematyki ochrony budownictwa drewnianego i organizacji parków etnograficznych Ziemi Krakowskiej*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych” T. 20: 1979, z. 1.

- PIEŃKOWSKA HANNA, *Nowa metoda planowania konserwatorskiego*. „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” T. 11: 1977, s.
- PIEŃKOWSKA HANNA, STAICH TADEUSZ, *Drogami skalnej ziemi*. Kraków 1956.
- PIŁSUDSKI BRONISŁAW, *W sprawie Muzeum Tatrzańskiego*. (O urządzenie działu ludoznawczego). *Rocznik Podhalański* T. 1: 1914–21, s. 147–188.
- PLUCIŃSKI JAN, *Zakłady przemysłu wiejskiego na Podhalu*. „*Rocznik Podhalański*” T. 4: 1994, s. 185–204.
- Postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków* wkładka [do:] „*Ochrona Zabytków*” R. 19: 1966, z. 3 (74).
- REYCHMANOWIE JAN I STEFAN, *Przemysł wiejski na Podhalu*. Zakopane 1937.
- SMÓLSKI JANUSZ, *Kaplica św. Sebastiana w Mamiowach*. „*Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego*” 1976, s.
- SOLECKI ANDRZEJ, *Zagadnienie pasterstwa w Tatrach*. „*Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN*” [Kraków] T. 13: 1970, z. 2 [za: VII–XII 1969], s. 647–648.
- SOLECKI ANDRZEJ, *Architektura i ugrupowania przestrzenne ształasów w Tatrach*. „*Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*” [Kraków] T. 6: 1972, s. 35–41.
- SOLECKI ANDRZEJ, *Studia krajobrazowe polskiej Orawy*. „*Teka Komisji Urbanistyki i Architektury*” T. 7: 1978, s. 35.
- STAICH TADEUSZ, *O ształasach tatrzańskich*. „*Gościniec*” 1971, nr 41, s.
- STĘPIEŃ PIOTR, *Murowane zabytki wsi Mamiowy*. „*Spotkania z Zabytkami*” 1982, nr 8, s. 25–28.
- SZABŁOWSKI JERZY [oprac.]: *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*. T. 1: *Województwo krakowskie, z 11: Powiat nowotarski*. Warszawa 1951.
- SZCZEPANEK TADEUSZ, *Z problematyki budowy skansenów na Podhalu* [W:] *Międzynarodowa Konferencja Skansenowska. Sanok 27–30 maj 1978*. Sanok 1978, s. 173–182.
- SZCZEPANEK TADEUSZ, *Muzealnictwo skansenowskie na Podhalu* [w:] *Muzea skansenowskie w Polsce*. Poznań 1979.
- SZCZEPANEK TADEUSZ, *Muzeologiczna ochrona krajobrazu kulturowego na Podhalu, Spisz i Orawie*. „*Rocznik Podhalański*” [Zakopane] T. 2: 1979, s. 5–15.
- SZYDŁOWSKI TADEUSZ, *Sprawozdanie z inwentaryzacji powiatu nowotarskiego*. „*Ochrona Zabytków Sztuki*” T. 1–4: 1930/1931.
- SZYDŁOWSKI TADEUSZ [oprac.], *Zabytki Sztuki w Polsce*. T. 1: *Województwo krakowskie, z. 2: Powiat nowotarski*. Warszawa 1938; Wyd. 2. Warszawa 1953.
- TONDOS BARBARA, *Architektura drewniana w Zakopanem. Znaczenie architektury drewnianej w zabytkowej strukturze przestrzennej Zakopanego*. „*Architektura i Urbanistyka*” 1987, nr 3–4; także: „*Architektura Współczesna Ziemi Górskich*”. Pod red. T. Przemysława Szafera. Teki 1: 1993, s. 81–93.
- TRETER BOGDAN, *Dwór Moniaków w Zubrzyicy Górnej — przyszłe orawskie muzeum regionalne*. „*Wierchy*” R. 16: 1938, s. 62–70.
- TRETER BOGDAN, *Dzienniki konserwatorskie (1931–1944)*. Oprac. Olga Dyba, Marian Kornecki, Roman Marcinek. „*Teki Krakowskie*” T. 11: 2000.
- Ujednolicony tekst ustawy z dnia 15 lutego 1992 roku o ochronie dóbr kultury uwzględniający nowelizacje z lat 1983–1996*. Oprac. Aleksander Żółkiewski. Warszawa 1997.
- Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach. „*Dziennik Ustaw*” 1962, Nr 10, poz. 48.

- Ustawa z dnia 19 lipca 1990 r. o zmianie ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach. „Dziennik Ustaw” 1990, Nr 56, poz. 322.
- Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach. „Dziennik Ustaw” 1997, Nr 5, poz. 24.
- Ustawa z dnia 17 września 2003 r. o ochronie dóbr kultury. „Dziennik Ustaw” 2003, Nr 162.
- WITKIEWICZ STANISŁAW, *Tatry w śniegu*. „Wędrowiec” 1886, nr 46–48, 52.
- WITKIEWICZ STANISŁAW, *Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem*. „Wiśła” 1888, s. 120–121.
- WITKIEWICZ STANISŁAW, *Na przełęczy*. Warszawa 1891; wyd. prasowe: „Tygodnik Ilustrowany” 1889, nr 314, 315, 317–327, 329–333; 1890, nr 18–20, 22, 23, 25, 26, 34–43;.
- WITKIEWICZ STANISŁAW, *Styl zakopański* [I]. „Kurier Warszawski” 1891, nr 241, 242, 255, 256, 276–279.
- Zabytki Architektury i Budownictwa w Polsce*. „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków” [Warszawa] 1971, Ser. A, t. 7, z. 7: Województwo krakowskie i m. Kraków.
- Zabytki Sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*. T.1: *Województwo krakowskie*. Z. 1: *Powiat nowotarski*. Oprac. Tadeusz Szydłowski. Warszawa 1938; Wyd. 2. Warszawa 1953.
- ZBOROWSKI JULIUSZ, *O stary cmentarz zakopiański*. „Przegląd Turystyczny” R. 3: 1927.
- ZBOROWSKI JULIUSZ, *O zabytkach budownictwa i sztuki ludowej na Podhalu, Spiszu i Orawie*. „Gazeta Podhalańska” 1928, nr 40, s. 1–4.
- ZBOROWSKI JULIUSZ, *Ochrona swojszczyzny: przemysł ludowy na Podhalu*. „Ziemia” 1929.
- ZBOROWSKI JULIUSZ, *Odnowienie murowanej kaplicy przy starym cmentarzu*. „Wierchy” R. 16: 1938, s. 214.
- ZBOROWSKI JULIUSZ, *Badania tatrzańskiego górnictwa i hutnictwa*. „Wierchy” R. 24: 1955, s. 165.
- ZBOROWSKI JULIUSZ, *Pisma podhalańskie*. Kraków 1972, t. 2 [rozdz. 3: *Z dziejów ochrony zabytków w oprac. Hanny Pieńkowskiej*].
- ZWOLIŃSKI STEFAN, *Z dziejów górnictwa i hutnictwa w Tatrach*. „Rudy Żelaza” 5: 1960.
- ZWOLIŃSKI STEFAN, *Badania nad historią górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich*. „Etnografia Polska” R. 6: 1962, s. 163–191.
- ZWOLIŃSKI STEFAN, *Badania nad historią górnictwa i hutnictwa w Tatrach*. „Wierchy” R. 31: 1962, s. 185–187.
- ŻYCHOŃ STEFAN, *Problemy historyczno-urbanistyczne wsi Frydman*. „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 4: 1971–72.

Dokumentacje i archiwalia

- BIAŁAS WIESŁAW, „Projekt wstępny Podhalańskiego Parku Etnograficznego w Zakopanem”. Zakopane 20 I 1974. Mps MT–OZ.
- BIAŁAS WIESŁAW, „Program Podhalańskiego Parku Etnograficznego w Zakopanem”. Zakopane X 1975. Mps
- BIAŁAS WIESŁAW, „Stary Cmentarz na Peksowym Brzyzku”. Zakopane 1980. Mps MT–OZ.
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, SANKUNAS BARBARA, „Postulaty konserwatorskie ochrony zabytków na Spiszu” [tekst, rys., fot.]. Zakopane 1979. Rps Dział Ochrony Zabytków Muzeum Tatrzańskie [dalej: MT–OZ].
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW: „Zespół dworski w Łopusznej. Program konserwatorski restauracji” [tekst, fot., rys.]. Zakopane 1982. Mps MT–OZ.

- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Weryfikacja programu konserwatorskiego dworu w Łopusznej”, mps. Zakopane 1983. MT-OZ.
- JABŁOŃSKA TERESA, MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Zagadnienia ochrony zabytków Zakopanego”. Zakopane 1988. Mps MT-OZ.
- JOSTOWA WANDA, „Założenia Projektu Podhalańskiego Parku Etnograficznego w Zakopanem”. Zakopane 25 I 1974. Mps MT-ZA, sygn. AR/NO/750/MT.
- KARPIEL STANISŁAW, „Podhalański Park Etnograficzny w Witowie — Polana Pasterstwa Tatr Polskich na Białym Potoku”. Zakopane 1979. Proj. techn MT-ZA.
- KRASNOWOLSKI BOGUSŁAW, „Łopuszna — dwór”. Kraków 1976. Mps MT-OZ.
- KRASNOWOLSKI BOGUSŁAW, „Łopuszna — zespół dworski. Dokumentacja historyczno-konserwatorska” [tekst, fot., rys.] Kraków 1979. Mps. MT-OZ.
- „Konferencja poświęcona problematyce ochrony szałasów pasterskich w Tatrach w dn. 19 V 1969. Program, wnioski konserwatorskie i adaptacyjne”. Kraków 1969. Mps MT-ZA.
- „Księga protokołów Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego”, T. I (1889–1908). Rps. MT-ZA, sygn. AR/MT NR 8/A.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-budowlane dot. chałupy Omyłaka przeniesionej z Zubrzyicy Dolnej do Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzyicy Górnej”. Zakopane 1977 (VI–VIII). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-budowlane dot. zagrody chałupy Miśnica na terenie Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzyicy Górnej. Zakopane 1978 (V–VI). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-budowlane zespołu dworskiego Moniaków na terenie Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzyicy Górnej”. Zakopane 1979 (VII–VIII). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. chałupy Karola Hosaniaka, Podszkle 157”. Zakopane 1981 (IV). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie chałupy Marii Kozioł, Spytkowice 137”. Zakopane 1981 (IV). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. zabytkowej szkoły. Lipnica Wielka 605”. Zakopane 1981 (IV–V). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie zagrody Dulibana, Zubrzyca Dolna”. Zakopane 1981 (IV–V). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. zabytkowej chałupy Jana Czarniaka, Zubrzyca Góma 450”. Zakopane 1981 (XII)–1982 (I). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. budynku «pomocy naukowych» przeniesionego z Sidzinki Małej do Sidziny (zespół skansenowski Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzyicy Górnej)”. Zakopane 1982 (III–IX). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. rozebranej chałupy A. Szewczyka ze Spytkowic przeznaczonej do zespołu skansenowskiego w Sidzinie, należącego do Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzyicy Górnej”. Zakopane 1982 (III–IX). Mps MT-OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie zagrody Marii Chełmiak, Zubrzyca Dolna 185”. Zakopane 1983 (III–IX). Mps MT-OZ.

- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. zagrody z dzwonicą Eugeniusza Kowalczyka, Zubrzyca Górna 231”. Zakopane 1983 (III–IV). Mps MT–OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie zagrody Edwarda Supergana, Spytkowice 144”. Zakopane 1983 (IV–V). Mps MT–OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. zagrody Józefa Czarnego, Sidzina 331”. Zakopane 1983 (XII). Mps MT–OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dot. zagrody Stefanii Tempki, Sidzina 110”. Zakopane 1983 (XII). Mps MT–OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Orzeczenie mykologiczno-konserwatorskie dworu Moniaków na terenie Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzycy Górnej”. Zakopane 1990 (XI)–1991 (II). Mps MT–OZ.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, „Walory środowiska i krajobrazu kulturowego Zakopanego i ich ochrona”. Zakopane 1996–97. Mps Wyd. Architektury, Urbanistyki i Nadzoru Budowlanego Urzędu m. Zakopanego.
- PIENKOWSKA HANNA, „Organizacja Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej”. Kraków 1968. Mps powielony MT–ZA, sygn. .
- PIENKOWSKA HANNA, „Plan perspektywiczny ochrony zabytków i rozwoju muzeów”. Kraków 1974. Mps powielony MT–ZA, sygn. AR/NO/753/MT.
- RUTKOWSKI TADEUSZ, „Zabytkowa zabudowa przydrożna między odgałęzieniami dróg do Cichego i do granicy Państwa”, rps + fot. MT–OZ.
- STAICH TADEUSZ, „Polana Biały Potok — Scenariusz Pasterskiego Parku Etnograficznego Tatr Polskich i Podhala”. Zakopane 1977. Mps MT–OZ.
- TATAR WŁADYSŁAW, „Projekt ogrodzenia terenu «Podhalańskiego Parku Etnograficznego w Ludźmierzu» w sąsiedztwie Domu Podhalańskiego im. Kazimierza Tetmajera i Władysława Orkana”. Zakopane 1983. Rys. MT–OZ.
- TONDOS BARBARA, „Program Muzeum Architektury Drewnianej w Łopusznej”. Zakopane 1976 [zatwierdzony przez WKZ w Nowym Sączu 5 IV 1976]. Mps MT–OZ.
- TRETER BOGDAN, „Dziennik konserwatorski”. Kraków 1931–39. Rps Biblioteka Instytutu Historii Sztuki UJ.
- TUR JERZY, „Program Podhalańskiego Parku Etnograficznego (muzeum typu «skansen»)”. Zakopane 1975 [zatwierdzony przez WKZ w Nowym Sączu 31 X 1975]. Mps MT–OZ.
- TUR JERZY, „Sprawozdanie ze stanu szałasów tatrzańskich na terenie TPN” [rozpoznanie J. Tur i T. Stępień]. Zakopane 1976 (XI). Mps MT–ZA.
- ZARĘBA RYSZARD, „Inwentaryzacja budynków pasterskich w Tatrach Polskich” [tekst + rys. odręczne]. Zakopane 1971–75. Rps MT–ZA.
- ZWIĄZEK POHALAN [Zarząd Główny, Zakopane], „Polana Biały Potok — Skalnopodhalański Park Etnograficzny. Uwagi ogólne — wstępny zarys programowy”. Zakopane [b.d.]. Mps MT–ZA, sygn. AR/NO/750/MT.
- ŻYCHOŃ STEFAN i INNI, „Ośrodek Ludoznawczy — Oddział Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem. Koncepcja funkcjonalno-przestrzenna”. Zakopane 1980. Ozalidy MT–OZ [projekt opracował zespół Pracowni Regionalnej Politechniki Krakowskiej pod kier. S. Żychonia w składzie: Danuta Kopkowicz, Zbigniew Śliwiński, Antoni Gwidon Byrka, Piotr S. Trzebunia].

ZBIGNIEW MOŹDZIERZ

Development of conservation thought in the activities of the Tatra Museum

Summary

A number of outstanding individuals have affected the development of conservation thought underlying the activities of the Tytus Chałubiński Tatra Museum in Zakopane. Among these, mention is due to Maksymilian Nowicki, Tytus Chałubiński, Mieczysław Limanowski, Stanisław Witkiewicz, Władysław Matlakowski, Bronisław Dembowski, Bronisław Piłsudski, Jan Gwalbert Pawlikowski, Juliusz Zborowski, Hanna Pieńkowska, Janusz Bogdanowski et al.

The Tatra Museum was set up in 1888 by the Warsaw chemist and industrialist Adolf Scholtze. Originally its activities as a regional museum centred on environmental protection. The need for the exploration and preservation of the natural environment in the Tatra Mts had been acknowledged relatively early, in the first half of the 19th century (Stanisław Staszic, Ludwik Zejszner). In 1851 Ludwik Zejszner took initiative in stipulating the protection of the chamois and the marmot. In 1868 the Chamois and Marmot Protection Act was passed, an unprecedented fact in Europe at this time, which was mainly due to the exertions of Eugeniusz Janota, an RC priest, and Maksymilian Nowicki. The latter also advocated the setting up of a natural history museum by the Tatra Society with a view to disseminating knowledge of the Tatra flora and fauna. Research on Tatra nature was also conducted by Dr Tytus Chałubiński, after whom the museum was later named. In 1885 Gustaw Lettner put forward a plan for saving Tatra forests. The first proposal for creating a national park in the Tatra Mts after the pattern of the Yellowstone Park in the USA set up in 1872, surfaced in 1888 (X. Wielkopolanin). At the turn of the 19th century, Mieczysław Limanowski, who was in charge of the natural history department in the Tatra Museum, picked up the idea of protecting the Tatra Mts through the institution of a national park.

The earliest evidence for nascent interests in the monuments of the past may be found in portfolios of prints and lithographs published in the first half of the 19th century (Zygmunt Maciej, Bogusz Stęczyński, Emanuel Kronbach, Karol Auer); and in the second half of the 19th century also in travel books (Seweryn Goszczyński, Teodor Tripplin, Maria Steczkowska, Walery Eljasz, Bronisław Gustawicz). In the mid-19th century, conservators of monuments (Józef Jerzmanowski, Józef Łepkowski) became interested in the architectural monuments at the foot of the Tatra Mts. Stanisław Witkiewicz was the first to advocate protection of the highlights of folk culture in the region of Podhale at the foot of the Tatra Mts, pointing out the considerable artistic value of folk art and architecture in the region (*Tatry w śniegu* [Tatra Mts in the Snow], 1886).

The Tatra museum adopted the idea of protection of works of the local arts and crafts from the first collectors (countess Róża Krasieńska, Bronisław and Maria Dembowski), and an ethnographic department was launched in consequence. As early as 1889, Bronisław Dembowski proposed that an original Podhale cottage should be transferred from Buńdówki or Kościeliska Street in Zakopane to the premises of the Museum. This was an early non-Scandinavian attempt at implementing the Skansen concept, an innovative proposal

for protection of folk architecture threatened with extinction in an era of industrial civilisation.

Conservation problems were incorporated with the Museum's activities as part of a natural process. Initially protection of the vernacular architecture by Skansen methods was acknowledged as the main need, which was no accident, for this peculiar approach was in keeping with thinking in terms of the traditional museum, i.e. one focusing on collection and display (Bronisław Dembowski, Bronisław Piłsudski, Tadeusz Seweryn). As time went on, conservators became increasingly sensitive to the surroundings of monuments or even their landscape background, and the Tatra Museum was beginning to work out a new model of the regional museum, one not confined to exhibition rooms. New filial branches began to crop up in time-honoured complexes protected in situ, adding up to a peculiar extended structure (Juliusz Zborowski, Tadeusz Szczepanek). Altogether, in the Polish part of the Tatra Mts and in the mountain-foot area, protection of nature preceded that of monuments. The two combined led to the emergence of the concept of cultural landscape protection in the second half of the 20th century.

It would be justified to ask whether monument preservation in the form of a 'spatial museum' is still operational after the 1989 transformation of the political system in Poland and the country's economy. The answer is definitely in the affirmative, though not without reservations. To a bigger or lesser degree, what used to be an asset of the Skansen-type preservation model, and resulted mainly from the concentration of a large number of buildings in one place, has turned into a drawback. Complexes of the Skansen type require large funds, not only for conservation, but for the current operation. Their income per unit is negligible, and they are difficult to protect against fire and burglary. In a 'spatial museum', one scattered over a considerable area, every unit is a source of separate income. Outings organised by the mother institution, in this case the Tatra Museum in Zakopane, along the blue route of monuments [monuments are marked with a sign in blue and white], are a source of additional income. It is much easier to raise funds for the renovation of individual buildings, in many instances located in different smallest administrative divisions [each called a *gmina* in Polish], the local authorities being usually more willing to subsidise culture than it is popularly believed though what they are able to offer is by no means satisfactory.

We may say that a 'spatial museum' provides new potentialities of monument protection, and especially the protection of the cultural landscape in the mountain-foot area. Yet the change of the system of conservation supervision from one based on regulations and bans, which was characteristic of a totalitarian state, to one based on negotiations and compensations, which is binding in a democratic state, has led to considerable problems as regards the execution of the monument protection law, especially as the funds offered by the state to the owners of landmark buildings are far from sufficient. Nor is the financial relief granted them satisfactory. The latter is only given to the owners of buildings included in the list of local monuments which fails to include a good many time-honoured buildings at the foot of the Tatra Mts.

Finally, monument protection depends on a compromise between what should and what actually can be done. The process has to be permanent in order to be effective. It must not be terminated or suspended. Monuments restored in situ or transferred into a Skansen have to undergo systematic restoration so that what was rescued from ruin yesterday could continue beyond today and beyond tomorrow.

WSPOMNIENIA O ZMARŁYCH

ZBIGNIEW MIREK

Zofia Radwańska-Paryska (1900–2001)¹

Zanim pozwolę sobie wypowiedzieć kilka bardziej osobistych słów, chciałbym najpierw pożegnać Doktor Zofię Radwańską-Paryską w imieniu czterech instytucji, które mam zaszczyt reprezentować, mianowicie: w imieniu Instytutu Botaniki PAN, Komitetu Ochrony Przyrody PAN, Rady Naukowej TPN oraz Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Pragnę w imieniu tych instytucji podziękować za trud Jej życia, za ogromne zasługi położone w szczególności na polu ochrony przyrody i upowszechniania wiedzy botanicznej. Nie będę przywoływał tu wielu zasług, z których część już tu wymieniono, pragnę jedynie zaznaczyć, że Polskie Towarzystwo Botaniczne, jedno z największych i najstarszych towarzystw reprezentujących nauki przyrodnicze w naszym kraju, szczeni się tym, że mogło niegdyś przyznać dr Zofii Radwańskiej-Paryskiej jako pierwszej, medal imienia Jej mistrza, profesora Bolesława Hryniewieckiego, właśnie za wybitne osiągnięcia w zakresie ochrony przyrody i upowszechniania wiedzy botanicznej.

Zapewne wiele można by jeszcze dodać do przypomnianych tu już przez moich przedmówców osiągnięć i zaszczytnych wyróżnień Zofii Radwańskiej-Paryskiej. Ja jednak chciałbym do tych wspomnień, które tu przywołujemy dziękując Bogu za to piękne i owocne życie, dorzucić kilka słów bardziej osobistych, przybliżających Zofię Radwańską-Paryską jako człowieka.

Do końca swych dni, była dla nas żywą pamięcią całej epoki, której już nie ma; pamięcią minionego, a tak bogatego w wydarzenia i pełnego dramatyzmu, ubiegłego stulecia. Co jednak było w Niej nadzwyczajnego to, mimo wszystko, nie ta nad wyraz sprawna, kronikarska, niemal encyklopedyczna pamięć; i także nie to, że do końca czytała bez okularów, a czytała dużo,

¹ Mowa pogrzebowa prof. dra hab. Zbigniewa Mirka, dyrektora Instytutu Botaniki PAN, Prezesa Polskiego Towarzystwa Botanicznego i Przewodniczącego Rady Naukowej TPN.



59. Zofia Radwańska-Paryska

wracając często do ulubionej klasyki — jak choćby do *Nocy i dni*, które przeczytała kolejny raz już w ostatnich tygodniach. Nadzwyczajny był przede wszystkim Jej stosunek do ludzi i otaczającego świata, to odniesienie, zawsze pełne uwagi, skupionej na tych, których los stawiał na jej drodze — niektórych z nich czyniła z czasem swymi przyjaciółmi. Jej dochodzenie do przyjaźni było zwykle bardzo powolne. Oswajała nową przyjaźń stopniowo, trochę tak jak Mały Książę oswajał lisa, ale gdy ją już oswoiła stawała się w niej nad wyraz wierna i oddana. Podobnymi uczuciami przyjaźni obejmowała także rośliny, które przez całe życie hodowała w ogrodzie, najpierw przy Tatrzańskiej Stacji a później obok „Domu pod Jedłami”; losy każdej doskonale знаła i pamiętała rejestrując je w sercu jak losy najbliższych osób — było w tym coś ze stosunku Małego Księcia do jego ukochanej róży.

Była miłośniczką piękna we wszystkich jego postaciach. Uwielbiała muzykę, literaturę piękną, którą czytała często w językach oryginalnych (niemieckim, francuskim, angielskim) twierdząc, że najlepsze nawet tłumaczenie gubi smak oryginału; kochała poezję i malarstwo. Sama grała niegdyś na skrzypcach, pisała wiersze. Była niezmiernie wyczulona na czystość i piękno polskiego języka; zarówno w mowie jak i piśmie posługiwała się słowem wyjątkowo pięknym i bogatym. Jej *Zielony świat Tatr* i *Mozaika tatrzańska* należą do arcydzieł literatury popularnonaukowej, na których wychowały się całe pokolenia miłośników Tatr.

Wyróżniała ją wyjątkowa cywilna odwaga i rzadko spotykana bezkompromisowość. Nie знаła lęku i kompromisów szczególnie wtedy, gdy trzeba było stawać w obronie przyjaciół czy umiłowanej przez nią przyrody Tatr. Jej piękną i rzadko dziś spotykaną cechą była wdzięczność, która stanowiła, obok wierności, siłę nośną jej przyjaźni. Ogromną wdzięczność zachowała do końca, między innymi, dla swego mistrza z czasów studiów — profesora Bolesława Hryniewieckiego — wielkiego przyrodnika i humanisty oraz dla innego mistrza i przyjaciela w jednej osobie — profesora Bogumiła Pawłowskiego — światowej sławy znawcy flor górskich Europy, a także dla wielu polskich i słowackich przyjaciół, z którymi się wspinała czy prowadziła badania naukowe. Była osobą wielkiej godności i kultury osobistej; kultury dalekiej jednak od ugrzeczionych konwenansów, wyszukanych manier czy jakiegokolwiek sztuczności; wręcz odwrotnie, ujmowała ogromną naturalnością i niemal dziecięcą spontanicznością (w najlepszym tego słowa znaczeniu). Umiała zawsze mówić bardzo prosto i szczerze o swych odczuciach czy wątpliwościach, jasno wykladała swoje zdanie. Ta wielka kultura sprawiała, że zachowywała szczególny respekt wobec tajemnicy życia, wobec otaczającego świata i ludzi. Stąd zapewne wynikał jej bardzo subtelny dystans, nawet w stosunku do najbliższych i serdecznych przyjaciół. Był to wyraz Jej szacunku dla tajemnicy drugiej osoby, ów szczególny rodzaj odniesienia, który mają ludzie prawdziwej duchowej kultury; dystans serdeczny, który dzisiejszy świat zupełnie zagubił, roszcząc sobie prawo do bezceremonialnego i aroganckiego dotykania wszystkiego wokół. Rozkochana w pięknie i urokach otaczającego świata, znająca jego smak, prowadziła równocześnie życie pozbawione wszelkiego zbytku czy zewnętrznego blichtru, zawsze skupiona na tym, co ważne, choćby było to coś najmniejszego. Należała do pokolenia, które całe swe życie przeżywało wedle kryteriów jakości, nie ilości.

Myśląc o serdecznych więziach, jakie łączyły Ją z ludźmi, nie można na zakończenie nie wspomnieć o tej jedynej i szczególnej więzi z ukochanym

Towarzyszem Jej życia — Witoldem Henrykiem Paryskim. Gdy odszedł przed rokiem, powiedziała, że Jej jedynym pragnieniem stało się jak najszybsze z Nim spotkanie. Wierzę, że teraz, gdy odeszła do Pana, spełniło się to ostatnie pragnienie Jej serca. Wierzę też, że będąc znowu razem, zasiada, jak dawniej, do wspólnej pracy, by dokończyć słownik gwary podhalańskiej, nad którym trudzili się wiele lat. Wierzę również, że odtąd, jeszcze skuteczniej, będą Oboje sprawować straż i opiekę nad umiłowanymi Tatrami.

TOMASZ BORUCKI

Wspomnienie o śp. Stefanie Chałubińskim

W listopadzie 2001 roku przyszło nam pożegnać Stefana Chałubińskiego — wielkiego społecznika i obrońcę przyrody, wybitnego przewodnika tatrzańskie. Był godnym kontynuatorem pozytywistycznych tradycji dokonań swego szacownego dziada — dr Tytusa Chałubińskiego, słynnego warszawskiego lekarza, nazywanego „odkrywcą Zakopanego”.

Urodził się w 1909 roku w Krakowie, jako drugie z czworga dzieci Ludwika Chałubińskiego (syna Tytusa) i Antoniny z Kamińskich. Dzieciństwo i lata młodości spędził w Zakopanem. Ukończywszy zakopiańskie gimnazjum rozpoczął w Krakowie i Poznaniu studia matematyczne, przerwane wybuchem II wojny światowej.

Po wojnie Stefan Chałubiński na stałe związał swe życie z Tatrami. W 1945 roku wstąpił w szeregi Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i jako ratownik-ochotnik uczestniczył w około 20 wyprawach ratunkowych. Jednak jego życiową profesją stało się przewodnictwo tatrzańskie. W 1948 roku — będąc absolwentem pierwszego w historii, przewodnickiego kursu szkoleniowego — uzyskał uprawnienia przewodnika III klasy. Zawód ten uprawiał czynnie do 1977 roku, zdobywając w 1969 roku uprawnienia klasy I. Był również instruktorem narciarskim i taternickim.

Dla Stefana Chałubińskiego ideałem przewodnika była postawa mędrca. Przy całej wszechstronności przewodnickiej wiedzy i górskiego doświadczenia odznaczał się on ogromną ogólną erudycją i najwyższej miary kulturą osobistą. Nade wszystko jednak zawsze, nawet w najcięższych czasach komunistycznego zakłamania, dochowywał wierności Prawdzie. Za swą bezkompromisową postawę nieraz przyszło mu wtedy płacić — zawieszano Go w uprawnieniach przewodnickich i szykanowano na różne, inne sposoby. Nigdy się jednak nie ugiął. Na fali społecznego zrywu u progu lat osiemdziesiątych aktywnie uczestniczył w zakładaniu „Solidarności” w przewodnictwie.



60. Stefan Chałubiński (1992)

Stefan Chałubiński traktował zawód przewodnika tatrzańskiego jako ważną służbę społeczną, o szeroko pojętej funkcji edukacyjnej. Służbę tę pełnił nad wyraz ofiarnie. Nie szczędząc sił i czasu wprowadzał w Tatry rzesze ludzi. Czynił to jednak tak, by nie niwelować groźnego majestatu gór do „dólskiego” poziomu człowieka. Wręcz przeciwnie — starał się uwznioślać człowieka ku podniebnym szczytom Tatr. Prowadził wycieczkowe grupy na najtrudniejsze nawet trasy turystyczne, wymagające dobrej orientacji w wysokogórskim terenie i sporej sprawności wspinaczkowej — np. przez płytę na Młucha, czy na Łomnicę przez Miedziane Ławki. Wzorowe wypełnianie przewodnickich powinności uznawał za swój święty obowiązek. Unikał więc przyjmowania jakichkolwiek wyróżnień i państwowych odznaczeń przyznawanych „w uznaniu zasług”. Natomiast największą satysfakcję z pełnienia przewodnickiej służby dawało mu — jak On to nazywał — „odkrywanie ludzi”, czyli napotykanie wśród rzeszy prowadzonych przezeń wycieczkowniczych osób wykazujących intelektualną i emocjonalną wrażliwość na piękno przyrody Tatr i wartości duchowe, które owa przyroda dla Stefana symbolizowała.

Tatry były dla Stefana Chałubińskiego duchową Ojczyzną. Góry stanowiły dlań wspaniałą świątynię Boga objawiającego się w dzikich żywiołach

nieujarzmionej przyrody. Całym sercem miłował Tatry w ich groźnym pięknie. Nawet wówczas, kiedy góry zabrały mu ukochanych Bliskich: brata — Tytusa (miał wypadek na Niebieskiej Turni w 1933 roku), i żonę — Marię (zginęła w 1994 roku podczas samotnej wycieczki po południowej stronie Liptowskich Murów, w drodze na Wrota Chałubińskiego).

Również po przejściu na przewodniczą emeryturę śp. Stefan Chałubiński nadal żywo zajmował się problematyką Tatr, które traktował nie tylko jako dobro narodowe, ale wręcz ogólnoludzkie, należące do przeszłych, obecnych i przyszłych pokoleń. Na straży owego „Wawelu polskiej przyrody” stał więc do końca niezachwianie. Z wszelkich sił starał się chronić tatrzańską przyrodę przed „cywilizacyjnym” pogromem. W 1983 roku został członkiem-założycielem Towarzystwa Ochrony Tatr i pracował usilnie nad jego statutem, będąc świadom, iż wobec od lat pogarszającego się stanu wzroku, tak intensywne wysilenie oczu grozi mu ślepotą. To poświęcenie przypłacił niemal całkowitą utratą wzroku. Nadal jednak wielokrotnie występował w obronie tatrzańskiej przyrody — również jako katolik. Oto bowiem w duchu poszanowania wiary i religii zwrócił się listownie do kierownictwa rozgłośni „Radio Maryja” o zaniechanie pomysłu pielgrzymki „Rodziny Maryjnej” do kościółka na Polanie Chochołowskiej, argumentując, że Tatry nie powinny być miejscem tłumnych uroczystości religijnych, a stanowić oazę ciszy i spokoju, skłaniającą do kontemplacji Stwórcy w Jego stworzeniu; w efekcie imprezę odwołano.

W 1997 roku w artykule pt. *Kolejka na Kasprowy Wierch a Park Narodowy w Tatrach*¹ przeprowadził zarys kompleksowej analizy oddziaływań tego urzędu na środowisko przyrodnicze. Kierując się żelazną logiką konkludował, iż fundamentalnym postulatem skutecznej realizacji ochrony przyrody w Tatrach jest definitywna likwidacja kolejki. To bezkompromisowe stanowisko potwierdzał własnym przykładem — rezygnując z wygód korzystania z kolejkowej maszyny. W 1998 roku Stefan Chałubiński znalazł się również w elitarnym gronie polskich intelektualistów (obok m.in. Ryszarda Kapuścińskiego, Wojciecha Kilara, Stanisława Lema, Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej i Jerzego Waldorffa) występujących z protestem przeciwko pomysłowi zorganizowania zimowych igrzysk olimpijskich w Zakopanem².

Na wzór hrabiego Władysława Zamoyskiego, Stefan Chałubiński uważał się za dzierżawcę dóbr, które zostały mu powierzone dla pomnażania dobra ogólnoludzkiego. Zatem również posiadanie rodzinnej majątności traktował

¹ „Dziki Życie” 1997 nr 2 (33).

² „Dziki Życie” nr 11(53).

jako rodzaj służby społecznej. Wraz z całą rodziną podejmował ogrom wysiłków, by wbrew przeciwnościom losu (m.in. w 1945 roku utracił w pożarze rodzinny dom) móc zachować leśną posiadłość Chałubińskich w nieuszczerplonym stanie. Wielokrotnie w swych dążeniach spotykał się z brakiem zrozumienia ze strony decydentów, którzy las uważali jedynie za „dobro odnawialne” (np. planowano przeprowadzenie w poprzek jednej z parcel Chałubińskich ulicy na Pardałówkę). Z inicjatywy śp. Stefana Chałubińskiego i jego spadkobierców w 2000 roku Wojewoda Małopolski powołał pomnik przyrody o nazwie „Las Chałubińskich”, w którym ochroną prawną została objęta całość środowiska przyrodniczego. Jest to pierwszy w powojennej Polsce, pozostający prywatną własnością obszar leśny o charakterze rezerwatowym, chroniony prawnie na wniosek indywidualnych właścicieli.

Przez całe życie śp. Stefan Chałubiński wytrwale dążył — jak zwykł był mawiać — do autentyzacji swego chrześcijaństwa. Oddany pracy dla dobra bliźnich żył w duchu wierności chrześcijańskiemu ideałom. Był Człowiekiem wielkiego serca i umysłu. Jego sylwetka na trwałe wpisała się w pejzaż Skalnej Ziemi.

Od Redakcji.

Do *Wspomnienia o śp. Stefanie Chałubińskim* dołączamy na zakończenie mowę pogrzebową, którą wygłosił nad jego grobem Przewodniczący Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego prof. dr hab. Zbigniew Mirek:

„Twój Dziad, sławny Tytus Chałubiński, zapisał piękną kartę w historii tej ziemi, walcząc niegdyś ze śmiertelną epidemią cholery, która zagroziła życiu Podhalań. Ty natomiast, całe swe życie zwalczałeś inną epidemię, stanowiącą największe bodaj zagrożenie współczesnej cywilizacji: epidemię niewrażliwości na prawdę, epidemię relatywizowania prawdy i epidemię instrumentalnego jej traktowania.

Miałeś wiele wspaniałych cech, ale to Twoje umiłowanie prawdy, było czymś zupełnie nadzwyczajnym.

Amicus Plato, sed magis amica veritas. Przyjacielem Plato, ale większą przyjaciółką Prawda.

Tej umiłowanej przez Ciebie prawdzie, która w swej głębi była zawsze Bożą prawdą, pozwalałeś płynąć swobodnie przez Twoje serce, dzięki czemu stało się ono ostatnim już może, tak krystalicznie czystym wywierzykiem Tatr i Podhala; wywierzykiem, z którego obfitości każdy z nas mógł czerpać do syta. Teraz, gdy przeszedłeś do Pana, czystości tego wywierzyka nikt już niczym nie może zagrozić. Odtąd będzie bić dla nas jeszcze obficie na całą wieczność, pozostając już na zawsze wielkim skarbem nie tylko dla Tatr i Podhala.

Doprawdy, błogosławiona Ziemia, którą Bóg obdarzył takim wywierzykiem. Powie ktoś: wielkie słowa! Może i wielkie, ale nie ma innych, Ukochany Panie Stefanie, aby podziękować za bezinteresowność, czystość, prostotę i piękno Twojego serca i za całe świadectwo Twojego życia”.

BARBARA SANKUNAS

Helena Średniawa (1917–2002)

Urodziła się 4 maja 1917 roku w Radomyślu nad Sanem w powiecie tarnobrzesckim (województwo rzeszowskie), jako córka Heleny z Okoniów i Kazimierza Średniawy, do 1939 roku urzędnika państwowego w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Od młodości związana była z Zakopanem.

W latach 1927–1933 uczęszczała tu do Gimnazjum Ogólnokształcącego. W roku 1934 przeniosła się do Gimnazjum im. Wołoskiej w Warszawie i tam w 1935 roku złożyła egzamin dojrzałości. W latach 1936–1939 studiowała na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Wybuch drugiej wojny światowej zmusił ją do przerwania studiów. W czasie okupacji niemieckiej podejmowała się różnych zajęć. W okresie od października 1940 roku do lipca 1942 roku pracowała w charakterze maszynistki w Nadleśnictwie Bliżyn obok Skarżyska, a następnie od października 1942 roku do czerwca 1944 roku jako sekretarka przy Budowie Kolei Leśnej w Lipie obok Rozwadowa. W kwietniu 1945 roku podjęła przerwane studia prawnicze, ale już nie w Warszawie lecz na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W grudniu roku 1946 uzyskała dyplom magistra praw. Na tym jednak nie zakończyła edukacji. W latach 1947–1952 studiowała historię sztuki na Uniwersytecie im. [wtedy] B. Bieruta we Wrocławiu, równocześnie pracując jako młodszy asystent w Katedrze Historii Sztuki Wydziału Artystyczno-Historycznego, w okresie od 1 września 1950 roku do 31 sierpnia 1952 roku. Dyplom magisterski uzyskała w listopadzie 1952 roku.

Od 4 września 1952 roku do marca roku 1955 pracowała jako instruktor oświatowy w Muzeum Śląskim we Wrocławiu. Do jej zadań głównie należało prowadzenie sekcji wystaw oświatowych. W tym okresie opracowała scenariusze i zorganizowała liczne wystawy, m.in.: *Zabytki mówią o polskości Śląska*, *Człowiek i praca w malarstwie Polski Ludowej*, *Wies w malarstwie polskim XIX i XX wieku*, *Mikaly Munkascy — nurt realistyczny w malarstwie węgierskim XIX wieku*.



61. Helena Średniawa

W kwietniu 1955 roku ze względów rodzinnych przeniósł się na stałe do Zakopanego. Zaraz po powrocie podjęła pracę na stanowisku planisty w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Zainteresowanie sztuką, regionem oraz góralską kulturą było jednak tak silne, że rozpoczęła starania o pracę w Muzeum Tatrzańskim. Dnia 30 sierpnia 1955 roku napisała podanie do Centralnego Zarządu Muzeów w Warszawie i do Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem z prośbą o przyjęcie do pracy w charakterze asystenta w Dziale Etnografii. Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, Juliusz Zborowski, poparł jej podanie i z dniem 1 września 1955 roku mgr Helena Średniawa przejęła obowiązki asystenta muzealnego. W kolejnych latach awansowała, obejmując następujące stanowiska: od 1 sierpnia 1956 do 1 lipca 1966 roku adiunkta muzealnego, od 1 lipca 1966 do 31 sierpnia 1982 roku, kiedy przeszła na emeryturę, kustosa muzealnego. W latach 1958–1976 była kierownikiem Działu Etnograficznego, a w okresie od czerwca 1976 roku do 1980 roku kierownikiem Działu Artystyczno-Historycznego.

Do jej obowiązków należało m.in. gromadzenie zbiorów muzealnych z zakresu etnografii, historii i sztuki regionu, opracowywanie kart katalogu naukowego zbiorów, organizowanie wystaw czasowych i stałych, prowadzenie prac naukowo-badawczych i upowszechnianie wyników.

Przywiązanie do góralskiej kultury ustaliło zasadniczy kierunek jej działalności i związało ją z problemami Podhala. Od początku swojej pracy zawodowej żywo interesowała się autentyczną twórczością ludową Podtatrza, m.in. w takich dziedzinach, jak: malarstwo na szkle, obróbka drewna, skóry czy metalu, a także rzeźba, haft i strój podhalański. W kręgu jej zainteresowań byli także artyści plastycy i malarze amatorzy.

Wiele czasu i starań poświęcała na penetrację terenu i kontakty z twórcami. Często wędrowała do odległych wsi. Prowadziła ożywioną działalność w zakresie udostępniania zbiorów muzealnych. To pod jej wpływem twórcy ludowi, uprawiający różne dziedziny rękodzieła ludowego, często uczyli się łączyć współczesność z tradycyjnymi formami sztuki ludowej. Udzielając ogólnych wskazówek, pozostawiała im swobodę w wyborze tematu i formy. Dążyła do tego, aby każdy z nich poszukiwał własnego kierunku i metod twórczych w realizowaniu swoich artystycznych zamierzeń. Często pod jej wpływem współcześni artyści brali udział w konkursach i wystawach sztuki ludowej, gdzie zdobywając nagrody, utrwalali swoją pozycję zawodową. Udział w nich był też dla twórców dobrym materiałem do nowych poszukiwań artystycznych. Helena Średniawa — co często podkreślała w rozmowie — poprzez swoje działanie na rzecz rozwoju rękodzieła ludowego pragnęła również pomóc miejscowej ludności w uzyskaniu dodatkowego źródła dochodu. Przekonywała twórców, że zaspokajając swoje możliwości artystyczne, mogą jednocześnie poprawić swój byt. Namawiała ich do sprzedaży wyrobów poprzez np. udział w kiermaszach, targach sztuki ludowej, organizowanych przy okazji różnych imprez folklorystycznych. Szczególnie zachęcała ich do współpracy ze Spółdzielnią Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Milenium”, która dostarczone wyroby rozprowadzała do wielu sklepów „Cepeli” w kraju i za granicą. Od 1965 do 31 grudnia 1982 roku była zatrudniona na $\frac{1}{4}$ etatu w „Milenium”. Do niej należało uczestniczenie w posiedzeniach Komisji Kwalifikacyjno-Cenowej Skupu, której głównym zadaniem było przydzielanie uprawnień rękodzielniczych, a także współpraca w organizowaniu konkursów, kiermaszów czy wystaw.

W swojej działalności zawodowo-społecznej niezwykle ceniła sobie współpracę z instytucjami, stowarzyszeniami działającymi na rzecz twórców ludowych, artystów plastyków. Współpracowała m.in. ze Stowarzyszeniem

Twórców Ludowych, Ministerstwem Kultury i Sztuki czy Wydziałem Kultury Miasta Zakopanego. Przygotowała dziesiątki opinii, zaświadczeń dotyczących działalności twórczej dla kandydatów wstępujących w poczet STL, a także wniosków o przyznanie uprawnień zawodu artysty plastyka do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Występowała również z prośbami do ministerstwa oraz „Cepelii” o przyznanie stypendiów, zapomóg dla twórców ludowych.

Niezwykle ważne w dokumentowaniu, propagowaniu kultury podhalańskiej były dla Heleny Średniawy wystawy, do zorganizowania których wykorzystywała zbiory muzealne oraz prace twórców zajmujących się rękodziełem, prace artystów plastyków, malarzy amatorów itp. Przytoczony poniżej wykaz, obejmujący lata 1959–1982, daje obraz jak wiele wystaw zostało przygotowanych i zrealizowanych zarówno przez nią samą, jak i przez współpracowników zatrudnionych w kierowanych przez nią działach lub też we współpracy z innymi instytucjami. Były to zarówno wystawy duże, jak i kameralne, prezentowane w Muzeum Tatrzańskim lub poza nim, budzące ciekawość zwiedzających.

Żywe zainteresowanie odbiorców sztuką regionu spowodowało, że włączyła się w organizowanie tzw. Regionalnych Izb Twórczych, chcąc w ten sposób ułatwić obu stronom lepszy kontakt. Izby powstawały w latach 1966–1982 z inicjatywy twórców ludowych we współpracy i dzięki pomocy Muzeum Tatrzańskiego, Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia” w Zakopanem, a także Zarządu Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Milenium” w Krakowie. Organizowano je w prywatnych domach i warsztatach twórców ludowych. Większość z tych pracowni funkcjonuje do dziś, jako miejsce pracy i równocześnie galeria, gdzie twórcy prezentują własne prace oraz pokazują, w jaki sposób powstają. Pierwsza Izba Regionalna została otwarta w 1966 roku, a założycielem jej był kowal Mieczysław Biernacik. W kolejnych latach otwierano następne. Ogółem założono 13 izb.

Z działalnością wystawienniczą ściśle związane były wydawnictwa: katalogi i informatory do wystaw czasowych, m.in. *Malarstwo na szkle* (1960), *Wystawa zdobnictwa metalowego na Podhalu. Wystawa pokonkursowa* (1964), *Zdobnictwo drzewne na Podhalu* (1967), *Konkurs oraz pokonkursowa wystawa malarstwa na szkle* (1968), *Sztuka ludowa Podhala w 25-lecie PRL* (1969), *Sztuka ludowa Podhala — wystawa w Göteborgu* (1971), „Inni”. *Wystawa rzeźby Edwarda Sutora z Nowego Targu* (1971 i 1972), *Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia* (1977), *Podtatrzańskie malarstwo na szkle z okresu 1948–1978* (1979), *Podhalańskie izby twórców ludowych* (1984).

Efektorem prowadzonych prac naukowo-badawczych był artykuł: *Rzeźba młodzieżowy góralskiej z Jurgowa*, opublikowany w „Polskiej Sztuce Ludowej” w 1965 roku.

Wynikiem działalności terenowej, organizowania konkursów i wystaw było systematyczne powiększanie kolekcji muzealnej. W okresie zatrudnienia w muzeum w latach 1955–1982 m.in. dzięki staraniom Heleny Średniawy, zbiory muzealne z zakresu etnografii powiększyły się o ok. 2000 obiektów, natomiast z dziedziny historii i sztuki regionu o ok. 1800 obiektów.

Niezwykła troska o zachowanie tradycji regionalnych, regionalnej twórczości, często też troska o życie rodzinne artysty spowodowały, że środowisko przyjmowało życzliwie jej pracę i traktowało ją z sympatią. Za działalność pełną zaangażowania otrzymała: odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, odznakę Za Zasługi dla Zakopanego, odznakę Za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego oraz Nagrodę im. Oskara Kolberga. W pracy muzealnej dała się również poznać jako sumienny pracownik.

Po przejściu na emeryturę w sierpniu 1982 roku swój czas poświęciła na pracę społeczno-kulturalną. Nadal zajmowała się tym, co były jej najbliższe, tj. sztuką ludową Podtatrza, kontaktami z twórcami. Los współczesnej podhalańskiej twórczości ludowej leżał jej głęboko na sercu. Nawet choroba, która zamknęła ją w domu, nie zwalczyła tej pasji.

Zmarła 18 marca 2002 roku w Zakopanem. 25 marca na zakopiańskim cmentarzu przy ul. Nowotarskiej pożegnaliśmy kustosza Helenę Średniawę, długoletniego pracownika Muzeum Tatrzańskiego, miłośnika miejscowej kultury i ludzi.

Wykaz wystaw, konkursów zorganizowanych przez Helenę Średniawę w Dziale Etnograficznym i Dziale Artystyczno-Historycznym

1959

Boże Narodzenie w sztuce ludowej Podhala — Muzeum Tatrzańskie
Sztuka Ceylonu (z reprodukcji wydanych przez UNESCO) — Muzeum Tatrzańskie

1960

Malarstwo na szkle — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Boże Narodzenie w sztuce ludowej Podhala — Muzeum Tatrzańskie

1961

Podhalańskie malarstwo na szkle (zabytkowe) — Muzeum Tatrzańskie
Reorganizacja stałej wystawy w Muzeum Tatrzańskim — wprowadzenie sztuki
Malowidła ścienne w grotach Adżanty (z reprodukcji wydanych przez Unesco) — Muzeum Tatrzańskie

1962

Pejzaże Nikifora ze zbiorów Muzeum w Nowym Sączu — Muzeum Tatrzańskie

1963

Rzeźby młodych górali Jurgowa — Muzeum Tatrzańskie*Obrazy na szkle Heleny Roj Ciąptakowej* — Muzeum Tatrzańskie

1964

Rzeźby młodych górali Jurgowa — Biblioteka Miejska w Rabce*Zdobnictwo metalu na Podhalu* — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane*Obrazy na szkle Heleny Roj Ciąptakowej* — Muzeum w Tarnowie*50-lecie plastyki zakopiańskiej* (współpraca ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków) —
Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane

1965

Zdobnictwo metalowe na Podhalu — Muzeum Okręgowe w Tarnowie*Obrazy na szkle Heleny Roj Ciąptakowej* — Muzeum Tatrzańskie

1966

Region Podhala (w ramach „Jesieni Tatrzańskiej”) — Galeria Biura Wystaw Artystycznych,
Zakopane*Kwiaty Zalipia* (współpraca z Muzeum Okręgowym w Tarnowie) — Muzeum Tatrzańskie*Zdobnictwo metalowe na Podhalu* — Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Kraków*Obrazy na szkle Heleny Roj Ciąptakowej* — Wojewódzki Dom Kultury na Zamku Książąt Pomorskich, Szczecin*Drzeworyty Tadeusza Kulisiewicza z Teki „Szlembark”* — Muzeum Tatrzańskie*Grafika Władysława Skoczylasa — Teki Zbójnicka i Podhalańska* — Muzeum Tatrzańskie*Rzeźby Edwarda Kołacza ze Szczęcina* — Muzeum Tatrzańskie*Wystawa-aukcja wyrobów Cepelii* — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane

1967

Szopka Zakopiańska w latach 1962–1965, wznowienie dawnych tradycji miejscowych — wystawa kukiełek — Muzeum Tatrzańskie*Obrazy na szkle Jana Jachymiaka* — Muzeum Tatrzańskie*Rzeźby Edwarda Kołacza ze Szczęcina* — Muzeum Miejskie w Tarnowie

Zorganizowanie i opracowanie konkursu zdobnictwa drzewnego na Podhalu (wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki)

Ludowe zdobnictwo drzewne na Podhalu (wystawa pokonkursowa) — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane*Dawne drzeworyty ludowe z Teki Łazarzkiego* — Muzeum Tatrzańskie

1968

Sceny myśliwskie w grafice — Muzeum Tatrzańskie*Rzeźby Tomasza Ligasa z Krościenka* — Muzeum Tatrzańskie*Ludowe zdobnictwo drzewne na Podhalu* — Muzeum Miejskie w Tarnowie*Rzeźby Andrzeja Biernackiego z Zakopanego* — Muzeum TatrzańskieZorganizowanie i opracowanie konkursu: *Malarstwo na szkle* (wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki) — akcja obejmująca twórczość ludowych twórców, artystów plastyków, malarzy amatorów oraz zespołów młodzieżowych z powiatu nowotarskiego*Malarstwo na szkle* (wystawa pokonkursowa) — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane

1969

- Prace młodzieży szkolnej z Harendy (malarstwo na szkle, rzeźba)* — Muzeum Tatrzańskie
Obrazy na szkle Władysława Walczaka Banieckiego — Muzeum Tatrzańskie
Sztuka ludowa Podhala w 25-lecie PRL — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Podhalańskie malarstwo na szkle w 25-lecie PRL — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych,
Warszawa
Prace młodzieży z ogniska plastycznego „Jutrzenka” (rysunki, malarstwo na szkle, ceramika, rzeźba) —
Muzeum Tatrzańskie

1970

- Wystawa prac Anny Krzysiak z Chochołowa* — Muzeum Tatrzańskie
Drzeworyty ludowe z Teki Łazarskiego — Muzeum Tatrzańskie
*Obrazki na szkle (z kursu prowadzonego przez Jana Jachimiaaka przy Związku Podhalań
w Zakopanem)* — Muzeum Tatrzańskie
Rzeźby Edwarda Sutora — Muzeum Tatrzańskie
Prace uczennic Technikum Tkactwa Artystycznego — Muzeum Tatrzańskie
Obrazy na szkle Krzysztofa Okonia — Muzeum Tatrzańskie
Rzeźby Andrzeja Biernackiego i obrazy na szkle Władysława Walczaka — Centralny Ośrodek Spor-
tu i Rekreacji (w ramach „Jesieni Tatrzańskiej”)
Rzeźby Edwarda Sutora — Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Kraków
Sztuka ludowa Podhala — Gera NRD (w ramach „Dni Polskich w NRD”)

1971

- Rzeźby Edwarda Sutora* — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Warszawa
Współczesna sztuka ludowa Podhala (wspólnie ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych) —
klub EMPiK Zakopane
Drzeworyty Władysława Skoczylasa — Muzeum Tatrzańskie
Rzeźby Jerzego Popielaka — Muzeum Tatrzańskie
Sztuka ludowa Podhala — Muzeum Historyczne, Göteborg, Szwecja (ramach „Dni Pol-
skich”)

1972

- Obrazy na szkle Eweliny Peksowej* — Muzeum Tatrzańskie
Dawny sprzęt pasterski (z okazji 25-lecia redyku na Jaworkach) — Dom Zdrojowy, Szcza-
wnica
Życie górali podtatrzańskich — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Stała wystawa etnograficzna (zmiana ekspozycji) — Muzeum Tatrzańskie

1973

- Malarstwo na szkle Zofii Gąsienicy Roj i rzeźby Andrzeja Biernackiego* — Muzeum Tatrzańskie
Pejzaż tatrzański w akwarelach Romana Hennela — Muzeum Tatrzańskie
Rzeźby Edwarda Sutora i malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia — Galeria Biura Wystaw Arty-
stycznych, Zakopane
Region Podhala — Muzeum Regionalne, Gorzów Wielkopolski
Sztuka górali podtatrzańskich — Wojewódzki Dom Kultury, Zamek Książąt Pomorskich,
Szczecin
Sztuka ludowa Podhala — Templin, NRD
Malarstwo na szkle Eweliny Peksowej — Muzeum Tatrzańskie

1974

Rzeźby Andrzeja Konopackiego i obrazy na szkle Haliny Konopackiej — Muzeum Tatrzańskie

1975

Sztuka ludowa Podhala — Muzeum Etnograficzne i Archeologiczne, Łódź

Obrazy na szkle Bronisława Bednarza, rzeźba Ryszarda Hamerskiego, meble Wojciecha Ciulacza — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

Sztuka ludowa w Zakopanem — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

1976

Malarstwo na szkle Bronisława Bednarza ze Skrzypnego — Muzeum Tatrzańskie

Karykatury Kazimierza Sichulskiego (z kolekcji S. Karpowicza) — Muzeum Tatrzańskie

Prace twórców ludowych — obrazy na szkle Zofii Gąsienicy Roj, rzeźby Bartłomieja Gąsienicy Szostaka, ceramika Zofii Czubernat, meble Stanisława Zubka (współpraca ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych i Tatrzańskim Towarzystwem Kulturalnym) — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

Sztuka ludowa Podhala — Muzeum Regionalne, Zabrze

Sztuka ludowa Podhala — Muzeum Zagłębia, Zamek w Będzinie

Prace twórców ludowych z Podtatrza (malarstwo na szkle, rzeźba, wyroby z metalu, haft) — Dworzec Tatrzański, Klub Turysty PTTK, Zakopane

Malarstwo na szkle Eweliny Peksowej — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

1977

Twórczość rodziny Biernacików z Zakopanego (kowalstwo, rzeźba, malarstwo na szkle, tkanina, haft) — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

Rzeźba Andrzeja Konopackiego i malarstwo na szkle Haliny Konopackiej — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

Andrzej Gombos z Jurgowa i jego uczniowie (rzeźba i snycerka) — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

Malarstwo na szkle Władysława Walczaka Banieckiego i ceramika Jana Reczkowskiego — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane

Podhale w obrazach Zofii Stryjeńskiej (reprodukcje) — Muzeum Tatrzańskie

Podhalańskie instrumenty muzyczne (scenariusz Aleksandry Boguckiej) — Muzeum Tatrzańskie,

Malarstwo Jana Krupskiego — klub EMPiK, Zakopane

Kobierce wschodnie z kolekcji Kulczyckich (scenariusz dr Krzysztof Wolski) — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane

Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia — Muzeum Tatrzańskie

1978

Malarstwo na szkle i rzeźba Bronisława Bednarza — Muzeum w Stryszowie, Oddział Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu

Stanisław Ignacy Witkiewicz „Witkacy” — Portrety — Muzeum Tatrzańskie

Tatry w malarstwie i grafice (ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego) — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane

Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia — Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Kraków

Kobierce wschodnie z kolekcji rodziny Kulczyckich — Państwowe Muzeum Etnograficzne, Warszawa

Rzeźba ceramiczna Wacława Czubernata i tkaniny Marii Filipowicz — Muzeum Tatrzańskie
Drzeworyty Władysława Skoczylasa i Tadeusza Kulczyckiego — Klub TPPR, Zakopane
Polska grafika współczesna (w ramach wystaw 400 dzieł na 400-lecie Zakopanego) — Muzeum Tatrzańskie

Malarstwo Jana Krupskiego — Muzeum Tatrzańskie

Malarstwo Katarzyny Gawłowej i Ptaki Piotra Kwita — Muzeum Tatrzańskie

1979

Kobierce wschodnie z kolekcji rodziny Kulczyckich — Centralne Muzeum Włókiennictwa, Łódź
Zdobnictwo metalowe polskiego Podtatrza — Ośrodek Informacji i Kultury Polskiej, Bratysława
Grafika Jana Kosińskiego — Muzeum Tatrzańskie
Podtatrzańskie malarstwo na szkle (okres 1948–1978) — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Stara Kordegarda w Łazienkach, Warszawa
Malarstwo Romana Hennela — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo na szkle Jolanty Peksowej — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo na szkle Władysława Walczaka Banieckiego — Muzeum Tatrzańskie
Portrety Stanisława Ignacego Witkiewicza — Muzeum Tatrzańskie
Karykatury Kazimierza Sichulskiego (wybrane z kolekcji S. Karpowicza) — Muzeum Tatrzańskie
Rzeźba Bronisława Bednarza — Muzeum Tatrzańskie
Sztuka ludowa Podtatrza (współpraca z Cepelią — Zakopiańskimi Warsztatami Wzorcowymi) — Ratusz, Galeria Cepelii, Nowy Targ
Pasy bacowskie (współpraca z Zakopiańskimi Warsztatami Wzorcowymi) — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Tumia”, Zakopane
Podtatrzańskie malarstwo na szkle — wystawa retrospektywna (współpraca z Ministerstwem Kultury i Sztuki) — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Malarstwo Jana Krupskiego — „Dom Turysty” PTTK, Kraków
Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia — Muzeum Okręgowe, Radom
Malarstwo na szkle Adama Słowińskiego — Muzeum Tatrzańskie
Chata Sabały, odtworzenie zabytkowego wnętrza (otwarta we wrześniu podczas „Jesieni Tatrzańskiej”) — Zakopane, Krzeptówki

1980

Polskie budownictwo ludowe — fotografie Jana Świderskiego — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia (obrazy na szkle, płycie, na płótnie, płaskorzeźby) — Stara Kordegarda, Łazienki, Warszawa
Malarstwo Rafała Malczewskiego — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo Józefa Kabrta z Pragi — Muzeum Tatrzańskie
Sztuka ludowa i rękodzieło Podtatrza (wystawa rocznicowa Spółdzielni „Milenium”) — Ratusz, Galeria Cepelii w Nowym Targu
Spotkania ze sztuką — Dom Kultury, Nowy Targ
Malarstwo na szkle Krystyny Szostak Rajcovej — Muzeum Tatrzańskie
Kobierce wschodnie z kolekcji rodziny Kulczyckich — Muzeum Okręgowe, Radom
Malarstwo Adama Słowińskiego — Warszawa
Akwarele — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Sztromajer — klub Tatrzańskiego Towarzystwa Kulturalnego „Tumia”
Album Józefa Kabrta — Muzeum Tatrzańskie
Ceramika — Chałupa Sobczaków na Rojach, Zakopane

1981

- Malarstwo na szkle — Zofia Gąsienica Roj* — Muzeum Tatrzańskie
Karykatury Kazimierza Sichulskiego — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo na szkle Władysława Walczaka Banieckiego — klub Tatrzańskie Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane
Malarstwo Tibora Csorby — Muzeum Tatrzańskie
Rzeźby Jana Smigacza — Muzeum Tatrzańskie
Kobierce wschodnie z kolekcji Kulczyckich — Muzeum Narodowe, Gdańsk-Oliwa
Karykatury Kazimierza Sichulskiego — Muzeum Okręgowe, Radom
Malarstwo i rysunek Zenona Remiego — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo na szkle Barbary Walczak Banieckiej i rzeźby Wojciecha Sitarza — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo Jana Krupskiego — klub Tatrzańskie Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane
Dawna rzeźba ludowa Podtatrza — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Portrety, sceny rodzajowe — zdjęcia Antoniego Szredera — Muzeum Tatrzańskie
Malarstwo na szkle Anny Pitoń — Muzeum Tatrzańskie

1982

- Malarstwo na szkle Anny Pitoń* — klub Tatrzańskie Towarzystwa Kulturalnego „Turnia”, Zakopane
Malarstwo na szkle Barbary Walczak Banieckiej i rzeźby Władysława Łukaszczyka z Murzasichla — klub EMPiK, Zakopane
Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia — Galeria Biura Wystaw Artystycznych, Zakopane
Malarstwo na szkle Anny Pitoń — klub EMPiK, Zakopane

Wykaz Regionalnych Izb Twórczych, które powstały w Zakopanem w latach 1966–1982

1. Kuźnia Mieczysława Biernacika — Zakopane, ul. Za Strugiem 4
2. Kuźnia Władysława Gąsienicy Makowskiego — Zakopane, os. Sobczakówka 16
3. Pracownia malarska Eweliny Pęksowej — Zakopane, ul. Cichej Wody 8
4. Pracownia malarska Stanisławy Czech-Walczakowej i Janiny Czech-Kapłonowej — Zakopane, Plac Zwycięstwa 4
5. Pracownia i świetlica Bolesława Karpiela — Zakopane, ul. Pod Lipkami 12
6. Pracownia rzeźbiarska Andrzeja Biernacika- Zakopane, ul. Za Strugiem 4a
7. Pracownia malarska Zofii Gąsienicy Roj — Zakopane, ul. Kaszelewskiego 5
8. Pracownia malarska Jolanty Pęksowej — Kościelisko, Leśniczówka
9. Świetlica rodziny Biernacików — Zakopane, ul. Strażyska 5c
10. Pracownia i świetlica Stanisława Gąsienicy Byrcyna (pisarza ludowego) — Zakopane, Gubałówka
11. Pracownia malarska Władysława Walczaka Banieckiego — Zakopane, os. Ubocz 22
12. Pracownia malarska Barbary Banieckiej Dziadzio — Zakopane, os. Ubocz 22 (1982)
13. Pracownia malarska i rzeźbiarska Adama Doleżuchowicza — Zakopane, ul. Za Strugiem

Wydział Humanistyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego
Instytut Historii
Katedra Historii Państwa i Prawa

Wydział Humanistyczny
Uniwersytetu Wrocławskiego
Instytut Historii
Katedra Historii Państwa i Prawa

SPRAWOZDANIA

Działalność Muzeum Tatrzańskiego w latach 2001–2002

Muzeum posiada następujące działy:

- Przyrodniczy (mgr inż. leśnik Włodzimierz Cichocki — kierownik, mgr inż. leśnik Grażyna Cisło),
- Etnograficzny (mgr Anna Kozak — kierownik, mgr Zofia Rak — od marca 2001),
- Sztuki (mgr Helena Pitoń — kierownik; w omawianym okresie podniosła ona swoje kwalifikacje poprzez ukończenie Podyplomowego Studium Muzeologicznego przy Instytucie Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie),
- Biblioteczny (mgr Anna Liscar — kierownik, mgr Danuta Janusz; w roku 2001 kierownik Biblioteki MT, Anna Liscar, wzięła udział w szkoleniach organizowanych przez Departament Książki i Czytelnictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, poświęconych planom ochrony, zabezpieczeniu i konserwacji zbiorów w bibliotekach),
- Archiwalny (dr Jerzy M. Roszkowski — kierownik),
- Konserwacji Zabytków Ruchomych (mgr Agata Nowakowska-Wolak — kierownik, Marek Gronkowski, Krystyna Łazarczyk, Urszula Radwańska),
- Ochrony Zabytków (mgr Zbigniew Moździerz — kierownik),
- Oświatowy (mgr Wojciech Szatkowski — kierownik).

Muzeum posiada następujące oddziały:

- Muzeum im. Kornela Makuszyńskiego w willi „Opolanka” (ul. K. Tetmajera 15),
- Galeria Sztuki im. Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich w willi Koziańskich, (Koziniec 8),

- Galeria Władysława Hasióra w dawnej leżakowni hotelu „Warszawianka” (ul. Jagiellońska 18b),
- Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. Stanisława Witkiewicza w willi „Kolibra” (ul. Kościeliska 18),
- Muzeum Powstania Chochołowskiego w Chochołowie (nr 75),
- Muzeum Kultury Szlacheckiej w dworze Lisickich i Tetmajerów w Łopusznej,
- Muzeum Kultury Ludowej Spisza w zagrodzie Korkoszów w Czarnej Górze (Za Górą 86),
- oraz w zagrodzie Sołtysów w Jurgowie (nr 215).

Gromadzenie zbiorów

Dział Przyrodniczy. Do działu przyrodniczego w roku 2001 przybyło 6 okazów geologicznych (dar J. Wiczorka), uzupełniających zbiór A. Gaździckiego, oraz 3 okazy porostów z Doliny Kościeliskiej, zebrane w ramach pracy własnej działu. W 2002 roku zakupiono pierwszą część kolekcji grzybów z Tatr (100 gatunków, 200 okazów), zebranych przez A. Miśkiewicz. Ogółem zbiory Działu Przyrodniczego liczą 2749 numerów inwentarzowych obejmujących (68 117 okazów).

Dział Etnograficzny. W latach 2000–2001 dział powiększył swoje zbiory o 20 pozycji inwentarzowych z czego 4 stanowiły dary. Do ciekawszych należały kobiece stroje ślubne z terenu Podhala z lat 70. XX wieku oraz z roku 2000, a także spódnica spiska z Jurgowa, pochodząca z przełomu XIX i XX wieku. Kolekcja rzeźby ludowej powiększyła się o kolejną pracę Józefa Janosa z Dębna. W 2002 roku zakupiono 10 obrazów malowanych na szkle autorstwa Janiny Jarosz-Walczakowej i Jolanty Pęksy. Przedmiotami darów zaś były: przyrząd stolarski tzw. ślepy winkiel, pochodzący z Szaflar oraz serdak męski i portki z Lendaku (Słowacja).

Dział Sztuki. W omawianym okresie zbiory powiększyły się o 27 muzealiów (z czego 11 to dary). Duży zespół nabytków stanowią obrazy: Walego Eljasza *Na Głodówce*, Mariana Gromady *Morskie Oko*, *Tatry Bielskie z Zdźjaru* i *Babcia Karolcia z Ostrowska* oraz Jana Gąsienicy Szostaka *Z owcami w hole* i *Matka Boska Niepokalana* (na szkle).

Wśród zakupów znajdują się także dwie rzeźby o tematyce sportowej autorstwa Pawła Szczerby, dwa medale poświęcone Witkiewiczom (ojcu i synowi) oraz rzeźba *Karłowiczowi*, wykonane przez Ryszarda Stryjeckiego z Warszawy, tkanina unikatowa Marii Bujakowej *Zbójnicki*, kilim *Kiście* według projektu Kazimierza Brzozowskiego, drzeworyt Władysława Skoczylasa *Jubas*

z *psem* oraz dwa talerzyki porcelanowe z motywami z *Tańców polskich* Zofii Stryjeńskiej (*Góralski i Kołomyjka*).

Wśród obiektów подарowanych muzeum znalazł się, między innymi, portret prof. Stanisława K. Zaremby pędzla Wandy Gentil-Tippenhauer oraz karykatury Kornela Makuszyńskiego i Juliusza Zborowskiego.

Powiększyła się także kolekcja dawnego sprzętu narciarskiego (buty narciarskie, rakieta śnieżna, narty roboty Franciszka Rządkosza z Bukowiny Tatrzańskiej) i zbiór przedmiotów pamiątkowych („zakopiańskie” odznaki i medale, rzeźbiony komplet na biurko wykonany w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem).

Biblioteka MT. Od roku 1998 Biblioteka Muzeum Tatrzańskiego znajduje się w wykazie bibliotek tworzących Narodowy Zasób Biblioteczny. Biblioteka Muzeum Tatrzańskiego systematycznie dokonuje zakupów nowości ukazujących się na rynku księgarskich i uzupełnia zbiory wg ofert antykwariatów. Zakupy realizowane są w księgarniach Zakopanego. Często potrzebne pozycje zamawia się w księgarniach wysyłkowych i antykwariatach w Polsce oraz bezpośrednio u wydawców. Czasopisma naukowe i prasę bieżącą biblioteka otrzymuje dzięki prenumeracie, realizowanej przez „Skarbnicę” ORPAN w Krakowie oraz przedsiębiorstwo „Ruch”. Znaczną część nabytków stanowią dary innych muzeów, instytucji i osób prywatnych. W latach 2001–2002 zbiory książek i czasopism Biblioteki zwiększyły się blisko o 1302 pozycje inwentarzowe. Zbiory specjalne (archiwum fotograficzne, grafika, kartografia, druki ulotne, muzykalia) były również systematycznie uzupełniane. Archiwum fotograficzne wzbogaciło się o zbiór pocztówek fotograficznych z okresu międzywojnia, dotyczących głównie sportów zimowych (zakup od Julitty Fedorowicz), album z fotografiami po Konstantym Starosolskim, komisarzu rządowym w Zakopanem w latach 1926–1927 (zakup od Marty Machowskiej), zespół 19 fotografii archiwalnych, przedstawiających architekturę Zakopanego z pocz. XX w., autorstwa prawdopodobnie Stanisława Zdyba (zakup od Józefa Uznańskiego). Zakupiono również współczesne fotografie dokumentujące imprezy: zorganizowaną przez Teatr im. S. I. Witkiewicza *Paradę wieków*, przedstawienie tegoż teatru pt. *Góralskie Bronowice*, zawody XX Zimowej Uniwersjady 2001 oraz zawody Puchar Świata w skokach 2002. Z darów do archiwum fotograficznego trafiły m.in. zdjęcia drewnianej willi „Skoczyska” (dar Magdaleny Kraszewskiej) i zespół zdjęć archiwalnych po śp. Annie Micińskiej. Działająca jeszcze w 2001 roku pracownia fotograficzna MT, wykonała 92 odbitki z negatywów Mieczysława Karłowicza (ze zbiorów Biblioteki Górskiej w Krakowie),

dokumentację wystaw muzealnych m.in. wystawy *Tkaniny Marii Bujakowej*, oraz przygotowała materiał ilustracyjny do VIII tomu „Rocznika Podhalańskiego”.

Dział dokumentacji technicznej wzbogacił się o inwentaryzację z waloryzacją willi „Dyrektorówka”, znajdującej się przy dawnym sanatorium Dłuskich (obecnie WDW) w Kościelisku, a dział kartografii o 3 niemieckie mapy wojskowe z 1944 roku (zakup w antykwariacie). Na bieżąco do biblioteki napływały druki ulotne: zaproszenia, plakaty, afisze itp.

Muzeum Kornela Makuszyńskiego. Archiwum i biblioteka pisarza znajdujące się w Muzeum wzbogaciły się o nowe prace magisterskie poświęcone jego twórczości, a także kolejne wznowienia jego książek dla dzieci i młodzieży. Z archiwum pisarza korzystało: w roku 2001 — 2 osoby, a w 2002 — 4.

Dział Zbiorów Archiwalnych. Zbiory liczyły 3013 jednostek archiwalnych (j.a.). Przybyło 11 j.a. na prawach rękopisu. Z ciekawszych nabytków, które zostały pozyskane, wymienić można pracę Magdaleny Adamczyk, „Środowisko artystyczne po II wojnie światowej w Zakopanem” (Częstochowa 2001); Katarzyny Maliszewskiej, „Proweniencje w kolekcji Juliusza Zborowskiego w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem” (Warszawa 2000); Krzysztofa Cwiżewicza, „Musical rites of among ‘górale’ of the Polish Tatra Mountains” (London 2002); dokumenty dotyczące życia i działalności Stanisława oraz Krystyny Zarembów; ks. Błażeja Łaciaka, „Mój pamiętnik” (Bukowina Tatrzańska 1942) oraz wspomnienia Bronisława Karola Kłosowskiego, „Mój ojciec” (Zakopane 1981).

Dział Ochrony Zabytków. Gromadzono dokumentację fotograficzną architektury Tatr Polskich, Zakopanego i Podtatrza (m.in. wszystkie drewniane obiekty sakralne od końca XV wieku do lat współczesnych, krzyże kratowe powstałe w latach 1901–2001) oraz poszczególnych faz remontów konserwatorskich Muzeum Tatrzańkiego.

Opracowanie zbiorów

Dział Przyrodniczy. W tym czasie trwały prace nad przygotowaniem katalogu ssaków i ptaków ze zbiorów muzeum. W tym celu w styczniu 2002 roku odbył się wyjazd do Bratysławy, by uzgodnić istniejące różnice w dатовaniu okazów. Okazało się jednak, że sprawa nie jest prosta i do tej chwili w tym celu prowadzone są żmudne poszukiwania w archiwach i w muzeach, do których Antoni Kocyan dostarczał okazy.

W latach 2001–2002 wykonano 785 zdjęć dokumentujących zbiory przyrodnicze. Po inwentaryzacji w Dziale Przyrodniczym uzupełniono wszystkie karty magazynowe, które tego wymagały. Wykonano wstępne prace do opracowania katalogu zielnika Zofii Radwańskiej-Paryskiej.

Dział Etnograficzny. W dziale na bieżąco była opracowywana dokumentacja dla nowych nabytków oraz odnotowywany wszelki ruch muzealiów. Uzupełniano również, w miarę potrzeby, dokumentację (opisy i fotografie) dla nabytków z lat wcześniejszych. W latach 2001–2002 wykonano 325 fotografii muzealiów do celów dokumentacyjnych.

Dział Sztuki. Opracowano 156 kart katalogu naukowego muzealiów, a 163 karty założono. Uzupełniano dane w kartach naukowych zbiorów dawniejszych. Założono karty katalogu autorskiego i rzeczowego dla nabytków. Wykonano (we własnym zakresie) dokumentację fotograficzną dla 404 obiektów (w tym 7 depozytów i 2 przedmiotów z inwentarza pomocniczego). Opracowano scenariusze 4 wystaw czasowych.

Biblioteka MT. W dziale na bieżąco inwentaryzowano nabytki oraz katalogowano książki i czasopisma. Kontynuowano opracowanie zbiorów specjalnych: archiwum fotograficznego (katalog pozytywów i negatywów), archiwum fotograficznego Zofii Zwolińskiej, dokumentacji fotograficznej zbiorów MT, grafiki, kartografii, nagrań, druków ulotnych, kserokopii. W roku 2001, w związku z przejściem na emeryturę prowadzącej oddział, Magdaleny Żegleń, przeprowadzono spis z natury zbiorów biblioteki i archiwum w Muzeum im. Kornela Makuszyńskiego w willi „Opolanka”.

Dział Zbiorów Archiwalnych. W latach 2001–2002 uporządkowano 0,5 m.b. archiwaliów i opracowano 20 j.a. archiwaliów, które stanowiły przede wszystkim spuściznę po redaktorze Kazimierzu SAYSSE-Tobicyku oraz inżynierze architekcie Jerzym Dobrzańskim z Nowego Targu, dotyczącą ochrony zabytków architektonicznych oraz ruchomych na terenie Podhala, Spisza i Orawy.

Dział Ochrony Zabytków. Opracowano 24 obiekty do katalogu zabytków: 11 w 2001 roku (głównie budownictwo ludowe z terenu Zakopanego, zwłaszcza obiekty położone przy ul. Kościeliskiej) oraz 13 w 2002 roku (głównie architektura sakralna i świecka z terenu Polskiego Podtatrza — Czorsztyn, Niedzica, Nowa Biała, Krempachy, Ludźmierz, Orawka).

Konserwacja i przechowywanie

Dział Konserwacji Zabytków Ruchomych. Dział zajmuje się dbałością o dobry stan zachowania zbiorów, w tym: konserwacją i naprawami uszkodzonych bądź osłabionych muzealiów wraz z dokumentacją

tych prac oraz profilaktyką i systematyczną kosmetyką zbiorów. Ponadto pracownicy działu uczestniczą w pracach magazynowych — świadcząc pomoc porządkową techniczną i merytoryczną. Biorą też czynny udział w montażu i demontażu wystaw, oprawie plasz informacyjnych w antyramy, często też oprawiają zdjęcia w *passe-partout*.

Równoległe z pracami pielęgnacyjno-konserwatorskimi 2 osoby z działu — członkowie Komisji Inwentaryzacyjnej: Kierownik Działu wraz z Markiem Gronkowskim zajmowały się analizą wyjaśnień po spisie z natury w Dziale Etnografii i przygotowaniem do sporządzenia protokołu końcowego tej inwentaryzacji. Dodatkowo Krystyna Łazarczyk brała udział w spisie z natury w Dziale Przyrody. Mgr Agata Nowakowska-Wolak oprócz zwykłych obowiązków prowadziła też do sierpnia 2002 roku Sekretariat Komisji Zakupów Muzealiów.

Specyfiką naszych zbiorów jest duża rozpiętość surowców i kategorii muzealiów oraz rozproszenie ekspozycji stałych i magazynów na terenie Zakopanego i Podtatrza, co powoduje duże utrudnienie w organizacji pracy.

Omawiany okres zdominowany był przygotowaniem 440 obiektów na wielką wystawę sztuki ludowej Podhala w Krośnie w 2001 roku oraz kosmetyką i renowacją wszystkich obiektów (742 szt.) stanowiących ekspozycję etnograficzną w Gmachu Głównym MT, w związku z generalnym remontem dwóch sal wystawowych, na przełomie lat 2001 i 2002.

Dokonano pełnej konserwacji 61 obiektów wraz z dokumentacją opisową (48 szt.) i opisowo-fotograficzną (9 szt.), konserwacji zabezpieczającej 113 obiektów, kosmetyki połączonej z drobnymi naprawami — 1438 obiektów.

Konserwacji w pracowniach obcych poddano 74 obiekty, w tym: 61 obiektów na papierze, 3 obrazy olejne na płótnie i 10 okazów zoologicznych.

Wyprano ręcznie 60, a chemicznie 45 eksponatów. Przeprowadzono dezynfekcję profilaktyczną 322 tkanin (w tym 105 wypożyczonych na wystawy z poza muzeum, celem niedopuszczenia do infekcji naszych zbiorów) oraz 59 albumów z zielnikami. Dokonano też interwencyjnej dezynfekcji i dezynsekcji 174 obiektów w tym: 112 mebli i sprzętów ludowych, 16 rzeźb, 5 elementów architektonicznych i 11 mebli i sprzętów dworskich w Łopusznej oraz 30 elementów sprzętu sportowego.

W okresie tym położono nacisk na profilaktykę i poprawę warunków przechowywania zbiorów. Po spisie z natury w Dziale Etnografii przeprowadzonym w 2000 roku, na początku roku 2001 opracowano raport o stanie zachowania całości zbiorów sztuki ludowej, problematyce warunków prze-

chowowania, wskazując na sposoby ich polepszenia. Następnie przystąpiono do systematycznego realizowania tych wskazówek.

Przeprowadzono translokacje pewnych kolekcji do zmodernizowanych magazynów, w tym: 75 tkanin artystycznych i ok. 70 obiektów etnograficznych o dużych gabarytach z baraku obok Chałupy „Tea”. Odbywało się to pod nadzorem i przy czynnym udziale pracowników działu.

Wnioskowano też o remont i modernizację największego magazynu z najstarszymi kolekcjami Działu Sztuki i Etnografii, w celu rozgęszczenia obiektów i rozdzielenia kolekcji obu działów. W porozumieniu z kustoszami opracowano koncepcję jego zagospodarowania, zatwierdzoną do realizacji w roku 2003.

Cenne kolekcje, szczególnie wrażliwe na działanie światła dziennego, zabezpieczono folią przed promieniowaniem UV, w tym: 31 pastel Stanisława Ignacego Witkiewicza oraz szyby jednym z pokoi, w „Kolibie”, gdzie są one eksponowane, ekspozycję sztuki ludowej w Gmachu Głównym MT (okna od strony południowej) i kolekcje sztuki w Muzeum Kornela Makuszyńskiego (wszystkie okna).

Zapoczątkowano też program pakowania wybranych kolekcji stroju ludowego do odpowiednich przewiewnych pokrowców (na początek 40 katek kobiecych). Zakupiono też 14 nowych termohigrografów do kontroli temperatury i wilgotności w salach ekspozycyjnych i w magazynach oraz 5 urządzeń osuszających powietrze w wybranych magazynach.

Systematycznie też przeglądano poszczególne ekspozycje, magazyny i kolekcje, które to przeglądy miały odbicie w 11 protokołach (o ok. 800 obiektach), 6 notatkach konserwatorskich, 1 ekspertyzie dotyczącej ok. 100 obiektów na podłożu papierowym i ze skóry. Wnioski z powyższych przeglądów były realizowane na bieżąco i wprowadzane do planów konserwatorskich na lata następne.

Opracowano też opinie konserwatorskie wymagane przy wypożyczeniach na zewnątrz o 650 eksponatach i o 86 — wypożyczonych od artystów lub przedstawianych do zakupu przez muzeum.

Ponadto Dział Konserwacji brał, jak zwykle, czynny udział w montażu i demontażu 14 wystaw czasowych na terenie Muzeum oraz wyprawie konserwatorskiej do 14 wystaw poza muzeum. Wprawne renowatorki — Krysztyna Łazarczyk i Urszula Radwańska świadczyły też pomoc w oprawie zdjęć i prac w *passe-partout* i plansz w antyramy do 5 wystaw.

Dział Przyrodniczy. W roku 2001 w Dziale Przyrodniczym odbyła się szczegółowa inwentaryzacja zbiorów. Przed inwentaryzacją zatruto zbiory owadów i zielniki Konstantego Steckiego oraz zbiory entomologiczne

Wilczyńskiego. W trakcie samej inwentaryzacji dokonano przeglądu zbiorów i stwierdzono, że 8 okazów kręgowców zostało zainfekowanych jajami i larwami. Okazy te poddano konserwacji. W 2002 roku po inwentaryzacji odbyła się dezynsekcja zielników oraz konserwacja zielnika ziół J. Szobera. Pracownicy działu przeprowadzali stałą kontrolę wilgotności i temperatury w pomieszczeniu magazynu i w salach wystawowych.

Dział Etnograficzny. W związku z powadzonymi okresowymi przeglądami konserwatorskimi ekspozycji stałych oraz w magazynach etnograficznych w latach 2001–2002 wytypowano do kosmetyki i konserwacji w sumie 443 obiekty. Przy wszystkich dokonano stosownych zabiegów konserwatorskich. W tej liczbie znalazły się również eksponaty przygotowywane do wystaw.

W 2002 roku poddano konserwacji na zlecenie ludowy obraz olejny *Boże Narodzenie*.

Dział Sztuki. Do konserwacji w muzealnej pracowni konserwatorskiej oddano 11 obiektów z Działu Sztuki, 37 muzealiów z ekspozycji stałych i magazynów wytypowano do drobnych napraw i prac zabezpieczających wykonanych na miejscu. Ponadto spośród eksponatów wypożyczanych na wystawę wybrano 135 w celu dokonania koniecznej kosmetyki.

Zlecono wykonanie (w pracowniach obcych) konserwacji *Portretu Neny Stachurskiej* autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza, zespołu 60 rysunków i akwarel Walerego Eljasza, olejnych obrazów Józefa Stockiego *Dolina Strążyńska* i Jan Rembowskiego *Wędrowcy* oraz akwarelowego *Projektu otarza św. Franciszka* pędzla Edgara Kovatsa.

Zabezpieczono, będące w posiadaniu muzeum, pastelowe portrety autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza poprzez pokrycie ich szyb folią eliminującą szkodliwe promieniowanie ultrafioletowe.

Częściowo zagospodarowano nowy magazyn w Galerii Sztuki na Kozińcu, przeniesiono tam zgromadzone w dziale tkaniny (253 eksponaty) — uprzednio poddając je zabiegowi profilaktycznego gazowania — oraz zabezpieczono uszytymi specjalnie pokrowcami.

Wspólnie z Działem Konserwacji Zabytków Ruchomych dokonywano profilaktycznych przeglądów muzealiów, między innymi obrazów na szkle, prac na papierze i dzieł w Galerii Władysława Hasióra.

Zamówiono ramę do obrazu Jana Rembowskiego *Wędrowcy* i skrzynkę do przechowywania cennego średniowiecznego miecza.

Systematycznie prowadzono prace magazynowe — utrzymywano porządek, kontrolowano warunki klimatyczne, układano muzealia w związku z ich

ruchem (wystawy, wypożyczenia, udostępnienia) oraz koniecznymi pracami remontowymi.

Biblioteka MT. W latach 2001–2002 dokonano zabezpieczenia księgozbioru (oprawa) w magazynach w gmachu głównym Muzeum i w magazynach biblioteki na Koziańcu. Oprawiono blisko 500 vol., a 137 vol. oddano do oprawy introligatorskiej.

Dział Zbiorów Archiwalnych. Wymieniono najbardziej zniszczone teczki archiwalne na nowe, przy innych, mniej zniszczonych dokonywano drobnych zabiegów konserwacyjnych. 1 j.a. została oprawiona (poszty introligatorski).

Dział Ochrony Zabytków. Zbigniew Moździerz uzgadniał zakres remontów budynków muzealnych i prowadził nadzory konserwatorskie nad prowadzonymi pracami, organizowanymi i nadzorowanymi pod względem budowlanym przez inż. Jerzego Gawlika. W latach 2001–2002 remontami zostały objęte:

- gmach główny, ul. Krupówki 10 — wymiana posadzki i schodów kamiennych (2001),
- willa Koziańskich, Koziniec 8 — wykonanie instalacji wentylacyjnej w przyziemiu, remont podłogi w hallu (2002),
- willa „Opolanka, ul. Tetmajera 15 — założenie instalacji alarmowej (2001),
- willa „Koliba” — remont i konserwacja pokrycia dachowego (2002),
- chałupa Gąsieniców Sobczaków, Droga do Rojów 6 — remont i impregnacja dachu (2001);
- dwór w Łopusznej — odtworzenie ogrodzenia zewnętrznego (2001),
- zagroda Bafiów, Chochołów 75 — wymiana pokrycia dachowego szopy, remont i konserwacja dachu chałupy, remont ogrodzenia (2001),
- zagroda Korkoszów, Czarna Góra, Za Górą 86 — wzmocnienie posadowienia od strony zachodniej, północnej i wschodniej (2002),
- zagroda Sołtysów, Jurgów 215 — prace odgrzybieniowe i drenaż od strony południowej (2001)

Prace naukowo-badawcze

Dział Przyrodniczy. W 2001 roku w porozumieniu z Instytutem Botaniki PAN w Krakowie rozpoczęto prace nad monografią przyrodniczą Kotliny Orawsko-Nowotarskiej. Muzeum Tatrzańskie koordynuje prace nad poznaniem fauny tego terenu. Do tej pory udało się zainteresować problemem Uniwersytet Zielonogórski, którego pracownicy badali w tych latach

ssaki, ryby i pijawki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, którego pracownicy podjęli się zbadania występowania motyli oraz Akademię Rolniczą i Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, których pracownicy zgodzili się oznaczyć roztocze. Pracownicy Muzeum Tatrzańskiego badali ptaki oraz płazy i gady.

W dalszym ciągu w ramach wieloletnich prac badano na Podhalu, Orawie i Spiszu bociany oraz ptaki szponiaste i kuraki leśne. Pierwsze podsumowujące wyniki, dotyczące funkcjonowania populacji bociana białego na tym terenie, opublikowano w 2002 roku. Prowadzono także prace nad *Atlasem ptaków legowych Zakopanego* i poznaniem składu gatunkowego i liczebności sów w Tatrach.

W tym okresie w dalszym ciągu prowadzono badania z tematu *Sukcesja gatunków drzewiastych na patorfiach Kotliny Orawsko-Nowotarskiej*.

W marcu i październiku zebrano próbki igieł i pączków sosny i kosówki na torfowiskach Przymiarki, Puścizna Mała i Pustać koło Chyżnego w celu ustalenia krzyżowania się tych dwóch gatunków. Analiza próbek, pod kierunkiem prof. Leszka Urbaniaka, będzie dokonana w Zakładzie Genetyki Roślin Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Dział Etnograficzny. Na zlecenie Departamentu Integracji Europejskiej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z Działem Przyrodniczym w roku 2001 przygotowano ekspertyzę nt. *Tło historyczne wytwarzania oсыпка, bryndzy i bundzu na Podhalu* (Włodzimierz Cichocki, Anna Kozak).

Dział Sztuki. W 2001 roku prowadzono prace badawcze nad twórczością Marii Bujakowej (korespondencyjne i wyjazdowe kwerendy w polskich muzeach, przegląd materiałów będących w posiadaniu rodziny), które zaowocowały scenariuszem wystawy i wydaniem jej katalogu.

Biblioteka MT. Kontynuowano i zakończono prace nad biogramami fotografów do albumu fotografii tatrzańskiej i zakopiańskiej do 1914 r. Anna Liscar we współpracy ze Stefanem Okołowiczem napisała tekst *Czas znie-ruchomiły*, przeznaczony do tegoż albumu. Na podstawie materiałów archiwalnych i druków Anna Liscar opracowała obszerny biogram fotografa Antoniego Wieczorka do wystawy pt. *Antoni Marian Wieczorek (1898–1940). Fotografować Leica*.

Dział Zbiorów Archiwalnych. Na podstawie wcześniej zgromadzonych materiałów, prowadzone były badania nad problematyką polskiej aktywności polityczno-społecznej na Kresach Południowych, w ostatniej ćwierci XIX i pierwszej połowie XX w. Dokonano też kwerendy w krajowych i zagranicznych archiwach oraz bibliotekach i zbiorach prywatnych,

tj. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym — Oddział w Nowym Targu, Powiatowym Archiwum Państwowym w Martynie, Bibliotece Maticy Slovenskej, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze, Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, Czeskiej Bibliotece Narodowej — „Clementinum” w Pradze, zbiorach archiwalnych i bibliotecznych Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, zbiorach prywatnych p.p. Lorencowiczów i Divékych), a ponadto w zbiorach Biblioteki Kórnickiej, pod kątem działalności hr. Władysława Zamoyskiego w Tatrach i Zakopanem.

Dział Ochrony Zabytków. Opracowywano następujące tematy:

1. Historia architektury Tatr i Podtatrza:
 - a. obiekty sportowe i turystyczne w Tatrach i Zakopanem (2001),
 - b. architektura schronisk tatrzańskich (2002),
 - c. „murowanice” w stylu zakopiańskim (2001–2002),
 - d. „malowniczy styl wiejski” w architekturze i jej wpływ na genezę i rozwój stylu zakopiańskiego — synteza (2002),
 - e. nurt regionalny w architekturze Zakopanego i Podhala — styl zakopiański drugi, styl nowozakopiański (2002),
 - f. drewniana architektura sakralna na Polskim Podtatrzu (2001–2002),
 - g. historia domu „Pod Jedłami” oraz analiza treści i formy artystycznej (2002).
2. Zabytki sztuki i historii
 - a. historia krzyża na Giewoncie (2001),
 - b. pomnik dra Tytusa Chałubińskiego (2001–2002).
3. Ochrona zabytków:
 - a. dziedzictwo kulturowe Tatrzańskiego Parku Narodowego (2002),
 - b. powstanie i rozwój myśli konserwatorskiej w działalności Muzeum Tatrzańskiego (2001–2002).

Dział Historyczno-Oświatowy. W roku 2001 przeprowadzono badania historii rozwoju biathlonu w Polsce. Opracowano biografie: Józefa Gąsienicy Sobczaka, Józefa Rubisia, Stanisława Łukaszczyka, Stanisława Zięby, Andrzeja Rapacza, Jana Szpunara, Jana i Wiesława Ziemianinów, Tomasza Sikory oraz uzdolnionych zawodników i zawodniczek, reprezentujących barwy Polski w zawodach Pucharu Świata i Mistrzostw Europy Zakopane–Kościelsko 2000, takich jak: Katarzyna Ponikwia, Beata Kiełtyka, Magdalena Grzywa. Prowadzono także badania dotyczące historii skoków narciarskich oraz kombinacji norweskiej w Polsce.

W 2002 r. rozpoczęto badania naukowe zmierzające do pozyskania materiałów dotyczących historii tych dyscyplin w Polsce. Przeprowadzono wywiady z następującymi zawodnikami: Gustawem Bujokiem, Janem Kawulikiem, Janem Szturcem, Jakubem Węgrzynkiewiczem, Tadeuszem, Stanisławem i Józefem Pawlusiakami w Wiśle, Szczyrku i Wilkowicach, Zbigniewem Hołą, Stanisławem Gasienicą Danielem, Wojciechem Fortuną, Adamem Krzysztofiakiem, Robertem Mateją. Pozyskano zdjęcia oraz kserokopie artykułów prasowych dotyczących wyżej wymienionych zawodników.

Wykonano dokumentację fotograficzną takich imprez sportowych, jak: Puchar Świata w Kombinacji Norweskiej Zakopane 2001, Puchar Świata w Skokach Narciarskich Zakopane 2002, Mistrzostwa Polski w Biathlonie Letnim 2001, Puchar Prezesa TZN w Skokach Narciarskich na igelicy Zakopane 2001. Zdjęcia są przechowywane w zbiorach Działu Historyczno-Oświatowego Muzeum.

Upowszechnianie

Dział Przyrodniczy. W zakres upowszechniania weszły:

1. Wystawy

W maju 2002 roku zorganizowano wystawę czasową pt. *O ziołach i mocy ich*, która była prezentowana w „Kolibie”. Przedstawiono na niej ca 60 gatunków roślin z *Zielnika roślin leczniczych* znajdującego się w muzeum. Uzupełniono je zdjęciami roślin i eksponatami etnograficznymi dotyczącymi ziołolecznictwa na Podhalu.

2. Konferencje, wykłady, lekcje

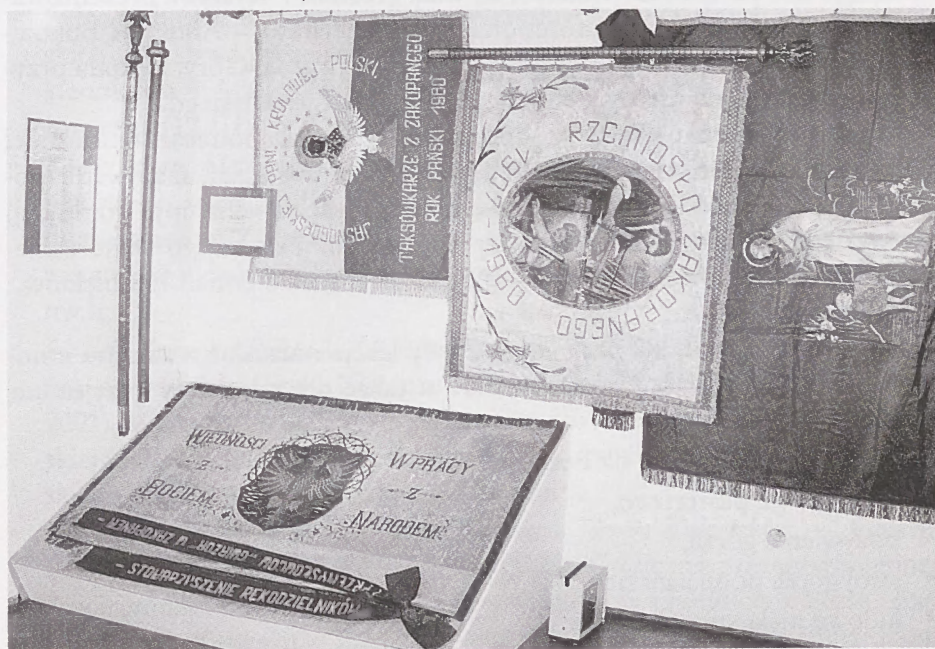
Pracownicy Działu Przyrodniczego wzięli udział i wygłosili referaty podczas:

- sesji naukowej *Ochrona fauny w województwie małopolskim*, zorganizowanej przez Urząd Wojewódzki i Instytut Ochrony Przyrody, PAN w Krakowie, referat *Ochrona fauny torfowisk Orawsko-Nowotarskich* (14 marca 2001);
- II Konferencji pt. *Las w kulturze* w Gołuchowie, referat pt. *Wątki leśne w polskiej heraldyce rycerskiej* (14–16 września 2001);
- Międzynarodowej Konferencji „*Terra Scepusiensis*” *Staw badania o dejinach Spiša* w Lewoczy, referat pt. *Przyroda ożywiona Spiżu i relacja człowiek-środowisko* (5–9 grudnia 2002).

W latach 2001–2002 przeprowadzono 8 lekcji muzealnych na temat *Przyroda Tatr i Historia ochrony przyrody na terenie Tatr*.



62. Wystawa *O ziołach i mocy ich...* w „Kolibie”



63. Wystawa *Sztandary zakopiańskie* w Galerii Sztuki na Koziańcu (2001)

Dział Etnograficzny. W zakres upowszechniania weszły:

1. Wystawy

- *Sztandary Zakopiańskie* — Galeria Sztuki im. Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich maj–czerwiec 2001). Na wystawie zaprezentowano ponad 90 zachowanych sztandarów miejskich, głównie ze zbiorów obcych. Autorem scenariusza był Lesław Dall.
- *Kultura ludowa Podhala* (ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego) — Muzeum Podkarpackie w Krośnie (IX–XI 2001). Zaprezentowano 438 eksponatów z zakresu kultury ludowej Podhala z XIX i XX wieku w działach: malarstwo na szkłe, rzeźba, strój, kowalstwo, metaloplastyka, wyroby ze skóry, wyroby z drewna, pasterstwo, obrzędowość, instrumenty muzyczne.
- *Stanisław Gąsienica Sobczak „Jobym” – artysta rzeźbiarz, ceramik* — Zagroda Gąsieniców Sobczaków, Droga do Rojów 6 (IX–XI 2001). Wystawa dotyczyła życia i twórczości rzeźbiarza Stanisława Gąsienicy Sobczaka „Jobyma”, zorganizowana została przy współpracy ze Stowarzyszeniem «Muzeum Harcerskie im. Andrzeja i Olgi Małkowskich» ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego i prywatnych.
- *Andrzej Bukowski Palarz, Józef Trzop – rzeźba* — Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. Stanisława Witkiewicza, willa „Koliba”. Wystawa prezentowała twórczość dwóch nieprofesjonalnych rzeźbiarzy — Andrzeja Bukowskiego Palarza z Kościelisk i Józefa Trzopa z Czarnej Góry. Została przygotowana wspólnie z działem sztuki Muzeum Tatrzańskiego.

Na początku roku 2001, po uprzednim remoncie pomieszczenia stałej ekspozycji etnograficznej (wymiana płytek, malowanie ścian, szlifowanie podestów i zniszczonych przez zwiedzających ścian chałupy góralskiej) wszystkie eksponaty poddane zostały odpowiednim do swego stanu zabiegom, a dotychczasowa ekspozycja wzbogacona została o ponad 70 obiektów.

2. Lekcje muzealne

W okresie 2001–2002 prowadzone były lekcje muzealne z zakresu etnografii dla uczniów zakopiańskich szkół, a także dla młodzieży przyjezdnej z następujących tematów:

- budownictwo ludowe na Podhalu,
- uprawa roli, pasterstwo,
- pożywienie górali,
- strój górali podhalańskich,
- ludowe malarstwo na szkłe.

3. Inne

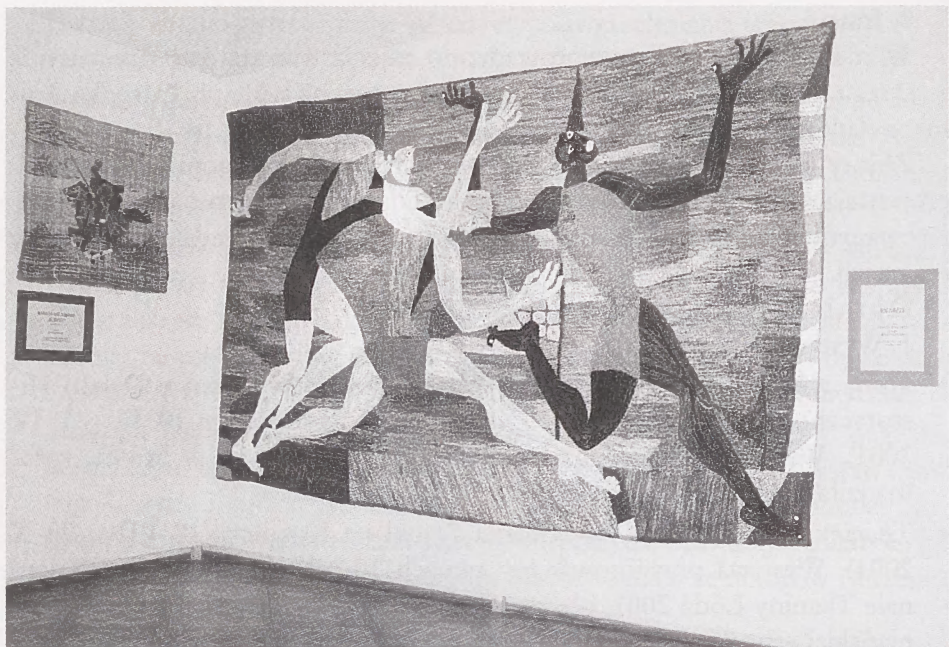
W marcu 2001 roku przeprowadzono zajęcia warsztatowo-seminaryjne z zakresu historii i kultury Podhala oraz malarstwa na szkle dla Ośrodka Animacji Kultury w Warszawie.

Zbiory muzealne były wielokrotnie udostępniane twórcom ludowym reprezentującym różne dziedziny rękodzieła ludowego i innym osobom zainteresowanym. Z konsultacji etnograficznej korzystali także przedstawiciele prasy i telewizji.

Dział Sztuki. Upowszechnianie objęło:

1. Wystawy:

- *Sporty zimowe* (we współpracy z Wojciechem Szatkowskim z Działu Historyczno-Oświatowego) — Galeria Sztuki na Koziańcu (9 II – 1 IV 2001). Wystawa poświęcona historii sportów zimowych w Polsce, zgromadziła muzealia i obiekty ze zbiorów prywatnych;
- *Tkaniny Marii Bujakowej* — Galeria Sztuki na Koziańcu (18 VII – 28 X 2001). Wystawa przygotowana w ramach 10 Międzynarodowego Triennale Tkaniny Łódź 2001, obszernie pokazująca twórczość wybitnej zakopiańskiej artystki tkaczki — tkaniny unikatowe, projektowane dla „Cepe-lii”, koronki, rysunki projektowe i inne prace, obejmowała 247 obiektów (własnych oraz wypożyczonych z muzealnych i prywatnych zbiorów polskich). Wystawa prezentowana była później w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi (19 XII 2001 – 27 I 2002) i Muzeum Śląskim w Katowicach (12 III – 5 V 2002);
- *Klatki czasu, klatki ciszy – fotografie Anny Łodziak* — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (27 IV – 18 VII 2001). Zaprezentowano 56 prac mieszkającej w Zakopanem artystki amatorki zdobywającej coraz większe uznanie w dziedzinie fotografii artystycznej; wystawa ze zbiorów prywatnych;
- *90-lecie Związku Polskich Artystów Plastyków w Zakopanem* (część historyczna) — Muzeum Stylu Zakopiańskiego willa „Koliba” (25 VII – 21 X 2001). Wystawa — będąca uzupełnieniem jubileuszowej ekspozycji w Miejskiej Galerii Sztuki — prezentowała 37 prac zmarłych członków zakopiańskiego oddziału ZPAP ze zbiorów muzeum;
- *Kobierce wschodnie z kolekcji Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich* — Galeria Sztuki na Koziańcu (17 IV – 14 VII 2002). Cykliczna prezentacja jednej z najcenniejszych kolekcji muzeum — tkanin wschodnich z Persji, Azji Centralnej, Kaukazu i Turcji, zgromadziła 145 eksponatów (muzealiów oraz obiektów z prywatnych zbiorów ofiarodawczyni);



64. Wystawa *Tkaniny Marii Bujakowej* w Galerii Sztuki na Koziańcu (2001)



65. Wystawa *Tatry — malarstwo, grafika i rysunek* w Galerii Sztuki na Koziańcu (2002)

- *Tatry – malarstwo, grafika i rysunek ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego* — Galeria Sztuki na Kozińcu (31 VII – 1 XII 2002). Wystawa prezentowała kolejną ważną kolekcję Działu Sztuki — pejzaż tatrzański, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Morskiego Oka (w związku z 100 rocznicą jego odzyskania); pokazano 193 obiekty;
- *Zatrzymane w kadrze – fotografie Henryka Josta z lat 1941-1948* — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (5 I – 21 IV 2002). Zaprezentowano 56 artystycznych zdjęć ze zbiorów autora (zasłużonego zakopiańczyka), ukazujących Zakopane i Tatry z tamtego czasu oraz portrety rodziny i znajomych;
- *Nasi ludzie – malarstwo Mariana Gromady* — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (7 VIII – 8 IX 2002). Pokazano 32 portrety autorstwa współczesnego malarza z Ostrowska, przedstawiające znane i nieznanne postacie z Podhala;
- *Andrzej Bukowski Palarz i Józef Trzop – rzeźba* (we współpracy z Działem Etnografii) — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (11 XII 2002 – 26 II 2003). Wystawa promująca dwóch mało znanych rzeźbiarzy amatorów z Kościeliska i z Czarnej Góry, pokazano 34 prace wypożyczone od twórców.

Ponadto w Galerii W. Hasiora goszczono 10 wystaw czasowych.

Helena Pitoń działu brała też udział w realizacji wystawy fotografii Stanisława Zdyba w „Kolibie” (2001).

2. Wypożyczenia

Wypożyczono na wystawy 170 obiektów — Muzeum Narodowym w Warszawie, Krakowie (na ekspozycję w Galerii KBC w Brukseli) i Gdańsku, Centralnemu Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu, Muzeum Podkarpackiemu w Krośnie, muzeum w Gliwicach, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum i Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, galerii „Atelier 340 — Muzeum” w Brukseli, Centrum Kultury „Zamek” w Poznaniu, Małopolskiemu Centrum Kultury w Nowym Sączu, a także Miejskiej Galerii Sztuki, Stowarzyszeniu Muzeum Harcerskie, Teatrowi Witkacego i Zespołowi Szkół Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanem.

Wypożyczono 119 eksponatów na wystawy organizowane przez inne działy Muzeum Tatrzańskiego (*Zakopiańskie sztandary, Sporty zimowe, O ziołach i mocy ich, Stanisław Gasienica Sobczak „Johym” — artysta rzeźbiarz, ceramik*).

3. Udostępnienia

Udzielono informacji osobom i instytucjom zainteresowanym zbiorami wraz z udostępnieniem zbiorów na miejscu — łącznie 27 udostępnień.

Udostępniano eksponaty do fotografowania różnym wydawnictwom (9 udostępnień) oraz do filmowania przez Telewizję Polską w Krakowie.

Telefoniczne informacje o zbiorach (13), kwerendy korespondencyjne (18), udzielano konsultacji prywatnym kolekcjonerom (8 przypadków).

4. Lekcje muzealne

Życie i twórczość Władysława Hasióra — lekcja dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w Galerii W. Hasióra (22 III 2001 r.)

Pejzaż tatrzański w malarstwie — lekcja dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Zakopanem na wystawie *Tatry – malarstwo, grafika i rysunek ze zbiorów MT* w Galerii Sztuki na Koziańcu (18 X 2002)

Dział Konserwacji Zabytków Ruchomych. W latach tych prowadzono ożywioną działalność edukacyjną w postaci: 4 lekcji muzealnych o historii, wzornictwie i konserwacji kobierców wschodnich z kolekcji Włodzimierza i Jerzego Kulczyckich dla młodzieży i grupy studentów teologii Papieskiej Akademii Teologicznej. Przygotowano wykład o historii i typologii kobierców należących do kolekcji Kulczyckich, dla grupy niemieckich biegłych sądowych w dziedzinie tkaniny antycznej. Sprawowano też opiekę merytoryczną (Urszula Radwańska) nad 6 grupami praktykantek (17 osób) z Technikum Włókienniczych Wyrobów Dekoracyjnych.

Biblioteka MT. Obejmowało:

1. Udostępnianie

Ze zbiorów Biblioteki Muzeum Tatrzańskiego korzystali pracownicy muzeum oraz czytelnicy z zewnątrz — łącznie ponad 300 osób, którym udostępniono w czytelni i na zewnątrz 1353 vol. książek i czasopism. W omawianym czasie Biblioteka zrealizowała ponad 60 zamówień, udostępniając materiały ikonograficzne (fotografie, grafika) wydawnictwom, redakcjom czasopism, ekipom filmowym, pracownikom MT i osobom prywatnym.

Zbiory kartograficzne były udostępniane pracownikom Instytutu PAN w Krakowie, zbiory nagrań Polskiemu Radiu. Ze zbiorów dokumentacji technicznej korzystali architekci, uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych im. W. Matlakowskiego, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami.

2. Wystawy

- *Początki narciarstwa w Zakopanem* — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (III 2001). Fotografie Stanisława Zdyba ze zbiorów Biblioteki MT (wystawa przygotowana z okazji Uniwersjady Zakopane 2001).



66. Wystawa *Antoni Marian Wieczorek (1898–1940). Fotografować «Leica» w „Kolibie”*

- *Antoni Marian Wieczorek (1898–1940). Fotografować «Leica»* — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (VII 2002). Wystawa oryginalnych prac Antoniego Wieczorka.

3. Prace wydawnicze

Redakcja merytoryczna, korekty, przewodnika Zbigniewa Moździerza *Niebieskim szlakiem Muzeum Tatrzańskiego* (druk 2001).

Redakcja merytoryczna, dobór ilustracji, korekty VIII tomu „Rocznika Podhalańskiego” (druk w 2002).

Przygotowanie do druku wydawnictw: Anna Kozak, *Zagroda Sottysów w Jur-gowie* oraz *Zagroda Korkoszów w Czarnej Górze* (druk 2001) Marta Wesołowska, *Chałupa Klamerusów w Łopusznej* (druk 2002).

Muzeum Kornela Makuszyńskiego. W roku 2001 odwiedziło 9945 osób, a w roku 2002 — 8284. W muzeum zorganizowany został w roku 2001 konkurs plastyczny nt. „Narysuj swojego Koziółka” oraz konkurs „Dalsze losy szatana z siódmej klasy”. Dzięki współpracy z redaktorem czasopi-sma „Iskra”, Andrzejem Grabowskim, wybrane prace konkursowe zostały opublikowane w tym popularnym, adresowanym do młodzieży, czasopi-śmie. Muzeum utrzymywało stałe kontakty ze szkołami, którym patronuje

Kornel Makuszyński. Wysyłano fotografie, materiały biograficzne, poświęcone pisarzowi i otrzymywano kolejne prace poświęcone bohaterom książek pisarza, a także fotografie z uroczystości szkolnych. W Polsce jest 97 szkół im. Kornela Makuszyńskiego i 4 przedszkola.

W lutym 2001 roku przeszła na emeryturę p. Magdalena Żegleń, przez wiele lat prowadząca muzeum z wielkim zaangażowaniem. Organizowała spotkania z młodzieżą, propagowała muzeum w radio, napisała przewodnik. Dzięki niej niezmiernie ożywiły się kontakty ze szkołami, którym patronuje Kornel Makuszyński oraz stowarzyszeniami takimi jak, np. Towarzystwo Miłośników Lwowa.

Dział Zbiorów Archiwalnych. Upowszechnianie objęło:

1. Wystawy

W 2001 roku udostępniono na miejscu, w trakcie 62 wizyt, 36 osobom — 276 j.a. rękopisów, a w 2002 roku: 37 osobom, które odwiedziły 65 razy pracownię naukową — 378 j.a. Na zewnątrz wypożyczono (dla Małopolskiego Ośrodka Kultury w Krakowie) 17 j.a. Ponadto, wypożyczono zbiory do eksponowania na następujących wystawach czasowych:

- *Antoni Marian Wieczorek (1898–1940). Fotografować «Leica»* (willa „Koliba”, VII 2002);
- *Stanisław Gąsienica Sobczak „Johym” – artysta rzeźbiarz, ceramik* (chałupa Gąsieniców Sobczaków, IX–XI 2002);
- *Kalendarze wydawnictw podziemnych z lat 1980–1989* (Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu, X–XI 2002).

W 2002 roku, wraz z plastykiem Grażyną Orłowską (z pomocą pracowników Działu Konserwacji), wykonano nową wersję stałej ekspozycji historycznej w budynku głównym MT: *Dzieje Podhala, Spisza i Orawy*.

2. Kwerendy

Przeprowadzono kwerendy dla 15 instytucji, w tym m.in.: Biblioteki Kórnickiej PAN, Muzeum Jana Kasprowicza w Zakopanem, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu, Szkoły Podstawowej nr 3 w Koźminie Wielkopolskim, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (Oddział w Chrzanowie), Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu, Związku Podhalan w Stanach Zjednoczonych.

3. Lekcje muzealne i konkursy

Tematy przeprowadzonych lekcji muzealnych:

- *Powstanie Chochołowskie — 1846 r.*;
- *Tatry i góralszczyzna w sztuce — literatura, malarstwo, muzyka*;
- *Legendarne postaci Zakopanego w XIX i XX stuleciu*;

- *Dzieje Białego Dunajca na tle podhalańskiego osadnictwa*,
- *Kształtowanie się polskiej granicy południowej na przestrzeni wieków*,
- *Wybitne postacie Zakopanego; Budownictwo i rzemiosło podhalańskie*,
- *Zajęcia ludności na Podhalu w dawnych wiekach*.

Opracowano 50 pytań na konkurs dla uczniów zakopiańskich szkół ponadpodstawowych oraz konsultowano jego koncepcję. Konkurs zorganizowany został przez Liceum Ogólnokształcące im. Oswalda Balzera w Zakopanem. Jego tematem była setna rocznica rozstrzygnięcia sporu o Morskie Oko oraz postać hr. Władysława Zamoyskiego.

4. Wykłady i prelekcje

Jerzy M. Roszkowski wygłosił następujące wykłady i prelekcje:

- *Kształtowanie się granicy polsko-słowackiej 1918–1945* (2001, Uniwersytet Trzeciego Wieku w Zakopanem);
- *Polsko-węgierskie rody szlacheckie z Górnej Orawy w XVI–XX stuleciu* (2001, Uniwersytet Trzeciego Wieku);
- *Z dziejów osadnictwa na Podhalu* (2001, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami);
- *Hrabia Władysław Zamoyski — dobrodziej Zakopanego* (2001, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami);
- *Adorján Divéky (1880–1965). W służbie dwóch ojczyzn: Polski i Węgier* (5 VI 2002, Instytut Węgierski w Warszawie);
- *1000 lat polskiej granicy w Tatrach — w setną rocznicę rozstrzygnięcia sporu o Morskie Oko* (11 VII 2002, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami);
- *Spór o Morskie Oko i jego rozstrzygnięcie 13 września 1902 r.* (12 XI 2002, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami);
- *Rodzina Divékych z Podwilka w XVIII–XX stuleciu* (19 X 2002, Muzeum «Orawski Park Etnograficzny» w Zubrzyicy Górnej);
- *Podróżę polskich monarchów orawskim odcinkiem drogi Kraków–Buda od XI do XVI w.* (15 III 2003, Orawskie Centrum Kultury i Sportu, Zubrzyca Górna);
- *Hrabia Władysław Zamoyski — dobroczyńca Zakopanego 1853–1924* (14 X 2003, prelekcja w ramach posiadów góralskich w Związku Podhalań).

5. Sesje naukowe i popularnonaukowe

J. M. Roszkowski wziął udział w międzynarodowych sesjach naukowych:

- „*Terra Scepusiensis*”. *Staw badania o dejinach Spiša*, (5–9 XI 2002, Lewocza), gdzie przedstawił referat: *Polskie zabiegi o przyłączenie Spisza i pierwsze lata przynależności północnej części tej ziemi do Rzeczypospolitej (1918-1925)* oraz koreferat *Spisz w poczynaniach politycznych, wojskowych i dyplomatycznych w latach 1918–1938 (Uwagi do referatu Mateja Andráša)*, a także zabierał głos w dyskusji.
- *Rola drobnej szlachty w kształtowaniu krajobrazu kulturowego* (29 XI 2002, Ciechanów–Gołotczyzna), gdzie przesłał referat: *Pochodzenie i dzieje orawskiej rodziny Dziurczaków (XVI–XX w.)*.

Ponadto uczestniczył w krajowych sesjach naukowych i popularnonaukowych:

- *Władysław Orkan czytany dzisiaj* (11–13 X 2002, Koninki–Nowy Targ), gdzie przedstawił referat: *Rola Władysława Orkana w tworzeniu zasad regionalizmu podhalańskiego*.

6. Inne

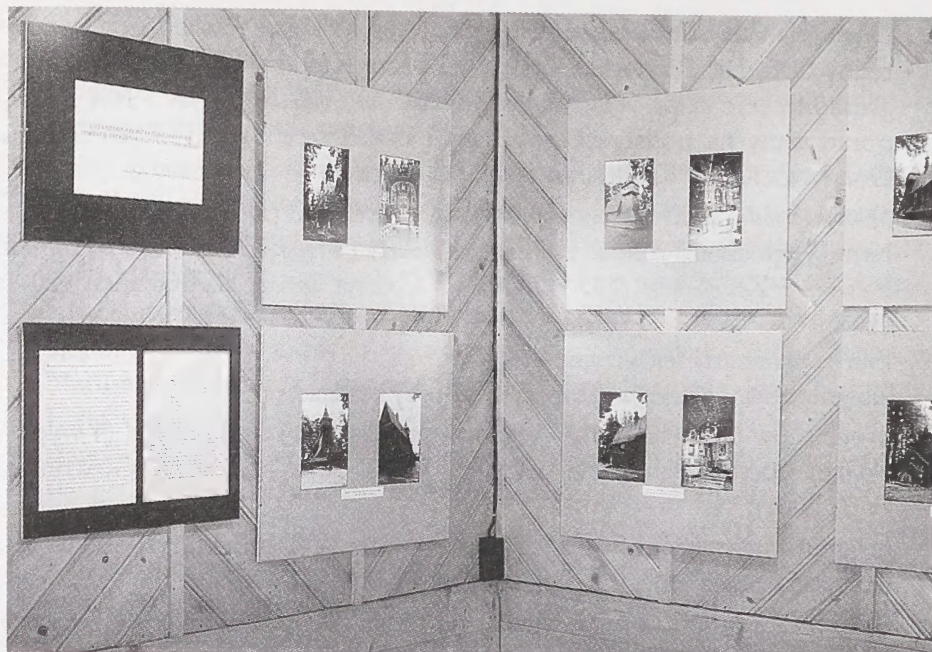
Z okazji 100-tnej rocznicy rozstrzygnięcia sporu Morskie Oko, J. M. Roszkowski opracował tekst inskrypcji na tablicę pamiątkową, która została odsłonięta nad tym jeziorem 14 września 2002 roku.

Dział Ochrony Zabytków. Upowszechnianie obejmowało:

1. Wystawy

Zbigniew Moździerz urządził następujące wystawy:

- *Stanisław Witkiewicz — twórca stylu zakopiańskiego*, wystawa stała — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (2001);
- *Drewniana architektura sakralna powiatu tatrzańskiego i nowotarskiego*, wystawa fotograficzna prezentująca wszystkie drewniane kościoły i kaplice w Tatrach Polskich i na Podtatrzu (52 plansze: 80 fotografii 42 obiektów + teksty + mapa) — Muzeum Stylu Zakopiańskiego, willa „Koliba” (IX–XII 2002);
- *Najstarsze kościoły drewniane Podhala (XV–XVIII w.)*, wystawa fotograficzna prezentująca najstarsze drewniane kościoły na Podhalu (22 plansze: 30 fotografii 15 obiektów+ teksty + mapa) — dwór w Łopusznej (od IX 2002).



67. Wystawa *Drewniana architektura sakralna w powiecie nowotarskim i tatrzańskim* w „Kolibie”

2. Sesje, konferencje naukowe

Zbigniew Moździerz wziął udział w następujących sesjach i konferencjach naukowych:

- *Sporty zimowe u progu XXI w. oraz tradycje i perspektywy Zakopanego*, sesja zorganizowana przez Akademię Wychowania Fizycznego w Krakowie oraz Urząd Gminy Zakopane (20–21 VI 2001). Wygłoszono referat pt. *Obiekty i urządzenia sportowe oraz turystyczne w Tatrach Polskich i Zakopanem (1890–2000)*, opracowany na podstawie zbiorów archiwalnych MT — AWF Kraków (21 VI);
- Międzynarodowe Sympozjum Konserwatorskie poświęcone konserwacji zabytków architektury drewnianej. Udział w sesji terenowej nt. *Problemy konserwacji zabytków architektury drewnianej – willa „Koliba”, stary kościółek, dom „Pod Jedlami”, „Witkiewiczówka”, kaplica w Jaszczurówce* (11 X 2001);
- *Sto lat krzyża na Giewoncie*, sesja zorganizowana przez Urząd Gminy Zakopane (16–17 VIII 2002). Wygłoszono referat pt. *Historia krzyża na Giewoncie*, opracowany na podstawie zbiorów archiwalnych MT i parafii pw. św. Rodziny — Urząd Gminy Zakopane (16 VIII);

- *Drewniane budownictwo sakralne w górach*, sesja zorganizowana przez Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie (1 XII 2002). Wygłoszono referat pt. *Architektura sakralna na Podhalu w XIX i XX wieku*, opracowany na podstawie publikacji i badań terenowych — Biblioteka Górská COTG PTTK, Kraków ul. Jagiellońska;
 - *Sporty zimowe*, konferencja towarzysząca wystawie pod tym samym tytułem. Wygłoszono referat pt. *Zimowe obiekty i urządzenia sportowe w Tatrach Polskich i Zakopanem (1891–2000)* — Galeria Sztuki na Koziańcu (20 I 2002).
3. Filmy, programy telewizyjne i radiowe
Zbigniew Moździerz współpracował przy realizacji:
- programów telewizyjnych (4 wypowiedzi dla TVP) i radiowych (4 wypowiedzi) dotyczących setnej rocznicy postawienia krzyża na Giewoncie (VIII 2001);
 - programu telewizyjnego dla młodzieży na temat architektury Podhala realizowany przez Telewizję Edukacyjną TVP (7, 9 I 2002);
 - audycji radiowych (2 wypowiedzi) na temat *Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego* (IX 2002);
 - audycji radiowej na temat konkursu *Architektura Zakopanego na przełomie wieków* (IX 2002).
4. Wykłady, lekcje muzealne, pogadanki, konsultacje
Zbigniew Moździerz zajmował się działalnością dydaktyczną w następującym zakresie:
- pogadanki dla szkół podstawowych i średnich nt. *Zabytki Zakopanego* — 4 (2001) oraz *Drewniana architektura sakralna* — 4 (2002), jako przygotowanie do konkursów plastycznych zorganizowanych przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami;
 - lekcje muzealne dla uczniów Szkoły Artystycznej oraz Technikum Budowlanego nt. *Historia architektury i budownictwa Zakopanego* — 4 (2001) oraz *Styl zakopiański w architekturze polskiej* — 6 (2001–2002);
 - wykłady dla studentów Podyplomowego Studium Konserwacji Zabytków Architektury Politechniki Krakowskiej nt. *Konserwacja zabytków architektury na przykładzie willi „Koliba” w Zakopanem* (6 VI i 12 XII 2001);
 - konsultacje prac dyplomowych dotyczących historii architektury Podhala oraz ochrony zabytków: szkolne — 6, semestralne — 5, licencjackie — 3, magisterskie — 6, doktorskie — 2 (2001–2002).

Dział Historyczno-Oświatowy. Upowszechnianie objęło:

1. Wystawy.

W latach 2001–2002 dział zorganizował we współpracy z innymi działami merytorycznymi dwie wystawy:

- *Sporty zimowe* — Galeria Sztuki na Koziońcu (zima 2001, otwarta z okazji XX Zimowej Uniwersjady Zakopane 2001). Zaprezentowano następujące dziedziny sportów zimowych: pionierów narciarstwa w Polsce, narciarstwo klasyczne, narciarstwo alpejskie, biathlon, saneczkarstwo, bobsleje, łyżwiarstwo szybkie, hokej i snowboard. Pokazano także trofea następujących polskich wybitnych sportowców, jak: Bronisław Czech, Stanisław Marusarz, Franciszek Gąsienica Groń, Andrzej Bachleda, Józef Łuszczek, Józef Gąsienica Sobczak, Małgorzata Tłałka i innych. Na realizację wystawy pozyskano w 2001 roku dotację celową z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w wysokości 10000 zł;
- *Sporty zimowe* — Galeria Sztuki na Koziońcu (19 I – 31 III 2002, otwarta z okazji Pucharu Świata w Skokach Narciarskich Zakopane 2002). Była to wersja poszerzona o nową, obszerną sekwencję dotyczącą sukcesów Adama Małysza i polskich skoczków narciarskich.

2. Lekcje muzealne i spotkania na wystawie

- spotkanie z mistrzem świata w biegach narciarskich z Lahti (1978), Józefem Łuszczkiem — Galeria Sztuki na Koziońcu (19 I 2002);
- wykłady: Zbigniewa Moździerzka pt. *Zimowe obiekty i urządzenia sportowe w Tatrach Polskich i Zakopanem (1891–2000)* i Wojciecha Szatkowskiego pt. *Najważniejsze konkursy skoków na Wielkiej Krokwi w latach 1925–2002* (20 I 2002);
- lekcje muzealne oraz pokazy filmowe dla dzieci i młodzieży (2002) — zorganizowano 29 lekcji muzealnych i pokazów filmowych.

Ponadto w 2001 roku oprowadzono po Muzeum Tatrzańskim i jego oddziałach 34 wycieczki, a w 2002 — 37 wycieczek oraz zorganizowano i przeprowadzono 44 lekcje muzealne.

3. Konferencje

- *Sporty zimowe u progu XXI wieku oraz tradycje i perspektywy Zakopanego* — międzynarodowa konferencja naukowo-problemowa zorganizowana przez Akademię Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie (20–21 VI 2001), na której Wojciech Szatkowski wygłosił referat pt. *Perspektywy rozwoju biathlonu w Polsce*, w którym przedstawił wyniki polskich biathlonistów w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, Mistrzostwach Świata, Mistrzostwach Europy, a także zarysował problematykę dotyczącą perspektywy rozwoju tej konkurencji w naszym kraju. Wystawę odwiedziło 1171 osób.



68. Wystawa *Sporty zimowe* w Galerii Sztuki na Kozińcu (2002)

Publikacje

Dział Przyrodniczy. Pracownicy opublikowali następujące artykuły i monografie:

WŁODZIMIERZ CICHOCKI opracował 43 gatunki ptaków w pracy zbiorowej [w:] *Atlas ptaków zimujących Małopolski*. Pod red. K. Walasza. Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne. Kraków 2002, 602 ss., 178 fot. [The Atlas of Wintering Birds in Małopolska].

WŁODZIMIERZ CICHOCKI, *Wątki leśne w polskiej heraldyce rycerskiej* [w:] *Las w kulturze polskiej*. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji. Gołuchów, 14–16 września 2001. Pod redakcją Wojciecha Łysiaka. Poznań 2002.

PIOTR PROFUS, WŁODZIMIERZ CICHOCKI, *Oddziaływanie opadów i powodzi na reprodukcję i stan liczebny populacji bociana białego *Ciconia ciconia* na Podhalu i w Gorcach w latach 1997–2002* [w:] *Strategia zachowania różnorodności biologicznej i krajobrazowej obszarów przyrodniczo cennych dotkniętych klęską powodzi*. Pod redakcją Zygmunta Denisiuka. Kraków 2002, s. 115–127.

WŁODZIMIERZ CICHOCKI, *Bory Orawsko-Nowotarskie. Przewodnik edukacyjny*. Stowarzyszenie "Krajobrazy". Kraków 2002, ss. 31, 20 fot.

Dział Etnograficzny. Pracownicy opublikowali:

ANNA KOZAK, *Kultura ludowa Podhala*. Krośnie 2001 [folder wystawy].

Dział Sztuki. Opublikowano:

Tkaniny Marii Bujakowej. Warszawa 2001 [katalog wystawy wydany przez Fundację „Cepelia” i Muzeum Tatrzańskie]. W Dziale Sztuki napisana została część katalogowa, bibliografia oraz spis wystaw, skompletowano pozostały materiał biograficzny – wspomnieniowy (autorstwa córki artystki i jej przyjaciół) oraz materiał ilustracyjny.

HELENA PITÓŃ, *Marek Żuławski [w:] Marek i Jacek Żuławszy: malarstwo, rysunek*. Katalog wystawy. Gdańsk 2002, s. 12–22, 32–33 [wydawca: Muzeum Narodowe].

HELENA PITÓŃ, *Zbiory sztuki Muzeum Tatrzańskiego. Informator*. Wyd. 2. Zakopane 2002 [Muzeum Tatrzańskie]

HELENA PITÓŃ, *Władysław Hasior*. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 8: 2002, s. 289–294.

Biblioteka MT. Opublikowano:

ANNA LISCAR, STEFAN OKOŁOWICZ, *Czas znieuchomiły [w:] T. JABŁOŃSKA, A. LISCAR, S. OKOŁOWICZ, Tatry. Fotografia Tatr i Zakopanego 1859–1914*. Olszanica–Zakopane 2002 [Wyd. BOSZ, Muzeum Tatrzańskie].

ANNA LISCAR, *Biogramy fotografów [w:] T. JABŁOŃSKA, A. LISCAR, S. OKOŁOWICZ, Tatry. Fotografia Tatr i Zakopanego 1859–1914*. Olszanica–Zakopane 2002. [Wyd. BOSZ, Muzeum Tatrzańskie].

Dział Zbiorów Archiwalnych. Ukazały się następujące artykuły naukowe i popularnonaukowe:

JERZY M. ROSZKOWSKI, *Ród Diwékych – Węgrzy, czy Słowacy? Przyczynek do dziejów kształtowania się stanów szlacheckich w Królestwie Polskim i Węgierskim (XIV–XVII w.)*. „Historické Štúdie” [Bratislava] T. 41: 2000 [wyd. 2001].

JERZY M. ROSZKOWSKI, *Przyczyny i przebieg procesu słowakizacji ludności polskiej na Górnym Węgrzech do 1918 roku*. „Orawa” 2000 [wyd. 2001], nr 38.

JERZY M. ROSZKOWSKI, *Relacja Eugeniusza Sterculi o pobycie Bronisława Piłsudskiego na Orawie [w:] Bronisław Piłsudski. Zestawienie — Etnograf — Polityk*. Pod red. Antoniego Kuczyńskiego. Wrocław 2000 [wyd. 2001].

JERZY M. ROSZKOWSKI, *XVII-wieczny testament z Górnej Orawy*. „Orawa” 2000 [wyd. 2001], nr 38.

JERZY M. ROSZKOWSKI, *Święta Rozalia malowana na szkle*. „Posłaniec” [Dwumiesięcznik Parafii pw. św. Rozalii w Szczecinku] 2000, nr 42 (VI–VII).

JERZY M. ROSZKOWSKI, *W sprawie monografii „Tatry i Podtatrze”*. „Tygodnik Podhalański” 2001, nr 19 (13 V).

- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Podwilk — „orawskie Soplicowo” i jego mieszkańcy w XVIII–XX w.*, „Wierchy”, R. 66: 2000 [wyd. 2001].
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Dzieje rodziny Divékych w XIII–XVIII w. na tle kształtowania się stanów szlacheckich w Polsce i na Węgrzech*. „Rocznik Podhalański” T. 8: 2002.
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Z dziejów orawskiej rodziny Dziurczaków (Gyurcsáków)*. „Rocznik Orawski” T. 3: 2001 [wyd. 2002].
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Współpracować — czy nie kłamać? Uwagi na marginesie książki „Tatry i Podtatrze”*. „Orawa” 2001 [wyd. 2002] nr 39.
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Akt bezpodstawnej aneksji czy „sprawiedliwości dziejowej”? Podłoże polskich korektur granicznych ze Słowacją w 1938 r.* „Rocznik Orawski” T. 3: 2001.
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Bronisław Piłsudski as Researcher and Activist in Podhale, Orava and Spisz Regions* [w:] *Bronisław Piłsudski and Futabatei Shimei — an excellent charter in the history of polish-japanese relations*. Ed. A. F. Majewicz, T. Wicherkiewicz. Poznań 2001.
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Węgrzy wpisani w polskość — rodzina Divékych z Podwilka w XIX i XX stuleciu* [w:] *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin w XIX i na początku XX w.* Szczawnica 2002.
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *The Morskie Oko Dispute*. „Welcome to Poznań & Wielkopolska” 9/2002.
- JERZY M. ROSZKOWSKI, *Droga życiowa Jánoša Tomcsányego na tle ówczesnych postaw inteligencji spisko-orawskiej*. „Almanach Karpacki «Płaj»” 2002, nr 24 [wiosna].
- Dział Ochrony Zabytków:
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Drewniana architektura sakralna na Polskim Podtatrzcu w XIX i XX w.* [w:] *Drewniane budownictwo sakralne w górach*. Materiały z sympozjum. Kraków, 1 grudnia 2001. Kraków 2001, s. 71–106.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Historia krzyża na Giewoncie* [w:] *Sto lat krzyża na Giewoncie*. Pod red. Zbigniewa Moździerza. Zakopane 2001, s. 47–88.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Niebieskim szlakiem zabytków „muzeum przestrzennego”*. Zakopane 2001.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Podhalańskie budownictwo ludowe*. „Góry — Literatura — Kultura” T. 4: 2001, s. 71–98.
- MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *The Zakopane Style and the Vernacular Movement in European Architecture in the Second Half of the 19th Century* [w:] *Vernacular Art in Central Europe*. Academic editor Jacek Purchla. Kraków 2001, s. 307–322.

MOŹDZIERZ ZBIGNIEW, *Zimowe obiekty turystyczne i sportowe w Tatrach Polskich i Zakopanem (1891–2000)* [w:] *Sporty zimowe u progu XXI wieku oraz tradycje i perspektywy Zakopanego*. Pod red. Szymona Kasickiego i Kazimierza Chojnackiego. Kraków 2001, s. 277–288.

MOŹDZIERZ ZBIGNIEW: *Franciszek Kotoński – zakopiański architekt i budowniczy*. „Rocznik Podhalański” T. 8: 2002, s. 233–264.

MOŹDZIERZ ZBIGNIEW: *O początkach Muzeum Tatrzańskiego nieco inaczej*. „Wierchy” 67: 2001 [wyd. 2002], s. 87–94.

MOŹDZIERZ ZBIGNIEW: *Remont Starego Kościoła w Zakopanem*. „Wierchy” 67: 2001 [wyd. 2002], s. 171–174.

MOŹDZIERZ ZBIGNIEW: *Setna rocznica postawienia krzyża na Giewoncie*. „Wierchy” 67: 2001 [wyd. 2002], s. 222–224.

Dział Historyczno-Oświatowy. Ukazały się następujące publikacje:

WOJCIECH SZATKOWSKI, *Perspektywy rozwoju biathlonu w Polsce* [w:] *Sporty zimowe u progu XXI wieku oraz tradycje i perspektywy Zakopanego*. Zeszyty Naukowe nr 84. Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha, Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Kraków 2001, s. 116–128.

Ponadto Wojciech Szatkowski opublikował w latach 2001–2002 wiele artykułów popularnonaukowych:

- w ramach promocji wystawy *Sporty zimowe 2002* ukazały się następujące artykuły Wojciecha Szatkowskiego: *Staruszka Krokiew*. „Dziennik Polski” Puchar Świata w Skokach Narciarskich (20 I 2002); *Staruszka Krokiew*, tekst o historii Wielkiej Krokwi do folderu wystawy filatelistycznej zorganizowanej na zawody w Zakopanem; *Tadeusza Kozaka skok przez życie*. „Dziennik Polski” (27 V 2002);
- w ogólnopolskim magazynie sportowym „Sportowy Styl” w serii *Historia warta poznania* artykuły popularnonaukowe o następujących polskich sportowcach: Magdalenie Grzywie, Józefie Gąsienicy Sobczaku, Stanisławie Łukaszczyku, Zdzisławie Hryniewieckim, Stanisławie Gąsienicy Danielu, Władysławie Tajnerze i Piotrze Fijasie;
- w „Dzienniku Podhalańskim” (zakopiańskim dodatku) artykuły o zawodnikach klubu SN PTT 1907 Zakopane i jego historii cykl *Olimpijczycy SN PTT 1907 Zakopane*: *Franciszek Bujak, Pół wieku dla polskiego narciarstwa* (6 VI 2002); *Andrzej Marusarz, Między nartami a morskim żywiołem* (7 VI 2002); *Stanisław Marusarz, Przeskakał życie* (13 VI 2002); *Zdzisław Motyka, Rekord z Empire State Building* (15 VI 2002); *Józef Bujak, Morderczy maraton*

z *St. Moritz* (19 VI 2002); *Bronisław Czech, Najwszechstronniejszy polski narciarz* (20 VI 2002); *Stanisław Motyka, Był częścią Tatr* (27 VI 2002); *Andrzej Krzeptowski, Maratonczyk z Krzeptówek* (11 VII 2002); *Narciarskie rocznice: Stanisław Wilczyński. Ubierał się u niego prezydent Mościcki* (20 VIII 2002); *Jan Kula, Esteta narciarskich skoków* (6 IX 2002); *Józef Marusarz, Narciarz i architekt* (21 IX 2002); *Legenda polskiego biathlonu: Stanisław Szczępaniak, Waleczny góról z Kościeliska* (16 X 2002);

- w „Dzienniku Podhalańskim” (zakopiańskim dodatku) artykuły z cyklu *Legenda polskiego biathlonu: Ludwik Zięba, Biathlonista z Koniówki* (14 XI 2002); *Stanisław Karpel, Dwa rodzinne medale* (22 XI 2002).

Współpraca

Dział Przyrodniczy. Dział Przyrodniczy współpracuje z pracownikami wielu instytucji, głównie dotyczy to opracowywania zbiorów oraz badań naukowych. Ludovít Kocian z Instytutu Zoologii na Uniwersytecie Bratysławskim współpracuje przy opracowaniu katalogu muzealnych ptaków i ssaków. Dušan Karaska z Orawskiego Muzeum w Orawskim Podzamku współpracuje przy badaniach bocianów i innych ptaków na Orawie. Tradycyjnie podtrzymywana jest ścisła więź i współpraca z Instytutem Botaniki PAN w Krakowie, Instytutem Ochrony Przyrody PAN w Krakowie i Instytutem Biologii Środowiskowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademią Rolniczą im. A. Cieszkowskiego w Poznaniu oraz z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. W związku z przygotowywaną monografią przyrodniczą Kotliny Orawsko-Nowotarskiej współpraca w tym okresie objęła także Uniwersytet Zielonogórski i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dział Przyrodniczy wiele zawdzięcza bliskiej współpracy z Konserwatorem Przyrody Województwa Małopolskiego, dotyczy to zarówno zezwoleń wstępu na tereny chronione, jak i zezwoleń na zbieranie roślin i martwych zwierząt znalezionych w terenie. Wymianę okazów oraz informacji prowadzono z wieloma instytucjami w kraju i z zagranicy.

Dział Etnograficzny. W latach 2001 i 2002 pracownicy działu zasiadali w jury konkursu na temat pasterstwa, organizowanym przez Tatrzański Park Narodowy. Dział Etnograficzny w omawianym czasie wydawał opinie o twórczości dla zainteresowanych osób starających się o członkostwo w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych W ramach współpracy z ośrodkami uniwersyteckimi kształcącymi etnografów zorganizowano 10 dniową praktykę muzealną dla studentki Uniwersytetu Śląskiego, filii w Cieszynie.

W 2001 roku przygotowano dla Muzeum Podkarpackiego w Krośnie wystawę *Kultura Ludowa Podhala*. Współpracowano również ze Stowarzyszeniem «Muzeum Harcerskie im. A. i O. Małkowskich» organizując wspólnie dwie wystawy: *Sztandary zakopiańskie* i *Stanisław Gąsienica Sobczak „Johym”*.

Ponadto na prośbę muzeów: Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Stowarzyszenia «Muzeum Harcerskie im. A. i O. Małkowskich», Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli oraz Muzeum Śląskiego w Katowicach wypożyczono w sumie 95 muzealiów etnograficznych.

W ramach promocji muzeum cyklicznie opracowywano informacje na temat wybranych obiektów z kolekcji etnograficznej dla „Dziennika Polskiego”. Na życzenie zainteresowanych stron przeprowadzono wiele kwerend dotyczących zbiorów.

Dział Sztuki. W ramach współpracy z uczelniami wyższymi przyjęto na praktyki:

- Łukasza Ogińskiego, studenta historii sztuki Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu (14 I – 7 II 2002);
- Małgorzatę Dawiec, studentkę zarządzania kulturą Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (29 VIII – 15 IX 2002).

Praktykantów zapoznano z działalnością muzeum i funkcjonowaniem Działu Sztuki oraz organizowano im pracę w dziale.

W związku z promocją wystawy „Tkaniny Marii Bujakowej” wzięto udział w otwarciach ekspozycji i w konferencjach prasowych w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi (XII 2001) oraz w Muzeum Śląskim w Katowicach (III 2002). Nawiązano współpracę z Fundacją „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Warszawie, co zaowocowało sfinansowaniem przez nią druku katalogu wspomnianej wystawy.

Współpracowano z Muzeum Narodowym w Gdańsku przy przygotowaniu wystawy *Marek i Jacek Żuławscy* — udzielano konsultacji dotyczących twórczości Marka Żuławskiego, napisano jego biogram i esej o twórczości do katalogu wystawy (2002).

Udzielono obszernych wywiadów na temat Władysława Hasióra i Galerii dziennikarcom „Gazety Lubuskiej” (III 2001) i „Faktów” (III 2002), oraz informacji o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu dziennikarzowi „Rzeczpospolitej” (VIII 2002).

Przygotowano pisemną informację o muzealnej kolekcji kobierców wschodnich do „Gazety Antykwarycznej” — tekst częściowo wykorzystany został w numerze 10/2002 tejże gazety.

Podczas trwania wystawy *Nasi ludzie* zorganizowano w „Kolibie” spotkanie autorskie z Marianem Gromadą (30 VIII 2002).

Dział Konserwacji Zabytków Ruchomych. W celu konsultacji w sprawach konserwatorskich i zapewnienia im profesjonalnych standardów na poziomie akademickim nawiązano współpracę z Zakładem Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i z Zakładem Konserwacji Papieru i Skóry przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zawarte z tą ostatnią uczelnią porozumienie o współpracy ma także na celu przekazywanie muzealnych obiektów do konserwacji w ramach ćwiczeń studenckich lub prac dyplomowych (nieodpłatnie). Zaowocowało to już przekazaniem do konserwacji projektu E. Kovatsa (ołtarz św. Franciszka).

Dział Zbiorów Archiwalnych. Kontynuowana była współpraca (dotycząca organizowania i koordynowania badań naukowych na pograniczu polsko-słowackim oraz publikowania ich rezultatów) z Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Polsko-Słowacką Komisją Nauk Humanistycznych, a także z Polsko-Słowacką Komisją Historyków Polskiej Akademii Nauk – Słowackiej Akademii Nauk.

W sprawie obchodów setnej rocznicy rozstrzygnięcia sporu o Morskie Oko oraz sto pięćdziesiątej rocznicy urodzin hr. Władysława Zamoyskiego współpracowano z Biblioteką Kórnicką, Urzędem Miasta Zakopane, Związkiem Podhalań, Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, Liceum Ogólnokształcącym im. Oswalda Balzera, Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” i Oddziałem Podhalańskim Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

W dziedzinie promocji, wystawiennictwa, spraw wydawniczych i badań współpracowano ze Stowarzyszeniem Muzealników Polskich, Zakładem Rękopisów Biblioteki Narodowej, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Urzędem Gminy w Jabłonce, Orawskim Parkiem Etnograficznym, Orawskim Centrum Kultury i Sportu, Centralną Biblioteką Górską w Krakowie, redakcją czasopisma „Genealogicko-heraldický hlas”, Towarzystwem Przyjaciół Orawy i Związkiem Polskiego Spisza.

Udzielono wielu wywiadów, przede wszystkim dla I programu TVP i TV „Polonia”, Radia „Kraków”, Radia „Alex”, „Dziennika Polskiego”, „Gazety Wyborczej” oraz miesięcznika „Welcome to Poznań & Wielkopolska”. Wywiady dotyczyły działalności Muzeum Tatrzańskiego oraz dziejów i kultury Podtatrza.

Dział Ochrony Zabytków. Dział współpracował z szeregiem instytucji m.in. z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Krakowie, Instytutem Sztuki PAN, Instytutem Sztuki UJ, Wydziałem Form Przemysłowych ASP w Krakowie, Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie, Regionalnym Ośrodkiem Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie, Pracownią Regionalną Politechniki Krakowskiej w Zakopanem (do czasu likwidacji), Działem Naukowym TPN, Urzędem Marszałkowskim w Krakowie, Wydziałem Urbanistyki i Architektury UM w Zakopanem, Referatem Kultury UM w Zakopanem.

Dział Historyczno-Oświatowy promował działalność muzeum głównie w prasie i internecie. W szczególności:

1. Prasa

W czerwcu 2002 roku rozpoczął się cykl artykułów pod tytułem *Najciekawsze eksponaty Muzeum Tatrzańskiego*. Autorem cyklu jest dziennikarz „Dziennika Polskiego”, Michał Kowalski. Artykuły powstają w ścisłej współpracy z działami merytorycznymi Muzeum, a cykl nadzoruje i materiały dostarcza Wojciech Szatkowski. Materiały te znalazły się także na stronie „www” muzeum, na której powstał także dział *Najciekawsze eksponaty Muzeum Tatrzańskiego*. W cyklu ukazały się następujące artykuły Michała Kowalskiego w „Dzienniku Polskim”: *Sęp Kojana* (6 VI 2002), *Rzeźbiona jadwiga* (20 VI 2002), *Zabytkowe ule* (27 VI 2002), *Torba Sabaty* (4 VII 2002), *Kłopotliwa kaczątko* (11 VII 2002), *Średniowieczny miecz z Czorsztyna* (8 VIII 2002), *Motyle Batkowskiego* (22 VIII 2002), *Lilowiec wydobyty ze skały* (29 VIII 2002), *Dolina Strążyska w Tatrach* (19 IX 2002), *Najstarsza fotografia Zakopanego* (10 X 2002), *Fotografie Awita Szuberta* (24 X 2002), *Drutowane garnki* (7 XI 2002), *Dziadek z ludzką głową* (14 XI 2002), *Portret jenerała* (21 XI 2002), *Gorset ze „szczytkiem”* (28 XI 2002), *Sabatowe żłóbki* (5 XII 2002), *Cios mamuta* (12 XII 2002), *Stół z kolekcji Dembowski* (19 XII 2002)

Działalność edukacyjna Muzeum Tatrzańskiego, organizacja lekcji muzealnych, wycieczek po „muzeum przestrzennym”, strona internetowa Muzeum, były cyklicznie reklamowane i opisywane w „Dzienniku Polskim” w następujących artykułach autorstwa Wojciecha Szatkowskiego: *Lekcje muzealne wśród kobierców wschodnich* (17 V 2002), *Wycieczki autokarowe z Muzeum Tatrzańskim* (12 VI 2002), *Lekcje z Muzeum* (6, 7, 13 VI 2002), *Muzeum Tatrzańskie w Internecie* (14, 19, 20, 21 VI 2002), *Najpiękniejsze pejzaże Tatr* (21 VIII 2002), *Nasi ludzie* [o wystawie Mariana Gromady] (26 VIII 2002), *Lekcje o roślinach i zwierzętach* (12 XI 2002), *Rysowanie w Muzeum* [o wizycie dzieci z przedszkola nr 3 w muzeum] (16 XI 2002).

2. Internet

Jedną z najważniejszych form reklamy i promocji Muzeum Tatrzańskiego jest od 2002 roku jego strona internetowa „www.muzeum.tatrynet.pl”. Znalazły się tam informacje o Muzeum Tatrzańskim w następujących działach: historia Muzeum, oddziały Muzeum Tatrzańskiego, Działy merytoryczne: etnograficzny, przyrodniczy, sztuki, oferta edukacyjna Muzeum Tatrzańskiego, wydawnictwa, ciekawostki i aktualności. Dodatkiem jest stale uzupełniana galeria zdjęć z imprez organizowanych przez Muzeum Tatrzańskie. W roku 2002 r. stronę „www” Muzeum Tatrzańskiego odwiedziło ok. 10 000 internautów.

3. Telewizja

30 października 2002 r. informacja dla TVP 3 regionalnej o cmentarzu na Pęksowym Brzyzku.

Sprawozdanie z czynności Zarządu Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem od 1 grudnia 2000 do 7 marca 2003 r.

W okresie sprawozdawczym szeregi Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego opuściło na zawsze troje jego Członków Honorowych: śp. Witold Henryk Paryski, zmarły 16 grudnia 2000, śp. dr Zofia Radwańska-Paryska, zmarła 24 października 2001 oraz śp. Stefan Chałubiński, zmarły 6 listopada 2001. Wszyscy troje całym życiem byli związani z Tatrami i Podhalem. Życie każdego z nich zostało spowite w legendę, którą nieprędko rozwieje niepamięć. A ich dokonania, wszystkie na swój sposób, wpisują się trwale w księgę Tatr. Ze śmiercią dra Witolda Paryskiego, dr Zofii Radwańskiej-Paryskiej oraz Stefana Chałubińskiego nie tylko Zakopane, ale cała szeroko pojęta kultura polska poniosła dotkliwą stratę.

Wieczne odpoczywanie racz Im dać Panie...

Na ostatnim Walnym Zebraniu został radykalnie odnowiony Zarząd, który ukonstytuował się następująco: wiceprezesem został Zbigniew Krzan, sekretarzem — Anna Liscar, skarbnikiem — Zbigniew Moździerz. Ponadto do Zarządu weszli Marek Markowicz jako Dyrektor — działającej w związku z Towarzystwem — Zakopiańskiej Akademii Sztuki oraz Magdalena Kraszewska i Zbigniew Markowski — jako członkowie.

Zarząd spotkał się sześć razy: 2 XII 2000 roku, 13 I, 28 III i 10 X 2001 roku oraz 30 VIII i 29 XI 2002 roku. Załatwiano sprawy bieżące. Ponadto Zarząd zorganizował kilka spotkań dla Członków i sympatyków Towarzystwa:

- 1 XII 2000 (w czasie I Zebrania Walnego) — Mieczysław Rokosz wygłosił odczyt pt. *Wspinaczki na Piramidę Cheopsa* (druk w „Wierchach”, R. 65);
- 13 I 2001 — noworoczne spotkanie Członków TMT z koncertem kolęd w Galerii Sztuki u Pani Magdaleny Kraszewskiej;

- 22 IX 2001 — wycieczkę do Doliny Prądnika, którą wraz z prezesem odbyło 14 członków TMT. Jej celem było zwiedzenie monograficznej wystawy malarstwa pioniera tatrzańskiego pejzażu Jana Nepomucena Głowackiego, zorganizowanej na Zamku w Pieskowej Skale. Uczestnicy zwiedzili też zabytkowy i malowniczy zespół przyrodniczo-architektoniczno-rzeźbiarski — zwany Pustelnią bł. Salomei na Grodzisku koło Skały;
- 26 IX 2002 — spotkanie z Antonim Krohem z okazji wydania jego książki *Tatry i Podhale* (Wyd. Dolnośląskie. Wrocław 2002);
- 20 XII 2002 (wespół ze Związkiem Podhalań) — spotkanie z Wojciechem Szatkowskim w związku z promocją jego książki pt. *Od Marusarza do Małysza. Polscy skoczkowie 1924–2002*;
- 29 XII 2002 — z okazji niedawno zakończonej odbudowy Kopca Kościuszki w Krakowie, którego szczyt wieńczy głaz granitu z Tatr, Mieczysław Rokosz (prezes Komitetu Kopca Kościuszki) wygłosił prelekcję pt. „Góra na górę”. *O mogile Naczelnika Insurekcji*.

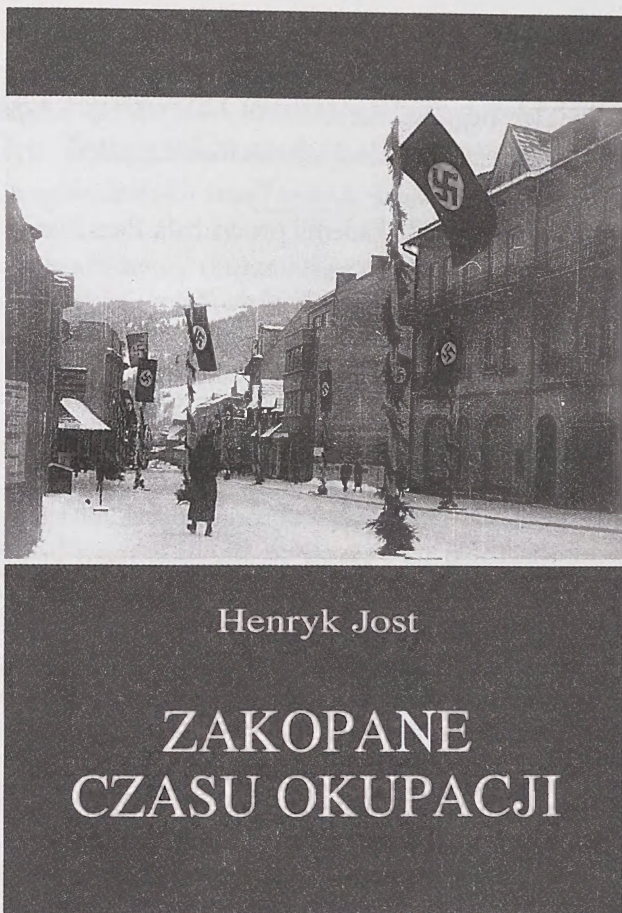
6 maja 2001 roku podczas inauguracji wystawy *Zakopiańskie sztandary*, zorganizowanej przez Muzeum Tatrzańskie z inicjatywy harcmistrza Lesława Dalla, prezes TMT wygłosił krótką prelekcję o roli sztandarów w wielkiej i małej historii. Zaś 16 sierpnia 2001 roku na Sympozjum zorganizowanym przez Urząd Miasta Zakopane z okazji 100-lecia Krzyża na Giewoncie, Mieczysław Rokosz wygłosił referat pt. *Giewont — „Rycerz Śpiący”*. *Rola tatrzańskiej legendy w polskim micie niepodległościowym* (druk w materiałach konferencji).

Zarząd Towarzystwa sfinansował zakup 26 lawowanych rysunków tatrzańskich i 29 drzeworytów oraz druków ulotnych Walerego Eljasza Radzikowskiego do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego. Łączny koszt zakupu wyniósł 10 tys. zł. 24 marca 2001 roku profesor Tadeusz Gromada z New Jersey przekazał na ręce prezesa TMT kwotę 1 tys. dol. USA zebranych przez Redakcję „Tatrzańskiego Orła” na wsparcie Muzeum Tatrzańskiego (pieniądze te zostały 28 marca 2001 roku przekazane Dyrekcji MT).

W okresie sprawozdawczym wydaliśmy wolumen 8 serii Materiałów TMT: HENRYK JOST, *Zakopane czasu okupacji. (Wspomnienia)*. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione. Zakopane 2001 (książka bardzo szybko się rozeszła).

W Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności za lata 2000/2001 (Kraków 2002) ukazał się artykuł: MIECZYŚLAW ROKOSZ, *Zakopiańskie Sympozjum poświęcone Bronisławowi Piłsudskiemu i jego symboliczna mogiła* (s. 234–242).

W „Roczniku Podhalańskim” T. 8 ukazały się *Sprawozdania z czynności Zarządu TMT* za poszczególne okresy od 22 marca 1997 do 30 listopada 2000 roku.



69. Okładka książki Henryka Josta, *Zakopane czasu okupacji*. Zakopane 2001 (vol. 9 Materiałów TMT)

Ponadto utartym też zwyczajem w „Wierchach” R. 66: 2000 (druk: 2001) ukazał się krótki artykuł o działalności TMT w latach 1998–2000 (s. 246–248).

Członek naszego Towarzystwa, Pan Krzysztof Szczur, własnym kosztem wydrukował nakład pięknych legitymacji członkowskich według Witkiewiczowskiego wzoru oraz Dyplomy Uznania za wsparcie materialne Towarzystwa (*de facto* Muzeum Tatrzańskiego). Niniejszym Zarząd TMT składa Panu Szczurowi serdeczne podziękowanie za ofiarność.

Gotowe do druku w naszej Serii Materiałów czekają cztery pozycje:

- Materiały z sympozjum poświęcone Bronisławowi Piłsudskiemu¹,
 - Kornela Makuszyńskiego, *«Gniazdo słońca» i inne felietony zakopiańskie*²;
 - Zbigniewa Moździerza, *Dom «Pod Jedlam» Pawlikowskich*³;
 - Zbigniewa Moździerza, *Pomnik doktora Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem*⁴.
- Księgowość Towarzystwa i Akademii prowadziła Pani Stanisława Horyńska, a sekretariat — Pani Anna Liscar.

W okresie sprawozdawczym żywo działała Zakopiańska Akademia Sztuki. Jej Dyrektor Marek Markowicz z godną podziwu sprężystością organizował systematycznie koncerty muzyczne, a także w latach 2001 i 2002 wzorem, lat ubiegłych zorganizował, Warsztaty Muzyczne.

Jak co roku, 1 listopada w dzień Wszystkich Świętych, Towarzystwo organizowało kwestę na zakopiańskich cmentarzach. Za pieniądze zebrane podczas IX kwesty w roku 2000 (6228 zł) poddano w 2001 roku konserwacji dwa kamienne nagrobki na Pęksowym Brzyzku: nagrobek z roku 1902 Andrzeja Pęksy, syna fundatora cmentarza, przewodnika tatrzańskiego oraz nagrobek z 1890 roku kłeryka seminarium duchownego w Tarnowie, Jana Niepsuja. Oba nagrobki były już bardzo zniszczone i od lat czekały na swoją kolej. Równocześnie odnowiono i zamontowano złamany krzyż na grobie Zofii i Stefana Zwolińskich. Fundusze (7949,44 zł) uzyskane podczas X kwesty w roku 2001 pozwoliły na wykonanie w roku 2002 konserwacji 4 nagrobków: na nowym cmentarzu przy ul. Nowotarskiej odrestaurowano piaskowcowy nagrobek Aleksandra Mniszka-Tchorznickiego z 1916 roku, a na Pęksowym Brzyzku wykonano pełną konserwację nagrobków: Teresy Walczak-Krzeprowskiej z 1894 roku i Ludwiny Kuligowej z 1891 roku. Ponadto zabiegom profilaktyczno-zabezpieczającym poddano nagrobek Jana Trzebuni z 1891 roku.

Na koniec pragnę w imieniu Zarządu TMT wyrazić wdzięczność P.T. Dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego za zgodę na organizowanie naszych posiedzeń i spotkań w pięknej „Kolibie”.

Mieczysław Rokosz

Kraków–Zakopane, 7 III 2003

¹ Książka ukaże się jako vol. 11 Materiałów TMT.

² Książka ukazała się we wrześniu jako vol. 9 Materiałów TMT.

³ Książka ukazała się w październiku 2003 r., jako wspólne wydawnictwo Muzeum Tatrzańskiego i Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego.

⁴ Książka ukazała się w listopadzie jako vol. 10 Materiałów TMT.

Wykaz wydawnictw Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Seria: Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego

- Nr 1. „Rocznik Podhalański” T. 1: 1914/1921 [Zakopane–Kraków].
- Nr 2. KONRAD GÓRSKI, *Tatry i Podhale w twórczości Jana Kasprowicza*. Zakopane 1926.
- Nr 3. ADOLF CHYBIŃSKI, *O muzyce górali podhalańskich*. Zakopane 1927.
- Nr 4. JULIAN KRZYŻANOWSKI, *Pieśniarz krajiny kęp i wiecznej nędzy. Rzecz o Władysławie Orkanie*. Zakopane 1927.
- Nr 5. TEOFIL EMIL MODELSKI, *Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w XII–XVIII)*. Zakopane 1928.
- Nr 6. WŁADYSŁAW SEMKOWICZ, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Cz. 1: Dokumenty*. Zakopane 1932.
- Nr 7. WŁADYSŁAW SEMKOWICZ, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy. Cz. 2: Listy i akta*. Zakopane 1939.
- Nr 8. JAN I STEFAN REYCHMANOWIE, *Przemysł wiejski na Podhalu*. Zakopane 1937.
- Nr 9. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 2: 1979.
- Nr 10. *100-lecie urodzin Kornela Makuszyńskiego*. Red. Jacek Kolbuszewski i Joanna Węgrzyniak. Zakopane 1984. [Materiały z Sesji Naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Polskiej, Muzeum Tatrzańskie i jego Oddział im. Kornela Makuszyńskiego oraz Miejską Bibliotekę Publiczną im. Stefana Żeromskiego w Zakopanem].
- Nr 11. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 3: 1985.
- Nr 12. ROMAN TALEWSKI, *Portrety zakopiańskich lekarzy ze słownikiem biograficznym 1850–1983*. Zakopane 1985.
- Nr 13. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 4: 1987.
- Nr 14. JERZY ŚLIZIŃSKI, *Podania z południowej Nowotarszczyzny*. Zakopane 1987.
- Nr 15. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 5: 1992.
- Nr 16. HENRYK JOST, *Ludowe tartaki i gonciarnie podhalańskie (próba monografii)*. Zakopane 1989.
- Nr 17. MARIA JAZOWSKA-GUMULSKA, *Geśle z jawora. O regionalnych pisarzach Podhala w dwudziestolecu międzywojennym*. Zakopane 1990.
- Nr 18. STANISŁAW LESZCZYCKI, *Osadnictwo Podhala w okresie międzywojennym*. Zakopane 1990.
- Nr 19. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 6: 1994.
- Nr 20. TERESA JABŁOŃSKA, ZBIGNIEW MOŹDZIERZ, *«Koliba», pierwszy dom w stylu zakopiańskim*. Zakopane 1994.
- Nr 21. *Regionalizm — Regiony — Podhale*. Materiały z sesji naukowej, Zakopane 4–6 grudnia 1993. Pod red. Jerzego M. Roszkowskiego. Zakopane 1995.
- Nr 22. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 7: 1997.
- Nr 23. „Rocznik Podhalański” [Zakopane] T. 8: 2002.
- Nr 24. ZBIGNIEW MOŹDZIERZ: *Dom «Pod Jedlam» Pawlikowskich*. Zakopane 2003.

ROCZNIK PODHALAŃSKI

TOM 8



70. Okładka tomu 8 „Rocznika Podhalańskiego” (2002)

Seria: Wydawnictwa popularnonaukowe Muzeum Tatrzańskiego

- Nr 1. MARIAN SOKOŁOWSKI, *Szata roślinna Tatr Polskich. Przewodnik geograficzno roślinny*. Zakopane 1935.
Nr 2. STANISŁAW SOKOŁOWSKI, *Las tatrzański*. Zakopane 1936.

Wydawnictwa osobne Muzeum Tatrzańskiego

1. *Katalog zbiorów etnograficznych*. Wyd. 1. Zakopane 1907; Wyd. 2 (rozszerzone). Zakopane 1907.
2. EDYTA STAREK, *Przewodnik po Dziale Kultury Materialnej Podhala*. Zakopane 1953.
3. ZBIGNIEW KOROSADOWICZ, *Tatry i ich dzieje. Przewodnik po zbiorach geologicznych Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 1955.
4. HELENA ŚREDNIAWA, *Wystawa malarstwa na szkle. Katalog*. Zakopane 1960.
5. *Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego w Zakopanem*. Red. Jerzy Darowski. Zakopane 1962. [Informator w języku polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim].
6. HANNA PIENKOWSKA, *Podtatrzańskie obrazy na szkle*. Zakopane 1961.
7. HELENA ŚREDNIAWA, *Wystawa zdobnictwa metalowego na Podhalu. Katalog wystawy pokonkursowej*. Zakopane 1964.
8. WANDA JOSTOWA, *Muzeum Orawskie w Zubrzycy Górnej. Przewodnik*. Zakopane 1964.
9. HELENA ŚREDNIAWA, *Ludowe zdobnictwo drzewne na Podhalu. Katalog wystawy pokonkursowej*. Zakopane 1967.
10. HELENA ŚREDNIAWA, *Konkurs oraz pokonkursowa wystawa malarstwa na szkle*. Zakopane 1968.
11. *Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego w Zakopanem*. (Przewodnik). Oprac. zesp. Zakopane 1969.
12. *Oddział „Tea” Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem*. (Przewodnik). Oprac. zesp. Zakopane 1969.
13. HELENA ŚREDNIAWA, *Sztuka ludowa Podhala. Katalog wystawy*. Zakopane 1969.
14. HELENA ŚREDNIAWA, *Exhibition Life of the Tatra Highlanders. Catalogue Historical Museum*. Goeteborg 1971. [Szwecja, Muzeum Historyczne, „Dni polskie w Szwecji”].
15. *Muzeum im. Kornela Makuszyńskiego Oddział Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem*. Red. Jerzy Darowski. Zakopane 1971.
16. HELENA ŚREDNIAWA, „Inni”. *Wystawa rzeźby Edwarda Sutora z Nowego Targu. Katalog*. Zakopane 1971.
17. HELENA ŚREDNIAWA, EUGENIUSZ RODZIK, *Wystawa rzeźby Edwarda Sutora z Nowego Targu. Katalog*. Zakopane 1972.
18. JANINA SZYMAŃSKA, JERZY DAROWSKI, *Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego — „Tea” Oddział im. S. i T. Szymańskich w Zakopanem*. (Informator). Zakopane 1973.
19. IRENA WROŃSKA, *Zielnik mchów dra Tytusa Chałubińskiego w Muzeum jego imienia w Zakopanem*. Zakopane 1973.
20. *Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem*. (Informator). Oprac. Jerzy Darowski. Zakopane 1974. [Informator w języku polskim, francuskim i niemieckim].
21. IRENA WROŃSKA, *Przyrodnicy i ich zbiory w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem*. (Informator). Zakopane 1976.
22. *Informator Muzeum Tatrzańskiego*. Red. Jadwiga Szewczyk. Nr 1. Zakopane 1976.
23. HELENA ŚREDNIAWA, *Malarstwo na szkle Krzysztofa Okonia*. Warszawa 1977.

24. ALEKSANDRA BOGUCKA, MARTA NODZYŃSKA, *Wystawa podhalańskie instrumenty muzyczne. Katalog*. Zakopane 1977.
25. ANNA KULCZYCKA, KRZYSZTOF WOLSKI, *Wystawa kobierców i tkanin wschodnich z kolekcji rodziny Kulczyckich zorganizowana przez Muzeum Tatrzańskie*. Zakopane 1977.
26. *Tatry w fotografiach i pastelach Jana Sunderlanda. Katalog wystawy*. Zakopane 1978.
27. *Poruszeństwo Chochołowskie. Otwarcie izby historycznej w 132 rocznicę powstania chochołowskiego*. Oprac. Eugeniusz Halicki i Jerzy Darowski. Zakopane 1978.
28. ANNA KULCZYCKA, KRZYSZTOF WOLSKI, *Kobierce i tkaniny wschodnie z kolekcji rodziny Kulczyckich. Wystawa ze zbiorów Muzeum Tatrzańskie*. Wyd. 2, zmienione. Zakopane 1978.
29. *90 lat Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem*. Teksty wybrali Ewa Gawądówna, Zofia Staichowa i Jerzy Darowski. Zakopane 1979.
30. HELENA ŚREDNIAWA, *Podtatrzańskie malarstwo na szkle z okresu 1948–1978. Wystawa. Katalog*. Zakopane 1979.
31. TADEUSZ STAICH, *Z Krakowa i gór. Wystawa malarstwa Romana Hennela*. Zakopane 1979.
32. *Muzeum im. Kornela Makuszyńskiego. Oddział Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem*. Red. Jerzy Darowski. Wyd. 2, zmienione. Zakopane 1980.
33. *Tatry w malarstwie i grafice XIX i XX wieku. Ze zbiorów Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. (Katalog wystawy)*. Zakopane 1982.
34. EUGENIUSZ HALICKI, STANISŁAW ŻUROWSKI, JERZY DAROWSKI, *Muzeum Powstania Chochołowskiego w Chochołowie. Oddział Muzeum im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Przewodnik*. Zakopane 1982.
35. *Stara pocztówka tatrzańska. Wystawa ze zbiorów Adama Czarnowskiego z Warszawy*. Zakopane 1982.
36. ARTUR HARTWICH, *Z dziejów medycyny zakopiańskiej. Wystawa*. Zakopane 1983.
37. HANNA BŁASZCZYK-ŻUROWSKA, *Czas stroju podhalańskiego (informator wystawy)*. Zakopane 1984.
38. MARTA NODZYŃSKA, *Najnowsze nabytki do Działu Sztuki Muzeum Tatrzańskie*. (Katalog wystawy). Zakopane 1984.
39. *Zagroda Korkoszów w Czarnej Górze. Muzeum Kultury Ludowej Spisza. Oddział Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem*. Zakopane 1984.
40. *Galeria Władysława Hasióra. (Informator)*. Zakopane 1984.
41. HELENA ŚREDNIAWA, *Podhalańskie izby twórców ludowych*. Zakopane 1984.
42. JOANNA PIECHOWSKA, „*Twarze*” — *wystawa prac St. Ignacego Witkiewicza. (Katalog)*. Zakopane 1985.
43. ANNA PIOTROWICZ-KULCZYCKA, KRZYSZTOF WOLSKI, *Kobierce wschodnie z kolekcji Kulczyckich w zbiorach Muzeum Tatrzańskie*. (Informator). Wyd. 3, zmienione. Zakopane 1986.
44. MARTA NODZYŃSKA, *Walery Eljasz-Radzikowski (1841–1905). Katalog wystawy*. Zakopane 1986.
45. TERESA JABŁOŃSKA, ZBIGNIEW MOŹDZIERZ, *Muzeum Tatrzańskie — muzeum przestrzenne. Informator o ochronie zabytków Podtatrza*. Zakopane 1986.
46. TADEUSZ SZCZEPANEK, *Marek Żuławski — malarstwo, grafika ze zbiorów Muzeum Tatrzańskie*. (Katalog wystawy). Zakopane 1987.
47. *100-lecie narciarstwa polskiego*. Oprac. Ewa Gawąd i Jerzy Darowski. Zakopane 1989 [druk ulotny].
48. *Muzeum Powstania Chochołowskiego w Chochołowie. Oddział Muzeum Tatrzańskie*. Wyd. 2. Zakopane 1988.

49. *Wystawa: Stanisław Barabas*. Katalog. Oprac. Ewa Gawęd i Jerzy Darowski. Zakopane 1989.
50. *Muzeum Kornela Makuszyńskiego. Oddział Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem*. Wyd. 3, zmienne. Zakopane 1989.
51. *Spór o Morskie Oko. Materiały z sesji naukowej poświęconej 90. rocznicy procesu w Grzyżu Zakopane 12–13 września 1992 r.* Praca zbiorowa pod red. Jerzego M. Roszkowskiego. Zakopane 1993. [Współwydawca: Tatrzański Park Narodowy].
52. *Ochrona Tatr w obliczu zagrożeń. Materiały z sesji popularyzacyjnej „Zanim zginą sasaniki”*. Zakopane, 5 czerwca 1993 r. Pod red. Włodzimierza Cichockiego. Zakopane 1993. [Współwydawca: Tatrzański Park Narodowy].
53. GRAŻYNA CISŁO, WŁODZIMIERZ CICHOCKI, *Torfowiska wysokie Borów Nowotarskich*. Zakopane 1994.
54. *Stanisław Witkiewicz 1851–1915*. Red. prow. Teresa Jabłońska. Zakopane 1996. [Katalog wystawy monograficznej przygotowanej przez Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Współwydawcy katalogu: Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie im. Dra T. Chałubińskiego, Tatrzański Park Narodowy].
55. *Obrazy na szkle XVIII–XIX w. w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 1997. [Katalog towarzyszący wystawie malarstwa na szkle prezentowanej – z okazji pobytu Jana Pawła II w Zakopanem – w Galerii im. W. i J. Kulczyckich na Kozińcu w Zakopanem, od maja do czerwca 1997r.].
56. ANNA LISCAR, *Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Informator*. Zakopane 1998.
57. GRAŻYNA CISŁO, WŁODZIMIERZ CICHOCKI, *Przyrodnicy i ich zbiory w Muzeum Tatrzańskim*. Zakopane 1999.
58. HANNA BŁASZCZYK-ŻUROWSKA, ANNA KOZAK, MARTA WESOŁOWSKA, *Zbiory etnograficzne Muzeum Tatrzańskiego. Muzeum Tatrzańskie, Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 1999.
59. RYSZARD OCHYRA, GRAŻYNA CISŁO, *Mchy w zielniku Tytusa Chałubińskiego w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem*. Zakopane–Kraków 1999 [Wyd. Muzeum Tatrzańskie, Polska Akademia Nauk].
60. HELENA PITOŃ, *Zbiory sztuki Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 1999 [Wyd. Muzeum Tatrzańskie, Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie].
61. ANNA LISCAR, *The Tytus Chałubiński Tatra Museum in Zakopane. Brief Guide*. Zakopane 1999 [Wyd. Muzeum Tatrzańskie, Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie].
62. ANNA LISCAR, „*Patrząc w Tatry*”. *Informator wystawy fotograficznej*. [Zakopane 2000].
63. HANNA BŁASZCZYK-ŻUROWSKA, *Kultura ludowa Podhala*. Zakopane 2000.
64. [SZATKOWSKI WOJCIECH], *Sporty zimowe. Informator wystawy*. [Zakopane 2001].
65. ANNA KOZAK, *Zagroda Korkoszków w Czarnej Górze*. Zakopane 2001.
66. ANNA KOZAK, *Zagroda Sołtysów w Jurgowie*. Zakopane 2001.
67. ZBIGNIEW MOŹDZIERZ, *Niebieskim szlakiem zabytków „muzeum przestrzennego”*. *Informator Muzeum Tatrzańskiego*. Zakopane 2001.
68. MARTA WESOŁOWSKA, *Chałupa Klamerusów w Łopusznej. Przewodnik*. Zakopane 2002.
69. TERESA JABŁOŃSKA, *Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. Stanisława Witkiewicza. Przewodnik*. Zakopane 2002.
70. ANNA LISCAR, WOJCIECH SKARBK-WOJCZYŃSKI, *Muzeum Kornela Makuszyńskiego. Informator*. Zakopane 2003.

Katalogi wystaw Galerii Muzeum Tatrzańskiego Dwór w Łopusznej

1. *Nowotarskie prezentacje — malarstwo, grafika płaskorzeźba*. [B.m.] 1988.
2. *Anna, Maria, Ewa — Anna Tarnowska-Wojak, Maria Hajdukiewicz-Witkowska, Ewa Dyakowska-Berbeka*. [B.m.] 1989.
3. *Marian Ozorowski — malarstwo*. [B.m.] 1989.
4. *4 x Klamerus (Rysiek, Julek, Władek, Piotrek) — projekty scenograficzne, rysunek, grafika, rzeźba*. [B.m.] 1989.
5. *Jacek Schmidt — malarstwo*. [B.m.] 1989.
6. *Jan Mrożek — grafika, rysunek*. [B.m.] 1990.
7. *Idzia Grzybek-Hemicz — tkanina*. [B.m.] 1990.
8. *Wojciech Czerevon — wycinanki, medale*. [B.m.] 1990.
9. *Wystawa zbiorowa: Anna Dziubas, Marian Gromada, Jan Makowski, Jan Mrożek, Teresa Olbrychtowicz, Marcin Ozorowski, Leszek Pustówka, Olgierd Pustówka, Jan Słowakiewicz, Iwona Wojnar-Kudaciak*. [B.m.] 1990.

Materiały Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

- Vol. 1. *O Sabale. W stulecie śmierci 1894–1994*. Materiały z sympozjum w Zakopanem, 10–11 grudnia 1994 r. Pod red. Mieczysława Rokosza. Zakopane–Kraków 1995.
- Vol. 2. *Stanisław Witkiewicz. Człowiek – Artysta – Myśliciel*. Materiały z sesji zorganizowanej w osiemdziesiątą rocznicę śmierci artysty. Zakopane 20–22 października 1995. Pod red. Zbigniewa Moździerz. Zakopane 1997.
- Vol. 3. *150 lat organizacji parafialnej w Zakopanem 1847–1997*. Materiały z Sympozjum. Zakopane, 24–25 października 1997. Pod red. Mieczysława Rokosza. Kraków 1998.
- Vol. 4. *WACŁAW GEIGER; Pieśni na głos z fortepianem*. Pod red. Marka Markowicza. Kraków 1998 [Musica Iagellonica].
- Vol. 5. *Ks. ZBIGNIEW PYTEL, Witkiewiczowska architektura sakralna w Zakopanem*. Uzupełnienie i red. meryt. Zbigniew Moździerz. Kraków 1999.
- Vol. 6. *JANUSZ NOSEK, „Boruta”. Zarys biografii wojskowej generała Mieczysława Boruty-Spiechowicza*. Zakopane 1999.
- Vol. 7. *HENRYK JOST, Młyny Podhalańskie*. Zakopane 2000.
- Vol. 8. *HENRYK JOST, Zakopane czasu okupacji. (Wspomnienia)*. Wyd. 2 uzupełnione i poprawione. Zakopane 2001.
- Vol. 9. *KORNEL MAKUSZYŃSKI, «Gniazdo słońca» i inne felietony zakopiańskie*. Wybór i opracowanie Jerzy Darowski. Zakopane 2003.
- Vol. 10. *ZBIGNIEW MOŹDZIERZ, Pomnik doktora Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem*. Zakopane 2003.

Skorowidz osób

-
- A**
- Adamczyk Magdalena..... 306
Adamczyk Mieczysław..... 36, 48
Adelajda, siostra Bolesława Chrobrego86
Andrássy Gyula, hr.....87
Antoniewicz Włodzimierz..... 16, 48, 232
Apponyi György, hr.....69
Arpadowie, ród węg.....69
Auer Karol..... 224, 269, 279
-
- B**
- Bab J.....97
Bachleda Andrzej..... 327
Bachórz J..... 106
Bafia Józef.....257, 259
Balicki, hr..... 76, 79
Balon Jarosław..... 169
Baniecka Dziadzio Barbara..... 300
Barabasz Stanisław..... 132, 345
Baran Józef..... 233
Baranowski Ignacy, dr.....234, 236
Bartoszewicz Włodzimierz..... 139
Baryczkowie, wł. kamienicy..... 139, 141
Barzykowski Stanisław.....65
Bauerertz Adam, dr..... 234
Bauman Józef.....64
Bazińska Barbara.....16, 21, 22, 23, 25,
36, 48
Becker F..... 120
Bednarz Zdzisław..... 189
Bela Hrabar.....84
Below von, hr.....84
Bem Józef, gen..... 84, 85
Berghauzen Janusz..... 221
Bethlen Gábora..... 82
Białas Wiesław..... 246, 253, 259, 276
Biedroń Małgorzata..... 255, 266
Biernacik Andrzej..... 300
Biernacik Mieczysław..294, 296, 297, 300
Biernacikowie, rodzina..... 298, 300
Biliński Ludwik..... 64
Błaszczuk-Żurowska Hanna..... 222, 232,
234, 236, 240, 344, 345
Bobrownicka Maria..... 122
Bocheński A..... 88
Bodniak Stanisław..... 207, 213, 215, 217,
218
Bogdanowski Janusz.. 253, 256, 269, 271,
272, 279
Bogdańskiego „Kołodzieja” Kuba..... 245
Bogucka Aleksandra..... 344
Bogusławski Wojciech..... 140
Borucki Tomasz..... 189, 287
Boruta-Spiechowicz Mieczysław, gen.346
Bottyán Jánosa..... 82
Brudzińska Krystyna..... 135
Brykowicz-Waksmundzka K..... 171, 186
Brzega Wojciech..... 10, 16, 22, 48, 131
Brzozowski Kazimierz..... 165, 166, 167,
168, 304
Bujakowa Maria . 304, 306, 312, 317, 318,
329, 333
Bujok Gustaw..... 314
Bukowski Palarz Andrzej..... 316, 319
Buszko Antoni..... 119, 131
Butowt-Andrzejkowiczówna Jadwiga 229
Byrka Antoni..... 256, 278
Bystron Jan Stanisław.....18, 19, 20, 48

C

Chałasiński, prof.....	55
Chałubińscy, rodzina . 189, 190, 191, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203	
Chałubińska Agnieszka	200
Chałubińska Aniela	200
Chałubińska Kinga.....	200
Chałubińska Maria	289
Chałubińska z Kamińskich Antonina	287
Chałubiński Ludwik.....	200, 287
Chałubiński Stefan	190, 199, 200, 203, 287–290, 337
Chałubiński Tytus 17, 189, 190, 192, 200, 202, 221, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233–236, 241, 255, 265, 269, 271, 279, 287, 290, 341, 343, 344, 345, 346	
Chrzanowski Tadeusz.....	266, 272
Chwistek Leon	128, 131, 137, 144
Chybiński Adolf.....	131, 143, 153, 341
Chylińska Teresa.....	144
Cichocki Włodzimierz.....	228, 232, 303, 312, 328, 345
Ciołek Gerard	250, 251
Cisło Grażyna	228, 232, 303, 345
Cisowska Joanna	265
Cybulski, wł. chałupy.....	250, 256
Czajkowski Józef	117, 120, 144, 148, 150, 151
Czaky	86
Czapliński P.....	92
Czarnowski Adam	344
Czech Bronisław.....	327
Czech-Kapłonowa Janina.....	300
Czech-Walczakowa Stanisława	300
Czeppe Zdzisław	191, 193, 202
Czerbak A	131
Czerwon Woczech	346
Czyżewski Tytus	128

C

Ćwizewicz Krzysztof.....	306
--------------------------	-----

D

Dalbor Witold	265
Darowski Jerzy ... 165, 248, 250, 252, 256, 261, 343, 344, 345	
Dawidowiczowa A.....	144
Dawiec Małgorzata.....	333
Dąbkowski W.....	67
Dembiński Henryk, gen.....	87
Dembowscy Maria i Bronisław . 222, 230, 240, 241, 245, 270	
Dembowska Maria.....	240, 265
Dembowski Bronisław	231, 235, 240, 265, 269, 270, 279, 280
Denisiuk Zygmunt.....	328
Diveky A.....	88
Długołęcka-Pinkwart Lidia.....	137, 138, 191, 202
Dobrzański Jerzy.....	307
Doleżuchowicz Adam.....	300
Drohojowski Marcei.....	82, 83
Drohojowski Stanisław.....	229, 234
Dropiowski T.	137
Dudkiewicz Józef.....	246
Duliban, wł. zagrody.....	260, 277
Dutkowa Renata. 121, 191, 202, 232, 272	
Dyakowska-Berbeka Ewa.....	346
Dyba Olga.....	243, 266, 275
Dziubas Anna.....	346

E

Eichborn Ludwik	189, 228, 229
Ekielski Władysław.....	121
Eljasz Walery	15, 225, 226, 269, 279, 304, 310, 338, 344
Eljasz-Radzikowski Stanisław... 10, 12, 49	
Esterchazy	86
Estreicher Karol.....	131, 137

F

Fedorowicz Julitta.....	305
Felczak W.....	88
Fijas Piotr	331
Filar Alfons	144
Florkiewicz Władysław, dr.....	234
Forgacze	86

Fortuna Wojciech..... 314
 Franciszek Józef, cesarz..... 59, 62
 Fries Dawid..... 115, 135, 159
 Frycz Karol..... 148
 Fryś-Pietraszko Ewa..... 51, 55, 58

G

Galica Andrzej, gen..... 91
 Garliński, właściciel galerii..... 132
 Gawąd Ewa..... 344, 345
 Gawądówna Ewa..... 344
 Gawlik Jerzy..... 311
 Gawroński Stanisław, gen..... 65, 66
 Gaździcki A..... 304
 Gąsienica Byrcyn Stanisław..... 300
 Gąsienica Daniel Stanisław..... 314, 331
 Gąsienica Groń Franciszek..... 327
 Gąsienica J..... 10, 16, 23, 48
 Gąsienica Makowski Władysław..... 300
 Gąsienica Roj Zofia..... 297, 298, 300
 Gąsienica Sobczak.....
 Gąsienica Sobczak „Johym” Stanisław 51,
 52, 53, 316, 319, 322, 333
 Gąsienica Sobczak Jan..... 327, 331
 Gąsienica Sobczak Józef..... 313, 316
 Gąsienica Szostak Jan..... 304
 Gąsienice Fronkowie, rodzina..... 249
 Geiger Waclaw..... 346
 Gentil-Tippenhauer Wanda..... 144, 305
 Gębarzewski Bronisław..... 65
 Gilewski S..... 144
 Giżycka Bronisława..... 236
 Glużyńska-Makuszyńska Janina..... 252
 Głowacki Jan Nepomucen..... 338
 Gnatowski Zygmunt..... 236
 Goetel Ferdynand..... 154, 156, 162
 Goetel Ferdynand..... 157, 162
 Goetel Walery..... 137, 144, 159, 226, 238
 Golejewski Henryk..... 64
 Gołowin Jewgienij A., gen. ros..... 65
 Görgelyi..... 86
 Görgey Artur, gen. węg..... 84
 Gostkowscy, rodzina..... 80
 Gostkowska, żona Stanisława
 Homolacsa..... 80

Goszczyński Seweryn .. 10, 11, 12, 20, 21,
 24, 29, 48, 224, 225, 269, 279
 Górski Konrad..... 341
 Grabiec J..... 77
 Grabowski Andrzej..... 321
 Grekowicz Józef, płk..... 75
 Grodzicki Józef..... 80
 Gromada Marian..... 319, 334, 335, 346
 Gromada Tadeusz..... 338
 Gronkowski Marek..... 303, 308
 Grottger Artur..... 85
 Grycz Józef..... 218
 Grygiel Tomasz..... 123
 Grzebinoga Bronisława..... 16, 25, 48
 Grzegorzczak-Sikorska Agnieszka 262, 265
 Grzegorzewski Jan..... 230, 231
 Grzybek-Henicz Idzia..... 346
 Grzymała-Siedlecki Adam..... 110
 Grzywa Magdalena..... 313, 331
 Gustawicz Bronisław .. 225, 226, 269, 279
 Gut Mostowy Paweł..... 261
 Gwiżdż Feliks..... 10, 16

H

Habsburgowie, dynastia..... 69
 Hajdukiewicz-Fyderek Ewa..... 57
 Hajdukiewicz-Witkowska Maria..... 346
 Halicki Eugeniusz..... 344
 Hanaka Anna..... 113
 Harasimowicz Ewa..... 115
 Hartwich Artur..... 344
 Hasior Władysław 304, 310, 319, 320,
 333, 344
 Hazelius..... 235
 Hennel Roman..... 344
 Herse Robert..... 234
 Hoesick Ferdynand..... 48
 Hola Zbigniew..... 314
 Holeksa Jan..... 196, 202
 Homa Weronika..... 253, 254
 Homola Irena..... 64
 Homolacs Bronisław..... 72–76, 80, 82
 Homolacs Edward..... 61–72, 76–83, 89,
 90, 227, 228
 Homolacs Edward (jun.)..... 80
 Homolacs Emanuel..... 61, 62, 81

Homolacs Jan.....	61
Homolacs Karol.....	131, 154
Homolacs Klementyna.....	71
Homolacs Stanisław.....	72, 73, 76, 80
Homolacs Wilhelm.....	80
Homolacsowa Felicja.....	63, 78, 80, 81
Homolacsowa Helena.....	81
Homolacsowa Klementyna.....	62, 63, 64, 67
Homolacsowie, rodzina.....	59, 60, 61, 63, 67, 68, 72, 73, 76, 78–83, 88, 228
Homolacsówna Klementyna.....	80
Horvátová E.....	24, 48
Horyńska Stanisława.....	340
Hrabar Bela.....	84
Hrabar Johann.....	84
Hryniewiecki Zdzisław.....	331
Huml Irena.....	116, 126, 128, 145, 146, 149, 150, 154
Husarski Wacław.....	131
Hutnikiewicz Artur.....	93

I

Iłakowiczówna Kazimiera.....	127
Iwaskiewicz A.....	129
Iwaskiewicz Jarosław.....	127, 140, 143, 144, 149, 163, 164
Iwaskiewiczowa Anna.....	144
Iwaskiewiczowie Anna i Jarosław.....	135, 137, 159, 162
Izmajłow B.....	177, 178, 180, 186

J

Jabłońska Teresa.....	221, 235, 239, 250, 253, 255, 256, 257, 259, 260, 261, 272, 276, 277, 329, 341, 344, 345
Jadwiga Andegaweńska.....	86
Jagiello Michał.....	16, 48, 131
Jahn A.....	185, 186, 187
Jakimowicz Andrzej.....	140
Jan Paweł II.....	345
Jankowska Barbara.....	272
Janos Józef.....	304
Janota Eugeniusz.....	226, 227, 269, 279
Janusz Danuta.....	303
Januszkowska Ewa.....	114, 115
Jaroszewski Tadeusz S.....	147

Jarosz-Walczakowa Janina.....	304
Jarzębowski Wojciech.....	14, 25, 26, 49, 138, 159
Jastrzębowski Wojciech.....	117, 125, 126, 127, 142, 144, 145, 147, 150, 151
Jaworski Marek.....	132
Jazowska-Gumulska Maria.....	341
Jelonek F.....	60
Jerzmanowski Józef.....	225, 269, 279
Jezierni Tomasz.....	64
Jezus Chrystus.....	22
Jost Henryk.....	245, 249, 272, 319, 338, 339, 341, 346
Jostowa Wanda.....	20, 48, 232, 248, 249, 250, 253, 261, 272, 273, 277, 343

K

Kaczyński Bogusław.....	127
Kamiński [zvel Kamieński] Ludwik.....	11, 20, 21, 22, 25, 27, 29, 31, 32, 34, 38, 48, 225
Kantor Józef.....	14, 25, 26, 33, 35, 48
Kapeniak Józef.....	156
Kapuściński Ryszard.....	289
Karaska Dušan.....	332
Karczmarczyk Tadeusz.....	266
Karłowicz Mieczysław.....	305
Kamy Alfons.....	139
Karol Ludwik, arcyksiążę.....	59
Karol, ojciec cesarza.....	59
Karpiel Bolesław.....	300
Karpiel Stanisław.....	277
Karpowicz Stanisław.....	137
Karwowski Konstanty, dr.....	234
Kasprowicz Jan.....	95, 114, 119, 135, 157, 158, 159, 341
Kasprowicz-Jarocka Anna.....	119, 144
Kasprowiczowa Maria.....	114, 119, 138, 144
Kasprowiczowie Maria i Jan.....	159
Kawulok Jan.....	314
Kenar Antoni.....	118, 131, 132, 139, 142, 143
Kenarowa Halina.....	59, 118, 122, 123, 127, 128, 130, 131, 132, 134, 135, 137, 138, 139, 142, 143, 150, 153, 154, 159
Kiełtyka Beata.....	313

Kieniewicz Stanisław.....	62, 74, 77, 86	Kowal-Kozłowska A.	170, 173, 174, 177, 180, 181, 184
Kilar Wojciech.....	289	Kowska-Lewicka Anna....	11, 14, 20, 21, 22, 25, 28, 30, 34, 39, 49
Kiliński, płk.....	142	Kowalski Michał.....	335
Kiryk Feliks.....	68	Kowalski Mieczysław.....	249
Klamerus Julek.....	346	Kozak Anna.....	232, 303, 312, 321, 329, 345
Klamerus Piotrek.....	346	Koziński, rodzina.....	303, 311
Klamerus Rysiek.....	346	Kozłowska A.....	185, 186
Klamerus Władek.....	346	Kozłowski Eligiusz.....	70, 74, 75, 77, 83
Klamerusowie, rodzina.....	345	Krakowski Piotr.....	266
Klaniczay Tibor.....	82	Kraśnińska Róża, hr.....	222, 229, 270, 279
Klapka György, gen. węg.....	84	Kraśniński Adam, hr.....	236
Klimek Julian.....	253, 273	Krasnowolski Bogusław.....	277
Klinger Witold.....	24, 48	Kraszewska Magdalena.....	305, 337
Kłapowa Maria.....	193, 202	Kroh Antoni.....	338
Kłosowski Bronisław Karol.....	306	Kroh Paweł.....	169, 176, 183
Kmety György, dow. węg.....	84	Kronbach Emanuel.....	224, 269, 279
Kobylińska J.....	101	Król M.....	88
Kocian Ľudovít.....	228, 332	Król Witold.....	255
Kocyan Antoni...227, 228, 230, 231, 232, 234, 306		Krukowiecki Jan.....	65
Kolberg Oskar.....	12, 48	Krzepkowski Józef.....	232, 265
Kolbuszewski Jacek....11, 48, 97, 99, 100, 225, 341		Krzepkowski Sabała Jan.....	10, 16, 35, 49, 130, 257, 259, 265, 346
Kondratowiczowa Bronisława.....	236	Krzysztof Okoń.....	343
Konieczny Andrzej.....	138, 159	Krzysztofiak Adam.....	314
Konopnicka Maria.....	95	Krzywicka Irena.....	144
Kopczyńska-Jaworska B.....	170, 186	Krzyżanowski Julian.....	341
Kopeć P.....	185, 186	Kucharzewski Henryk.....	234
Kopkowicz Danuta.....	256, 278	Kuczyński Antoni.....	329
Kopkowicz Franciszek.....	118, 135	Kudelski Władysław.....	234
Korkoszowie, rodzina.....	304, 344, 345	Kulczyccy Włodzimierz i Jerzy.....	303
Kornecki Marian .243, 266, 272, 273, 275		Kulczycka Anna.....	344
Kornhauser Julian.....	92	Kuligowa Ludwina.....	340
Korosadowicz Zbigniew.....	343	Kuna Antoni.....	151
Kosiński Władysław.....	14, 20, 25, 35, 49	Kurek Jalu.....	10, 17, 49
Kossuth Lajos.....	70, 86	Kurowski Apolinary.....	72
Kościuszek Tadeusz.....	95	Kurzępa Teresa.....	110
Kot Stanisław.....	215	Kwiatkowski Franciszek.....	51, 58
Kotarba A... 170, 172, 173, 177, 178, 180, 185, 186, 187		Kydryńska Aleksandra.....	273
Kotarbiński.....	151		
Kovács István.....	70	L	
Kovats Edgar.....	310, 334	Lameński Lech.....	115
Kowalczyk, wł. zagrody.....	260, 278	Lameński Lechosław...122, 123, 125, 151	
Kowalczykowa A.....	106	Langiewicz Marian, gen.....	72

- Lattyak (Łaciak) Sandor..... 243
 Lechoń Jan..... 140
 Lehr Urszula. 9, 28, 38, 39, 41, 43, 45, 49,
 50
 Leleweł Joachim..... 63, 95
 Lem Stanisław..... 289
 Lesiecki Józef..... 236
 Leszczycki Stanisław..... 341
 Lettner Gustaw..... 230, 269, 279
 Lewczuk Zygmunt..... 255
 Leyko Michał..... 144
 Liberak Adam..... 115
 Liberak Marian Adam..... 135, 159, 273
 Liberakowie, rodzina..... 159, 162
 Lilpop Franciszek..... 142
 Lilpop-Krance Felicja 120, 138, 139, 140,
 142, 143
 Limanowski Mieczysław 107, 237, 269,
 279
 Liscar Anna. 229, 232, 303, 312, 329, 337,
 340, 345
 Lubańska Zofia... *Patrz*: Stryjeńska Zofia
 Luckhardt..... 152
 Ludwik Andegaweński..... 86
 Ludwik Jagiellończyk..... 86
-
- Ł**
- Łazarczyk Krystyna..... 303, 308, 309
 Łepkowski Józef..... 225, 269, 279
 Łodziak Anna..... 317
 Łoza Stanisław..... 120
 Łubieński Tomasz..... 70
 Łukaszczyk Stanisław..... 313, 331
 Łuszczek Józef..... 327
-
- M**
- Machowska Marta..... 305
 Maciejewski Stefan..... 232, 240
 Maeterlinck..... 94
 Majka Maria..... 273
 Majski, ambasador..... 215
 Makowski Jan..... 346
 Makuszyński Kornel.. 110, 137, 144, 252,
 265, 267, 303, 305, 306, 307, 309, 321,
 322, 340, 341, 343, 344, 345, 346
 Malczewski Rafał 137, 142, 143, 153, 157
 Małysz Adam..... 327
 Marcinek Roman..... 243, 275
 Markiewicz H. 94
 Markowicz Marek..... 337, 340, 346
 Markowski Zbigniew..... 337
 Marusarz Stanisław..... 327
 Mateja Robert..... 314
 Matlakowski Władysław 222, 230, 231,
 237, 259, 269, 279
 Matusiak Marian..... 261
 Maurizio-Abramowicz Marian..... 144
 Mączynski Franciszek..... 148
 Menio Krystyna..... 266
 Meyer Stefan Jan..... 135
 Micińska Anna..... 16, 48, 131, 305
 Midura Franciszek..... 273
 Miechówka Anna..... 193, 203
 Mieczysławski, tłumacz..... 127
 Mierosławski Ludwik..... 75
 Miłobędzki Adam..... 149
 Miłosz Czesław..... 289
 Miodońska-Brookes E..... 108
 Mirek Zbigniew..... 191, 194, 198, 202,
 203, 290
 Misiniec Maria..... 260
 Miśkiewicz A..... 304
 Młodziejowski Jerzy..... 56
 Mniszek-Tchorznicki Aleksander..... 340
 Mochnacki Maurycy..... 63
 Modelski Teofil Emil..... 341
 Moniakowie, rodzina.. 243, 246, 247, 248,
 275, 277, 278
 Morris William..... 126, 148
 Moskała Edward..... 120
 Moszyński Kazimierz.... 19, 24, 41, 45, 49
 Moździerz Zbigniew.. 115, 221, 222, 227,
 231, 235, 246, 250, 253–266, 272–279,
 303, 311, 321, 324–331, 337, 340–346
 Moździeń Jan..... 249
 Mrozek Józef A..... 149
 Mrozek Jan..... 346
 Muthesius..... 148
 Muthesius Hermann..... 148
 Mutniański Michał..... 234
 Myszkowski Wiktor..... 226
 Mzyk Bronisław..... 266

-
- N**
- Nagy Kovács Hrabar Johan de.....83
 Napoleona III, cesarz.....74
 Natanson W. 108
 Neuzil Franciszek.....233, 265
 Niedźwiedzki Leonard 36, 49
 Niemojewski Lech 144, 145, 152
 Niepsuj Jan..... 340
 Niewalda Waldemar 274
 Nodzyńska Nodzyńska 344
 Nosek Janusz 346
 Nowaczyński Adolf..... 110
 Nowak J. 39, 49
 Nowakowska-Wolak Agata. 265, 303, 308
 Nowicki Maksymilian.227, 228, 229, 269,
 279
 Nowotny Gustaw, dr.. 114, 135, 158, 159
-
- O**
- Obrochta Bartłomiej135, 151
 Ochyra Ryszard 345
 Odojewski W.94
 Ogiński Łukasz..... 333
 Okołowicz Stefan 312
 Olbrychtowicz Teresa 346
 Olszański K.....74
 Olszewska M. J..... 108
 Olszewski Andrzej K..115, 117, 144, 145,
 146, 147, 148, 149, 151, 152, 153
 Omilanowska Maria..... 113, 121
 Orkan Władysław .. 91, 92, 93, 94, 95, 96,
 97, 98, 100, 101, 102, 104, 105, 106,
 107, 108, 110, 111, 112, 341
 Orlicz M.....177, 186
 Ornak, hala.....135, 159
 Orzeszkowa Eliza95
 Osterwa Juliusz..... 97, 104, 107
 Ozorowski Marian 346
-
- P**
- Pach Adam10, 14, 16, 25, 26, 36, 49
 Panczakiewicz52
 Paryski Witold H.60, 159, 167, 227,
 228, 229, 337
 Paskiewicz Iwan, feldmarsz. ros..... 65, 84
 Paszyn Michał..... 139
 Pawlikowski Jan Gwalbert. 153, 155, 156,
 162, 238, 269, 274, 279
 Pawlikowski Wojciech 266
 Pawlusiak Józef..... 314
 Pawlusiak Stanisław..... 314
 Pawlusiak Tadeusz..... 314
 Peltz Magnus 189
 Petöfi Sándor.....85, 86
 Petri Egon..... 165
 Pęksa Andrzej..... 340
 Pęksa Jolanta 304
 Pęksa, wł. tartaku..... 245
 Pękowa Ewelina..... 297, 298, 299, 300
 Pękowa Jolanta..... 300
 Piechowska Joanna..... 344
 Pienkowska Hanna..... 343
 Pieńkowska Hanna..... 221, 241, 243, 245,
 246, 248, 250, 252, 253, 254, 255, 269,
 272, 273, 274, 275, 276, 278, 279
 Pietkiewicz Kazimierz..... 139
 Piękoś-Mirkowa Halina..... 191, 202, 203
 Piętaszek..... 89
 Pigoń Stanisław..... 92, 93, 95
 Piłsudski Bronisław.....236–240, 252, 269,
 270, 275, 279, 280, 338, 340
 Pinkwart Maciej137, 138, 191
 Piotrowicz-Kulczycka Anna..... 344
 Pitoń Helena..... 303, 319, 329, 345
 Plewina, góralka 11
 Pluciński Jan 249, 275
 Podraza-Kwiatkowska Maria.. 97, 98, 100
 Pol Wincenty 10, 11, 225
 Polakiewicz Wacław.....60, 72, 75, 76
 Polakiewiczowa z Hrabarów Maria..... 84
 Polek E..... 68
 Ponikwia Katarzyna 313
 Potkański Karol 12, 13, 20, 22, 24, 30, 49
 Prauss Franciszek Ksawery..... 236
 Prądyński Ignacy, gen. 65
 Profus Piotr 328
 Pronaszko Zbigniew 128
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz... 10, 17, 33,
 49, 91, 110
 Przybylska Krystyna..... 189
 Pustówka Leszek 346

Pustówka Olgierd 346
 Pytel Zbigniew, ks. 346

R

Rabski W. 93, 97
 Raciborski Marian 135
 Raczyński Edward, hr. 233
 Radwańska Urszula 303, 309, 320
 Radwańska-Paryska Zofia 23, 49, 60,
 167, 227, 228, 229, 283–286, 307, 337
 Rak Zofia 303
 Rákóczy Ferenc II 61, 82, 85, 86
 Ramorino Girolamo, gen. 65, 66, 90
 Rapacz Andrzej 313
 Rapaport Natan 139
 Rączkowska Z. 172, 185, 186, 187
 Rebach, płk. 64
 Reczkowski Jan 51–58
 Rembowski Jan 310
 Remi Zenon 257, 260
 Reychman Jan 72
 Reychmanowie Jan i Stefan 243, 275, 341
 Rodzik Eugeniusz 343
 Rogoyska Maria .. 116, 117, 150, 151, 153
 Rokosz Mieczysław 337, 338, 340, 346
 Romaniszyn Bronisław 135, 137
 Ronsard, poeta 127
 Rosen Grigorij, gen. ros. 65, 66
 Roszkowski Jerzy M. 303, 323, 324, 329,
 330, 341, 345
 Rubiś Józef 313
 Rudolf, arcyksiążę 68
 Ruskin John 126, 148
 Ruta Z. 68
 Rychłowski Stanisław, płk. 66
 Rytard Jerzy Mieczysław 127, 137, 144,
 153
 Rzadkosz Franciszek 305
 Rzewuscy, rodzina 63, 78, 80, 81
 Rzucidło Tamara 260

S

Sabała Jan *Patrz* : Krzeptowski Sabała
 Jan,
 Sankunas Barbara 260, 276, 291
 Sawicki Franciszek K. 159

Saysse-Tobiczyk Kazimierz 307
 Schauer Ernest 227
 Schauss H. J. 56
 Schmidt Jacek 346
 Scholtze Adolf 231, 232, 233, 234, 235,
 269, 279
 Semkowicz Władysław 341
 Setkowicz M. Barbara 121
 Seweryn Tadeusz 224, 240, 269, 270, 279,
 280
 Shaw Richard Norman 148
 Sichelscy J. i F. 17
 Sienkowski Tadeusz 266
 Sierpińska Jolanta 239
 Sikora Tomasz 313
 Sikorski Władysław, gen. 215
 Simonides Dorota 9, 49
 Skarbek-Wojczyński Wojciech 345
 Skiba A. 193
 Skiba Stefan 203
 Skoczek Andrzej 262
 Skoczył Władysław 128, 153, 304
 Skupień Florek Andrzej 10, 16, 17, 20, 21,
 24, 25, 29, 33, 34, 49
 Skupień Józef 10, 16, 32, 36, 49
 Skupień-Florek Andrzej 29
 Sławińscy, rodzina 70, 71
 Sławińska I. 93, 103
 Sławińska Klementyna *Patrz* :
 Homolacowa Klementyna
 Sławiński Henryk 79
 Sławiński Władysław 64
 Słomczyński Jan 249
 Słonimski Antoni 140
 Słowakiewicz Jan 346
 Smólski Janusz 266, 275
 Sobieski Wacław 217
 Sokołowski A. 67
 Sokołowski Marian 343
 Sokołowski Stanisław 343
 Solecki Andrzej 275
 Sołtysowie, rodzina 304
 Sommer Feliks, dr. 234
 Staff Leopold 110
 Staich Tadeusz 253, 256, 275, 278, 344
 Staichowa Zofia 344

- Starek Edyta..... 343
 Starosolski Konstanty..... 305
 Starzyński Juliusz..... 116, 146
 Starzyński, płk..... 65
 Staszic Stanisław.... 95, 223, 224, 269, 279
 Staszłowa Stanisława..... 234
 Stecki Konstanty..... 309
 Steczkowska Maria..... 225, 269, 279
 Stefan Batory..... 86
 Stemplewska-Żakowicz K..... 106
 Sten J..... 107
 Stendhal..... 122
 Stęczyński Zygmunt Bogusz..... 224, 225,
 269, 279
 Stęczyński Zygmunt M. B. 224, 225
 Stępień Piotr..... 275
 Stocki Józef..... 310
 Stolarczyk Józef, ks..... 31, 38, 48, 49, 72
 Stopka Gadeja Tomasz..... 10, 16, 35, 49
 Stryjecki Ryszard..... 304
 Stryjeński Tadeusz i Karol. 122, 124, 125
 Stryjeńska Joanna..... 118, 122, 142
 Stryjeńska Magdalena, córka..... 128
 Stryjeńska Zofia. 115, 117, 120, 122, 123,
 127, 128, 132, 142, 150, 151, 305
 Stryjeńska-Dalcroze Magdalena..... 118
 Stryjeńska-Sirzistie Anemona..... 159
 Stryjeńska-Syrzistie Anemona..... 123
 Stryjeńska-Syrzistie Anemona.... 115, 118,
 122, 123, 142
 Stryjeński Aleksander..... 122
 Stryjeński Jacek, syn..... 128
 Stryjeński Jan, syn..... 128
 Stryjeński Karol..... 113
 Stryjeński Kazimierz..... 122
 Stryjeński Tadeusz..... 120, 121, 122, 123,
 124, 125, 129, 142, 145, 151
 Stryjeński Władysław, brat. 122, 123, 142
 Stryjeński Władysław, wój..... 122
 Suleja Andrzej..... 14, 21, 23, 24, 26, 49,
 Patrz
 Sunderland Jan..... 344
 Sutor Edwarda..... 343
 Szablowski Jerzy..... 275
 Szafer Władysław..... 170, 186, 226, 275
 Szafran Tadeusz..... 51, 53, 58
 Szala Marek..... 265
 Szatkowski Wojciech . 303, 317, 327, 331,
 335, 338, 345
 Szczepanek Tadeusz... 221, 254, 255, 256,
 261, 270, 274, 275, 280, 344
 Szczepaniak..... 14
 Szczepaniak, autor..... 14, 25, 26, 28, 49
 Szczepkowski Jan..... 117, 141, 150, 151
 Szczërba Paweł..... 304
 Szczublewski J..... 97
 Széchenyi István..... 69, 70
 Szerer Bogusław..... 249
 Szewczyk Jadwiga..... 343
 Szober J..... 310
 Szopa Michał..... 263
 Szpunar Jan..... 313
 Szturc Jan..... 314
 Szukalski Stanisław..... 131
 Szwajcerowa Anna..... 202
 Szybowicz Adam..... 266
 Szydłowski Tadeusz... 120, 242, 244, 275,
 276
 Szymanowski Karol... 127, 131, 137, 138,
 141, 144, 153, 157
 Szymańscy, rodzina..... 247, 248
 Szymańska Janina..... 343
 Szymański Andrzej..... 81
 Szymborska Wisława..... 289
 Szyszko-Bohusz Adolf..... 148

Ś

- Śliwiński P..... 92
 Śliwiński Zbigniew..... 256, 278
 Śliziński Jerzy.... 16, 20, 22, 23, 24, 25, 26,
 28, 29, 30, 31, 36, 49, 341
 Ślósarski Antoni, prof..... 234
 Śmiałowska Zofia..... 170, 186
 Średniawa Helena. 55, 291–300, 343, 344
 Średniawa Kazimierz..... 291
 Średniawa z Okoniów Helena..... 291
 Świder, wł. chałupy..... 250, 256
 Świerż Leopold..... 228, 229
 Świerż Mieczysław..... 212

T		W	
Tajner Władysław.....	331	Waksmundzki Krystian.....	171, 186
Talewski Roman.....	341	Walczak Baniecki Władysław	297, 298, 299, 300
Tarnowska-Wojak Anna.....	346	Walczak-Krzepitowska Teresa.....	340
Tatar Władysław.....	256, 278	Waldorff Jerzy.....	289
Tatarowski L.....	100	Waraszkiewicz Mikołaj, gen.....	53, 58
Tchorek Karol.....	139	Warchałowski Jerzy.....	119, 129, 141, 145, 148, 150, 152
Tetmajer Kazimierz.....	<i>Patrz</i> : Przerwa- Tetmajer Kazimierz	Warpachowski, gen.....	66
Tetmajerowie, rodzina.....	304	Waściszewski Kazimierz....	60, 72, 73, 75, 76, 77
Thieme U.....	120	Waściszewski L.....	72
Thököle Imre.....	82	Webb Philip.....	148
Thomas W.....	18, 50	Wedel Emil.....	165
Tichy Karol.....	148	Weibold Gertrud.....	56
Tłałka Masłgorzata.....	327	Wesołowska Marta.....	232, 345
Tokarz W.....	74, 75	Wesołowski Eugeniusz.....	162
Tołwiński Stanisław.....	159	Węgrzyniak Joanna.....	341
Tomicki R.....	19, 50	Węgrzynkiewicz Jakub.....	314
Tomkiewiczowie, rodzina.....	62	Wida Józef.....	266
Tondos Barbara.....	155, 275, 278	Wieczorek Antoni.....	304, 312, 321
Topór Wojciech.....	234	Wielkopolanin X.....	232, 269, 279
Trafas Kazimierz.....	170, 186	Wiercińska Janina.....	120, 121
Treter Bogdan.....	243, 244, 246, 275, 278	Wierzyński Kazimierz.....	140, 143, 157
Treter Mieczysław.....	131, 134, 154	Wilczkowa Joanna.....	243
Trębacz Roman.....	120	Wilczyński, kolekcjoner.....	310
Trippin Teodor.....	224	Wilson.....	87
Trojanowski Janusz.....	121	Wimmer Marian.....	118, 135, 142
Trzebunia Jan.....	340	Witkiewicz Stanisław.....	10, 17, 50, 118, 126, 129, 144, 153–155, 162, 222, 230, 231, 234–236, 239, 241, 256, 259, 265, 269, 276, 279, 304, 345, 346
Trzebunia Piotr S.....	256, 278	Witkiewicz Stanisław Igancy.....	131, 137, 305, 309, 310, 333
Trzop Józef.....	316, 319	Witkiewicz-Koszczyk Jan.....	144, 162
Trzopa Józef.....	316	Witkiewiczowa Maria.....	265
Tur Jerzy.....	253, 256, 278	Władysław IV Jagielloński.....	86
Tuwim Julian.....	140	Włodkowie Zofia i Jan.....	125, 147
Tylmana z Gameren.....	125	Wnuk Marian.....	139
U		Wnuk Włodzimierz.....	10, 16, 48, 49
Urbaniak Leszek.....	312	Wojciechowski Aleksander.....	127, 140
Uziembło Henryk.....	148	Wojnar-Kudaciak Iwona.....	346
Uznański Józef.....	305	Wojtak M.....	102
V		Wolgnier.....	230
Voysey Charles.....	148	Wolski Krzysztof.....	344

-
- | | | | |
|--|----------------------------|---------------------------------|-------------------------------|
| Wołoszynowski Julian..... | 70 | Zdziechowski Marian..... | 69, 82, 87 |
| Woźniakowski Jacek..... | 122 | Zejszner Ludwik..... | 10, 11, 225, 227, 269,
279 |
| Woźnicki Stanisław..... | 141 | Zembaty Antoni..... | 218 |
| Wrońska Irena..... | 248, 343 | Ziejka Franciszek..... | 95 |
| Wróblewski Zygmunt..... | 121 | Zieliński Stanisław..... | 144 |
| Wysocki Józef..... | 86 | Ziemaninowie Jan i Wiesław..... | 313 |
| Wyspiański Stanisław..... | 122, 139, 142, 145,
152 | Zięba Stanisław..... | 313 |
| <hr/> | | | |
| Z | | | |
| Zachemski A..... | 110 | Ziętkiewicz, mjr..... | 142 |
| Zagajewski A..... | 92 | Znaniński Forian..... | 18, 50 |
| Zajewski Władysław..... | 67 | Zontak, preparator..... | 229 |
| Zamorski Konrad..... | 142 | Zrini Miklós..... | 82 |
| Zamoyska Jadwiga..... | 217 | Zrost Eugeniusz..... | 252 |
| Zamoyski August..... | 137 | Zwolińscy Zofia i Stefan..... | 340 |
| Zamoyski Władysław, hr... 227, 259, 265,
289, 313, 323, 334 | | Zwolińska Zofia..... | 307 |
| Zaremba Stanisław..... | 305 | Zwoliński Stefan..... | 272, 276 |
| Zarembowie Krystyna i Stanisław..... | 306 | <hr/> | |
| Zaręba Ryszard..... | 278 | Z | |
| Zastawniak Barbara..... | 262, 263 | Żegleń Magdalena..... | 307, 322 |
| Zborowski Juliusz.. 52, 57, 123, 131, 167,
221, 227–234, 238–252, 269, 270, 276,
279, 280, 292, 305, 306 | | Żeromski Stefan..... | 95, 141 |
| Zdyb Stanisław..... | 305, 319, 320 | Żuławski Marek..... | 333, 344 |
| | | Żurkowski..... | 65 |
| | | Żurowska Klementyna..... | 252 |
| | | Żurowski Stanisław..... | 262, 344 |
| | | Żychoń Stefan..... | 121, 246, 256, 276, 278 |

Skorowidz nazw geograficznych

A

Adamica.....	170
Antałówka.....	159
Aspern.....	74
Austerlitz.....	74
Austria.....	61, 84, 123
Azja Centralna.....	317

B

Babia Góra.....	208
Balice.....	73, 78, 80, 228
Berlin.....	56
Beskid Sądecki.....	10, 28, 38–46, 49
Beskid Śląski.....	10, 28, 38–46
Beskid Żywiecki.....	10, 28, 38–44, 49
Besкиды.....	42, 195
Biały Dunajec....	16, 20, 21, 25, 28, 32, 34
Bliżyn.....	291
Błonie.....	65
Boczań.....	209
Bolesławiec.....	53
Borów.....	67
Brania.....	61
Bratysława.....	299
Bruksela.....	56, 238, 319
Brzegi 9, 14, 16, 20, 22, 25, 26, 27, 29, 31, 34, 35, 50	
Brześć.....	66
Brzeżany.....	83
Bug, rzeka.....	66
Bukowina Tatrzańska ..	16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 31, 48, 305, 306
Buńdówki.....	235, 270
Bydgoszcz.....	81
Bystra, potok.....	191, 196, 198
Bystre.....	215

C

Chiny.....	141
Chochółów.....	20, 52, 253, 255, 256, 257, 259, 304, 344
Chroberz.....	72
Ciechanów.....	324
Cisa, rzeka.....	70
Czarna Góra.....	257, 304, 311, 316, 319, 344, 345
Czarny Dunajec	14, 20, 25, 26, 30, 33, 35, 48
Czarny Staw Gąsienicowy ..	207, 209, 212
Czechosłowacja.....	223
Czechy.....	61
Czermna.....	51
Czerwienne.....	14
Czerwone Wierchy	31, 169, 170, 186, 214
Czerwony Grzbiet.....	177
Częstochowa.....	306
Czorsztyn.....	83, 224, 259, 266, 307

D

Dębno.....	14, 39, 304
Dolin Jaworzynki.....	257
Dolina Bystrej.....	250
Dolina Chochołowska.....	226
Dolina Gąsienicowa.....	178, 180, 186
Dolina Jaworzynki.....	185, 186
Dolina Kościeliska.....	59, 61, 135, 159, 226, 228, 235, 248, 259, 270, 304
Dolina Lejowa.....	257
Dolina Litworowa.....	169, 170
Dolina Małej Łąki.....	172, 173
Dolina Miętusia.....	169, 170, 171, 172, 185
Dolina Pięciu Stawów Polskich.....	113, 114, 120, 121, 135, 161

Dolina Prądnika.....	338
Dolina Strążyska.....	257
Dolinka Mułowa.....	169, 170
Doliny Pięciu Stawów Polskich.....	208
Drawa, rzeka.....	61
Drwęca, rzeka.....	52
Dunaj, rzeka.....	61
Dunajec, rzeka.....	20, 25, 42, 84

F

Felisen, wyspa.....	239
Francja.....	75, 118, 122
Frydman.....	255, 276
Frysztak.....	51

G

Galicja...61, 62, 67, 68, 71, 78, 80, 83, 84, 86, 224, 225, 239	
Gąsienicowa Przełęcz.....	207, 216
Gąsienicowa Turnia.....	207, 208, 216
Gdańsk-Oliwa.....	300
Gdynia.....	141, 145
Genewa.....	122
Gera.....	297
Giewont.....	138, 153, 214, 227, 313, 325, 326, 330, 331, 338
Gliczarów.....	31
Gładkie Upląziańskie.169, 170, 172, 185, 186	
Głódówka.....	142
Gnojnik.....	68
Gogołów.....	51
Gołowin.....	65
Gołuchów.....	314
Gorce.....	91, 92
Gorlice.....	114, 135
Gorzów Wielkopolski.....	297
Göteborg.....	297
Górna Orawa.....	341
Granaty.....	209, 214
Graz.....	62, 345
Grochowiska.....	72
Grochów.....	65
Grodzisko koło Skąty.....	338
Gubałówka.....	248, 250, 300

H

Hala Gąsienicowa.....	120, 135, 209
Hala Kondratowa.....	214
Hala Miętusia.....	170
Hala pod Uplązem Miętusim.....	170
Hali Jaworzynka.....	258
Hali Upląz.....	170
Harenda.....	114, 119, 135, 158, 159, 163
Harkłowa.....	33, 259
Hatvan.....	70
Helsingfors.....	239
Hohenlinden.....	74
Homad, rzeka.....	70
Hruby Regiel.....	170

I

Igołomia.....	80
Isaszeg.....	70
Istebna.....	45

J

Jabłonka.....	334
Jaszczurówka.....	259, 265
Jaworki, hala.....	170
Jaworzyna Spiska.....	226
Jena.....	74
Jurgów.....	257, 258, 259, 304, 311

K

Kacwin.....	255
Kapolna.....	70
Karb, przełęcz.....	209, 212, 215, 216
Karpaty.....	9, 46, 53, 67, 70, 72, 83, 224, 273
Karpaty Wschodnie.....	86
Katowice.....	317, 333
Kaukaz.....	317
Kiry.....	250
Kluskowce.....	257, 266, 267
Kobienice.....	62
Kołaczyce.....	51
Kołomyja.....	51
Koninki.....	324
Kopieniec.....	257
Kosów.....	51

Kościelec.....	207, 209, 210, 212, 215
Kościelisko	11, 12, 21, 22, 24, 48, 224, 234, 246, 262, 300, 304, 316, 319, 332
Kotelnica.....	158, 163
Kotlina Zakopiańska..	191, 193, 194, 195, 196, 198, 200, 202, 203
Kozi Grzbiet.....	170
Kozia Dolina.....	214
Koziniec.....	259
Koziniec, os.....	303
Kraków.....	10, 51, 57, 64, 72, 75, 80, 113, 117, 121–125, 128, 142, 143, 146, 147, 148, 228, 237, 238, 245, 246, 252, 254, 263, 268, 272, 287, 291, 294, 296–299, 303, 305, 311, 313, 314, 319, 320, 322, 323, 325–338
Krauszów.....	14, 20, 21
Krempachy.....	255, 307
Krokiew.....	119, 120, 135, 157, 159, 160
Krosno	308, 316, 319, 329, 333
Krośnica.....	250
Królestwo Polskie	61, 62
Krzepiówki.....	257, 259
Krzesanica.....	177
Krzeszowice	73
Krzywy Żleb.....	209
Kurozwęki.....	65
Kuźnice.....	59, 60, 61, 165, 207, 208, 214, 217, 226, 250, 251, 255

L

Lahti.....	327
Lendak.....	304
Lewocza	314, 324
Liliowe.....	209
Lipa koło Rozwadowa.....	291
Lipki.....	253
Lipsk	74
Lozanna.....	56
Lubelskie.....	66, 67
Lubelszczyzna	122
Ludźmierz.....	20, 256, 278, 307
Lugos.....	84
Lwów	93, 107, 121, 124, 125, 221, 227, 228, 322

Ł

Łopuszna 20, 24, 255, 257, 260, 273, 276, 277, 278, 304, 308, 311, 321, 324	
Łośna, rzeka.....	85
Łowicz	65
Łódź	141, 298, 299, 317, 319, 333
Łuków.....	65
Łuków-Krynki.....	65

M

Małe Ciche..	9, 17, 20, 25–31, 36, 50, 266
Małolączniak	170, 214
Mały Kozi Wierch	215
Maniowy	52, 242, 257, 259, 266, 275
Marengo.....	74
Martin.....	313
Międzyczerwieńne	14, 20
Międzyrzecze-Rogoźnica.....	66
Mohacz	61, 86
Morawy.....	61
Morskie Oko.....	21, 25, 59, 304, 323, 324, 330, 334, 345
Moskwa.....	74
Murzasichle.....	20, 253
Myślenice.....	55

N

New Jersey.....	338
Niebieska Przełęcz.....	207
Niebieska Turnia.....	207, 289
Niedzica.....	226, 266, 274, 307
Niegowić.....	125, 147
Niemcy.....	56
Niwa.....	53
Niwa, przysiółek	53
Niznia Kira Miętusia	250
Nosal	248
Nowa Biała	255, 259, 307
Nowe Miasto Lubawskie.....	52
Nowotarszczyzna.....	9, 11, 16, 38, 42, 49, 341
Nowy Sącz..	253–255, 260–262, 266, 268, 278, 319
Nowy Targ.....	32, 52, 53, 56, 57, 135, 224, 242, 299, 307, 313, 322, 324, 343

O	
Ochotnica Górna.....	259
Olimp pod skocznią.....	252
Olza, rzeka.....	42
Ołomuniec.....	62
Opinogóra.....	147
Orawa. 221, 231, 239, 241, 243, 255, 260, 273, 275, 276, 307, 312, 322, 323, 329, 330, 332, 334	
Orawice.....	228
Orawka.....	307
Orawski Podzamek.....	228, 332
Orla Perc.....	207, 215
Ostrołęka.....	65, 140
Ostrowsko.....	304, 319
P	
Palenica Capowska.....	250
Pardałówka.....	200, 290
Paryż... 115, 116, 117, 120, 132, 141, 149, 150, 153, 335	
Pasma Gubałowskie.....	198
Pecz.....	61
Persja.....	317
Peru.....	122
Peszt.....	70
Pęksowy Brzyzek 143, 243, 246, 265, 276	
Pieskowa Skała.....	338
Pińsk.....	165
Pisarzowice.....	62, 64, 67
Płock.....	65
Podczerwone.....	250
Podhale.... 9–20, 23, 28–49, 91, 117, 121, 131, 137, 143, 153–156, 208, 221–245, 248, 253, 255, 272–279, 293–298, 304, 307, 308, 312–329, 333, 341, 343, 345	
Podokólne, polana.....	257
Podszkle.....	250
Podtatrze.... 189, 190, 200, 221, 224–226, 229, 233, 241, 243–248, 252, 254, 255, 262, 263–266, 269–273, 293, 295, 298– 300, 306–308, 313, 324, 330, 334, 344	
Pokucie.....	51
Polana Biały Potok.....	253, 256
Polana Chochołowska.....	289
Polana Chochołowska Niżna.....	257
Polana Kominiarskiej Niżna.....	257
Polana Rusinowa.....	257
Polana Stoły.....	257
Polana Upiąż.....	257
Polesie.....	86
Pomorze.....	52
Poprad.....	231
Poręba Wielka..... 91, 96, 101, 109, 110	
Poroniec, potok.....	250, 261
Poronin. 20, 23, 24, 25, 31, 142, 227, 250, 261, 262	
Pośrednia Turnia.....	209
Poznań.. 55, 126, 141, 217, 312, 319, 332, 333	
Praga.....	313
Praga, dzielnica Warszawy.....	65
Prypeć, rzeka.....	85
Przełęczka przy Kopie.....	172
Przełęcz Gąsienicowa.....	216
Przełęcz Litworowa.....	177
Przełęcz przy Kopie.....	172, 177
Przełęcz Świdnicka.....	209
Przemsza, rzeka.....	64
Przymiarki, torfowisko.....	312
Przysłop Kominiarski.....	257
Przysłop Miętusi.....	185
Pustać koło Chyżnego.....	312
Puszcza.....	70
Puścizna Mała.....	312
R	
Rabka.....	55, 57, 296
Radom.....	299, 300
Radomyśl.....	291
Ranisbork, góra.....	253
Ratułów.....	20, 24
Rembertów.....	149
Rogoźnik.....	20
Rosja.....	65, 66, 71, 74
Roztoki koło Witowa.....	250
Rozwadów.....	291
Rówień Krupowa.....	121
Rzepiska.....	27
Rzędowice.....	80
Rzym.....	147

S	
Sajo, dolina	70
San, rzeka	291
Saragossa	74
Sawa, rzeka	61
Sądowa Wisznia	84
Segesvár	85
Sevres	53
Siedlce	73
Siedmiogród	84, 85
Sierockie	20
Skalne Podhale	20, 42
Skarżysko	291
Skibówki	248
Skrajna Turnia	209
Słowacja	47, 304
Sobczakówka	259
Solferino	72
Soła, rzeka	42
Sorbona	122
Spisz 221, 239, 241, 255, 260, 275, 276, 304, 307, 312, 314, 322, 324, 334, 341, 344	
Stalowa Wola	333
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej	232, 322
Stara Wieś	217
Stare Bystre	27, 30
Stary Sącz	52
Staszów	64, 65
Stawiska	135, 159
Stawy Gąsienicowe	209, 212
Stochód, rzeka	85
Stockholm	239
Stoczek	65
Stryjna	122
Stryszów	298
Styr, rzeka	85
Sucha Woda	250
Suche	32
Syberia	122
Sybir	87
Szaflary	253
Szczawnica	59, 297
Szczecin	296, 297
Szczyrk	314
Szerska Polana	86
Szigetvár	82
Szklary	72, 78, 85
Szliselberg	84
Szolnok	70
Sztokholm	235
Szwecja	297
Szymaszkowa	259
Ś	
Śląsk Cieszyński	42
Świnica	207, 208, 209, 215, 216, 237
Świnicka Przełęcz	208
T	
Tápióbicske	70
Tarnopol	83
Tarnowskie Góry	266
Tarnów	98, 296, 340
Tatry. 59, 60, 61, 169–171, 177, 178, 185, 186, 189, 190, 195, 198, 200, 207, 215, 217, 218, 221–238, 242, 250, 263–279, 289, 304, 306, 312–314, 323–332, 335, 341–345	
Tatry Wysokie	172
Tatry Zachodnie	173
Temesvár	84
Templin	297
Toruń	55, 57, 312, 332, 334
Trybsz	242
Turcja	317
Twardy Upłaz	170, 177, 186
Tylicze	52
U	
Upłaz, hala	170, 171
W	
Wadowice	83
Wagram	74
Warszawa 53, 57, 60, 62–67, 70–74, 77, 82, 87, 88, 113, 138, 141, 150, 209, 217, 218, 233, 237, 243, 249, 291, 292, 297–299, 313, 317, 319, 323, 333, 344	
Wawer	65

Węgry.....	47, 59, 61, 63, 67–71, 82–89
Wiedeń.....	53, 67
Wierch Poroniec.....	261
Wierszyki pod Regłami.....	253
Wilkowice.....	314
Wisła.....	314
Wisła, rzeka.....	64, 65
Witów.....	28, 29, 250, 259, 277
Włochy.....	71, 72, 74
Wrocław.....	291
Wrota Chałubińskiego.....	289
Wysowa.....	114, 135, 159, 163

Y

Yellowstone, Park Narodowy....	232, 269, 279
--------------------------------	------------------

Z

Zamagurze Spiskie.....	234
Zamarła Turmia.....	215
Zawrat.....	207, 208, 215, 216
Ząb...10, 20, 25, 28, 30, 32, 33, 34, 35, 50	
Zmarzły Staw.....	214, 215
Zubrzyca Dolna.....	260, 277
Zubrzyca Górna.....	243, 246, 247, 248, 257, 260, 274, 275, 277, 278, 343
Zubsuche.....	32
Zurych.....	113, 123

Ż

Żabi Koń.....	217
Żółkiew.....	83
Żywiecczyzna.....	39, 41, 49

Spis ilustracji

Urszula Lehr, *Wątki demonologiczne w tradycji ustnej górali*

1. S. Goszczyński, *Kościelisko*, 1832. Przedruk z „Kuryera Warszawskiego” 1900 w „Przeglądzie Zakopiańskim” R. 3: 1901, nr 39, s. 370 12
2. Karol Potkański, *Z wierzeń i przesądów ludu na Podhalu*, 1895–1896. Lud” T. 11: 1905, s. 51 13
3. Walery Eljasz-Radzikowski, *Boginka w Tatrach*. Fot. W. Eljasz-Radzikowski, 1896. Zbiory W. H. Paryskiego, nr 400 15
4. Istoty nadzmysłowe w wyobrażeniach uczniów Szkoły Podstawowej w Małym Cichym. Zbiory autorki 17
5. Redyk wiosenny. Zakładanie na koszar symbolicznego łańcucha. Fot. Anna Wierzbicka, 1954. MT-ZA, sygn. AF/4040/MT/I-014 37
6. Redyk wiosenny. Okadzanie owiec i kropienie wodą święconą. Fot. Anna Wierzbicka, 1954. MT-ZA, sygn. AF/4035/MT/I-014 37

Ewa Fryś-Pietraszkowa, *Jan Reczkowski (1909–1997). Gamcarz...*

7. Jan Reczkowski. Fot. Władysław Werner, b.r. MT-ZA 52
8. Jan Reczkowski, *Chrystus Frasobliwy*, ceramika. Zbiory Etnograficzne Muzeum Tatrzańskie (dalej MT-ZE) 54
9. Jan Reczkowski dzbanek, ceramika. MT-ZE. Fot. Barbara Jankowska 55
10. Jan Reczkowski, garnek „nowotarski” i gamuszek. MT-ZE. Fot. Barbara Jankowska 56

Wacław Polakiewicz, *Mała saga Homolaców i węgiersko-polskie...*

11. Dwór Homolaców w Kuźnicach. Fot. Walery Rzewuski między 1859–1861. Zbiory W. H. Paryskiego. Repr. Ryszard Bukowski 60
12. Edward Homolacs. MT-ZA, sygn. N/21006/XXIV-1 63
13. Stanisław Homolacs. MT-ZA, sygn. AF/5365/III-025 73
14. Bronisław Homolacs. MT-ZA 74
15. Edward Homolacs, „Wspomnienia”. MT-ZA, sygn. AR/NO/899/3 80

Teresa Kurzępa, *Orkan zapomniany i odkrywany na nowo*

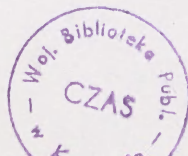
16. Władysław Orkan. Fot. Henryk Schabenbeck, ok. 1927. MT-ZA, sygn. AF/3196/MT/III-001 94
17. Jubileusz Władysława Orkana. Nowy Targ. Fot. Henryk Schabenbeck, 1927. MT-ZA, sygn. AF/1290/MT/II-016 108
18. Poręba Wielka — wnętrze Orkanówki. Fot. Władysław Werner, b.r. MT-ZA, sygn. AF/5342/MT/III-014 109

Anna Hanaka, *Zakopiański okres twórczości architektonicznej Karola Stryjeńskiego...*

19. Karol Stryjeński 116
20. Pawilon polski na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych. Fot. REP 1925. MT-ZA, sygn. AF/1209/MT/IV-005 133

21. Górale zakopiańscy na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych Fot. N. N., 1925. MT-ZA, sygn. AF/1210/MT/IV-005	134
22. Willa „Biały Dom” — Zakopane, ul. Sienkiewicza (1924–1925). Fot. Z. Moździerz 2003	136
23. Willa „Bożydar” — Zakopane, ul. Jagiellońska. Fot. Z. Moździerz 2003	136
24. Mauzoleum Jana Kasprowicza — Zakopane, Harenda (1927–1932). Fot. Z. Moździerz 2003	158
25. Willa dra Gustawa Nowotnego — Zakopane, Kotelnica (1927). Fot. Z. Moździerz 2003	158
26. Skocznia na Wielkiej Krokwi. Fot. Henryk Schabenbeck 1925. MT-ZA	160
27. Schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich (1925–1932). MT-ZA	161
Jerzy Darowski, Kazimierz Brzozowski...	
28. Kazimierz Brzozowski. Fot. N. N., b.r. MT-ZA, sygn. AF/N/15850/XIII-1.....	166
Paweł Kroh, Współczesne przemiany środowiska pięter alpejskiego...	
29. Nisza niwacyjna (stan z VII 1978 wg A. Kowal-Kozłowskiej). Rys. P. Kroh	174
30. Nisza niwacyjna. Fot. A. Kowal-Kozłowska, VII 1978	175
31. Nisza niwacyjna. Fot. P. Kroh, VII 1999	175
32. Nisza niwacyjna (stan z lipca 1999 wg P. Kroha). Rys. P. Kroh	176
33. Nisza deflacyjna. Fot. P. Kroh, VII 1999	178
34. Nisza deflacyjna (porównanie stanu z lipca 1976 i 1999 r.). Rys. P. Kroh	179
35. Nisza erozyjna (stan z lipca 1978 wg A. Kowal-Kozłowskiej). Rys. P. Kroh	181
36. Nisza erozyjna. Fot. A. Kowal-Kozłowska, VII 1978	182
37. Nisza erozyjna. Fot. P. Kroh, VII 1999	182
38. Nisza erozyjna (stan z VII 1999 wg P. Kroha). Rys. P. Kroh	183
Tomasz Borucki, Pomnik przyrody „Las Chałubińskich” zabytkiem...	
39. Willa Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem (1881–1882). Fot. ze zbiorów Anieli Chałubińskiej. MT-ZA, sygn. AF/10431/MT/III-006	190
40. <i>Las nasz jest żywym pomnikiem Tytusa Chałubińskiego...</i> (cyt. z wypowiedzi śp. S. Chałubińskiego). Fot. T. Borucki	192
41. Kępa czosnku niedźwiedziego <i>Allium ursinum</i> L. w „Lesie Chałubińskich”. Fot. T. Borucki	194
42. Fragment zbiorowiska buczyny karpackiej <i>Dentario glandulosae-Fagetum</i> w „Lesie Chałubińskich”. Fot. T. Borucki	196
43. Właściciel „Lasu Chałubińskich” i twórca idei jego ochrony, śp. Stefan Cha- łubiński. Fot. T. Borucki.....	199
Stanisław Bodniak, W Tatrach zimą	
44. Restauracja w Kuźnicach. Fot. Józef Oppenheim. MT-ZA, sygn. AF/N/ 21059/XXIV-2	208
45. Stanisław Bodniak. „Pamiętnik Biblioteki Kumnickiej” 1955, z. 5	213
Zbigniew Moździerz, Narodziny i rozwój myśli konserwatorskiej...	
46. Drewniany budynek Muzeum Tatrzańkiego przy ul. Chałubińskiego (1892). MT-ZA	236
47. Model chałupy podhalańskiej na wystawie etnograficznej w Muzeum Tatrzańskim (1922). Fot. Z. Moździerz 1998	241

48. Kaplica śś. Andrzeja i Benedykta, widok po remoncie w 1938 r. Fot. Z. Moździerz 2003	244
49. Dwór Moniaków w Zubrzycy Górnej (remont 1951–1953). Fot. Z. Moździerz 1986	247
50. Chałupa „Tea” mieszcząca zbiory ludoznawcze Szymańskich. Fot. D. Moździerz 2002	247
51. Chałupa Gąsieniców Fronków — Zakopane, ul. Kościeliskiej 56 (remont 1953). Z. Moździerz 1994	249
52. Podhalański Park Etnograficzny w Kuźnicach (proj. G. Ciołek, 1958) [w:] „Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego” T. 2: 1969	251
53. Remont szalasów na Hali Jaworzynka (1978). Fot. Z. Moździerz 1978	258
54. Remont zagrody Sołtysów w Jurgowie (1982). Fot. Z. Moździerz 1982	258
55. Salon w willi „Koliba” po remoncie (X 1993). Fot. Z. Moździerz 1993	264
56. Salon w willi „Koliba” po wykonaniu ekspozycji (XII 1993). Fot. Z. Moździerz 1994	264
57. Nagrobek Kornela Makuszyńskiego na Starym Cmentarzu po konserwacji (1993–1994). Fot. Z. Moździerz 2001.....	267
58. Osada turystyczna w Kluszkowcach (1998). Fot. Z. Moździerz 1998	267
Zbigniew Mirek, Zofia Radwańska-Paryska (1900–2001)	
59. Zofia Radwańska-Paryska	284
Tomasz Borucki, Wspomnienie o śp. Stefanie Chałubińskim	
60. Stefan Chałubiński. Fot. R. Bukowski, 1992. MT–ZA	288
Barbara Sankunas, Helena Średniawa (1917–2002)	
61. Helena Średniawa	292
Sprawozdanie z działalności Muzeum Tatrzańskiego	
62. Wystawa <i>O ziołach i mocy ich...</i> w „Kolibie”. Fot. G. Cisło 2002.....	315
63. Wystawa <i>Sztandary zakopiańskie</i> w Galerii Sztuki na Kozińcu (2001). Fot. G. Cisło 2001	315
64. Wystawa <i>Tkaniny Marii Bujakowej</i> w Galerii Sztuki na Kozińcu. Fot. R. Bukowski 2001	318
65. Wystawa <i>Tatry — malarstwo, grafika i rysunek</i> w Galerii Sztuki na Kozińcu. Fot. H. Pitoń 2002	318
66. Wystawa <i>Antoni Marian Wieczorek (1898–1940). Fotografować «Leica» w „Kolibie”</i> . Fot. Z. Moździerz 2002	321
67. Wystawa <i>Drewniana architektura sakralna w powiecie tatrzańskim i nowotarskim w „Kolibie”</i> . Fot. Z. Moździerz 2002	325
68. Wystawa <i>Sporty zimowe</i> w Galerii Sztuki na Kozińcu (2002). Fot. R. Bukowski	328
Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego...	
69. Okładka książki Henryka Josta: <i>Zakopane czasu okupacji. (Wspomnienia)</i> . Zakopane 2001 (vol. 8 Materiałów TMT).....	339
Wydawnictwa MT i TMT	
70. Okładka T. 8 „Rocznika Podhalańskiego”	342



ISSN 0208-4155